

Krakowskie	
Studia	
Międzynarodowe	

**PÓŁNOCNA AFRYKA, BLISKI I
DALEKI WSCHÓD**

pod redakcją

ANDRZEJA KAPISZEWSKIEGO

ANDRZEJA KAPISZEWSKIEGO

numer 1 (IV) Kraków 2007	■ JUL ifesi W
--------------------------	------------------------------------

■ JUL
ifesli
W

S P I S T R E Ś C I

Krakowskie Studia Międzynarodowe

7 Od redakcji

Hieronim Kubiak: Andrzeja Kapiszewskiego poszukiwanie prawdy.

Szkic do portretu

9 **Jerzy Zdanowski:** Muzułmanie w świecie zachodnim. Stare i nowe tożsamości 29

Andrzej Kapiszewski: Zachód i islam. Postawy ludzi dwóch światów

39 **Bartłomiej Szolański:** *Halal Pig*, czyli tożsamość brytyjskich muzułmanów po 11 września 2001 roku

45 **Hayssam Obeidat:** Jan Paweł II wobec konfliktu arabsko-izraelskiego i wojny w Iraku

59 **Katarzyna Jarecka-Stępień:** Działania Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie

81 **Jan Bury, Agata Kołakowska, Adam Szymański:** Poland and Broader Middle East - Relations, Initiatives and Prospects for Action

93 **Jakub Zajęczkowski:** Ewolucja i wyzwania systemu politycznego w Indiach na początku XXI wieku. Implikacje dla polityki zagranicznej

115 **Renata Kurpiewska-Korbut:** Dążenia polityczne Kurdów w Iraku

129 **Lukasz Fyderek:** Polityka syryjska wobec Libanu po *pax syriana*

139 **Dominik Skopiec:** Opozycja polityczna w Demokratycznej Kampuczy

161 **Mariusz Kraśniewski:** Niewolnictwo we współczesnej Afryce. Zarys problematyki

175 **Aleksandra Zamojska:** Niewolnictwo w Sudanie, Maroku i Mauretanii

199 **Roman Sławiński:** Tradycyjne wierzenia tajwańskie

211 **Janusz Fedirko:** Afganistan w polskich badaniach naukowych.
Zarys chronologii i problematyki

Recenzje

237 **Anna Barska:** Aleksandra Kasznik-Christian, *Algieria*, [Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006, seria „Historia państw świata w XX wieku”, ss. 591]

241 **Katarzyna Górak-Sosnowska:** Konrad Pędziwiatr, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, [Nomos, Kraków 2005, ss. 263]

Krakowskie Studia Międzynarodowe

OD REDAKCJI

Niniejszy numer „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” - pod redakcją Andrzeja Kapiszewskiego, zatytułowany został *Afryka Północna, Bliski i Daleki Wschód*. Jest to zarazem ostatni tom, nad którym pracował pomysłodawca i redaktor naczelny „Studiów” - prof. dr hab. Andrzej Kapiszewski. Ze smutkiem zawiadamiamy naszych Czytelników o śmierci Profesora. ,

Tom otwiera *Szkic do Portretu* pióra prof. Hieronima Kubiaka - oddający fenomen drogi naukowej profesora Andrzeja Kapiszewskiego. Był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyplomatą, organizatorem, mistrzem dla studentów i doktorantów, wizjonerem, współzałożycielem i pierwszym rektorem Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Współpracownikom stawiał trudne zadania, ale zawsze najwięcej wymagał od siebie. To, co dla wielu było skomplikowane, dla niego stawało się po prostu kolejnym wyzwaniem. v

Przed wszystkim jednak był człowiekiem prawdy i wielkiego serca. „Człowiekiem, który miał doskonałe poczucie granic kompromisu. Konsekwentnie wiedział, czego chce, co jest ważne w życiu. Posiadał jakąś wrodzoną busolę, dzięki której bezbłędnie odnajdywał właściwą drogę i kierunek. Był człowiekiem błogosławieństw” - jak w homilii na Cmentarzu Rakowickim powiedział o Nim ks. Adam Boniecki. ' v

* * *

Krakowska Szkoła Wyższa, aby umożliwić swoim pracownikom prezentację osiągnięć naukowo-badawczych oraz stworzyć forum wymiany poglądów na temat kluczowych problemów współczesnego świata, od trzech lat wydaje kwartalnik „Krakowskie Studia Międzynarodowe”. Pismo kierowane jest do czytelników zainteresowanych problematyką politologiczną i kulturoznawczą a także zagadnieniami współczesnej ekonomii. „Studia” zawierają prace autorów polskich i zagranicznych; artykuły są publikowane w języku polskim i w językach kongresowych. Wszystkie zamieszczone w „Studiach” prace są recenzowane. ' v

Kraków, czerwiec 2007

**prof. dr hab. Andrzej Kapiszewski (5IX 1948-
5 V2007)**

ANDRZEJA KAPISZEWSKIEGO POSZUKIWANIE PRAWDY

SZKIC DO PORTRETU

Każdy, którego droga w dorosłość prowadzi przez szkolnictwo wyższe, staje wobec dwóch trudnych sytuacji wyboru. Sens pierwszej z nich sprowadza się do decyzji o kierunku studiów, drugiej - wiąże się z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o to, co dalej, co po ich skończeniu? O ile w pierwszym przypadku przesłanki wyboru są raczej powtarzalne, manifestują się przede wszystkim przez jaźń odzwierciedloną, tj. kulturowe wzory osobowości serwowane przez środowisko społeczne (rodzinne, szkolne, rówieśnicze) i ponadto nie mają charakteru ostatecznego (bo przecież kierunek studiów można zmienić, uzupełnić o inny lub w ogóle

od początku podjąć studia interdyscyplinarne), a proces przygotowania do dyplomu przechodzi przez kolejne sformalizowane stadia, to w przypadku drugim rzecz cała jest daleko bardziej złożona. Angażuje już przecież tożsamość osób dokonujących wyboru, w tym wizję ich własnej przyszłości, dróg do niej prowadzących i kosztów (psychicznych i społecznych), jakie gotowe są one świadomie ponieść, a także czas.

Jeśli wybór jest pierwszym krokiem do ciągłego poszukiwania nowych rozwiązań, gdy nic nie jest już cenniejsze od odkrywanej prawdy, to czas poszukiwań liczy się wtedy następującymi po sobie dziesięcioleciami. Co więcej, efekt końcowy takiego wyboru staje się najczęściej nie tylko nieodwracalny, ale i nieprzewidywalny.

W przypadku Andrzeja Kapiszewskiego pierwsza z dwóch sytuacji wyboru, ta wiodąca w dorosłe życie przez społeczność nauczających i nauczanych oraz sale uniwersyteckich wykładów i ćwiczeń, doprowadziła go - pod wpływem Zdzisława Opiała (profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wspomagającego wtedy także „międzyszkolne matematyczne kółko naukowe”, w pracach którego uczestniczyli m.in. uczniowie krakowskiego Liceum im. Jana III Sobieskiego, gdzie przyszły profesor Kapiszewski składał egzamin maturalny) - na studia matematyczne (jak napisze w 2007 roku w pamiętniku przeznaczonym dla syna Piotra - „od III r.” na elitarnej, ale i trudnej, sekcji teoretycznej”).

Zdecydowanie bardziej złożona i zarazem brzemienna w konsekwencje była sytuacja druga. W 1971 roku, z dyplomem magisterskim w kieszeni, musiał sam zdecydować o sobie. Najpierw postanowił sprawdzić się w roli stażysty w Instytucie Ekonomicznym UJ. W rok później uczył już statystyki w Instytucie Socjologii UJ. I to nowe doświadczenie postawiło przed nim pytania, które zdecydowały już

0 wszystkim. Jakie? Po pierwsze o to, czy ma sens budowanie matematycznych modeli rzeczywistości społecznej, jeśli nie zna się tej rzeczywistości? Po drugie, czy wystarczy poznanie z „drugiej ręki”, poprzez analizę istniejących już opisów

1 wyjaśnień regularności życia wspólnot ludzkich? Po trzecie, czy po to, aby zrozumieć wielość dróg spełnienia człowieczego losu, wystarczy poruszać się wyłącznie w kręgu kultury własnej? Jakie wybierze rozwiązanie tego szczególnego równania o tak wielu niewiadomych?

Andrzej Kapiszewski decyduje się być nie tylko matematykiem, lecz również zostać socjologiem, co staje się możliwe przez podyplomowe studia na Wydziale Socjologii Columbia University w latach 1974-1975. Po tym doświadczeniu zaczyna już sam stawiać typowe dla socjologii pytania i szukać na nie odpowiedzi przez empiryczne badania nad czynnikami współkształtującymi losy zbiorowości społecznych. Co więcej, jest na tyle odważny, aby zmierzyć się z wyzwaniem dotąd obcych sobie kultur, religii i systemów politycznych, wytworzonych nie tylko pod wpływem przeniesienia prawzorów z europejskiego kręgu kulturowego (np. do USA), lecz także powstałych całkowicie poza tym kręgiem, gdzie demiurgiem był i jest nadal świat arabski i islam.

Kapiszewski pragnie je poznawać nie tylko przez kategorie pojęciowe i logikę naukowego myślenia, lecz również przez obserwację uczestniczącą i doświadczenie własne owych tak odmiennych codzienności, zgodnie z imperatywami zaproponowanej przez Floriana Znanieckiego metody „współczynnika humanistycznego”.

Dla matematyka teoretycznego przejście od zimnego porządku abstrakcyjnych

modeli do wielowymiarowego świata nieprzewidywalnych do końca aktorów zbiorowych i do tego jeszcze poznawanego głównie przez „współczynnik humanistyczny”, nie było zapewne rzeczą prostą. I oczywiście, nie dokonało się od razu. Najbardziej przekonującym dowodem tego procesu są kolejne książki Kwapiszewskiego. Oto dowód, oparty na celowym wyborze kilku z nich.

Stereotyp, asymilacja i konflikt

Przygoda poznawcza Andrzeja Kapiszewskiego z naukami społecznymi, socjologią oraz psychologią społeczną w pierwszej kolejności, rozpoczęła się od jego badań nad stereotypami i autostereotypami Amerykanów polskiego pochodzenia, zrealizowanych w 1975 roku wśród 456 studentów z dziesięciu amerykańskich szkół wyższych. Zaowocowały one dysertacją doktorską z socjologii, obronioną w IS UJ w 1976 roku i wyróżnioną nagrodą indywidualną Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Po pewnych dodatkowych analizach dysertacja stała się także podstawą jego pierwszej książki autorskiej *{Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia}*, Wrocław 1978), czytanej i cytowanej do dziś nie tylko przez studentów.

Na użytek swych badań Andrzej Kapiszewski posługuje się pewnym szczególnym rozumieniem stereotypu, sprowadzonym do pojęcia stereotypu etnicznego. Widziany z tej perspektywy „stereotyp to wyobrażenie o danej grupie etnicznej istniejące w świadomości członków innej grupy w postaci zbioru powiązanych ze sobą sądów przekonaniowych” (*ibidem*, s. 27). Wyobrażenie takie przyjmowane jest jako prawdziwe, ponieważ ludzie wierzą w jego prawdziwość. Ponadto wtedy, gdy w procesie komunikacji zostaje przywołane, jego elementy składowe zdają się mieć postać syndromu. Jednak w zależności od cech przestrzeni społecznej, w której ów syndrom zostaje przywołany (a przede wszystkim czasu, sytuacji i celu, w którym nadawca i odbiorca nim się posługują), pewne jego podzbiory mogą zostać zapomniane, a inne szczególnie wyeksponowane, co powoduje, że towarzysząca tym podzbiорom walencja może stać się ważniejsza niż wymowa całego stereotypu.

Strukturę, treść oraz dynamikę (trwanie i zanikanie, a także zmienną aksjologię poszczególnych podzbiorów) stereotypów i autostereotypów etnicznych w USA Kapiszewski traktuje jako funkcję kolejnych etapów amerykańskiego procesu narocutwórczego. Ten punkt widzenia kieruje z kolei jego uwagę na problemy stosunków interetnicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Gromadzone przez niego w kolejnych latach różnorodne materiały źródłowe stworzą podstawę książki pod znamienym tytułem: *Asymilacja i konflikt* (Kraków 1984). Na podstawie tego studium Andrzej Kapiszewski złożył w 1986 roku przed Radą Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ kolokwium habilitacyjne i uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie socjologii.

W tej książce czytelnik nie znajdzie już argumentów na rzecz tezy, iż autor jest

zafascynowany, podobnie jak np. Paul Felix Lazarsfeld, zastosowaniem matematyki w naukach społecznych. W centrum uwagi autora znajdują się teraz nie techniki badań ilościowych, lecz przeciwnie: procesy dziejowe prowadzące do powstania narodów-państw, bowiem to one właśnie są „dominującą formą w historii świata, a więc narodowa należy do najsilniejszych i pociągających za sobą najpoważniejsze konsekwencje rodzajów więzi społecznej” (*ibidem*, s. 5). Z całej gamy swoistych przebiegów tych procesów w odmiennym czasie historycznym i różnych społeczeństwach, najtrudniejsze do zbadania okazują się te, które połączone są z migracjami między kontynentalnymi (czy nawet więcej: są zdeterminowane przez te migracje) i zachodzą w społeczeństwach wielokulturowych. Dlatego też przede wszystkim te społeczeństwa pragnie zrozumieć.

Jego *case study* obejmuje ponownie Stany Zjednoczone, a w ich kontekście - dzieje relacji pomiędzy Polonią a Afroamerykanami oraz konflikt dwóch grup etnicznych: żydowskiej i polskiej. Podobnie jak Andrew Greely, Andrzej Kapiszewski dostrzega w procesach asymilacji (rozumianej jako szczególna synteza integracji i akulturacji) wszystkich amerykańskich grup etnicznych fazę „wojowniczności, w której szczególnie łatwo popadają w ostry konflikt z innymi”, oraz fazę wzajemnej akceptacji, którą *nota bene* mogą przyspieszyć właśnie wcześniejsze konflikty etniczne (*ibidem*, s. 223). Dlaczego? „Konflikty takie umożliwiają bowiem lepsze zdanie sobie sprawy z rzeczywistego położenia grupy w strukturze społecznej, z istniejącego w społeczeństwie systemu wartości, przemian, jakie są niezbędne do realizacji własnych interesów, redystrybucji dóbr czy władzy, tak by grupa mogła pełniej uczestniczyć w działaniach całego społeczeństwa, w tym także, a właściwie przede wszystkim, w procesie narodotwórczym [ponieważ jest tak, jak twierdzi Lewis Coser - H.K.]: konflikty spajają w jedną całość pluralistyczne społeczeństwo, odgrywając podstawową rolę w integracji jednostek” (*ibidem*).

Stosunki polsko-żydowskie

Stosunki polsko-żydowskie, w tym widziane oczyma dyplomatów amerykańskich, to kolejny problem w poczynaniach poznawczych Andrzeja Kapiszewskiego, a jednocześnie nowe wyzwanie metodologiczne. Teraz chce i musi opanować umiejętności heurystyczne i hermeneutyczne, swoiste dla warsztatu badawczego historyka, a zwłaszcza sztukę wyszukiwania nowych materiałów źródłowych i ich interpretacji.

Okazję do tego stwarza pobyt w Stanford University, otwierający mu m.in. dostęp do archiwów The Hoover Institute on War, Revolution and Peace (1989—1990). W przechowywanych w Instytucie zbiorach Departamentu Stanu odnajduje osiem dokumentów. Są wśród nich: listy, raporty, fragmenty pamiętnika i zapis przemówienia Hugh Gibsona (pierwszego ambasadora USA w odrodzonej Polsce, nominowanego przez Woodrowa Wilsona w kwietniu 1919 roku). Dokumenty sporządzane przez ambasadora w Warszawie kierowane były kolejno do Franka Polka (urzędującego w 1919 roku

Sekretarza Stanu), Roberta Lansinga (Sekretarza Stanu w 1920 roku), Charlesa Hughesa (Sekretarza Stanu w 1922 roku) i Williama Philipsa (asystenta Sekretarza Stanu w 1919 roku) oraz list Louisa Marshalla do Abrahama I. Elkusa (z 19 sierpnia 1919 roku).

Kapiszewski uważa te dokumenty za wyjątkowo istotne, ponieważ pozwalają one spojrzeć na szereg ważnych kwestii z trzech punktów widzenia jednocześnie: polskiego, mniejszości żydowskiej oraz dyplomacji amerykańskiej i to w czasie istotnych dla tamtych lat zdarzeń: Paryskiej Konferencji Pokojowej (1919), badań prowadzonych przez Misję Henry'ego Morgenthaua na temat stosunków polsko-żydowskich, a także przyjazdów do Polski różnych delegacji reprezentujących w USA społeczność żydowską. Dlatego też jego pierwsza książka poświęcona tej problematyce (*Hugh Gibson and Controversy over Polish-Jewish Relations After World War I*, Kraków 1991) ma cechy szczególne. Sam autor umieszcza w podtytule słowa: *A documentary history*. Później, w pierwszym dziesięcioleciu XXI w., Andrzej Kapiszewski wraca do tej problematyki jeszcze m.in. w książce *Conflicts Across the Atlantic: Essays on Polish-Jewish Relation in the United States during World War I and in the Interwar Years* (Kraków 2004),

Świat arabski

Obowiązki radcy MSZ, *charge d'affaires ad interim* i ambasadora RP w Zjednoczonych Emiratach Arabskich oraz Katarze (lata 1991-1997) wprowadzają Andrzeja Kapiszewskiego w świat arabski, pozwalając mu jednocześnie nie tylko zobaczyć *sacrum* i *profanum* tego jakże odmiennego kręgu kulturowego, ale i zrozumieć jego specyfikę - przez wieloletnią, czynną obserwację. Zakres obserwacji pomaga mu rozszerzyć doświadczenie żony Marii, wykładającej jako *visiting professor* na Akademii Medycznej w Al Ain (138 kilometrów od Abu Dhabi).

Wiedzę zdobytą w czasie wypełniania funkcji publicznych, a także w trakcie tworzenia bazy traktatowej, sprzyjającej korzystnej dla obu stron współpracy gospodarczej, Kapiszewski uzupełnia następnie badaniami prowadzonymi przez rok w The Emirates Center for Strategic Studies and Research. Umożliwiają mu one nie tylko systematyzację źródeł dokumentujących proces dziejowy państw arabskich, ale także poznanie ich zachowań w społeczności międzynarodowej.

Powstają kolejne książki: *Native Arab Population and Foreign Workers in the Gulf States* (Kraków 1999), *Nationals and Foreign Workers and Expatriate. Population and Labor Dilemmas of the GCC States* (London 2001) oraz *The Changing Middle East. Selected Issues in Politics and Society in the Gulf* (Kraków 2006). To ostatnie studium zawiera interesującą syntezę wcześniejszych badań Andrzeja Kapiszewskiego m.in. nad założeniami i implementacją agendy George'a W. Busha *Promotion of Democracy* na Bliskim Wschodzie, wyborami w Iraku i ich konsekwencjami, rozszerzaniem się uczestnictwa politycznego w monarchiach Bliskiego Wschodu, stosunkiem Arabów do imigrantów azjatyckich, ludnością i siłą roboczą Omanu oraz kierunkami ewolucji

sytuacji politycznej w Arabii Saudyjskiej (ku demokracji czy autorytaryzmowi?).

Nawet ten pobieżny przegląd pokazuje, że nie są to już tylko badania nad migracjami międzynarodowymi i stosunkami interetnicznymi w krajach przyjmujących imigrantów, ale klasyczne zagadnienia socjologii polityki: przeobrażenia systemów politycznych i ich przyczyny, formy kultury obywatelskiej i politycznej, zachowania wyborcze.

W tym nowym kręgu poznawczym intryguje Andrzeja Kapiszewskiego przede wszystkim zmiana społeczna, przejawiająca się m.in. w nowym stosunku obywateli i władz państw arabskich do kapitału ludzkiego. Kulturową oznaką tego procesu jest coraz większy napór kobiet arabskich na szkolnictwo wyższe. Refleksja nad zmianą społeczną zaowocowała syntezą zawartą w książce *Modern Oman: Studies on Politics, Economy, Environment and Cult of the Sultanate* - przygotowanej do druku wspólnie z Abdulrahmanem Al-Salimim i Andrzejem Pikulskim (Kraków-Muscat 2006).

Kumulacja wielu rodzajów metod, technik i procedur badawczych nadaje jego dyskursowi i konstatacjom poznawczym szczególny charakter. Nie ma tu nic z klasycznego europejskiego poczucia wyższości ani, tym bardziej, z napięć religijnych, powstających tak łatwo pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami. Przeciwnie, widoczna jest gotowość zrozumienia tak trudnego dla wielu, a jednocześnie tak przecież prostego faktu, iż bogactwo ludzkiej kultury składa się nie z jednej, lecz wielu równoprawnych dróg spełnienia człowieczego losu.

Organizacyjnym wyrazem humanistycznej postawy Andrzeja Kapiszewskiego i rzetelności poznawczej stała się utworzona w 2000 roku i kierowana przez niego Katedra Bliskiego i Dalekiego Wschodu na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Społeczność międzynarodowa

Nawiązując do tradycji utrwalonej w Polsce m.in. przez Ludwika Ehrlicha, Andrzej Kapiszewski rozumiał społeczność międzynarodową jako ogół państw suwerennych, wyposażonych w zdolność do działań na płaszczyźnie międzynarodowej i utrzymywania stosunków wzajemnych zgodnie z kodem prawa międzynarodowego. Już w pierwszym roku swej służby dyplomatycznej dochodzi do wniosku, iż umiejętność abstrakcyjnego myślenia właściwa matematykowi teoretycznemu i rozbudowany warsztat socjologa nie wystarczą, by prowadzić działania wynikające z tej nowej roli. Teraz będzie mu także potrzebne prawo międzynarodowe, szczególnie publiczne. Chce jednak posłużyć się jego normami, paradygmatami i procedurami nie tylko ze względów pragmatycznych, gdyż prawo międzynarodowe ma głównie charakter instrumentalny, lecz także poznawczych.

W miarę upływu lat implikacje wynikające z nowocześnie rozumianego prawa międzynarodowego zaczyna więc traktować jako wartość *per se*.

W płaszczyźnie poznawczej zaczynają go interesować kolejno: drogi do demokracji i pełnoprawnego członkostwa w społeczności międzynarodowej państw, które do niedawna znajdowały się (z różnych zresztą powodów) praktycznie poza nią (np. Republiki Południowej Afryki), stosunki bilateralne (np. polsko-amerykańskie) i multilateralne (np. w ramach Unii Europejskiej oraz innych organizacji i instytucji

międzynarodowych). Pod wpływem tych analiz i związanych z nimi strukturalnie, a często również funkcjonalnie, kwestii, dochodzi do wniosku, że po to, by zrozumieć istotę władzy w stosunkach międzynarodowych, nie wystarczy wyłącznie odwołać się do gry narodowych interesów współkształtowanych przez położenie geopolityczne (jak to czynił np. Hans Morgenthau), lecz trzeba przede wszystkim umieć prowadzić gry o sumie większej niż zero, w imię dobra wspólnego całej społeczności międzynarodowej.

Zaczyna organizować międzynarodowe konferencje poświęcone tej problematyce i redaguje książki złożone z referatów prezentowanych w czasie ich trwania (np. *South Africa - Poland: Commemorating 10th Freedom Anniversary of South Africa. Papers Presented at the Conference Commemorating 10th Freedom Anniversary of the Republic of South Africa, Jagiellonian University, May 20, 2004*, Kraków 2004; w tym samym roku książka ta została również wydana w języku polskim). Wspólnie z Andrzejem Brykiem redaguje książkę *Ronald Reagan a wyzwania epoki* (Kraków 2005).

Zajmuje wyraziste stanowisko w sprawie integracji europejskiej i roli Polski w tym procesie. Prezentuje je zarówno w uniwersyteckich wykładach, jak i w publikacjach (*In the Europe, with America. Poland 2003*, Kraków 2003, oraz *Poland in Europe, with America*, Kraków 2004). Jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej, dla Andrzeja Kapiszewskiego, podobnie jak przed półwieczem dla Konrada Adenauera, zjednoczona Europa jest już nie tylko „marzeniem nielicznych i nadzieją wielu”, lecz koniecznością dla wszystkich. Twierdzi, że „w stosunkach międzynarodowych Polacy są realistami”, co znajduje swój wyraz między innymi w swoistym dla Polaków połączeniu proeuropejskości z proamerykańską (s. 22-23).

Sposób myślenia i wartości Andrzeja Kapiszewskiego w pełni oddaje czasopismo naukowe, przez niego stworzone i redagowane - „Krakowskie Studia Międzynarodowe”; przez trzy lata redagował również kwartalnik „Państwo i Społeczeństwo”.

Pisząc o tak wielu problemach i jednocześnie posługując się biegle warsztatami badawczymi należącymi do co najmniej kilku dyscyplin współczesnych nauk społecznych i prawnych, Andrzej Kapiszewski pamięta jednocześnie o przestrodze sformułowanej na przełomie XIX i XX wieku przez Henri Poincaré’a, francuskiego matematyka, fizyka, astronoma i filozofa, iż „Socjologia ma najwięcej metod i najmniej rezultatów”. Dlatego też nie czyni z metod głównego przedmiotu swoich zainteresowań, nie zamyka się w przysłowiowej „wieży z kości słoniowej”.

Nawet najbardziej wyrafinowana metoda miała dla niego sens tylko o tyle, o ile

można było z jej pomocą dotrzeć do prawdy o istocie i kierunkach zmian współczesnych społeczeństw. Szukał nowych metod, ponieważ stawał wobec coraz bardziej skomplikowanych węzłów, które pragnął rozwiązać. W ostatnich miesiącach życia Andrzeja Kapiszewskiego zafascynowała chińska droga do nowoczesności.

Jednym ze sposobów jej poznania miało stać się Centrum Języka i Kultury Chińskiej, znane szerszej opinii publicznej jako „Instytut Konfucjusza”, którego był współinicjatorem.

Dorobek naukowy Andrzeja Kapiszewskiego w każdym z tych czterech przedstawionych zakresów stał się podstawą nadania mu przez Prezydenta RP 28 kwietnia 2000 roku tytułu profesora nauk humanistycznych.

Hieronim Kubiak

ANDRZEJ KAPISZEWSKI'S QUEST FOR TRUTH

SKETCH FOR A PORTRAIT

Everyone whose path into adult life leads through academic studies faces two difficult choices. The sense of the first of these boils down to the choice of the course of the studies, while that of the other is related to searching for answers to the question “what to do next, after graduation”? While the grounds for making the selection in the first case are rather repeatable, and are primarily manifested by the models and personages provided by the social (family, school, peer) milieu and have no final quality (as the course of the studies can be changed, complemented with another, or an interdisciplinary course can be joined in the first place), and the process of preparation to the graduation follows through successive formalized stages, the latter case is far more complex. It is so, for it involves the identity of people making choices, including the vision of their own future, paths leading thereto, costs (psychological and social) that they are ready to bear in an intentional manner, and time.

If the choice is the first step to the continuous search for new solutions, when nothing is more precious than the truth being discovered, the time of such quest is counted in the successive decades. Moreover, the final effect of such a choice becomes in most cases not only irreversible but also unpredictable.

In the case of Andrzej Kapiszewski, the first of the two choices, that is the one leading into the adult life through the community of teachers and learners and university lecture halls brought him - under the influence of Zdzisław Opiął (Professor of the Jagiellonian University, working at that time with “the inter-school mathematical learned society”, whose participants included students of King John III Sobieski Secondary School in Kraków, attended and graduated by the future professor Kapiszewski) - to the study of mathematics (“from year three,” as he would put down in 2007 in his diary written for his son, Piotr, “in the elitist but also very difficult, theoretical section”).

The latter decision was far more complex and had far reaching consequences. In 1971, with Master of Arts diploma in his hand, he had to decide what to do next. First, the young graduate decided to try his hand as an intern at Jagiellonian University’s Institute of Economy. A year later, he would already be teaching statistics at the University’s Institute of Sociology. This new experience posed questions that were decisive for everything that was to follow. What were they? First, whether the construction of mathematical models of social reality made sense if one did not know this reality? Secondly, whether the “second-hand” study, by an analysis of the existing

descriptions and explanations of the regularities of life of human communities, was indeed sufficient? Thirdly, whether it is enough to be moving solely within the realm of own culture to understand the multitude of paths to reach the fulfilment of human fate? Which solution of this particular equation holding so many unknowns was he to select?

Andrzej Kapiszewski decided to be not only a mathematician but also a sociologist, which he could do thanks to post-graduate studies he held at the Faculty of Sociology of the Columbia University (1974-1975). Armed with this experience, he himself began asking the questions typical for sociology and search for answers to them through empirical studies of the factors co-shaping the lives and futures of social groups. Moreover, he was daring enough to take on challenges posed by the cultures, religions and political systems that had as yet been alien to him: not only ones that were produced under the influence of the transfer of the archetypes from the realm of European culture (e.g. to the United States) but also those that originated entirely beyond this domain, where the Arab world and Islam were and have remained the demiurge. -

Kapiszewski considered necessary not only learning them in the categories of notions and the logic of scientific thinking but also through participative observation and own experience of those so very different everyday realities, following the imperatives of the method of the "humanist coefficient" proposed by Florian Znaniecki. For a theoretical mathematician, the passage from the cold order of abstract models to the multi-dimensional world of never fully predictable group actors - a world that was, moreover, recognisable mostly through the "humanist coefficient" must have been no simple design. Nor, obviously, could it have taken place overnight. The most convincing evidence of the process are Kapiszewski's successive books, a short, subjective selection of which follows.

Stereotype, Assimilation, and Conflict

Andrzej Kapiszewski's cognitive adventure - initially with social sciences, sociology and social psychology - originated from his research of stereotypes and selfstereotypes of Americans of Polish origin conducted in 1975 among 456 students from ten American universities. This study resulted in his doctoral thesis in sociology, defended at the Institute of Sociology of the Jagiellonian University in 1976 and was highly recognised by the Minister of Science, Higher Education, and Technology, which found its expression in granting the individual award. After some additional research, the work provided the basis for his first book *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia* ([*Stereotype of Americans of Polish Origin*], Wrocław 1978), widely read and quoted to this day not only by students.

For the use of his own research, Andrzej Kapiszewski makes use of a peculiar understanding of stereotype, brought down to its ethnical form. Seen from this perspective, "stereotype is a representation concerning a given ethnic group that exists in

the conscience of members of another group in the form of a set of interconnected judgemental opinions" (*ibidem*, p. 27). Such a representation is assumed to be true, because people believe it to be so. Moreover, when it is brought into the process of communication, its constituents seem to take the form of a syndrome. Yet, depending on the features of social space in which this syndrome is brought up (and especially the time, circumstances, and purpose for which the addressor and the addressee use it), some of its subsets may be forgotten, while others are markedly exposed, which makes the valence accompanying these subsets become more important than the impact of the entire stereotype.

Kapiszewski treats the structure, content, and dynamism (existence and disappearance as well as the changing axiology of the individual subsets) of ethnical stereotypes and self-stereotypes in the USA as a function of successive stages in the process of evolution of the American people. This point of view, in turn, focuses his attention on the problems of relations between US ethnicities. The various source materials that the researcher gathered over the years will merge and evolve into the book published under a telling title: *Asymilacja i konflikt* ([Assimilation and Conflict] Krakow 1984). The study became the grounds for Andrzej Kapiszewski's higher doctorate (*habilitacja*) thesis, which he defended in a *viva voce* examination before the Council of the Faculty of Philosophy and History of the Jagiellonian University (1986) and was successively conferred the higher doctorate in humanities.

In this book, the reader would search in vain for arguments supporting the author's fascination (not unlike that of Paul Felix Lazarsfeld's) in the application of mathematics in social sciences. This time, the author focused not on the quanti- / tative research techniques but on the contrary: on the historical processes leading to the establishment of nation states, for they are "the form that is dominant in the history of the world, while the national bond is among the most powerful and draws the most serious consequences in the types of social ties" (*ibidem*, p. 5). Of the entire spectrum of particular courses that these processes have taken in different historic times and various societies, the hardest to research are the ones that are connected to intercontinental migrations (or, going even further: the ones that are determined by these migrations) that occur in multi-cultural societies. A reason for Kapiszewski to become especially keen on the understanding of these societies.

In his case-study, he returns to the United States. Here, within that context he focuses on the historical relationship between the Polonia and African Americans, and conflicts between two ethnicities: Jews and Poles. Much like Andrew Greely, Andrzej Kapiszewski perceives the phase of "belligerence, when they are especially likely to fall into acute conflict with others" and the phase of mutual acceptance (NB: One, which can be accelerated by such earlier ethnical conflicts; *ibidem*, p. 223) in the processes of assimilation (perceived as a specific synthesis of integration and acculturation) of all American ethnic groups. Why? Because "such conflicts allow a better understanding of the actual situation of the group in the social structure, of the system of values inherent in the society, and of the changes that are required to actualise own interests, redistribution of goods and/or power so that the group could participate more fully in the activity of the entire society, including also, if not primarily, the process of nation

shaping [because it is so, as Lewis Coser claims, H.K.]: that conflicts weld the pluralist society into a single unity, playing the fundamental role in the integration of individuals.” (*ibidem*, p. 223).

Polish-Jewish Relations

Polish-Jewish Relations, also perceived through the eyes of American diplomats, are another problem in Andrzej Kapiszewski’s cognitive research, and at the same time mark a new methodological challenge. There came the time to master heuristic and hermeneutic skills proper for the research apparatus of the historian, and especially the art of discovering or uncovering new source materials and their interpretation.

An opportunity to achieve this came with Kapiszewski’s residence at Stanford University (1989-1990), which gave him access to the Hoover Institute on War, Revolution and Peace and other collections. Among the collections stored by the Department of State in the Institute, Kapiszewski found eight highly interesting documents. Their number included letters, reports, fragments of a diary, and the recording of a speech by Hugh Gibson (the first US Ambassador to Poland reborn, nominated by Woodrow Wilson in April 1919).

Documents written in the hand of the Ambassador in Warsaw were addressed to Frank Polk (Secretary of State in office in 1919), Robert Lansing (Secretary of State in office in 1920), Charles Hughes (holding the office of the Secretary of State in 1922) and William Phillips (Assistant Secretary of State in 1919). There was also a letter from Louis Marshall to Abram I. Elkus, dated 19th August 1919.

Kapiszewski believed these documents to be of special importance as they not only allowed a simultaneous insight into a whole range of important questions from three points of view: of Poles, of the Jewish minority, and of American diplomacy, but did so at the time of events that were momentous for that period: the Paris Peace Conference of 1919, the investigation conducted by the Mission of Henry Morgenthau and pertaining to Polish-Jewish relations, and the visits of various delegations representing the Jewish community in the US in Poland. This explains why the first book devoted to these subjects (*Hugh Gibson and Controversy over Polish-Jewish Relations After World War I*, Krakow 1991) is a highly peculiar book, defined by the author in its subtitle as “a documentary history”. Later, in the first years of the new millennium, Andrzej Kapiszewski would return to the subject in the book entitled *Conflicts across the Atlantic: Essays on Polish- Jewish Relation in the United States during World War I and in the Interwar Years* (Krakow 2004).

The Arab World

The duties of Counsellor of the Ministry of Foreign Affairs, charge d’affaires ad interim, and the Ambassador of the Republic of Poland to the United Arab Emirates and Qatar (1991-1997) introduced Andrzej Kapiszewski to the Arab world, letting him not only see the sacred and the profane in this realm of dissimilar culture but also understand its specific characteristics through the many years of participative observation. Kapiszewski found valuable assistance in the broadening of the scope of his observation in the

experience of his wife, Maria, who lectured at the UAE University in Al Ain (138 kilometres away from Abu Dhabi) as a visiting professor.

The knowledge acquired in public posts, also while developing the contractual foundations to support mutually beneficial economic cooperation, Kapiszewski reinforced later with the research conducted for a year at the Emirates Center for Strategic Studies and Research. This study let him not only organise the sources documenting the historical processes of Arab States but also learn their behaviour in the international milieu.

New books were published; their number included *Native Arab Population and Foreign Workers in the Gulf States* (Krakow 1999), *Nationals and Foreign Workers and Expatriate. Population and Labor Dilemmas of the GCC States* (London 2001), and *The Changing Middle East. Selected Issues in Politics and Society in the Gulf* (Krakow 2006). The last of these studies contains an interesting synthesis of Andrzej Kapiszewski's earlier research that pertained, among other subjects, to the assumptions contained in George W. Bush's *Promotion of Democracy* Agenda in the Middle East and its implementation, elections in Iraq and their consequences, the expansion of political representation in the monarchies of the Gulf, the attitude of Arabs to migrants from Asia, people and the workforce of Oman, and the directions of political situation development in Saudi Arabia (towards de-mocratisation or authoritarianism?).

Even this highly cursory look proves that besides research of international migrations and interethnic relations in the countries receiving immigrants, there come up the classical questions of the sociology of politics: transformations of political systems and the reasons thereof, forms of civic and political culture, and elections-related behaviours.

In this new cognitive milieu, Andrzej Kapiszewski is primarily intrigued by the social changes, manifested for example in the new attitude of the citizens and authorities of Arab states to human capital. The cultural nature of this process is well illustrated in the ever greater pressure of Arab women on higher education.

His reflection over the social change will come to fruition in the synthetic *Modern Oman: Studies on Politics, Economy, Environment and Cult of the Sultanate* edited together with Abdulrahman Al-Salimi and Andrzej Pikulski (Krakow-Muscat 2006).

The accumulation of multiple types of research procedures, methods and techniques endows his discourse and cognitive statements with a specific character. It bears no classical European sense of superiority or the religious tensions that rise so easily between Christians and Muslims. What is visible is rather the reverse: the readiness to understand the fact - so difficult for many and yet so simple - that the richness of human culture is not composed of a single but of multiple isonomic paths of fulfilling the human fate.

The Chair of the Middle and Far East at the Faculty of International and Political Studies of the Jagiellonian University, which Andrzej Kapiszewski established in 2000 and later chaired, became the organisational expression of his humanist attitude and position.

The International Community

Following the tradition reinforced in Poland by Ludwik Ehrlich and others, Andrzej Kapiszewski perceives the international community as the body of sovereign states, furnished with the capacity to act on the international plane and maintain mutual contacts in accordance with the international code of law.

Already in his first year of diplomatic service, Kapiszewski discovered that the ability to think in abstract terms appropriate for a theoretical mathematician, and that the sociologist methodology he had developed would not be sufficient to conduct activities resulting from his new role. What he needed in this capacity was international and especially public law. Kapiszewski wanted to apply its norms, paradigms, and procedures not only for pragmatic reasons - as these predominantly treat the international law instrumentally - but also for cognitive ones. With the passage of years, he began to treat the implications resulting from the modern perception of international law as a value *per se*.

On the cognitive plain, he successively began to be interested in the paths to democracy and fully-fledged membership in the international community of states that have (for various reasons) practically remained outside it even in the recent past, as e.g. the Republic of South Africa, and bilateral (e.g. Polish-American) and multi-lateral (e.g. within the European Union and other international organisations and institutions) relations. Under the influence of these analyses and questions related to them structurally - and often also functionally - Kapiszewski comes to the conclusion that to understand the essence of power in international relations, it is not enough to refer solely to the play of national interests that are partially fashioned by the geopolitical situation (as e.g. Hans Morgenthau did) but it becomes necessary to be able to conduct the greater-than-zero-sum games in the name of the common good of the entire international community.

Seeing that, the Professor began to organise international conferences devoted to these questions and edited books containing papers presented in them (*South Africa - Poland: Commemorating 10th Freedom Anniversary of South Africa. Papers Presented at the Conference Commemorating 10th Freedom Anniversary of the Republic of South Africa, Jagiellonian University May 20, 2004*. Kraków 2004, with the Polish edition of the book published later the same year) as well as other works including *Ronald Reagan a wyzwania epoki [Ronald Reagan and the Challenges of his Time]* (Kraków 2005) edited together with Andrzej Bryk.

Kapiszewski assumed a clear position towards European integration and the role of Poland in the process, and presented it in university lectures and publications (*In Europe, with America. Poland 2003*. Kraków 2003, and *Poland in Europe, with America*. Kraków 2004). Even before Poland joined the European Union, Andrzej Kapiszewski - much like Konrad Adenauer half a century earlier - found united Europe a necessity for everyone rather than the "dream of the few and the hope of the many". His claim that "in international relations, Poles are realists" finds its reflection in the particularly Polish combination of pro-European and pro-American attitudes (*Poland in Europe, with America*, p. 22-23).

The manner of thinking and values professed and followed by Andrzej Kapiszewski are fully reflected by the two Kraków-based magazines he created and edited: "Krakowskie Studia Międzynarodowe" [literally: Kraków International Studies] and "Państwo i Społeczeństwo" [literally: State and Society].

* * *

Writing about so many problems and skilfully using research methodologies that belong to numerous disciplines of contemporary social and legal disciplines, Andrzej Kapiszewski does not fail to remember the warning that „sociology has most methods and fewest results” formulated at the turn of the 19th century by Henri Poincare, a French mathematician, physicist, astronomer, and philosopher. This is the reason why Kapiszewski did not make the methods the main subject of his interest, nor does he become locked high up in the proverbial “tower of ivory”.

For him, even the most sophisticated method made sense only as much as it allowed reaching the truth about the essence and directions of changes in contemporary societies. He searched for new methods, because he decided to face ever more complex and complicated ties which he tried to unravel.

In the last months of his life, he became fascinated by the Chinese way to modernity. One of the methods to become familiar with it, was through the Centre of Chinese Language and Culture, known to the broader public under the name of Instytut Konfucjusza (Confucius Institute), which Kapiszewski co-founded.

The scientific works of Andrzej Kapiszewski in all the four subject scopes described above provided the grounds for the President of the Republic of Poland to confer on him the title of Professor of Humanities on 28th April 2000.

Hieronim Kubiak

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Jerzy Zdanowski

MUZULMANIE W ŚWIECIE ZACHODNIM. STARE I NOWE TOŻSAMOŚCI

Muzułmanie w świecie zachodnim

Obecność skupisk muzułmanów w świecie zachodnim nie jest zjawiskiem nowym. Mieszkańcy Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej migrowali do Europy i USA od dawna i z wielu powodów, tak samo jak czynili to mieszkańcy Afryki Subsaharyjskiej, Półwyspu Indyjskiego czy Dalekiego Wschodu¹. Do połowy lat 90. ubiegłego stulecia największe skupisko muzułmanów w świecie zachodnim znajdowało się na kontynencie północnoamerykańskim².

Według danych szacunkowych z 1995 r., w USA mieszkało ok. 3 mln muzułmanów, a w Kanadzie - ok. 300 tysięcy. Największą grupą byli imigranci; następnie Afro-Amerykanie, a na trzecim miejscu - biali konwertyci³. Pierwsza duża fala zarobkowej emigracji muzułmańskiej do USA miała miejsce po otwarciu Kanału Sueskiego. Była to emigracja z Bliskiego Wschodu, Azji Środkowej, Afryki Północnej, Azji Południowo-Wschodniej i Europy Południowej. Emigranci podejmowali pracę w fabrykach na Środkowym Zachodzie, zwłaszcza w Detroit w przemyśle samochodowym, po jakimś czasie zamierzali jednak powrócić do swoich krajów. W Dearborn na przedmieściu Detroit do tej pory znajduje się kulturalna Mekka Arabów amerykańskich z czasów tamtej emigracji⁴. W następnych latach napływały kolejne fale muzułmanów do USA i Kanady - ostatnia z nich objęła Irańczyków po rewolucji Chomeiniego i doprowadziła do powstania dużego skupiska uchodźców irańskich w Los Angeles, których potocznie nazywa się tam „Los Iranians”. Poza Arabami, Pakistańczykami i Irańczykami, w USA obecni są muzułmanie z Bangladeszu, Turcji, Bośni, Indonezji, Malezji i krajów Afryki Subsaharyjskiej⁵.

Inne korzenie ma islam wśród rodowitych Amerykanów⁶. Pierwsza organizacja rdzennych muzułmanów powstała w ostatniej dekadzie XIX w. za sprawą Alexandra Russela Webba, dyplomaty, teozofa, który odkrył dla siebie islam będąc konsulem amerykańskim na Filipinach. Potem Webb podróżował po Indiach, gdzie poznał wielu wpływowych muzułmanów, którzy okazali mu pomoc moralną i finansową⁷. Drugą organizację rdzennych amerykańskich muzułmanów - The Nation of Islam — założył

¹ *Un monde de migrants*, „Courrier International”, 28 XI-4 XII 1996; P. J. Opitz, *Flucht, Vertreibung. Migration 1945-1995*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1995, t. 44-45, s. 3-15.

² O historii i korzeniach intelektualnych islamu w Ameryce Północnej piszą, m.in.: L. Poston, *Islamie Dawah in The West. Muslim Missionary Activity and the Dynamism of Conversion to Islam*, New York-Oxford 1992; A. Wadud, *American Muslim Identity: Race and Ethnicity in Progressive Islam*, [w:] *Progressive Muslims on Justice, Gender and Pluralism*, red. O. Safi, Oxford 2003, s. 270-285.

³ W Kanadzie pierwszy spis uwzględniający muzułmanów został przeprowadzony w 1981 r. i mówił o 100 tys. osób wyznających islam. W 1991 r. było ich 253 tys., co stanowiło 0,94 procent populacji kanadyjskiej - zob. na ten temat: *Statistique Canada. Recensement 1991*, cat. no. 93-319; tab. 1; *The Muslim Community in North America*, wyd. E. H. Waugh, B. Abu-Laban, R. B. Qureshi, Edmonton 1983; Y. Yazbeck Haddad, *Muslims in Canada: A Preliminary Study*, [w:] *Religion and Ethnicity*, red. H. Coward, L. Kawamura, Waterloo 1978, s. 74-89.

⁴ O trudnościach liczbowej oceny tego zjawiska zob.: L. Poston (*Islamie Da 'wah in the West...*), który podaje, że w 1982 r. w USA było ok. 5 tys. muzułmanów - Amerykanów o europejskich korzeniach. Nie jest to zjawisko o szerokim zasięgu. Badania ankietowe obejmują grupy liczące od kilkunastu do 200 osób, *op. cit.*, s. 162-163.

⁷ Zob.: S. S. Nyang, *Challenges Facing Christian-Muslim Dialogue in the United States*, [w:] *Christian-Muslim Encounters*, red. Y. Yazbeck Haddad, W. Z. Haddad, Gainesville 1995, s. 332.

Farad Muhammad, Arab z Bliskiego Wschodu, który skupił wokół siebie w latach 50. głównie Afro-Amerykanów. Organizacja ta stała się znana za sprawą Malcolma X, charyzmatycznego rzecznika przywódcy — Elidżaha Muhammada. The Nation of Islam podjął ostrą krytykę społeczeństwa amerykańskiego pod kątem nierówności społecznych i dyskryminacji rasowej, właściwej bardziej chrześcijaństwu, lecz nie islamowi⁸. The Nation of Islam nadal jest największą organizacją sunnicką w USA, mimo że po 1975 r. oddzieliło się od; niej kilka grup, z których najbardziej znana była grupa Louisa Farrakhana. Oddziaływanie tych grup ma charakter lokalny i ogranicza się do pojedynczych stanów albo poszczególnych środowisk. Grupy te - poza The Nation of Islam - są uznawane przez sunnickie imigranckie ośrodki teologiczne za heretyckie⁹.

Współcześnie najwięcej wyznawców islamu w świecie zachodnim zamieszkuje Europę Zachodnią, głównie Francję, Niemcy, Wielką Brytanię, Belgię, Holandię, Szwajcarię i Włochy. Podawane liczby muzułmanów w Europie Zachodniej są w dużym stopniu szacunkowe, głównie ze względu na to, że diaspory w poszczególnych krajach składają się z wielu fal uchodźstwa i obejmują zarówno, obywateli danego kraju, jak i imigrantów legalnych oraz nielegalnych. Dodatkową trudnością przy ocenie liczebności jest to, że w niektórych krajach, np. w Wielkiej Brytanii, do niedawna wyznanie nie służyło jako identyfikator przy spisywaniu ludności kraju. W latach 90.

najczęściej podawano, że w Europie Zachodniej mieszkało od 8 do 12 milionów obywateli wyznających islam¹⁰. Szacunki te wyprowadzano pośrednio na podstawie liczby legalnych imigrantów. W połowie lat 90. w krajach Unii Europejskiej miało ich przebywać ok 17 mln, z czego 5,5 mln to obywatele innych krajów Unii. Z pozostałych 11,5 mln, około 90 procent, czyli 10 mln, było imigrantami z krajów pozaeuropejskich. Zakładano, że ok. 80 procent tej liczby stanowili muzułmanie, co oznaczało, że problem migrantów w Europie sprowadzał się do kwestii obecności w Europie diaspory muzułmańskiej. Przypuszczano jednocześnie, że emigrantów nielegalnych, w tym i muzułmanów, było kilkakrotnie więcej, jakkolwiek nikt nie był w stanie podać ich liczebności, nawet szacunkowej. Wyznawcy islamu stanowili najwyżej kilka procent populacji Unii Europejskiej¹¹.

Bez względu na różnice w ocenie liczebności muzułmanów w Europie Zachodniej, już sam fakt ich obecności ma istotne znaczenie i wiąże się z tym, że:

1) liczebność muzułmanów w Europie wykazuje stałą tendencję wzrostową (na przestrzeni dekad lat 90. liczba muzułmanów wzrosła o 1,5 mln),

⁸ W czerwcu 2000 r. słuchałem podobnych wypowiedzi ich przedstawicieli w Hyde Parku w Londynie.

Zob. na ten temat: C. E. Marsh, *From Black Muslims to Muslims: The Transition from Separatism to Islam, 1930-1980*, Metuchen 1984; M. F. Lee, *The Nation of Islam: An American Millenarian Movement*, Lampeter 1988.

¹⁰ W ostatnich opracowaniach naukowych podawane są liczby wyższe - od 9 do 15 mln - zob.: *Towards a Critical Islam: European Muslims and the Changing Boundaries of Transnational Religious Discourse*, [w:] *Muslim Networks and Transnational Communities in and across Europe*, red. S. Allievi, J. S. Nielsen, Leiden 2003, s. 129.

¹¹ Zob.: J. S. Nielsen, *Muslims in Europe in the Late Twentieth Century*, [w:] *Christian-Muslim Encounters*, s. 314-328; zbiorcze dane liczbowe, pochodzące ze źródeł OECD i źródeł krajowych, zawiera materiał D. Coleman, *New Light on Mediterranean Migration*, „International Migration” 1998, nr 2, s. 485-513. Także: F. Dassetto, *La construction de l'islam européen. Approche socio-anthropologique*, Paris 1996; *L'islam et les musulmans dans l'Europe élargie*, red. B. Maréchal, Louvain 2001; dane liczbowe dotyczące poszczególnych krajów podają także autorzy rozdziałów w pracy zbiorowej *Muzułmanie w Europie*, red. A. Parzymies, Warszawa 2005.

2) istnieje opinia, że imigranci-muzułmanie w integracji ze społeczeństwami europejskimi z trudem wychodzą poza etap adaptacji, w związku z czym obecność skupisk muzułmanów będzie poważnym kulturowym wyzwaniem dla chrześcijańskiej Europy w nowym tysiącleciu¹².

3) Europa Zachodnia, chcąc utrzymać obecne zasoby siły roboczej, będzie musiała korzystać z pracy cudzoziemców, głównie imigrantów-muzułmanów;
4) w diasporze muzułmańskiej następują poważne przeobrażenia ze względu na zmiany pokoleniowe: obecnie większość populacji muzułmanów w głównych krajach przyjmujących - Francji, Anglii i Niemczech - to ludzie młodzi, dla których kraj przyjmujący jest miejscem ich urodzenia¹³.

W końcu 1996 r. we Francji mieszkało według danych szacunkowych około 4,7 mln muzułmanów. Była to największa wspólnota wyznawców islamu w Europie i w całym świecie zachodnim. Około 3,1 mln osób z tej liczby pochodziło z krajów Maghrebu (w tym 900 tys. Algierczyków, 400 tys. Marokańczyków, 200 tys. Tunezyjczyków i ok. 1,5 mln Francuzów pochodzenia maghrebskiego, spośród których ok. 400 tys. stanowili *harkis* przybyli do Francji po 1962 r. w związku z uzyskaniem przez Algierię niepodległości), 400 tys. - z innych krajów arabskich, 300 tys. - z krajów afrykańskich, 50 tys. z krajów azjatyckich (niearabskich). Konwertytów było około 50 tys., a liczbę nielegalnych imigrantów wyznających islam i osób ubiegających się o prawo stałego pobytu oceniano na 300 tysięcy. Z ogólnej liczby ok. 4,7 mln muzułmanów mieszkających we Francji, tylko ok. 1,5 mln posiadało obywatelstwo francuskie¹⁴. W Niemczech w połowie lat 90. XX w. mieszkało ok. 2,7 mln muzułmanów (w tym ok. 2 mln bez obywatelstwa niemieckiego); stanowili oni ok. 3 procent ludności kraju. W grupie tej było ok. 2 mln Turków, 300 tys. Marokańczyków, 100 tys. Bośniaków, 22 tys. Irańczyków i 21 tys. Tunezyjczyków. Zbiorowość muzułmanów w Niemczech wyraźnie odbiegała swą specyfiką od tych, na przykład, we Francji. Muzułmanie napływali do Niemiec z krajów, które nie były koloniami niemieckimi, w związku z czym w momencie przybycia nie znali ani języka, ani kultury kraju przyjmującego. To tworzyło atmosferę sprzyjającą odrzuceniu ich przez ludność miejscową. Ponieważ byli odizolowanymi od społeczeństwa lokalnego, stawali się obiektem silnego oddziaływania rodzimych partii islamistycznych - głównie partii Rafah - które w kraju uchodźstwa tworzyły swoje organizacje. Tak mocne wpływy Rafah w środowisku tureckich imigrantów w Niemczech stworzyły wiele barier w procesie integrowania się uchodźców ze społeczeństwem przyjmującym. Przykładowo, gdy rodzice chcieli wysłać dzieci do szkół niemieckich, organizacje islamistyczne wywierały presję, aby chodziły one tylko do szkół koranicznych. Dlatego w szkołach niemieckich - w rejonach dużych skupisk muzułmanów, na przykład w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg, wprowadzano nauczanie

¹² Formowaniu się takiego poglądu sprzyjały m.in.: zabójstwa emigracyjnych polityków irańskich w Europie po rewolucji w Iranie w 1979 r., sprawa Salmana Rushdiego, napięcia we Francji związane z noszeniem przez muzułmanki w szkołach chusty, rozruchy z udziałem muzułmanów w Niemczech czy Wielkiej Brytanii, atak na Manhattan 9 września 2001 r., oraz zamachy bombowe w Madrycie i Londynie. Literatura na ten temat jest bardzo bogata - zob.: *The Islamic Threat: Myth or Reality?*, red. J. L. Esposito, Oxford 1992; S. P. Huntington, *The Clash of Civilizations?*, „Foreign Affairs” 1993, vol. 72, nr 3, s. 22-49; idem, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, New York 1996; J. Hippler, *The Islamic Threat and Western Foreign Policy*, [w:] *The Next Threat. Western Reception of Islam*, red. J. Hippler, A. Lueg, London 1995.

¹³ Wskaźnik przyrostu naturalnego wśród muzułmanów na Zachodzie stale spada.

elementów tradycji i kultury tureckiej oraz zasad islamu¹⁵.

Według spisu powszechnego ludności w 2001 r., w Wielkiej Brytanii mieszkało prawie 1,6 mln osób - 2,7 procent ogółu ludności kraju - określających się jako muzułmanie¹⁶. Prawie 75 procent muzułmanów brytyjskich pochodzi z Azji Południowej (Pakistan, Bangladesz, Indie), jakkolwiek pierwszymi osadnikami na angielskiej ziemi byli żeglarze z Jemenu i Somalii. Od połowy lat 50. XX w., do Wielkiej

¹⁴ Zob.: „Courrier International”, 28 XI-4 XII 1996, s. 1 67; A. Sfeir, *Les reseaux d'Allah. Les filieres islamistes en France et en Europe*, Paris 1997, s. 132; iArabis” 1996, nr 118; o wcześniejszych trendach migracji do Francji ludności krajów Maghrebu pisze: A. Be gag. *The French-Born Youth Originating in North-African Immigration. From Socio-Spatial Relegation to Political Participation*, „International Migration” 1990, nr 28, s. 81-87; R. Leveau, *The Islamic Presence in France*, [w:] *The New Islamic Presence in Western Europe*, red. T. Gerholm, Y. G. Lithman, London 1990, s. 107-123; G. Charles, B. Lahouri, *Les vrais chiffres de l'islam en France*, „L'Express”, 4 XII 2003, s. 83.

¹⁵ Zob.: K. Kreiser, *Islam in Germany and the German Muslims*, „Research Papers: Muslims in Europe” 1985, nr 28, s. 9-29; R. Mandel, *1 Place of Their Own: Contesting Spaces and Defining Places in Berlin's Migrant Community*, [w:] *Making Muslim Space in North America and Europe*, red. B. D. Metcalf, Berkeley-Los Angeles-London 1996, s. 147-166. Organizacja niemiecka Religionwissenschaftlicher Medien und Informationsdienst e.V. (REMID) podała, że w 2004 r. w Niemczech mieszkało 3,3 mln muzułmanów i że stanowili oni 4 procent ogółu ludności - patrz: <http://www.remid.de>.

¹⁶ Dane liczbowe w przypadku Wielkiej Brytanii są szacunkowe. Co prawda spis z 2001 r. po raz pierwszy zawierał pytanie o identyfikację etniczno-religijną, ale pozostawiał swobodę odpowiedzi, na nie. Zob.: M. Anwar, *Muslims in Britain: 1991 Census and after Other Statistical Sources*, „CSIS Paper” 1993, nr 9; <http://www.statistics.gov.uk>.

Brytanii napływali masowo emigranci z Azji Południowej, wśród których znaczącą część stanowili muzułmanie, którzy w następnych 20 latach zdominowali brytyjską diasporę muzułmańską. Poza nimi do Wielkiej Brytanii przybywali też Arabowie, Malezyjczycy, Turcy cypryjscy. Początkowo imigranci pracowali w tradycyjnych gałęziach przemysłu, takich jak przemysł włókienniczy i metalowy oraz transport. Stąd skupiska muzułmanów formowały się w dużych miastach, takich jak Londyn, Manchester, Cardiff czy Sheffield. Ten układ rozmieszczenia zachował się do chwili obecnej, jakkolwiek rozszerzył się zasięg terytorialny muzułmanów. Zasadniczej zmianie uległa natomiast struktura demograficzna diaspory. Jeśli początkowo stanowili ją prawie wyłącznie mężczyźni, którzy oszczędności z pracy wysyłali do rodzin mieszkających w kraju wychodźstwa, to od lat 80. nastąpił masowy napływ do Wielkiej Brytanii rodzin imigrantów, co pociągnęło za sobą rozwój infrastruktury wspólnoty: budowę szkół, miejsc modlitwy, rozwój sektora usług, instytucji muzułmańskich itd. Jeszcze w końcu lat 60. w Wielkiej Brytanii było zaledwie kilka meczetów, ale w latach 80., wraz z napływem rodzin, ich liczba zaczęła szybko rosnąć i w 2001 r. było ich około 500. Większość brytyjskich muzułmanów pochodzenia azjatyckiego przybyła z krajów Commonwealthu i jako tacy, mają obywatelstwo drugiej kategorii, które pozwala im, między innymi, na zakładanie przedsiębiorstw; zapewnia prawo do głosowania i prawo do kandydowania w wyborach municypalnych. Ci, którzy mieszkają odpowiednio długo, otrzymują obywatelstwo brytyjskie, co rozszerza ich prawa z możliwością kandydowania w wyborach parlamentarnych włącznie¹⁴. ■

W Holandii w 1999 r., 695,6 tys. obywateli tego kraju określało się jako osoby „pochodzenia muzułmańskiego”, co stanowiło 4,6 procent populacji kraju (ponad 15 tys.). Ponieważ w 1992 r. w Holandii mieszkało ok. 483 tys. wyznawców islamu, oznaczało to wzrost ich liczby w ciągu 7 lat o 30 procent. Jednocześnie w 1999 r. w Holandii

¹⁴ Zob.: J. S. Nielsen, *op. cit.*, s. 316; T. J. Winter, *Islam in England: Strands for the Splicing*, „Q-News” 1999 (May); „British Muslims Monthly Survey” 1997, numery za: luty, marzec, kwiecień i maj.....

przebywało sporo ponad milion imigrantów, również pochodzących ze świata islamu, które dopiero starały się o obywatelstwo holenderskie. Wśród muzułmanów - obywateli holenderskich najbardziej liczne były grupy pochodzące z Turcji (284,7 tys.) oraz Maroka (247,4 tys.), a następnie z Surinamu (35,6 tys.), Iraku (28,5 tys.), Somalii (26 tys.), Iranu (17,4 tys.), Pakistanu (15,1 tys.), Afganistanu (15 tys.) i Egiptu (10 tys.)¹⁵.

W Belgii liczba muzułmanów, pochodzących głównie z Maroka, a dalej - z Turcji, Algierii i Tunezji wyniosła w 2001 r. ok. 380 tys., co stanowiło 3 procent populacji¹⁶. W Hiszpanii w 2001 r.: mieszkało legalnie 324 tys. cudzoziemców pochodzących z krajów muzułmańskich, przede wszystkim z Afryki Północnej, a także ok. 80 tys. obywateli hiszpańskich wyznających islam (chodzi o Ceutę i Melillę), ok. 25 tys. konwertytów, zwłaszcza w Andaluzji, oraz duża grupa imigrantów nielegalnych.

Łącznie liczba wyznawców islamu wyniosła 600 tys.¹⁷ Znacząca liczebnie zbiorowość muzułmanów zamieszkuje również Włochy. Według różnych źródeł włoskich, w tym kraju w 2001 r. przebywało legalnie od 600 do 800 tys. osób wyznających islam. Główną grupą imigrantów z punktu widzenia liczebności; byli we Włoszech Marokańczycy (ok. 30 procent muzułmańskich imigrantów), a drugą z kolei Albańczyk¹⁸.

Wspólnota czy wspólnoty?

Wśród imigrantów muzułmańskich na Zachodzie wyraźne jest zróżnicowanie etniczne, i kulturowe oraz tendencja do organizowania się zgodnie z podziałami etnicznymi. Dotyczy to głównie sunnitów nie-Arabów. Charakterystyczna jest w tym względzie wypowiedź jednego Pakistańczyka, który powiedział: „Tak, modlimy się razem, ale potem Pakistańczycy wracają do swojej curry, a Arabowie - do swoich kebabów”¹⁹. W USA Arabowie-sunnici są do pewnego stopnia zintegrowani w ramach organizacji o nazwie The Federation of Islamic Associations. Doogólniamerykańskich organizacji sunnickich należą: The Islamie Society of Nortli America, The Islamie Circle bf North America oraz Tabligh. Ta trzecia ma charakter bractwa mistycznego i odnosi największe sukcesy w integrowaniu swoich członków²⁰. Bardziej zintegrowani są szyici. W Ameryce Północnej główny ośrodek szyitów-dwunastoimamowców skupia Irańczyków, Arabów oraz ludność z Azji Południowo-Wschodniej. Generalnie środowisko muzułmanów amerykańskich jest silnie zróżnicowane, a między muzułmanami rdzennymi i imigrantami występują w wielu przypadkach diametralne różnice, jeśli

¹⁵ Zob.: N. Landman, *The Netherlands*, [w:] *L'islam et les musulmans...*, red. B. M. are chał, Louvain 2001, S. 155.

¹⁹ Cyt. za: E. Juszczak, *Muzułmanie w Belgii*, [w:] *Muzułmanie w Europie...*, s. 405; także: M. Kanmaz, 'The Recognition and Institutionalization of Islam in Belgium', „The Muslim World” 2002, vol. 92, nr 1-2, s. 99-114.

²⁰ Cyt. za: R. Stryjewski, *Muzułmanie w Hiszpanii*, [w:] *Muzułmanie w Europie...*, s. 466; także: J. Moreras, *Muslims in Spain: Between the Historical Heritage and the Minority Construction*, „The Muslim World” 2002, vol. 92, nr 1-2, s. 129-142.

²¹ Cyt. za: R. Stryjewski, *Muzułmanie we Włoszech*, [w:] *Muzułmanie w Europie...*, s. 533.

²² Cyt. za: Y. Yazbeck Haddad, *Muslims in Canada...*, s. 80.,

²⁰ Na temat Tablighu zob.: M. Ahmad, *Islamie Fundamentalism in South Asia: The Jamaat-i-Islami and the Tabligh Jamaat of South Asia*, [w:] *Fundamentalism Observed*, red. M. E. Marty, R. S. Appleby, Chicago-London 1991, s. 457-530; B. D. M c t c a 1 f, *New Medinas. The Tabligh Jama'at in America and Europe*, [w:] *Making Muslim Space in North America and Europe...*, s. 110-130.

chodzi o poziom wykształcenia, pozycję społeczną i status majątkowy. Ten fakt jest dla przywódców niektórych organizacji muzułmańskich wyzwaniem i pobudza ich do działań na rzecz zbudowania wzorcowej wspólnoty nawiązującej <lo idealnego społeczeństwa. Amerykańska koncepcja *melting pot* czy kanadyjska idea społeczeństwa jako „mozaiki kulturowej”, mają wiele wspólnego z muzułmańską koncepcją *umrny* - społeczeństwa eksponującego cechy wspólne, ale nie odrzucającego różnorodności²¹;

Sytuacja ta dodatkowo sprzyja integracji imigrantów muzułmańskich ze społeczeństwem północnoamerykańskim, tym bardziej że na drodze do osiągnięcia jednorodności północnoamerykańskiej *ummy*, stoi bardzo wiele przeszkód, do których można zaliczyć: rasizm imigrantów wobec muzułmanów Afro-Amerykanów; niechęć muzułmanów Afro-Amerykanów do imigrantów-muzułmanów jako obcych, konflikty na tle interpretowania zasad i tekstów religijnych, uprzedzenia rdzennych muzułmanów do napływowych w związku z roszczeniem tych drugich do prawa do właściwego rozumienia islamu. Obserwowana jest również niechęć do mieszania się grup etnicznych i rasowych na skutek małżeństw. Do wyjątków należą przypadki zawierania małżeństw między muzułmanami Afro-Amerykanami oraz muzułmanami z Bliskiego i Środkowego Wschodu²³.

Sytuacja muzułmanów w Europie Zachodniej, mimo że pod wieloma względami podobna do tej w USA czy Kanadzie, jest też jednocześnie odmienna. Poza nielicznymi rdzennymi mieszkańcami, zbiorowość muzułmańską tworzą imigranci. Zbiorowość ta jest silnie zróżnicowana kulturowo i podzielona, a nawet: skłócona z powodu starych konfliktów, które narodziły się jeszcze w kraju wychodźstwa i zostały przeniesione do kraju emigracji. Nie są na przykład jednorodną grupą tureccy, muzułmanie w Niemczech, gdyż poza podziałem na sunnitów i szyitów (alawitów), wśród samych sunnitów istnieje główną grupą Sulaymanli oraz mniejsze - Nursi i Milli Gourus. Podobnie wyglądają stosunki między algierskimi Berberami a algierskimi Arabami we Francji; nacechowane niechęcią czy wręcz wrogością²⁶.

Zróżnicowanie społeczności muzułmanów w Europie ze względu na kraj pochodzenia, język, zwyczaje i obyczaje, nakazuje dużą ostrożność w traktowaniu ich jako jednej wspólnoty. Różnice etniczne, historyczne, środowiskowe, zawodowe czy wreszcie na poziomie życiowego doświadczenia jednostki - rzutują na możliwości politycznego integrowania się muzułmanów, zarówno w skali kontynentu, jak i poszczególnych krajów. Okazuje się, że łatwiej współpracują ze sobą podobne grupy i środowiska działające w kilku krajach, niż różne grupy i środowiska działające „po sąsiedzku”, w tym samym kraju czy regionie. W ten sposób istnieją środowiskowe- paneuropejskie ruchy Pakistańczyków, Marokańczyków, Tunezyjczyków, alawitów, ale nie ma federacji organizacji muzułmańskich w takich krajach, jak: Wielka Brytania, Belgia czy Niemcy. Można podać przykłady wspólnych akcji, jak na przykład wystąpienie 60 lokalnych stowarzyszeń w Birmingham w 1986 r. w sprawach programów szkolnych, czy wystąpienie lokalnych muzułmańskich grup religijnych i etnicznych w Północnej Nadrenii-Westfalii w 1989 r. także w sprawie oświaty - choć w tym wypadku była to integracja przejściowa, związana z konkretną sprawą, której rozstrzygnięcie zakończyło ściśle współdziałanie (poszczególnych grup. Najbardziej, integrującym czynnikiem

²¹Zob. na ten temat: Z. Husaini, *Muslims in the Canadian Mosaic: Socio-Cultural and Economic Links with Their Countries of Origin*, Edmonton-^Alberta 1990, & 20-25.

okazała się sprawa Rushdiego w 1989 r., ale nawet i wówczas w Wielkiej Brytanii działały dwa ogólnokrajowe komitety meczetów, a w Niemczech główne stowarzyszenie Turków-sunnitów zakwestionowało prawomocność fatwy Chomeiniego skazującej pisarza na śmierć. -

Nie oznacza to, że możliwości integracji na bazie politycznej zostały przekreślone raz i na zawsze, należy bowiem brać pod uwagę ważne zmiany środowiskowe i pokoleniowe, do jakich doszło na przestrzeni ostatnich dekad. Wspólnoty muzułmańskie w Europie Zachodniej formowały się na bazie napływu do Europy robotników, ludzi słabo wykształconych, którzy w strukturze społeczno-zawodowej

: ²⁵ Pisze o tym: Fildenny, 77ie *Umma in North America; Muslim "Melting Pot" or Ethnic "Mosaic"?*, [w:] *Christian-Muslim Encounters...*, s. 342-356.

²⁶ Szerzej o tym pisze; P. Silverstein, *Realizing Myth Berbers in France and Algeria*, „Middle East Report” 1996, vol. 26, nr 20.

kraju przyjmującego lokowali się na niższych jej szczeblach. Z czasem sytuacja uległa zmianie. Nowe pokolenia są lepiej wykształcone, zajmują wyższe stanowiska w strukturze zawodowej niż ich ojcowie. Ponadto napływ do Europy muzułmanów - wysokiej klasy specjalistów — w ramach ogólnoswiatowego „drenażu mózgów”, sprawia że środowisko muzułmańskiej inteligencji jest już na tyle znaczące, iż może domagać się większego udziału w życiu politycznym kraju ich pobytu²². ' ; « .

Integracja z krajem przyjmującym

Integrowanie się imigrantów z nowym środowiskiem kraju przyjmującego zależy od wielu czynników. Z jednej strony są to warunki istniejące w kraju imigracji, takie jak: polityka imigracyjna kraju przyjmującego, możliwości absorpcyjne gospodarki tego kraju, nastawienie społeczeństwa przyjmującego do imigrantów. Z drugiej ~ czynniki obejmujące zachowania samych imigrantów w nowym środowisku, które można uznać za subiektywne czynniki procesu integracji. Zachowania te i postawy są konsekwencją tego, że miejsce ich nowego pobytu, społeczeństwo ich przyjmujące oraz sam fakt migracji są przez nich postrzegane i oceniane przez pryzmat rodzimych wartości kulturowych. Ten czynnik był przez długi czas pomijany, i w badaniach nad integracją imigrantów, i w polityce integracyjnej wielu rządów. Dopiero z czasem okazało się, że samo nastawienie imigrantów do sytuacji, w jakiej się znajdują oraz kulturowe uwarunkowania tego nastawienia odgrywają niezwykle istotną rolę. Charakterystyczna była w tym względzie dyskusja, która toczyła się w 1997 r. w środowisku muzułmanów w Wielkiej Brytanii; na temat tego, czy muzułmanie brytyjscy powinni brać udział w wyborach samorządowych, czy też nie. Wiele publikatorów brytyjskich zwróciło wówczas uwagę na to, że muzułmanie, mając zagwarantowane ze strony kraju przyjmującego pewne ważne warunki do integracji - w tym przypadku prawo do uczestniczenia w wyborach lokalnych - wciąż byli na etapie zastanawiania się nad tym, czy z prawa tego skorzystać, czy też nie.

Jeśli mowa o pierwszej grupie czynników - warunki istniejące w kraju przyjmującym, które sprzyjają lub nie integracji - to w grę wchodzi także zaszczość hi-

²² Zob.: O. Roy, *Muslims in Europe: From Ethnic Identity to Religious Recasting*, „ISIM Newsletter” 2000, nr 5, s. 1.

storyczne. Wśród badaczy wspólnot muzułmańskich w USA istnieje zgodność, że w pierwszej fali migracji do USA, około 10 procent stanowili muzułmanie. Niewolnicy-muzułmanie byli gorzej traktowani od swoich braci-animistów i nie pozwalano im na zachowanie religii. Właśnie w tamtych czasach należy szukać ideowych źródeł wielu współczesnych ruchów odnowy religijnej wśród Afro-Amerykanów²³. Badania ankietowe wykazują, że wśród muzułmanów-imigrantów z późniejszych fal migracji do USA, istnieje silne poczucie marginalizacji w społeczeństwie amerykańskim, zwłaszcza marginalizacji politycznej²⁴: Jednocześnie występuje wyraźne rozumienie tego, że ich tożsamość religijno-etniczna w ramach społeczeństwa amerykańskiego nie jest definiowana negatywnie przez amerykańskie prawo²⁴.

Taki stan świadomości tworzy mocne podstawy do integracji z systemem politycznym kraju pobytu oraz do odpolitycznienia stosunków z innymi grupami religijnymi. O tym, że środowisko muzułmanów w USA umacnia się i społecznie, i ekonomicznie, świadczy szybki przyrost liczby meczetów, ośrodków kulturalnych i stowarzyszeń religijnych. W 1930 r. w USA było 30 meczetów, ale w 1999 r. zarejestrowanych zostało już ok. 2100, przy tym ponad 50 procent z nich zostało zbudowanych po roku 1980²⁵.

W Europie status prawny imigrantów i warunki integracji ze społeczeństwem przyjmującym różnią się - i to czasami znacznie - w zależności od kraju pobytu. Jeśli, na przykład w Wielkiej Brytanii i Francji są obywatelami tych państw, to w Niemczech ciągle mają ograniczone prawa do uzyskania obywatelstwa. We Francji reforma prawa o obywatelstwie z 1993 r. ograniczyła jednak możliwości automatycznego otrzymywania obywatelstwa tak, iż dzieci urodzone we Francji z rodziców cudzoziemców musiały między 16 a 21 rokiem życia zgłaszać chęć uzyskania obywatelstwa przy spełnieniu warunku mieszkania we Francji, nieprzerwanie przez co najmniej 5 lat. Podobnie dzieci urodzone we Francji z rodziców, którzy mieszkali w Algierii przed 3 lipca 1962 r. mogły ubiegać się o obywatelstwo jedynie pod warunkiem, iż chociaż jedno z rodziców mieszkało we Francji nieprzerwanie przez minimum 5 lat²⁶. W Niemczech, do czasu zmiany ustawy w 1999 r., obywatelstwo było powiązane z narodowością niemiecką. Nowa ustawa odeszła od zasady *ius sanguinis* i przyznała obywatelstwo nie-Niemcom, ale głównie dzieciom rodziców narodowości nie-niemieckiej urodzonym w Niemczech²⁷.

Jeśli chodzi o subiektywne czynniki integracji, a więc postrzeganie przez samych imigrantów ich sytuacji w kraju przyjmującym, to w przypadku muzułmanów jest ono zdeterminowane przez sięgające początków islamu stanowisko jurystów muzułmańskich

²³ Zob.: B. Davidson, *Lost Cities of Africa*, Boston 1959, s. 74-75; 1. van Scriver, *They Came before*

. Zob.: S. S. Nyang, *Christian-Muslim Dialogue...*, s. 338. Warto zasygnalizować zjawisko emigracji Arabów-chrześcijańskich do Ameryki. Emigracja ta liczy ponad 100 lat i ma większe sukcesy na polu polityki w USA i Kanadzie, niż Arabowie-muzułmanie (Arabowie-chrześcijańscy są członkami Senatu, Izby Reprezentantów USA oraz kanadyjskiego parlamentu); zob.: M. W. Suleiman, *drafts in America. Building a New Future*, Wichita 2000. - v

"Por.: G. Schmidt, *Dialectics of Authenticity: Examples of Ethnification of Islam Among Young Muslims in Sweden and the United States*, „The Muslim World” 2002, vol. 92, nr 1-2, s. 1-18.

²⁵ Zob.: A. Lotfi, *Creating Muslim Space in the USA*, „Islam and Christian-Muslim Relations” 2001, vol. 12 nr 2 s. 235-254.

²⁶ Zob.: J. Cesari, *Etre musulman en France. Associations, militants et mosques*, Paris-Aix-en-Provence 1994, s. 37.

I, ??? Na temat obywatelstwa w Niemczech zob.: B. Frezer Stowasser, *The Turks in Germany: From Seasonal Workers to Citizens*, [w:] *Muslims in the West: From Sojourners to Citizens*, red. Y. Yazbeck Haddad, Oxford 2002, s. 52-63.

w sprawie emigracji. Oparte jest ono na przesłankach* religijnych i dzieli świat na 2 części: tzw. dom islamu (*dar al-islam*) i dom wojny (*dar al-harb*), który należy rozumieć jako świat niemuzułmański. Takie widzenie świata łączy się z oczekiwaniem, że muzułmanie, którzy znaleźli się w świecie niemuzułmańskim, opuszczą go jak najprędzej i powrócą do domu islamu. Stanowisko to wynika z rozumienia islamu jako systemu ogarniającego wszystkie aspekty życia indywidualne

go i grupowego człowieka - od prawa po politykę, od pożywienia po obrzędy - w związku z czym gorliwy muzułmanin nie może przebywać długo na ziemi nie- islamu, gdyż obce otoczenie stwarza niebezpieczeństwo nawet nieświadomego odstąpienia od zasad wiary. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, co decyduje o tym; że dane terytorium czy dany kraj jest lub nie jest domem islamu. W tej kwestii znajdujemy dwie odpowiedzi. Jedna, wyrażona przez purystów, brzmi, że dom islamu jest jednoznacznie tam; gdzie muzułmanie stanowią większość i są rządzani przez muzułmański rząd; Druga, bardziej elastyczna²⁸ głosi, że dom islamu może być także tam, gdzie muzułmanie są w mniejszości i są rządzani przez niemuzułmański rząd, który wszakże pozwala im praktykować ich religię. Rodzące się w toku tych dyskusji ' konstrukcje myślowe zmierzają do uzasadnienia długotrwałej, jeśli nie stałej, obecności na ziemi nie-islam i akcentują przy tym; że obecność ta jest dobrowolnym wyborem i nie opiera się na przymusie²⁸. Ogniskową w tej sferze rozważań jest pojęcie *hidżiy*.

: *Hidżra* wiąże się z samymi początkami islamu i wówczas oznaczała wymuszoną emigrację (ucieczkę) z kraju niemuzułmańskiego (Mekki) do ziemi islamu (Medyny). Historia odnotowała wiele wypadków masowego opuszczania przez muzułmanów terytorium, które przechodziły pod rządy niemuzułmanów. Najprawdopodobniej ich setki tysięcy opuściły Andaluzję i udały się do Afryki Północnej po podboju chrześcijańskim. Taka sytuacja miała również miejsce w 1873 r. na Kaukazie po podboju tego obszaru przez Rosję. Wielu muzułmanów przenieśli się wtedy do Imperium Osmańskiego. Dziesiątki tysięcy muzułmanów opuściło Indie w 1921 r. i osiadło w Afganistanie. Podobnie było pod podziałe Indii na 2 państwa w 1947 r. Obecnie niektóre kręgi na Zachodzie podnoszą sprawę konieczności powrotu muzułmanów do *dar al-islām*. W 1990 r. przywódca organizacji algierskiej Front Islamique du Salut wezwał muzułmanów pochodzenia północno-afrykańskiego mieszkających we Francji, aby powrócili do Afryki Północnej. W Wielkiej Brytanii organizacji pod nazwą *Muhadžirun* (nazwa nawiązuje do ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny) kierowana przez Umara Bakriego Muhammada, zaapelowała do muzułmanów brytyjskich, aby wracali do prawdziwej ziemi islamu. Jednocześnie przywódca ten wyraził; ubolewanie, że poza Afganistanem (rządzonym wówczas przez talibów) w świecie nie ma prawdziwej ziemi islamu²⁹.

Jednak nie wszyscy opuszczali tereny niemuzułmańskie, na których znaleźli się bądź w rezultacie dobrowolnej migracji, bądź w wyniku procesów, na które nie mieli wpływu. Część decydowała się mieszkać na takich terenach jako mniejszość. Dla nich ważna była religijna argumentacja pozostawiania na terenach niemuzułmańskich.

²⁸ Por.: K. Abul Fadl, *Striking a Balance: Islamic Legal Discourse on Muslim Minorities*, [w:] *Muslims on the Americanization Path?*, red. Y. Yazbeck Haddad, J. Esposito, Atlanta 1998, s. 64.

²⁹ Por.: O. Roy, *Globalised Islam...*, s. 107-108.

Prawdopodobnie pierwszym przypadkiem wydania fatwy (orzeczenia teologów) w tej sprawie była wypowiedź szejka Al-Mazariego z XII w., zezwalająca na obecność mużulmanów na chryścijanśkiej Sycylii. Podobne sytuacje miały miejsce w Hiszpanii w wieku XV i XVI w zwitku z rekonkwistą i pozostawianiem mużulmanów na terenach odzyskiwanych teraz przez chryścijan. W takiej samej sytuacji znaleźli się Tatarzy po zdobyciu Kazania w 1552 r. przez Rosję, oraz mużulmanie osmańscy na Bałkanach w miarę wypierania Imperium Osmańskiego z Bałkanów. W 1909 r. znany teolog egipski Raszi Rida wydał orzeczenie o tym, że mużulmanie z Bośni-Hercegowiny mogą pozostać na terenach przejętych przez Austro-Węgry od Imperium Osmańskiego³⁰.

; W rozważaniach współczesnych autorów *hidżra* występuje w kontekście współczesnych emigracji mużulmanów, ale tym razem z ziemi islamu do ziemi niemuzułmańskiej. Specyficzne są przyczyny nowej emigracji i inna argumentacja pozostawiania na tej ziemi. Część teologów stoi na pozycjach zachowawczych i uważa, że obecność na ziemi nie-islam nie może być trwała; że mużulmanie powinni powrócić do *dar al-islam*. Niektórzy z nich postrzegają *dar al-harb* jako *dar al-kufr*, czyli 'dom pogaństwa', przez co jeszcze bardziej podkreślają konieczność opuszczenia Zachodu przez mużulmanów". Inna grupa imamów prezentuje bardziej otwarte poglądy i uważa, że w danym momencie ziemia obca stwarza większe możliwości i perspektywy niż biedny dom islamu. Sytuacja taka jest zrzędzeniem Opatrzności i stwarza możliwości głoszenia islamu innym narodom, a jednocześnie pozwala zebrać doświadczenia prowadzące do zreformowania islamu wśród mużulmanów w ich macierzystym domu. Tarią Ramadan, znany intelektualista mużulmański ze Szwajcarii, uważa, że Zachód stwarza korzystniejsze warunki dla rozwoju myśli religijnej niż wiele krajów mużulmańskich, którymi rządzą dyktatorskie reżimy, ingerujące we wszystkie dziedziny życia człowieka, w tym i w jego życie religijne³¹. Autor ten proponuje traktować Zachód jako *dar asz-szahada* - dosł. 'dom dawania świadectwa' - ze względu na to, że mieszkający tu mużulmanie muszą na co dzień zaświadczać o wartościach ich wiary i unikać zachowań niezgodnych z duchem swej religii³². W 1994 r. grupa alimów wydała na spotkaniu w Chateau-Chinon fatwę orzekającą, że z powyższych powodów Europa nie jest *dar al-harb*³³.

, Jak jednak mużulmanie powinni się zachowywać w innym kulturowo otoczeniu, które tworzy niebezpieczeństwo odstąpienia od norm islamu w codziennym życiu? Zwolennicy trwałej obecności mużulmanów w świecie niemuzułmańskim mówią krótko: mużulmanie w takiej sytuacji muszą mieć możliwość praktykowania religii, wypełniania jej zaleceń (*ibadat*). Nie muszą wszakże przestrzegać zasad prawa mużulmańskiego (szarii) poza jedną zasadą: muszą unikać *riby*, czyli uprawiania lichwy³⁴. W podobnym duchu wypowiada się Tareq Oubrou, znany działacz francuskich organizacji mużulmańskich i zwolennik integrowania się wspólnot ze środowiskiem kraju przyjmującego. Oubrou zaczął propagować zwrot *l'islam de France* (islam

³⁰ Por.: K. Ablu El Fadl, *Striking a Balance...*, s. 64.

³⁸ Idem, *Les musulmans dans la laicite. Responsibility et droits des musulmans dans les societe occidentals*, Lyon 1994, s. 101.

³¹ Idem, *Western Muslims and the Future of Islam...*, s. 77.....

³⁴ Zob.: P. Mandaville, *Digital Islam: Changing the Boundaries of Religious Knowledge*, „1SIM Newsletter” 1999, nr 2, s. 127.

⁴¹ Ablu El Fadl, *Striking a Balance...*

francuski) zamiast *France* (islam we Francji) dla podkreślenia trwałości powiązań muzułmańskich imigrantów z Francją i zajął stanowisko, zgodnie z którym muzułmanie żyjący jako mniejszość, powinni traktować szarię jako moralno-etyczne ramy dla ich zachowań, a nie kodeks przepisów prawnych³⁵.

Innym kierunkiem — skrajnym — uzasadniającym obecność poza tradycyjną strefą ziemi islamu jest definiowanie każdego miejsca na ziemi jako przestrzeni islamu. Tak stawiają sprawę aktywiści Tablighu (misjonarze głoszący za swoim mistrzem Maulaną Iliaszem, zm. w 1944 r., powrót do islamu z początków »/«wy) oraz muridzi (bractwo mistyczne założone przez Amadu Bambę w Senegal w 1927)? „*Dar al-islam* jest tam, gdzie ja jestem” - mówi młody murid z Toronto. „Taubę [miejsce pochówku szejka Bamby] niesiemy w swoich sercach” - dodaje. Podobne zjawisko ujawniło się we Francji w czasie debat nad noszeniem chust przez kobiety muzułmańskie. Oto jedna z wypowiedzi, jakie padły ze strony muzułmanów w czasie burzliwych debat. „Myślicie, że jesteście po prostu we Francji, a tymczasem jest to ziemia, która należy tylko do Allaha. Naszą misją jest koranizacja tej ziemi”. Muridzi z Marsylii mówią, że Tauba jest teraz w Marsylii, a szyici wszędzie tam, gdzie się znajdują (np. w Trynidadzie), odtwarzają tradycje Kerbeli w drodze rytualnych procesji *ta zije* i obrzędów portretujących wydarzenia z 660 r.³⁶

Powyższe zachowania oznaczają dążenie do sakralizacji fizycznej przestrzeni kraju pobytu i włączanie jej do sfery własnej przestrzeni kulturowej; oznaczają swego rodzaju zawłaszczanie otoczenia i to nie tylko w sensie duchowym, lecz i fizycznym. Świadczy o tym również inne zjawisko - zmiana nastawienia do obiektów kultu. W tradycji muzułmańskiej rytuał religijny nie potrzebuje uświęconego miejsca, w islamie nie ma formuły konsekracji miejsca modlitwy. Tradycyjnie nawet meczet nie był miejscem tylko modlitwy, lecz miejscem innej działalności. Sytuacja taka była uwarunkowana normatywną niechęcią do sakralizacji jakiegokolwiek obiektu w obawie przed możliwością wkroczenia na obszar politeizmu. Tradycyjnie w islamie nie przywiązywano wagi do wyglądu miejsca modlitwy, dla rytuału najważniejsze było praktykowanie, a nie sami budynek: Angielskie słowo *mosque* jest rozumiane jako miejsce modlitwy, a nie określony budynek. Jak anegdota może brzmieć wypowiedź jednej angielskiej muzułmanki, która mówi, że idzie na modlitwę; do *mosque*, wiedząc że idzie do wypożyczonej sali w kościele anglikańskim. W tradycji amerykańskiej słowo *mosque* jest jeszcze luźniej związane z fizycznym obiektem, gdyż oznacza ono grupę ludzi modlących się razem. Stąd też w badaniach socjologicznych nad religijnością nie można liczyć na korelację między byciem muzułmaninem a chodzeniem do meczetu³⁷.

Wobec powyższych stwierdzeń, zaskakujące mogą się wydawać wypadki osontentacyjnego przywiązywania wagi do wyglądu meczetu, przydawania znaczenia miejscu jego budowy itd. W Bradford, zwanym brytyjskim Hajdarabadem, gmina muzułmańska pryncypialnie dążyła do uzyskania zgody na lokalizację nowego meczetu w widocznym miejscu, na wzgórzu, obok opuszczonego kościoła anglikańskiego.

³⁵ Zob.: T. Oubrou, *La shari'a de minorite: reflexions pour une integration legale de l'islam*, [w:] *Lecture contemporaines du droit islamique-Europe et monde arabe*, red. F. Frégodi, Strasburg 2004. =

³⁶ Por.: J. Zdanowski, *Kulturowe uwarunkowania strategii integracyjnych imigrantów*, [w:] *Diaspory*, red. J. E. Zamojski, Warszawa 2001, s. 45-46.

³⁷ *Ibidem*.

Podobne przypadki zdarzały się we Francji. Oto wypowiedź jednego algierskiego imama w czasie inauguracji działalności nowego meczetu: „Ten meczet powinien stać tu długo, także wtedy, kiedy nas już nie będzie. Ludzie patrzą na nas i widzą nas jako przedstawicieli islamu”³⁸.

Innym zjawiskiem na drodze ku religijnemu uprawomocnieniu pobytu w kraju¹ memuzułmańskim jest stopniowa islamizacja języka angielskiego. Proces ten wyraża się w dwóch formach, a wiąże ze znanym stanowiskiem, że Koran i najistotniejsze religijne terminy techniczne nie powinny być tłumaczone na inne języki. Chodzi o obawę o zniekształcenie Słowa, której towarzyszy sakralizacja języka arabskiego jako języka, w którym Bóg objawił swoje przesłanie. Idąc tym tokiem myślenia, możemy stwierdzić, że inne języki są po prostu „niegodne”, aby przekazywać określoną treść. Na łamach wielu anglojęzycznych pism muzulmańskich można zaobserwować dwa procesy, na pierwszy rzut oka ze sobą sprzeczne. Z jednej strony do języka angielskiego włączane są arabskie religijne terminy techniczne, np. spotykamy zwrot *giving „shahada”* zamiast wcześniej występującego *pronouncing the attestation of faith that signals conversion*, co można ocenić jako przejaw praktycyzmu- wprowadzanie zwięzłych terminów zamiast ich opisowego tłumaczenia. Drugie zjawisko polega na wycofywaniu terminów arabskich i stosowaniu angielskiej formy wyrazowej dla „oddania określonej treści”. W tym zakresie najważniejsze jest stosowanie słowa *Goci* zamiast *Allah*. Tendencja ta napotyka na pewne trudności i rodzi konieczność wprowadzania wyjaśnień. Dla przykładu, w jednym czasopiśmie o zabarwieniu islamistycznym wyjaśniono, że redakcja, używając słowa *Goc?* oraz odpowiadającego mu zaimka *He*, nie uznaje, że Bóg jest rodzaju męskiego, gdyż sytuacja ta jest następstwem wyłącznie gramatycznych zasad języka angielskiego³⁹.

Obserwowane zjawisko dwujęzyczności, której prekurem był Salman Rushdie, wprowadzający do angielskiego słowa z języka urdu, oznacza, że angielski staje się językiem religii, językiem przekazu symboli czysto religijnych, co umożliwia dotarcie zarówno do pokolenia muzulmanów urodzonych w kraju pobytu i znających angielski często lepiej niż język ich rodziców, jak i do niemuzulmanów w kraju pobytu. Powszechnym zjawiskiem w obrębie islamu brytyjskiego jest przechodzenie imamów przybywających do Wielkiej Brytanii z Pakistanu z języka urdu na język angielski⁴⁰.

Religijne uzasadnienie obecności na ziemi nie-islam otwiera dyskusję nad pytaniem o stosunek do ustawodawstwa kraju przyjmującego i władzy tego kraju. Chodzi o to, że jeśli już tutaj jesteśmy, to w jakim stopniu powinniśmy respektować miejscowe prawa i zwyczaje, w jakim stopniu mamy się integrować z politycznymi instytucjami społeczeństwa przyjmującego. Mówiąc inaczej, chodzi o to, czy muzulmanie powinni przestrzegać miejscowego ustawodawstwa i podporządkowywać się miejscowym władzom czy też nie. Jest to bodajże najważniejsze pytanie z punktu widzenia kształtowania postaw pro- lub antyintegracyjnych i: jednocześnie - obszar najpowszechniejszych zmian, które wymagają solidnej argumentacji teologicznej. W tej

v ■, ^{is} *Ibidem*; na temat związku między tożsamością religijną imigrantów muzulmańskich a formami architektonicznymi i urbanistycznymi pisze N. Nasser, *Expression of Muslim Identity in Architecture and Urbanism in Birmingham, UK*, „Islam and Christian-Muslim Relations” 2005, vol. 16, nr 1; s. 61-78. -

³⁹ *Ibidem*; w książce Adlina Adnana, *New Muslims in Britain* występuje termin *insan* jako odpowiednik angielskiego słowa *man* z wyjaśnieniem, że odnosi się on zarówno do mężczyzny, jak i kobiety, mimo że w języku angielskim jest rodzaju męskiego - zob.: A. Adnan, *New Muslims in Britain*, London 1999, s. 3.

⁴⁰ Zob.: O. Roy, *Globalised Islam...*, s. 121.

kwestii istnieją wyraźnie dwa stanowiska, których wyraziciele odwołują się do poglądów głównych autorytetów islamu - teologów i jurystów, przede wszystkim do Ibn Tajmijji - teologa z przełomu XIII i XIV w. (d *propos*, na tym przykładzie widzimy, jaka istnieje ciągłość w tradycji muzułmańskiej); Pierwsze stanowisko mieści się w ramach tradycyjnej zdolności sunnitów do poprawnego układania sobie stosunków z miejscowymi władcami. Wśród innych przykładów podawane jest wiele sytuacji historycznych z Chin, gdzie, do czasów dynastii mandżurskiej, muzułmanie byli, lojalnymi obywatelami i zajmowali wysokie stanowiska państwowe; kolejnym wspomnianym przypadkiem są Tatarzy polsko-litewscy.

Druga tendencja polega na odwoływaniu się do Ibn Tajmijji i wahhabizmu, a więc nawiązuje do tradycji hanbalizmu, a konkretnie do doktryny Ibn Tajmijji znanej jako *al-wala wa-l-bara*. (wierność i posłuszeństwo). Doktryna ta mówi, że muzułmanin w miejscu uchodźstwa powinien być lojalny wyłącznie wobec wypróbowanego imama. Kwestia przewagi jednego lub drugiego stanowiska należy do spraw, najbardziej delikatnych i wymaga solidnej argumentacji teologicznej. Jedną z nich podał szejik Ali Dżuna, profesor *usul al-fikh* (jurysprudencji) z Al-Azharu, który w trakcie dyskusji odwołał się do tekstów wszystkich czterech sunnickich szkół prawniczych i wyraźnie stwierdził, że zgodnie z tymi tekstami, muzułmanin na ziemi nie-islam jest zobowiązany przestrzegać ustawodawstwa kraju przyjmującego⁴¹.

Formowanie nowych tożsamości

Pierwsze pokolenie imigrantów związane było silną więzią rodzinną. Podstawową komórką społeczną i płaszczyzną integracji grupowej była rozszerzona rodzina patrilinearna. Dotyczyło to głównie wychodźców z Azji Południowej w Wielkiej Brytanii, a przykładem mogą być Pakistańczycy, którzy tworzyli patrilinearne grupy znane jako *biradań* ('bracia'). Zjawisko takie wystąpiło w znacznie mniejszym stopniu we Francji, jakkolwiek Kabylowie w latach 50. właśnie w ten sposób organizowali swoje życie w tym kraju. Przykłady Francji i Wielkiej Brytanii wskazują jednocześnie na to, że formy integrowania się imigrantów są w dużym stopniu uzależnione także od wzorców funkcjonujących w tym zakresie w społeczeństwie przyjmującym. W Wielkiej Brytanii silny jest komunitaryzm, eksponujący wspólnotowość i wyrażający się w respektowaniu prawa każdej wspólnoty religijnej czy etnicznej do funkcjonowania według własnych zasad. We Francji wspólnotowość nie jest już tak silnie eksponowana, a w życiu społecznym zachowania jednostki są w większym stopniu zindywidualizowane.

W drugim i kolejnych pokoleniach, więzy solidarności w ramach patrilinearnej rodziny rozszerzonej z reguły; słabną. Dzieje się tak głównie w efekcie rozrastania się rodziny i wchodzenia do niej kobiet-żon pochodzących z innych grup rodzinnych⁵⁰; Obserwacje socjologiczne prowadzone w Wielkiej Brytanii pokazały, że w trakcie zmian pokoleniowych, miejsce rodziny rozszerzonej jako płaszczyzny integracji i solidarności grupowej zaczyna zajmować meczet oraz praktyki religijne⁵¹. Więzy

⁴¹ Por.: T. Ramadan, *Western Muslims and the Future of Islam*..., s. 158-168.

Por.: E. Todd; *Le destin des immigrés*, Paris 1994, s. 12-13; K.- Malik, *Muslims in the West: The Challenge of Integration*, London 2004, s. 25.

solidarności lokalnej zostają zachowane, a nawet wzmocnione,⁵⁰ jakkolwiek zmienia się charakter samej wspólnoty: następuje przejście od wspólnoty rzeczywistej, opartej na faktycznym pokrewieństwie, do wspólnoty ideacyjnej, wyobrażeniowej, która zasadza się na wspólnym pochodzeniu etnicznym lub na wspólnej religii⁵². W długim czasie ten drugi czynnik, czyli wspólna religia, staje się ważniejszy, co jest z kolei rezultatem procesów akulturacji, a więc zacierania się w warunkach emigracji wielu cech tożsamości etnicznej.

^ . Zacieranie się wielu cech tożsamości etnicznej jest procesem obiektywnym, towarzyszącym zmianom pokoleniowym. Takie elementy, jak język, ubiór, dieta zostają często „zapominane w kolejnych pokoleniach; Przykładem może tu być kultura młodych *beurów* (tak w slangu Francuzi nazywają Arabów) z przedmieść wielkich miast. Ma ona niewiele wspólnego z tradycyjną kulturą islamu czy kulturą arabską, z której ludzie ci wyszli. Mówią nie arabskim lecz francuskim slangiem (*yerlan*), ubierają się i jedzą na modłę amerykańską (jedzenie od McDonald'sa i baseballowe czapeczki), słuchają zachodniej muzyki (rap, hip-hop), są wielbicielami psów rasy pit bulli. Tworzą więc typową subkulturę zachodnich miast⁵³. »

: ; W przypadku wspólnot we Francji i Wielkiej Brytanii nastąpiło odejście od języków kultury rodzimej (arabski i urdu) na rzecz języka kultury kraju przyjmującego. We Francji arabski stał się dla drugiego i kolejnych pokoleń imigrantów z Afryki Północnej drugim po francuskim językiem. Język, którego uczą się dzieci imigrantów w szkołach jest: przy, tym klasycznym językiem arabskim, używanym w mediach arabskich ale nie w domu. Nie może więc służyć do porozumiewania się ani z rówieśnikami, ani z rodzinami w kraju wychodźstwa. Wielu *beurów* rezygnuje w ogóle z nauki arabskiego w szkole i jako drugi język wybiera angielski. Taka postawa jest uwarunkowana obawą przed zepchnięciem ich jako mniejszości etnicznej na margines życia społeczeństwa rdzennego oraz przekonaniem, że znajomość języka angielskiego stwarza większe szanse na rynku pracy. W Niemczech, gdzie język turecki jest w powszechnym użyciu w środowisku imigrantów tureckich, znajomość niemieckiego w środowisku młodzieży jest powszechna, co kontrastuje z sytuacją wśród pierwszego pokolenia imigracji⁵⁴.

- v Procesom akulturacji towarzyszy zadawanie sobie przez młodych mużulmanów pytania, co znaczy być mużulmaninem w kraju urodzenia i zamieszkania, który nie jest krajem mużulmańskim w ujęciu tradycyjnym. Proces obiektywizowania

.. ⁵⁰ W wielu przypadkach więzi rodzinne mogą być wszakże umacniane. Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy powiązania rodzinne są podstawą pomyślnie j działalności biznesowej.

³¹ Zob.: P. Lewis, *Islamie Britain: Religion, Politics and Identity among British Muslims*, London 1994, s.56-58.

⁵¹ O. Roy, *Globalised Islam...*, s: 119.

⁵³ Zób.: idem, *Muslims in Europe: from Ethnic Identity to Religious Recasting*, „ISIM Newsletter” 2000, nr5,s.1..

⁵⁴ Idem, *Globalised Islam...*, s. 123.

własnej sytuacji; jest następstwem w dużej mierze rozwoju edukacji i środków masowego przekazu, pobudzających do stawiania takiego pytania i umożliwiających dyskusję na ten temat w mediach (np. programy telewizyjne o islamie o zasięgu globalnym, wymiana poglądów na wizji między szejkiem Al-Azharu, młodym adeptem

bractwa sufickiego w Toronto, czarnym muzułmaninem z Nowego Jorku itd.)⁴². Resultatem procesu obiektywizacji własnej sytuacji jest często swego rodzaju samoislamizacja, w sensie dążenia do bardziej głębokiego przeżywania doznań religijnych; do bardziej rygorystycznego przestrzegania norm religijnych i religijnego rytuału. Wśród młodego pokolenia widoczny jest wzrost samoświadomości i samodyscypliny w przestrzeganiu zasad religii. „Gdy mieszkalem w Turcji, nie zastanawiałem się nad tym, że jestem muzułmaninem. Teraz kiedy wychodzę z domu, reprezentuję muzułmanów i nie mogę zrobić, nic, co by wystawiło na szwank ich dobre imię” - mówi młody emigrant w Niemczech.

Olivier Roy pisze, że tożsamość nowych pokoleń muzułmanów europejskich formuje się w obrębie co najmniej pięciu poziomów solidarności grupowej, oddziałujących na świadomość jednostki. Pierwszy poziom tworzy solidarność w rodzinie, a więc taka, która wiąże się z pokrewieństwem. Kolejny poziom to solidarność z liczebniejszą grupą, z którą jednostka, związana jest wspólnotą języka i kultury, a więc; wspólnotą etniczną. Następną formą solidarności grupowej jest specyficzna więź związana z faktem wspólnego pochodzenia z kraju muzułmańskiego bez względu na stopień religijności i praktykowania wiary (Roy nazywa tę więź ‘neo-etniczną’). W dalszej kolejności na świadomość jednostek oddziałuje więź religijna, która rodzi się w wyniku wspólnego praktykowania wiary. Jest to więź z wspólnotą religijną bez względu na język i kulturę wiernych. Wreszcie ostatni poziom tworzy więź zrodzona przez proces akulturacji i przejmowania pewnych wartości kultury, zachodniej. Ten rodzaj solidarności grupowej łączy przede wszystkim subkultury młodzieżowe, żyjące na marginesie społeczeństw miejskich⁴³.

Spory o islam

Poszczególne środowiska, wspólnoty i jednostki, stawiając czoła wielu wyzwaniom związanym z codziennym życiem w innym, obcym kulturowo, a czasami wrogim środowisku, rozmaicie reagują na te wyzwania. Jedną z reakcji jest zamykanie się; w tradycyjnym modelu życia społecznego, budowanym na skrupulatnym przestrzeganiu norm religii i prawa oraz pieczołowitym pielęgnowaniu tradycji etnicznych. Potrzymaniu tradycyjnie rozumianej etniczności jako granicy odrębności sprzyja to, że wspólnoty muzułmanów w Europie odczuwają mocno - znacznie mocniej niż w przypadku muzułmanów w Ameryce Północnej - impulsy z zewnątrz, tzn. z kraju uchodźstwa. Przykładem instrumentalnego wręcz traktowania imigrantów jest sytuacja Turków w Niemczech. W tym przypadku rządy Turcji i Niemiec ściśle współdziałają w sprawach statusu imigrantów, a turecki wydział ds. religii przy urzędzie premiera (jDiyaret) utrzymuje w Kolonii swój oddział, który przejął kontrolę nad wieloma meczetami tureckich emigrantów⁴⁴.? We Francji o kontrolę nad głównymi meczetami rywalizowało kilka państw muzułmańskich⁴⁵.

Jednak bez względu na przytoczoną liczbę dowodów zróżnicowania kulturowego

⁴² O roli środków masowego przekazu w religijnym dyskursie dotyczącym tożsamości pisze m.in. A. Bentzin, *Islamie Ty Programmes as a Forum of Religious Discourse*, [w:] *Muslim Networks...*, s. 170-193.

⁴³ O. Roy, *Globalised Islam...*, s. 118-119.

⁴⁴ Zob.: *Erziehung zur Kulturbegegnung*, wyd. J. Lahmann, Hamburg 1986.

w środowisku muzułmanów, istnieje głębokie przekonanie, że islam, który jest nie tylko religią, ale i kulturą oraz cywilizacją, tworzy ponad podziałami szerokie ramy dla funkcjonowania wspólnot i wytycza cele istnienia społecznego, które przełamują wszelkie bariery uniemożliwiające porozumienie i współpracę. Dyskusje na temat jedności i różnorodności w islamie toczą się od dawna. Ci, którzy wskazują na takie elementy decydujące o spójności świata islamu, jak: Koran, tradycja Proroka, prawo muzułmańskie, instytucja - alimów (uczonych mężów), tradycje mistyczne, napotykać na uwagi tych, którzy mówią, że każda z tych instytucji i doktryn miała na przestrzeni wieków różne struktury, formy organizacji i społeczne znaczenie³⁹.

Praktykujący muzułmanin, który chce zachować religijną tożsamość, zderza się w życiu codziennym z faktem etnicznego zróżnicowania wspólnoty wiernych. Meczet są powszechnie odwiedzane zgodnie z podziałami na miejsce pochodzenia, język, przynależność grupową. Ciągłe istnieją meczety „arabskie”, „algierskie”, „pendzabskie”, „kurdyjskie”. Wielu muzułmanów z drugiego i trzeciego pokolenia imigrantów postrzega to jako zjawisko negatywne i to z dwóch powodów. Uważają oni bowiem, że zróżnicowanie etniczne dzieli muzułmanów, i że sprowadza islam do jego zewnętrznych atrybutów: obrzędów kultu - generalnie do formy, a nie treści. Ludzie ci poszukują islamu bardziej w świętych tekstach, ogólnie rzecz biorąc w Słowie, niż w partykularyzmach religijnych praktyk czy w interpretacjach lokalnych świętych mężów⁴⁵.

. -- ; i .

Opowiadają się za swego rodzaju esencjonalizacją islamu, polegającą na eksponowaniu normatywnych wzorców religii kosztem ludowych praktyk oraz lokalnych zwyczajowych zachowań. Esencjonalizacja ta ma swoje źródło głównie w środowisku muzułmanów amerykańskich, reprezentujących kręgi technokratów i ludzi generalnie dobrze wykształconych, którzy postulują przełamywanie etnicznych różnic oraz koncentrowanie się na normach wspólnych⁴⁶. W Anglii poglądy takie prezentują słuchacze The Muslim College w Londynie, który kształci nową elitę w duchu ponadetnicznych różnic, zaznajomionych z kulturą europejską i obeznanych z nowymi technologiami informatycznymi. Ludzie ci postulują szersze włączenie się muzułmanów w działalność ruchów ekologicznych, antywojennych i antyglobalistycznych, gdyż w ten właśnie sposób można dowiedzieć, że islam jest religią uniwersalną, 'religią bez granic' (*islam bi la hudud*), która reaguje na problemy rodzące się w wyniku globalizacji. Z formowaniem takiej postawy wiąże się konieczność zaprzestania odbierania innych kultur i religii w kategoriach wyłącznie negatywnych oraz przeprowadzenie głębokiej analizy stanu, w jakim znajduje się obecnie islam i świat muzułmański².

*

Można przypuszczać, że obydwa procesy, tzn. tendencja do intelektualnej esencjonalizacji wiary oraz zacieranie się różnic etnicznych, mogą w przyszłości oznaczać coraz szersze przekraczanie tych różnic i silniejsze eksponowanie religii jako podstawy oraz ram integracji społecznej, a jednocześnie jako identyfikatora i wyróżnika wobec społeczeństwa przyjmującego. Można by w ten sposób mówić o zastępowaniu przez religię tradycyjnej etniczności, czy też o rodzeniu się nowej etniczności na bazie religii. Tym bardziej, że wspólnota muzułmanów, w Europie jest aktywnie praktykująca, a wśród młodych pokoleń obserwuje się swoistą samoislamizację, tzn.

³⁹T. J. Winter, *Islam in England...*, i "

⁴⁶Por.: A. Wadud, *American Muslim Identity: Race and Ethnicity in Progressive Islam...*, s. 282-283.

umacnianie wiary przez jej praktykowanie⁴⁷. Na procesy te będą miały także wpływ warunki integracji, ze społeczeństwem przyjmującym, polityka rządów, nastawienie ludności kraju pobytu do imigrantów. •¹

Przejawia się również inna, równie silna, tendencja do wychodzenia poza znane ramy i wyznaczania nowych wzorców w drodze religijnego dyskursu, który często ociera się o granice religijnej poprawności⁴⁸. Środowisko wyznawców islamu na Zachodzie jest z tego punktu widzenia niezwykle dynamiczne. Trwają w nim ożywione dyskusje na tematy związane z podstawowymi kategoriami tworzącymi siatkę pojęciową muzułmanów, takie jak: „świat islamu”, „świat nie-islam”, „emigracja”, „to, co zakazane” (*haram*), „to, co dozwolone” (*halal*), „religijność”, „poprawność religijna”. Dyskusje toczą się też na temat miejsca kobiety w społeczności imigranckiej i jej roli w jednoczesnym i umacnianiu, tożsamości kulturowej (religijnej), i przyswajaniu elementów „nowoczesności”⁴⁹; nad pogodzeniem celowości noszenia przez kobiety zasłony z chęcią noszenia czegoś modnego lub - na przykład - z pragnieniem uprawiania sportu itd. Porusza się również temat seksualności i homoseksualizmu, który w krajach muzułmańskich wciąż jest tematem tabu⁵⁰.

Podsumowanie

W środowisku diaspory muzułmańskiej na Zachodzie obserwujemy gorące i burzliwe dyskusje na temat muzułmańskiej tożsamości w niemuzułmańskim państwie. Zadawane pytania koncentrują się wokół czterech kwestii:

- 1) czym jest miejsce naszego pobytu?
- 2) jaki jest charakter naszej emigracji?
- 3) kim jesteśmy jako muzułmanie i co oznacza być muzułmaninem w miejscu uchodźstwa?
- 4) jaki jest nasz stosunek do miejscowej kultury i władz?

Wspólnoty muzułmańskie na emigracji ulegają głębokim przeobrażeniom, których rezultatu nie można w tej chwili przewidzieć. Część tego środowiska podejmuje desperackie próby zachowania kultury swoich ojców i dziadów. Z drugiej strony widoczne jest całkowicie odmienne podejście do zjawiska akulturacji. Polega ono na dążeniu do swojego rodzaju esencjonalizacji islamu, tzn. oczyszczenia go z partykularnych kultur i stworzenia uniwersalnej wspólnoty religijnej opartej na zasadach, które pozwoliłyby jej funkcjonować w każdym środowisku kulturowym.

⁴⁷ Niektóre spośród brytyjskich statystyk mówią o tym, że w 2000 r. liczba regularnie praktykujących muzułmanów wyniosła 760 tysięcy, podczas gdy liczba praktykujących w tym samym czasie anglikanów tylko 750 tysięcy.

⁴⁸ Zob.: K. van Nieukerk, *Migrating Islam. Changes in Religious Discourse*, „ISIM Newsletter” 2001, nr 7, s. 4; H. Shahidian, *Islam's "Others": Living (out)side Islam*, „ISIM Newsletter” 1999, nr 3, s. 5.

⁴⁹ Piszą o tym m.in.: R. Salih, *Confronting Modernities. Muslim Women in Italy*, „ISIM Newsletter” 2001, nr 7, s. 1, 32; M. van Bruinessen, *Islam, Women's Rights and Islamic Feminism*, „ISIM Newsletter” 2002, nr 9, s. 6.

⁵⁰ Zob. np.: C. van den Bremen, *A Modem Interpretation of the Headscarf*, „ISIM Newsletter” 1999, nr 4, s. 7; H. Kopp, *Dress and Diversity: Muslim Women and Islamic Dress in an Immigrant/Minority Context*, „The Muslim World” 2002, vol. 92, nr 1-2, s. 59-78; S. Siraj al-Haq Kugle, *Sexuality, Diversity and Ethics in the Agenda of Progressive Muslims*, *ibidem*, s. 190-234; J. Meuleman, *Headscarves, Homosexuals, and Imams in the Netherlands*, „ISIM Newsletter” 2001, nr 8, s. 23.

Andrzej Kapiszewski

ZACHÓD I ISLAM. POSTAWY LUDZI DWÓCH ŚWIATÓW

Lata 2005 i 2006 przyniosły poważny wzrost napięć między światem islamu a Zachodem. Przez kraje muzułmańskie przebiegała fala protestów przeciwko opublikowaniu w europejskich gazetach karykatur Muhammada. we Francji, Hiszpanii i Niemczech doszło do rozruchów o podłożu rasowym. Nowe napięcia w świecie arabskim wywołały kolejne doniesienia o zachowaniu żołnierzy amerykańskich w więzieniu Abu Ghraib w Iraku; nasilił się konflikt Zachodu z Iranem dotyczący programu nuklearnego tego kraju; kontynuowane były ataki samobójcze arabskich terrorystów na Izrael. Coraz więcej ludzi zadawało sobie pytanie, czy kontrowersyjna teza Samuela Huntingтона o zbliżającym się konflikcie cywilizacji Zachodu i islamu nie jest jednak prawdziwa. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa i wiąże się w dużym stopniu z subiektywnym postrzeganiem wydarzeń na świecie.

Czy Arabowie mają prawo obwiniać Zachód o wszystkie swoje problemy? Czy rzeczywiście ostatnie 1000 lat to przede wszystkim historia opresji ich narodu i prób podbicia ich terenów przez Zachód? Według wielu Arabów wszystko zaczęło się od wypraw krzyżowych, potem zostali oni wyparci z Półwyspu Iberyjskiego, Napoleon dokonał inwazji na Egipt, Algierię przyłączono do Francji, nastąpił okres podbojów kolonialnych na Bliskim Wschodzie, francuskiej i brytyjskiej kontroli nad Kanałem Sueskim, podział świata arabskiego przez Zachód po I wojnie światowej, utworzenie wielu nowych, „sztucznych” państw i wytyczenie między nimi równie sztucznych granic, stworzenie państwa Izrael po II wojnie światowej, wciągnięcie świata arabskiego w zimną wojenną rywalizację wielkich mocarstw, kontrola wydobycia i eksportu ropy naftowej przez zachodnie kartele, ekonomiczne uzależnienie świata arabskiego od Zachodu, zachodni „imperializm kulturowy” ostatnich dekad, inwazja na Irak postrzegana jako forma neokolonializmu, wspieranie autorytarnych reżimów w krajach arabskich itd.

Od wielu pokoleń widzimy absolutne poparcie USA dla Izraela i kompletny brak poparcia dla nas. Nawet jeżeli czasem otrzymujemy jakąś pomoc, to czynione jest to z naruszeniem naszej godności. Jeżeli słabszy straci nadzieję, że silniejszy mu pomoże, to rodzi się wobec niego uczucie nienawiści.

(Nadia Abu Darwish, 50 lat, była nauczycielka, Jordania)

Tak postrzegając świat, nietrudno zrozumieć poparcie „arabskiej ulicy” dla Osamy bin Ladena czy Saddama Husajna - zdaniem muzułmanów jedynych bohaterów,¹ którzy odważyli się wypowiedzieć wojnę ich głównemu wrogowi - światu zachodniemu.

Przyczyny złej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w świecie arabskim w dużym stopniu wynikają z funkcjonowania mało kompetentnych i niereprezentatywnych rządów w krajach arabskich, a nie z działań rzekomych wrogów na Zachodzie. Stale powtarzane opinie zapadają w pamięć społeczną i trudno je zmienić. Muzułmanie nie rozumieją Zachodu, a Zachód nie rozumie ich. W islamie nie ma rozróżnienia na to, co boskie, i na to, co cesarskie. W związku z tym atak na Afganistan czy Irak postrzegany bywa nie tylko jako atak na jedno, laickie w swojej naturze państwo, ale także jako atak na islam w ogóle. Ludzie na Zachodzie nie zdają sobie z tego sprawy.



Arabski dyktator i jego dzieci: korupcja gospodarcza, polityczna i moralna

(Hamed Najeob, *Alittihad*, 6/27/05)

Czy faktycznie społeczności obu stron dzieli przepaść w postrzeganiu świata i jego problemów? Poważane, niezależne Amerykańskie Centrum Badawcze Pew opublikowało wyniki badań opinii wyrażanych w różnych kwestiach przez ludzi Zachodu i muzułmanów oraz ich wzajemnych postaw⁵¹. W ramach projektu kierowanego przez byłą Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright i byłego ambasadora USA przy ONZ Johna Danfortha przebadano na wiosnę 2006 r. 14 000 osób w 15 krajach: USA, pięciu krajach europejskich (Francji, Hiszpanii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Rosji), pięciu krajach islamskich (Jordani, Egipcie, Indonezji, Turcji i Pakistanie), Nigerii i Indiach oraz dodatkowo w Chinach i Japonii. Badania te przyniosły interesujące rezultaty. Ilustruję je w poniższym tekście karykaturami z prasy arabskiej i wypowiedziami muzułmanów z różnych krajów

¹ Raport Pew Research Center z badań w ramach Pew Global Attitudes Project, „The Great Divide: How Westerners and Muslims View Each Other”, ogłoszony 22 VI 2006, <http://pewglobal.org/reports>.

cytowanymi przez „International Herald Tribune”.

Obydwie strony obwiniają się wzajemnie za zły stan stosunków :

Muzułmanie i niemuzułmame na niewiele spraw mają podobne poglądy, ale w jednej kwestii są zgodni: stosunki między obydwooma społecznościami są generalnie złe. Uważa tak 52-70% ludzi na Zachodzie, w tym i muzułmanów (tylko w Pakistanie stosunki te są lepiej oceniane). Za tę sytuację świat islamu powszechnie wini Zachód (sądzi tak 60-80% muzułmanów z krajów muzułmańskich i 30-50% muzułmanów zamieszkałych w krajach zachodnich). Wielu Arabów o ten stan rzeczy oskarża Żydów.

Tak, muzułmanie są przeciw Zachodowi. W szczególności z powodu polityki Zachodu wobec kwestii palestyńskiej i teraz Iraku. Dlatego nienawidzą amerykańskiej polityki zagranicznej, a teraz postrzegają także Europejczyków jako nacją we wszystkim ulegającą Amerykanom.

(Adnan Abu Odeh, 73 lata, były doradca króla Husajna, Jordania)

Z kolei opinie na Zachodzie są dość zróżnicowane: muzułmanie są obciążani winą za złe wzajemne relacje przez 25-47% ludzi Zachodu; jednak wielu z nich widzi w tym także swoją winę. Opinie na ten temat w obrębie nawet jednego kraju mogą się przy tym bardzo różnić w zależności od wyznania. Na przykład 69% chrześcijan zamieszkałych w Nigerii uważa, że to muzułmanie są przyczyną napięć i konfliktów we, wzajemnych stosunkach, "podczas gdy 83% muzułmanów w tym kraju winą za ten stan rzeczy obciąża Zachód.

Ludzie Zachodu i muzułmanie z całego świata mają niejednoznaczny obraz drugiej strony; stereotypy zawierają równocześnie wiele cech negatywnych i pozytywnych; Generalnie, muzułmanie z krajów islamskich przypisują ludziom Zachodu więcej cech negatywnych niż ludzie Zachodu - muzułmanom. Otóż muzułmanie z Bliskiego Wschodu nie mają wiele dobrego do powiedzenia o ludziach Zachodu. Z kolei muzułmanie zamieszkali w krajach zachodnich dość pozytywnie postrzegają ludzi Zachodu wśród których żyją; wyjątkiem są tu tylko muzułmanie brytyjscy, bardzo krytyczni wobec ludzi Zachodu.

Stosunki są złe. Wszystko przez ropę naftową. Wschód ma ropę, a Zachód jej nie ma. A chce ją mieć. Ichce, by ceny ropy spadały. [Wszystko przez chciwość ludzi Zachodu:

, (Hojjat Ramzy, 52 lata, irański muzułmanin mieszkający w Oksfordzie)

Generalnie ostatni rok pogorszył opinie muzułmanów o ludziach Zachodu. >

Muzułmanie, chrześcijanie, żydzi, ludzie Zachodu - wzajemne postrzeganie

Islam jest najszybciej rozwijającą się religią na świecie. Wyznaje go już znacznie ponad miliard mieszkańców naszej planety. Rośnie także szybko liczba muzułmanów w Europie. Jest ich już prawie 20 milionów, najwięcej we Francji (ponad 5 milionów), Niemczech (3 miliony) i Wielkiej Brytanii (prawie 2 miliony)⁵². Oriana Fal- laci ostrzegła w związku z tym przed

⁵² http://en.wikipedia.org/wiki/Muslims_in_Western_Europe.

końcem Europy i powstaniem Euroarabii⁵³. Czy mamy się czego obawiać? Co sądzą o sobie przedstawiciele różnych wyznań?

Pozytywne opinie o muzułmanach ma około 60% Francuzów, Brytyjczyków i Rosjan, ponad połowa Amerykanów, ale tylko 36% Niemców i 29% Hiszpanów.

Z kolei chrześcijan postrzega pozytywnie tylko 16% Turków, 27% Pakistańczyków i 50% Hindusów. Równocześnie znaczny procent muzułmanów żyjących w zachodniej Europie ma o chrześcijanach pozytywną opinię: 91% we Francji, 82% w Hiszpanii, 71% w Wielkiej Brytanii, 69% w Niemczech.

Żydzi są pozytywnie oceniani przez większość ludzi Zachodu. Pozytywną opinię o nich ma 86% Francuzów, 77% Amerykanów, 74% Brytyjczyków, 69% Niemców, 59% Rosjan i (tylko) 45% Hiszpanów. Muzułmanie na Bliskim Wschodzie mają

0 Żydach prawie wyłącznie negatywne opinie. Oceniają ich tak 99% Jordańczyków, 98% Egipcjan i 85% Turków. Znacznie bardziej tolerancyjne postawy wobec Żydów mają natomiast muzułmanie żyjący w krajach Zachodu. Aż 71% francuskich muzułmanów ma o Żydach pozytywne opinie, natomiast muzułmanów niemieckich 38%

1 32% brytyjskich. Muzułmanie po osiedleniu się w krajach zachodnich zmieniają dotychczasowe negatywne opinie o chrześcijanach i Żydach i zazwyczaj nie postrzegają Europejczyków jako wrogów ich religii. ...

Z kolei Turcy bardzo negatywnie oceniają ludzi Zachodu. Ponad 60% Turków uważa, że są oni samolubni, arogancy, gwałtowni, chciwi, niemoralni i fanatyczni.

Ludzie Zachodu nie lubią nas, a my ich. Należymy do innych światów, innych tradycji.

(Hasan Karaer, 42 lata, kelner w Istambule)

Tylko 27% Turków uważa, że ludzie Zachodu są tolerancyjni, 23%, że uczciwi, 42%, że szanują kobiety. Opinia ta budzi pewne wątpliwości co do perspektyw integracji Turcji z Europą.



Arabami kreca Stany Zjednoczone a USA - Izrael

⁵³ O. Fallaci, *Sila rozumu*, tłum. J. Wajs, Warszawa 2006.

Negatywne oceny Stanów Zjednoczonych

Zdaniem większości muzułmanów, Stany Zjednoczone są wielkim szatanem współczesnego świata. Ze wspomnianych już badań Uniwersytetu w Maryland i Zogby International wynika, że wysoce negatywny obraz Stanów Zjednoczonych w oczach świata arabskiego ulega ciągłemu pogorszeniu, szczególnie w krajach tradycyjnie proamerykańskich. W latach 2002-2004 liczba Arabów wystawiających pozytywne oceny USA zmniejszyła się w Maroku z 38% do 11 %, w Jordanii z 34% do 15%, w Egipcie z 15% do zaledwie 2%, a w Arabii Saudyjskiej z 12% do 4%. Pociąga to za sobą groźne konsekwencje, poważnie bowiem zwiększa ryzyko ataków na Amerykanów. Opinie takie są spowodowane przede wszystkim niesłuchanie krytyczną oceną polityki zagranicznej USA, zwłaszcza w odniesieniu do krajów Bliskiego Wschodu.



Bardzo krytycznie o amerykańskiej wojnie z terroryzmem wypowiada się 83% muzułmanów w Hiszpanii, 78% we Francji, 77% w Wielkiej Brytanii i 62% w Niemczech. Z kolei społeczności te popierają Iran, mocno krytykowany na Zachodzie za swój program nuklearny.

Kto dokonał zamachów na World Trade Center i Pentagon?

Ataki z 11 września 2001 r. wstrząsnęły światem. Dokonali ich fanatyczni terroryści muzułmańscy, .rodem głównie z Arabii Saudyjskiej. Większość muzułmanów na świecie uważa jednak, wbrew oczywistym faktom, że Arabowie nie stali za tymi

zamachami.

Główną przyczyną złych stosunków jest to, że Zachód łączy islam z terroryzmem.
(Din Sjamsuddin, przewodniczący organizacji muzułmańskiej w Dżakarcie)

Tylko 5% Pakistańczyków i 16% Turków gotowych jest zaakceptować tezę, że sprawcami ataków w USA byli Arabowie. Z kolei, o ile brytyjscy muzułmanie w niewielkim tylko procencie akceptują spiskowe teorie o niearabskich sprawcach ataków na USA (17%), o tyle sądzi tak aż 48% francuskich muzułmanów (uważają oni zapewne, że za tymi atakami stali „syjoniści”, co absurdalnie sugerowały niektóre media arabskie w 2001 r.).

Konflikt wokół karykatur Muhammada

Konflikt między Zachodem a światem islamu wywołany opublikowaniem przez duńską gazetę karykatur Muhammada, przedrukowanych następnie przez inne gazety europejskie, stanowi dobry przykład odmiennego postrzegania problemów. Dla wielu Europejczyków karykaturowanie Muhammada, tak jak bogów, świętych czy proroków innych religii, jest w pełni dopuszczalne. Zadawali oni przy tym pytanie, czy skoro terroryści muzułmańscy dokonują często ataków z imieniem Allaha na ustach, to czemu: nie} można . wiązać religii Proroka z terroryzmem. A poza tym wolność prasy jest jedną z najważniejszych wartości zachodniej demokracji. Natomiast dla wszystkich muzułmanów, opublikowanie tych karykatur było ciężką zbrodnią: islam jest religią pokoju, wizerunków Proroka nie można sporządzać; aby nie sprofanować go przez niedoskonałość obrazu.

Prawie wszyscy na świecie słyszeli o tej kontrowersji; tylko w USA i Chinach ten procent był mniejszy, odpowiednio 65% i 23%. Ludzie Zachodu generalnie winią za tę sytuację nietolerancję muzułmanów (sądzi tak około 60% ludzi Zachodu), podczas gdy większość muzułmanów uważa, że spowodował ją brak poszanowania zasad islamu przez arogancki Zachód (sądzi tak ponad 80% muzułmanów zamieszkałych w krajach muzułmańskich i ponad 70% zamieszkałych w krajach zachodnich). Równocześnie prawie połowa ludzi Zachodu rozumie reakcję muzułmanów i sympatyzuje z tymi, którzy poculi się obrażeni faktem opublikowania karykatur.

Czy można pogodzić bycie głęboko wierzącym muzułmaninem z życiem na Zachodzie?

Ludzie Zachodu są na ogół przekonani, że niemożliwe jest pogodzenie bycia gorliwym muzułmaninem, zachowującym ortodoksyjny system wartości i odmienny sposób życia ze współczesnym światem Zachodu; że muzułmańscy emigranci nie chcą się asymilować, że pragną zachować swoją odrębność, że wzmacniająca się islamska tożsamość grupowa prowadzi do konfliktów. Tylko we Francji, posiadającej historyczne więzy z islamską północną Afryką, większość ludzi (72%) uważa, że integracja muzułmanów z resztą społeczeństwa jest możliwa.

Muzułmanie są sami winni swojej złej sytuacji. Nie przestrzegają nauczania isła- mu. Rządy majączęsto skorumpowane, j
>; r■' ;(Abeer Ali Muhammad, 38 lat, nauczyciel wychowania fizycznego w Gizie)

Większość muzułmanów uważa, że można być wyznawcą islamu i żyć w świecie zachodnim. Na marginesie, interesujące wydaje się, że aż 37% Niemców uważa, że również bycie żarliwym katolikiem prowadzi do poważnych napięć społecznych we współczesnym świecie.

Z możliwością adaptacji do innego świata wiąże się także kwestia napięć między zwolennikami reform a fundamentalistami w krajach islamskich. Czy przybierają one wymiary poważnego konfliktu społecznego? Nie tak wielkiego, jak można by się spodziewać. Większość Egipcjan i Jordańczyków uważa, że taki konflikt w ich kraju nie występuje. W Turcji tylko 39% społeczeństwa sądzi, że w ich kraju toczy się walka między zwolennikami reform a fundamentalistami.

Przyczyny złego stanu gospodarki w krajach islamskich

Gospodarki krajów arabskich trapione są poważnymi problemami (poza krajami eksporterami ropy naftowej). Jak pokazano w *Arab Human Development Reports*, połączone produkty krajowe brutto dwudziestu dwóch krajów arabskich nie przekraczają PKB Hiszpanii⁵⁴. W przeciwieństwie do reszty świata, gdzie wydajność siły roboczej szybko wzrasta, w krajach arabskich obserwuje się często przeciwną tendencję. W kategoriach wzrostu gospodarczego nawet Afryka radzi sobie lepiej od świata arabskiego. Negatywnym skutkiem eksplozji demograficznej w krajach arabskich nie udaje się zapobiec, czerpiąc z niezbyt obfitych zasobów naturalnych i w efekcie co drugi obywatel tego regionu gotów jest emigrować. Podobna sytuacja jest w wielu innych krajach islamskich.

Większość muzułmanów winą za ten stan rzeczy obciąża USA i Zachód (47-66%; tylko wśród Turków ten procent jest mniejszy). Są oni przekonani, że Zachód ich nadal gospodarczo eksploatuje, tak jak w czasach kolonialnych.

Z kolei ludzie Zachodu uważają, że winę za zły stan gospodarek państw muzułmańskich ponoszą przede wszystkim:

- 1) skorumpowane rządy krajów islamskich niepotrafiące właściwie zarządzać (40-51%),
- 2) kiepskie, nieodpowiadające wymogom współczesności wykształcenie ludzi zamieszkujących te kraje (29-48%), i
- 3) brak demokracji, co uniemożliwia kontrolowanie władzy przez społeczeństwo (28-48%),
- 4) islamski fundamentalizm powstrzymujący resztę świata od współpracy gospodarczej z nimi (32-53%).

Szanse na demokratyzację świata islamu

Zarówno prezydent Bush, jak i pewne kręgi intelektualne na Zachodzie uważają, że tylko demokratyzacja Bliskiego Wschodu może rozwiązać istniejące tam problemy, a zwłaszcza zapewnić sukces w wojnie z terrorem. Wielu polityków i medialnych komentatorów uważa

⁵⁴ *Arab Human Development Report 2002 and 2003*, New York, www.undp.org.

jednak, że w krajach islamskich demokracji wprowadzić się nie da, głównie z powodu religijnych uwarunkowań relacji jednostki z władzą. >



Muzułmanie są generalnie przekonani o możliwości wprowadzenia demokracji w ich krajach, podając za wzór inne części świata) Sądzi tak aż 50-80^B/o z nich; Podobne poglądy na ten temat głoszą zarówno muzulmanie mieszkający na Zachodzie, jak i ich pobratymcy w krajach muzulmańskich. Paradoksalnie, najmniej przekonani o możliwości wprowadzenia demokracji w krajach muzulmańskich są mieszkańcy stosunkowo demokratycznej Turcji (44%). Podobnie „zwykli” ludzie Zachodu są przekonani o możliwości demokratyzacji świata islamskiego. Większość Brytyjczyków i Francuzów oraz prawie połowa Amerykanów uważa* że demokracja może odnieść sukces w tym świecie.

" Na poparcie tezy, że wielu muzulmanów pozytywnie ocenia demokrację, . warto przytoczyć także rezultaty nieco wcześniejszych badań przeprowadzonych przez gazetę „Al Khaleej” (Zjednoczone Emiraty Arabskie; 12 marca 2002): 36% spośród 600 obywateli, z którymi zrobiono wywiad, uznało brak demokracji za powód, dla którego Arabom nie udaje się urzeczywistnić swoich oczekiwań.

Poparcie dla islamskiego terroryzmu

Na Zabłhodzie zamachy, w których ginie ludność cywilna wywołują powszechne potępienie. Okazuje się jednak, że znaczący procent muzulmanów uważa samobójcze ataki terrorystyczne powodujące z reguły ofiary wśród niewinnych cywilów za działanie usprawiedliwione, w sytuacji gdy inne metody walki z wrogiem nie przy-

noszą rezultatów. Sądzi tak m.in. 28% Egipcjan, 27% Jordańczyków i 17% Turków. Generalnie jednak wśród muzułmanów maleje poparcie dla takich ataków. Około 70% muzułmanów w Indonezji i w Pakistanie stwierdziło, że takich ataków nigdy nie można usprawiedliwiać. .,

Zmalało także nieco poparcie dla Osamy bin Ladena, chociaż nadal ufa mu od 25% Egipcjan i Jordańczyków, przez 30-40% Indonezyjczyków i Pakistańczyków, do aż 61% muzułmanów w Nigerii. Podobne rezultaty uzyskano w 2004 r. w badaniach przeprowadzonych przez Uniwersytet Maryland i amerykański ośrodek badania opinii publicznej Zogby International⁵⁵. Osama bin Laden, podobnie jak Saddam Husajn, uważani byli przez znaczny procent muzułmanów za wybitnych przywódców świata arabskiego. .

Dość powszechne jest przekonanie, że Al-Kaida i podobne do niej organizacje cieszą się znacznym uznaniem muzułmanów (np. sądzi tak 56% Nigeryjczyków, 41% Hindusów, 41% Hiszpanów, 35% Pakistańczyków, 28% Rosjan).

Równocześnie jednak ponad połowa ludzi Zachodu i muzułmanów obawia się następstw wzrostu islamskiego ekstremizmu. Interesująca jest różnica w ocenie tego zagrożenia między Chińczykami (obawia się islamskiego ekstremizmu tylko 3% z nich) i Japończykami, których aż 85% postrzega go jako poważne zagrożenie. Te ostatnie różnice wynikają zapewne ze sposobu przedstawiania (lub nieprzedstawiania) określonych wydarzeń i ich komentowania przez centralnie sterowane media w ChRL.

.....

Na początku XXI w. stosunki między Zachodem a światem islamu pełne są napięć i konfliktów. U ich podłoża leżą przede wszystkim różnice w rozwoju cywilizacyjnym. Przy , występujących ponadto trudnościach z komunikacją międzykulturową, wielu ludzi uważa, że problemy świata da się rozwiązać tylko radykalnymi metoda-- mi, nie wyłączając terroru. Ten pesymistyczny obraz rozjaśniają jedynie obserwowane na Zachodzie skutki procesów asymilacji: żyjący tam imigranci pochodzący z krajów politycznie Zachodowi wrogich, a kulturowo odległych, zmieniają poglądy. Akceptują systemy prawne swoich nowych ojczyzn i współżyją bez konfliktów z odmiennymi wyznaniowo sąsiadami. Może więc konflikt cywilizacji jeszcze nam nie zagraża.

/, - , ■■■■:■[. *-r

⁵⁵ Raport Zogby International, „Impressions of America 2004: How Arabs View America”, www.zogby.com.

Bartłomiej Szolajski

**HALAL PIG, CZYLI TOŻSAMOŚĆ BRYTYJSKICH MUŻULMANÓW PO 11
WRZEŚNIA 2001 ROKU**

7 lipca 2005 r. doszło w Londynie do serii zamachów zorganizowanych przez muzułmańskich radykałów. Poza samą tragedią związaną ze śmiercią niewinnych ludzi Szokiem dla Brytyjczyków okazało się ujawnienie tożsamości sprawców. Byli to bez wyjątku mieszkający w Wielkiej Brytanii muzułmanie. Trzech spośród czterech zamachowców urodziło się i wychowało w Anglii, wszyscy mieli rodzinę, pracę, wykształcenie⁵⁶; W przeciwieństwie do zamachowców z 11 września, byli to ludzie w pełni zintegrowani ze społeczeństwem kraju, na który przypuścili atak. Fakt ten wzmógł toczącą się od 2001 r. debatę o miejscu brytyjskich muzułmanów w społeczeństwie i ich relacji ze współobywatelami; kulturą i wartościami kraju, w którym żyją.

Celem niniejszego artykułu jest opisanie tożsamości i postaw współczesnych brytyjskich muzułmanów wobec państwa, społeczeństwa i kultury Wielkiej Brytanii. Źródłem, na którym chciałem się oprzeć, jest ankieta prowadzona od 2005 r. przez portal internetowy „Muslim News”. Wybór podyktowany został trzema przesłankami. Po pierwsze, „Muslim News” jest jednym z najbardziej opiniotwórczych forów, na których krzyżują się opinie zamieszkałych w Wielkiej Brytanii muzułmanów. Po drugie, „Muslim News” opublikował wszystkie zgłoszone w sondażu wypowiedzi, stwarzając możliwość bezpośredniego odniesienia się do materiału źródłowego⁵⁷. Po trzecie, opinie zawarte w ankiecie pochodzą z lat 2005-2006, obrazują więc aktualny stan zjawiska.

Ze względu na metodologię, wyników wspomnianego badania nie można traktować w kategoriach ilościowych. Stanowi ono jednak doskonały materiał do obserwacji natury jakościowej - pozwala wyodrębnić i opisać występujące wśród brytyjskich muzułmanów postawy i idee. Na tym właśnie chciałem skupić się w swoim artykule. : '■ •• ”

Na wstępie kilka słów o samej ankiecie. Jak już wspomniałem, jej prowadzenie

56. : ¹ Biogramy zamachowców dostępne są m.in. w internetowym serwisie BBC: http://ncws.bbc.co.uk/2/sha-red/spl/hi/uk/05/london_blasts/mvestigation/html/bombers.stm.

² Wypowiedzi uczestników ankiety dostępne są na stronie „Muslim News” pod adresem http://www.muslimnews.co.uk/yoursay/index.php?ysc_id=3.

rozpoczęto w 2005 roku, niedługo przed zamachami z 7 lipca. Użytkownicy portalu „Muslim News” zachęceni byli do wypowiedzenia się na temat swojej tożsamości, ze szczególnym uwzględnieniem identyfikacji, takich jak: bycie brytyjskim muzułmaninem (British-Muslim, British Muslim⁵⁸), muzułmaninem mieszkającym w Wielkiej Brytanii (Muslim in Britain) czy też muzułmaninem innej narodowości mieszkającym w Wielkiej Brytanii (English/Indian/Jordanian/Nigerian/Other Muslim in Britain).

Odpowiedzi respondentów mogły mieć dowolną formę, ograniczoną jedynie pojemnością arkusza (500 znaków). Użytkownicy wpisywali również swoje imię oraz miejsce zamieszkania. Liczba odpowiedzi udzielonych do lipca 2006 r. wynosiła ponad tysiąc, z czego ok. 1/4 dotyczyła bezpośrednio własnej tożsamości, zaś pozostała część stanowiła opinie wyrażane w ramach polemiki prowadzonej pomiędzy uczestnikami (w tym również niemuzułmanami). ■

Analiza wypowiedzi uczestników ankiety pozwala wyodrębnić dwie, w znacznej mierze przeciwstawne postawy. Dla uproszczenia nazwę je: Muslims - dla określenia muzułmanów odrzucających tożsamość brytyjską i British Muslims - dla osób identyfikujących się jako brytyjscy muzułmanie. Ogromny rozdźwięk pomiędzy obiema grupami jest ilustracją i zarazem potwierdzeniem tezy Piotra Kłodkowskiego, o pęknięciu wewnątrz cywilizacji islamu⁵⁹; Ujmując zjawisko najbardziej syntetycznie, można powiedzieć, że pierwsza grupa reprezentuje poglądy fundamentalistyczne, podczas gdy grupa druga bliska jest ideologicznie muzułmańskiemu modernizmowi. Grupa Muslims postrzega własną tożsamość wyłącznie w oparciu o religię i niechętna jest kulturze Zachodu oraz brytyjskim instytucjom państwowym; grupa British Muslims przyjmuje tożsamość złożoną opartą na wierze, przynależności państwowej (brytyjskiej), kulturowej (brytyjskiej bądź kraju przodków) i/lub narodowej (kraju pochodzenia). Ceni również wartości i osiągnięcia kultury Zachodu.

Poniżej postaram się szczegółowo scharakteryzować tożsamość każdej z wymienionych grup. Wcześniej jednak przedstawię kilka ogólnych wniosków pozwalających umieścić analizę w pełniejszym kontekście.

Przede wszystkim należy zauważyć, że islam jest tożsamością wszystkich respondentów, bez względu na obecność lub brak innej identyfikacji. Po drugie, tożsamość narodowa, tak silna w tradycji europejskiej, występuje na drugim planie (British Muslims) bądź zostaje całkowicie zanegowana (Muslims). Ma to swoje uzasadnienie w samej doktrynie islamu, akcentującej rolę wspólnoty wiernych (ummy) ponad podziałami etnicznymi oraz słabym zakorzenieniu idei państwa narodowego w świadomości przybyszów z Azji i Afryki

Trzecim interesującym aspektem wypowiedzi respondentów jest silny opór przed asymilacją. Występuje on zarówno w grupie osób akceptujących wartości i zasady, na jakich opiera się społeczeństwo brytyjskie (British Muslims), jak i w grupie całkowicie je odrzucającej (Muslims). Inaczej mówiąc, ewentualnej zgodzie na integrację nie towarzyszy nigdy zgoda na asymilację. Muzułmanie skłonni są się integrować, ale nie kosztem odrzucenia własnych wartości i kultury. Działania odbierane jako nacisk na asymilację spotykają się z reakcją obronną.

Przejdę teraz do szczegółowej analizy obu występujących wśród brytyjskich

⁵⁸ Nieprzetłumaczalna na język polski różnica między określeniami British-Muslim i British Muslim opiera się na stopniu związania ze sobą obu określeń - British i Muslim. W wyrażeniu British-Muslim jest to związek bardzo bliski, w przypadku British Muslim nieco luźniejszy.

⁵⁹ P. Kłodkowski, *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji*. Warszawa 2005.

muzułmanów postaw. Postaram się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak postrzegana jest brytyjskość (*britishness*) i wartości z nią związane, jak rozumiany jest islam i tożsamość mułmanina oraz jak kształtuje się ich wzajemna relacja., r. . : i

Części zamieszkałych w Wielkiej Brytanii mułmanów Zachód, w tym sama Wielka Brytania, jawi się jako siedlisko demoralizacji i bezbożności. Krytykowana jest obyczajowość Europejczyków. Alkohol⁶ narkotyki, rozwiązłość, homoseksualizm wymieniane są często jednym tchem. Niechęć i , oburzenie mułmanów wywołują jednak nie same zjawiska, ale ich całkowita lub przynajmniej częściowa akceptacja, wpisana we współczesną kulturę europejską. Dotyczy to przede wszystkim alkoholu - surowo zakazanego w islamie, a powszechnego w kulturze zachodniej oraz okazywanego nieraz w sposób manifestacyjny homoseksualizmu. ' .

Filarem brytyjskości w opinii mułmanów z grupy Muslims jest utylityzm. Budzi to silny sprzeciw⁷ Europejski *homo economicus*, kierujący się zasadą korzyści i stawiający ją ponad innymi wartościami, jest dla mułmanów, nie do przyjęcia. Obecność w Wielkiej Brytanii instytucji świadczących o istnieniu solidaryzmu społecznego, takich jak pomoc społeczna czy organizacje charytatywne, nie wpływa na zmianę tej krytycznej oceny. ' .

. Istotnym elementem kultury brytyjskiej, który budzi jeszcze większy sprzeciw, jest demokratyczny model społeczeństwa. Idea demokracji, rozumianej jako rządy ludu, stoi dla mułmanów z grupy Muslims w sprzeczności z doktryną rządów Boga. (*hakamijjat Allah*). Sprzeczność ta spotęgowana jest w znacznym stopniu brakiem zrozumienia dla istoty demokracji. Porównując ją z koncepcją *hakamijjat Allah*, mułmanie zarzucają Europejczykom stawianie się w miejscu Boga i próbę samodzielnego kształtowania wartości. To, że mechanizmy demokratyczne, służą tworzeniu¹ regulacji będących odbiciem uznawanych przez społeczeństwo wartości, a nie ich tworzeniu, zdaje się nie zmieniać istoty sprawy.

Przyjrzyjmy się teraz, jak mułmanie z grupy Muslims postrzegają islam. Życie mułmanina, według nich, niezależnie od czasu i miejsca, opiera się na podporządkowaniu woli Boga poprzez wypełnianie jego zaleceń. Zalecenia te dotyczą wszystkich sfer życia i odnoszą się zarówno do życia jednostki, jak i społeczeństwa jako całości. Nie ma więc innego modelu życia społecznego niż ten objawiony przez Boga. Traktowanie świętej księgi (Koranu) i tradycji (*sunny*) jako jedyne źródła wartości i norm oznacza, że zaakceptowanie wartości czy rozwiązań społecznych pochodzących z innych źródeł jest występkiem przeciw Bogu, czyli grzechem.

Jednocześnie silny jest nacisk na jedność (*tauhid*), jedno z kluczowych dla doktryny mułmańskiej pojęć, rozumianą w tym przypadku jako wyłączność tożsamości mułmańskiej. Jak pisze jeden z ankietyowanych: *Our identity cannot be compromised on*⁶⁰.

Jaka jest zatem w grupie M relacja tożsamości narodowej - brytyjskiej i mułmańskiej? Odpowiedź narzuca się wręcz sama. Tożsamości brytyjska i mułmańska są dla mułmanina z grupy Muslims nie do pogodzenia. Dobrze ujmie to jedna z wypowiedzi: *There is no such thing as British Muslim, just as there is no halal /wg*⁶¹. Jak można bowiem połączyć demokrację i teokrację, szariat i laickie prawo cywilne, swobodę i surowe normy obyczajowe, utylityzm i wiarę? Zaiste, oznaczałoby to duchową schizofrenię.

⁶ Shahjahan Malik. Reading, UK, wypowiedź zamieszczona na stronie http://www.muslimnews.co.uk/yoursay/index.php?ysc_id=3.

⁷ Odmienność chrześcijańska w tej mierze widoczna jest dobrze w słowach Jezusa: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 21) i „Królestwo moje nie jest z tego .

Uzasadnień niemożności pogodzenia obu tożsamości jest jednak więcej; Pierwsze wyrasta z samej istoty islamu jako religii ogarniającej wszystkie sfery życia - społecznego oraz indywidualnego⁶². Nie można być mużulmaninem w sferze duchowej i Brytyjczykiem w sferze społecznej bądź politycznej. Tożsamość narodowa czy państwowa jest często uważana za sprzeczną z duchem i literą islamu, który mówi wyłącznie o wspólnocie wiernych (ummie). Tożsamość narodowa jest więc tożsamością fałszywą, stworzoną na potrzeby ziemskiej, świeckiej władzy. Podobnie jak granice państw są granicami sztucznymi, tak i granice mentalne, oparte na tożsamościach narodowych są sztuczne i bezbożne, ponieważ akceptują laicki, bezbożny porządek świata. A przecież: *Integration into secularism is apostasy from Islam* - jak ujmuje to jeden z uczestników ankiety⁶³. Niemożliwie jest więc bycie pół- lub ćwierć- mużulmaninem, tak jak niemożliwe jest bycie „chrześcijańskim mużulmaninem”, „kapitalistycznym mużulmaninem” czy „izraelskim mużulmaninem”⁶⁴. *There's no such thing as halalpig...*

Jak w takim razie powinni postępować mużulmanie urodzeni w Wielkiej Brytanii? Odpowiedź na to pytanie jest tyle ciekawa, ile niepokojąca. Przykładem dla mużulmanów jest tu najwyższy z autorytetów - sam Prorok. Zmuszony do opuszczenia Mekki stał się emigrantem w Medynie. Jak uczy historia, a przede wszystkim święta księga, nie zaakceptował stosunków tam panujących i zamiast poddać się miejscowym obyczajom, stworzył społeczność kierującą się właściwymi, bo objawionymi przez Boga regułami. Reguły te, aktualne do dziś, stanowią o życiu mużulmanów, a powinny stanowić o życiu wszystkich ludzi. Właściwą drogą mużulmanów w Wielkiej Brytanii nie jest więc ani asymilacja, ani separacja od miejscowego społeczeństwa, ale jego przeobrażenie. Tu właśnie, w interpretacji mużulmanów z grupy Muslims, islam ukazuje swój uniwersalistyczny, silnie prozelityczny charakter.

, Kończąc tą obserwacją opis grupy Muslims, przejdę teraz do charakterystyki grupy British Muslims. Jako że jest, ona w dużym stopniu antagonistyczna wobec Muslims, w jej opisie posiłkować się będę odniesieniami, które podkreślą istniejące między obiema grupami różnice.,

- W, przeciwieństwie do Muslims, mużulmanie z grupy British Muslims skłonni są oceniać społeczeństwo, kulturę i wartości brytyjskie' pozytywnie.- „Brytyjskość” oznacza dla nich przede wszystkim wolność i poszanowanie praw jednostki, cechy, które w znaczący sposób odróżniają Wielką Brytanię od państw mużulmańskich. *British stands for equality, fairness, fairplay; by-the-rules-approach* - syntetycznie ujmuje to jeden z uczestników ankiety. Jak widać, akceptację i uznanie budzą takie wartości jak równość - egalitaryzm, poszanowanie reguł czy uczciwość. Często poruszanym wątkiem jest również tolerancja, z którą zarówno państwo, jak i społeczeństwo podchodzi do mużulmanów.

, , Wypowiedzi na temat dyskryminacji pojawiają się rzadko, są jednak również obecne. Według niektórych ocen, „brytyjskość” oznacza niechęć wobec mużulmanów i rasizm. Brak jednak konkretnych przykładów, które ilustrowałyby taką postawę Brytyjczyków. Co ciekawe, nieobecne są zupełnie wypowiedzi poruszające kwestie społeczne czy majątkowe, mimo że dane statystyczne¹ - wskazują wyraźnie, że brytyjscy mużulmanie są grupą znajdującą się w trudniejszej niż inne sytuacji. Trzykrotnie wyższy poziom bezrobocia niż w pozostałej części społeczeństwa, słabe wykształcenie i brak kwalifikacji zawodowych (dwukrotnie wyższe

świata” (J18,36). Cyt. za: Biblia Tysiąclecia, Poznań 2003.

⁶² V * Yaser Fasel, Bradford, UK, wypowiedź zamieszczona na stronie http://www.muslimnews.co.uk/yoursay/index.php?ysc_id=3.

⁶⁴ Wymienione określenia pochodzą z wypowiedzi uczestników ankiety.

wskaźniki), niepełnosprawność i problemy ze zdrowiem (wskaźniki o połowę wyższe) - wszystko to razem mogłoby stanowić poważny problem. Winą za taki stan rzeczy nie jest jednak obarczany system społeczny ani brytyjscy współobywatele. Taka postawa brytyjskich muzułmanów wybija się szczególnie mocno na tle postawy muzułmanów w sąsiedniej Francji (zamieszki i wprowadzenie stanu wyjątkowego w 2005 r.).

- Spróbujmy teraz znaleźć odpowiedź na pytanie, czym dla opisywanej grupy jest islam. Prawdopodobnie najważniejszym rysem grupy British Muslims, odróżniającym ją od muzułmanów z grupy Muslims, jest rola religii sprowadzona z poziomu społecznego i politycznego do wymiaru indywidualnego. Islam dla British Muslims stanowi osobistą relację z Bogiem i źródło wartości, odnoszących się jednak głównie do życia jednostki, a nie społeczeństwa czy państwa. Swoim współwyznawcom z grupy Muslims muzułmanie z grupy British Muslims często zarzucają hipokryzję i słabość wiary. Argumentują, że życie w społeczeństwie, w którym obecne są narkotyki, alkohol, homoseksualizm czy seks pozamałżeński, nie oznacza wszak konieczności ich praktykowania. Postępowanie muzułmanina, według British Muslims, zależy wyłącznie od indywidualnych wyborów i jest sprawą sumienia. Takie rozumienie islamu, akcentujące jego wymiar indywidualny, wpisuje islam w zachodni model społeczeństwa, pozwalając pogodzić przekonania religijne z lojalnością wobec państwa i integracją ze społeczeństwem.

W jaki sposób zatem muzułmanie z grupy British Muslims łączą tożsamość brytyjską i muzułmańską? Podsumowując wcześniejsze punkty, można powiedzieć, że dzieje się tak dzięki pozytywnemu postrzeganiu wartości brytyjskich, takich jak poszanowanie praw jednostki, tolerancja i równość, oraz ograniczeniu roli islamu do sfery prywatnej. Doskonale streszcza to zdanie wypowiedziane przez jednego z ankietowanych: *"Muslim" defines my relationship with God, "British" defines my relationship with my cohabitants of this country. The two are not mutually exclusive*⁶⁵. Często dumie z bycia muzułmaninem towarzyszy duma z bycia Brytyjczykiem. *I am very proud to be British citizen. I say a dua to Allah (SWT) everyday that I was bom and raised in this country*². Zdanie to wyraża prawdziwą syntezę obu tożsamości i ; Jakże są źródła tak pozytywnej integracji? Poza opisanymi wcześniej, 'składają się na nią dwie przesłanki. Po pierwsze, wielu muzułmanów z grupy British Muslims zdaje sobie sprawę z różnicy w poziomie życia (nie tylko w sensie materialnym!) między państwami muzułmańskimi i Wielką Brytanią. Rozumie też, że przybyli (oni sami lub ich przodkowie) do Wielkiej Brytanii dobrowolnie, w jasno określonym celu. *Thousands of Muslims are emigrating to this country eveiy year, because they can live in dignity*¹. Paradoksalnie więc muzułmanie znajdują godniejsze warunki życia w Wielkiej Brytanii niż w państwach muzułmańskich⁶⁶. Tego typu poptawa jest wyraźna szczególnie wśród tych muzułmanów, którzy mieli okazję na własne oczy oglądać swój rodzimy kraj. Przekonują się oni nie tylko o różnicy warunków życia (te znają często z przekazu rodziców lub dziadków), ale i o różnicy kulturowej, która dzieli ich od mieszkańców dawnej ojczyzny. Rodzi się lub wzmacnia w ten sposób świadomość swojej „brytyjskości”. Jak pisze jedna z ankietowanych kobiet, która odbyła tego typu podróż: *I believe all Muslims living in Britain*

■ ■■■■ ■ • Noman. London^UK, wypowiedź zamieszczona na stronie http://www.muslimnews.co.uk/yoursay/imlex.php?ysc_id~3.

⁶⁶ W zabawny sposób przypomina to wypowiedź ambasadora Jej Królewskiej Mości w Warszawie, który w poufnym liście stwierdził, że Wielka Brytania stworzyła po wejściu Polski do Unii Europejskiej więcej nowych miejsc pracy dla Polaków, niż zrobił to polski rząd.

Przyjęcie podwójnej tożsamości ma też swoje uzasadnienie religijne. Koran zaleca bowiem życie według prawa kraju, w którym się przebywa. Nie mia więc OOK- trynalnej sprzeczności między wiarą i postawą obywatelską, tym bardziej że - jak stwierdzają respondenci - żaden z brytyjskich przepisów prawa nie zmusza do łamania zasad islamu.

Czy istnieją w takim razie trudności związane z łączeniem obu tożsamości? Są nimi zapoczątkowana po atakach z 11 września 2001 r. i 7 lipca 2005 r, nieufność wobec muzułmanów oraz udział wojsk brytyjskich w interwencji w Iraku i Afganistanie. Oba te czynniki „spychają” niestety muzułmanów z grupy British Muslims do grupy Muslims. Inaczej mówiąc, stanowią dobry grunt dla postaw fundamentalistycznych.

¹⁵ James Summata, Southampton, UK, wypowiedź zamieszczona na stronie http://www.muslimnews.co.uk/yoursav/index.php?vsc_id=3.

Hayssam Obeidat

**JAN PAWEŁ II WOBEC KONFLIKTU ARABSKO-IZRAELSKIEGO I WOJNY W
IRAKU**

„Arabowie składają kondolencje w związku ze śmiercią papieża i nazywają go człowiekiem pokoju” - taki tytuł Aljazeera.net nadała komentarzowi na wieść o śmierci papieża⁶⁸. „Arabski papież nie żyje” - tak zatytułował pierwszy artykuł po tym wydarzeniu znany magazyn arabski „Al-Kifah Al-Arabi”⁶⁹. Amr Musa, sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył, że „jest to wielka strata dla świata, Jan Paweł II był wyjątkowym przywódcą religijnym. Wierzył on w dialog, porozumienie oraz kontakty między religiami”⁷⁰. Na znak żałoby Liga Państw Arabskich opuściła flagi na 3 dni. Rząd Egiptu, - największego kraju arabskiego — ustanowił trzydniową żałobę narodową. Ponadto, ponad 2 tysiące Egipcjan udało się do kościoła katolickiego w Kairze, aby modlić się w intencji Jana Pawła II. Muhammad Tantawy, imam Al-Azhar, jeden z największych autorytetów religijnych oświadczył, że „Odejście papieża stanowi ogromną stratę dla kościoła katolickiego i całego świata islamu ze względu na ideały i wartości, jakie nosił w sobie ten wielki człowiek, takie jak pokój i sprawiedliwość”⁷¹. Bracia Muzułmanie - najpopularniejszy ruch religijny w świecie arabskim — także wyrazili żal z powodu śmierci papieża. W komunikacie wydanym przez przywódcę tego ruchu, Muhammada Mahdiego Akifa, wskazał on na „rolę papieża w kwestii obrony praw człowieka, wolności i praw uciskanych”. Życzył również, aby następca Jana Pawła II „podjął hasło wolności i aby bronił wartości, etyki i praw człowieka”⁷². Rządy Jordanii, Libanu, Palestyny również ogłosiły trzydniową żałobę. Król Jordanii oświadczył, że „Jordania straciła orędownika i obrońcę praw arabskich, zwłaszcza w Palestynie”. Bashar al-Assad prezydent Syrii oświadczył, że „wizyta papieża w Syrii 4 lata temu wykazała jego przekonanie o zgodności islamu z wiarą chrześcijańską”. Libański

⁶⁸ <http://www.aljazeera.net/news/archive/archive7ArchiveId%3!10963> (2IV 2004).

⁶⁹ „Al-Kifah Al-Arabi”, 4IV 2004.

⁷⁰ Egipska Agencja Prasowa, <http://www.mena.org.cg>.

⁷¹ Agencja prasowa Al-Sharaq Al-Wasat, Egipska Agencja Prasowa, <http://www.mena.org.eg>.

⁷² <http://www.balagh.com/malafat/malafat.htm>.

kardynał Nasr Allah al-Sfer wyraził uznanie dla dokonań papieża w sprawach międzynarodowych, także libańskich: „Papież pilnie śledził przebieg wojny domowej w Libanie”. Islamski ruch Hamas wydał oświadczenie, w którym wskazał na stanowisko Kościoła katolickiego, wyrażając nadzieję, że nie zmieni się ono po odejściu papieża⁶. Zachęcał również Kościół katolicki, aby nauczał swoich wiernych o sprawiedliwej walce Palestyńczyków przeciwko Izraelowi. .

W takim duchu wszystkie kraje arabskie oraz organizacje arabskie i muzułmańskie składały kondolencje z powodu - śmierci papieża Jana Pawła II. Reakcje świata arabskiego, zarówno organizacji oficjalnych, jak i pozarządowych oraz ruchów i partii politycznych, wyrażały podziękowanie dla papieża w związku z jego stanowiskiem wobec trudnych spraw arabskich.

Stosunki między Watykanem i krajami arabskimi są złożone na wielu płaszczyznach. Najważniejsze kwestie 4o: Irozdźwięk religijno-społeczny między muzułmanami i chrześcijanami, wciąż¹ istniejące religijne różnice pomiędzy Kościołem katolickim i starożytnymi kościołami Wschodu oraz pamięć krucjat, które były inicjowane przez papieństwo w wiekach średnich.

Ostrożność w stosunkach Watykanu z krajami arabskimi towarzyszyła poczynaniom wielu papieży, lecz dopiero Jan Paweł II miał odwagę zrobić kilka bardzo istotnych historycznych kroków. Nazywam je historycznymi ze względu na fakt, że były one nowe w historii Kościoła katolickiego na przestrzeni tysiąca lat. •

265. papież w historii kościoła-Jan Paweł II-jako pierwszy i jedyny wśród . papieży był tym, który odwiedził meczet. Stało się to podczas jego wizyty w Syrii w maju 2001 r. Był on również pierwszym przywódcą Kościoła katolickiego w hi-. storii, który odwiedził Egipt, gdzie mieszka największa wspólnota chrześcijańska na Bliskim Wschodzie (pewna część z nich uznaje władzę papieża).

Za pontyfikatu Jana Pawła II, w 1994 r., nawiązano stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Był on również pierwszym papieżem, który spotkał się z wielkim rabinem Izraela oraz pierwszym, który odwiedził synagogę (w 1986 r.). i •

W tym artykule zamierzam omówić najważniejsze z kwestii, w które zaangażował się papież Jan Paweł II, w wypadku których jego słowa miały ogromny wpływ ze względu na pozycję moralną. Są to przede wszystkim:

- stanowisko Jana Pawła II wobec konfliktu arabsko-izraelskiego,

- stanowisko Jana Pawła II wobec wojny w Iraku.

Jan Paweł II wobec konfliktu arabsko-izraelskiego

Pontyfikat Jana Pawła II był przełomowy dla stosunków watykańsko-izraelskich. Jako zwierzchnik Kościoła katolickiego był oczywiście spadkobiercą trudnej historii stosunków Kościoła i żydów, w ramach tego tekstu nie ma jednak miejsca na jej omówienie. Warto zauważyć, że poprzednik Jana Pawła II, Paweł VI, poczynił pierwsze kroki ku nawiązaniu kontaktów z Izraelem.

Deklaracja' *Vaticanum Secundum**Nostra aetate*¹ z 1965 r. stanowiła historyczną zmianę w stosunku Kościoła katolickiego do judaizmu i ogólnie religii niechrześcijańskich. Uznała ona przynależność wyznawców innych wiar do „ludu Bożego”. Przypomniała też o więziach łączących judaizm i chrześcijaństwo. Odrzucała wszelkie przejawy antysemityzmu i obciążania

współczesnych żydów odpowiedzialnością śmierć Chrystusa. Umożliwiła dialog nie tylko z judaizmem, ale również z innymi religiami niechrześcijańskimi.

■ Pod koniec 1975 r. Paweł VI oświadczył, że Palestyńczycy i Żydzi powinni wzajemnie się uznać. Każdy z nich ma prawo do samostanowienia. W wypowiedziach papieża Pawła VI zaczęły pojawiać się słowa „naród żydowski” oraz „cierpienie narodu żydowskiego”. Z jednej strony dążył do zapewnienia praw chrześcijanom w Jerozolimie i do uznania specjalnego statusu¹ tego miasta. Z drugiej strony istotna była amerykańska presja, aby Watykan uznał Państwo Izrael⁷³. *

W 1981 r. papież Jan Paweł II stworzył płaszczyznę dla prawdziwego dialogu z muzułmanami i żydami. 9 stycznia 1981 r. po raz pierwszy w historii stosunków Watykanu z żydami, papież przyjął Wielkiego Rabina Rzymu. To historyczne spotkanie otworzyło nową kartę w dziejach stosunków watykańsko-żydowskich⁷⁴.

W opublikowanym 24 czerwca 1985 r. przez Komisję Stolicy Apostolskiej ds. Stosunków Religijnych z Judaizmem dokumencie: *... i judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i katechezie Kościoła katolickiego. Wskazówki do właściwego przedstawienia tych zagadnień*TM, napisano: ■

Lud Boży Starego i Nowego Przymierza rozważa przyszłość, zmierza on, nawet jeśli wychodzi z dwu różnych punktów widzenia, ku analogicznemu celom: przybyciu lub powrotowi Mesjasza. I wyraźniej uświadomił sobie, że osoba Mesjasza, co do której Lud Boży jest podzielony, stanowi dla tego ludu punkt zbieżny [...]. Można zatem powiedzieć, że żydzi i chrześcijanie spotykają się w podobnym doświadczeniu, zasadzającym się na tej samej obietnicy danej Abrahamowi.

Dokument ten otworzył drogę do uznania przez Watykan Państwa Izrael.

13 kwietnia 1986 r. Jan Paweł II jako pierwszy papież złożył wizytę w synagodze. Naczelny Rabin Rzymu powitał go w synagodze na Lungotevere dei Cenci⁷⁵.

Dialog watykańsko-żydowski stał się priorytetem polityki Jana Pawła II. Ponadto spotkania papieża z przedstawicielami tego narodu w krajach, które odwiedzał; stały się ważnym zwyczajem. W przemówieniach zapewniał o uznaniu prawa Żydów do Ziemi Świętej, równocześnie jednak mówił o prawie Palestyńczyków do samostanowienia⁷⁶.

Dla zrównoważenia wzrastających kontaktów z żydami, Watykan powołał na stanowisko rzymskokatolickiego patriarchy Jerozolimy w 1987 r. Araba, Michela Sabbaha⁷⁷. - • ■■■■■ ° . ■ > ■. ■ - . ■

Po wybuchu intifady palestyńskiej w 1987 r. papież starał się zachować neutralność i delikatność w tej trudnej sytuacji. Jan Paweł II mówił o tym, że Palestyńczycy żyją w strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu bez praw obywatelskich. Równocześnie przestrzegał Palestyńczyków przed stosowaniem przemocy, stwierdzając, że „Izraelczycy są zaniepokojeni o swoje bezpieczeństwo”. Okazał przy tym współczucie wobec Palestyńczyków, mówiąc, że „są to krzyki bólu całego narodu palestyńskiego, który bardzo cierpi i czuje się opuszczony po dziesięcioleciach konfliktu z innym narodem o tę samą ziemię”⁷⁸.

Po spotkaniu Jana Pawła II z prezydentem Bushem seniorem 9 listopada 1991 r., prasa

* B. Fastyn, *Jan Paweł II wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego*, Warszawa 2002, s. 57-58.

¹ W. Chrostowski, *Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II 1978-2005*, Warszawa 2005, s. 138-139; E. Sakowicz, *Jan Paweł III. Encyklopedia dialogu i ekumenizmu*. Radom 2006, s. 291-294.

⁷⁵ Przemówienie Jana Pawła II w Synagodze Węskiej, Rzym, 13 IV 1986, [w:] <http://fzp.jewish.org.pl/popel.html> oraz: <http://www.jewish.org.pl/index.php?module=pagesetter&func=viewpub&tid=2&pid=45>.

⁷⁶ *Ibidem*. ■■■ ■■■ ... ,v i \ ' .

⁷⁷ <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/patriarchatjerozolima.html>.

⁷⁸ B. Fastyn, *op. cit.* I -1 v",

watykańska; opublikowała komunikat, w którym stwierdzono, że „Watykan rozważa kwestię nawiązania stosunków dyplomatycznych z Izraelem w świetle procesu pokojowego, który rozpoczął się w Madrycie 1991 r.”⁷⁹

\ Rozpoczęta została procedura uznania przez Watykan Państwa Izrael. Analitycy twierdzą, że na sukcesy Izraela w stosunkach z Watykanem wpłynęło wiele czynników. Po pierwsze, w rozmowach Watykanu z Izraelem udało się uniknąć drażliwych tematów ideologicznych oraz dotyczących ewangelii. Na spotkaniu z amerykańskimi żydami papież Jan Paweł II powiedział, że „nie ma powodów, religijnych w chrześcijaństwie, które by były przeszkodą w nawiązaniu stosunków dyplomatycznych Watykanu z Izraelem”⁸⁰. Po drugie, według Al-Sammana, znanego arabskiego badacza stosunków watykańsko-izraelskich,

Watykan nie mógł pozostać sam na politycznej arenie międzynarodowej po tym, jak wiele krajów arabskich uznało Izrael. I w związku z tym Watykan nie miał powodów, aby obawiać się reakcji świata arabskiego w przypadku uznania przez niego Państwa Izrael.

W konsekwencji Watykan nie obawiał się już o sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza katolików, którzy odradzali papieżowi uznanie Państwa Izrael. Kwestia trzecia- uznanie Izraela przez Watykan stało się możliwe ze względu na szybkie przemiany w stosunkach międzynarodowych, w wyniku których umocniła się pozycja Stanów Zjednoczonych. Można to częściowo przypisać Watykanowi, który stanął po stronie USA w okresie zimnej wojny w ich walce z komunizmem. Watykan od samego początku powstania Państwa Izrael traktował je jako przyczółek komunizmu na Bliskim Wschodzie, ze względu na ogromne poparcie udzielone temu państwu przez Stalina. Najbardziej obawiał się kontroli Ziemi Świętej przez Izrael wspierany przez komunistów⁸¹...

Arabski badacz stosunków watykańsko-izraelskich, George Emile Irani, uważa, że Watykan postanowił uznać Państwo Izrael z następujących powodów⁸²:

- obawa Watykanu, że wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie może grozić rozwiązaniem powstałej w 1992 r. komisji izraelsko-watykańskiej,

- silna potrzeba papieża, by odwiedzić Jerozolimę i dążenie Watykanu do podpisania układu z Izraelem w celu utrzymania obecności chrześcijan w Palestynie, którzy zaczęli masowo opuszczać te tereny, ■ ■ ;

- naciski USA na Watykan - jak wiadomo, Stany Zjednoczone zawiesiły swoje stosunki z Watykanem w latach 1945-1984.

!. Andrej Kreutz, badacz stosunków watykańsko-izraelskich, wykładowca na uniwersytecie w Calgary, podaje kolejne powody uznania Izraela przez Watykan:

- • sympatia, jaką żywił papież Jan Paweł II dla środowiska żydowskiego w młodości,
- uznanie Izraela przez kraje arabskie zwłaszcza
podpisanie przez OWP układu w Oslo, ..'.'i'
- ; troska papieża o miejsca święte, które *de facto* są pod kontrolą Izraela, oraz tamtejszych szkół, kościołów, uniwersytetów i innych organizacji kościelnych,

⁷⁹ Z wywiadu autora z prof. Andrejem Kreutzem, autorem książki *Vatican Policy on the Palestinian- Israeli Conflict: The Struggle for the Holy Land*, Greenwood Press 1990.

⁸⁰ *Al-vatykan 'a al-syra 'a al-arabi al-isra'ili* (Watykan i konflikt arabsko-izraelski), [w:] <http://www.islamonline.net/iol-arabic/dowalia/alhadatli2000-Jan-29/alliadatli2b.asp>.

⁸¹ Na podstawie rozmowy autora z A. Kreutzem.

²¹¹ GE. Irani, *The Papacy and the Middle East: The Role of the Holy See in the Arab-Israeli Conflict, 1962-1984*, University of Notre Dame Press 1986)

- troska o przyszłość kościoła na Bliskim Wschodzie
- wpływ lobby żydowskiego na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech i USA, od których Watykan jest uzależniony finansowo,
- słabość polityczna świata muzułmańskiego oraz obojętność krajów arabskich wobec procesu nawiązywania Stosunków dyplomatycznych watykańsko-żydowskich.

Z drugiej strony, według Kreutza, należy pamiętać o tym, Jan Paweł II żywił również sympatię dla Palestyńczyków i ich walki oraz popierał ich aspiracje polityczne. W 1982 r. po raz pierwszy przyjął Jasera Arafata w Watykanie, a w późniejszych latach przyjmował go jeszcze kilka razy⁸³

Po kilku miesiącach od podpisania układu w Usio, pomiędzy Palestyńczykami i Żydami, w Jerozolimie, 30 grudnia 1993 r. doszło do podpisania historycznego dokumentu o nazwie „Porozumienie zasadnicze pomiędzy Państwem Izrael a Stolicą Apostolską”⁸⁴. W dokumencie tym obie strony uznały szczególny charakter stosun-

ków między Kościołem katolickim a narodem żydowskim. Zobowiązały się również do współpracy w zwalczaniu wszelkich przejawów antysemityzmu, rasizmu i nietolerancji religijnej oraz do popierania wzajemnego zrozumienia między narodami; tolerancji i szacunku dla ludzkiego życia i godności, pokój owego rozwiązywania konfliktów między państwami i grupami etnicznymi, wykluczenia przemocy i terroru z areny międzynarodowej. Izrael ze swej strony uznał prawo Kościoła katolickiego do wypełniania swych religijnych, moralnych, edukacyjnych i charytatywnych zadań i posiadania własnych instytucji; szkolenia, mianowania i rozwijania swego własnego personelu. Potwierdzono też uznanie *status quo* w chrześcijańskich miejscach świętych i zapewniono respektowanie statusu i ochronę katolickich miejsc . świętych. Inne punkty były potwierdzeniem izraelskich przepisów dotyczących wolności religijnej i swobody pielgrzymowania.

W dokumencie tym znalazł się też artykuł dotyczący prawa Kościoła katolickiego do posiadania w Izraelu własnych środków masowego przekazu (gazety, rozgłośnie radiowe i telewizyjne itp.).

:r',., • Nie ma wątpliwości, że strategia Izraela i Żydów zamieszkujących poza Izraelem, mająca na celu otwarty dialog chrześcijańsko-muzułmański i chrześcijańsko-żydowski, sprowadza się do tego, by pozyskiwać zwolenników i sojuszników popierających Izrael i prowadzoną przez niego politykę. Dlatego też normalizację stosunków Izraela i Watykanu odbywały się w dogodnym dla Watykanu klimacie, który wytworzył się po Oslo z 1993 r.

15 czerwca 1994 r. oba państwa nawiązały stosunki dyplomatyczne na poziomie nuncjatury apostolskiej ze strony Stolicy Apostolskiej i ambasady ze strony Państwa Izrael⁸⁵. 10 listopada 1997 r. podpisano w Jerozolimie porozumienie określające status prawny Kościoła katolickiego w Izraelu i pozycję hierarchii kościelnej w prawodawstwie tego kraju⁸⁶. Oznaczało to rezygnację Watykanu na rzecz Izraela z wszelkiego prawa wobec Ziemi Świętej z Wschodnią Jerozolimą włącznie. Umowa ta nie nawiązywała do kwestii Jerozolimy. Obejmowała natomiast następujące kwestie:

- współpracę w zwalczaniu antysemityzmu, rasizmu oraz fanatyzmu religijnego,

⁸³ Jan Paweł II przyjmował Arafata w Watykanie przynajmniej dwa razy: we wrześniu 1982 i w czerwcu 1998 r.

⁸⁴ O dokumencie zob.: <http://ekai.pl/serwis/?MID=8881>; O. Mahmoud, *Al-Mofawthat al-siriya fi Oslo* (Tajne negocjacje w Oslo), [w:] <http://www.alwatanvoice.com/arabic/pulpit.php7go=show&id=31216>.

⁸⁵ J. Klugcr, *Człowiek Pojednania 2003*, [w:] http://www.polish-jewish-heritage.org/Pol/grudzicn_03_Kluger.htm.

⁸⁶ W. Chrostowski, *op. cit.*, s. 156.

- zobowiązanie Watykanu, aby nie ingerować w polityczne szczegóły procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie.

• ; Izrael uznał wspomnianą umowę za ogromny sukces, Watykan zaś za ważną i mogącą mieć wpływ na rozwiązanie konfliktu arabsko-izraelskiego.

Po podpisaniu umowy o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pojawiły się nowe problemy i wyzwania/ Jerozolima pozostała kwestią sporną: Watykan wysuwał swoje postulaty o gwarancje międzynarodowe dla statusu Jerozolimy jako miasta trzech religii monoteistycznych, natomiast Izrael uważał miasto za zjednoczoną ■stolicę⁸⁷. ■ ■:■ ■

. ■ ■ ■ ■ i- \

16 grudnia 1994 r. Watykan postanowił upamiętnić wydarzenia Holocaustu na placu Świętego Piotra w obecności papieża i Wielkiego Rabina Izraela oraz delegacji ocalałych Żydów. Przy tej okazji Jan Paweł II powiedział, że „Żydzi, którzy w ciągu dwóch tysięcy lat rozproszyli się po całym świecie, postanowili powrócić do ziemi przodków i mają do tego prawo”⁸⁸.

• Ukoronowaniem tych historycznych przemian była milenijna pielgrzymka Jana Pawła II do Ziemi Świętej. Papież przebywał przez sześć dni w marcu 2000 r. na terenie Izraela i Autonomii Palestyńskiej. Odwiedził nie tylko chrześcijańskie miejsca święte, takie jak: Bazylika Zwiastowania w Nazarecie, Bazylika Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Góra Błogosławieństw czy Bazylika Grobu Bożego, ale modlił się również pod Ścianą Zachodnią i złożył hołd ofiarom Shoah w Yad Vashem. Z drugiej strony, 23 marca 2000 r. Jan Paweł II spotkał się w Jerozolimie z przywódcami religijnymi chrześcijan, żydów i muzułmanów, a 26 marca 2000 r. miało miejsce spotkanie papieża z Wielkim Muftim Jerozolimy, szejkiem Akramem Sabrim⁸⁹. Te historyczne gesty zapisały się na trwałe w pamięci wszystkich oglądających te wydarzenia chociażby na telewizyjnym ekranie⁹⁰. W Izraelu papież również nie wahał się przypomnieć o prawach ludności palestyńskiej⁹¹. W swoich wypowiedziach podczas pielgrzymki, Jan Paweł II ujmował się za aspiracjami narodu palestyńskiego, mówiąc m.in., że „od dziesięcioleci naród palestyński cierpi dotkliwie i doznaje niesprawiedliwości”⁹², „naród ten słusznie domaga się, by świat go wysłuchał, nawet jeśli trzeba przyznać, że metody działania obrane przez Palestyńczyków, którzy chcieli zostać wysłuchani, są nie do przyjęcia i zasługują na potępienie”⁹³.

Po kilku latach od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem i Izraelem, nadal pozostaje wiele kwestii spornych, które dotyczą głównie praw i obowiązków podatkowych Kościoła, w tym ulg podatkowych. Pozostaje powiedzieć, że Jan Paweł II zawsze podkreślał swoje poparcie dla procesu pokojowego i prawa Palestyńczyków do samostanowienia. Zapisał się w historii jako pierwszy papież, który zrezygnował ze swych praw do Ziemi Świętej na rzecz Izraela.

Stanowisko Jana Pawła II wobec wojny w Iraku

⁸⁷ B. Fastyn, *op. cit.*, s. 84.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 86.

⁸⁹ E. Sakowicz, *op. cit.*, s. 255-256.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ Ks. A. Boniecki, *Wielki Jan Paweł II*, „Tygodnik Powszechny”, 2 IV 2005.

⁹² B. Fastyn, *op. cit.*, s. 102.

⁹³ *Ibidem*, s. 103.

Jan Paweł U należał do zagorzałych przeciwników, wojny w Iraku., Wielokrotnie apelował do władz tego państwa o spełnienie żądań ONZ i ujawnienie dowodów rozbrojenia. Bez końca powtarzał też swój sprzeciw wobec perspektywy nowej wojny w Zatoce Perskiej, podkreślając, że przyniosłaby ona kolejne cierpienia narodowi irackiemu. - .

Watykan wydelegował do Bagdadu specjalnego wysłannika, francuskiego kardynała Rogera Etchegaraya oraz przyjął wicepremiera Iraku Tarią Aziza. Miał

on nakłonić Saddama Husajna, aby ten zgodził się na przeprowadzenie kontroli na terenie Iraku przez inspektorów rozbrojeniowych ONZ. Papież wzywał również USA i Wielką Brytanię - zwolenników zbrojnego ataku na Irak - do pokojowego rozwiązania konfliktu. Włoski dziennik „Il Messaggero” napisał o Janie Pawle II:

Zawdzięczamy mu, że atak amerykański nie został uznany przez ponad miliard muzułmanów za krucjatę chrześcijańskiego Zachodu przeciwko jednemu z krajów islamu⁹⁴. [...] Papież nie okazał się pacyfistą, ale niosącym pokój zwolennikiem dążenia do sprawiedliwości, będącej niezbędnym warunkiem dla osiągnięcia pokoju'

Uznał on wojnę za nieusprawiedliwioną i niepotrzebną, a nawet niemoralną. Stanowisko to podzielało zgromadzenie kardynałów w Wiedniu oraz rady kardynalskie w Australii; Szkocji, USA, Afryce i innych państwach katolickich. Postawa Jana Pawła II zachęciła miliony ludzi na świecie do protestów przeciwko wojnie. Nie ulega wątpliwości, że postawa papieża uratowała stosunki muzułmańsko-chrześcijańskie przed nieuniknioną perspektywą odbioru wojny przez muzułmanów jako nowej krucjaty. Postawa ta została z zadowoleniem przyjęta przez duchowieństwo w świecie arabskim i muzułmańskim. Jan Paweł II określony został przez nich jako człowiek pokoju i współistnienia. I

Wymiar polityczny

.....

Niewątpliwie wypowiedzi papieża Jana Pawła II na temat wojny w Iraku wywoływały ogromne zadowolenie w świecie arabskim. Oświadczył on przy jednej z okazji, że „jeśli społeczność międzynarodowa widzi konieczność ataku na Irak, to ewentualna decyzja powinna być podjęta w ramach ONZ”⁹⁵. Postanowił również wysłać swojego specjalnego wysłannika do Iraku w celu zapobieżenia wybuchowi wojny oraz przekonania Iraku do większej elastyczności przy współpracy z inspektorami ONZ.

Jednocześnie Watykan podkreślał, że działania międzynarodowej kontroli antyzbrojeniowej prowadzone w Iraku, powinny również obejmować inne kraje, szczególnie Izrael, który przecież od dawna pracował nad arsenałem nuklearnym. Decyzje na ten temat zostały przez ONZ podjęte już dawno, ale w obliczu „nowego zagrożenia ze strony Iraku”-szybko zapomniane.

.....

; Dyplomacja watykańska podkreślała również konieczność większego zaangażowania w rozwiązanie konfliktu arabsko-izraelskiego, zamiast wywoływania nowych konfliktów w regionie. Prezes Papieskiej Rady Sprawiedliwości i Pokoju, arcybiskup Renato Martino, w przemówieniu z okazji Światowego Dnia Pokoju powiedział, że „wojna zapobiegawcza jest agresywną kampanią i służy słusznej sprawie”. Dodał natomiast, że „kampania na rzecz powstrzymania terroryzmu nie powinna być realizowana kosztem praw człowieka”⁹⁶.

Jan Paweł II należał do ścisłej czołówki koalicji antywojennej, mającej powstrzymać interwencję USA i jego sojuszników w Iraku. Przyczyną tego nie były jednak interesy Watykanu ani nawet interesy kilkuprocentowej mniejszości chrześcijańskiej w Iraku. Powody tak silnego sprzeciwu wobec planów wojny prewencyjnej leżą znacznie głębiej. Papież kwestionował bowiem ład międzynarodowy, który opiera się na siłowej dominacji

⁹⁴ <http://ww2.tvp.pl/993,2003101058708>.

⁹⁵ Tekst oświadczenia papieża Jana Pawła II, „L'Osservatore Romano”, 13 12003, wyd. polskie: 2003, nr 3, s. 23.

⁹⁶ R. Martino, *Vatican: Inspection in Iraq should cover Israel*, „Regional-Vatican Politics”, 18 XH 2002.

jednego państwa - nie godził się na *pax americana*⁹⁷.

Kilkanaście lat temu, kiedy po zajęciu Kuwejt uformowała się przeciwko Irakowi szeroka koalicja międzynarodowa, Jan Paweł II do końca apelował o powstrzymanie się od działań zbrojnych. Od sierpnia 1990 r. do marca 1991 r. zabierał głos na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie aż pięćdziesiąt razy - w postaci transmitowanych na cały świat nabożeństw w intencji pokoju i zwoływał konferencje biskupów z regionu objętego konfliktem⁹⁸.

W obliczu kolejnego konfliktu zbrojnego w tym regionie, Jan Paweł II wystosował listy, przede wszystkim do Saddama Husajna i George'a W. Busha. Różnice między stosunkiem do obu przywódców dały się jednak odczuć, gdyż list do irackiego dyktatora był krótki i zdawkowy, natomiast w liście do prezydenta Stanów Zjednoczonych papież podkreślał konieczność pokojowego rozwiązania konfliktu⁹⁹.

Papież wielokrotnie podkreślał również, szczególnie w wypowiedziach i listach skierowanych do prezydenta Busha, że nie można się łudzić, jakoby „użycie broni, bardzo dziś rozwiniętej technicznie, nie spowoduje cierpienia i zniszczenia, nowych i jeszcze gorszych niesprawiedliwości”. Stanowisko to Watykan podtrzymywał do końca, choć jednocześnie Stolica Apostolska opowiadała się za likwidacją irackich arsenałów¹⁰⁰. W marcu 1991 r. zorganizowano w Watykanie nadzwyczajne konsultacje przedstawicieli Watykanu z patriarchami katolickimi Kościołów Bliskiego Wschodu i biskupami krajów zaangażowanych w wojnę w Zatoce Perskiej¹⁰¹.

Szeroko zauważoną formą aktywności papieża przeciwko wojnie w Iraku, było również zaangażowanie w dialog z młodzieżą chrześcijańską, która najliczniej uczestniczyła we wszystkich demonstracjach antywojennych na całym świecie. Zwracając się do nich, papież mówił:

Przybyliście tutaj, by potwierdzić, że w nowym stuleciu nie dacie się użyć jako narzędzia przemocy i zniszczenia, bronić będziecie pokoju, płacąc za to własnym życiem, jeśli będzie trzeba¹⁰².

Te dosyć radykalne wypowiedzi stanowiły przejaw najbardziej stanowczego stanowiska przeciwko wojnie w Iraku, a żadna głowa państwa nie wypowiedziała go w sposób tak oczywisty i tak stanowczy. Zresztą postawa Jana Pawła II przeciwko wykorzystywaniu potęgi militarnej supermocarstwa, jakim jest USA, widoczna była jeszcze za prezydentury Billa Clintona. W styczniu 1999 r. powiedział:

- Wybór życia pociąga za sobą odrzucenie wszystkich form przemocy: przemocy biedy i głodu, które gnębią tyle istnień ludzkich; przemocy konfliktu zbrojnego, który nie rozwiązuje, ale powiększa podziały i napięcia; przemocy szczególnie straszliwej broni, jak miny przeciwko ludziom¹⁰³.

O ile prezydent Clinton przychylił się do tego stanowiska, o tyle polityka USA po 11 września 2001 r. uległa zasadniczej zmianie, stąd zmiana stanowiska przywódców w kierunku

⁹⁷ Rozmowa autora z A. Kreutzem.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ „11 Messaggero”, 1611991; <http://www.vicariatusurbis.org/beatificazione/Cronologiaapl.asp>.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² J. Moskwa, Jan Paweł II w koalicji antywojennej, <http://arch.Reczpospolita.pl/a/rz/2003/03/20030305/200303050018.html>.

¹⁰³ *Ibidem*.

obrony interesów USA bez uwzględniania współpracy międzynarodowej. Papież stanowczo sprzeciwiał się takiemu rozumieniu międzynarodowego bezpieczeństwa, a szczególnie używaniu siły w celu jego zapewnienia.

Inicjatywy polityczne w celu zapobieżenia interwencji USA w Iraku zawarte zostały w orędziu *Urbi et Orbi* Jana Pawła II - „Zgasić złowrogie błyski wojny”¹⁰⁴, ogłoszonym 25 grudnia 2002 r. W ślad za intencją w nim zawartą, w lutym 2003 r. osobisty wysłannik Jana Pawła II, kardynał Roger Etchegaray, przekazał Saddamowi Husajnowi posłanie z apelem o respektowanie rezolucji ONZ, a 3 marca 2003 r. do Waszyngtonu z listem Jana Pawła II do prezydenta Busha wyjechał były nuncjusz w USA, kardynał Pio Laghi¹⁰⁵. ' "X." V- 7"/ 7. - W. -X

Sprzeciw Watykanu wobec wojny w Iraku nie był jednak odosobniony, gdyż wielu sojuszników europejskich ogłosiło takie samo stanowisko. Już na początku 2003 r. minister spraw zagranicznych Niemiec, Joschka Fischer, zabiegał w Watykanie o poparcie sprzeciwu jego kraju wobec interwencji, a kilka dni później wizytę złożył papieżowi wicepremier Iraku Tariq Aziz¹⁰⁶.

Dó Watykanu docierali też przywódcy krajów wchodzących w skład koalicji ze Stanami Zjednoczonymi. 22 lutego 2003 r. wizytę w Watykanie złożył premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, najbardziej zdecydowany sojusznik prezydenta Busha, a szef rządu Hiszpanii, Jose Maria Aznar, wyjaśnił papieżowi motywy poparcia swojego kraju dla Stanów Zjednoczonych. Głosy te jednak zostały zdecydowanie odrzucone, zwłaszcza że Jan Paweł II nie zamierzał popierać działań tych krajów sojusznicznych wobec USA, które uznane są za najbardziej katolickie wśród społeczeństw świata¹⁰⁷.

Podczas burzliwej debaty na forum ONZ, Watykan wraz z Francją, Niemcami i Rosją wzywał do ponownego rozpatrzenia możliwości uniknięcia konfliktu. To jednak nie przyniosło efektów i rezolucja na temat wojny została w końcu uchwalona przez zgromadzenie¹⁰⁸. Przed tym ostatecznym aktem spekulowano nawet we Włoszech, że w związku z nasilającym się kryzysem i coraz mniejszą szansą na uniknięcie konfliktu, Jan Paweł II zdecyduje się na wizytę w Bagdadzie¹⁰⁹. Decyzji tej ostatecznej jednak w Watykanie nie podjęto, zwłaszcza że nie wydaje się, aby mogła ona mieć wpływ na późniejsze wydarzenia.

Wymiar religijny

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja, która wytworzyła się w wyniku wydarzeń z 11 września i wybuchu wojny w Iraku, była źródłem wielu przemyśleń i rozważań Jana Pawła II. Najważniejsze jest jednak to, że z pewnością nie tylko dla chrześcijan, ale także dla muzułmanów nie było zaskoczeniem, że Jan Paweł II nie powiązał islamu z wydarzeniami z 11 września 2001 r. Był to zresztą jeden z nielicznych takich głosów, niestety przez medialny szum słabo słyszalny, chociaż mógłby zapobiec odwetowi chrześcijan niszczących meczety. Do

⁴³ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Papież zmienił świat - wiadomości archiwalne TVP: Nie dla wojny w Iraku*, <http://ww6.tvp.pl/A/iew.php?Cat=993&id=58708&PN=1>

¹⁰⁶ 14 lutego wizytą składa papieżowi wicepremier Iraku Tanka Aziz, „Tygodnik Powszechny”, 17 U 2003.

¹⁰⁷ <http://www.aljazeera.net/NR/exeres/FE84EABF-5906-4A13-9E75-6921129A3034.htm>.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ *Misja Tanka Aziza*, Państwowa Agencja Prasowa, 7 II 2003.

uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, które miało miejsce miesiąc po tych wydarzeniach, papież mówił: „przedmiotem refleksji waszego zgromadzenia jest rozwój dialogu międzyreligijnego w czasie, gdy cała ludzkość wciąż jeszcze pozostaje wstrząśnięta wydarzeniami z 11 września 2001 r. Pojawiła się opinia, że jesteśmy świadkami rzeczywistego starcia między religiami”¹¹⁰. Pluralistyczny punkt widzenia był obecny w wielu papieskich przemówieniach do muzułmanów¹¹¹.

Jan Paweł II zdobył życzliwość wyznawców islamu. Podczas wizyty w Karunie witający go imam ze wzruszeniem nazwał go honorowym muzułmaninem. Świat arabski nie zapomni mu, że był przeciwny wojnie w Iraku. W Izraelu nie wahał się natomiast przypomnieć o prawach ludności palestyńskiej. Nie zdarzyło się też wcześniej, by papież mówił do tysięcy młodych mahometan o Bogu tak, jak miało to miejsce w Casablance. Obok niego siedział król Maroka, duchowy przywódca kraju, w prostej linii potomek Mahometa¹¹². ■ : <

¹ Najbardziej widocznym przejawem otwartej postawy było spotkanie w Asyżu 24 stycznia 2002 r. Po tragicznych wydarzeniach z 11 września, spotkanie było szczególnie potrzebne i z pewnością oczekiwane, zwłaszcza przez muzułmanów, których przedstawiciele licznie przybyli na zaproszenie Jana Pawła II. Papież bardzo dyplomatycznie wyrażał się o kwestiach związanych z terroryzmem. Jeśli przeanalizujemy wypowiedzi papieża, okaże się, że w żadnej z nich nie ma powiązania islamu z terroryzmem¹¹³. 5

Jan Paweł II wyraził swoje stanowisko wobec wojny w wypowiedziach skierowanych nie tylko do przywódców krajów zaangażowanych w konflikt w Iraku, ale i do przedstawicieli krajów muzułmańskich. „Nie można dopuścić do tego, by wojna dzieliła religie” - powiedział 29 marca 2003 r. do biskupów Indonezji - największego kraju muzułmańskiego świata. Wezwał ich, aby w tym tak'niespokojnym momencie działali jak bracia na rzecz pokoju, zrozumienia i solidarności razem z narodem, przedstawicielami innych wyznań i wszystkimi ludźmi dobrej woli¹¹⁴.

Podsumowanie

Patrząc z perspektywy wydarzeń, które miały miejsce na arenie międzynarodowej przed wkroczeniem wojsk USA do Iraku, odnosi się wrażenie, że najostrzejsze publiczne potępienia inwazji na Irak dochodziły właśnie z ust papieża Jana Pawła II i urzędników watykańskich. Próby zapobieżenia konfliktowi zbrojnemu podejmowali też przywódcy katolickich państw Europy (Francji i Niemiec), ale nawet z poparciem Watykanu okazały się one daremne. Natomiast członkowie konserwatywnego rządu USA starali się wszystkimi siłami przekonać Watykan o moralnym uzasadnieniu inwazji na Irak, co również okazało się daremne. Stanowisko Watykanu było jasne - nie ma żadnego moralnego uzasadnienia ani powodów, by wszczynać działania wojenne w regionie, gdzie konflikty i wojny wyniszczają narody wielu krajów. Nawet po rozpoczęciu wojny w Iraku Jan Paweł II wypowiadał się o jej nielegalnym i niemoralnym charakterze.

Z drugiej strony Jan Paweł II miał również jednoznaczne poglądy na wydarzenia 11

i Tekst przemówienia Jana Pawła II, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jaii_paweUi/przemowienia/ra_da_dialogu_09112001.html.

¹¹⁰ E. Sakowicz, *op. cit.*, s. 253-256.

¹¹¹ Ks. A. Boniecki, *op. cit.*

¹¹² <http://www.misyjnedrogi.pl/artykuly.php7tresc,27Y>.

¹¹⁴ J. Makowski, *Paradoksy podwójnej moralności*, „Tygodnik Powszechny”, 6 IV 2003.

września. Znajdował i wygłaszał przy wielu okazjach ogromne współczucie dla ofiar tych wydarzeń, potępiając przy tym z całą surowością terroryzm. Nie wiązał jednak tego aktu terroryzmu z nienawiścią czy różnicami kulturowymi między światem katolickim a muzułmańskim. Podkreślał natomiast, że, terroryzm rodzi się w państwach, gdzie króluje reżim totalitarny, który nie pozwalając ludziom cieszyć się wolnością, popycha ich do czynów zagrażających całej ludzkości.

.....

Jan Paweł II był gorącym orędownikiem rozwiązania konfliktu, izraelsko-palestyńskiego. Był pierwszym papieżem, który, złożył wizytę w Izraelu, ale był również krytycznie nastawiony do izraelskiej polityki wobec Palestyńczyków.

W styczniu 2003 r. Jan Paweł II powiedział: „Wojna nie jest zawsze nieunikniona. Wojna oznacza zawsze porażkę ludzkości”. Warto podkreślić że Jan Paweł II nie był pacyfistą, ale człowiekiem rozumiejącym wojnę jako „ostatnią deskę ratunku”, a nie środek perswazji. Przy tym na początku 2003 r. nikt w Watykanie jeszcze nie przypuszczał, że przygotowania do ewentualnej inwazji na Irak są w tak zaawansowanej fazie i właściwie nie można ich odwrócić. Katolicy biskupi w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jednomyślnie wyrażali swój sprzeciw i poparcie dla watykańskiej polityki pokojowego rozwiązania konfliktu. Jeden z katolickich biskupów z Ohio posunął się nawet do stwierdzenia, że walki przeciwko Irakijczykom są grzechem śmiertelnym. , , ■ - ■' - . : ;

Z kolei konserwatywni katolicy ze Stanów Zjednoczonych rozpoczęli kampanię na rzecz przekonania Watykanu i Jana Pawła II do zmiany poglądów na temat tej wojny. Nie udało się to - tak samo jak skłonienie Jana Pawła II do przyjęcia liberalnych poglądów na temat przerywania ciąży, co w niektórych środowiskach katolickich w USA jest dopuszczalne i uznane za przejaw wolności człowieka. Jan Paweł II przez cały okres swojego pontyfikatu przekonywał i nauczał, że takie rozumowanie jest niczym innym, jak zwykłą „kulturą śmierci”. Większość konserwatywnych polityków Ameryki nie rozumiała tej retoryki i z jeszcze większym naciskiem przekonywała do rozpoczęcia inwazji na Irak, twierdząc, że sprawcami wszelkich aktów terroru na świecie są kraje muzułmańskie.

Ostatecznie jednak papież Jan Paweł II musiał pogodzić się z nieuchronnością kolejnej wojny w tym nękanym konfliktami regionie świata. Apelowal jednak przez cały okres trwania działań wojennych, aby były one zgodne z międzynarodowym stanowiskiem Narodów Zjednoczonych i aby USA nie podejmowały działań jednostronnych bez wsparcia koalicji międzynarodowej. Zbывano go zapewnieniami, że wojska potrzebują czasu, aby zapewnić stabilność państwa i wolność Irakijczykom, choć już pod koniec drugiego roku działań sojuszników w Iraku wiadomo było, że jest to polityka „sklejania potłuczonego wazonu”¹¹⁵.

¹¹⁵ A. Cline, *Pope John Paul II and the Iraq War-Promoting Peace in a Bellicose World*.

Katarzyna Jarecka-Stępień

**DZIAŁANIA WSPÓLNOT EUROPEJSKICH/UNII EUROPEJSKIEJ WOBEC
KONFLIKTU NA BLISKIM WSCHODZIE**

Państwa Unii Europejskiej, w związku z licznymi konfliktami toczącymi się na świecie, coraz chętniej włączają się w misje stabilizacyjne, działania pokojowe oraz przebiegi negocjacje układów pokojowych.

W obliczu trwających w latach 90. wojen domowych na Bałkanach oraz w Algierii,¹¹⁶ Sudanie czy Kongu; kraje członkowskie Unii podjęły decyzję o włączeniu się w międzynarodowe starania o pokój i zakończenie wewnętrznych sporów¹¹⁶; Jak dotąd jednak europejskim dyplomatom nie udało się samodzielnie doprowadzić do zakończenia żadnego kryzysu, stąd też w misje włączają się bądź też uczestniczą w nich od samego początku Amerykanie oraz Organizacja Narodów Zjednoczonych. Na kontynencie afrykańskim; gdzie toczy się najwięcej konfliktów na świecie, działania Unii są szczególnie widoczne w zakresie polityki i dyplomacji. Tak było w przypadku wojny domowej w Algierii w latach 90., a obecnie - w Sudanie czy Wybrzeżu Kości Słoniowej¹¹⁷. Cenną pomocą dla obszaru dotkniętego kryzysem jest wsparcie humanitarne. Pozostaje ono niezależne od działań innych organów oraz układów politycznych. W ostatnich latach w ramach misji stabilizacyjnych coraz częściej Wysyłane są wojska unijne. Niewielkie oddziały uczestniczą w misjach stabilizacyjnych i pokojowych w kiUcu punktach zapalnych na świecie, m.in. w Kongu¹¹⁸.

Szczególnym obszarem zainteresowania europejskiej polityki zagranicznej jest basen Morza Śródziemnego. Wynika to nie tylko ze strategicznego znaczenia Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, ale i historycznych, ekonomicznych oraz kulturowych powiązań pomiędzy Europą a krajami tego obszaru.

• W ostatnich latach-do najważniejszych problemów międzynarodowych tego regionu; w które zaangażowani są członkowie Unii Europejskiej, należą: interwencja zbrojna w ramach amerykańskiej koalicji w Iraku, wojna domowa i kryzys humanitarny w Sudanie oraz trwający

¹¹⁶ R. Zięba, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 67 i nast.

¹¹⁷ European Commission Grants €103 Million for a Post-Crisis Programme in Côte d'Ivoire, IP/06/1840, 19 XII 2006, <http://europa.eu>.

Ibidem.

od kilkudziesięciu lat na Bliskim Wschodzie konflikt arabsko-izraelski.

Niniejszy artykuł podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, jakie stanowisko wobec konfliktu arabsko-izraelskiego na Bliskim Wschodzie przyjęła zjednoczona Europa, a także jakimi środkami prowadzi politykę wobec tego obszaru. Zamieszczona poniżej analiza faktów pozwoli ocenić europejskie zaangażowanie w negocjacje pokojowe od czasu ustanowienia Wspólnot Europejskich.

Trwający od 1948 r. konflikt arabsko-izraelski należy do najtrudniejszych do rozwiązania spośród problemów międzynarodowych. Bezpośrednio zaangażowane są w niego dwa narody - arabski i żydowski, wiele państw, w tym supermocarstwa, kraje Bliskiego Wschodu i organizacje międzynarodowe, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz Unia Europejska.

Kraje europejskie od kilkudziesięciu lat podejmują działania mające na celu zakończenie konfliktu bliskowschodniego. W ostatnich latach są one coraz intensywniejsze, dzięki czemu Unia Europejska powoli zaznacza swoją obecność na Bliskim Wschodzie. Wśród powodów zainteresowania UE tym regionem można wymienić: geograficzne-bliskość granic i szlaków handlowych, historyczne - region Bliskiego Wschodu przez długi czas znajdował się pod panowaniem państw europejskich, i polityczne - aktywna polityka zagraniczna Unii w basenie Morza Śródziemnego. Realizowanych jest wiele projektów, wspomagających rozwój, i stabilizację tego obszaru. Do innych powodów należą zagrożenie terroryzmem ze strony krajów arabskich i rosnąca nielegalna imigracja mieszkańców Bliskiego Wschodu i Afryki.

Wykorzystanie środków politycznych , , \

Od czasu ustanowienia Wspólnot Europejskich kraje członkowskie podkreślały ko: niechęć kompleksowego, trwałego, i, sprawiedliwego rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego.

;; Pierwsze kroki na rzecz rozwiązania konfliktu podjęto w Europie Zachodniej na początku lat 70. Wpływ na to miał wybuch wojny sześciodniowej w 1967 r. i porażka krajów arabskich oraz ustanowienie w 1970 r. Europejskiej Współpracy Politycznej (EWP). Pozwoliło to na usprawnienie koordynacji działań oraz wypracowanie wspólnego stanowiska wobec konfliktu.

19 listopada 1970 r. w Monachium odbyło się pierwsze ministerialne spotkanie w ramach Europejskiej Współpracy Politycznej, dotyczące konfliktu bliskowschodniego⁵. Kilka miesięcy później, na konferencji w Paryżu 13 maja 1971 r., ministrowie spraw zagranicznych uzgodnili wspólne stanowisko. Pomimo, niewielkiej liczby krajów należących do EWP wspólne stanowisko było wówczas trudne do osiągnięcia. Państwa bowiem samodzielnie prowadziły swoją politykę zagraniczną, a zasady postępowania w ramach wspólnej polityki zagranicznej nie zostały jeszcze ostatecznie wypracowane i uzgodnione. Francja, będąca inicjatorem spotkania, przyjęła stanowisko zdecydowanie proarabskie. Był to efekt kontynuacji polityki gen. de Gaulle'a, rozpoczętej jeszcze w latach 60. po zakończeniu wojny algierskiej. Początkowo pozostałe kraje Wspólnoty nie wsparły aktywnie francuskiego stanowiska. RFN nie chciała występować przeciwko Izraelowi, Holandia, zdecydowanie go poparła, Belgia przyjęła stanowisko Organizacji Narodów Zjednoczonych, a Włochy zmieniały poglądy w zależności od programu partii, która aktualnie sprawowała rząd⁶.

- Podczas paryskiego spotkania w 1971 r. przyjęto dokument nazwany później Dokumentem

Schumana. Określał on po raz pierwszy w historii wspólne stanowisko Europy w kwestii konfliktu na Bliskim Wschodzie. Podążając za rezolucją ONZ nr 242 z listopada 1967 r.⁷, dokument przewidywał m.in.: ustanowienie strefy zde mili- taryzowanej (z pokojowymi siłami międzynarodowymi), wycofanie się Izraela z terytoriów okupowanych, utworzenie w Jerozolimie strefy międzynarodowej, zgodę na powrót uchodźców palestyńskich lub wypłatę rekompensat za utracone ziemie. Państwa peszone w EWP zobowiązały się do, ekonomicznego wsparcia Bliskiego Wschodu⁸. Dokument Schumana miał duże znaczenie w wymiarze politycznym. Był bowiem pierwszym krokiem w bliskowschodniej polityce zjednoczonej Europy. Prezentując wspólne stanowisko, symbolizował jednocześnie rosnące zaangażowanie oraz aktywność w tym regionie.

Liczne palestyńskie zamachy terrorystyczne w Europie Zachodniej; w latach 70. (wsrod nich można wymienić; zamach na izraelską drużynę sportową podczas olimpiady w Monachium, w 1972 r.) nie zmieniły europejskiej polityki względem Bliskiego Wschodu. Zintensyfikowała ją dodatkowo wojna Jom Kippur, która wybuchła w październiku 1973 r. W Brukseli 6 listopada 1973 r. dziewięć państw Wspólnot Europejskich wydało deklarację odnoszącą się do konfliktu. Oświadczenie zawierało, oprócz tez Dokumentu Schumana, stwierdzenie, iż w budowaniu trwałego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie należy wziąć pod uwagę prawo Palestyńczyków do samostanowienia. Za najlepsze forum dla arabsko-izraelskich negocjacji uznano Organizację Narodów. Zjednoczonych; podkreślono również, iż niezbędne dla osiągnięcia porozumienia pokojowego jest ustanowienie międzynaro-

dowych gwarancji¹¹⁹. Państwa arabskie na spotkaniu Ligi Państw Arabskich 26-29 listopada 1973 r. przyjęły Deklarację z zadowoleniem i zniosły embargo na dostawy ropy naftowej dla państw Wspólnot¹²⁰, natomiast minister spraw zagranicznych Izraela, Abba Ebon, skrytykował Deklarację słowami, iż znaczy ona tyle co „Ropa dla Europy, a me pokój na Bliskim Wschodzie!”¹²¹.

W tym czasie kierunek wspólnej polityki zagranicznej EWG w odniesieniu do świata arabskiego zaczęła coraz wyraźniej wyznaczać Frania. Jej proarabska polityka ukształtowana została jeszcze przez gen. de Gaulle'a, który odwołując się do polityki kolonialnej i protektoratów francuskich z przełomu XIX i XX wieku, uważał politykę zagraniczną w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej za bardzo istotną. Francja, z uwagi na swoje położenie geograficzne nad Morzem Śródziemnym oraz licznych już wówczas emigrantów z krajów arabskich, interesowała się przyszłością Bliskiego Wschodu. Szczególnie widoczne było to w stosunku do kwestii palestyńskiej i dialogu z krajami arabskimi. W 1974 r. francuski prezydent Valéry Giscard d'Estaing w swoich wypowiedziach kilkakrotnie akcentował prawo Palestyńczyków do własnej ojczyzny. Natomiast kilka miesięcy później Wspólnota Europejska zastąpiła określenie „Palestyńczycy” słowami „naród palestyński”. W 1975 r. na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ przedstawiciele państw europejskich oświadczyli, że bliskowschodnie ostateczne porozumienie pokojowe opierać się powinno na uznaniu prawa narodu palestyńskiego do tożsamości narodowej, które wiąże się z posiadaniem własnej ojczyzny¹²².

Taką postawę wobec konfliktu arabsko-izraelskiego Rada Europejska przyjęła oficjalnie 29 czerwca 1977 r. w.tzw. Deklaracji londyńskiej; Szczególnie ważny jest w niej paragraf 3, który przywołuje tezę o uznaniu prawa Palestyńczyków do narodowości i posiadania własnej ojczyzny. W dokumencie podkreślono, iż dla ostatecznego zakończenia konfliktu konieczny jest udział w negocjacjach pokojowych przedstawicieli wszystkich stron¹²³. Deklaracja londyńska zawierała odważne tezy, dotyczące zakończenia sporu, pominięte jednakże w niej najistotniejsze wówczas dla Palestyńczyków kwestie: uznanie Organizacji Wyzwolenia Palestyny i międzynarodowa akceptacja jej przywódcy, Jasera Arafata.

Z wyraźną rezerwą przedstawiciele Wspólnot podeszli do egipsko-izraelskiego porozumienia w Camp David z września 1978 r.¹²⁴ W wydanym 26 marca 1979 r. oświadczeniu stwierdzono, iż trwały pokój może zostać osiągnięty wyłącznie z udziałem wszystkich stron konfliktu, a rozmowy powinny ostatecznie doprowadzić do powstania niezależnego państwa palestyńskiego¹²⁵. Gdy wkrótce okazało się, że porozumienia z Camp David ograniczone zostały wyłącznie, do układów egipsko-izraelskich oraz że Stany Zjednoczone nie planują dalszych spotkań ani negocjacji pokojowych, Europa

¹¹⁹ *Text of Declaration on the Middle East, Issued by the European Community in Brussels on Tuesday, November 6, 1973, „Statements of the Foreign Ministers and Other Documents. 1973. European Political Cooperation”, <http://aei.pitt.edu>.*

¹²⁰ Wyjątek stanowiła Holandia, która pozostała proizraelska.

¹²¹ Cyt. za: J. Zająć, *Partnerstwo eurośroziemnomorskie*, Warszawa 2005, s. 84.

¹²² *Ibidem*, s. 85.

¹²³ *Session of the European Council London, 29 and 30 June 1977, „Conclusions of the Sessions of the European Council (1975-1990), London, 29 and 30 June 1977”, s. 92-94.*

¹²⁴ Zob.: *The Camp David Accords. The Framework for Peace in the Middle East, September 17, 1978.*

¹²⁵ *Statement on the Peace Treaty between Israel and Egypt, 26 March 1979, „Bulletin of the European Communities” 1973, nr 3, s. 86.*

ogłosiła Deklarację wenecką. Uważana za jeden z najważniejszych dokumentów Unii dotyczących konfliktu arabsko-izraelskiego, była odpowiedzią na egipsko-izraelskie negocjacje i bierną postawę wobec kwestii palestyńskiej.¹³ czerwca 1980 r. na spotkaniu ministerialnym we Włoszech państwa Wspólnot zobowiązały się do prowadzenia aktywniejszej polityki w basenie Morza Śródziemnego. Opierając się na ONZ-owskich rezolucjach nr 242 i 338, ministrowie spraw zagranicznych wezwali do rozmów w myśl formuły „ziemia za pokój”, której rezultatem miało być powstanie na Bliskim Wschodzie dwóch niezależnych państw; Izraela i Palestyny. Ponownie podkreślono konieczność włączenia do rozmów przedstawicieli narodu palestyńskiego, gdyż

nadszedł czas, by przez międzynarodowe społeczności zostały zaakceptowane dwie uniwersalne zasady: prawo do istnienia i bezpieczeństwa wszystkich państw regionu, włączając Izrael, oraz sprawiedliwość dla wszystkich narodów, co implikuje uznanie słuszych praw narodu palestyńskiego¹²⁶.

Ponadto przedstawiciele dziewiątki wezwali Izrael do wycofania się z terytoriów okupowanych i zaprzestania budowy osiedli żydowskich¹²⁷. Izraelski rząd skrytykował deklarację ostrymi słowami:

nic nie pozostanie z Deklaracji weneckiej poza gorzkim wspomnieniem [...] wszyscy ludzie dobrej woli w Europie, wszyscy ludzie, którzy szanują wolność, będą postrzegać ten dokument jako inną, podobną monachijskiej kapitulację totalitarnemu szantażowi i bodziec dla tych wszystkich, którzy pragną obniżyć znaczenie porozumień z Camp David i wykoleić proces pokojowy na Bliskim Wschodzie.

Paradoksalnie także strona palestyńska wyraziła swoje niezadowolenie, gdyż spodziewano się, że deklaracja uzna Jasera Arafata za reprezentanta Palestyńczyków, a stworzoną przez niego Organizację Wyzwolenia Palestyny za namiastkę palestyńskiego rządu.

Działania Europy nie ograniczały się wyłącznie do deklaracji i spotkań ministerialnych. Deklaracja wenecka dała podstawy państwom Wspólnot do aktywniejszego zaangażowania się w sprawę rozwiązania konfliktu. W latach 80. zorganizowano kilka misji rozpoznawczych na Bliski Wschód. Na czele pierwszej z nich stanął w 1980 r. przewodniczący Komisji Europejskiej Gaston Thom. Jego zadania dotyczyły w szczególności: kwestii wycofania Izraela z terytoriów okupowanych, przyszłości Jerozolimy i realizacji prawa Palestyńczyków do samostanowienia¹²⁸. Rok później, w 1981 r., rozpoczęła się druga misja rozpoznawcza,¹ którą poprowadził Chris van der Klaauw.

Ponieważ porozumienie z Camp David zakładało wycofanie wojsk izraelskich z Półwyspu Synaj przy użyciu wojsk ONZ lub sił międzynarodowych, cztery państwa członkowskie - Francja, Wielka Brytania, Włochy i Holandia - zgłosiły chęć uczestnictwa w tworzeniu oddziałów pokojowych i rozjemczych (*peace-keeping*). 23 listopada 1982 r. ministrowie spraw zagranicznych Wspólnoty Europejskiej ogłosili decyzję o przyłączeniu się

¹⁶ *Session of the European Council Venice Declaration on the Middle East, Venice 12 and 13 June 1980*, „Conclusions of the Sessions of the European Council (1975-1990)”, Venice, 12 and 13 June 1980.

¹⁷ *Venice. From the European Council to the Western Summit*, „Bulletin of the European Communities” 1980, nr 4, s. 10.

¹²⁸ I. Levi, *The EU Polity in the Middle East Problematic Nature and Potential Role*, Dissertation zur Erlangung des Grades des Doktors der Philosophie im Fachbereich Sozialwissenschaften der Universität Hamburg, Hamburg 2005, s. 56.

do Międzynarodowych Sił rai Synaju (MFO)¹²⁹.

Mimo dość dużego zaangażowania Wspólnot opisane powyżej działania nie przyniosły większych rezultatów. W okresie zimnej wojny samodzielne inicjatywy Europy w zakresie polityki zagranicznej (także na Bliskim Wschodzie), nie były dobrze przyjmowane przez Stany Zjednoczone, co zdecydowanie utrudniało prowadzenie działań pokojowych. Ważne dla europejskiej polityki bliskowschodniej okazały się także zmiany w polityce wewnętrznej Francji. W 1981 r. prezydentem Republiki został François Mitterand, który w przeciwieństwie do swojego poprzednika Giscarda d'Estaing'a, zmienił politykę w regionie na bardziej przyjazną wobec Izraela, akceptując nawet porozumienia z Camp David. W tym okresie Francja aktywniej realizowała samodzielną politykę zagraniczną, co odbiło się w widoczny sposób na działaniach Europejskiej Współpracy Politycznej.

Stagnacja w europejskich działaniach stała się widoczna już w czerwcu 1982 r., gdy władze Izraela dokonały ataku na południowy Liban, gdzie stacjonowały główne siły Organizacji Wyzwolenia Palestyny¹³⁰. Europa nie uczyliła« wówczas nic poza wydaniem oświadczenia, w którym potępiła Izrael¹³¹. W tym czasie Francja prowadziła samodzielną politykę w basenie Morza Śródziemnego. Przez dwa lata francuskie oddziały pokojowe dowodziły w Bejrucie misją stabilizacyjną (1982-1984). Pozwoliło to Francji znacznie wzmocnić swoją pozycję w regionie, w przeciwieństwie do EWP (jako całości), która nie zdobyła się na żaden znaczący ruch¹³².

Wybuch palestyńskiego powstania - Intifady - 8 grudnia 1987 r. nie wpłynął znacząco na postawę państw Wspólnot Europejskich. W tym czasie jako, środek nacisku na Izrael postanowiono po raz pierwszy wykorzystać instrumenty ekonomiczne. W marcu 1988 r. Parlament Europejski obradował nad odrzuceniem protokołów o stosunkach handlowych i finansowych z Izraelem, jednak propozycja ta nie została przyjęta¹³³. Rok później, w 1989 r., Komisja Europejska podjęła decyzję o zawieszeniu europejsko-izraelskiej współpracy naukowej, co było odpowiedzią na decyzję izraelskich władz o zamknięciu uniwersytetów na ziemiach okupowanych¹³⁴.

Ogromny wpływ na wydarzenia na Bliskim Wschodzie miał koniec zimnej wojny i rozpad Związku Radzieckiego. Upadek ZSRR pozbawił stronę arabską ważnego; sojusznika i doprowadził do utraty wsparcia dawnych promotorów. Natomiast koniec mocarstwowej rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim umożliwił aktywniejszy udział w bliskowschodniej polityce innych krajów. Pojawiła się szansa na większe zaangażowanie Europy w proces pokojowy, podjęcie samodzielnych działań oraz wzmocnienie własnej pozycji w świecie arabskim.

Od tego momentu widać zarysy całościowej strategii w polityce Europy wobec świata arabskiego; Jest. ona szczególnie • widoczna od czasu ustanowienia w 1993 r.- Unii Europejskiej. W ramach tych procedur podejmowane są konkretne działania dotyczące konfliktu arabsko-izraelskiego.-Obecnie uważa się, że Unia odgrywa w nim zarówno rolę

¹²⁹ J. Zajac, *Polityka Unii Europejskiej...*, s. 77-78.

¹³⁰ Zob.: D. Madeyska, Liian, Warszawa 2003.

¹¹ Community Foreign Ministers Meeting in Political Cooperation in Paris on 27 February Adopted Press Communiqués on Lebanon, the War between Iran and Iraq, and Southern Africa, „Bulletin of the European Communities” 1984, nr2, s. 94-95.

¹³² Zob.: R. Khalidi, *Under Siege P.L.O. Decision Making During the 1982 War*, New York 1986; L. A. Husn, *The Lebanese Conflict: Looking Inward*, London 1998.

¹³³ Levi, *op. cit.*, s. 56.

¹³⁴ R. Hol lis, *Etnnp ami the Middle East: Power by Stealth?*, „International Affairs” 1997, vol. 73, nr 1, s. 18.

polityczną jak i ekonomiczną. Funkcje polityczne realizuje przez wypracowanie wspólnego stanowiska, strategię, działania oraz deklaracje. Z kolei pomoc ekonomiczna kierowana jest głównie do społeczności Autonomii Palestyńskiej, jakkolwiek finansowe wsparcie otrzymują także jej sąsiedzi: Liban i Jordania.

W przypadku Terytoriów Okupowanych pomoc ta jest szczególnie istotna, gdyż wykorzystuje się ją do budowy struktur niezależnego państwa. Kraje członkowskie Unii otwarcie głoszą poparcie dla rezolucji nr 242, 338. i 425 Organizacji Narodów Zjednoczonych, prawa narodu palestyńskiego do samostanowienia, zasady „ziemia za pokój” oraz uznania prawa każdego państwa regionu do pokoju. Stanowisko to nie uległo zmianie mimo poszerzenia Unii w 2004 r. o dziesięciu nowych członków.

W prowadzeniu polityki zagranicznej kraje członkowskie starają się wykorzystać międzyrządowy mechanizm Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB). Ustanowiona w traktacie z Maastricht w 1992 r. koncepcja funkcjonowania Unii Europejskiej obejmowała trzy filary, współpracy: pierwszy — dotyczący spraw finansowo-gospodarczych WE, drugi - Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, oraz trzeci - współpraca w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. •

Charakter i zakres działań WPZiB został sprecyzowany w traktacie o Unii Europejskiej (TUE). Traktat ten zobowiązuje Unię i jej organy do zapewnienia „spójności całokształu działań podejmowanych za granicą w ramach jej stosunków zewnętrznych, bezpieczeństwa, polityki gospodarczej i rozwojowej”¹³⁵. Jako główne cele WPZiB traktat wymienia: ochronę wspólnych wartości, umacnianie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, rozwijanie i konsolidację demokracji i rządów prawa¹³⁶. Decydująca rola w kwestiach politycznych i bezpieczeństwa należy do Rady Europejskiej. To Rada określa zasady i wytyczne Wspólnej Polityki Zagranicznej

¹³⁵ *Traktat o Unii Europejskiej*, tłum. i kom. Z. Brodecki, Warszawa 2002, art. 3.

i - ²⁸ *Ibidem*, tytuł V, artykuły J.I-J.I.1. Obecnie obowiązujące założenia i cele Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa określono w *Traktacie Amsterdamskim* (art 11.1). Należą do nich (jak uprzednio): umacnianie bezpieczeństwa Unii we wszelkich formach, zachowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, wspieranie współpracy międzynarodowej oraz rozwijanie i konsolidacja demokracji oraz rządów prawa, poszanowanie praw człowieka i podstawowych wartości. • ...

i Bezpieczeństwa¹³⁷. W latach późniejszych, dzięki rozszerzeniu zapisów, Unia zyskała dodatkowo możliwość prowadzenia tzw. misji petersberskich¹³⁸, czyli misji humanitarnych i ratowniczych poza obszarem krajów członkowskich, które służą utrzymywaniu pokoju i rozwiązywaniu kryzysów¹³⁹; Realizacja celów Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa odbywa się przez określanie zasad i ogólnych wytycznych dla wspólnej polityki zagranicznej, wspólne stanowiska (*common positions*), wspólne : strategie (*common strategies*), wspólne działania (*joint actions*) oraz umacnianie¹⁴⁰ systematycznej współpracy między państwami członkowskimi¹⁴¹; Do realizacji polityki zagranicznej Unia wykorzystuje również oświadczenia i deklaracje polityczne¹⁴¹. • ;

- Wydaje się, iż mimo tak rozbudowanej instytucji aktów prawnych i zagwarantowanej dzięki nim koordynacji działań w praktyce Unia Europejska nadal pozostaje aktorem nieskutecznym i niezdolnym do podejmowania trudnych wyzwań w stosunkach międzynarodowych. Bezowocna okazała się unijna polityka wobec toczącego się w latach 90. konfliktu na Bałkanach, a potem w Kosowie. Wynikiem braku skuteczności polityki początkowo Wspólnot Europejskich, a następnie Unii Europejskiej było zaangażowanie dyplomatyczne i militarne Stanów Zjednoczonych oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych w działania stabilizacyjne. Był to pierwszy, jaskrawy i sygnał dla ' Europy, że jej wspólna polityka zagraniczna jest mało skuteczna¹⁴². Dyplomacja europejska nie odniosła także sukcesów na kontynencie afrykańskim. Wbrew zapewnieniom polityków, że „unia będzie” aktywnie wspierać wysiłki na rzecz zapobiegania konfliktom w Afryce i ich rozwiązywania¹⁴³, unijne działania nie zapobiegły masakrze cywilnej ludności w Darfurze, nie przybliżyły także zakończenia wojny domowej na Wybrzeżu Kości Słoniowej. ;

Ten brak jednności w podejmowaniu ważnych decyzji bywa często efektem odmiennych poglądów na temat konkretnych problemów międzynarodowych. Brak wspólnego zdania można od wielu lat dostrzec w polityce prowadzonej wobec konfliktu bliskowschodniego. Wyraźnie rysuje się tu kilka stanowisk: Wielka Brytania nie popiera wspólnej polityki zagranicznej Unii także wobec Bliskiego Wschodu. Brytyjczycy są ostrożni we wspólnych działaniach, obawiając się dominacji Francji, . której opinia znacznie różni się od popieranego przez Anglików stanowiska amerykańskiego; Dla kontrastu Niemcy domagają się praktycznego wpływu na przebieg procesu pokojowego. Między tymi „frakcjami” znajduje się Francja, która z jednej stro-» ny mocno popiera samodzielną politykę Unii Europejskiej na Bliskim Wschodzie, z drugiej zaś, mając na uwadze swoje bliskie związki ze światem arabskim, podejmuje liczne, samodzielne działania, także w odniesieniu do konfliktu arabsko-izrael- skiego. Mniejsze państwa europejskie generalnie wspierają unijne starania o pokój.

Aczkolwiek działania „Europejskiej Wielkiej Trójki” wymuszają najczęściej opowiedzenie się po jednej ze stron i przyjęcie stanowiska „silniejszego”. : •:

¹³⁷ *Ibidem*, art. 13 (J.3).

¹³⁸ Nazwa „misje petersberskie” wywodzi się z deklaracji Rady Ministerialnej Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), przyjętej 19 czerwca 1992 r. w Pałacu Petersberskim niedaleko Bonn w Niemczech; zob.: *WEU Ministerial Council. Petersberg Declaration*, Bormi, 19 June 1992. ■ V - .

¹³⁹ R. Zięba, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Oirony*, Warszawa 2005, s. 20.

¹⁴⁰ *Traktat o Unii Europejskiej...*; art. 12; zob. także: R. Zięba, *Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa...*, s. 23. ' ■ ■ "

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 23.

¹⁴² *Ibidem*, s. 67 i nast.

¹⁴³ *European Council Declaration*, 97/356/CFSP, VI 1997. .

Wspólne stanowiska

Od czasu ustanowienia Unii Europejskiej kolejne szczyty i spotkania ministerialne nawiązywały do kwestii pokoju na Bliskim Wschodzie. Każdorazowo • wzywano strony konfliktu do zaprzestania walk i wyrażano poparcie dla wszelkich inicjatyw pokojowych. Niemal każdy dokument i deklaracja Rady Europejskiej odwołują się do konfliktu i zawierają wezwanie do podpisania trwałego pokoju.

Wśród najważniejszych dokumentów, przyjętych w ciągu ostatnich lat przez Radę Europejską, należy wymienić deklarację zatwierdzoną na posiedzeniu w Berlinie 25 marca 1999 r., w której przywódcy 15 państw Unii jednogłośnie i bezsprzecznie uznali prawo Palestyńczyków do własnego państwa. .:

Unia Europejska potwierdza stale i niezbywalne prawo Palestyńczyków do samostanowienia. [...] Unia Europejska deklaruje chęć utworzenia demokratycznego i pokojowo rządzonego państwa palestyńskiego, które opierać się będzie na zawartej w układach i negocjacjach zgodnej egzystencji dwóch państw, gwarancji bezpieczeństwa dla Izraela oraz uznaniu jego prawa do istnienia w regionie¹⁴⁴.

Przy tej okazji można wymienić również takie stanowiska, jak: uznanie 26 października 1998 r. w LuKsemburgu Memorandum z Wye River, podpisane przez J; Arafata, B.Nataniahu i B. Clintona¹⁴⁵; decyzję z 15 lutego 2000 r. potwierdzającą; poparcie dla wielostronnych negocjacji pokojowych oraz decyzję z 22 maja 2000 r. popierającą wycofanie wojsk izraelskich z południowego Libanu¹⁴⁶. ■ —

■ Po wybuchu II Intifady (Al-Aksa) we wrześniu 2000 r.- i przerwaniu procesu pokojowego przywódcy Unii Europejskiej zaapelowali o natychmiastowe zaprzestanie walk i powrót do rokowań. Oczywiście było bowiem, iż nowe powstanie oznacza powrót na Bliski Wschód przemocy i rozlewu krwi. Tym samym zburzone zostały nadzieje na współpracę i kontynuację śródziemnomorskiej polityki UE.

; Europa krytycznie odniosła się do izraelskich działań (blokad, akcji pacyfika- cyjnych na terenach Autonomii Palestyńskiej oraz prób wyeliminowania Arafata) podjętych po zamachach z 11 września 2001 r. w ramach operacji „zwalczania terroryzmu palestyńskiego”. Z drugiej strony potępiła metody walki stosowane przez palestyńskie organizacje Hamas i Dżihad.

Na posiedzeniu w Kopenhadze w grudniu 2002 r. Rada Europejska w zdecydowanych słowach wezwała Izrael do zaprzestania nielegalnej budowy osiedli żydowskich na Terytoriach Okupowanych i wyraziła opowiedział się za utworzeniem do roku 2005 niezależnego Państwa Palestyńskiego¹⁴⁷.

Wspólne strategie

Unia Europejska wraz z USA, Rosją i Organizacją Narodów Zjednoczonych (tzw. 'Kwartet Bliskowschodni') brała udział w przygotowywaniu nowego planu pokojowego dla Bliskiego Wschodu pod nazwą Mapa drogowa (*Road map*), który został opublikowany 30 kwietnia 2003

¹⁴⁴ Berlin European Council, 24 and 25 March 1999, Presidency Conclusions. Berlin 24-25.03.1999 Part IV. Other Declarations Middle East Peace Process.

¹⁴⁵ Zob.: *The Wye River Memorandum*, October 23, 1998. .

³⁸ J. Zajac, *Partnerstwo eurośródziemnomorskie...*, s. 91.

³⁹ European Council in Copenhagen 12 and 13 December 2002, Presidency Conclusions, 'Copenhagen 12-13X112002, 15917/02.

r.¹⁴⁸? Wcześniej, w marcu 2003 r. Rada Europejska na spotkaniu w Brukseli potwierdziła zwiększenie europejskich wysiłków w celu wznowienia bliskowschodniego procesu pokojowego¹⁴⁹. Projekt zakładał trójfazowe zakończenie konfliktu, którego efektem miało być pokojowe istnienie na Bliskim Wschodzie dwóch niezależnych państw: Izraela i Palestyny. Co ważne z punktu widzenia Europy, Mapa drogowa zakładała porozumienie obejmujące wszystkie państwa regionu, także Syrię i Liban¹⁵⁰. Rząd Ariela Szarona mówił o 14 poprawkach, koniecznych do wprowadzenia. By plan został uznany przez stronę izraelską, a tym samym miał szansę powodzenia. Podkreślał, iż niezbędne jest rozwiązanie palestyńskich organizacji terrorystycznych, takich jak: Hamas czy Dżihad, oraz likwidacja nielegalnego handlu bronią. Nieodzwoniona pozostawała kwestia zmiany przywódcy Autonomii Palestyńskiej oraz reforma rządowa. Izrael oczekiwał także, że kontrola przebiegu procesu pokojowego pozostanie w rękach Stanów Zjednoczonych, nie zaś — jak zakładano — w rękach Kwartetu. Z całą stanowczością domagano się również, by kraje arabskie uznały prawo państwa Izrael do istnienia. Ostatecznie plan Mapy drogowej został zaakceptowany przez władze Izraela 25 maja 2003 r.¹⁵¹ Niestety, wobec biernej postawy stron konfliktu, a raczej ich niechęci do realizacji wyznaczonego planu, Mapa drogowa nie została, i prawdopodobnie już nigdy nie zostanie wprowadzona w życie. Tym bardziej, że w lecie 2006 r. w południowym Libanie rozpoczęła się wojna Izraela z Hezbollahem, która wstrząsnęła całym Bliskim Wschodem.

Przy wprowadzaniu planu Mapy drogowej szczególnie widoczna była aktywność dwóch członków Kwartetu¹⁵² tj. Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Wydaje się jednak, iż mimo deklaracji przez obie strony o chęci współpracy i podejmowania wspólnych działań pokojowe wysiłki wydają się niekompatybilne, a stanowiska i postawy często pozostają sprzeczne. Przykładem może być sporna przez długi czas kwestia prawa Palestyńczyków do własnego państwa. Ich prawo do posiadania własnej ojczyzny Europa podkreśla już od 20 lat, natomiast Stany Zjednoczone zaakceptowały je dopiero po podpisaniu pierwszych porozumień pomiędzy Izraelem a Organizacją Wyzwolenia Palestyny¹⁵³.

W 2002 r. władze Unii ostro skrytykowały G. Busha, który wezwał Palestyńczyków do wyboru nowego prezydenta, określając to działanie mianem ingerencji w wewnętrzne sprawy Autonomii¹⁵³. Wszystkie te rozbieżności z całą pewnością mają negatywny wpływ na przebieg procesu pokojowego.

Wspólne działania

Wojna w Zatoce Perskiej rozpoczęła zupełnie nowy etap historii na Bliskim Wschodzie. Wydaje się, że w tym okresie Izrael utracił w znacznej mierze pozycję uprzywilejowanego partnera USA. Koniec zimnej wojny, przystąpienie do antyirackiej Koalicji wielu krajów

¹⁴¹ Zob.: *A Performance-Based Road map to a Permanent Two-State Solution to the Israeli-Palestinian Conflict*, Press Statement Office of the Spokesman Washington, DC, IV 30, 2003, <http://www.state.gov>.

¹⁴¹ *Brussels European Council, 20 and 21 March 2003, Presidency Conclusions, Brussels 20-21 III 2003, 8410/03.*

¹⁵⁰ M. Emerson, N. Tocci, *Road Maps and Final Destinations for Israel and Palestine*, „Working Paper No. 12 of the CEPS Middle East&Euro-Med Project”, IV 2003, s. 1 inast. - >

¹⁵¹ *Israel's Acceptance of the Roadmap with 14 Reservations*, „Ha'aretz Newspaper”, 27 V 2003.

¹⁵² We wrześniu 1993 r. doszło do pierwszego porozumienia pomiędzy Izraelem a OWP. OWP oficjalnie uznała prawo Izraela do istnienia w pokoju i bezpieczeństwie, wyrzekła się terroru oraz zobowiązała się do wykreślenia z Karty Palestyńskiej wrogich sformułowań dotyczących Izraela. Jednocześnie Tel Awiw uznał OWP za reprezentanta narodu palestyńskiego; *Najnowsza historia świata*, red. A. Patek, J. Rydel, J. J. Węc, t. 3, Kraków 1998, s. 151.

¹⁵³ J. Zająć, *Partnerstwo eurośrodkiemnorskie...*, s. 101.

arabskich, w tym także Syrii, złagodzenie wewnętrznych konfliktów w Libanie - wszystko to zmieniło znacząco warunki geopolityczne w regionie¹⁵⁴. Powstały nowe okoliczności polityczne, które zrodziły nadzieje na pokojowe uregulowanie konfliktu.

W zupełnie nowej sytuacji międzynarodowej, bez dwublokowej rywalizacji, pojawiło się więcej miejsca dla innych uczestników, w tym dla: UE. Uczestnictwo w konferencji madryckiej, której rzeczywistym inicjatorem był amerykański prezydent G. Bush, stało się dla dyplomacji europejskiej nowym impulsem¹⁵⁵. Wspólnoty Europejskie chociaż zostały zaproszone do udziału w konferencji, musiały pogodzić się z faktem, iż to dyplomacja amerykańska będzie prowadzić główne rozmowy ze stronami konfliktu. Miejsce konferencji - stolica Hiszpanii - wyrażało ambicje europejskie, trzeba jednak zauważyć, że kolejne spotkania odbywały się później w Waszyngtonie. Tekst zaproszenia zawierał wyraźną informację, iż ustalenia konferencji nie będą miały mocy prawnej.

Mimo że światowe media przedstawiały konferencję w Madrycie jako wydarzenie niezwyklej wagi otwierające erę pokoju na Bliskim Wschodzie, zgodnie z założeniami organizatorów miała być ona jedynie pierwszym krokiem w procesie pokojowym. Miał on się rozwijać w dwóch kierunkach: bezpośrednich negocjacji oraz negocjacji i wielostronnych dotyczących wszelkich istotnych kwestii: regionalnych, takich jak: kontrola potencjału militarnego, problemy bezpieczeństwa, dostęp do wody czy problem uchodźców.

Do udziału w obradach zaproszono przedstawicieli krajów bliskowschodnich bezpośrednio zaangażowanych w konflikt oraz Egipt, USA i ZSRR, u boku których wystąpili członkowie Wspólnot Europejskich. Z kolei Państwa Rady Państw Zatoki oraz przedstawiciele ONZ otrzymali jedynie status obserwatora. Reprezentacja palestyńska weszła w skład mieszanej delegacji jordańsko-palestyńskiej¹⁵⁶.

Dzień rozpoczęcia konferencji - 30 października 1991 r. - określony został przez przedstawiciela Wspólnot Europejskich, Hansa van den Broeka, jako

dzień, który jest odważnym krokiem dla każdego z jej uczestników, a jednocześnie olbrzymim skokiem dla pokoju na Bliskim Wschodzie [...]. Po raz pierwszy wszystkie ogarnięte arabsko-izraelskim konfliktem i problemem palestyńskim strony obradują razem przy jednym stole konferencyjnym, potwierdzając tym samym ich zobowiązania dla sprawiedliwego, trwałego i ostatecznego porozumienia¹⁵⁷.

Mimo że konferencja jest określana jako przełom w bliskowschodnich działaniach dwunastki zjednoczona Europa nie odegrała w niej znaczącej roli. Obrady w Madrycie nie doprowadziły do przerwania impasu, natomiast spotkania dwustronne odbyły się już w Waszyngtonie, gdzie reprezentanci Wspólnot nie zostali zaproszeni. Całość konferencji, plan i przebieg rozmów monitorowany był przez dyplomatów amerykańskich. Do wyłączenia dyplomacji europejskiej doszło za sprawą Izraela, który zdając sobie sprawę z jej propalestyńskiego stanowiska, odrzucał jakąkolwiek możliwość dialogu¹⁵⁷.

W wydanych po konferencji oświadczeniach kraje członkowskie potwierdziły istnienie wspólnych więzi i interesów łączących Europę i Bliski Wschód, a także wyraziły

¹⁵⁴ G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu. Oblicza konfliktu 1956-2003*, Warszawa 2003, s. 360 i nast.

¹⁵⁵ Zob.: *Peace Conference, Madrid, 30 October-1 November 1991*; T. Youngs, *Developments in the Middle East: Peace Process 1991-2000*, „Joint House of Commons Research Paper 01 A)8”, 2412001, s. 1-7.

¹⁵⁶ Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP) zdyskredytowała się w czasie wojny w Zatoce, kiedy to przyjęła stanowisko przychylne Irakowi, a jej przywódca Jasir Arafat złożył wizytę Saddamowi Husajnowi; G. Corm, *op. cit.*, s. 362.

¹⁵⁷ Głośne były żądania Syrii, która domagała się aktywnego udziału w rozmowach ONZ i WE, na co nie chciał zgodzić się Izrael. Rząd izraelski domagał się wyłącznie negocjacji dwustronnych; G. Corm, *op. cit.*, s. 360.

swoje zainteresowanie pokoj owym zakończeniem konfliktu arabsko-izraelskiego. Za najważniejsze uznano wówczas: udział w wielostronnych negocjacjach, aktywny udział w promowaniu współpracy ekonomicznej oraz pomoc w negocjacjach dwustronnych¹⁵⁸.

Członkowie Wspólnot Europejskich, wykluczeni *de facto* z rozmów dwustronnych¹⁵⁹ otrzymali jedynie możliwość uczestniczenia w spotkaniach i pracach grup wielostronnych. W wydanym po konferencji oświadczeniu, powołując się na historyczne związki w kontaktach z państwami basenu Morza Śródziemnego, wyrazili głębokie zainteresowanie rozwiązaniem konfliktu arabsko-izraelskiego. Uznano, iż w obecnej sytuacji najważniejszy jest udział państw członkowskich w wielostronnych negocjacjach, co przejawiać się miało m.in.: w kontroli zbrojeń i pomocy humanitarnej¹⁵⁹.

Madryckie spotkanie stało się wstępem do tajnych negocjacji pokojowych w Oslo. Rezultatem dwunastu spotkań było podpisanie w Waszyngtonie we wrześniu 1993 r. przez Arafata, Peresa i Rabina tzw. Deklaracji zasad. Amerykański „Time” pisał o „cudzie pokoju”, zaś nagłówki gazet europejskich mówiły o ogromnych sumach pieniędzy przeznaczonych na pomoc Palestyńczykom.

Porozumienie to było efektem działań amerykańskiej i europejskiej dyplomacji oraz wielu uzgodnień, które zapadły pomiędzy delegacjami izraelską i palestyńską na konferencji w Madrycie. Przywódcy Unii oczywiście poparli zawarte układy pokojowe. Wraz z Bankiem Światowym państwa członkowskie przygotowały ogromną pomoc finansową dla Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, aby w ten sposób przyczynić się do umocnienia pokoju¹⁶⁰. Oznaczało to, że główną rolę w polityce Unii odegrają środki ekonomiczne, a wysiłki zmierzać będą do ekonomicznej odbudowy kraju po podpisaniu ostatecznych porozumień pokojowych.;

Należy zaznaczyć, iż podjęte wówczas zobowiązania finansowe krajów UE skutkują do dnia dzisiejszego ogromnym zaangażowaniem Unii w rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego oraz proces stabilizujący sytuację w regionie. Wydaje się, iż zaangażowanie państw europejskich było konsekwencją spadku zainteresowania bliskowschodnim procesem pokojowym u Amerykanów, początkowo w związku z kampanią wyborczą w USA, a następnie z odejściem administracji G. Busha (po klęsce wyborczej w 1992 r.) i biernością prezydenta Clintona w czasie jego pierwszej kadencji.

Wśród wspólnych działań podejmowanych regularnie w latach 90. można również wspomnieć zatwierdzony 19 kwietnia 1994 r. projekt zakładający wspieranie wysiłków politycznych, których celem będzie podpisanie całościowego porozumienia pokojowego. Państwa Unii miały czuwać nad realizacją postanowień konferencji madryckiej, nad izraelską akcją osiedleńczą na terytoriach okupowanych oraz nad działaniami mającymi doprowadzić do zniesienia bojkotu Izraela przez kraje arabskie. Wspólne działania widoczne były również w unijnej pomocy przy tworzeniu palestyńskich sił policyjnych, a także przeprowadzeniu i monitorowaniu wyborów w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu¹⁶¹.

Przedmiotem wspólnego działania UE było przyjęcie 29 kwietnia 1997 r. programu pomocy dla władz Autonomii Palestyńskiej w zwalczaniu grup terrorystycznych i organizacji

¹⁵⁸ Statement at the Middle East Peace Conference, Madrid, 30 X 1991; Statement concerning the Middle East Peace Conference in Madrid, Strasbourg, 20 XI 1991.

¹⁵⁹ I. J. Bickerton, C. L. Klausner, *A Concise History of the Arab-Israeli Conflict*, New York 2004, s. 252.

¹⁶⁰ G. Corm, *op. cit.*, s. 389.

¹⁶¹ Decision on a Joint Action in Support of the Middle East Peace Process (75/94), of 19 April 1994, on a Joint Action Adopted by the Council on the Basis of Article J (3) of the Treaty on European Union, in Support of the Middle East Peace Process (94/276/CFSP), „Official Journal”, 7 V 1994, L 119, s. 0001-0002.

działających na jej terytorium. Program zakładał szkolenie personelu w zakresie bezpieczeństwa oraz doszkalanie komórek policyjnych¹⁶².

Elementem mocniejszego zaangażowania UE w pokojowe mediacje było powołanie w 1996 r. specjalnego przedstawiciela do spraw bliskowschodniego procesu pokojowego, Miguela Moratinosa. Jego mandat obejmował monitorowanie działań uczestników konfliktu, obserwację negocjacji pokojowych oraz pomoc przy wdrażaniu dotychczasowych porozumień międzynarodowych. Misję Moratinosa kilkakrotnie przedłużano, za każdym razem rozszerzając zakres jego uprawnień i kompetencji¹⁶³. Europejski wysłannik szybko znalazł poparcie wśród wszystkich uczestników konfliktu, a swoją postawą udowodnił, że Europa może być pełnoprawnym partnerem Stanów Zjednoczonych i efektywnie wspomagać je w politycznych mediacjach pomiędzy Izraelem a Palestyną¹⁶⁴. W lipcu 2003 r. jego następcą został Mark Otte.

Wysiłki w bliskowschodnich negocjacjach podejmował także Komisarz ds. Stosunków Zewnętrznych UE Chris Patten. Wielokrotnie uczestniczył w rozmowach wielostronnych i aranżował spotkania z przedstawicielami stron konfliktu. W swoich przemówieniach zawsze podkreślał zaangażowanie Unii Europejskiej w rozwiązanie konfliktu na Bliskim Wschodzie, zapewniając jednocześnie o chęci pomocy dla Palestyńczyków i podkreślając ogromną wagę problemu procesu pokojowego dla przyszłości Europy i jej sąsiadów¹⁶⁵.

Mimo ewidentnego niepowodzenia związanego z konferencją w Madrycie europejscy politycy coraz bardziej angażują Unię Europejską w rozwiązanie konfliktu arabsko-izraelskiego. Choć Europa nadal pozostaje w cieniu Stanów Zjednoczonych, podejmowane przez nią działania w ostatnich latach stały się bardziej widoczne. W basenie Morza Śródziemnego od kilkunastu lat realizowany jest program, który ma na celu osiągnięcie stabilizacji i bezpieczeństwa oraz rozwinięcie szerokiej współpracy europejsko-arabskiej na gruncie politycznym i gospodarczym. Zakończenie konfliktu arabsko-izraelskiego jest niezbędne przy podejmowanych przez Unię działaniach w tym rejonie. Europejscy przywódcy zdają sobie sprawę, iż bez trwałego, sprawiedliwego, a przede wszystkim kompletnego (tj. obejmującego wszystkie strony konfliktu) porozumienia w Ziemi Świętej nie jest tam możliwe utworzenie obszaru stabilności i pokoju, co jest niezmiernie ważne z punktu widzenia europejskiej polityki zagranicznej.

W 1995 r. na konferencji w Barcelonie zainicjowano program Partnerstwa Europy z Morzem Śródziemnomorskim (EMP). Proces ten miał wzmocnić podstawy współpracy w tym regionie i objął działania na trzech płaszczyznach: pierwsza — stworzenie wspólnej przestrzeni pokoju i stabilności przez działania polityczne, druga - zbliżenie ekonomiczne przewidujące m.in. utworzenie strefy wolnego handlu, trzecia - współpraca w dziedzinie społeczno-kulturowej¹⁶⁶.

W ogłoszonej wówczas Deklaracji barcelońskiej umieszczono zapis odnoszący się również do konfliktu bliskowschodniego:

Celem inicjatywy śródziemnomorskiej nie jest zastąpienie innych działań i inicjatyw podejmowanych w interesie pokoju,

¹⁶² 97/289/CFSP.

¹⁶³ R.Albioni, A. S. Monera, *Challenges and Prospects*, „Mediterranean Politics” 2000, vol. 5, nr 1, s. 216.
¹⁶⁴ J.Peters, *Europe and Middle East Peace Process: The Declaration of the European Council of Berlin and Beyond*, „Bound to Cooperate-Europe and the Middle East”, Gütersloh 2000, s. 160.

¹⁶⁵ Zob.: *The Middle East Peace Process Speech by The Rt Hon Chris Patten*, CH at the European Parliament Plenary Session, Strasbourg, 6 X 1999 SPEECH/99/123; *Situation in the Middle East, Speech by The Rt Hon Chris Patten*, CH European Parliament, Brussels 12 X 2004, SPEECH/04/456; *Situation in the Middle East, Speech by The Rt Hon Chris Patten*, CH European Parliament, mini-session, Brussels, 18 V 2003, SPEECH/03/312.

stabilności i rozwoju regionalnego, ale przyczynianie się do ich sukcesu, uczestnicy popierają ustanowienie sprawiedliwego, powszechnego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie, opartego na odpowiednich rezolucjach Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych oraz zasadach wyrażonych w zaproszeniach na madrycką konferencję pokojową, uwzględniając w szczególności zasadę „ziemia za pokój”¹⁶⁷.

~ Partnerstwo miało wspomóc unijne działania poprzez dofinansowanie procesu pokojowego, wsparcie budowy struktur palestyńskiego państwa oraz wprowadzenie stabilizacji i wspólnego zrozumienia¹⁶⁸. Warto zaznaczyć, że dokument podpisywany był w czasie, gdy inicjowany od nowa proces pokojowy niósł duże nadzieje na powodzenie, a tym samym na pełny rozwój współpracy. Mając na uwadze chęć ustanowienia w 2010 r. w basenie Morza Śródziemnego strefy; wolnego handlu, już 20 listopada 1995 r. podpisano dwustronny układ stowarzyszeniowy z Izraelem. Nieco dłużej trwały negocjacje z krajami arabskimi. Przedstawiciele Autonomii Palestyńskiej podpisali taki układ dopiero w lutym 1997 r.

Jak się jednak okazało, działania w ramach Deklaracji barcelońskiej nie mają żadnego; wpływu na przebieg negocjacji pokojowych, ponieważ program ten nie dysponuje środkami, których można użyć w procesie pokojowym. Może natomiast stanowić bazę dla umocnienia pokoju i budowy bezpieczeństwa już po podpisaniu traktatu pokojowego oraz wspomóc wzajemne zrozumienie i zaufanie w rejonie Morza Śródziemnego.

Pomoc w tym miała także Eurośródziemnomorska Karta Pokoju i Stabilności, której projekt został przyjęty na III Eurośródziemnomorskiej Konferencji w Stuttgarcie w 1999 r.¹⁶⁹ Jednak wobec ostrej krytyki i oporu krajów arabskich jak dotąd Karta nie została podpisana¹⁷⁰.

v ; ; Unia Europejska stara się wykorzystywać EMP do łagodzenia konfliktu. Dopełnienie do pokoju na Bliskim Wschodzie może bowiem stworzyć szanse pomyślnego zrealizowania zapisów Deklaracji barcelońskiej.

; i; Wszystkie wymienione wyżej formy aktywności znacznie przyczyniły się do podkreślenia politycznej obecności Unii Europejskiej na Bliskim Wschodzie, lecz w żaden sposób nie wpłynęły na przybliżenie pokojowego rozwiązania. Członkowie UE nie zdobyli się na żadną samodzielną inicjatywę pokojową. Negocjacje i porozumienia przeprowadzane były w i większości przez dyplomatów amerykańskich, także znaczna część rozmów odbywała się w Stanach Zjednoczonych; Jak dotąd, mimo zwiększenia swojej obecności na Bliskim Wschodzie, główną formą uczestnictwa krajów europejskich w procesie pokojowym pozostaje udział w rozmowach wielostronnych i wsparcie finansowe.

Wykorzystanie środków ekonomicznych

Obok działań politycznych Unia Europejska stosuje różnorodne ekonomiczne środki oddziaływania nakłaniające strony konfliktu do wypracowania trwałego rozwiązania pokojowego.

⁵⁵ *The Barcelona Process. The Europe-Mediterranean Partnership 2001*, Luxembourg 2002, s. 10.

⁵⁶ *Barcelona Declaration. Adopted at the Euro-Mediterranean Conference*, 27 and 28 XI 1995.

⁶¹ M. Asscбург, *The EU and the Middle East Conflict: Tackling the Main Obstacle to Euro-Mediterranean Partnership*, „Mediterranean Politics” 2003, vol. 8, nr 2-3, s. 174 i nast.

, „*”? *Third Euro-Mediterranean Conference of Foreign Affmjerj*, Stuttgart, 15-16 IV 1999.

¹⁷⁰ R. Gillespie, *Reshaping the Agenda? The Internal Politics of the Barcelona Process in the Aftermath of September II*, „Mediterranean Politics” 2003, vol. 8, nr 2-3, s. 24-25; M. Ortega, *Military Dialogue in the Euro- Mediterranean Charter: An Unjustified Absence*, „The International Spectator” 2000, vol. 25, nr 1, s. 115.

Członkowie Wspólnoty Europejskiej już w latach 80. wzmacniali działania w sferze politycznej aktywnością ekonomiczną. Zorganizowano wówczas pomoc rozwojową dla ludności palestyńskiej w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu¹⁷¹.

• W październiku 1987 r., w odpowiedzi na reakcję Izraela wobec rozpoczętej Intifady, Rada Europejska wydała „specjalną regulację” (*special regulation*), w której ogłoszono ustanowienie bezpośrednich stosunków eksportowych z arabskimi kontrahentami z terenów okupowanych, rezygnując tym samym z pośrednictwa władz izraelskich¹⁷². Kraje członkowskie od początku lat 90. zwiększyły zaangażowanie w ten rodzaj pomocy. Środki finansowe przekazywane są na realizację konkretnych projektów i programów pomocowych.

Po zakończeniu zimnej wojny, w październiku 1993 r. na konferencji w Waszyngtonie Unia Europejska uruchomiła specjalny program rozwoju dla Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, obejmujący lata 1994-1998. Kwotę 500 mln ecu przeznaczono na ekonomiczne wsparcie i rozwój terytoriów palestyńskich. Wśród projektów najważniejsze dotyczyły infrastruktury, promocji edukacji oraz budowy instytucji. Przyjęcie tak dużego projektu wsparcia finansowego dla terytoriów palestyńskich było wynikiem zobowiązań, które państwa europejskie wzięły na siebie, akceptując ustalenia z Oslo. Pięć lat później, w listopadzie 1998 r. na kolejnej waszyngtońskiej konferencji została podjęta decyzja o kontynuowaniu pomocy w podobnej wysokości w latach 1999-2003. Należy jednak pamiętać, iż ustalona kwota została znacznie

otrzymały 23,2 ecu *per capita*, zaś pomoc dla regionu śródziemnomorskiego wyniosła 11,2 ecu *per capita*. Z kolei unijne statystyki podają, że w latach 1994-2001 na pomoc dla Palestyńczyków przeznaczono 3,47 mld euro¹⁷³.

Wobec wybuchu II Intifady, która przyniosła ze sobą destabilizację, zniszczenia terytoriów palestyńskich dokonywane przez wojska izraelskie oraz nagłe pogorszenie się sytuacji życiowej Palestyńczyków, Unia zredefiniowała swoją politykę finansowania i wspierania Autonomii Palestyńskiej. Objęła pomocą cały obszar Bliskiego Wschodu, na którym toczą się walki, w szczególności zaś wsparcie było i jest nadal przeznaczane na budowę struktur niezależnego państwa. Tylko w 2005 r. na wsparcie palestyńskich struktur państwowych z funduszy Komisji Europejskiej przeznaczono 401 mln euro, w tym: 192 mln na najpilniejsze potrzeby ludności palestyńskiej, 122 mln dla uchodźców i pomoc humanitarną, 40 mln na rozwój infrastruktury, 12 mln na budowę instytucji państwa palestyńskiego oraz 35 mln na opiekę społeczną¹⁷⁴. To właśnie, terytoria palestyńskie otrzymały jak dotąd największe w porównaniu z całym światem arabskim, środki pomocy z unijnego budżetu¹⁷⁵.

Finansowe wsparcie procesów demokratyzacji reform gospodarczych i społecznych otrzymuje obecnie cały obszar Morza Śródziemnego w ramach Partnerstwa Eu-

¹⁷¹ Po raz pierwszy w latach 70. zorganizowano pomoc dla palestyńskich uchodźców w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

¹⁷² Zob.: *Le Monde Diplomatique*. Middle East: the Faultline. The European Union, <http://mondediplo.com>; J. Zajac, *Partnerstwo eurośródziemnomorskie...*, s. 96.

¹⁷³ J. Zajac, *Partnerstwo eurośródziemnomorskie...*, s. 96.

¹⁷⁴ *The EU's Relations with West Bank and Gaza Strip. EU Assistance in 2005*, <http://ec.europa.eu>.

¹⁷⁵ *Report from the Commission to the Council and the European Parliament Annual Report of the Meda Programme 2000*, Commission of the European Communities, Brussels, COM (2001); A. Jünemann, *Security-Building in the Mediterranean After September 11*, „Mediterranean Politics” 2003, vol. 8, nr 2-3, s. 6 i nast.

Śródziemnomorskiego. Wobec powyższego, Palestyńczycy otrzymali również możliwość uczestnictwa w programach stworzonych w celu rozwoju całego basenu Morza Śródziemnego¹⁷⁶; MEDA I¹⁷⁷ i MEDA II¹⁷⁸. Na terenach Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy pomoc ta przeznaczana jest dla instytucji politycznych i administracyjnych¹⁷⁹, na wspieranie demokracji, rozwój edukacji, infrastruktury i przedsiębiorczości¹⁸⁰. Duża część pomocy wykorzystywana była na kontynuowanie reformy finansów publicznych, która miała doprowadzić do zwiększenia przejrzystości publicznych wydatków, zgromadzenia na jednym koncie - monitorowanym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy - palestyńskich funduszy oraz umocnienia wewnętrznych i zewnętrznych możliwości kontrolowania wydatków władz Autonomii¹⁸¹.

Od czasu konferencji w Madrycie Unia uczestniczy w działaniach Grupy Roboczej Regionalnego Rozwoju Gospodarczego (Regional Economic Development Working Group - REDWG). Zespół, którego członkiem jest UE, wyróżnia się pod względem instytucjonalnym i organizacyjnym, w jej skład wchodzi: zgromadzenie, komisja kontrolująca, sekretariat, komisje sektorowe i subsektorowe, co czyni jej działania bardziej skoordynowane oraz efektywne. REDWG należy do organizacji najbardziej aktywnych i odnoszących największe sukcesy. Pod koniec 1993 r. grupa utworzyła tzw. kopenhaski plan działania. Realizowane w jego ramach projekty koncentrują się wokół regionalnej współpracy ekonomicznej, ochrony środowiska, kwestii uchodźców oraz kontroli zbrojeń¹⁸².

Pomoc i wsparcie finansowe, które Terytoria Okupowane otrzymały ze strony Europy, szczególnie w latach 90., stawia kraje członkowskie na pierwszym miejscu wśród wszystkich państw i organizacji podejmujących działania na rzecz pokoju arabsko-izraelskiego.

; Obecnie, po zwycięstwie 25 stycznia 2006 r. w wyborach parlamentarnych partii Hamas wywodzącej się z ruchu radykalnych islamistów Unia Europejska zawiesiła polityczną współpracę, pomoc gospodarczą i przesyłanie subwencji na rządowe konta Autonomii Palestyńskiej. W marcu 2006 r. sytuację dodatkowo skomplikował fakt utworzenia przez Hamas rządu pod przewodnictwem Ismaila Haniyelia. Europa stanęła przed poważnym dylematem: z jednej strony nadal chce wspierać rozwój Autonomii Palestyńskiej, udzielając jej pomocy finansowej, z drugiej zaś - w 2003 r. uznała Hamas za organizację terrorystyczną, co wyklucza przekazywanie jakichkolwiek subwencji. Tym bardziej że międzynarodowa społeczność zaczęła się obawiać, że kolejne ruchy islamskie zachęczone zwycięstwem Hamasu

¹⁷⁶ Program wsparcia Unii Europejskiej dla krajów partnerskich basenu Morza Śródziemnego wprowadzony przez Radę Unii Europejskiej. Do jego zadań należy: wspieranie reform gospodarczych i ustanowienie strefy wolnego handlu, tworzenie nowych miejsc pracy, wspieranie inwestycji; zob.: I. Kienzler, *Leksykon Unii Europejskiej*, Łódź 2003, s. 233.

¹⁷⁷ Zob.: *Regional Strategy Paper 2002-2006 and Regional Indicative Programme 2002-2004 Adopted by the Commission on 18 December 2001 after the Favourable Opinion of the MED Committee of 5 December 2001*.

¹⁷⁸ *Euro-Mediterranean Partnership MEDA Regional Indicative Programme 2005-2006*, Council Regulation (EC) No 2698/2000 of 27 November 2000 amending Regulation (EC) No 1488/96 on Financial and Technical Measures to Accompany (MEDA) the Reform of Economic and Social Structures in the Framework of the Euro-Mediterranean Partnership, „Official Journal of the European Communities”, 12 XII2000, L 311/1.

¹⁷⁹ W 1996 r. dzięki wsparciu UE zorganizowano pierwsze wybory do Palestyńskiej Rady Narodowej.

¹⁸⁰ Zob.: R. Youngs, *The European Union and Democracy in the Arab World*, „Working Paper no. 12 of the CEPS Middle East&Euro-Med Project”, XI2002.

¹⁸¹ J. Zijnc, *Partnerstwo eurośródziemnomorskie...*, s. 97.

¹⁸² M. Asseburg, *Die EU und die Friedensprozeß im Nahen Osten*, SWP Studie, Stiftung Wissenschaft und Politik, Deutsches Institut für Internationale Politik und Sicherheit, Berlin, VI2003, s. 11.

aktywniej włączą się do polityki¹⁸³. Generalnie Unia Europejska, podążając za ustaleniami Kwartetu, domaga się od Hamasu wprowadzenia trzech zasad: zerwania z przemocą, uznania prawa Izraela do pokojowego istnienia na Bliskim Wschodzie oraz akceptacji uprzednich postanowień, włączając w to Mapę drogową¹⁸⁴.

Wybór Hamasu bardzo skomplikował i tak już trudną sytuację międzynarodową Autonomii Palestyńskiej. Terytoria Okupowane stanęły wobec bardzo poważnego problemu finansowego. 'Izrael, wstrzymał bowiem wypłatę: kwot należnych Autonomii z podatków i cel, a państwa europejskie zamroziły swoje dotacje¹⁸⁵'. Nowy rząd palestyński wspierany jest głównie przez Iran oraz kraje Zatoki Perskiej, co dodatkowo komplikuje sytuację polityczną na Bliskim Wschodzie. W obecnej sytuacji, bardziej niż pół wieku temu, staje się aktywna także Liga Państw Arabskich. Organizacja zdaje się powoli odchodzić od postanowień z Chartumu¹⁸⁶. Począwszy od 2002 r., gdy Arabia Saudyjska na spotkaniu w Bejrucie przedstawiła plan pokojowy, tzw. Pokojową inicjatywę 2002 r., postawa Ligi stała się bardziej umiarkowana. Przyjęty przez Ligę plan zakładał powolną normalizację stosunków w regionie, opierającą się o rezolucję ONZ¹⁸⁷. Saudyjczycy jako autorzy projektu wezwali kraje niearabskie oraz organizacje międzynarodowe do aktywnego poparcia i włączenia się w ten plan. Jednocześnie kraje członkowskie Ligi Państw Arabskich postanowiły wspierać i podtrzymywać działania każdego państwa bądź organizacji dążące do pokoju na Bliskim Wschodzie.

Wobec pozbawienia Palestyńczyków głównych źródeł dochodów, co uniemożliwia im od początku 2006 r. wypłatę pensji dla pracowników sektora administracyjnego, lekarzy i policji, państwa Zachodu wzmocniły dialog w koordynacji z biurem prezydenta Mahmuda Abbasa. Aby zapobiec kryzysowi humanitarnemu, już w czerwcu 2006 r. w ramach działań Kwartetu Bliskowschodniego, po porozumieniu z Rosją i Stanami Zjednoczonymi Komisja Europejska ustanowiła nowy

program pomocy dla Palestyny: Temporary International Mechanism (TIM)¹⁸⁸, z siedzibą w Jerozolimie i dzięki porozumieniu przedstawicieli UE z prezydentem Autonomii Palestyńskiej. Kooperacja całego programu odbywa się bezpośrednio przez biuro prezydenta, wsparcie udzielane jest przede wszystkim dla szpitali, na oczyszczanie wody, wypłaty pensji dla lekarzy i pomoc prawną. Koszt pomocy szacowany jest na około 90 mln euro¹⁸⁹. ■ v ■ ;

Pojawia się jednak pytanie o celowość przeznaczonych środków, trwający konflikt prowadzi bowiem do znacznych zniszczeń palestyńskiej infrastruktury i wynaturzeń w administracji państwowej w postaci autorytarnych rządów, korupcji czy łamania praw człowieka.

Dziś konflikt na Bliskim Wschodzie jest nadal walką o niezależność i samo- azium byt

¹⁸³ *Palestinians. Israel, and the Quartet: Pulling Back from the Brink*, „Crisis Group Middle East Report” 2006, nr 54, s. 21.

: . ■■■.-.:

¹⁸⁴ „Statement by Middle East Quartet”, 30.12.2006, <http://domino.un.org/UNISPAL.NSF/v/CuiTenUOpen>.

¹⁸⁵ *EU set to freeze payments to Palestine*, 10.12.2006, <http://euobserver.com>.

¹⁸⁶ „Na spotkaniu w 1967 r. w Chartumie, w Sudanie, ośmiu członków Ligi Państw Arabskich przyjęło rezolucję zwaną „Trzy razy nie”: nie dla pokoju z Izraelem, nie dla uznania Izraela oraz nie dla negocjacji z Izraelem.

¹⁸⁷ *The Arab Peace Initiative. Official Translation of the Full Text of a Saudi-inspired Peace Plan Adopted by the Arab Summit in Beirut, 2002*, <http://www.al-bab.com>; Liga Państw Arabskich domaga się od Izraela zastosowania się do postanowień podjętych na spotkaniu w Bejrucie, 27-28 III 2002 r., członkowie Ligi pize wszystkim wzywają Izrael do uznania ONZ-owskich rezolucji względem Palestyny (pize wszystkim: 2 4 2 , 3 3 8 , 1 3 9 7) . ; .

¹⁸⁸ *EU contributes 105 million to the Temporary International Mechanism for the Palestinians*, News Releases, nr 51/06, 23 VI 2006, <http://www.curunion.org>.

¹⁸⁹ M. Asseburg, *Palestine: EU Policies Frustrate Policy Aims*, „JuribTteformBuWelm” 2007, vol. 5, nr 1, s. 1.;

dwóch odrębnych narodów. Obejmuje swym działaniem terytoria kilku państw: Izraela, Autonomii Palestyńskiej, Libanu, Syrii, Jordanii i Egiptu. Wiąże się z nim kwestia terytoriów okupowanych przez Izrael od 1967 r., uchodźców palestyńskich¹⁹⁰, statusu Jerozolimy, nie wspominając o zagadnieniu współpracy gospodarczej czy wojskowej. Ponadto konflikt obejmuje wiele innych kwestii spornych, które łączą się bezpośrednio z sąsiednimi krajami. Syria od momentu wojny sześciodniowej w 1967 r. chce odzyskać bogate w zasoby wody Wzgórza Golan. Liban dąży do odzyskania pełnej suwerenności¹⁹¹, natomiast reszta krajów arabskich, odmawiając normalizacji stosunków z Izraelem, utrudnia osiągnięcie stabilizacji w regionie¹⁹². Z całą pewnością można stwierdzić, że im dłużej będzie trwał konflikt na Bliskim Wschodzie, tym trudniejsze będzie jego rozwiązanie. Oczywiście jest, że jedynie zakończenie wojny, ustanowienie stabilnych rządów i demokratycznych zasad, rządu, pozwolą na wyjście ze stanu kryzysu i rozwój tego obszaru.

Politycy europejscy zdają sobie sprawę, że powodzenie Deklaracji barcelońskiej, zainaugurowanej w 1995 r., ściśle zależy od rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. O dużym znaczeniu regionu bliskowschodniego dla Unii Europejskiej świadczy opracowanie w 2000 r.; wspólnego projektu, tzw. Wspólnej Strategii Unii Europejskiej w regionie Morza Śródziemnego. Dokument ten określa cele, instrumenty oraz środki realizacji współpracy Unii z jej południowymi i południowo-wschodnimi sąsiadami na wszystkich płaszczyznach¹⁹³.

¹⁹⁰ Zob.: J. Alpher, K. Shikaki, *The Palestinian Refugee Problem and the Right of Return*. „Weatherhead Center for International Affairs Harvard University Working Papers”, V 1998.

⁸³ Pomimo wycofania wojsk syryjskich w 2005 r. Liban nadal nie może odzyskać pełnej niezależności. Od momentu wycofania izraelskich sił zbrojnych w 2000 r. w południowym Libanie rozbudowała swą działalność islamska organizacja Hezbollah, jej ataki na Izrael doprowadziły w efekcie w lipcu 2006 r. do wybuchu konfliktu na terenach przygranicznych. W Libanie nadal panuje dezorganizacja polityczna, co wobec ogromnych strat gospodarczych spowodowanych izraelskimi nalotami dodatkowo utrudnia działalność państwową i powrót do normalizacji stosunków w państwie. ■ ■ ■
: i “Zob.: B. Rubin, *The Geopolitics of Middle East Conflict and Crisis*, „Middle East Review of International Affairs” 1998, vol. 2, nr 3.

⁸⁷ *Common Strategy of the European Union on the Mediterranean Region*, „Official Journal of the European Communities”, 22 VII 2000, L1 83/6 EN (2000/458/CFSP).

Po raz kolejny konieczność zakończenia konfliktu unijni przedstawiciele podkreślili w dokumencie przyjętym przez Radę Europejską w czerwcu 2004 r.: Strategiczne partnerstwo pomiędzy UE a regionem śródziemnomorskim i bliskowschodnim.

Przywódcy 25 krajów zjednoczonej Europy potwierdzili w nim, że utworzenie strefy bezpieczeństwa i dobrobytu w obszarze Morza Śródziemnego nie jest i nie będzie nigdy możliwe bez definitywnego rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego¹⁹⁴. Każdorazowe wznowienie walk osłabia działanie Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego i przynosi impas w rozmowach, gdyż strony sporu nie chcą wówczas kontynuować dialogu na żadnym forum. Ów brak działań wpływa z kolei niekorzystnie na współpracę w ramach Deklaracji barcelońskiej. Kraje arabskie są wówczas skoncentrowane na próbach zakończenia konfliktu, co dodatkowo opóźnia proces wprowadzania reform politycznych i gospodarczych w arabskich krajach śródziemnomorskich. Utrzymujący się stan wojny uniemożliwia również współpracę z Izraelem, gdyż przez przedstawicieli państw arabskich bojkotowane są często nawet rozmowy dotyczące sfery gospodarczej.

Od ponad 30 lat Europa ambitnie realizuje swój polityczny program w basenie Morza Śródziemnego, z roku na rok zwiększając i poszerzając zakres swych działań. Ustanowiona traktatem z Maastricht Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa wciąż jednak nie jest satysfakcjonująca. Kraje członkowskie nie są skłonne zrezygnować z suwerennej polityki zagranicznej, wobec czego „wspólna polityka” pozostaje taka często tylko na papierze. Po rozszerzeniu Unii z 15 do 25 krajów powstały nowe grupy państw uprawiające zbliżoną politykę zagraniczną. W odróżnieniu od „starszych” państw członkowskich mają nieco odmienne priorytety w polityce zagranicznej, co sprawia, że na unijnym forum trudno jest wypracować jedno stanowisko.

Ograniczona rola UE w działaniach na rzecz rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, brak postępu przy budowie zaufania i bezpieczeństwa w regionie, a także w zwalczaniu terroryzmu, wskazują na małą skuteczność działań międzyrządowych. Południowe kraje Unii są zainteresowane rozwojem współpracy w basenie Morza Śródziemnego, natomiast środkowoeuropejscy członkowie (kraje nowo przyjęte) będą naciskały na szerszą współpracę z krajami wschodnioeuropejskimi. Może to doprowadzić do ograniczeń funduszy dla Maghrebu i Bliskiego Wschodu, czego konsekwencją z kolei będzie spadek bezpieczeństwa europejskiego, w szczególności zaś krajów leżących na południu Europy.

Mimo wielu deklaracji, oświadczeń i wspólnych działań rola Unii Europejskiej w bliskowschodnim procesie pokojowym nadal nie jest znacząca¹⁹⁵. W dalszym ciągu aktorem pierwszoplanowym pozostają Stany Zjednoczone, a państwa Unii, pomimo dużych wysiłków i zapewnień ze strony dyplomatów, że „Komisja Europejska będzie kontynuować swoją pomoc dla wszystkich tych, którzy pragną pokoju”¹⁹⁶, wciąż pozostają na drugim planie. Niewątpliwie Europa nie uniknie współpracy ze Stanami

Zjednoczonymi, gdyż odgrywają one zbyt poważną rolę w basenie Morza Śródziemnego, a ich pozycja została dodatkowo wzmocniona przez koniec zimnej wojny i częściową utratę

¹⁹⁴ EU Strategic Partnership with the Mediterranean and the Middle East. Final Report, „Euromed Report” 2004, nr 78.

¹⁹⁵ Zob.: G. Kemp, *Europe's Middle East Challenges*, „The Washington Quarterly” 2003/2004, nr 27/1, s. 163-177.

¹⁹⁶ Middle East Peace Process, Speech by EU Commissioner Ferrero-Waldner (19 I 2006, Strasbourg), www.europa.eu.

wpływów: w regionie, przez Rosję¹⁹⁷. Konieczne wydaje się zatem wypracowanie jednomyślnej postawy wobec kwestii Bliskiego Wschodu¹⁹⁸. Proces pokojowy mocno utrudnia wzrastające bez końca napięcie między Izraelem a Palestyńczykami. Szczególnie teraz, gdy na Bliskim Wschodzie poza konfliktem zbrojnym w Ziemi Świętej pojawiły się kolejne punkty zapalne. Sytuację komplikuje brak stabilizacji, w Iraku, gdzie od 2003 r. stacjonują wojska koalicji amerykańskiej, a na ulicach toczą się regularne walki, wojna domowa w Sudanie oraz nuklearne ambicje państw arabskich i Iranu, a także wzrost poparcia dla fundamentalistów islamskich w społeczeństwie arabskim.

Powyższa analiza pozwala stwierdzić, iż państwa Unii Europejskiej, chcąc zostać ważnym uczestnikiem bliskowschodnich wydarzeń, powinny wzmocnić swoją politykę w tym regionie i aktywniej realizować europejskie cele i projekty. Postęp Deklaracji barcelońskiej może z jednej strony - przez współpracę, dialog i dążenie do wzajemnego zrozumienia - wspomóc europejskie wysiłki w rozwiązywaniu konfliktu, z drugiej zaś nie należy zapominać, iż jego działanie pozostaje znacznie osłabione z powodu braku stabilności i bezpieczeństwa w regionie. Jedynym rozwiązaniem jest więc zawarcie trwałego pokoju, co przyniesie poprawę sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej państw tego obszaru i zapewni powodzenie Partnerstwa Euro- śródziemnomorskiego. Z kolei polityczna stabilizacja, obecnie niezwykle utrudniana przez wpływy Iranu i jego ambicje nuklearne, dzięki utrzymującej się tendencji do zacieśniania stosunków z południowymi sąsiadami, z pewnością doprowadzi do efektywniejszego wykorzystania środków gospodarczych i ekonomicznych przez Brukselę.

Oceniając całość zaangażowania Europy w rozwiązanie konfliktu na Bliskim Wschodzie, trzeba przyznać, iż mimo dużej niechęci ze strony Izraela państwa Unii i Europejskiej coraz chętniej poszukują nowych rozwiązań. Przywódcy krajów członkowskich wciąż wierzą, iż pokój na Bliskim Wschodzie jest możliwy¹⁹⁹. Jednak cha-, os, który nastał w Palestynie po wyborach, zdaje się sugerować, że w perspektywie ani Hamas, ani Fatah nie są w stanie sprawować rządów i kontrolować Autonomii -Palestyńskiej...'

' J::v . :

W ciągu 30 lat europejskiej polityki na rzecz rozwiązania konfliktu arabsko- - izraelskiego kraje członkowskie Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej pomimo początkowych różnic stanowisk zdołały wypracować konsensus - najpierw przez Europejską Wspólnotę Polityczną, a następnie Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa. Działania rozpoczęły się wraz z powstaniem Europejskiej Współpracy Politycznej i w miarę pogłębiania procesu integracji zmieniały swoją istotę. Obecnie Unia Europejska w swoich bliskowschodnich staraniach o pokój z powodzeniem wykorzystuje środki zarówno politycznej jak i ekonomiczne. W popieraniu rozwoju gospodarczego Palestyńczyków oraz pomocy przy tworzeniu instytucji, będących załącznikiem administracji przyszłego państwa

¹⁹⁷ Zob.: F. O 'Gorman, *The European Union, The United States and The Middle East: a Troubled Trio?*, [w:] *The European Union and the Mediterranean. The Mediterranean's European Challenge*, red. P. G. Xuereb, vol. 5, Malta 2004; S. Chubin, B. Hoffman, W. Rosenau, *The United States, Europe and the Wider Middle East*, Conference Schedule: The United States, Europe, and the Wider Middle East, GCSP/RAND Annual Conference Geneva, VI. 27-29, 2004, s. 31 nast .

¹⁹⁸ Pomimo wspólnych deklaracji i oświadczeń polityka państw Unii, szczególnie wobec konfliktu bliskowschodniego nie jest jednomyślna.- W sytuacji kryzysu na Bliskim Wschodzie możemy zaobserwować spore trudności z uzgod- nicciem wspólnego stanowiska i podjęciem działań. Zob.: B. Moeller, *A Cooperative Structure for Israel-Palestine Relations the Contours of a Post-conflict Peace Order*, „Working Paper No. 1 of the CEPS Middle East&Euro-Med Project”, XI2002, s. 44..

¹⁹⁹ J. Solana, *La pave est possible au Moyen-Orient*, „Al-Hayat”, 7 XII2006.

palestyńskiego, Unia wysunęła się na pierwszą pozycję. Wspólna polityka Unii na tym obszarze, mimo iż w dalszym ciągu pozostaje w cieniu bliskowschodniej dyplomacji USA, staje się coraz bardziej widoczna.

Prostsze jest wykorzystanie środków ekonomicznych, gdyż znacznie łatwiej uzyskać zgodę wszystkich członków. Nie należy bowiem zapominać, że każdy z krajów tworzących Unię prowadzi własną politykę zagraniczną. Dla przykładu, Niemcy koncentrują swoje interesy w Europie Środkowo-Wschodniej, zaś Francja i Hiszpania są mocno zaangażowane w politykę śródziemnomorską. Sytuacja taka nie sprzyja podejmowaniu wspólnych decyzji, które ostatecznie są często wynikiem kompromisu, nie zaś realizacją konsekwentnej polityki.

Wobec powyższego, wynikiem marginalizacji pozycji europejskiej pozostaje to, iż w bliskowschodnim konflikcie odgrywa ona nadal rolę wyłącznie „sponsora” (*ipayer*), nie zaś „uczestnika” (*player*), jak życzyliby sobie zapewne jej członkowie... Mimo wzrostu roli Unii Europejskiej w ostatnich latach w bliskowschodnim procesie pokojowym, jej członkowie wciąż pozostają drugim po Stanach Zjednoczonych aktorem politycznym regionu. Można jednak sądzić, że utrzymująca się tendencja do zacieśniania współpracy politycznej państw członkowskich Unii Europejskiej, w przyszłości przyczyni się do wzrostu jej znaczenia na arenie międzynarodowej. Dzięki stale wzmacnianej i rozwijanej bliskowschodniej polityce ekonomicznej istnieje szansa na to, iż, jak twierdzą europejscy politycy, po podpisaniu ostatecznego układu pokojowego, współpraca gospodarcza zajmie pozycję pierwszoplanową, a wówczas Unia zacznie odgrywać na Bliskim Wschodzie ważniejszą rolę.

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Jan Bury, Agata Kołakowska, Adam Szymański*

POLAND AND BROADER MIDDLE EAST. RELATIONS, INITIATIVES AND PROSPECTS FOR ACTION²⁰⁰

Relations between Poland and BMENA countries

²⁰⁰ This article is based on the speech delivered during the conference *Finding Common Grounds*, Slovak Foreign Policy Association, Bratislava, 17 February 2006 and is an elaborated version of the article by the authors *Polska a jej relacje z Bliskim Wschodem (BMENA). Stosunki i perspektywy współpracy*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2006, No. 2 (30), pp. 83-100.

Poland's relations with the BMENA region have evolved over the last decade or so: they were relatively intensive before 1989, which was followed by a break caused by refocusing the state's efforts on political and economic transformation and pursuit of its international aspirations, whereas since late 1990s there has been a growing interest in co-operation with BMENA countries.²⁰¹

Poland's bilateral relations with Arab countries date back to the 1950s. The limited significance of the region was and still is a stable element of Poland's foreign policy towards this part of the world. Even in the period of the most active interest in mutual contacts, i.e. in the -1970s and 1980s, the scale of co-operation was unimpressive. Nonetheless, until this day there persist memories and experiences-gained from involvement in large investment projects carried out, among others, by Polish companies, including construction of manufacturing and cement plants, as well as investments in basic infrastructure in Arab countries. Other co-operation areas included research work, especially in archaeology, where mutual activities had been very intensive until 1989; later the relations loosened.

Since the 1989 breakthrough there have been three tendencies in the approach of subsequent Polish governments towards co-operation with North African and Middle Eastern states: renewal of old diplomatic contacts and establishment of new ties and institutionalization ; of co-operation; strengthening: of economic relations leading to trade exchange; involvement in actions aimed at development of democracy and respect for human rights.

Although, as it was said earlier, BMENA countries are not a priority in Polish foreign policy, in recent years, there have been some changes and the importance of the region for Poland has been growing.

Poland's accession to the European Union was of primary importance for it's the State's policy towards BMENA. This was determined by two main reasons. First,, obtaining the status of a EU member state had been a major objective of Polish foreign policy since the beginning of 1990s. Most actions carried out by the government had been subordinated to the attainment of this objective. As a result , of completion of the preparations and the accession itself a long-standing priority vanished giving way to new challenges. Second, by entering the EU,-Poland overnight became a party to a number of initiatives carried out by the EU and addressed to North African and • Middle Eastern states.²⁰² To recapitulate, for Poland its EU membership means not only the need to get involved in some forms of bilateral and multilateral co-operation established earlier, but also a new dimension of the entire Polish foreign policy, namely, that of global aspirations of the Union which can be achieved only through co-operation and involvement of all Member States.²⁰³

Another factor behind the changes is Poland's involvement in the stabilization of Iraq. According to Polish authorities, it was the first time for Poland as a democratic state to act on such a scale against violation of human rights during Saddam Hussein's regime. In this way our country demonstrated its capacity to carry out stabilization mission in co-operation with a large group of states, but also decided to incur expenses

²⁰¹ See: H. O bei dat, *Stosunki Polski z Egiptem i Irakiem w latach 1955-1989* (doctoral thesis), Jagiello- nian University, Kraków 2000.

²⁰² Cf. K. Skubiszewski, *Kilka uwag o polityce zagranicznej Polski jako członka Unii Europejskiej*, [in:] *Rzecz o przyszłości Europy*, Ministry of Foreign Affairs, European Union Department, Warszawa 2005, p. 50.

²⁰³ Cf. *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku (przedstawiona przez ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu Sejmu w dniu 22 stycznia 2003 roku)*, www.msz.gov.pl/AVystapienie.Mi nistra, 1644.html.

(material and human).²⁰⁴ As a result of its involvement in Iraq, Poland became even more dedicated to maintaining order and stabilization in the entire Middle East as these two factors have major impact on global security.

■ Poland is in the course of building - even if not always in a conscious manner - a new identity resulting from an unavoidable change in perception of international environment: and Poland's place in the global system.²⁰⁵ For decades a major factor shaping international relations had been the Cold War division between East and West which differed not only in terms of economic; advancement but also - and above all - of ideology. The process of democratic change in the whole Central and Eastern Europe along with economic modernization followed by the accession of a number of countries to NATO and the EU made Poland change its ways of perceiving the world. Old divisions vanished and were replaced by new ones (mainly along the North/South axis) and Poland became a member of an exclusive club of the rich North. What is more, wealth in the first place implies obligations, which means that we are no longer recipients of aid but we have become its donors. Naturally, aid offered is both material (financial) and non-material (know-how), though the latter is in a way easier to implement than the former. This change, however, takes time, and therefore there still prevails a belief (N.B.: communicated in explicit terms in the Strategy: of the Republic of Poland towards non-European Countries²⁰⁶) that support should be granted to those regions which guarantee media effect and certain economic benefits. ' ,

The growing importance of widely understood Middle East in Polish foreign policy is confirmed in both declarations and concrete actions. Referring to the former, subsequent policy statements delivered by Poland's successive foreign ministers are worth mentioning. Although in 2002. Minister Włodzimierz Cimoszewicz admitted that "in recent years Poland's relations with non-European countries experienced a slowdown" and pointed to our country's "selective activity (...) in Africa and the Middle East"²⁰⁷, he announced that Polish foreign policy would "increasingly pay attention to strategic importance of non-European regions"²⁰⁸ and cooperate with them. Subsequent policy statements stressed that Poland was becoming a participant in the process of globalization (as an EU member state) and should contribute more to development aid enabling modernization and socio-economic development of non-European regions, become involved in actions aimed at maintaining peace and security there (Iraq being just an example) and support initiatives leading to democratization of individual states. All these should be carried out primarily within European structures. In reference to the above, Poland has to intensify its economic, political and cultural activity in non-European regions. The Middle East is a number one priority region due, among others, to numerous historical and Current ties between Poland and countries of that region.' In his policy statement delivered in 2005 Minister Adam Daniel Rotfeld pointed to the fourth most important priority^ in Polish foreign policy, namely, efforts aimed at stabilization and modernization of Iraq (supported by growing involvement of private companies).²⁰⁹

²⁰⁴ See on this subject: *Dilans dotychczasowego udziału polski w misji stabilizacyjnej w Iraku*, Information Centre, Ministry of National Defence, Warszawa [2005].

.... ⁶ See: *Euro-Mediterranean Co-operation: Enlarging and Widening the Perspective*, ed. A. Jacobs, ZEI Discussion Paper C131 2004.

Cf. *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*. Warszawa, XI 2004, www.msz.gov.pl/files/docs/Strategia_kraje_roz.pdf, p. 14.

• 'Informacja Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej (przedstawiona na 16. posiedzeniu Sejmu w dniu 14 marca 2002 roku), www.msz.gov.pl/Wystapienie.Ministra,1648.html.

■■■ Ibidem. ..

Cf. *Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 21 stycznia 2005*

From Poland's perspective the growing importance of non-European regions is further confirmed by adoption by the Polish government of two significant strategies: Strategy for Poland's Development Co-operation (October 2003) and Strategy of the Republic of Poland towards non-European Developing Countries (November 2004). They are important instruments in increasing Poland's involvement in actions carried out in the Middle East as well. The former document focuses on Polish development aid. It points to the fact that priority is assigned to selected developing countries which maintain relations with Poland at a significant level, and implement political transformation processes, i.e. mainly the countries of Eastern and South Eastern Europe, as well as developing countries and those undergoing transformation whose residents include large groups of ethnic Poles (another category comprises humanitarian and *ad hoc* aid granted e.g. in the case of conflict and crisis prevention).²¹⁰ These states, although not ranked at the top of the list, may include BMENA countries, which is reflected in aid action plans and practice discussed later in this presentation. The latter of the strategies is a comprehensive document setting aims, objectives and instruments of co-operation with developing countries and detailed aspects of co-operation with individual regions.²¹⁰

The Strategy towards Developing non-European Countries says, among others, that one of Polish policy priorities should consist in expanding the body of laws and treaties, as agreements are major co-operation instruments. This intention, at least towards BMENA countries, is justified since there are several co-operation areas which require institutional support. Particularly worth noting in this 'context' are agreements on facilitating employment abroad and/or providing legal assistance. Poland has signed with most of the region's states agreements on supporting and protecting investment and avoiding double taxation, as well as agreements on cultural and research and development co-operation.²¹¹ Both strategies and agreements form a solid base for developing bi- and multilateral relations.

Co-operation in science and academic education is the only area in which bilateral co-operation between Poland and the region's states has flourished for years. Every year students and doctoral students from BMENA countries come to Poland to continue their education. This co-operation also enables Polish researchers to participate in traineeship programmes in the Arab world. Trade exchange, on the other hand, is developing more dynamically and has reached the USD 1 million threshold; Increase in Polish exports to most of BMENA countries is worth noting, although the potential still remains to be fully explored.

Poland engages in multilateral relations mostly as a member state of the European Union. As such it participates in initiatives carried out within the framework of Euro-Mediterranean partnership and European Neighbourhood Policy; it is also very much interested in strengthening relations with the Gulf Co-operation Council. Poland's relations with BMENA countries are also determined by its obligations towards international organizations. Currently Poland is an active participant in NATO's Mediterranean dialogue,

roku przez ministra spraw zagranicznych RP prof. Adama Daniela Rotfelda, [www.msz.gov.pl/WyStapicnic.Ministra.\(tekst\),1160.html](http://www.msz.gov.pl/WyStapicnic.Ministra.(tekst),1160.html).

²¹⁰ In the "Near and Middle East region" which includes Iran, Saudi Arabia, UAE and Kuwait as priority states, and Iraq —as a significant state, the principal objective in political and security sphere is stabilization and assistance in modernization of Iraq, supporting efforts leading to solution of Israeli-Palestinian conflict, while important objectives include sustaining dialogue with regional Arab partners and Iran, seeking understanding and support from Gulf Council states and other countries of the Arab Peninsula in the context of our involvement in Iraq, maintaining direct relations with them at significant level established in 2003. In the area of economy Poland strives to achieve a status of a reliable partner to countries of the region, renew investment activity and increase the volume of trade. In the case of "Africa" it should be noted that favourable co-operation prospects relate mainly to North African states: Egypt, Algeria, Morocco and Tunisia are considered priority states, while Libya is considered a significant state. Cf. *Strategia RP w odniesieniu do paneuropejskich krajów rozwijających się*, pp. 32-47.

²¹¹ See: *Internetowa baza traktatowa*, www.msz.gov.pl/apps/apps/?portlet=bpt/linki.

which is particularly visible in the cases of Algeria and Libya. It offers specialist staff training and assistance in modernization of post-Soviet military equipment. In this context Algeria is an important partner as it is perceived as the main US ally in North Africa in combating terror and has been associated with the EU since April 2002. Moreover, it strives to apply NATO standards in the area of organization, training and professionalization of armed forces. Algeria is an active participant in Partnership for Peace and Mediterranean dialogue, and an organizer of military exercises and manoeuvres.

At the moment - Poland strives to reconstruct those relations with BMENA countries which cooled down or loosened after 1989. Closer economic co-operation especially with countries grouped in the Gulf Co-operation Council is currently of crucial importance. The aim of such co-operation is above all to increase the volume of mutual trade. Importance of the Persian Gulf region also results from Poland's pursuit of additional sources of energy; as e.g. natural gas imported from Qatar.

Poland maintains major commercial relations with BMENA countries, resulting from our involvement in Iraq but also from EU and NATO membership. Nonetheless, the mission in Iraq has complicated our policy towards these states which is currently carried out in a highly sensitive manner in order to avoid destabilization in the region. - ' -

To recapitulate, Poland currently strives to maintain its position in the Arab world and to strengthen it gradually especially in the area of trade. Democratization of the region is equally important although we realize that it requires caution due to cultural differences.

•■ . .

Polish initiatives in the BMENA region

Poland is proud of its involvement in a number of activities carried out in areas covered by international initiatives addressed to BMENA countries. These included both governmental and non-governmental initiatives.

Governmental initiatives

In Poland's current foreign policy towards BMENA states priority is assigned to Iraq. Poland's main objective consists in taking part in the stabilization of that country, as this is the necessary condition for contributing to its democratization.¹⁴ During his visit to Iraq in December 2005 Prime Minister Kazimierz Marcinkiewicz an-

¹⁴ These actions are also determined by Poland's efforts to ensure the repayment of USD 780 million debt incurred by previous Iraqi governments back in 1980s.

nounced a plan for reconstruction of relations with that country, which, as it is hoped, will be implemented shortly. Since 2003 Poland has assisted the Iraqi armed and security forces in training and modernisation after the collapse of Saddam Hussein's regime. A number of specialist courses, addressed e.g. to the newly created police forces, was conducted, not only within Iraq, but in Poland as well. i : :: ,v

As part of academic exchange Polish universities train physicians, engineers and other specialists who often perform important functions in the Arab world in their later careers. In exchange, Arab countries offer educational programmes to Polish academics specializing in Arab studies. Poland is in fact able to continue to offer educational pathways to specialists from BMENA countries also at the level of doctoral studies. Palestinian Authority can serve as a good example here: in 2004 Poland hosted 52 Palestinian nationals

who attended university studies, ; doctoral programmes, post-graduate medical traineeships and medical consultant study programmes.²¹² Polish-Arab academic and research co-operation is particularly close and evident in the field of archaeology. Polish archaeological missions are actively working in Egypt, Sudan, Syria and Lebanon. ? ^

In 2005 the Polish government presented projects dealing with;elimination of depots of weapons of mass destruction (chemical weapons) situated among others in Libya, to be implemented in the coming years. Poland's assistance also .consists in transforming munitions factories producing chemical: weapons into civil industrial plants. The state has also offered the construction of concentrated nitrogen acid plant and specialist training for Libyan engineers.²¹³

Apart from Iraq, Poland has not excluded the possibilities of close military co-operation with certain BMENA states, as e.g. with Libya or Algeria. Poland offers basic and advanced training courses, also provided locally, mutual exercises within strategic dialogs, exchange of information on the role of armed forces in society, as well as assistance, support and development aid and the creation of twinning or joint units.

Multilateral initiatives include activities carried out by the Polish-Arab Chamber of Commerce which has representatives in a number of Arab countries. The aim of its activities is to facilitate commercial relations between Polish companies and their Arab partners.

\s part of multilateral initiatives some Polish universities independently estab- lishea co-operation with numerous Arab academic and research institutions. This cooperation is conducted according to expectations and capacities of the given institution outside governmental control, most often in the form of projects. The following Polish academic institutions maintain such forms of close co-operation: Warsaw University, Wrocław University, Łódź University, the Universities of Technology in

Gdańsk, Wrocław and Rzeszów, and the Agricultural University in Kraków. This is aimed at exchange of scientific information and staff, and at joint research.

■ In the context of development co-operation, priority states include Afghanistan and Iraq, arid - since 2005 - the Palestinian Authority. In 2004 (in other words, in the first year following the adoption of the Strategy for Poland's Development Cooperation) initiatives targeted at Afghanistan and Iraq included an invitation to tender addressed to NGOs and aimed at selecting organizations which could carry out projects according to objectives defined by the Ministry of Foreign Affairs. In the case of Afghanistan priorities included: reconstruction and strengthening; of medical and educational infrastructure and technical assistance in political and economic reconstruction (including reconstruction of; state administration structures and creation of local government system). . In the case of Iraq, on the other hand, the priorities were as follows: water supply, provision of hospital equipment, technical assistance for managers in creating state administration structures and for entrepreneurs in building and reinforcing market economy. Humanitarian aid granted in 2004 to Darfur (Sudan) and Iran should also be mentioned. In the case of Afghanistan the plan for 2005 was to spend PLN 750,000 (PLN 250,000 in 2004) for implementation of

²¹² Data: *Polska współpraca na rzecz rozwoju — raport roczny 2004*, www.msz.gov.pl/files/docs/pomoc/pr2.pdf, p. 35.

²¹³ Information source: Ministry of National Defence, International Cooperation Department. It must be noted that Poland's military have been active in BMENA states since the 1960s with the UN peacekeeping missions. Currently Poland maintains large troops contingencies within UNIFIL-2 (Lebanon) and UNDOF (Syria and Israel), as well as in Afghanistan within ISAF and finally in Iraq. In this text, however, Poland's participation in UN peacekeeping in the region and aid activities in BMENA are separated.

projects in the following areas (apart from the ones mentioned above): support for development of agriculture and rural areas, reintegration of former soldiers with the society, and training of police officers. Similarly, Iraq was to receive funding in the amount of PLN¹⁷750,000 (PLN, 600,000 in 2004) for projects related to the following issues (apart from those discussed earlier): training of lawyers, police officers and prison guards, assistance in adjusting the existing infrastructure to the needs of the disabled. The amount of PLN 350,000 was earmarked for the Palestinian Authority for funding shelter, providing potable water and sanitary facilities, and expanding administration structures.²¹⁴

...

Non-governmental initiatives²¹⁵

Activities of Polish NGOs carried out in BMENA countries were focused above all on offering development aid to Iraq, Sudan and Afghanistan. Caritas Polska, Polish Medical Mission and Polish Humanitarian Organization (PAH) played the part of the most active aid providers.

Caritas Polska was a medical aid provider to Afghanistan, Sudan and Iraq, where a clinic was opened in Al-Hillah, consulting rooms at orphanages and clinics, in Al-Hurr near Karbala and Al-Kut, which serve a 30-thousand community.

The Polish Medical Mission was active in Afghanistan; where it mn a project to restore infrastructure and medical assistance in Mazar-i Sharif. The first team was dispatched to Afghanistan in December 2002. Thanks to the co-operation with the UNHCR and the Polish government, the team was able to establish the clinics in Quetta, Chaman, Nushki and Kandahar, which serve 80 women and infants daily. The Polish Medical Mission provided these clinics with medical equipment and supplies. Furthermore, four ambulances funded by the Mission were delivered to the Mazar-i Sharif rescue service.

The Polish Humanitarian Organization (PAH) has maintained an office in Kabul since 2002. Between 2003 and 2005 it participated in reconstruction of the Agricultural College. Furthermore, it also participated in several projects in Iraq aimed at restoration of schools in the provinces of Babil and Wasit. Altogether 16 schools, 7 youth centers and 3. sports centers were refurbished and equipped. Moreover, 6 water intakes were fixed and 8 further schools were built. A number of children were granted holidays at Al-Hillah. Between November 2003 and March 2004 the Organization participated in refitting the water purification station iri the Babil area. Unfortunately, Polish personnel had to leave for Poland in May 2004 because of the deteriorating security in Iraq. The Organization, however, remained active in Sudan.

Among the lesser known Polish aid organization is the African Missions Association, which was active in Morocco and several sub-Saharan states. Its personnel provided training and basic education, particularly in the field of agriculture. They also promoted dialog with Islam and traditional African cults

¹⁷ In 2005 other priority states were to receive more funding: Georgia - PLN 1.5 million, Moldova - PLN •1 million, Vietnam-PLN 1million. Angola was to receive PLN 500,000. Moreover, BMENA countries were not meant to be the recipients of aid targeted at countries which are in the period of transformation (PLN 7,975,000). Data: *Informacja nt. pomocy rozwojowej udzielonej przez Polskę w 2004 r.*, 1 VII 2005, www.msz.gov.pl/Pomoc.rozwojowa.udzielona.pizez.Polske.w.2004.r..1772.html; *Polska współpraca na rzecz rozwoju — raport roczny 2004.* .:, pp. 29-31; *Ramowy plan działań pomocowych MSZ na rok 2005*, www.msz.gov.pl/Pomoc.rozwojowa.udzielona.pizez.Polske.w.2004.r..1772.html.

²¹⁵ Data on this part: *Activity of Polish NGO's Abroad*, CD version, "Grupa Zagranica", IX 2005.

Moreover, a number of Polish NGOs (Lech Wałęsa Institute and the Association 'School ■ for Leaders ') came up with training projects for social workers from Arab countries such as Iraq or Palestine, aimed at building civil society structures and supporting democratic change.

Yet another type of activities carried out by NGOs is the exchange of experience in restructuring and economic modernization of the country by organizing conferences and preparing expert reports. Initiatives implemented by the Centre for Social and Economic Research (CASE) for the benefit of Iraq are a good example.²¹⁶

To recapitulate, Poland is beginning to play an active role in the BMENA region. Development of co-operation is hindered by certain obstacles - most notably an unfriendly approach of some Polish organizations and limited material (small number of diplomatic posts) and financial capabilities of Poland. Too many Polish organizations are simply afraid of dealing with the BMENA states because of the high risk of such involvement caused by political or economic instability, or ultimately lack of understanding of different cultures. The main constraint in Poland's humanitarian activities in BMENA is the lack of dedicated government agency, which promotes development and provides aid to developing countries. However, it is probable that the number of Poland's initiatives in the BMENA region will be growing in the next years.

Prospects for action. Example of co-operation within V-4 and with Turkey

Poland's contribution to BMENA

In the coming years Poland may offer its contribution to bi- and multilateral initiatives aiming at stabilization, democratization and modernization of BMENA countries, above all those pursued 'within *Forum for the Future*TM. Despite limitations mentioned earlier, this is possible thanks to Poland's reliable experts' base comprising engineers, medical staff, teachers and academics, operating archaeological stations, training and research institutions and organizations promoting co-operation between entrepreneurs and local authorities (such as the Mixed Committee in Iran), historical experience in relations with BMENA countries, functioning of a Muslim community in Poland, respect and tolerance for foreign cultures, religions and systems of values, rooted in tradition, previously discussed active culture, research contacts and participation of many graduates of Polish universities in the state apparatus of the region's countries.

: Poland is keen on supporting political and economic reforms in BMENA countries. Nonetheless, it is of the opinion that gradual democratization should be accompanied by respect for cultural and historical differences present in the region. Reforms must not be imposed by foreign partners; instead they should be prepared by domestic decision makers in the country in question. Considering this, Poland: could participate in initiatives carried out among others by *Forum for the Future* in order to support BMENA states by providing them with appropriate human resources, infrastructure and funds necessary to implement these reforms. Possible areas of Poland's involvement are roughly defined in the Strategy for Poland's development co-operation. In the case of both political initiatives- chiefly democratization; and building administration structures at national and local level (within *Forum for the Future* these include: *Democracy*

²¹⁶ Cf. e.g.: B. Kaminski, *Economic Regime for Iraq: the Foreign Trade, Perspective*, "Studies and Analyses" (Centre for Social and Economic Research - CASE), 2003, No. 259, Warszawa.

Assistance Dialogue, DAD and *Civil Society Dialogue*) and educational and economic projects (which relate to the remaining other activities areas within the *Forum*), with its experience in political transformation and political and economic reforms Poland could share its expertise in these matters with BMENA states (Algeria and Egypt are among the countries which clearly expect this type of assistance from Poland²¹⁷). Another initiative worth joining is the *Fund for the Future*, a fund which supports small and medium enterprises, and is based on an American fund addressed to Central and Eastern Europe.²¹⁸ Poland's role could consist in raising the level of knowledge, skills and qualifications

of various groups of residents of BMENA states. This could be done by training administration and local government officials, managers and entrepreneurs, medical staff, police officers, lawyers, technicians in maritime industry, etc. Poland could also offer expert assistance, especially in the area of building civil society, good governance, crisis management, respect for human rights, building independent media and information society, technical assistance, preparing economic analyses and expert reports. Furthermore, Poland could prepare and carry out investment projects in individual countries, e.g. by implementing consulting services and transfer of the know-how. It is also able to train students and doctoral students in order to ensure transfer of knowledge to BMENA countries and support educational reforms there. Material support in the form of supplies of equipment to schools, hospitals, etc. as well as financial aid - if available - is also foreseen. Equally important is assistance in protection of cultural heritage (the role of Polish archaeological stations).

: During the Fifth Euro-Mediterranean Speakers Conference, which took place in November 2005, the Speaker of the Senate, Bogdan Borusewicz, discussed prospects for reinforcing Poland's presence in the region as part of EU activities: "Poland supports cross-cultural and cross-religious dialogue within the Barcelona Process. Apart from research and cultural contacts we will focus on joining activities aimed at protection and development of democracy and respect for human rights. Of equal importance are projects designed to facilitate the process of socio-political reforms and implementation of efficient governance strategies. We are willing to share our experience with our Mediterranean partners also in the area of professional and socio-political development of women, reinforcement of civil society structures, combating corruption and promotion of independent journalism. Improvement of cooperation in these areas will enable the Mediterranean region as a whole to regain its role of apioneer of cultural development which long ago initiated the European civilization. Let us remember that interaction between Europe and the remaining part of the region is beneficial to both sides, it enriches our experience, makes us more aware of the roots of our tradition and even today, although we keep hearing of tiredness and decline of European civilization, it may channel new energy and give impetus to our development".²¹⁹

' Our NATO membership brought about new opportunities. Poland's current military co-operation is particularly intensive with Iraq and Algeria, which is a result of our involvement in the first, and comprehensive co-operation programme carried out with the latter country, among others, within NATO's Mediterranean Partnership. Poland is also

²¹⁷ Cf. I. Nafie, *Lessons in Transformation*, "Al-Ahram Weekly On-line", 31 V-6 VI 2001, Issue No. 536, www.wccckly.ahram.org.eg/2001/536/opl.htm; also: *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się...*, pp.42-43.

²¹⁸ See: D. Shelby, *Forum for the Future Promotes Democracy, Job Creation*, www.usinfo.state.gov/me/na/Archive/2Q05/Nov/12-179438.html.

²¹⁹ Website of the Polish Senate: www.senat.gov.pl.

able to use its experience in restructuring and modernizing the armed forces. Moreover, Polish government presented several projects aiming at elimination of weapons of mass destruction kept in arsenals in a number of Arab countries and offered assistance in transforming munitions factories into civil industrial plants. Similar proposals are submitted on a regular basis. For instance, the gov-

emment expects Libya to respond positively to the offer of transforming the capacities and output of some munitions factories into civil industrial production.²²⁰

Possible co-operation with V4 states and 'Turkey'

Poland's development aid strategy confirms that Central and Eastern European states can collaborate closely, also as EU members, in carrying out joint aid projects in third countries.²²¹ This is also the case with the Vysehrad Group countries. A brief analysis of these countries' actions and plans focused solely on development aid reveals that within both regional co-operation and EU level activities there may be areas of joint participation in initiatives targeted at BMENA.²²² In their development aid strategy all four Vysehrad Group countries prioritized most of the elements which had been mentioned as potential Polish contribution. All of them have certain experience in political transformation and are willing to share their expertise with third countries. Doing so, they intend to support political reforms aimed at democratization and creation of administration structures at national and local level and economic reforms (privatization, etc.). In the former case Poland might, for instance, join Hungary (and Turkey) and become involved in activities, carried out by the *Foundation for the Future*, an organization which supports the creation of civil society.²²³ Furthermore, all V4 states show interest in activities such as assistance in expanding the infrastructure, transfer of knowledge and support for education, research and health care through training, consultancy and expert assistance. Thus, it seems that co-operation within the *Forum for the Future*, focused on the above mentioned areas, is possible especially in the case of DAD, *Civil Society Dialogue*, promotion of education and counteracting illiteracy.

Turkey is particularly active as far as these areas are concerned, which makes V4's co-operation with Turkey within the *Forum* possible. It should be noted here that Turkey is DAD's Government Sponsor responsible for the issue of women's rights and participation of women in public life.²²⁴ As said earlier, Poland is interested in granting help in promoting professional careers of women and improving their socio-political involvement in public life in Mediterranean states. Joint actions of V4 and Turkey targeted at BMENA might be focused on a certain group of this region's states. Support for Afghanistan is a priority in initiatives carried out by all Vysehrad Group countries. Most of them also prioritize help for the Palestinian Authority and Iraq, where for some time Turkey was active as well. Apart from its participation in

ISAF, Turkey trains soldiers and police officers in Afghanistan, and carries out reconstruction projects in areas such as education, agriculture and the building sector. In the Palestinian Authority it supports the construction of infrastructure and educational and health care institutions. It also helps in conducting economic reforms, among others, through the Ankara Forum and the Turkish Agency for Co-operation and Development, by supporting the reform of public finances and development of tourism and agriculture.

²²⁰ Cf. *Charakterystyka kontaktów wojskowych z krajami Północnej Afryki*, Ministry of National Defence, International Cooperation Department, Warszawa 2006.

²²¹ Cf. *Strategia polskiej współpracy na rzecz rozwoju...*

²²² *Ibidem*. See also: V. Benč, *Rozvojovapomoc a spolupráca - výrvy aperspektivy*, SFPA, PreSov 2005, www.sfpa.sk/pufal/Rozvojova_pomoc.pdf; *Rozvojova spolupráce a humanitarni pomoc*, www.mzv.cz/wwwo/mzv/dcfault.asp?ido=329&amb=1&idj=1&ikony=False; *Hungarian Policy For International Development Cooperation (IDC)*, www.mfa.gov.hu/kum/cn/bal/foreign_policy/intcmational_dcvlopment/idc.htm.

²²³ See: D. Shelby, *Forum for the Future Promotes Democracy, Job Creation...*

²²⁴ See: *Report on the Initiatives Undertaken in the Framework of Democracy Assistance Dialogue 2005*, www.fco.gov.uk/Files/kfile/Bahrain%20-%20DAD%20Report%202005.pdf.

Moreover, it trains police forces and funds grants for students. In Iraq Turkey grants humanitarian aid and initiates activities aimed at stabilization of the state. It also supports political changes, among others, by organizing seminars and meetings for Iraqi political parties to discuss problems of democratic institutions, procedures of adopting legal acts and organizing elections, economic reconstruction of the country by supporting the "Neighbourhood Forum", i.e. consultancy between representatives of Iraq and its neighbours.- The V4 states could cooperate with Turkey in carrying out initiatives in all these areas which, let us remember, are comprised by the *Forum*.

Turkey and Poland, as well as other Visegrad Group countries strive for stabilization of BMENA states. Hence, their collaboration within the Istanbul Cooperation Initiative (ICI); which operates within NATO, seems to be possible. This Initiative is targeted at BMENA and aims, among others, at counteracting terrorism, proliferation of weapons of mass destruction and smuggling of drugs, arms and humans, disaster prevention, training, participation in NATO exercises, consultancy in defence and civil-military relations.²²⁵

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Jakub Zajączkowski

EWOLUCJA! WYZWANIA SYSTEMU POLITYCZNEGO W INDIACH NA POCZĄTKU XXI W. IMPLIKACJE DLA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Rządy nacjonalistycznej hinduistycznej koalicji pod przywództwem Indyjskiej Partii Ludowej (*Bharatiya Janata Party*, BJP), hasła powrotu do tradycji hinduskiej, a ściślej do ideologii *hindutwy*, wzrost znaczenia nacjonalizmu hinduskiego, konflikt wokół meczetu Babara w Ajodhii oraz zamieszki w marcu 2002 r. w stanie Gudżarat sprawiły, że wielu badaczy i polityków zaczęło zastanawiać się na trwałości indyjskiej demokracji, jej fundamentów - takich jak: świeckość, federalizm czy pluralizm²²⁶. Obawiano się, że głoszone przez niektórych liderów BJP oraz przywódców innych nacjonalistycznych, hinduskich ugrupowań, jak np. *Rashtriya Swayam Sevak* (RSS), *Shiv Sena* i *Vishwa Hindu Parishad* (VHP), hasła nacjonalizmu, komunizmu i ideologii *hindutwy* mogą przyczynić się do ograniczenia roli Indu w święcie. Zdaniem G. Perkovicha, nacjonalizm hinduski, stanowiący pożywkę dla islamskich fundamentalistów», utrudnia nie tylko porozumienie z Pakistanem, ale i nie sprzyja stabilizacji wewnętrznej. W opinii autora, jedynie kulturowy

²²⁵ Seer N. de Santis, *Otwieranie się na region śródziemnomorski i szerzej rozumiany Bliski Wschód*, "NATO Przegląd", Autumn 2004, www.nato.int/docu/review/2004/issue3/polish/art4_pr.html.

²²⁶ Zob.: R. Das, *Postcolonial (In)securities, the BJP and the Politics of Hindutva: Broadening the Security Paradigm between the Realist and Anti-Nuclear/Peace Groups in India*, „Third World Quarterly” 2003, nr 1, s. 84-88.

pluralizm, a nie nacjonalizm kulturowy, utoruje drogę rosnącej potędze Indii”²²⁷.

Transformacja systemu partyjnego w Indiach po 1989 roku

Jednocześnie wyzwaniem dla indyjskich aspiracji mocarstwowych była transformacja systemu politycznego w Indiach po zakończeniu zimnej wojny. Lata 1989-1991

²²⁷ G Perkovich, *Is India a Major Power*, „The Washington Quarterly” 2003-2004, Winter, s. 139.

charakteryzowały się niestabilnością, częstymi rozpadami koalicji oraz słabością rządów. Część autorów zaznaczała, iż Indie dotknął kryzys sprawowania rządów w państwie (*[crisis of governability]*). W latach 1950-1990 w Indiach odbyło się osiem wyborów powszechnych, w latach 1989-2004 – sześć. Od 1947 do 1989 r. Indie miały sześciu premierów; dziewięciu premierów było zaś w okresie 1989-2004. Pragmatyzm i kalkulacje wyborcze sprawiały, iż powstawały dość egzotyczne koalicje, takie jak w połowie lat 90. w stanie Uttar Pradeś. BJP (partia popierana przez wyższe kasty) zawiązała tam wówczas sojusz z partią reprezentującą niższe kasty. W niektórych sprawach partie lewicowe popierały BJP, jak np. w kwestii sprzeciwu wobec pomysłu Indyjskiego Kongresu Narodowego (*Indian National Congress*), dotyczącego zakazu stosowania w kampanii wyborczej jakichkolwiek odwołań do symboliki religijnej. Partie lewicowe i regionalne zdawały bowiem sprawę – choć zdecydowanie popierały ideę państwa świeckiego i były przeciwne hasłom nacjonalistów – że ustawa ta ma przyczynić się do wzrostu poparcia społecznego dla Kongresu.

Lata 90. XX w. to także okres wzrostu znaczenia partii regionalnych, które stały się „języczkiem u wagi” przy tworzeniu koalicji rządowych na szczeblu centralnym. Jednocześnie należy zauważyć, że koalicje te (NDA – *National Democratic Alliance* pod kierownictwem *Bharatiya Janata Party*, czy chociażby obecna UPA – *United Progressive Alliance* na czele z Indyjskim Kongresem Narodowym) składały się z kilkunastu partii. Koalicja NDA w latach 1999-2004 złożona była z 23 partii, zaś uformowana po wyborach w 2004 r. UPA liczyła ich 14. Warto zauważyć, że o ile w pierwszych wyborach powszechnych do parlamentu indyjskiego w latach 50. i 60. XX w., uczestniczyło około 20 partii, to w latach 90. liczba ta wynosiła około 40. Rosło również poparcie procentowe dla partii regionalnych i kastowych, z 16% w 1952 r., 8% w 1957 r., 12% w 1991 r., 30% w 1996 r. do 37% w 1998 r. Podczas wyborów w 1996 r. koalicja partii regionalnych (*National Front-Left Front*) zdobyła 110 miejsc i była trzecią siłą polityczną w parlamencie. Warto przy tym zaznaczyć, że w wyborach w 1996 r. partie ogólnonarodowe (BJP, Indyjski Kongres Narodowy, Partia Ludowa – *Janata Dal (United)* oraz partie komunistyczne CPI-M – *Communist Party of India (Marxist)* i CPI – *Communist Party of India*) zdobyły poparcie zaledwie 65% wyborców, pozostałe głosy przypadły partiom regionalnym²²⁸. Wybory te uświadomiły głównym partiom ogólnonarodowym (BJP i Kongresowi), iż bez poparcia partii regionalnych bądź budowania szerokich koalicji z nimi, nie można mieć większości w parlamencie (ostatnią partią, która zdobyła bezwzględną większość miejsc w indyjskiej izbie niższej – *Lók Sabha* (Izba Ludowa) – był Indyjski Kongres Narodowy podczas wyborów w 1984 r.)²²⁹.

Tabela 1. Poparcie dla partii regionalnych i kastowych na podstawie wybranych wyborów do parlamentu Indii

²²⁸ A N i g a in, *India after the 1996 Elections: Nation, Locality and Representation*; „Asian Survey” 1996, nr 4, s. 1157-1169; S. Pai, *Transformation of the Indian Party System: The 1996 Lok Sabha Elections*, „Asian Survey” 1996, nr 4, s. 1170-1183.

²²⁹ O ewolucji indyjskiego systemu partyjnego i o głównych partiach politycznych oraz koalicjach rządzących w latach 1989-2000 w Indiach zob.; R. L. Hardgrave, S. A. Kochanek, *India. Government and Politics in a Developing Nation*, Fort Worth 2000, s. 175-327; T. Schaffer, H. Saigal-Arora, *India: A Fragmented Democracy*, „Washington Quarterly” 1999, nr 4, s. 143-150.

Rok	Poparcie dla partii regionalnych i kastowych (w procentach)	Liczba partii regionalnych uczestniczących w wyborach powszechnych
1952	16	60
1957	8	12
1962	8	16
1984	15	19
1989	17	20
1991	12	21
1996	30	42
1998	37	40

'Zródło: opracowanie własne na podstawie: *India Decides: Elections 1952-1995*, red. D. Butler, L. Ashok, R. Pranoy, New Delhi 1995, s. 24; Press and Information Bureau, Ministry of Information and Broadcasting, Government of India, *General Elections 1998 Reference Handbook*, New Delhi 1998.....

Dopóki w Indiach rządy sprawował samodzielnie Indyjski Kongres Narodowy, dopóty konflikty pomiędzy centrum a stanami oraz pomiędzy samymi stanami rozwiązywane były wewnątrz Kongresu; Jednocześnie jednak już od przyjęcia Aktu dotyczącego Reorganizacji Stanów w 1956 r. (ustanowiono wówczas 14 stanów i 6 terytoriów na podstawie kryterium językowego i etnicznego), świadomość regionalna zaczęła odgrywać coraz większą rolę w życiu politycznym Indii. Regionalizm, który był zakorzeniony w indyjskiej różnorodności językowej i kulturowej, wyrażał się w następnych latach w coraz aktywniejszej działalności partii regionalnych. Należy tu wymienić takie partie, jak: AIDMK i DMK z Tamilnadu; *Akali Dal* z Pendżabu; *Telugu Dam* z Andhra Pradeś i *Asom Gana Pañshad* z Asamu. Upadek Indyjskiego Kongresu Narodowego, coraz większa świadomość regionalna wyborców i mobilizacja elektoratu spowodowała wzrost znaczenia partii regionalnych na początku lat 90. XX w.²³⁰ Część autorów mówi o regionalizacji systemu partyjnego w Indiach²³¹. Wyборы w 2004 r. potwierdziły tendencje, jakie występowały w latach 90., czyli wzrost znaczenia partii regionalnych i kastowych, a w konsekwencji konieczność budowania szerokich koalicji w celu wygrania wyborów. Jedynym nowym elementem w wyborach był najlepszy w historii wynik partii lewicowych i komunistycznych.

Tabela 2. Wyniki wyborów do Lok Sabha w 2004 r.

⁶ Zob.: K. Chandra, *Why Ethnic Parties Succeed: Patronage and Ethnic Head Counts in India*, Cambridge 2004.

⁷ A. Sinha, *The Regional Roots of Developmental Politics in India*, Bloomington 2005; M. Weiner, *The Regionalization of Indian Politics and Its Implications for Economic Reform*, [w:] *India in the Era of Economic Reforms*, red. J. D. Sachs, A. Varshney, N. Bajpai, Oxford 1999, s. 261-295.

Nazwa partii	Liczba miejsc - uzyskanych w parlamencie	Ilość procentowy % w liczbie miejsc w parlamencie	Poparcie w wyborach (w procentach)
Indyjski Kongres Narodowy :	145 ¹	27	- 26,7
Bharatiya Janata Party " •	138	25 %	22,2
Komunistyczna Partia Indii- Marksistowska - CPI-M	, 43 ...	■ - 232	• 5,7
Samajwadi Party (partia regional- na, skupiająca niższe kasty ze stanu Uttar Pradeś)	- 36 .	. 7 ■	 :■ 4,3'
Rashtriya Janata Dal (partia regionalna z stanu Bihar)	: ; 24	V 4 ■■ /	• 2,2
Bahujan Samaj Party (skupiająca niższe kasty, główna siedziba w stanie Uttar Pradeś)	„ 19 .		 5,4
Dravida Munnetra Kazhagam (partia regionalna ze stanu Tamilnad) ' 1	• .16	3	: 1,8 ■

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Election Commission of India, The Big Picture*, „The Hindu”, 20 V 2004.

Indyjski federalizm i regionalizm - nowe oblicze oraz stare problemy

Nowym wyzwaniem dla indyjskiej demokracji, była nie tylko transformacja systemu partyjnego z jednopartyjnego w wielopartyjny, lecz także nowe relacje pomiędzy władzą centralną a stanami*. Część badaczy mówi o nowym etapie federalizmu indyjskiego, o odchodzeniu „od quasi-federalizmu”, „federalizmu scentralizowanego” na rzecz federalizmu²³³, w którym stany odgrywają dość istotną rolę²³⁴. Liberalizacja gospodarki indyjskiej, otwarcie na inwestycje, ewolucja systemu partyjnego spowodowały, że zaszły znaczące zmiany w relacjach centrum-stany. Nie zmienia to faktu, że władze w New Delhi dysponują większymi kompetencjami niż władze stanowe. Dominacja silnego centrum przejawia się przede wszystkim w ujęciu normatywnym.

Wspomnieć tu należy o „trzech listach kompetencyjnych” V zawartych w Konstytucji Indii. Są to: „lista Unii” (zawiera 97 dziedzin, m.in. bezpieczeństwo, obrona, polityka zagraniczna), „lista stanowa” (66 dziedzin, np. edukacja i zdrowie) oraz „lista wspólna” (47 dziedzin). W latach 90. jednak stany coraz wyraźniej dążyły do uzyskania większej autonomii. Sukcesem stanów i ich wzmocnieniem była decyzja Sądu Najwyższego z 1994 r. dotycząca wykorzystywania przez władze centralne art. 356 Konstytucji Indii: Mówiła ona, że prezydent ma prawo w pewnych okolicznościach rozwiązać rząd stanowy. Wówczas bezpośrednie rządy przejmuje gubernator. Artykuł ten był bardzo często wykorzystywany

* Indie składają się z 28 stanów (trzy nowe stany powstały w listopadzie 2000 r.) i 7 terytoriów związkowych. Największe stany pod względem powierzchni to: Madhya Pradeś, Radżastan, Maharasztra. Największe, stany pod względem liczby ludności (dane 2001) to: Uttar Pradeś (170 mln), Bihar (109 mln) i Maharasztra (97 mln). Zob.: R. Cassen, T. Dyson, L. Visaria, *Twenty-First Century India: Population, Economy, Human Development and the Environment*, Oxford 2004, s. 15*25.

¹ Część badaczy podkreśla jednak, iż w ujęciu normatywnym nie zaszły zbyt daleko idące zmiany. Zwracają uwagę, że w konstytucji nie ma sformułowania „federacja”; w art. 1 mówi się o Unii (związku) stanów. Stany nie posiadają własnych konstytucji (wyjątkiem jest stan Dżammu i Kaszmir); na czele władz stanowych stoi gubernator (mianowany przez prezydenta na 5 lat), który mianuje radę ministrów z premierem na czele, spośród partii, która wygrała wybory lokalne; lokalne parlamenty stanowe są 1- lub 2-izbowe, wybierane na 5 lat. Terytoriami związkowymi zarządzają przedstawiciele administracji centralnej: komisarze lub administratorzy. Zob.: D. D. Basu, *Introduction to the Constitution of India*, New Delhi 1997.

²³⁴ L. S e a z, *Federalism without a Center: The Impact of Political and Economic Reform on India's Federal System*, New Delhi 2002, s. 5; R. Jenkins, *Democratic Politics and Economic Reform in India*, Cambridge 1999, s. 172-207; J. Echeverri-Gent, *Politics in India's Decentered Polity*, [w:] *India Briefing: Quickening the Pace of Change*, red. A. Ayres, P. Oldenburg, Armonk 2002, s. 19-53.

przez władze centralne i wyżywienie systemu politycznego, w Indiach stanowych. Sąd w 1994 r. uznał zaś, że każda taka decyzja o wykorzystaniu art. 356 może być zaskarżona do sądu¹². Wzmocniło to pozycję stanów, gdyż rząd w New Delhi wobec ich władz nie mógł już tak instrumentalnie - jak to miało miejsce w latach 80. - stosować art. 356. Stany umocniły również swoją pozycję ekonomiczną. W tym kontekście A. Sinhy zauważa, że o ile przed 1989 r. można mówić o tzw. rywalizacji wertykalnej (rywalizacja między stanami o fundusze z New Delhi), to od lat 90. XX w. rządy stanowe zaczęły rywalizować między sobą o środki finansowe i inwestycje także z zagranicy, kapitał zagraniczny, pożyczki z instytucji międzynarodowych (tzw. rywalizacja horyzontalna)²³⁵.

Po 1991 r., a zwłaszcza po 1994 r. (liberalizacja przepływów kapitału i zmiany w prawie), kontakty pomiędzy stanami a podmiotami międzynarodowymi na szczeblu bilateralnym oraz multilateralnym zaczęły być coraz częstsze²³⁶. Stany: Aridhra Pradeś, Kamataka i Uttar Pradeś i Orisa, podpisały pod koniec lat 90. XX w. umowy z Bankiem Światowym dotyczące sektora finansowego, energetycznego i elektrycznego. Rządy stanowe Tamilnadu i Kerali podpisały trójsronną umowę z Rosją dotyczącą projektu elektrowni jądrowej²³⁷. Rządy stanowe w Maharasztrze i Andhra Pradeś nawiązały, współpracę z firmami amerykańskimi i miastami w USA²³⁸. W 1999 r. premier Tamilnadu spotkał się z premierem Malezji w celu pogłębienia współpracy w dziedzinie gospodarczej²³⁹. Problemem, z którym obecnie borykają się władze w New Delhi, jest wyrównywanie dość dużych różnic w poziomie gospodarczym i społecznym pomiędzy poszczególnymi stanami. Najbiedniejsze stany (według PKB *per capita*) to Meghalaja oraz 3 małe stany w północno-wschodnich Indiach. Do najbogatszych należą Maharasztra, Pendżab, Harijana, Gudżarat, Arunaćal Pradeś, Delhi (terytorium związkowe). Pod względem wzrostu PKB wyróżnić należy: Gudżarat, Maharasztrę, Radżastan (w pierwszym stanie zanotowano wzrost PKB w latach 90. o 8%, w dwóch ostatnich o 6%), najbiedniejszy stan - Bihar (wzrost PKB o zaledwie 3%). Trzeba przy tym powiedzieć, że koncentracja nowych gałęzi przemysłu - maszynowego, metalicznego, hutniczego i chemicznego - znajduje się w stanach Gudżarat, Maharasztra, Tamilnad, Kerali i Bengal Zachodni. Przemysł komputerowy i informatyczny to przede wszystkim Karnataka¹ i Większość inwestycji bezpośrednich (*Foreign Direct Investment*) trafia więc do najbogatszych stanów²⁴⁰.

Na przełomie lat 80. i 90. XX w. głównym problemem nie tylko indyjskiej demokracji; lecz także integralności Indii, była sytuacja w niektórych regionach i występujące tam dążenia separatystyczne. Rozpad ZSRR, przykład Jugosławii i Czechosłowacji, a jednocześnie sytuacja w północno-wschodnich Indiach, w Asamie, Pendżabie, a zwłaszcza nowe starcia w Kaszmirze spowodowały, że część badaczy i intelektualistów indyjskich zaczęła wyrażać obawy o przyszłość kraju i zachowanie jego integralności. Konflikt w stanie Dżammu i Kaszmir - jedynym indyjskim stanie, w którym większość

¹² A. Sinha, *The Changing Political Economy of Federalism in India: A Historical Institutional Approach*, „India Review” 2004, nr 1, s. 25-63.

²³⁶ R. Herring, N. C. Mohan, *Economic Crisis. Monetary Autonomy and Policy Reform: Liberalization in India, 1991-1995*, [w:] *The Post-Colonial States of South Asia: Democracy, Development and Identity*, red. A. Shastri, A. J. Wilson, London 2001, s. 59-65.

¹⁴ *TamilNadu end Kerala Talk to Russia*, „Economic Times”, 22 XI1996.

¹³ *India —Andhra Pradesh, New Jersey Agreement Envisaged*, „The Hindu”, 31 I 1999; „The Hindu”, 30 IX 1995.

²³⁹ „FT Asia Intelligence Wire”, 91 1999.

Zob.: N. S. S. Narayana; *Economic Policy and State Intervention: Selected papers of T.N. Srinivisan*, New Delhi 2001, s. 21-32; B. R. Nayar, *Political Structure and India's Economic Reforms of the 1990s*, „Pacific Affairs” 1998, nr 3, s. 335-358; R. S. Rao, *Federalism and Fiscal Autonomy of States: The Indian Experience*, [w:] *Federalism: Comparative Perspectives from India and Australia*, red. I. Copland, J. Richard, New Delhi 1999.

96
stał się dla nich ogólnym umocnieniem islamskiej tożsamości i poczucia wartości, wynikającym w niemałym stopniu z upokorzenia, jakiego doznali „dwaj imperialiści”: Stany Zjednoczone w wyniku islamskiej rewolucji w Iranie (1979 r.) i Związek Radziecki na skutek przegranej wojny afgańskiej (lata 1979-1988). Oba konflikty dowartościowały świat islamu;²⁴¹ który przez ostatnie kilkadziesiąt lat cofał się pod naporem zachodniej cywilizacji. Zdaniem części badaczy, pokonanie hindusów w Kaszmirze oznaczałoby kolejny krok na drodze do duchowego i materialnego odrodzenia muzułmanów²⁴¹.

^ Na to psychologiczne napięcie nałożyły się - z jednej strony - błędy indyjskiej polityki w stosunku do Kaszmiru, z drugiej zaś świadoma polityka Pakistanu dążącego do osłabienia sąsiada. Istotną rolę w zaognieniu sytuacji odegrała też premier Indira Gandhi, trzymająca się cynicznie zasady „dziel i rządź” w stosunku do „kasz?” mirskich partii politycznych. Manipulacje wyborcze; tajne alianse polityczne, wreszcie nieudolność administracji i korupcja nasiliły zniecierpliwienie Kaszmirczyków. Rosnące przejawy ich wrogości do Delhi wyraźniej stały się widoczne od połowy lat 80. XX w. W wyniku tych uwarunkowań, w maju 1984 r. doszło do poważnych starć zbrojnych pomiędzy oddziałami indyjskimi a pakistańskimi w okolicy lodowca Sianchin w Kaszmirze. Rok później pakistańskie samoloty zbombardowały pozycje wroga wokół lodowca, co wywołało zacięte walki powietrzne²⁴².

Analizując sytuację w Dżammu i Kaszmirze należy pamiętać, że jest on jednym z najbardziej zróżnicowanych językowo i kulturowo stanów.- W indyjskiej części Kaszmiru wyróżnia się sześć grup językowych. Ponadto, w ciągu kilkudziesięciu lat tożsamość kaszmirskich muzułmanów koncentrowała się wokół trzech koncepcji. Pierwsza skupiona była wokół ideologii *kaszmirijatu* i podkreślała samodzielną narodowość kaszmirską. Druga zwracała uwagę na świecki charakter Kaszmiru, opowiadała się za szeroką autonomią w ramach Indii; jej propagatorami byli zwolennicy Indyjskiego Kongresu Narodowego oraz dwóch partii regionalnych Konferencji Narodowej (*The National Conference*, NC) oraz powstałej w 1999 r. Partii Ludowo-Demokratycznej (*People's Democratic Party*, PDP). Trzecia - to muzułmanie kaszmirscy, którzy zwracali się w coraz większym stopniu w stronę fundamentalizmu, skupieni byli w Związku Mudżahedinów (*Hizb-ul-Mujahideen*). Podeirzeanie sfalszowania wyborów stanowych w 1987 r. przez Kongres i NC pogłębiło frustrację wśród mieszkańców Kaszmiru i wywołało radykalizację nastrojów. W 1990 r. w wyniku wzrostu napięcia w stanie, wprowadzono bezpośrednie rządy gubernatora, mianowanego przez prezydenta Indii. Po raz pierwszy od 1947 r. władza nad stanem nie była w rękach Kaszmirczyków²⁴³. Jednocześnie sytuacja w stanie nie pozwoliła na przeprowadzenie wyborów aż do 1996 r. Wydarzenia w Kaszmirze miały istotny wpływ na percepcję Indii przez społeczność międzynarodową. Organizacje praw człowieka podkreślały łamanie podstawowych praw przez władze indyjskie. Na aspekt ten zwracał także uwagę; zwłaszcza podczas pierwszej swojej kadencji, prezydent USA Bill Clinton. Kwestia ta, obok produkcji broni jądrowej, była jednym z drażliwszych tematów w pierwszej połowie lat 90. w stosunkach indyjsko-amerykańskich.

Ponadto kluczową rolę w problemie kaszmirskim odgrywał czynnik pakistański. Sytuacja w Kaszmirze wpływała bezpośrednio na stosunki indyjsko-pakistańskie. Konflikt ten ma także wymiar ideologiczno-tożsamościowy. Indie, uznając prawa Pa-

²⁴¹ Zob.: Ch. Das gupta, *Jammu and Kashmir in the Indian Union: The Politics of Autonomy*, [w:] *Praspects for Peace in South Asia*, red. R. Dossani, H. S. Rowen, Stanford 2005, s. 238-239.

²⁴² B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, *Leksykon historii XX wieku*, Kraków 1997, s. 265.

²⁴³ Zob.: Ch. Dasgupta, *op. cit.*, s. 238-258.

kistanu do ewolucji politycznej Kaszmiru. Niepodległość, zaprzeczyłyby istocie państwa wielokulturowego i świeckiego. Oznaczałoby to *de facto* zgodę Indii na sformułowaną przez Ligę Muzułmańską już w 1940 r. na swoim zjeździe w Lahaur, rezolucję postulującą utworzenie niezależnego państwa muzułmańskiego na obszarach, gdzie wyznawcy islamu stanowią większość; Propozycja ta została poparta teorią dwóch narodów; którą sformułował ówczesny przywódca Ligi, Muhammad Ali Jinnah. Głosiła ona, iż muzułmanów i hindusów dzieli niemożliwe do przezwyciężenia różnice cywilizacyjne i kulturowe. Ch. Desgupta zwraca jednak uwagę, iż jedynym rozwiązaniem dla Indii może być przyznanie szerokiej autonomii Kaszmirowi, oparcie polityki wobec tego regionu na demokracji i pragmatyzmie²⁴⁴. Przyczyn panującej sytuacji w Kaszmirze na początku lat 90. XX w., należy bowiem szukać przede wszystkim w pozbawieniu Kaszmirczyków ich tradycyjnych praw, związanych nieodłącznie z poczuciem własnej tożsamości i odrębności, jako grupy etnicznej i religijnej. New Delhi, które zniszczyło legitymizm tradycyjnego władcy - najpierw Hari Singha, potem szejka Abdullaha - i zaczęło bezpośrednio ingerować w sprawy stanu, nie zapewniło w pierwszej dekadzie lat 90. XX w. nowej, demokratycznej struktury, działającej w oparciu o jasne określone zasady²⁴⁵.

Konflikty etniczne w Indiach miały wpływ na relacje z innymi państwami w regionie, nie tylko z Pakistanem, ale także ze Sri Lanką, Bangladeszem, Nepalem (problem uchodźców do północno-wschodnich Indii). Konflikty te angażowały także w coraz i większym stopniu mocarstwa oraz miały poważny wpływ na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa państw subregionu Azji Południowej²⁴⁶. Uwarunkowania te zaś stanowiły wyzwanie dla indyjskiej demokracji. Na przełomie lat 80. i 90. rozważano przy tym, czy w sytuacji braku stabilnego rządu większościowego oraz stagnacji ekonomicznej, Indie są w stanie być mocarstwem regionalnym²⁴⁷; Jednocześnie pojawiły się nowe problemy, które także miały konsekwencje dla ewolucji systemu politycznego Indii i ich roli w świecie.

.....

Znaczenie kastowości dla ewolucji indyjskiego systemu politycznego

Po 1989 r. obserwuje się wzrost znaczenia kast w życiu politycznym Indii. Według badaczy, jest ich tam około 6-10 tysięcy, choć według niektórych danych* kast może być nawet ponad ,100 tysięcy. Przynależność kastowa odgrywa kluczowe znaczenie przy wyborach na szczeblu lokalnym. Jednocześnie demokratyzacja i większa świadomość wyborcza spowodowała, że na szczeblu regionalnym różne mniejsze i upo- . śledzone kasty zaczęły tworzyć partie. Lojalność kastowa w wyborach nie ograniczała się do pierwszych lat niepodległości Indii. Podczas wyborów stanowych i powszechnych identyfikacja kastowa była ważniejsza niż problemy społeczno-gospodarcze dotyczące be^ośrednio wyborców²⁴⁸. O ile jednak już od lat 60.< XX w. kasty odgrywały istotną rolę na szczeblu stanowym, lokalnym i dotyczyło to głównie kast wyższych, to od lat 90. istotne znaczenie zaczęły także odgrywać przedstawiciele tzw. niedotykalnych - kast niższych i upośledzonych.

²⁴⁴ Ibidem, s. 258.

²⁴⁵ tCDebnicki, *Konflikt i przemoc w systemie politycznym współczesnych Indii*, Warszawa 2000, s. 143-154.

²⁴⁶ Zob.: M. Chadda, *Ethnicity, Security and Separatism in India*, New York 1997; M. Ay oob, *The Third World Security Predicament: State Making, Regional Conflict and the International System*. Boulder 1995.

²⁴⁷ A. Kohli, *Introduction*, [w:] *India's Democracy. An Analysis of Changing State-society Relations*, red. A. Kohli. Princeton 1988, s. 2.

²⁴⁸ M. Weiner, *The Struggle for Equality: Caste in Indian Politics*, [w:] *The Success of India's Democracy*, red. A. Kohli, Cambridge, 2001, s. 193-225.

249
Niedotykalnych, nazywanych także *Untouchables*, jest około 150-160 mln²⁴⁹. Obok nich wyróżnia się ponadto inne kasty prześladowane, niższe tzw. *Other Backward Classes* (OBCs). Jedną ze znaczących partii niedotykalnych stała się powstała w Uttar Pradeś w 1989 r. *Bahujan Satnaj Party* (BSP),¹ która jest/koalicją ugrupowań reprezentujących prześladowanych oraz muzułmanów pod przywództwem dalita Kanshi Rama. W latach 90., BSP i inna partia niższych kast, *Samajwadi Party*, rządziła w Uttar Pradeś. W 1995 r. w stanie tym fotel szefa rządu stanowego objęła kobieta będąca dalitem, Mayawati Kumari, co było wydarzeniem bezprecedensowym w historii Indii. Pod koniec lat 90., ponad 50 lat po uzyskaniu niepodległości, w większości stanów premierami w stanach byli przedstawiciele średnich bądź niższych kast: Politycy kast prześladowanych i niższych odgrywają ważną rolę w najbardziej zaludnionych indyjskich stanach, tj. w Uttar Pradeś i Bihar. W sierpniu 1997 r. prezydentem Indii został K. R. Narayanan, który wywodzi się z niedotykalnych²⁵⁰.

Czynnikiem, który zmobilizował niższe kasty i miał istotny wpływ na sytuację polityczną w Indiach była afirmacyjna polityka rządu w New Delhi wobec niższych, upośledzonych kast. W tym kontekście trzeba podkreślić, że choć państwo indyjskie formalnie nie uznaje zróżnicowania kastowego, to Konstytucja Indii zawiera jednak zastrzeżenie, iż artykuły gwarantujące równość wobec prawa nie mogą stanowić przeszkody dla podnoszenia poziomu społecznego lub edukacyjnego „zapóźnionych klas obywateli, kast i plemion”: Dlatego wprowadza system rezerwacji części miejsc w administracji publicznej, szkołach średnich i uniwersytetach dla tzw. *Scheduled Castes* (SC) i *Scheduled Tribes* (ST), tj. kast i plemion wymienionych w specjalnym spisie. SC - to niedotykalni (dalici), którzy stanowią około 15,5% społeczeństwa, a ST - 7,7%. Dla SC i ST zarezerwowanych jest m.in. 22,5% miejsc w administracji rządowej, dla SC przypada 78 miejsc, dla ST - 41 w indyjskiej izbie niższej (Lok Sabha)²⁵¹;

Kwestia polityki afirmacyjnej stała się jednym z głównych tematów dyskusji politycznych na początku lat 90. XX w. Towarzyszyło temu szczególne nasilenie przemocy, związanej bezpośrednio z podziałami kastowymi²⁵². Ówczesny rząd V. P. Singha postanowił bowiem wprowadzić w życie zalecenia komisji sędziego B. P. Mandala, ogłoszone dziesięć lat wcześniej. Komisja rekomendowała zarezerwowanie 27% miejsc w administracji publicznej stanowej i centralnej, na uczelniach itp. dla przedstawicieli OBCs. Decyzja rządu Singha spowodowana była chęcią zdobycia poparcia OBCs. Doprowadziło to jednak do wybuchu niezadowolenia kast wyższych i średnich, a w konsekwencji do upadku rządu Singha²⁵³.

Uważa się, że lata 90. XX w., a zwłaszcza ich pierwsza połowa, charakteryzowały w Indiach dwa zjawiska - *mandal* i *mandir*. Życie polityczne, a także indyjska wizja świata rozpatrywane były bądź przez pryzmat zwolenników poglądów dążących do wzrostu znaczenia kast upośledzonych (*mandat*), bądź zwolenników budowania państwa hinduskiego (*mandir* - ‘świątynia’). Niewątpliwie elementem łączącym te dwie postawy był fakt, że zarówno konflikty kastowe, jak i komunalistyczne, pozostawały jednym z

²⁴⁹ E. Z c i o t, *Dalit: New Perspectives on India's Untouchables*, [w:] red. P. Oldenburg, *India Briefing*, 1991, New Delhi 1991, s. 97-98.

²⁵⁰ 1. Duncan, *New Political Equations in North India: Mayavuti, Mulayam and Government Instability in Uttar Pradesh*, „Asian Survey” 1997, nr 10, s. 124.

²⁵¹ S. R. Maheshwari, *The Mandal Commission and Mandalisation*, New Delhi 1991, s. 30-32.

²⁵² Zob.: A. Prasad, *Reservation Policy and Practice in India*, New Delhi 1991.

²⁵³ R. Kothari, *Rise of the Dalits and the Renewed Debate on Caste*, [w:] *States and Politics in India*, red. P. Chattcrjee, New Delhi 1997, s; 443.

najważniejszą rolę w polityce w Indiach. S. K. Mitra zwraca uwagę na „instytucjonalizacji zamieszek, starć” (*riot system*) jako pewnym trwałym elemencie kampanii wyborczej w Indiach. Gdy politycy próbowali wykorzystywać podziały kastowe, etniczne itp. do mobilizowania elektoratu, dochodziło do polaryzacji sceny politycznej²⁵⁴. W tym samym tonie wypowiada się również A. Verma, który zaznacza, że przemoc towarzyszy nieodłącznie wyborom, zwłaszcza w takich stanach jak: Bihar, Uttar Pradeś czy Asam²⁵⁵. Ponadto A. Verma zwraca uwagę na „kryminalizację polityki w Indiach”. W 1997 r. na ponad 4000 tysięcy osób wybranych do zgromadzeń stanowych, ponad 700 było odnotowanych w kartotekach policyjnych za różnego rodzaju przestępstwa (od najdrobniejszych, aż po gwałty i de-

²⁵⁴ S. K. Mitra, „The Morality of Communal Politics: Paul Brass, Hindu-Muslim Conflict, and the Indian State”, *India Review* 2003, nr 4, s. 15-30.

²⁵⁵ A. Verma, *Policing Elections in India*, *India Review* 2005, nr 3-4, s. 355.

fraudację)²⁵⁶. Autor zaznacza - choć przyznaje, że uwzględniając regularność wyborów i frekwencję wyborczą, demokracja indyjska wypada okazale - że „biorąc pod uwagę starcia komunalistyczne, zamieszki na tle kastowym, kryminalizację”, to trudno mówić o „rzeczywistej demokracji” w Indiach²⁵⁷.

Indie wielokulturowe czy hinduistyczne? Kryzys państwa świeckiego ;
i hinduski nacjonalizm.

Na początku lat 90. część autorów uważała, że Indie stoją w obliczu kryzysu państwa świeckiego²⁵⁸. Zwracali na to uwagę zarówno zwolennicy *hindutwy*, któży mówili, iż indyjski sekularyzm jest pseudosekularyzmem, jak i propagatorzy państwa świeckiego. Według tych ostatnich, wzrost starć komunalistycznych, tolerowanie ataków na chrześcijan w latach 1998-1999; świadczy o słabości zasad, które legły u podstaw państwa świeckiego; Laickość oznacza w Indiach równe traktowanie wszystkich religii. Oparta jest na dwóch koncepcjach: *sarva dharma samabhava* (równe traktowanie wszystkich religii) oraz *dharma nirapekshata* (neutralność religijna); Konstytucja gwarantuje równość wszystkich obywateli wobec prawa, bez względu na wyznanie²⁵⁹. Prawo wyborcze zakazuje partiom politycznym nawoływanie do nienawiści religijnej czy używanie symboliki religijnej do podsycania starć. Określenie Indii jako państwa świeckiego pojawiło się jednak w Konstytucji Indii dopiero w 1976 r., kiedy została przyjęta 42 poprawka do Konstytucji/ W tym kontekście warto przytoczyć opinię P. Singha. Zaznacza on, że mimo powszechnego poglądu, iż Konstytucja ma charakter świecki, to „instytucjonalizuje ona komunalizm jako podstawową cechę państwa i społeczeństwa indyjskiego”²⁶⁰. Uzasadniając swoją tezę badacz przytacza kilkanaście zapisów Konstytucji, takich jak: nazwa państwa (art. 1), reforma prawa hinduskiego oraz łączne traktowanie wyznawców hinduizmu z sikhami, dżinistami i buddystami (art. 25, ust. 2), zakaz uboju bydła (art. 48), oficjalny język Indii (język hindi używający pisma dewanagari - art. 343 i 351). W opinii autora,¹ powyższe zapisy dowodzą, iż *hindutwa* zakorzeniona jest w Konstytucji indyjskiej²⁶¹. Wyzwaniem dla indyjskiego sekularyzmu jest zapewnienie równości, nie tylko indywidualnej, ale także dla poszczególnych grup religijnych. Jednocześnie jednak reforma tradycyjnej struktury hinduskiej z jej hierarchią kastową jest dowodem ingerencji państwa w sprawy religijne²⁶². Trzeba przy tym dodać, że laickość po hindusku nie oznacza odcięcia się od, sakralnego aspektu życia jednostki czy społeczeństwa. Dlatego M.K. Gandhi, jako człowiek wierzący, mógł z powodzeniem nazywać siebie „sekularystą” i uznawać za niezbyt rozgarniętych tych, którzy dążyli do oddzielenia religii od polityki²⁶³. G. F. Jacobsohn uważa Indie za przykład tzw. pozytywnego se- kularyzmu (w innym jednak znaczeniu termin ten

²⁵⁶ *Ibidem*, s. 359-360.

²⁵⁷ A. Verma, *op. cit.*, s. 367; Por. S. I. Wilkinson, *Electoral Competition and Ethnic Riots in India*, Cambridge 2004.

²⁶⁰ R. Bhargava, *The Crisis of Secularism in India*, [w:] *Secularism and its Critics*, red. R. Bhargava, New, Delhi 1998, s. 418-453; T. N; Madan, *Whither Indian Secularism*, „Modern Asian Studies” 1993, nr 3, s. 21-45.

²⁵⁹ Zob.: L. I. Rudolph, S. H. Rudolph, *Living with Multiculturalism: Universalism and Particularism in an Indian Historical Context*, [w:] *Engaging Cultural Differences: The Multicultural Challenge in Liberal Democracies*, red. R. Schweder, M. Minow, H. R. Marcus, New York 2002, s. 43-62.

³⁸ P. Singh, *Hindu Bias in India's 'Secular' Constitution: Probing Flaws in the Instrument of Governance*, „Third World Quarterly” 2005, s. 909-926.

²⁶¹ *Ibidem*, s. 924.

²⁶² A. Sen, *Secularism and Its Discontents*, [w:] *Secularism and Its Critics...*, s. 57.

⁴¹ KZDębniński, *op. cit.*, s. 140.

stosowany jest przez Anandajana (1998), system polityczny w Indiach; by nierówności wynikające z praktyk religijnych (w hinduizmie),* nie przesłoniły głównego celu Konstytucji indyjskiej, czyli równości -wszystkich i państwa dobrobytu²⁶⁴. Debatę o:sekularyzmie należy jednak połączyć ze stanem indyjskiej demokracji²⁶⁵. Nowe uwarunkowania wewnętrznej ewolucja systemu' partyjnego poważnie wpłynęły w' Indiach na ideę państwa świeckiego. Rozwiązanie tej kwestii jest o tyle ważne, że ma ona wpływ miini na relacje z Pakistanem. Ważniejsza jednak wydaje się sprawa, że przez ponad 40 lat, J. Nehru i jego zwolennicy uznawali zasadę świeckości nie tylko za podstawę indyjskiej demokracji, ale także za nieodłączny element wizerunku Indii na świecie. Postrzegali oni m.in. rolę Indii - chociażby w regionie - poprzez pryzmat sekulary- zmu. Hindusi, podkreślając 'swoją dominującą rolę w Azji Południowej, wskazywali, że są jedynym kraj em w tym regionie, gdzie przestrzegane są wartości demokratyczne oraz zapewnione prawa dla mniejszości religijnych, etnicznych itp.²⁶⁶

Debata o stanie indyjskiej demokracji stała się tym bardziej aktualna, iż pod koniec XX w. wystąpiły w Indiach zjawiska i procesy społeczno-kulturowe, które miały wpływ nie tylko na politykę wewnętrzną, ale i na indyjską percepcję rzeczywistości międzynarodowej. W tym kontekście należy wymienić przede wszystkim wzrost znaczenia nacjonalizmu hinduskiego oraz nasilenie się komunalizmu.

Komunalizm, czyli zjawisko społeczne polegające na wykorzystywaniu różnic religijnych i podtrzymywaniu antagonizmów pomiędzy wspólnotami religijnymi dla osiągnięcia celów politycznych, jest zjawiskiem, które odnosi się przede wszystkim do hindusów i muzułmanów w Azji Południowej. Termin ten używany jest do określenia zamieszek i starć pomiędzy wyznawcami hinduizmu i islamu. Zdaniem M. Desai, „charakter komunalistyczny może mieć ideologia, polityka, postawy bądź zachowania, które prowadzą do konfliktu hindusko-muzułmańskiego”²⁶⁷. W latach 1954— 1982 doszło w Indiach do prawie 7 tysięcy zamieszek i starć o podłożu komunalistycznym²⁶⁸. W opinii C. Jaffrelota, liczba zamieszek na tle komunalistycznym zaczęła poważnie rosnać od lat 80. XX w., a zwłaszcza na przełomie lat 80. i 90. XX w. W 1992 r. wynosiła prawie 2 tys²⁶⁹

Wzrost komunalizmu i jego znaczenie związany jest niewątpliwie z kryzysem państwa świeckiego.; W opinii zarówno C. Jaffrelota, jak i R. Bhargava, występuję istotna zależność pomiędzy kondycją demokracji w Indiach a wzrostem zamieszek komunalistycznych²⁷⁰. Komunalizm nie jest ograniczony, do jednego regionu. Choć częściej zjawisko to występuje w północnych Indiach niż na południu, to problem ma charakter ogólnindyjski. Jego implikacje mają bezpośrednie skutki na sytuację w Indiach, rzutują też na relacje Indii z państwami regionu Azji Południowej (zwłaszcza z Pakistanem i Bangladeszem) oraz stosunki New Delhi z państwami arabskimi. Trzeba bowiem pamiętać, że konflikt hindusko-muzułmański angażuje bezpośrednio ponad 120 milionów muzułmanów zamieszkujących Indie. W tym kontekście należy zwrócić uwagę, iż po

²⁶⁴ Zob.: G. J. Jacobsohn, *The Wheel of Law: India's Secularism in Comparative Perspective*, Princeton 2003, s. 51-72.

²⁶⁵ G. Mahajan, *Identities and Rights: Aspect of Liberal Democracy in India*, New Delhi 1998; A. Nandy, *Twilight of Certitudes*, [w:] *Time Wraps: The Insistent Politics of Silent and Evasive Pasts*, red. A. Nandy, New Delhi 2001.

* Na temat indyjskiego sekularyzmu zob.: R. Bhargava, *What is Indian Secularism and What is it for?*, „India Review” 2002, nr 1, s. 26-53; S. Shankar, *India's Secularism in Comparative Perspective*, „India Review” 2002, nr 4, s. 43-58.

²⁶⁷ M. Desai, *Development and Nationhood. Essays in the Political Economy of South Asia*, Oxford 2005, s. 232.

²⁶⁸ P. Brass, *Politics of India since Independence*, New Delhi 1992, s. 198.

²⁶⁹ C. Jaffrelot, *The Hindu Nationalist Movement and Indian Politics: 1925 to the 1990s*, London 1996, s. 553.
R. Bhargava, *Liberal, Secular Democracy and Explanations of Hindu Nationalism*, „India Review” 2002, nr 3, s. 74-75; C. Jaffrelot, *op. cit.*, s. 126.

102
44 KUB-ZAJĄCZKOWSKI
decyzji lokalnego sądu w 1986 r., pozwalającego Hindusom na odprawianie modłów w meczecie Babara w Ajodhii (hindusi uważali, że na tym miejscu znajdowała się zburzona przez muzułmanów w XVI w. świątynia Ramy), doszło do gwałtownej reakcji muzułmanów w Indiach oraz w wielu krajach ościennych. Kolejne zamieszki wokół meczetu wybuchły w 1990 r. oraz 6 grudnia 1992 r., kiedy to tłum radykalnych hinduskich nacjonalistów zburzył meczet. Wydarzenia te spowodowały rozruchy komunalistyczne w całych Indiach oraz w muzułmańskich krajach ościennych (zginęło w nich około 200 tysięcy osób, a około 100 tysięcy musiało czasowo opuścić miejsce zamieszkania)²⁷¹.

; V

Narastającym zamieszkom komunalistycznym towarzyszył wzrost nacjonalizmu hinduskiego, który wykorzystywał komunalizm do podkreślenia odrębności hinduskiej. Hinduscy nacjonaści definiowali bowiem ją w kategoriach konfliktu hindusko-muzułmańskiego o charakterze komunalistycznym; Hinduska wizja świata i Indii stanowi równocześnie alternatywę dla wizji ukształtowanej przez J. Nehru oraz jego następców.

Jednocześnie należy podkreślić, iż odwoływanie się hinduskich nacjonalistów do idei wyłączenia lub izolowania innowierców ze społeczeństwa, krytyka państwa świeckiego czy militaryzacja polityki; nie są czymś całkowicie obcym tradycji hinduizmu: Zdaniem T. Schwera, w hinduizmie można mówić jedynie „o co najwyżej formalnej tolerancji”⁴⁰. Geneza indyjskiego nacjonalizmu sięga końca XIX w. W tym kontekście należy tu zwłaszcza wymienić *Ary a Samadj*, hinduski ruch reformatorski, oraz założoną w 1914 r. *Hindu Mahasabha*.

3 Główną pod względem organizacyjnym organizacją hinduskich nacjonalistów jest obecnie, założona w 1925 r., *Rashtriya Swayamsevak Sangh (RSS)*²⁷². Określa się ona jako niepolityczna organizacja kulturalna, która ma za zadanie wzmacniać odrębną świadomość hindusów i głosić wielkość hinduizmu i hinduskich Indii. RSS ustala główną strategię hinduskich organizacji nacjonalistycznych. Wraz z ponad 60 organizacjami tworzy tzw. rodzinę ugrupowań nacjonalistycznych, *Sangh Parivar*⁵². Wśród najważniejszych organizacji należy wymienić zwłaszcza założoną w 1964 r. *Vishwci Hindu Parishad (VHP)*, czyli Światowe Zgromadzenie Hindusów, oraz utworzoną w 1981 r. Indyjską Partię Ludową (*Bharatiya Janata Party, BJP*), następczynię *Bharatiya Jana Sangh* (pierwszej partii nacjonalistycznej, która powstała w 1951 r.). Oblicza się, iż w organizacjach skupionych w *Sangh Parivar* działa około 2,5 miliona osób⁵³.

Wzrost znaczenia nacjonalizmu hinduskiego na przełomie lat 80. i 90. XX w. spowodowany był kilkoma czynnikami. Z jednej strony wynikało to z nieefektywności koncepcji państwa świeckiego, brakiem pomysłu na pokojowe metody rozwiązania konfliktu w Kaszmirze czy Pendżabie, a z drugiej strony był w niemałym stopniu skutkiem działalności radykalnych organizacji sikliów i muzułmanów. Czynnikiem konfliktogennym pomiędzy muzułmanami a hindusami, umacniającym równocześnie hinduską odrębność, była kwestia specjalnych uprawnień dla mniejszości etnicznych. Hindusi podkreślali, że szczególnym przykładem uprzywilejowania muzułmanów stała się sprawa rozwiedzionej muzułmanki Shall Bano. W 1985 r. Sąd Najwyższy podtrzymał decyzję lokalnego sądu, który zasądził na rzecz muzułmanki od jej męża alimenty, co było sprzeczne z prawem muzułmańskim, szariatem. Decyzja ta wywołała gwałtowny sprzeciw konserwatywnych

⁴⁵ „Time”, 15 II 2003.

²⁷² Na temat RSS i jej znaczenia zob.: W. K. Andersen, S. D. Damie, *The Brotherhood in Saffron: The Rashtriya Swayamsevak Sangh and Hindu Revivalism*, Boulder 1987; K. Jayaprasad, *RSS and Hindu Nationalism*, New Delhi 1991.

WOLNA KRAJOWA W POLITYCE INDIACH

ugrupowań Etnicznych w Indiach system polityczny w Indiach doprowadził do przyjęcia przez parlament indyjski ustawy, która gwarantowała muzułmanom stosowanie przez władze indyjskie szariatu w sprawach o rozwód. tzw. *Muslim Women (Protection of Rights) Divorce Bill*. Ustawa, która wprowadziła postanowienia i szariatu do laickiego ustawodawstwa Indii, potwierdzała jednocześnie fakt braku wspólnego, jednolitego kodeksu cywilnego, który obowiązywałby wszystkich obywateli Indii.

R. Bhargava, wyjaśniając fenomen odrodzenia hinduskiego nacjonalizmu, wymienia kilkanaście uwarunkowań i przesłanek, które miały na to wpływ: zachowanie pewnych form hinduskiego nacjonalizmu w społeczeństwie; dziedzictwo kolonialne; nowe procesy społeczne i obawa przed zniszczeniem tradycyjnej hierarchii społecznej; instytucjonalizacja tzw. demokracji większości (za rządów Indiry i Rajiwa Gandhich), czyli demokracji, która jest prohinduska; odwoływanie się do polityki komunistycznej w latach 80. XX w.; kryzys polityczny i gospodarczy w Indiach na przełomie lat 80. i 90. XX w.; umiejętne wykorzystywanie symboliki religijnej przez organizacje nacjonalistyczne oraz skuteczne wykorzystywanie przez nie sporu dotyczącego meczetu w Ajodhii, sprawy Shah Bano czy sytuacji w Kaszmirze⁵⁴.

P. Bacchetta zwraca uwagę, iż na rozwój nacjonalizmu hinduskiego wpłynęło także dziedzictwo brytyjskie oraz uwarunkowania psychologiczne. Historia wzajemnych, niechęci i konfliktów przyczyniła się do powstania bariery psychologicznej pomiędzy hindusami a muzułmanami. W psychice wielu hindusów muzułmanin od

104 bierany jest jako „inny, zły”²⁷³. Niechęć do muzułmanów umacniania była przez uwarunkowania społeczno-ekonomiczne; Fakt, iż dość znaczna grupa muzułmanów pracowała w latach 80. w krajach Zatoki Perskiej, oraz dokonywane przez muzułmańskich imigrantów transfery pieniędzy do rodzin mieszkających w Indiach, posłużył indyjskim nacjonalistom do kreowania obrazu muzułmanina jako uprzywilejowanego nie tylko politycznie, ale także gospodarczo²⁷⁴.

Jednocześnie B. D. Metcalf wskazuje na nowy istotny wymiar komunalizmu w Indiach w latach 90. XX w.²⁷⁵ Podkreśla ona, iż zamieszki i starcia między hindusami a muzułmanami w większości poprzedzone były sporami społeczno-ekonomicznymi, jak chociażby w 1990 r., kiedy rozpoczęła się dyskusja na temat specjalnych uprawnień dla niższych, upośledzonych kast. Starcia, które zaczynały się na tym tle (np. w stanie Gudżarat w 1985 i 1990 r.) nacjonaści hinduscy podsycali potem czynnikiem komunalistycznym²⁷⁶.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, iż według części badaczy, istnieje dość istotny związek pomiędzy upadkiem modelu socjalistycznej, nehruwiańskiej gospodarki • a wzrostem znaczenia komunalizmu. Liberalne reformy gospodarcze umocniły pozycję klasy średniej w Indiach, sprzyjającej partiom nacjonalistycznym. Z drugiej strony, otwarcie na inwestycje zagraniczne i procesy globalizacji przynosiły radykalnym ugrupowaniom hinduskim poparcie wśród warstw niższych oraz umacniały ich pozycję wśród tradycyjnego hinduskiego elektoratu, który utożsamiał często globalizację ze standaryzacją oraz amerykanizacją kultury²⁷⁷. Z opinią tą nie zgadza się M. Desai, który – jak większość autorów – uważa, iż stagnacja gospodarki pod koniec lat 80., ubóstwo, analfabetyzm, korupcja i nieefektywność sekularyzmu przyczyniła się w latach 90. XX w. do komunalizacji polityki indyjskiej²⁷⁸. Należy przy tym pamiętać, że partie nacjonalistyczne potrafiły pod koniec lat 80. i na początku 90. umiejętnie wykorzystywać kryzys gospodarczy Indii w celu uzyskania poparcia nie tylko wyższych i średnich, ale także i niższych klas społecznych. Nacjonaści hinduscy podkreślali, że zarówno powyższe uwarunkowania, jak i wzrost znaczenia fundamentalizmu islamskiego w latach 80. i 90. XX w. w Pakistanie, Bangladeszu oraz Azji Środkowej, wskazuje na konieczność umocnienia jedności hindusów i wyraźnego zaznaczenia przez nich swojej odrębności. Służyć temu miała realizacja ideologii *hindutwy*, czyli pewnych zasad i norm wywodzących się z hinduizmu. Odwołując się do V. D. Savarkara – jednego z ojców ideologii nacjonalizmu hinduskiego – niektórzy liderzy BJP oraz przywódcy innych nacjonalistycznych, hinduskich ugrupowań prawicowych, takich jak RSS, *Shiv Sena* i VHP, wskazywali na znaczenie trzech podstawowych elementów *hindutwy*, tzn. ojczyzny (*pitrabho-* owiO. wspólnoty krwi (*jati*) oraz kultury (*sanskriti*). RSS, jak podkreśla K. Dębicki, stworzyła podwaliny, na których ukształtował się hinduski nacjonalizm. Wprowadzenie zaś w życie koncepcji *hindutwy* przypadło w udziale przede wszystkim BJP oraz odgrywającej coraz większą rolę w ostatnich latach VHP.

Podstawy *hindutwy* zostały stworzone przez V. D. Severkara, który w 1923 r.

²⁷³ P. B a c c h e 11 a, *Communal Property/Sexual Property: On Representations of Muslim Women in a Hindu Nationalist Discourse*, [w:] *Forging Identities: Gender, Communities, and Nations*, red. Z. Hasan, New Delhi 1994, s. 188-225.

³⁶ S. T. Tambiah, *Leveling Crowds: Ethnonationalist Conflicts and Collective Violence in South Asia*, Berkeley 1996, s. 123.

²⁷⁵ B. D. Metcalf, *Hindu Ethnonationalism, Muslim Jihad, and Secularism: Muslims in the Political Life of the Republic of India*, [w:] *Prospects for Peace in South Asia...*, s. 234-235.

■ *Ibidem*, s. 235.

²⁷⁷ A. Vanaik, *The Furies of Indian Communalism: Religion, Modernity and Secularisation*, London 1997, s. 52-56. vv

■

“ M. Desai, *op. cit.*, s. 260.

opublikował książkę *Hindutva: Who is a Hindu?*. Ideologia hindutwy rozwijana i propagowana przez kolejne dziesięciolecia przez RSS i inne organizacje nacjonalistyczne, stała się w latach 90. jedną z głównych koncepcji, do której odwoływali się hinduscy nacjonaliści. Celem *hindutwy* jest umocnienie hinduizmu, przewyciężenie w nim różnych podziałów, konsolidacja narodu hinduskiego (*the Hindu Rashta*). Uniformizacja hinduizmu oraz podkreślenie tożsamości narodu hinduskiego miało pomóc w pokonaniu największej słabości hindusów - w porównaniu do muzułmanów i chrześcijan - czyli doktrynalnej i społecznej atomizacji. Wewnętrzne podziały i brak jedności powodowały w przeszłości, iż Indie ulegały licznym najazdom ze strony obcych. Dla nacjonalistów hinduskich kwestią kluczową stała się nie tylko jedność terytorialna, etniczna, ale przede wszystkim kulturowa. Mówią, iż pojęcie to jest szersze niż religia (przyznając, że hinduizm z jego mitami oraz tradycją religijną jest jednym z istotnych elementów kultury hinduskiej). Dlatego podkreślają, że w przypadku *hindutwy* należy mówić bardziej o nacjonalizmie kulturowym aniżeli o fundamentalizmie religijnym²⁷⁹. Nacjonaliści uważają, że gdy Indie, a mówiąc precyzyjnie Hindusi, będą „zjednoczeni wspólnotą kultury i krwi, to będą w stanie dyktować światu swoje warunki”²⁸⁰.

W tym tylko kontekście trzeba jednak zaznaczyć, iż nacjonalistom hinduskim chodzi o kulturę hinduską, która jest jedyną akceptowalną kulturą Indii. Pojęcie narodu indyjskiego zostało ograniczone więc do hindusów. W opinii części autorów, hinduscy nacjonaliści oparli swoje założenia na „wymagowanej, sztucznej społeczności”, która ma charakteryzować się społeczną i polityczną jednością. Uważają, że wyznawcy religii nieindyjskich powinni uznać za podstawową kulturę hinduską, uszanować jej wyższość oraz zaadoptować jej główne założenia. V. D. Savarkar oraz jego następcy odpowiadając na pytanie „kim jest Hindus?” (*who is a Hindu?*), wyraźnie stwierdzali, że są to ci obywatele Indii, których przodkowie żyli w Indiach od czasów starożytnych, którzy uznają swoją kulturę, język, religię jako wywodzącą się z Indii, i których spojrzenie na świat związane jest nieodłącznie z tradycją hinduską²⁸¹. Patriotyzm indyjski jest ograniczony wyłącznie do hinduskości, zakorzenionej w cywilizacji hinduskiej.

< U progu XXI w. demokracja indyjska stanęła przed wyzwaniem, jakim stało się z jednej strony zapewnienie i podtrzymywanie hinduskiej dumy, przekonanie o wielkiej hinduskiej tradycji, a z drugiej - ochrona praw muzułmanów. Wyzwanie to jest tym większe, że wizje prezentowane przez nacjonalistów zyskiwały coraz większe poparcie wśród społeczeństwa. Dowodem na to jest systematyczny wzrost poparcia w wyborach powszechnych dla BJP. Od 2 miejsc w parlamencie (7,4% liczby głosów w wyborach) w 1984 r., 85 miejsc (11,4% poparcia) w 1989 r., 119 miejsc (21%) w 1991 r., 161 miejsc (20,3%) w 1996 r. - do 182 miejsc w 1998 r. i 1999 r. (odpowiednio 25,6% oraz 23,7%)^M. Dla polityki wewnętrznej i zagranicznej istotne znaczenie miał nie tylko wynik BJP, ale jej strategia. W tym kontekście trzeba podkreślić, że o ile w latach 1989-1992 BJP miała charakter ruchu nacjonalistycznego, mającego silne związki z RSS, to od 1993 r., a zwłaszcza od 1999 r., charakter BJP cwałował w stronę partii bardziej centroprawicowej. Coraz częstsze były także konflikty z RSS, która krytykowała przywódców BJP i premiera

⁶¹ W kilku decyzjach w 1995 r. Sąd Najwyższy Indii uznał *hindutwę* nie za prąd czy kierunek religijny, lecz za jeden z tradycyjnych sposobów życia (*way of life*). Zob.: B. Cossman, R. Kapur, *Secularism: Benchmarked by Hindu Right*, „Economic and Political Weekly” 1996, nr 31, s. 1613-1630.

^ V. D. Savarkar, *Hindutva: Who is a Hindu?*, Bombay 1969, s. 141.

^ *Ibidem*, s. 110-111.

196 politykę niema- jącą w wystarczającym stopniu charakteru prohinduskiego²⁸².

Znaczenie uwarunkowań wewnętrznych dla polityki zagranicznej Indii w okresie pozimnowojennyin. Perspektywy i próba oceny .*

Rozdrobnienie polityczne, konflikty kastowe, komunalistyczne itp., miały negatywny wpływ na obraz Indii jako największej demokracji na świecie. Ponadto fakt, że od 1989 r. żadna partia nie zdobyła wystarczającej liczby głosów w izbie niższej, by utworzyć samodzielnie rząd, wpływał zarazem bezpośrednio, jak i pośrednio, na realizację polityki zagranicznej, a przede wszystkim na jej metody. Na przełomie lat 80. i 90. XX w. rola premiera w kształtowaniu polityki zagranicznej znacznie osłabła. W rządach premiera V. P. Singha (1989-1990) oraz jego następcy Oh. Shekhara (1990-1991), często dużo ważniejszą, wręcz samodzielną rolę, odgrywali ministrowie spraw zagranicznych. W tym czasie decyzje w dziedzinie spraw międzynarodowych; były także podejmowane pod .wpływem kalkulacji wyborczych lub wynikały z chęci utrzymania poparcia dla rządu. Przykładem jest chociażby decyzja mniejszościowego rządu Shekhara dotycząca cofnięcia możliwości tranzytu i tankowania przez bombowce amerykańskie w Indiach podczas pierwszej wojny w Iraku. Decyzja ta została wymuszona przez Indyjski Kongres Narodowy, od którego poparcia zależał los rządu. Ówczesny bowiem przywódca Kongresu, Rajiy Gandhi, liczył, że dzięki , temu zmobilizuje antyamerykański elektorat oraz zyska: także głosy wśród muzułmanów, co pozwoli mu wygrać nadchodzące wybory. j ' .1:

Problemy koalicyjne były także powodem odwołań długo oczekiwanych wizyt zagranicznych szefa indyjskiego rządu. W październiku 1997 r. premier i zarazem minister spraw zagranicznych, Inder Kumar Gujral, zrezygnował z wizyty w Bonn i Paryżu z powodu kryzysu koalicyjnego.w największym indyjskim stanie Uttar Pra- deś. W latach 1996-1998 wiele inicjatyw: w dziedzinie spraw międzynarodowych rządów mniejszościowych Deve Gowdy, a następnie I. K. Gujrала, nie znajdowało

poparcia w parlamencie. Na politykę zagraniczną wpływały nie tylko różnice pomiędzy rządem a partiami opozycyjnymi, ale także relacje prezydenta z rządem. Prezydent K. R. Narayanan, nie podzielał entuzjazmu i zachwyty, jaki wyrażali członkowie rządu i premier A. B. Vajpayee, z powodu wizyty prezydenta USA, Billa Clintona w Indiach w 2000 r., i dał temu wyraz podczas uroczystego bankietu z udziałem przywódcy USA. Rozdrobnienie polityczne miało także wpływ na decyzje związane ze Sri Lanką. Partie regionalne ze stanu Tamilnad, wchodzące w skład koalicji NDA dążyły dó tego, by rząd A. B. Vajpayee wsparł walkę Tamilskich Tygrysów (LITE) w 2000 r. Część polityków z Tamilnadu chciało nawet oficjalnego uznania państwa Tamilskich Tygrysów. •

Zdaniem N. K. Jha, sytuacja polityczna w Indiach po zimnej wojnie udowodniła ze na realizację, aspiracji: mocarstwowych Indii, w dużej mierze wpływ miała : ewolucj a systemu politycznego.; Konieczność budowania koalicj i, wzrost znaczenia partii regionalnych i kastowych, rządy mniejszościowe oraz brak ośrodka koordynującego sprawy dotyczące różnych aspektów polityki zagranicznej były bowiem przyczyną nieporozumień między koalicjantami, brakiem konsensusu²⁸³. R. Dossani i S. Vi: jaykumar zwracają przy

. R. L. Hardgrave, *Hindu Nationalism und the BJP: Transforming Religion and Politics in India*, [w:] *Prospects for Peace in South Asia...*, s. 199.

: ¹¹ O ewolucji programu oraz strategii BJP w latach 90. XX w. zob.: *ibidem*, s. 204-214; JI. Basu, *The Dialectics of Hindu Nationalism*, [w:] *The Success of India's Democracy...*, s. 163-192. ;

¹⁶ N. K. Jh a, *Domestic Imperatives in India s Foreign Policy*, Colorado Springs 2002, s. 247-248.

tym uwagę, że często partie regionalne, które jednocześnie zarówny w danym stanie, jak i brały udział w koalicji rządzącej na szczeblu : kraj owym, nie potrafiły wykorzystać - swojej pozycji i nie były inicjatorami porozumień z zakresu polityki zagranicznej. Przykładem są posunięcia regionalnych partii z Dżammu, Kaszmiru i Tamilnadu w latach 1998-2002²⁸⁴.

S. Bhutani wskazuje, że obecny system polityczny w Indiach - preferujący wyższe kasty,¹ ludzi zamożnych - wymaga niezbędnych reform²⁸⁵. T. N. Madam uzasadnia niewydolność indyjskiego systemu politycznego nieadekwatnością demokracji w Indiach w stosunku do; wzorów zachodnich, brakiem zakorzenienia wartości zachodnioeuropejskiej demokracji²⁸⁶. W tym kontekście B. R. Nayar i T. V. Paul, podkreślają, że do uzyskania statusu mocarstwa, konieczna jest efektywna władza państwowa. Pod tym jednak względem Indie mają poważne problemy/Władza centralna często nie jest w stanie realizować określonej polityki z powodu rozdrobnienia politycznego, braku autorytetu, ograniczeń wynikających z sytuacji polityczno-społecznej. Indie można więc określić mianem „miękkiego państwa” (*soft state*), co jest jedną z przyczyn trudności, które państwo napotyka przy realizacji swoich mocarstwowych aspiracji na arenie międzynarodowej²⁸⁷.

Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że BJP w latach 1998-2004, wbrew wcześniejszym hasłom, nie wprowadziła w życie ustaw, które zagrażałyby indyjskiej demokracji (m.in. przed wyborami BJP zapowiedziała zmianę konstytucji, utworzenie systemu prezydenckiego, zmianę statusu stanu Dżammu i Kaszmir)²⁸⁸. Co więcej, to pod jej rządami utworzono w 2000 r. kolejne trzy nowe stany (Uttarańchal, Chattisgarh i Dżharkhand), cztery nowe języki uznano za urzędowe. Zdaniem badaczy wynika to z faktu, iż sami Hindusi — ze względów chociażby na język, obyczaje i kasty - są tak zróżnicowani, iż trudno byłoby im, trawestując główne hasło J. Nehru, budować jedność nie na różnorodności, a jednolitości²⁸⁹.

Od 2002 r. nie doszło w Indiach do zamieszek porównywalnych z tymi z lat 90. w Ajodhii. Wydaje się, że spada także poparcie dla ugrupowań radykalnych, nacjonalistycznych, czego potwierdzeniem były wybory do Indyjskiej Izby Ludowej (Lok Sabha) w 2004 r. Dowodzą tego badania opinii publicznej. Zdecydowana większość respondentów akceptowała system demokratyczny, zasady wolnych wyborów, opowiadała się za pokojowym rozwiązaniem problemu Kaszmiru, sprzeciwiała się zaś ustanowieniu wspólnego kodeksu cywilnego dla wszystkich obywateli Indii oraz potępiła zburzenie meczetu Babara²⁹⁰. Po zamieszkach w Ajodhii poparcie dla BJP podczas wyborów do zgromadzeń stanowych w 1993 i 1995 r. wyraźnie spadło. Dlatego też w opinii R. Bhargava, hinduscy nacjonaści, zdając sobie sprawę z nastawienia Hindusów, choć krytykują obecną Konstytucję Indii, podczas kampanii wyborczej starają się znaleźć

“ > ” Ri Dossani, S. Vijaykumar, *Indian Federalism and the Conduct of Foreign Policy in Border States: State Participation and Central Accommodation since 1990*, „APARC Stanford IIS. Working Paper” 2005, III, s. 16.,

“ S. Bhutani, *77th 2004 Elections in India: What Mandate? And. What Change?*, „Asiatica Varsoviensia” 2004, nr 17, s. 13-16.

²⁸⁴ T. N. Madam, *Modern Myths, Locked Minds*, New Delhi 1997.

²⁸⁵ B. N. Nayar, T. V. Paul, *India in the World Order Searching for Major-Power Status*, Cambridge 2003, s. 60-61.

²⁸⁶ K. Adeney, M. Lali, *Institutional to Build a National Identity in India: Internal and External Dimensions*, „India Review” 2005, nr 3-4, s. 280.

²⁸⁷ *Ibidem*.

²⁸⁸ Zob. S. Mitra, *Constitutional Design, Democratic Vote Counting, and India's Fortuitous Multiculturalism*, „Heidelberg Papers in South Asian and Comparative Politics. Working Paper”. 2001, nr 4, s. 22-26; *A Nation Divided*, „India Today”, 151 1993.

108 uzasadnienie dla swoich poglądów w zasadach indyjskiej demokracji²⁹¹ „*”. Poglębieniu demokracji służyła z pewnością instytucjonalizacja panczajatów (jako władzy lokalnej na szczeblu wiejskim) poprzez przyjęcie w 1992 r. poprawki 73 do Konstytucji, oraz stworzenie ram dla samorządu miejskiego (poprawka 74 z 1992 r.)²⁹².

Ustabilizowała się także scena polityczna w Indiach po wyborach w. 2004 r. Rząd Manmohana Singha, którego popierała koalicja UPA (*United Progressive Alliance*) na czele z Indyjskim Kongresem Narodowym, umocnił swoją pozycję. Wbrew zapowiedziom niektórych przywódców mniejszych; regionalnych partii i związków zawodowych, żadne z ugrupowań koalicyjnych nie wycofało poparcia dla rządu, kiedy ten realizował program liberalnych reform gospodarczych. Ponadto, mimo obaw związanych z poparciem UPA przez partie lewicowe na czele z partią komunistyczną CPI-M, rząd realizował politykę prozachodnią, a jednym z i ego głównych celów w polityce zagranicznej było zacieśnianie stosunków z USA²⁹³ V ;;

Przywódcy Kongresu zdecydowanie wybrali także opcję pragmatyczną w swojej polityce wewnętrznej, skupiając się przede wszystkim na walce z ubóstwem, poprawie konkurencyjności indyjskiej gospodarki. Pod koniec listopada 2005 r. podczas szczytu ekonomicznego w New Delhi z udziałem polityków z wielu państw i biznesmenów z całego świata, premier Indii zapowiedział, że jego rząd będzie dą-

²⁹¹ R. Bhargava, *Liberal, Secular Democracy and Explanations of Hindu Nationalism*, „India Review” 2002, nr 3, s. 31-53.

²⁹² Na temat znaczenia władz lokalnych dla demokracji indyjskiej zob.: S. K. Mitra, *Making Local Government Work: Local elites, Panchayati Raj and Governance in India*, [w:] *The Success...*, s. 103-126.

²⁹³ Zob.: K. A. Kr onstadt/nd/ai20Wf fecrfo „j...CRS Report for Congress” 2004, 12 VII, Waszyngton.

żył do tego, by roczny wzrost PKB wynosił ok. 10%²⁹⁴. Temu celowi służył ogłoszony pod koniec 2005 r. przez M. Singha - plan zmian w kodeksie pracy (jego liberalizacja) oraz program poprawy w ciągu 15 lat infrastruktury w Indiach. Pozycji rządu nie osłabiła afery, która wybuchła po opublikowaniu raportu Paula Volckera, dotyczącego korupcji przy realizacji programu „Ropa za żywność”. W raporcie wymieniono kilkanaście indyjskich firm, jedna z nich była powiązana z ministrem spraw zagranicznych, Natwarem Singhem. Po burzliwych debatach w izbie niższej parlamentu i debacie w mediach, premier ostatecznie zdymisjonował w grudniu 2005 r. Natwara Singha: Opozycja uważała jednak, że cały rząd powinien podać się do dymisji. Próby te okazały się jednak bezskuteczne.

Jednocześnie w głównej partii opozycyjnej, hinduistycznej BJP, po przegranych w 2004 r. wyborach, w 2005 r. trwała dyskusja o tożsamości partii i jej przyszłości. Ścierały się dwie koncepcje: wzmocnienie więzi z radykalnymi, religijnymi, hinduistycznymi organizacjami RSS czy VHP i podkreślanie w programie haseł nacjonalistycznych; druga opowiadała się za budową nowoczesnej partii centrowej, skoncentrowaniu się na sprawach gospodarczych. Wydaje się, że w BJP chwilowo zwyciężyła opcja pragmatyczna. Dowodem na to jest usunięcie z szeregów partii jednego z liderów „jastrzębi”, po publicznej krytyce przywódcy partii L. K. Advaniego. Różnice w partii jednak nie osłabły, dotyczyły one również bowiem oceny polityki zagranicznej prowadzonej przez rząd. A. B. Vajpayee nie zgadzał się z krytyką polityki gabinetu Singha wyrażanej przez L. K. Advaniego. Publiczne spory liderów BJP, a jednocześnie skandal korupcyjny z udziałem deputowanych BJP (w jego wyniku 6 z nich straciło mandat) nie przysparzały popularności partii.

Pewną nadzieję wiązano ze zmianą pokoleniową, jaka nastąpiła w kierownictwie partii na ostatnim kongresie. Nowo wybrany szef BJP, Rajnath Singh - choć jest zwolennikiem pragmatycznego kierunku - nie ma jednak takiej charyzmy jak Advani czy Vajpayee.

...

Kryzys przechodziła, również inna partia nacjonalistyczna, *Shiv Sena*, z której w ciągu 2005 r. odeszło dwóch przywódców²⁹⁵.

Spadek znaczenia nacjonalizmu hinduskiego nie oznacza zaniku problemów na tle etnicznym czy społecznym. Poważną sprawą są m.in. napięte stosunki pomiędzy poszczególnymi grupami etnicznymi (konflikty w Dżammu i Kaszmirze, Pendżabie, Nagalandzie, Mizoramie, Asamie) i społecznymi (prawie permanentny konflikt kastowo-klasowy w północnym stanie Bihar oraz starcia w stanach Madhja Pradeś, Uttar Pradeś i Andhra Pradeś). Pomimo tego, w latach 90. i u progu XXI w., takie zasady jak: świeckość, federalizm czy pluralizm, wciąż są podstawą indyjskiej demokracji. Unormowała się w porównaniu z latami 80. XX w. sytuacja w Pendżabie oraz Dżammu i Kaszmirze. Chiny nie ingerowały już w sytuację w północno-wschodnich regionach Indii.

-Ustabilizowanie rządów koalicyjnych, większa rola partii regionalnych, starania stanów o przyciągnięcie kapitału zagranicznego i wzrost gospodarczy pozwalały badaczom zajmującym się Indiami prognozować coraz większą ich rolę w świecie²⁹⁶.

Stabilizacji wewnętrznej służyło także umocnienie się w okresie pozimnowojennym takich instytucji, jak Sąd Najwyższy i Centralna Komisja Wyborcza²⁹⁷, które stoją na straży przestrzegania głównych założeń konstytucji. Ponadto warto zazna-

v ”, Źródło: <http://www.wefomm.org/en/events/india%20economic%20summit%202005/reportindia2005cover/wefeventsreportindiacovei2005>.

”L' Bavadam, *Shiv Sena Crisis*, „Frontline” 2005, nr 26, s. 23-26.

” A. Rubinoff, *The State of Political Science and Security Studies of India in the United States: Increased Importance but Declining Attention*, „India Review” 2006, nr 1, s. 77.

²⁹⁷ Na temat wzrostu znaczenia tych instytucji w indyjskim systemie politycznym zob.: L. I. Rudolph, S. H.

449c, że od 1989 r. w wyborach do Lok Sabha frekwencja wyborcza wynosiła średnio od 55% do 60% (w ostatnich wyborach w 2004 r., spośród 657 mln uprawnionych do głosowania, głosowało ponad 380 mln, tj. ok. 57%)⁵².
 , Po wyborach w 1999 r. „New York Times” w komentarzu napisał: „indyjska bogata różnorodność wydaje się czasami przeszkodą dla jedności kraju. Ostatnie wybory udowodniły jednak, że dzięki przewyższaniu różnic za pomocą pokojowych i demokratycznych metod, różnorodność może okazać się źródłem siły”²⁹⁸. W tym samym tonie wypowiada się również H. Bhattacharyya, zwracając uwagę, iż pomimo pojawiających się od lat 60. XX w. obaw, że Indiom grozi bałkanizacja - pomimo różnic tło-tuowo-językowych, różnorodność stała się dzięki regionalizmowi, federalizmowi i demokracji czynnikiem umacniającym Indie²⁹⁹.

Instytucje oraz podstawowe zasady mające na celu ochronę podstawowych wartości demokratycznych, mirrio krytyki, okazały się trwałe. Jak zaznaczają A. Kohli i A. Varshney, demokracja zakorzeniła się w Indiach, i to wbrew wielu niesprzającym uwarunkowaniom, takim jak różne grupy interesów, wysoki poziom analfabetyzmu, nieliczna na początku niepodległości Indii klasa średnia³⁰⁰; S. K. Mitra zaznacza, że Indie są przykładem sukcesu w rozwoju demokracji wielokulturowej³⁰¹, której podstawą jest federalizm, konstytucjonalizm, prawa obywatelskie i polityczne nie tylko dla osób indywidualnych (m.in. art. 16 Konstytucji Indii), ale także dla mniejszości religij-, językowych i etnicznych (art. 29 Konstytucji Indii). „Indyjska Konstytucja, choć krytykowana, przetrwała i nadal stanowi jeden z fundamentów indyjskiej demokracji” - dodaje G. Austin³⁰²: „W opinii S. Tharoor, „dawni separatysty, secesjonistcy” stali się obecnie przywódcami ruchów politycznych, partii, szanujących zasady demokracji”³⁰³.

Zdaniem części badaczy, wzmocnienie federalizmu indyjskiego (decyzją Sądu Najwyższego z 1994 r. dotyczącą rozwiązywania rządów stanowych przez prezydenta), wzmocnienie władz lokalnych i sądowych, prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia „nie z upadkiem, lecz z rewitalizacją indyjskiej demokracji”³⁰⁴.

Jednocześnie konieczność budowania koalicji ugruntowała znaczenie partii regionalnych, kast i grup etnicznych nie tylko na poziomie stanowym, ale i ogólnonarodowym³⁰⁵. Miało to także wpływ na politykę zagraniczną Indii. Zarówno Indyjski Kongres Narodowy, jak i BJP musiały zrezygnować z bardziej radykalnych haseł czy postulatów wyborczych na rzecz rozwiązań pragmatycznych (przykładem jest program wyborczy koalicji ND A na czele z BJP; zrezygnowano w nim ze zmiany art. 370 Konstytucji Indii, przyznającego dość szeroką autonomię stanowi Dżammu i Kaszmir), bądź też były zmuszone do budowania konsensusu w ważniejszych sprawach (np. kwestia niepodpisania Traktatu CTBT).

Rudolph, *Redoing the Constitutional Design: from an Interventionist to a Regulatory State*, [w:] *The Success...*, s. 127-163. ...

... Za: A. Kohli; *Introduction*, [w:] *The Success...*, Cambridge 2001, s. 1.

^{1,4} II. Bhattacharyya, *Federalism and Regionalism in India. Institutional Strategies and Political Accommodation of Identity*, „Heidelberg Papers in South Asian and Comparative Politics. Working Paper 2005, nr 27, s. 24-25.

¹⁰ A. Kohli, *Introduction...*, s. 1; A. Varshney, *India Defies the Odds— Why Democracy Survives*, „Journal of Democracy” 1998, nr 3, s. 36-50.

⁶ Zob.: S. Mitra, *Constitutional Design, Democratic Vote Counting, and India's Fortuitous Multiculturalism...*

^w G. Austin, *Working a Democratic Constitution, the Indian Experience*; Oxford 1999, s. 3.; - ⁸ S. Tharoor, *From Midnight to the Millennium and Beyond: Democracy and Identity in Today's India*, „CASI Occasional Paper” 2004, nr 21, s. 13.

³⁰⁴ J. Manor, *Political Regeneration in India*, [w:] *The Multiverse of Democracy: Essays in Honour of Rajni Kothari*, red. D. L. Seth, A. Nandy, New Delhi 1996.

^{KI} N. Subramanian, *Ethnicity and Populist Mobilization: Political Parties, Citizens and Democracy in South Asia*, New Delhi 1999, s. 201.

Partie regionalne i ich liderzy odegrali też pozytywną rolę w podpisaniu istotnych porozumień. Premier stanu Zachodniego Bengalu, Jyoti Basu, miał znaczący wpływ w negocjacjach Indii z Bangladeszem dotyczących wód Gangesu. Ponadto na początku XXI w. partie koalicyjne rządzące nauczyły się, po trudnościach jakie miały zwłaszcza na przełomie lat 80. i 90., współpracować ze sobą i wypracowywać wspólne stanowiska w kwestiach międzynarodowych. Lepsza bowiem była koordynacja.

Regionalizacja spowodowała także, iż sprawami międzynarodowymi zajął się nie tylko ośrodek badawczy i rządzący w New Delhi/ Międzynarodowe stosunki gospodarcze, studia strategiczne stały się przedmiotem działalności także ośrodków spoza stolicy. ■

Rozdrobnienie polityczne, powstawanie licznych ruchów społecznych paradoksalnie więc nie osłabiło demokracji, lecz ją wzmocniło. Uaktywniło niższe warstwy społeczne, włączając je w publiczny dyskurs publiczny³⁰⁶. Indyjska wizja porządku międzynarodowego nie mogła więc pozostać wizją jedynie nehruwiańską czy hinduską (zwolenników *hindutwy*). Stała się bowiem wypadkową nie tylko tych dwóch, ale kilkunastu wizji. Wizją, która musiała uwzględniać stanowiska różnych grup regionalnych, kast, osób działających aktywnie na szczeblu narodowym, stanowym, panczajatów oraz rad municypalnych.

Jakub Zajączkowski-stypendysta Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej

³⁰⁶ Na temat ewolucji indyjskiej demokracji zob.: A. Vershney, *Is India Becoming More Democratic?*, „Journal of Asian Studies” 2000, nr 1, s. 3-25; K. Adey, A. Wyatt, *Democracy in South Asia: Getting beyond the Structure-Agency Dichotomy*, „Political Studies” 2004, nr 1, s. 1-18; A. R. Swamy, *Consolidating Democracy by Containing Distribution: 'Sandwich Tactics' in Indian Political Development, 1936-1996*, „India Review” 2003, nr 2, s. 1-34; A. Lijphart, *The Puzzle of Indian Democracy: A Consociational Interpretation*, „American Political Science Review” 1996, nr 2, s. 258-268. .

Renata Kurpiewska-Korbut

DAŻENIA POLITYCZNE KURDÓW W IRAKU

Kurdowie³⁰⁷ zamieszkujący północnoirackie prowincje³⁰⁸: Dohuk, Sulajmanija, Irbil i Kirkuk, są obecnie jedną z największych sił politycznych w postsaddamowskim Iraku. Kurdyjski Region Autonomiczny, stosunkowo wolny od aktów przemocy i niepokoїв społecznych, od kilkunastu lat przedstawiany jest przez władze regionu oraz zachodnich komentatorów, j ako „demokratyczna wyspa na morzu bliskowschodniego autorytaryzmu”³⁰⁹. Jednakże polityczna działalność Kurdów irackich rodzi wiele pytań, obaw i wątpliwości, z których najbardziej interesującymi wydają się te, które dotyczą jedności Mezopotamii. Zaistniała sytuacja nie ma precedensu w dotychczasowych dziejach, zarówno narodu kurdyjskiego, jak i państwa irackiego, a jej bezpośrednim źródłem są wydarzenia z początku lat 90. XX wieku.

Początki autonomii

W 1991 r. na skutek katastrofy humanitarnej, która dotknęła również Kurdów irackich, a była następstwem wcześniejszej wojny w Zatoce Perskiej³¹⁰, siły koalicji międzynarodowej pod dowództwem Stanów Zjednoczonych, uprawnione przez Rezolucję 688 Rady Bezpieczeństwa ONZ, ustanowiły nad obszarem kurdyjskim w północnym Iraku strefę zwaną *safe haven* lub *no-fly zone*. W kurdyjskich prowincjach leżących powyżej 36 równoleżnika powstał obszar, w którym irackie siły zbrojne obowiązywał zakaz prowadzenia jakichkolwiek działań militarnych, i w którym rozwinęły działalność

³⁰⁷ Na temat Kurdów zob. m.in.: A. R. Ghassemlou, *Kurdystan i Kurdowie*, Warszawa 1969; L. Dzięgiel, *Węzeł kurdyjski - kultura, dzieje, walka o przetrwanie*, Kraków 1992; G. Chaliand, *TAe Kurdish Tragedy*, London 1994; J. C. Randal, *After Such Knowledge What Forgiveness?*, Boulder 1999; D. McDowall, *AMO - dem History of the Kurds*, London 2000; F. Jomma, *Kurdowie i Kurdystan*, Gdańsk 2001; W. Malendowski, *Kwestia kurdyjska. Między prawem do samostanowienia narodów a suwerennością państwa*, [w:] *W kręgu problematyki Kurdów i Kurdystanu*, red. A. Abbas, Poznań 2004. -*

³⁰⁸ Kurdowie stanowią około 20% z 27-milionowej ludności Iraku. Dane te przytaczam [za:] <https://cia.gov/cia/publications/factbook/geos/iz.html#Intro>.

³⁰⁹ http://www.unc.edu/dcpts/diplomat/archivcs_roll/2004_07-09/joncs_kurds/jones_kurds.html.

³¹⁰ W lutym 1991 r., wkrótce po zakończeniu operacji „Pustynna buiza” i pokonaniu armii irackiej przez siły koalicji międzynarodowej; w północnym Iraku wybuchło powstanie kurdyjskie/Antyiracki zryw Kurdów odnosił sukcesy do czasu, gdy po uprzednim uporaniu się z rewoltą szyicką na południu kraju, na jego północne obszary wkroczyły wojska rządowe. Pod koniec marca powstanie zostało prawie całkowicie stłumione, a jego upadek przyniósł daleko idące konsekwencje. Tysiącu północnoirackich Kurdów zaczęło masowo uciekać przed postępującą iracką armią w góry, rozpraszając się wzdłuż granicy Iraku z Turcją i Iranem.

międzynarodowe organizacje humanitarne. PIĘKNA KŁOPIEWSKA-KORBUT

Ustanowienie „parasola ochronnego” nad enklawą kurdyjską osłabiło pozycję rządu irackiego, ale nade wszystko umożliwiło Kurdom irackim utworzenie *de facto* autonomii. Reżim podjął decyzję o wycofaniu wszystkich oddziałów zbrojnych z północnych prowincji. Dotychczasowe siedziby administracji rządowej zostały przejęte przez partie kurdyjskie i nominalnie zostały zjednoczone pod egidą Frontu Kurdystanu Irackiego³¹¹. Po nieudanej próbie zarządzania obszarem kurdyjskim, wynikającej z konfliktów wewnętrznych i ustawicznego stosowania prawa weta przez każdą z partii koalicyjnych, Front uznał potrzebę utworzenia silnego regionalnego ośrodka władzy.

Sama idea samorządności nie była nową koncepcją. Postulat udzielenia autonomii Kurdystanowi w ramach demokratycznego Iraku był myślą przewodnią irackiego ruchu kurdyjskiego już od lat 60. XX wieku³¹². Kurdowie kilkakrotnie podejmowali tę kwestię w ramach negocjacji z republikańskimi rządami centralnymi. Zazwyczaj jednak przyjęte ustalenia, nieszanowane przez stronę rządową, kończyły się fiaskiem. Dopiero tzw. Porozumienie marcowe, podpisane przez legendarnego przywódcę Mustafę Barzaniego³¹³ i rząd w Bagdadzie 11 marca 1970 r., skonkretyzowało kurdyjskie postulaty i stało się narzędziem legislacyjnym, do którego Kurdowie mogli odwoływać się w późniejszym czasie. Dokument przewidywał utworzenie w ramach państwa irackiego, w okresie czteroletnim; autonomii kurdyjskiej³¹⁴. W zapisach dokumentu znalazły się także postanowienia dotyczące podniesienia języka kurdyjskiego do rangi języka urzędowego na obszarach zamieszkiwanych przez mniejszość kurdyjską oraz możliwości uczestnictwa Kurdów w rządzie centralnym i pozostałych najwyższych organach państwa. Autonomiczny Region Kurdyjski³¹⁵ został oficjalnie proklamowany 11 marca 1974 r. (i z formalnego punktu widzenia nigdy nie został zniesiony), ale implementacja samorządności okazała się daleko odbiegać od litery prawa.

parlamentu i na urząd prezydenta. Były one oparte na systemie reprezentacji proporcjonalnej i siedmioprocentowym progu wyborczym dla partii politycznych³¹⁶.

W wyborach do liczącego 105 parlamentarzystów jednoizbowego Zgromadzenia Narodowego, dwie główne partie kurdyjskie - Partia Demokratyczna Kurdystanu (PDK) pod przywództwem Mas'uda Barzaniego i Patriotyczna Unia Kurdystanu (PUK), kierowana przez Jalala Talabaniego³¹⁷ - uzyskały po 50 mandatów. Natomiast 5 pozostałych miejsc otrzymali przedstawiciele ugrupowań mniejszości chrześcijańskich (4 mandaty - Asyryjski Ruch Demokratyczny, 1 - Zjednoczenie Chrześcijań Kurdystan).

W równoległych wyborach prezydenckich żaden z czterech kandydatów (Masud Barzani z Partii Demokratycznej Kurdystanu, Jalal Talabani z Patriotycznej Unii Kurdystanu, Utliman Abd al-Aziz Muhammad z Ruchu Islamskiego oraz Mahmud Ali

³¹¹ Front Kurdystanu Irackiego, założony w maju 1988 r., to koalicja partii politycznych prowadzących na obszarach kurdyjskich działalność partyzancką w czasie wojny iracko-irańskiej. Składał się z następujących ugrupowań: 1) Patriotyczna Unia Kurdystanu (ang. skrót: PUK), 2) Partia Demokratyczna Kurdystanu (PDK), 3) Ludowo-Demokratyczna Partia Kurdystanu (KPDP), 4) Kurdyjska Partia Socjalistyczna (PASOK), 5) Iracka Partia Komunistyczna - Oddział Kurdystan (IPK), 6) Socjalistyczna Partia Kurdystanu w Iraku (SPKI), 7) Partia Robotnicza Kurdystanu i 8) Asyryjski Ruch Demokratyczny.

³¹² A. R. Ghassamlou, *op. cit.*

Mulla Mustafa Baizani (1903-1979), założyciel PDK, uznawany za „ojca” i najwybitniejszego lidera kurdyjskiego ruchu narodowowyzwoleńczego.

³¹³ D. McDowall, *op. cit.*

³¹⁴ Obszar Autonomicznego Regionu Kurdyjskiego objął zasięgiem trzy prowincje, w których Kurdowie tworzą etniczną większość: Dohuk, Sulajmanija i Irbil. Okręgi Kirkuk, Khanaqin i Sinjar, również zamieszkiwane przez ludność kurdyjską, celowo zostały wyłączone z obszaru autonomii.

³¹⁵ K. Yildiz, *The Kurds in Iraq. The Past, Present and Future*, London 2004.

³¹⁶ Partia Demokratyczna Kurdystanu (PDK) - *Partiya Demuqrati ye Kurdistan* - to ugrupowanie założone

118
Uthman z Kurdyjskiej Partii Socjalistycznej i PDK. Wyraźnej przewagi, w związku z czym została powołana ośmioosobowa/złożona z przedstawicieli obu głównych partii, rada prezydencka. Termin kolejnych wyborów prezydenckich został odłożony na bliżej niesprecyzowaną przyszłość. Głównym ośrodkiem władz regionu, w którym ustanowiono siedzibę parlamentu, rady prezydenckiej, rady ministrów i pozostałych naczelných organów autonomii, zostało miasto Irbil.

W lipcu 1992 r. parlament wyłonił spośród swoich członków rząd regionalny. Obsadzenie ministerstw przypadło w udziale dwóm największym ugrupowaniom. Mechanizm podziału stanowisk wyglądał następująco: na każdego ministra z PDK przypadał wiceminister z PUK, i odwrotnie. Zastępcą premiera Fu'ada Mas'uma z PUK został Rosch Shawais z PDK. Talabani i Barzani, niechętni instytucjom demokratycznym i strzegący swego niekwestionowanego przywództwa, nie zaangażowali się w kampanię wyborczą do parlamentu, co w wyraźny sposób podważyło zaufanie do tej instytucji i osłabiło pozycję legislatywy.

Wraz z ustanowieniem kurdyjskich władz regionalnych, pojawiły się trudności w zdefiniowaniu rodzaju przestrzeni politycznej, która pojawiła się w północnym Iraku. Celem wyborów z 1992 r. było wypełnienie politycznej próżni, jaka powstała wskutek wycofania się administracji rządowej z terytorium kurdyjskiego. Organizacja wyborów na obszarze pozostającym w granicach państwa irackiego, przy braku zgody rządu centralnego, podniosła jednak kwestię charakteru zaistniałego fenomenu politycznego³¹⁸. ...

Niejednoznaczny status prawny i polityczny enklawy wymuszał przyjęcie przez decydentów kurdyjskich stanowiska pragmatycznego. Nowo wybrani przedstawiciele władz regionalnych zapewniali, że wybory nie podważają suwerenności wewnętrznej państwa irackiego i pod żadnym względem nie są odbiciem dążeń separatystycznych. Podczas sesji w październiku 1992 r., parlament Kurdystanu irackiego

318 sierpnia 1946 r. w Bagdadzie. Jej prezydentem do 1979 r. był Mustafa Barzani. Jego syn, Mas'ud Barzani, jest obecnym przywódcą PDK. Patriotyczna Unia Kurdystanu (PUK) - *Yekiti Nqimani Kurdistan* - została utworzona 1 czerwca 1975 r. w Damaszku przez grupę działaczy, którzy wystąpili z szeregów DPK, pod przywództwem Jalala Talabaniego i Nechirwana Mustafy.

¹⁶ K. Yildiz, 'op. cit.

zadeklarował „utworzenie federacyjnego obszaru Kurdystanu w wyzwolonej części kraju”, zaznaczając jednakże, że cel ten „nie kwestionuje integralności terytorialnej państwa irackiego”³¹⁹.

Społeczność międzynarodowa zajęła wobec nowego organizmu politycznego postawę ambiwalentną: Od samego początku problem irackiego Kurdystanu oficjalnie nie traktowany był niemalże wyłącznie w kategoriach humanitarnych. Powściągliwość wspólnoty międzynarodowej i chęć zachowania *status quo*, potwierdzał chociażby nieprzypadkowy wybór 36 równoleżnika jako granicy *no-fly zone*. Decyzja skutkująca pozostawieniem poza sferą bezpieczeństwa roponośnych terenów Kirku, miała nie pozostawiać złudzeń, że działania te mają przede wszystkim charakter humanitarny i nie są poparciem dla dążeń separatystycznych. Wbrew publicznym deklaracjom i humanitarnej retoryce, międzynarodowe zaangażowanie w kwestię kurdyjską miało znacznie bardziej złożony charakter³²⁰. Generalnie jednak ustanowienie demokratycznych instytucji w kurdyjskiej enklawie było uważane przez wielu komentatorów zachodnich za triumf demokracji³²¹.

Stan ten nie trwał jednak zbyt długo. Po niecałych dwóch latach współdziałania w Kurdyjskim Rządzie Regionalnym, do głosu doszedł zadawniony antagonizm pomiędzy dwoma najważniejszymi graczami kurdyjskiej sceny politycznej, PDK i PUK³²².

Wojna domowa-mediacje-pokój

W grudniu 1993 r. doszło do starć zbrojnych pomiędzy PUK a Islamskim Ruchem Kurdystanu. Powodem konfliktu była próba wzmocnienia wpływów tego ostatniego na obszarze tradycyjnie kontrolowanym przez PUK³²³. Wkrótce okazało się, że spór ten stanowił jedynie preludium do kolejnego, znacznie bardziej destrukcyjnego konfliktu, który wybuchł w maju 1994 r.^r

Jego zarzewiem stał się równy podział władzy pomiędzy Patriotyczną Unią kurdystanu Jalala Talabaniego a Partią Demokratyczną Kurdystanu Mas'uda Barzaniego. Coraz częściej pojawiające się animozje, trudności w komunikacji i równoległe podejmowane decyzje, skutecznie paraliżowały prace instytucji regionalnych. Na początku 1994 r., wraz z pogłębianiem się nieporozumień, umowa dotycząca podziału władzy praktycznie straciła rację bytu. PUK oskarżała PDK, która tradycyjnie kontrolowała obszary graniczące z Turcją, o przywłaszczanie sobie dochodów z tranzytu i handlu przygranicznego. Natomiast PDK zarzucała ugrupowaniu Barzaniego defraudację funduszy z budżetu administracji i kolaborację z rządem irańskim. Spór

sięgnął zenitu, gdy wskutek informacji o zawarciu przez PUK sojuszu z Iranem, PDK zwróciła się o wsparcie zbrojne do rządu irackiego. W sierpniu 1996 r. oddziały irackie, w liczbie około 30 tysięcy żołnierzy, wkroczyły na terytorium autonomii i zajęły Irbil. PDK zdobyła również Sulajmaniję, wypierając z miasta PUK. Gdy kilka dni później naciski międzynarodowe zmusiły Irak do wycofania sił zbrojnych, PDK przejęła pełną kontrolę nad Irbilem, gdzie ustanowiła siedzibę swojego rządu. W tym samym czasie, po uprzednim odzyskaniu władzy w mieście, paralelną administrację rządową w Sulajmaniji utworzyła PUK. Kurdyjska wojna domowa pochłonęła; blisko 3 tysiące

³¹⁹ Ibidem.

³²⁰ Zob.: L. Meho, *The Kurdish Question in U.S. Foreign Policy. A Documentary Sourcebook*, Westport 2004; S. Power, *A Problem from Hell. America and the Age of Genocide*, New York 2003; D. F. Z. Zebari, *The Kurdish Safe Haven In Iraq*, Dohuk 2005.

³²¹ K. Yildiz, *op. cit.*

³²² Nalematrozlainu w kurdyjskim ruchem narodowym wyzwoleńcy pod koniec lat 60. XX w. zob.: M. Osman, *Kurdish Internal Dispute*, „The Kurdistan Observer”, 14 111 2001.

³²³ *War In Iraq: What next for the Kurds?*, ICG Middle East Report 19 III 2003.

120
ofia.²³ Od połowy 1996 r. w północnej części Iraku funkcjonowały dwa równoległe ośrodki władzy, dwie oddzielne kurdyjskie administracje z własnymi „gabinetami” kierowanymi przez własnych „premierów”. PDK kontrolowała region zachodni ze swojej siedziby w Irbilu, natomiast PUK - południowo- wschodnią część autonomii z Sulajmaniji.

Państwa, zachodnie, żywotnie zainteresowane wydarzeniami i stabilizacją sytuacji w regionie kurdyjskim, kilkakrotnie podejmowały misje mediacyjne i doprowadzały do zawierania porozumień, które nie były jednak przestrzegane. Miało to miejsce, między innymi, w przypadku umowy o zawieszeniu broni i przywróceniu wspólnej administracji, zawartej, między PDK i PUK w wyniku, mediacji Stanów Zjednoczonych w 1996 r. w Ankarze³²⁴. Dwa lata później, we wrześniu 1998 r., ponownie dzięki intensywnej i skutecznej mediacji amerykańskiej³²⁵, a także działaniom rekondylacyjnym Wielkiej Brytanii i Turcji, zwaśnione strony podpisały w Waszyngtonie umowę o zawieszeniu broni, zakładającą stopniowe zjednoczenie oddzielnych administracji i przeprowadzenie nowych wyborów³²⁶.

Umowa waszyngtońska, wbrew oczekiwaniom i mimo całkowitego zaprzestania konfrontacji zbrojnej, nie doprowadziła do szybkiego pojednania politycznego. Wprowadzanie ugody w życie, z powodu, permanentnych nieporozumień wokół kwestii finansowych i konstrukcji wspólnego rządu, regionalnego, było nieustannie odwlekane. Dopiero w 2001 r. oba ugrupowania złagodziły restrykcje dotyczące podróżowania pomiędzy strefami swoich wpływów i wznowiły dialog. Proces ponownego zbliżenia PDK i PUK został pogłębiony w 2002 r., wraz z rozpoczętymi przez USA przygotowaniami do inwazji na Irak. Postanowienia umowy waszyngtońskiej zostały ostatecznie zatwierdzone na pierwszej sesji zwołanego po długoletniej przerwie parlamentu kurdyjskiego, która odbyła się 5 października 2002 r.³²⁷

Pomimo niestabilnej sytuacji politycznej i wrogiego współistnienia dwóch administracji, w latach 90. Irak północny doświadczył szybkiego rozwoju gospodarczego. Mając do dyspozycji 13-procentowy udział w dochodach Iraku, pochodzący z ONZ-owskiego programu „Ropa za żywność” oraz cło z handlu iracko-tureckiego, władze kurdyjskie inwestowały w budowę infrastruktury drogowej, kanalizacyjnej, edukacyjnej i zdrowotnej, a także angażowały się w innego rodzaju projekty rozwojowe. Zabiegając o międzynarodowe poparcie dla kurdyjskiej autonomii, zarówno PDK, jak i PUK zezwalały na rozwój wolności politycznych i obywatelskich, nie spotykany w całym świecie arabskim¹⁷.

W latach 90. przywódcy kurdyjscy przystąpili do Irackiego Kongresu Narodowego, antyrządowej grupy opozycyjnej wspieranej finansowo przez USA, a następnie zezwoliły na działalność tej organizacji na terenie Kurdystanu irackiego, wspierając przy tym kilka nieudanych prób zamachów na reżim Saddama Husajna. Jeszcze przed amerykańską inwazją na Irak, partie kurdyjskie wzięły udział w zorganizowanej w Londynie w grudniu 2002 r. konferencji opozycji irackiej, na której omawiano plan działań politycznych po obaleniu reżimu Husajna³²⁸. Podczas trwającej od marca do kwietnia 2003 r. operacji „Iracka wolność”, bojownicy PDK i PUK wspólnie walczyli po stronie sił koalicyjnych.

²³ Była to mediacja Roberta Pelletreau, asystenta amerykańskiego sekretarza stanu, Warrena Christopha. Mediatorami byli także, m.in.: François Mitterand, przedstawiciele Departamentu Stanu USA, parlamentarzyści brytyjscy i francuscy, przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej, a także opozycyjnego Kongresu Narodowego Iraku. ■■ -

²⁴ Mediacja Davida Welsha, sekretarza Biura ds. Bliskiego Wschodu w Departamencie Stanu USA. ^

³²⁶ M. Osman, *op. dl.*

³²⁷ K. Katzman, A. B. Prado, *The Kurds in Post-Sadilam Iraq*, CRS Report for Congress, RS22079, V 2005.

^{12*} K. Yildiz, *bp. cit.*

Peszmergowie³²⁹ zajęli północne miasta Kirkuk i Mosul, wypierając stamtąd osadników arabskich, przesiedlonych w latach 70. i 80. w ramach alccji arabizacyjnej. Jednak wysiłki ha rzecz włączenia do autonomii kurdyjskiej zasobnych w ropę okolic Kirkuku i Khanaain poprzez zmianę sytuacji demograficznej, mającej na celu „skorygowanie efektów wcześniejszej polityki arabizacyjnej”, stały się jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii w post- saddamowskim Iraku, bez perspektyw na szybkie rozstrzygnięcie.

W postsaddamowskiej rzeczywistości

Upadek reżimu Saddama Husajna w kwietniu 2003 r. nie spowodował naruszenia *status quo ante belhtm* w północno-irackiej enklawie kurdyjskiej. Autonomia kurdyjska, znaj duj ąca; się w większości pod kontrolą Partii Demokratycznej Kurdystanu i Patriotycznej Unii Kurdystanu, pozostała najbardziej bezpiecznym i stabilnym obszarem Iraku³³⁰.

Początkowa euforia Kurdów irackich z powodu upadku rządów baasistow- skich w Bagdadzie przygasła nieco wskutek pogarszania się warunków życia, problemów z repatriacją uchodźców oraz niepewności związanej z przyszłym statusem politycznym enklawy. Mimo iż region nie doświadczył tak silnych wstrząsów społeczno-politycznych, jakie ogarnęły pozostałe obszary Iraku w pierwszych miesiącach po inwazji, jego władze zmagwały się z problemem spadku dochodów z eksportu ropy naftowej do Turcji, a także z naciskami ze strony Tymczasowych Władz Koalicyjnych³³¹. Trudności gospodarcze autonomii były skutkiem zakończenia realizacji programu ONZ „Ropa za żywność” oraz działań wojennych. Z kolei presja władz okupacyjnych na PDK i PUK, miała na celu zaprzestanie procederu zbierania podat-

³²⁹ Peszmergowie (z kurd. *pejmerge* - ‘wojownicy śmierci’ lub ‘gotowi na śmierć’) - tradycyjna nazwa kurdyjskich bojowników walczących w partyzantce i powstaniach o niepodległość Kurdystanu.

³³⁰ K. Katz man, A. B. Prado. *op. cit.*

³³¹ Z ang.: Coalition Provisional Authority (CPA).

sięgnął zenitu, gdy wskutek informacji o zawarciu przez PUK sojuszu z Iranem, PDK zwróciła się o wsparcie zbrojne do rządu irackiego. W sierpniu 1996 r. oddziały irackie, w liczbie około 30 tysięcy żołnierzy, wkroczyły na terytorium autonomii i zajęły Irbil. PDK zdobyła również Sulajmaniję, wypierając z miasta PUK. Gdy kilka dni później naciski międzynarodowe zmusiły Irak do wycofania sił zbrojnych, PDK przejęła pełną kontrolę nad Irbilem, gdzie ustanowiła siedzibę swojego rządu. W tym samym czasie, po uprzednim odzyskaniu władzy, w mieście, paralelną administrację rządową w Sulajmaniji utworzyła PUK. Kurdyjska wojna domowa pochłonęła blisko 3 tysiące ofiar³³². Od połowy 1996 r. w północnej części Iraku funkcjonowały dwa równoległe ośrodki władzy, dwie oddzielne kurdyjskie administracje z własnymi „gabinetami” kierowanymi przez własnych „premierów”; PDK kontrolowała region zachodni ze swojej siedziby w Irbilu, natomiast PUK - południowo-wschodnią część autonomii z Sulajmaniji.

Państwa zachodnie, żywotnie zainteresowane wydarzeniami i stabilizacją sytuacji w regionie kurdyjskim, kilkakrotnie podejmowały misje mediacyjne i doprowadzały do zawierania porozumień, które nie były jednak przestrzegane. Miało to miejsce, między innymi, w przypadku umowy o zawieszeniu broni i przywróceniu wspólnej administracji, zawartej między PDK i PUK w wyniku mediacji Stanów Zjednoczonych w 1996 r. w Ankarze²³. Dwa lata później, we wrześniu 1998 r., ponownie dzięki intensywnej i skutecznej mediacji amerykańskiej²⁴, a także działaniom rekondycyjnym Wielkiej Brytanii i Turcji, zwaśnione strony podpisały w Waszyngtonie umowę o zawieszeniu broni, zakładającą stopniowe zjednoczenie oddzielnych administracji i przeprowadzenie nowych wyborów²⁵.

Umowa waszyngtońska, wbrew oczekiwaniom i mimo całkowitego zaprzestania konfrontacji zbrojnej, nie doprowadziła do szybkiego pojednania politycznego. Wprowadzanie ugody w życie, z powodu „permanentnych nieporozumień wokół kwestii finansowych i konstrukcji wspólnego rządu regionalnego, było nieustannie odwlekane. Dopiero w 2001 r. oba ugrupowania złagodziły restrykcje dotyczące podróżowania pomiędzy strefami swoich wpływów i wznowiły dialog. Proces ponownego zbliżenia PDK i PUK został pogłębiony w 2002 r., wraz z rozpoczętymi przez USA przygotowaniami do inwazji na Irak. Postanowienia umowy waszyngtońskiej zostały ostatecznie zatwierdzone na pierwszej sesji zwołanego po długoletniej przerwie parlamentu kurdyjskiego, która odbyła się 5 października 2002 r.²⁶

Pomimo niestabilnej sytuacji politycznej i wrogiego współistnienia dwóch administracji, w latach 90. Irak północny doświadczył szybkiego rozwoju gospodarczego. Mając do dyspozycji 13-procentowy udział w dochodach Iraku, pochodzący z ONZ-owskiego programu „Ropa za żywność” oraz cło z handlu iracko-tureckiego/ władze kurdyjskie inwestowały w budowę infrastruktury drogowej, kanalizacyjnej, edukacyjnej i zdrowotnej, a także angażowały się w innego rodzaju projekty rozwojowe. Zabiegając o międzynarodowe poparcie dla kurdyjskiej autonomii, zarówno PDK, jak i PUK zezwalały na rozwój wolności politycznych i obywatelskich, nie spotykany w całym świecie arabskim³³³.

W latach 90. przywódcy kurdyjscy przystąpili do Irackiego Kongresu Narodowego, antyrządowej grupy opozycyjnej wspieranej finansowo przez USA, a następnie zezwoliły na działalność tej organizacji na terenie Kurdystanu irackiego, wspierając przy tym kilka nieudanych prób zamachów na reżim Saddama Husajna. Jeszcze przed amerykańską inwazją: ria Irak, partie kurdyjskie wzięły udział w zorganizowanej w Londynie w grudniu

²⁶ K. Katzman, A. B. Prado, *Vie Kurds in Post-Saddam Iraq*, CRS Report for Congress, RS22079, V 2005.

²⁷ *Report on Iraqi Kurdistan*, 2003, www.freedomhouse.org.

2002 r. konferencji opozycji irackiej, na której omawiano plan działań politycznych po obaleniu reżimu Husajna³³⁴. Podczas trwającej od marca do kwietnia 2003 r. operacji „Iracka wolność”, bojownicy PDK i PUK wspólnie walczyli po stronie sił koalicyjnych. Peszmergowie³³⁵ zajęli północne miasta Kirkuk i Mosul, wypierając stamtąd osadników arabskich, przesiedlonych w latach 70. i 80, w ramach alceji arabizacyjnej. Jednak wysiłki na rzecz włączenia do autonomii kurdyjskiej zasobnych w ropę okolic Kirkuku i Khanaqin poprzez zmianę sytuacji demograficznej, mającej na celu „skorygowanie efektów wcześniejszej polityki arabizacyjnej”, stały się jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii w post-saddamowskim Iraku, bez perspektyw na szybkie rozstrzygnięcie.

W postsaddamowskiej rzeczywistości

f

Upadek reżimu Saddama Husajna w kwietniu 2003 r. nie spowodował naruszenia *status quo ante bellum* w północno-irackiej enklawie kurdyjskiej. Autonomia kurdyjska, znajdująca się w większości pod kontrolą Partii Demokratycznej Kurdystanu i Patriotycznej Unii Kurdystanu, pozostała najbardziej bezpiecznym i stabilnym obszarem Iraku³³⁶.

Początkowa euforia Kurdów irackich z powodu upadku rządów baasistowskich w Bagdadzie przysłała meco wskutek pogarszania się warunków życia, problemów z repatriacją uchodźców oraz niepewności związanej z przyszłym statusem politycznym enklawy. Mimo iż region nie doświadczył tak silnych wstrząsów społeczno-politycznych, jakie ogarnęły pozostałe obszary Iraku w pierwszych miesiącach po inwazji, jego władze zmagaly się z problemem spadku dochodów z eksportu ropy naftowej do Turcji, a także z naciskami ze strony Tymczasowych Władz Koalicyjnych³³⁷. Trudności gospodarcze autonomii były skutkiem zakończenia realizacji programu ONZ „Ropa za żywność” oraz działań wojennych. Z kolei presja władz okupacyjnych na PDK i PUK, miała na celu zaprzestanie procedury zbierania podat-

ków w kontrolowanych przez partie prowincjach oraz rozpoczęcie procesu rozwiązywania podległych im sił zbrojnych. Administracja amerykańska uznała, że oba te elementy należą do kompetencji właściwych organów władz państwowych. Ulegając naciskom w kwestii podatków, oba ugrupowania odmówiły jedniak podporządkowania się pozostałym żądaniom. Argumentowały to tym, iż pozostające pod ich kontrolą oddziały zostaną przekształcone w regionalne siły obronne, na podobieństwo ochotniczych jednostek Gwardii Narodowej, Stanów Zjednoczonych, nie wchodzących w skład armii federalnej³³⁸.

Kurdyjscy peszmergowie, siły liczące od około 50 do 60 tysięcy ludzi³³⁹, są obecnie najbardziej doświadczoną, wpływową i proamerykańską siłą militarną w Iraku. Skutecznie chronią prowincje kurdyjskie przed destabilizacją panującą w pozostałych częściach kraju. Dzięki temu w Kurdystanie irackim niepotrzebna jest obecność amerykańskich żołnierzy³⁴⁰. Mimo że partie kurdyjskie przyjęły zapisy nowej irackiej konstytucji, zgodnie z którymi regionalne siły bezpieczeństwa, wraz z kwestią kontroli granic, przechodzą do kompetencji Rządu Federalnego, natomiast niezależne milicje,

³³⁴ K. Yildiz, *op. cit.*

³³⁵ Peszmergowie (z kurd. *peşmerge* - ‘wojownicy śmierci’ lub ‘gotowi na śmierć’) - tradycyjna nazwa kurdyjskich bojowników walczących w partyzantce i powstaniach o niepodległość Kurdystanu.

³³⁶ K. Katzman, A. B. Prado, *op. cit.*

³³⁷ Z ang.: Coalition Provisional Authority (CPA).

³³⁸ Z ang.: U.S. National Guard - formacje typu policyjnego, podlegające władzom stanowym, mające wspierać regularną armię USA.

czyli dotychczasowe ugrupowania zbrojne partii politycznych, zostaną zdelegalizowane i rozwiązane, wcielenie ich w życie wydaje się mało prawdopodobne. Kurdyjscy bojownicy o wolność nie są gotowi do służby pod rozkazami arabskich oficerów³³⁹. 2 kolei ludność kurdyjską nie jest skłonna do akceptacji obecności żołnierzy arabskich w zamieszkiwanym przez nią regionie.

Od początku amerykańskiej okupacji, Kurdowie rozpoczęli lobbowanie na rzecz jak najszybszego przywrócenia suwerenności państwu irackiemu, a następnie przyznania szerokich uprawnień, ustanowionej przez Amerykanów w czerwcu 2003 r., dwudziestopięcioosobowej Irackiej Radzie Zarządzającej. W Radzie zasiadło pięciu kurdyjskich polityków, wśród których znaleźli się dwaj niekwestionowani liderzy, Mas'ud Barzani i Jalal Talabani. Główny doradca Barzaniego, Hoshiar Mahmud Zebari, w gabinecie mianowanym przez Radę Zarządzającą, objął tekę ministra spraw zagranicznych.

W miarę rozwoju procesu budowy instytucji demokratycznych, obie partie kurdyjskie coraz aktywniej włączały się w życie polityczne w Iraku. W tymczasowym rządzie irackim premiera Ijada Alawiego, powołanym 26 czerwca 2004 r., poza Ministerstwem Spraw Zagranicznych, objętym przez Hosliara Zebariego, PDK otrzymało kilka innych ministerstw. Stanowiska ministerialne objęli także przedstawiciele PUK: wicepremier - Barham Salih, minister praw człowieka - Bakhtyar Amin, minister zasobów wodnych - Abd al-Latif Jamal Rashid, minister stanu - Narmin Osman.

Reprezentacja kurdyjska w stałym rządzie premiera Ibrahima Jaafariego, powołanym 28 kwietnia 2005 r., była jeszcze liczniejsza. Członkowie PDK objęli następujące stanowiska: wicepremier Rosh Shawais, minister spraw zagranicznych Hoshiar Zebari, minister pracy i spraw socjalnych Idris Hadi, minister robót publicznych Nasrin Sadiq Barwami. Z kolei, reprezentanci PUK objęli takie stanowiska jak: minister planowania Barham Salili, minister handlu Abd al-Basit Karim Mawlud, minister zasobów wodnych Abd al-Latif Jamal Rashid, minister transportu Juwan Fu'ad Mas'um, minister środowiska Narmin Osman.

Natomiast w zatwierdzonym 20 maja 2006 r. przez parlament iracki, rządzie premiera Nun al-Malikij znajduje się ośmiu kurdyjskich ministrów. Są to: Barham Salih - wicepremier, Hoshiar Zebari - minister spraw zagranicznych, Fawzi al-Hariri - minister przemysłu, Bajan Dazi (kobieta) - minister budownictwa mieszkaniowego i ogólnego, Narmin Osman (kobieta) - minister ochrony środowiska, Abd al-Latif Rashid - minister zasobów wodnych; Assad Kamal Muhammad Hashimi - minister kultury oraz Ali Muhammad Ahmed - minister stanu bez teki.

W wyborach powszechnych do tymczasowego irackiego zgromadzenia narodowego, które odbyły się 30 stycznia 2005 r., PUK i PDK wystąpiły razem pod egidą „Demokratyczno-Patriotycznego Sojuszu Kurdystanu”, zdobywając 75 mandatów w 275-miejscowym parlamencie³⁴⁰. W kolejnych wyborach, już do stałego parlamentu irackiego, mających miejsce 15 grudnia tegoż roku, PDK i PUK znów wystartowały z listy „Sojuszu Kurdystanu”³⁴¹, zdobywając 53 mandaty. 5 miejsc uzyskały także inne ugrupowania kurdyjskie: Islamska Partia Kurdystanu i Kurdyjska Unia Islamska. Słabszy rezultat ugrupowań kurdyjskich w stosunku do poprzednich wyborów był spowodowany udziałem

³³⁹ Peszmergowie odgrywają ważną rolę w irackich siłach bezpieczeństwa. Kurd, Bruska Shaways, był sekretarzem generalnym, w Ministerstwie Obrony w irackim rządzie tymczasowym. Peszmergowie brali także aktywny udział w operacjach w Faludży i Mosulu w 2004 r. Świadczy to jednak bardziej o rozszerzeniu kurdyjskich wpływów militarnych na obszary pozakurdyjskie, aniżeli o ich wchłonięciu przez irackie siły zbrojne; [za:] K. Katzman, A. B. Prado, *op. cit.*

³⁴⁰ *Ibidem.*

³⁴¹ Na liście wyborczej Sojuszu Kurdyjskiego (nr 730) znalazły się także: Zjednoczona Demokratyczna

w głosowaniu społecznym. W strukturach władz centralnych spośród Kurdów irackich najwyższą godność uzyskał przewodniczący PUK, Jalal Talabani, dwukrotnie wybrany na urząd prezydenta Iraku. Jego kandydatura na tymczasową kadencję została zatwierdzona przez iracki parlament w kwietniu 2005 r. Ponownie, tym razem na stałą, 4-letnią kadencję, został wybrany rok później. Stał się w ten sposób pierwszym niearabskim prezydentem w jakimkolwiek państwie arabskim i pierwszym demokratycznie wybranym szefem państwa irackiego.

.....
Tak szeroki udział Kurdów w rządzie irackim jest ewenementem w historii tego kraju. Dotąd dyskryminowani, po raz pierwszy wkroczyli na ogólnokrajową arenę polityczną na takich samych zasadach co większość arabska³⁴².

.....
Wśród wydarzeń rozgrywających się na wewnętrznej scenie politycznej autonomii, na szczególną uwagę zasługują dążenia reunifikacyjne oddzielnych kurdyjskich administracji, mających swe siedziby w Sulajmaniji i Irbilu. Ważnym aktem na drodze ku zjednoczeniu było wydanie przez Barzaniego i Talabaniego, w marcu 2004 r., oświadczenia zapowiadającego utworzenie „wspólnego przywództwa” auto-

nomii³⁴³. Pod koniec 2004 r., w ramach przygotowań do styczniowych wyborów do tymczasowego federalnego Zgromadzenia Narodowego, a także do Kurdyjskiego Zgromadzenia Regionalnego i rad prowincji, ugrupowania podjęły decyzję o zjednoczeniu wysiłków pod wspólnym szyldem wspomnianego powyżej Narodowo-Demokratycznego Sojuszu Kurdyjstanu. W efekcie, aż 104 deputowanych w 111-osobowym parlamencie regionalnym jest członkami tych partii. Niecałe sześć miesięcy później, 12 czerwca 2005 r., nowa regionalna władza ustawodawcza wybrała pierwszego prezydenta Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego. Został nim przywódca PDK, Mas'ud Barzani. Jako że potencjalny konkurent do tego stanowiska, lider PUK, pełnił funkcję prezydenta Iraku, decyzja została podjęta jednogłośnie. 21 stycznia 2006 r., przywódcy PDK i PUK podpisali w imieniu swoich partii porozumienie o administracyjnym zjednoczeniu prowincji kurdyjskich³⁴⁴. Pierwsza postsadomowska zjednoczona kurdyjska administracja, Kurdyjski Rząd Regionalny, na czele z premierem Nechiryanem Barzanim (z PDK), została jednomyślnie; zatwierdzona przez parlament regionu 7 maja 2006 r.³⁴⁵! Zgodnie z postanowieniami porozumienia; w złożonym z trzydziestu dwóch członków gabinecie, PDK i PUK otrzymały odpowiednio trzynaście i czternaście ministerstw. Pozostałe stanowiska zostały przyznane partiom mniejszościowym, trzy ministerstwa objęli islamisci, po jednym Turkmeni i Asyryjczycy. „Wspólne przywództwo”, po wielu latach funkcjonowania oddzielnych ośrodków władzy, stało się faktem.

Głównym problemem zjednoczonej administracji rządowej jest brak całkowitej jedności. Cztery ważne ministerstwa są nadal podzielone pomiędzy PUK i KDP: ministerstwo spraw wewnętrznych, finansów, sprawiedliwości i obrony (ds. peshmergów). Jedną tekę obejmuje dwóch ministrów. Inne problemy wynikają ze spuścizny po byłych rządach regionalnych w Irbilu i Sulajmaniji, a są to między innymi: nadmiernie rozbudowana służba cywilna, wzajemnie wykluczające się przepisy prawa oraz odmienna kultura pracy kadry urzędniczej³⁴⁵.

Partia Chaldejska, Komunistyczna Partia Kurdyjstanu, Islamska Frakcja Kurdyjstanu, Partia Robotnicza Kurdyjstanu

³⁴² K. Katzman, A. B. Prado, *op. cit.*

³⁴³ *War In Iraq: What next for the Kurds?*...

⁴¹¹ „Radio Free Europe” (dalej RFE), 21 12006.

⁴ RFE, 7 III 2006.

⁴¹ M. Gunter, *The Changing Dynamics in the Kurdistan Regional Government (KRG) of Iraq*, paper pre

Autonomia - postulat minimum

W pierwszych miesiącach 2003 r., w okresie przygotowań do amerykańskiej inwazji na Irak, można było odnieść wrażenie, że kurdyjskie władze regionalne skłonne są zrezygnować ze swoich prerogatyw politycznych na rzecz centralnych władz państwowych. Liderzy PDK i PUK zmienili dotychczasową retorykę i w swoich wypowiedziach unikali takich terminów jak „autonomia” i „federacja”. Amerykańscy strategowie nie pozostawiali zresztą partnerom kurdyjskim żadnych złudzeń na temat swoich zamiarów utrzymania zjednoczonego Iraku³⁴⁶.

W miarę rozwoju sytuacji na irackiej scenie politycznej, Kurdowie powrócili jednak do swoich wcześniejszych postulatów. Powstał oddolny ruch społeczny wzywający najpierw do przyznania Kurdom szerokiej autonomii, a następnie do organizacji referendum kurdyjskiego w sprawie niezależności regionu. Zmusił on liderów do ponownego włączenia kwestii samorządności do głównych postulatów programowych. Ruch ten, kierowany przez intelektualistów krytycznych wobec ugrupowań politycznych, paradoksalnie dostarczył przywódcom partyjnym mocnego argumentu w negocjacjach z przedstawicielami administracji amerykańskiej i innymi irackimi siłami politycznymi. Pod koniec 2003 r., Barzani i Talabani zgodnie oświadczyli, że autonomia jest warunkiem niezbywalnym. Mas'ud Barzani w artykule opublikowanym przez arabskojęzyczny organ prasowy PDK otwarcie stwierdził, że Kurdowie nie zgodzą się na rozstrzygnięcie, które mogłoby pozbawić ich, praktykowanej, przez ostatnie 12 lat, samorządności. A co więcej, autonomia jest ich postulatem minimum³⁴⁷.

Żądania dotyczące uzyskania samodzielności administracyjnej i kontroli nad zasobami naturalnymi na obszarach zamieszkałych przez Kurdów, spotkały się ze sprzeciwem ze strony Arabów irackich. Oznaczały one bowiem, poza niezależnością polityczną, włączenie do autonomii kurdyjskiej zasobnych w ropę naftową terenów Kirkuku. Po kilku miesiącach negocjacji wypracowano kompromis, który został zapisany w uchwalonej 8 marca 2004 r. tymczasowej konstytucji, zwanej Transitional Administrative Law. Uznała ona istnienie regionu kurdyjskiego w granicach ustanowionych w 1991 r. (to znaczy bez Kirkuku), podniosła język kurdyjski do rangi oficjalnego języka równorzędnego z językiem arabskim, oraz zapowiedziała przeprowadzenie w Kirkuku cenzusu ludności, przed ostatecznym rozstrzygnięciem jego statusu. Przywódcy kurdyjscy zgodzili się na odłożenie kontrowersyjnej kwestii Kirkuku do czasu rozpoczęcia procesu konstytucyjnego, wyznaczonego na rok 2005 i ustanowienia suwerennego rządu irackiego.

Wspomniany ruch społeczny, dał o sobie znać ponownie w okresie wyborów powszechnych do organów przedstawicielskich Iraku. 30 stycznia 2005 r. zorganizował on nieoficjalne referendum w sprawie przyszłości Kurdystanu: pełnej niezależności albo integracji z Irakiem³⁴⁸. Pragmatyczni kurdyjscy przywódcy zajęli w tej sprawie stanowisko neutralne, poprzestając na akceptacji faktu organizacji referendum. Zrezygnowali również z wypowiedzi na temat niepodległości Kurdystanu irackiego, ograniczając swoje postulaty do autonomii w ramach Iraku. Nieoficjalnie jednak poważnie wsparli referendum, przekazując znaczne kwoty pieniężne na jego przygotowanie.

Wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania samych organizatorów. W referendum wzięło udział prawie 2 mln uprawnionych do głosowania, z czego ponad 95% opowiedziało

pared for delivery at the Kurdish Studies Conference organized by the Institut Kurde de Paris and Salahaddin University, Irbil, Iraqi Kurdistan, Sept. 6-9, 2006. : . ■ / : , i

³⁴⁶ M. Bruinessen, *Kurdish Challenges*, „Chaillot Paper” nr 79, VII 2005. .

³⁴⁷ „Al-Ta'akhi”, 21 XII 2003.

³⁴⁸ Referendum zorganizowano w punktach poza oficjalnymi lokalami wyborczymi.

⁴⁴⁵ M. Bruinessen, *op. cit.*

Federacja - warunek *sine qua non*

Od czerwca do sierpnia 2005 r., kurdyjskie partie polityczne brały czynny udział w debacie na temat kształtu nowej irackiej konstytucji³⁵⁰. Najistotniejszą dla Kurdów kwestią, o której rozstrzygnąć miała ustawa zasadnicza, było ustanowienie w Iraku systemu federacyjnego. Uznając, że decentralizacja władzy będzie gwarancją utrzymania ich autonomii w prowincjach północnego Iraku, Kurdowie stali się jej gorliwymi orędownikami i zajęli zdecydowane stanowisko. W licznych wypowiedziach publicznych przedstawiciele autonomii stwierdzali, iż „federalizm jest dla Kurdów koncepcją niezbywalną”³⁵¹. System federacyjny został uznany także przez większość ugrupowań na scenie politycznej Iraku za najlepsze z możliwych rozwiązań ustrojowych, mimo początkowego sprzeciwu arabskich sunnitów³⁵². Politycy arabscy wyrażali jednak obawy, iż nieodpowiednio skonstruowany system, to znaczy taki, który przyznawałby Kurdom zbyt duży zakres niezależności, mógłby stanowić zagrożenie dla integralności terytorialnej kraju³⁵³.

Świadomi swojej silnej pozycji negocjacyjnej, ugruntowanej między innymi w postanowieniach Transitional Administrative Law, z których wynikało, iż do zatwierdzenia stałej konstytucji niezbędna była zgoda kurdyjskich prowincji³⁵⁴, Kurdowie wysuwali żądania znacznie ograniczające uprawnienia rządu federalnego na rzecz władz regionu. Dotyczyły one przede wszystkim włączenia prowincji Kirkuk do autonomii kurdyjskiej i prawa eksploatacji pól naftowych, uznania wyższości ustawodawstwa regionalnego nad federacyjnym oraz utrzymania zwierzchnictwa nad oddziałami peszmergów.

Sunnici uważali, że dążenia kurdyjskie prowadzą do rozbicia terytorialnego Iraku. Z drugiej strony, pojawiały się także wypowiedzi, które uznawały, iż „to, co robią Kurdowie jest niczym innym, jak instytucjonalizacją i umocowaniem konstytucyjnym władzy, którą realnie posiadają”.

W efekcie, zapisy ustawy zasadniczej - która uznając Irak za część świata muzułmańskiego (art. 3), proklamuje go suwerennym państwem o ustroju demokracji parlamentarnej z republikańskim i federalnym systemem rządów (art. 1) - odzwierciedlają dotychczasowe federacyjne aspiracje Kurdów irackich.

Kurdyjskie cele polityczne zostały wpisane w proces konstytucyjny poprzez : ustanowienie języka kurdyjskiego, obok arabskiego, językiem urzędowym (art.: 4), oraz zapisy o szerokich kompetencjach władz lokalnych (art. 141), stwierdzające iż „w przypadku kolizji między prawem federalnym a regionalnym, priorytet przysługuje prawu regionalnemu” (art. 115). Postanowienia konstytucji finalizują niejasną sytuację prawną regionu kurdyjskiego, uznając Kurdyjski Rząd Regionalny za prawomocny organ władzy oraz wskazując, iż „przepisy prawne uchwalone przez region Kurdystanu od 1992 r., wraz z orzeczeniami sądowymi i umowami cywilnoprawnymi, są obowiązującymi, chyba, że zostały zmienione lub anulowane zgodnie z prawem regionalnym”. Ustawa nie

³⁵⁰ *Constitution of Iraq*, „The Associated Press”, 15 X 2005, <http://www.krg.org/articles>.

³⁵¹ Wywiad z Qubadem Talabanim, przedstawicielem PUK. w Waszyngtonie i zarazem synem Jalala Talabaniego, przeprowadzony w maju 2005 r.; L. Beehner, S. Writer, *The Role of Kurds in Iraqi Politics*, „Council on Foreign Relations”, 1912006.

³⁵² Sunniti obawiali się przede wszystkim tego, że takie rozstrzygnięcie ustrojowe pozbawi ich udziału w dochodach z eksploatacji ropy naftowej, znajdującej się poza zamieszkiwanym przez nich regionem.

³⁵³ A. Kapiszewski, *The Iraqi Elections and Their Consequences. Power-sharing, a Key to the Country's Political Future*, „Chaillot Paper” nr 79, VII2005.

³⁵⁴ Zgodnie z zapisami TAL, do zatwierdzenia stałej konstytucji wymagana była większość dwóch trzecich głosujących, w co najmniej trzech prowincjach. Klauzula ta została przevorsowana przez Kurdów na wypadek, gdyby większość arabska nie uwzględniła ich postulatów w postanowieniach konstytucji.

rozstrzyga natomiast sytuację prawną oddziałów zbrojnych pozostających pod kontrolą rządu regionalnego, ograniczając się jedynie do zakazu tworzenia „oddziałów milicji poza strukturą armii” (art. 9), co daje dużą swobodę interpretacyjną w kwestii statusu peszmergów.

Korzystne dla strony kurdyjskiej wydają się być również ogólne sformułowania dotyczące eksploatacji złóż ropy i gazu (art. 111 i 112), które pozwalają władzom federalnym na zarządzanie „obecnymi” polami naftowymi, pod warunkiem „sprawiedliwego” podziału dochodów pomiędzy prowincje kraju. Może to oznaczać, iż wyłączone prawo do eksploatacji nowo odkrytych złóż będą miały władze lokalne, i taką właśnie wykładnię stosuje już strona kurdyjska⁵⁷. Spór o to, jak rozumieć klauzulę nowej konstytucji na temat eksploatacji zasobów ropy, wybuchnął w 2006 r., po ogłoszeniu komunikatu władz Kurdystanu o rozpoczęciu poszukiwań ropy naftowej na północy kraju⁵⁸. Kolejne kontrowersyjne posunięcie władz regionu, to ogłoszenie projektu ustawy, przyznającego rządowi regionalnemu prawo kontroli nad poszukiwaniami i wydobywaniem ropy naftowej, zarówno na obszarze autonomii, jak i w spornej prowincji Kirkuk. Deklaracja powyższa pozostaje w sprzeczności z konstytucyjnym zapisem dotyczącym kwestii przynależności Kirkuku, zgodnie z którym o statusie regionu ma rozstrzygnąć lokalne referendum, które ma być przeprowadzone do 31 grudnia 2007 r.

We wrześniu 2005 r. spór o to, jaka flaga powinna wisieć przed urządami autonomicznego Kurdystanu irackiego - kurdyjska czy iracka, zaognił stosunki między irackimi Arabami i Kurdami. Spór wybuchł, gdy prezydent Kurdystanu, Mas'ud Barzani, polecił usunąć z masztów, na terenie autonomii czerwono-biało-czarną flagę Iraku. Argumentował, że pochodzi ona z czasów dyktatury Saddama Husajna i kojarzy się Kurdom z brutalnymi represjami⁵⁹. Zamiast flagi irackiej, przed gmachami publicznymi w regionie powieszono czerwono-biało-zielone flagi kurdyjskie ze złotym słońcem pośrodku.

„Spór o flagę” wpisuje się więc, przynajmniej na razie, w ramy politycznego realizmu. Prezydent Iraku, Jalal Talabani, opowiedział się w nim wprawdzie po stronie prezydenta autonomii, Mas'uda Barzaniego, uznając, że w kwestii flagi istnieje „próżnia konstytucyjna”, gdyż twórcy ustawy zasadniczej pozostawili tę sprawę do rozstrzygnięcia parlamentowi⁶⁰. Zapewnił jednak, że gdy tylko parlament wprowadzi nową flagę, wolną od symboli saddamowskich, stanie się ona „świętą” i zawisnie we wszystkich częściach Iraku, „w tym na wierzchołkach gór Kurdystanu”⁶¹.

■ W odpowiedzi na nieprzychylnie reakcje polityków arabskich w Bagdadzie, Barzani przypomniał w parlamencie kurdyjskim w Irbilu, że wołą przywódców kurdyjskich było pozostanie w strukturach Iraku, ale gdy Kurdowie zechcą się odłączyć, „uczynimy to bez wahania i bez lęku”⁶². Śmiało wypowiedzi prezydenta Regionu Autonomicznego mają uzasadnione podstawy. Kurdowie z niechęcią odnoszą się do możliwości wyrzeczenia się niezależności, którą praktykowali od ponad dekady. Podczas kilkunastu lat istnienia autonomii, zdołali utworzyć ęćwi-państwowy twór polityczny, z przynależnymi państwu prerogatywami i niezbędnymi instytucjami, takimi jak obieralny parlament, niezależny system sądowniczy, system podatkowy/ system oświaty, wolne media, czy siły zbrojne⁶³.

⁵⁷ Przyznały one norweskiej firmie naftowej DNO (Det Norske Olfjeselskap) koncesję na poszukiwanie i eksploatację złóż ropy, a wkrótce, nie czekając na uzgodnienie przez parlament iracki zasad współpracy z obcymi spółkami, zamierzają podpisać porozumienia w tej sprawie z jeszcze trzema innymi firmami zagranicznymi.

* I: un, *Oil Prospecting in Kurdish-Administered North Intensifies*, REE, 13 V 2006;

⁵⁸ Barzani oświadczył, że „jest to flaga Baas i Anfalu, ataków chemicznych i masowych grobów”, [za:] PAP, 4IX 2006.

⁵⁹ Za: PAP, 4IX 2006.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ Za: N. O. Karim, *The Kurdish Issue and Beyond. Territorial Communities Rivaling the State*, „The American Society of Law” 2004.

Na wszystkich poziomach edukacji język kurdyjski wypiera arabski, stając się językiem wykładowym. Nowe pokolenie Kurdów zna język arabski słabo, albo wcale. To samo zjawisko dotyczy mediów³⁶⁰.

Obecnie • kurdyjska elita polityczna skutecznie wykorzystuje szanse, jakie stwarza okres transformacji politycznej Iraku w dziedzinie implementacji własnych interesów politycznych, aczkolwiek proces ustalania warunków reintegracji regionu kurdyjskiego w strukturach państwa irackiego wymaga niezwykle ostrożnych i dale- kowzrocznych negocjacji³⁶¹. Próby manipulowania z jej strony nowym federalizmem w celu przekształcenia kurdyjskiej autonomii w niezależny organizm państwowy, mogłyby wystawić na niebezpieczeństwo wszystkie dotychczasowe osiągnięcia; I jak , dotąd, świadomość ta towarzyszy wszystkim podejmowanym przez Kurdów działaniom politycznym, w Iraku. , ; ' . i ■ •

³⁶⁰ Prasa, radio i telewizja prowadzone są w języku kurdyjskim. Nieliczne programy w języku arabskim skierowane są przede wszystkim do odbiorców z innych części Iraku.

³⁶¹ A. Dawoody, *The Kurdish Quest for Autonomy*, Brownsville 2006.

Lukasz Fyderek

POLITYKA SYRYJSKA WOBEC LIBANU PO PAX SYRIANA

Pośród przedstawicieli syryjskiego reżimu i jego oponentów panuje wyjątkowa zgodność na temat faktu zajmowania przez Syrię szczególnej pozycji w Libanie: Stronnicy syryjscy wskazują na wspólną kulturę, podobne doświadczenia historyczne, liczne więzy rodzinne pomiędzy obydwoma społeczeństwami, czy współzależność gospodarek obu państw. Ich oponentci natomiast, oceniając ową pozycję negatywnie, jej źródła upatrują w działalności syryjskiego wywiadu oraz wspieraniu przez Syrię libańskich organizacji politycznych i militarnych. 26 kwietnia 2005 r., wraz z opuszczeniem terytorium Libanu przez ostatnie jednostki armii syryjskiej, zmieniły się zasadniczo narzędzia wywierania syryjskiego wpływu na Liban. Zasadnym jest więc pytanie o cele i metody syryjskiej polityki w Libanie na początku XXI wieku.³⁶²

Sytuacja polityczna w Libanie na początku 2005 r. była efektem obowiązującego tu od początku lat 90. *pax syriana*. Podpisane w 1989 r. pod auspicjami Ligi Arabskiej porozumienie z Ta'if (Arabia Saudyjska), dawało Syrii mandat do utrzymywania w Libanie sił wojskowych, które do 1992 r. przemieszczone miały być do znajdującej się we wschodnim Libanie doliny Becka. Jednak przez lata 90. Syria utrzymywała wojsko na całym terytorium Libanu, a kolejne uzależnione od poparcia syryjskiego libańskie rządy nie domagały się respektowania postanowień z Ta'if. Przez cały ten czas, syryjska polityka zagraniczna prowadzona przez Hafeza Assada łączyła elastyczność w kwestiach taktycznych z konsekwentnym dążeniem do realizacji dwóch zasadniczych celów wynikających z syryjskiej racji stanu; Od niemal czterdziestu lat są nimi niezmiennie: po pierwsze odzyskanie Wzgórz Golan, a po drugie uzyskanie dominującej pozycji w Lewańcie i równoważenie wpływów Izraela. Te dwa cele warunkują również kształt syryjskiej polityki wobec Libanu.

Do początku 2005 r. podstawowymi narzędziami syryjskiego panowania w Libanie były stacjonujące tam oddziały wojska, których liczebność w 2005 r. szacowano na czternaście tysięcy³⁶², oraz służby bezpieczeństwa. Reżim syryjski miał więc podstawowe narzędzia sprawowania suwerennej władzy nad Libanem. Wykorzystując głębokie podziały wyznaniowe w libańskim społeczeństwie i mając możliwość stosowania przemocy politycznej, Syria zdominowała proces polityczny kraju, popierając lojalnych wobec siebie

³⁶² A.B. Prados, *Syria. U.S. Relations and Bilateral Issues*, „CSS Issue Brief for Congress” 2005, V24, s. 3.

polityków, a oponentów zamykając w więzieniach, zmuszając do emigracji lub fizycznie eliminując. Metody działania syryjskich służb bezpieczeństwa w Libanie w latach 90. były szczególnie represyjne (szczegółowy opis znaleźć można w raportach Human Rights Watch), a ich szef, Ghazi Kana'an, był *de facto* syryjskim namiestnikiem Libanu³⁶³. Z drugiej jednak strony, syryjską obecność popierała część libańskiego społeczeństwa, bowiem gwarantowała pokój i stabilizację, tak ważne w kraju zrujnowanym szesnastoletnią wojną domową. Przystąpiono do odbudowy kraju, odnotowano wzrost gospodarczy. W retoryce syryjskiej obecność armii uzasadniana była dbaniem o stabilizację i bezpieczeństwo Libanu, którego południowa część pozostawała pod okupacją izraelską. -

Jedną z ważniejszych długofalowych konsekwencji izraelskiej inwazji na Liban w 1982 r. było powstanie Hezbollahu i związanie szyickiej części populacji z Syrią. Szyicka ludność najdotkliwiej odczuła izraelską okupację kraju, żywiąc ponadto obawy, że państwo żydowskie planuje inkorporację ziem południowego Libanu. Około roku 1983, gdy coraz bardziej oczywisty stawał się fakt, że siły izraelskie pomimo zlikwidowania zagrożenia palestyńskiego, nie planują opuszczenia ziem libańskich, szyici zaczęli budować konspiracyjne organizacje do walki z okupantem. Jedną z nich był Ruch Oporu Islamskiego (*Al Mukawama al-Islamiya*), który około 1985 r. przekształcił się w zbrojne skrzydło organizacji, o szerszych celach politycznych i społecznych - Hezbollahu³⁶⁴. Oparty na wspólnocie interesów sojusz syryjsko-szyicki stał się odtąd jednym z trwałych elementów libańskiej sceny politycznej, służąc zarazem wzmacnianiu pozycji syryjskiej w Libanie.

Dla Syrii utrzymywanie wojska w Libanie - choć wiązało się ze znacznymi kosztami — niosło ze sobą liczne korzyści. W aspekcie ekonomicznym, otwierało przed syryjskimi produktami libański rynek zbytu, a syryjskim pracownikom umożliwiało dostęp do chłonnego rynku pracy. Szacuje się, że przed rokiem 2005 w Libanie pracowało około miliona Syryjczyków, przekazujących do ojczyzny rocznie około 2 miliardów dolarów³⁶⁵. Jednak najistotniejszy z punktu widzenia syryjskiego kierownictwa; był aspekt geopolityczny.. Strategicznymi zaletami kontroli Libanu przez Syrię były: niedopuszczenie do powstania w Bejrucie nieprzychylnego Syrii rządu, co pogłębiłoby jej regionalną izolację; możliwość militarnego oddziaływania na Izrael poprzez ataki Hezbollahu; zapewnienie większej swobody manewru i zabezpieczenie własnego prawego skrzydła na wypadek wojny z Izraelem⁵.

Jednostronne wycofanie się Izraela z południowego Libanu w maju 2000 r. zwiększyło polityczne koszty syryjskiej obecności wojskowej. Dziesięć lat po zakończeniu wojny domowej sytuacja polityczna w kraju stała się już na tyle stabilna, że trudno było znaleźć uzasadnienie dla stacjonowania obcych wojsk. Społeczne poparcie dla obecności syryjskiej spadało, a coraz więcej wpływowych postaci libańskiej sceny politycznej podnosiło kwestię wycofania sił syryjskich. W odpowiedzi na te oczekiwania, jednostki syryjskie przesunięto z okolic Bejrutu do doliny Bekaa, a ich liczebność zredukowano z 30 000 do około 20 000 żołnierzy. Zmniejszył się zakres bezpośredniej interwencji syryjskich służb bezpieczeństwa w bieżącą politykę libańską, dzięki czemu możliwe stało się działanie ugrupowań opozycyjnych⁶. Reżim syryjski zdecydował się na te kroki, bowiem pozycja syryjska w Libanie na początku XXI wieku w coraz mniejszym stopniu opierała się na stacjonujących tam jednostkach wojskowych. Przez lata syryjskiej obecności w tym kraju, wykształcił się system klientelizmu, w którym patronami byli dysponujący możliwością stosowania przemocy Syryjczycy a

¹ Syria/Lebanon an Alliance Beyond the Law. Enforced Disappearances in Lebanon, „Human Rights Watch Report” 1997, vol. 9, nr 3, www.hrw.org/reports/1997/syria.

³⁶⁴ Il. Iaber, *Hezbollah*, Warszawa 2001, s. 25 i nast.

³⁶⁵ D. W. L e s c h, *The New Lion of Damascus. Bashar al-Asad and Modern Syria*, New Heaven and London 2005, s. 36.

Polityka Syryjska wobec Libanu

klientami politycy libańscy. Najważniejsze stanowiska w rządzie, wojsku i policji obsadzone były syryjskimi przychylnymi Syrii członkami libańskich elit.

Jednym z nich był Rafia Hariri, który objął urząd premiera Libanu w 1992 r. Hariri był multimilionerem, związanym z dworem Saudów biznesmenem działającym przede wszystkim w branży budowlanej; Przez cały czas swoich rządów przestrzegał syryjskich reguł gry politycznej: często podróżował do syryjskiej stolicy by uzyskać aprobatę dla swoich decyzji i oddawał część zysków płynących z zajmowania tego stanowiska swoim syryjskim patronom⁸; Jednak dzięki swojej fortunie pozostał stosunkowo niezależny. Budował własne zaplecze polityczne w Damaszku udzielając lukratywnych koncesji niektórym członkom syryjskiego reżimu. Było to naruszeniem niepisanych reguł obowiązujących w reżimie syryjskim. Istotą systemu władzy, stworzonego przez Hafeza Assada była rola dyktatora jako jedynego patrona swoich klientów: dowódców jednostek wojskowych, wysokich urzędników i szefów poszczególnych służb. Rodziło to zależność pomiędzy władcą rozdzielającym zasoby i przywileje, a „baronami reżimu” gwarantującymi w zamian wierność podległych im służb. Dysponujący ogromnymi pieniędzmi Hariri w pewnym momencie przestał być marionetką w rękach Syryjczyków i sam zaczął wpływać na we-

⁵ Joshua Landis stwierdził: „Przez panowanie nad Libanem, Syria osiągnęła to, co uzyskał Sadat przekraczając Suez w 1973 r. - premier Rabin rozpoczął negocjacje na temat Wzgórz Golan”. J. Landis, *Why Lebanon is Not Likely to Win Full Sovereignty Soon*, <http://creativesyria.com>.

⁶ V. Perthes, *Syria under Bashar al-Asad. Modernisation and the Limits of Change*, London and New York 2004, s. 56.

⁷ *Syria after Lebanon, Lebanon after Syria*, „International Crisis Group Middle East Report” 2005, nr 39, s. 27.

* Na przykład Hariri odwiedził Damaszek w październiku 2003 r., a następnie w styczniu 2004 r. - gdy oznajmił, że osiągnięto pełną integrację gospodarczą pomiędzy dwoma krajami. W tym okresie Damaszek odwiedzali również wicepremier Issam Fares, dowódca Armii Libanu generał Michel Suleiman i deputowany Robert Ghanem. Za: E. Sakr (Abu Arz), *The Politics and Liberation of Lebanon*, „Middle East Review of International Affairs” 2005, vol. 9, nr 4; G. C. Gambill, *Syria after Lebanon. Hooked on Lebanon*, „The Middle East Quarterly” 2005, vol. 12, nr 4.

wewnętrzną równowagę reżimu w Damaszku⁹. W wystąpieniu przed syryjskim parlamentem po zabójstwie Haririego, Bashar Assad w następujący sposób skomentował dynamikę syryjsko-libańskich relacji:

Rzecz jasna niektórzy wykorzystywali obecność sił syryjskich dla wąskich materialnych lub wyborczych celów, co prowadziło do licznych negatywnych konsekwencji. Niekiedy określali się mianem stronników syryjskich i wykorzystywali swoje związki z Syrią dla realizacji swoich prywatnych interesów. [...] Mieli oni w zwyczaju sprzedawać i kupować stanowiska, zmieniali jedno stanowisko na następne; większość z nich jest wam znana¹⁰.

Emile Lahoud, który został wybrany na prezydenta Libanu w 1998 r. reprezentuje inny typ polityka związanego z Syrią. Generał Lahoud, maronita, wcześniej współpracujący z gen. Aounem, był w latach 1989-1998 szefem sztabu armii libańskiej. Akceptacja jego kandydatury przez Bashara Assada, nadzorującego od 1998 r. sprawy libańskie, stała się wyrazem chęci zrównoważenia wpływów coraz bardziej niezależnego premiera Haririego. Niezbyt popularny Lahoud, jakkolwiek związany z libańskimi strukturami siłowymi, pozbawiony był niezależnej bazy politycznej i dzięki temu bardziej uzależniony od syryjskiego poparcia.

3 września 2004 r. parlament libański pod presją syryjską przyjął poprawkę konstytucyjną umożliwiającą przedłużenie kadencji prezydenta Lahouda o trzy lata. Bashar Assad wymusił wydłużenie kadencji prezydenta Lahouda wbrew stanowisku części syryjskiego establishmentu związanego z Haririm, gdyż wydawało się to bezpieczniejszą od nowych wyborów drogą do zachowania kontroli nad Libanem. Krok ten spowodował jednak protesty opozycji antysyryjskiej w Libanie i stał się przyczyną przyjęcia przez Radę

422
Bezpieczeństwa ONZ Rezolucji 1550, wzywając do wycofania wszystkich zagranicznych sił z Libanu. 20 września, w proteście przeciwko wydłużeniu kadencji prezydenta Lahouda, do dymisji podał się premier Rafiā Hariri. Prezydent powołał rząd Umara Kariniego, złożony z mało znanych ale zaufanych polityków. Sprzeciw Haririego wobec przedłużenia kadencji prezydenckiej oznaczał zmianę frontu — Hariri przeszedł do obozu antysyryjskiej opozycji. Niecałe pięć miesięcy później Rafiā Hariri zginął w zamachu bombowym. "

r. Decydując się na przeprowadzenie losowania poprawki umożliwiającej wy-: dłużenie kadencji prezydenta Lahouda, Bashar Assad musiał być świadomy ryzyka wybuchu niezadowolenia społecznego w Libanie i utraty innego syryjskiego stronnika, Rafiāa Haririego. Zawiodły kalkulacje dotyczące powodzenia tego kroku. Nie dysponujemy wiedzą pozwalającą stwierdzić, czy zabójstwo Haririego zlecone zostało w Damaszku. Dla potrzeb dalszych rozważań przyjmujemy że tak, choć podkreślić trzeba, że jest to jedynie jedna z kilku hipotez, równie niepotwierdzona, jak te wskazujące Izrael lub Al-Kaidę jako winnych morderstwa.

Jeżeli więc przyjmujemy, że decyzja o zamachu została podjęta przez reżim, trzeba powiedzieć, że była ryzykowna i w istniejącej sytuacji międzynarodowej mogła zakończyć się utratą panowania nad Libanem. Obydwie kluczowe decyzje dotyczące Libanu ,w latach 2004-2005 można oceniać jako przykład awanturniczej i nie- skutecznej polityki syryjskiej.

Analizując wcześniejsze decyzje podejmowane przez reżim syryjski, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej zauważyć można, że cechowały się one ostrożnością i niechęcią do narażania się na możliwość utraty lub zmniejszenia zakresu swojej władzy. W przypadku przedłużenia kadencji Lahouda i zabójstwa Hari- riego stało się jednak inaczej - zdecydowano się zagrać *va banque* i przegrano, tracąc część wpływu na sytuację w Libanie. Zasadnym jest pytanie o przyczyny tej zmiany sposobu uprawiania polityki zagranicznej.

. Lasensky i Yacoubian wysunęli hipotezę, że Bashar zdecydował się na oddanie Libanu w celu skonsolidowania władzy w Syrii. Twierdzą oni, że główną siłą napędową działań wewnątrz reżimu od chwili objęcia przez młodego Assada władzy, była rywalizacja pomiędzy nim a syryjską strukturą władzy w Libanie. Struktura ta miała oparcie w saudyjsko-bejrucko-syryjskim trójkącie wzajemnych interesów i powiązań, w centrum którego był Rafiā Hariri, a w jej skład wchodził tacy promi- nentni członkowie reżimu jak wiceprezydent Abdul Halim Khaddam, były szef sztabu Hikmat Shihabi i długoletni (do 2002 r.) szef syryjskiego Wywiadu Wojskowego w Libanie, Ghazi Kanaan". W świetle tej hipotezy, ryzykowne pociągnięcia Bashara w Libanie były odpowiedzią na zagrożenie przewrotem wewnątrz reżimu, którego dokonać mogli wyżej wymienieni członkowie „starej gwardii”, korzystający z pie- niędzy Haririego. Wyjaśnienie nieefektywności polityki zagranicznej Syrii leży więc w jej zdominowaniu przez problemy polityki wewnętrznej, a konkretnie przez walkę 0 władzę.

Wydarzenia które nastąpiły w drugiej połowie 2005 r. - decyzja o rezygnacji 1 udaniu się na emigrację Khaddama i śmierć Kanaana - wydają się potwierdzać tę hipotezę. Podsumowując - śmierć Haririego; niezależnie ęd tego, czy zlecona przez Damaszek czy nie, choć oznaczała dla Syrii konieczność znacznego zredukowania jej wpływów w Libanie, ułatwiła Basharowi Assadowi konsolidację władzy w Syrii i być może umożliwiła mu także przetrwanie.

Zabójstwo Haririego wywołało w Libanie falę antysyryjskich protestów. Wielu Libańczyków było przekonanych, że reżim syryjski przygotował zamach aby wy-

eliminować jedyne poważne zagrożenie syryjskiej dominacji w kraju³⁶⁶. Przedstawiciele syryjskich i libańskich władz zaprzeczyli jakiegokolwiek udziałowi w zbrodni; W następujących po zamachu tygodniach, Bejrut był sceną kilkudziesięciotysięcznych manifestacji domagających się wycofania wojsk syryjskich i rezygnacji gabinetu prosyryjskiego premiera Umara Karimiego. W wyniku presji, Karimi poddał się do dymisji 1 marca, przyczyniając się do dalszego osłabienia pozycji syryjskiej w Libanie. W dzień po zamachu, ambasador USA w Damaszku został wezwany do Waszyngtonu na konsultacje, co stało się początkiem prowadzonej pod kierunkiem Stanów Zjednoczonych i Francji ofensywy dyplomatycznej, mającej na celu wymusić wycofanie jednostek syryjskich z Libanu. Była ona skuteczna: 26 kwietnia syryjski minister spraw zagranicznych poinformował ONZ, że wszystkie jednostki syryjskie opuściły terytorium Libanu³⁶⁷. W wywiadzie dla „Washington Post” Bashar Assad stwierdził: „Wycofanie się wojsk syryjskich z Libanu nie oznacza: końca syryjskiej roli. Pozycja Syrii i jej rola w Libanie, nie zależą od obecności tam jej sił³⁶⁸”.

Prowadzone przez prokuratorów ONZ śledztwo w sprawie zabójstwa Haririego nie przyniosło jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy reżim syryjski uwikłany był bezpośrednio w przygotowywanie zamachu; Raport prowadzącego śledztwo prokuratora Detleva Mehlisa ukazał się 20 października 2005 r. i stwierdzał, że zamachu dokonała grupa posiadająca znaczne zdolności organizacyjne i mająca dostęp do dużych zasobów, a przygotowanie zbrodni zajęło jej kilka miesięcy. Stwierdzano:

Jest dobrze znanym faktem, że Syryjski Wywiad Wojskowy był wszechobecny w Libanie co najmniej aż do wycofania syryjskich sił zbrojnych zgodnie z rezolucją 1559. Wysocy rangą urzędnicy aparatu bezpieczeństwa w Libanie pochodzili z jego nominacji. Biorąc pod uwagę poziom infiltracji libańskich instytucji i społeczeństwa przez działające wspólnie syryjskie i libańskie służby wywiadowcze, trudno byłoby wyobrazić sobie scenariusz, w którym tak złożony spisek mógłby być przeprowadzony bez ich wiedzy³⁶⁹.

Ponadto zauważano, że wiele poszlak wskazuje na udział w operacji kluczowych osób z syryjskiego aparatu bezpieczeństwa, oraz że w toku śledztwa wysocy urzędnicy syryjscy udzielali Komisji fałszywych informacji. Jednak po opublikowaniu raportu część jego ustaleń została zakwestionowana; gdy okazało się że dwaj kluczowi świadkowie Komisji: Zuhair Sa'id Sadiq i Husam Husam byli niewiarygodni³⁶⁹.

Raport Mehlisa oraz narastająca amerykańsko-francuska presja dyplomatyczna, poparta podpisaniem przez prezydenta Busha „Syria Accountability Act”, zamiast dalszego osłabienia pozycji Bashara Assada, przyniosły niespodziewanie przeciwny skutek. Pół roku po wycofaniu syryjskiej armii z Libanu, społeczeństwo syryjskie przestało odczuwać ten krok jako porażkę, a nasilona presja ze strony mocarstw zachodnich wobec reżimu syryjskiego, zaczęła być czynnikiem jednoczącym społeczeństwo wokół prezydenta. W retoryce syryjskiej zaczęto wykorzystywać syndrom oblężonej twierdzy, portretując kampanię medialną i dyplomatyczną skierowaną przeciwko reżimowi jako część polityki Stanów Zjednoczonych, dążącej do podporządkowania sobie całego świata arabskiego, w tym Syrii. Ponadto wielu Syryjczyków odbierało płynące ze strony libańskich polityków oskarżenia o okupację kraju jako niesprawiedliwe i upokarzające. Wiele wskazuje na to, że w latach 2005-2006 Basharowi udało się skonsolidować swoją władzę i pozbyć się opozycji

³⁶⁶ W. Choucair, *Lebanon. Elections Endangered*, „Arab Reform Bulletin” 2005, vol. 3, nr 3.

³⁶⁷ A. B. Prados, *op. cit.*, s. 5.

³⁶⁸ „Washington Post” 2005, III 6.

¹⁶ P. Seale, *Is There a Light at the End of Tunnel?*, „Agence Global”, 5 XII 2005.

134 wewnątrz reżimu. Wyznacznikami powodzenia tego procesu stały się mianowania jego
zaufanych współpracowników i krewnych na kluczowe pozycje w aparacie bezpieczeństwa
i wojsku. r

; W wyniku wypadków politycznych 2005 r., zmieniły się syryjskie instrumenty wpływu w Libanie. Po wycofaniu armii i dużej części sił bezpieczeństwa najważniejszym czynnikiem syryjskiego wpływu stał się Hezbollah. Wybory z maja 2005 r., choć zwycięskie dla antysyryjskiego „Ruchu 14 marca”, przyniosły również dobry wynik ugrupowaniom szyickim - Hezbollahowi i Amalowi, które łącznie otrzymały 35 mandatów. Wraz z 21 mandatami chrześcijańskiego, prosyryjskiego Wolnego Ruchu Patriotycznego gen. Aouna, daje to 56 mandatów w 126-osobowym parlamencie - czyli mniejszość zdolną zablokować procedurę odwołania prezydenta Lahouda. Poza środkami politycznymi, Syria zachowała przypuszczalnie możliwość efektywnego stosowania przemocy politycznej.

Nie ulega wątpliwości, że początku 2007 r. Syria posiada nadal wiele narzędzi wpływu na libańską scenę polityczną. Kluczowym pytaniem jest, w jaki sposób będą one wykorzystywane, jak prowadzona będzie polityka syryjska wobec Libanu? Czy będzie to ponownie polityka ostrożna, promująca syryjską rację stanu przy pomocy całego wachlarza dostępnych środków ale zarazem racjonalnie kalkulująca zyski i straty płynące ze stosowania metod siłowych? Czy też działania syryjskie cechować będzie dyletantyzm i awanturczość, a wektory prowadzonej polityki zmieniać się będą wraz z kolejnymi przesileniami wewnątrz reżimu? Innymi słowy, czy polityka libańska Syrii zbliży się do racjonalnego wzorca realizowanego w latach 90., czy też będzie ona zakładnikiem polityki wewnętrznej, jak miało to miejsce w 2004 i 2005 r. Odpowiedź na to pytanie, jest w gruncie rzeczy odpowiedzią na pytanie o trwałość i skuteczność autorytarnego przywództwa Bashara Assada oraz o jego kompetencje w zakresie polityki zagranicznej.

Jeżeli rzeczywiście frakcja prezydencka zwyciężyła w walce wewnętrznej, to można spodziewać się, że polityka zagraniczna Syrii, prowadzona przez doświadczonych graczy: wiceprezydenta Farouka Shara i ministra spraw zagranicznych Walida al-Moulema, ponownie skieruje się na drogę racjonalności. Przemyślane i konsekwentne posunięcia syryjskiej dyplomacji w 2006 r.: pełna współpraca z komisją dochodzeniową Serge’a Brammertza, kilkakrotnie ponawiane przez Assada deklaracje o gotowości przystąpienia do rozmów pokojowych z Izraelem, czy komunikowanie się z wpływowymi lobby w USA, zdają się potwierdzać tę tezę. Jednocześnie są to kroki, które przygotowują grunt do odmrożenia relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Należy mieć świadomość, że na początku 2007 r. sytuacja na Bliskim Wschodzie jest z syryjskiego punktu widzenia korzystna. Syrią mając możliwości wpływania na sytuację w Iraku dysponuje kartą przetargową wobec Amerykanów. Z kolei wobec Izraela jej pozycję umocniło propagandowe zwycięstwo Hezbollahu w sierpniowej wojnie oraz trudna sytuacja panująca w Autonomii Palestyńskiej. W dalszej perspektywie nie można wykluczyć ani rozpoczęcia syryjsko-izraelskich rozmów pokojowych, ani porozumienia z USA gwarantującego Syrii możliwość odbudowy jej wpływów w Libanie w zamian za pomoc w opanowaniu irackiej wojny domowej. Pogląd, że Stany Zjednoczone traktują kwestię libańską instrumentalnie, jako narzędzie wywierania presji na Syrię, podzielają również niektórzy libańscy analitycy. Przypominają oni, że przez trzydzieści lat, zarówno USA, jak i Europa, Izrael, ale także państwa arabskie, akceptowały dominującą pozycję Syrii w Libanie, nie podnosząc kwestii libańskiej suwerenności ani demokracji³⁷⁰.

Nic oznacza to jednak, że nie jest możliwy alternatywny scenariusz dla syryjskiej polityki wobec Libanu, a mianowicie nasilenie stosowania przemocy i dalsza destabilizacja kraju. Choć działania takie nie byłyby zgodne z interesem Syrii, nie można ich wykluczyć w sytuacji, gdy syryjscy stronnicy lub syryjskie służby w Libanie znajdują się poza kontrolą.

³⁷⁰ R. G. Khouri, *Lessons for Assad, from Gorbachev and Kaddaji*, „Agencja Global”, 6 IV 2005.

136 Izraelski atak na pozycje Hezbollah w lipcu i sierpniu 2006 r. wpłynął na zmianę równowagi libańskiej sceny politycznej. W powszechnym odczuciu, Hezbollah wyszedł z tego starcia zwycięsko, wytrzymując napór przeciwnika dysponującego przewagą techniczną i ilościową. Ponadto organizacja okazała się efektywnym dystrybutorem pomocy ofiarom konfliktu, niezależnie od ich przynależności religijnej, dystansując w tej dziedzinie ospale działające instytucje państwowe^{371*}. W wyniku wojny popularność Partii Boga w społeczeństwie libańskim znacznie wzrosła, a poparcia organizacji udzielali wpływowi sunnici i chrześcijanie.

O ile pozycja polityczna Hezbollahu po zakończeniu konfliktu wzmocniła się, to już jej militarna sytuacja stała się trudniejsza. Starcie z IDF kosztowało organizację około jednej trzeciej 'zapasów pocisków rakietowych, a system nadgranicznych umocnień został zniszczony³⁷². Wydaje się mało prawdopodobne, by Hezbollah był w stanie odbudować swoją pozycję militarną, szczególnie w kontekście uszczelnienia granicy z Syrią, dyslokacji wojsk libańskich na południe od rzeki Litani oraz zwiększonego kontyngentu UNIFIL.

Coraz większe włączanie Hezbollahu w demokratyczny proces polityczny Libanu oznacza zmianę pola rozgrywki. Jednak Hezbollah, tak na polu militarnym, jak i jako partia polityczna stanowi w Libanie najpoważniejszą siłę. Pozostając jedynym uzbrojonym ugrupowaniem posiada również atuty wyborcze, płynące z faktu bycia reprezentantem i obrońcą interesów najliczniejszej libańskiej grupy wyznaniowej.

Pamiętać należy jednak, że wedle obecnie obowiązującego prawa wyborczego szyici, stanowiący szacunkowo około 40% libańskiego społeczeństwa, mają zagwarantowane jedynie 21% mandatów w parlamencie; dlatego tak istotna jest tocząca się obecnie debata nad nową, nie opartą o kryteria wyznaniowe ordynacją wyborczą. : W kontekście owego przeniesienia rozgrywki na grunt polityczny należy także rozpatrywać usiłowania prosyryjskich sił zorganizowanych wokół Hezbollahu, próbujących pokojowymi metodami doprowadzić do rezygnacji prozachodniego gabinetu Fouada Siniory i zastąpienia go gabinetem „jedności narodowej”.

Z punktu widzenia Syrii oznacza to, że choć zmniejsza się możliwość wykorzystywania Libanu do wywierania bezpośredniej militarnej presji na Izrael, to wzrasta prawdopodobieństwo utworzenia w Bejrucie rządu przychylnego dla Syrii, w którym istotne miejsce przypadnie jej stronnikom!

Wiele wskazuje na to, że rząd taki, jakkolwiek jest nieporównanie bardziej niezależny od Syrii niż rządy okresu *pax syriana*, będzie jednak prowadził politykę zagraniczną zgodną ze strategicznymi celami Damaszku.

³⁷¹ P. Salem, *Lebanon. Avenues for Reform after the Devastation*, „Arab Reform Bulletin” 2006, vol. 4, nr 7.

³⁷² D. Makovsky, J. White, *Lessons and Implications of the Israel-Hizbollah War. A Preliminary Assessment!* ..The Washington Institute Policy Focus”, X 2006.

Dominik Skopiec

OPOZYCJA POLITYCZNA W DEMOKRATYCZNEJ KAMPUCZY

Demokratyczna Kampucza, jak każde państwo totalitarne, nie stwarzała możliwości istnienia i swobodnego działania opozycji politycznej. Nie pozwalał na to charakter tego państwa. Niedopuszczenie do pojawienia się i egzystowania opozycji wynika bowiem z istoty reżimu totalitarnego.

Zgodnie z teorią Carla Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego reżim taki cechuje:

1. oficjalna doktryna, obejmująca wszystkie istotne aspekty ludzkiej egzystencji i skupiająca się na planowaniu przyszłego idealnego stanu ludzkości. Zawiera elementy utopijne oraz posiada cechy pseudoreligijne;
2. monopartia oparta na totalitarnej ideologii, zorganizowana hierarchicznie i składająca się ze stosunkowo niskiego odsetka ogółu ludności;
3. system terroru, zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Jest on skierowany nie tylko przeciwko jawnym wrogom, ale także przeciw określonym klasom społecznym. Stosuje go przede wszystkim rozbudowana tajna policja. Terror ma między innymi przeciwdziałać wszelkim formom sprzeciwu i likwidować wszelkie zagrożenia dla reżimu;
4. monopol na kontrolę wszystkich efektywnych środków masowego przekazu;
5. monopol na efektywne użycie wszelkich rodzajów broni;
6. centralna kontrola i zarządzanie całością gospodarki³⁷³.

Jednym z najważniejszych elementów składających się na istotę totalitaryzmu jest dążenie do osiągnięcia całkowitej kontroli nad życiem codziennym obywateli, ich myśleniem, postawami i zachowaniami. Wiąże się z tym maksymalne ograniczenie sfery prywatności jednostek. W skali makro kontrola rozciąga się nad całokształtem życia społeczeństwa, obejmując obszar stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych².

Istnienie opozycji politycznej w państwie totalitarnym jest więc wykluczone ze

³⁷³ C. J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956, s. 9-10.

względu na jego istotę. Opozycja stanowiłaby zagrożenie dla takiego reżimu po. przez tworzenie konkurencyjnej ideologii, kontestującej założenia oficjalnej doktryny, podważanie legitymacji monopartii do rządzenia oraz dążenie do wywierania wpływu na kształt decyzji politycznych. Jej egzystencja w systemie totalitarnym jest więc wykluczona, ponieważ uniemożliwiałaby realizację, mających często utopijny charakter, projektów zmierzających do zbudowania idealnego państwa i społeczeństwa. Aby owe cele osiągnąć, państwo totalitarne ucieka się do wszechobecnej kontroli i represji jako głównych narzędzi zabezpieczających je przed pojawieniem się opozycji.

Demokratyczna Kampucza niewątpliwie posiadała cechy reżimu totalitarnego. Władze centralne dążyły przede wszystkim do uzyskania pełnej kontroli nad społeczeństwem, armią, partią i gospodarką. Celem rządzących była maksymalna unifikacja - wszyscy obywatele mieli poświęcać swój czas przede wszystkim ciężkiej pracy fizycznej i przy tym pozostawać wiernymi i oddanymi wyznawcami *Angka*. Jakiegokolwiek odstępstwa od narzuconego standardu stanowiły poważne wykroczenia, często karane nawet śmiercią.

- Odmienna percepcja kwestii politycznych, gospodarczych i społecznych, oficjalnie zdefiniowanych i zinterpretowanych 'przez partyjne centrum'⁴ było niedopuszczalne i traktowane jako zdrada narodowa. Stąd też nie tylko wszelkie działanie; ale także myślenie opozycyjne spotykało się z brutalnymi represjami.¹

• Podejmując decyzję o ewakuacji wszystkich miast i przesiedleniu ich mieszkańców na wieś, przywódcy partii kierowali się między innymi obawą przed możliwościami wystąpienia oporu wobec planowanych * przemian. Ogromne znaczenie miał też niedostatek żołnierzy, którzy w przypadku wystąpienia zamieszek, nie byłoby w stanie skutecznie nad nimi zapanować. Ponadto Czerwoni Khmerzy nie dysponowali dostateczną liczbą kadr, które mogłyby zastąpić aparat administracyjny poprzedniego reżimu! v

Pierwszą większą operacją przeprowadzoną przez nich po przejęciu władzy było opróżnienie ośrodków miejskich. Zabieg ten utożsamiali z likwidacją potencjalnych centrów opozycyjnych. Zamieszkiwali je w znacznej części ludzie wykształceni, profesjonaliści, bogaci kupcy i funkcjonariusze państwowi. Grupy te widziały swój interes w trwaniu dotychczasowego ładu społecznego, a nie jego burzeniu i zastąpieniu porządkiem bardziej egalitarnym, co z kolei stanowiło cel rewolucjonistów; Po .. ■ '■'!- • - , '•' ■' \

² B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 124.

³ *Angkar* (hłmi 'organizacja') było określeniem używanym przez Czerwonych Khmerów zamiast nazwy Komunistyczna Partia Kampuczy.

⁴ Przez to pojęcie określa się w literaturze światowej grupę działaczy skupionych wokół Pol Pota, którzy zajmowali jednocześnie najważniejsze stanowiska w centralnych władzach państwowych i partyjnych. Poza samym Pol Potem, pełniącym funkcję premiera i pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Kampuczy, do grupy tej należeli także Ieng Sary (wicepremier, minister obrony narodowej), Son Sen (wicepremier, minister obrony narodowej), Nuon Chea (wicesekretarz partii) i Khieu Samphan (przewodniczący Rady Państwa). Do Centrum możemy zaliczyć także żony niektórych z nich: Ieng Thirith (żona Ienga Sary, minister polityki społecznej), Yun Yat (żona Son Sena, minister kultury i edukacji, po aresztowaniu Hu Nima minister informacji i propagandy).. >.

nadto w miastach egzystowały rozbudowane systemy koneksji rodzinnych, niewątpliwie sprzyjających rozwijaniu działalności opozycyjnej.

Skierowanie ogromnych mas ludzkich, skupionych w miastach na niewielkiej powierzchni na wieś, nie tylko rozbiło owe systemy powiązań. Ich mieszkańcy pozostawili w swych domach większość dobytku, przez co praktycznie utracili możliwość samodzielnego działania. Ponadto rozproszenie populacji znacznie zwiększyło możliwość skutecznej kontroli ze strony władzy.

W Phnom Penh przebywało także wielu obcokrajowców, do których Czerwoni Khmerzy odnosili się ze szczególną nieufnością, widząc w nich przede wszystkim szpiegów, którzy mogliby podburzać ludność do wystąpień przeciw planowanym zmianom. Wskazał na to Ieng Sary, minister spraw zagranicznych Demokratycznej Kampuczy, w wywiadzie dla „Newsweeka” mówiąc: „Przechwyciliśmy dokument zawierający szczegóły tajnego planu polityczno-militarnego przygotowanego przez CIA i reżim Lon Nola w celu szerzenia zamętu po naszym zwycięstwie. Plan składał się z trzech części:

1. Jeżeli po zwycięstwie nie zdołalibyśmy rozwiązać problemu głodu, wówczas miano wywołać chaos przy użyciu agentów działających wśród ludności.
2. Wielu żołnierzy Lon Nola, którzy, poddali się; w rzeczywistości ukryli broń zamierzając użyć jej w celu zaatakowania nas po wyzwoleniu Phnom Penh.
- 3.

Planowano skorumpować naszych żołnierzy i osłabić ich ducha walki za pomocą prostytutek, alkoholu i pieniędzy³⁷⁴.

Aby zapobiec takiemu scenariuszowi, wszystkich obcokrajowców internowano na terenie ambasady francuskiej, a następnie wydano z kraju. Na celowniku znaleźli się także oficerowie i funkcjonariusze Republiki Khmerskiej, traktowani jako największe zagrożenie; wymagające natychmiastowej eliminacji. Zapobiec to miało ewentualnej próbie przejęcia przez nich władzy w państwie.

Niedostateczną liczbę żołnierzy potrzebnych do zlikwidowania tych grup zrekomensowali Czerwoni Khmerzy używając podstęp. Oficerów wzywano, aby stawili się w wyznaczonych punktach i rozpoczęli pracę dla nowych władz przy odbudowie zniszczonego kraju; Stacjonujących w Battambang kuszono wyjazdem do Phnom Penh w celu spotkania z księciem Sihanoukiem. Efektem takiej polityki była eliminacja większości korpusu oficerskiego armii Lon Nola już w pierwszych tygodniach nowego reżimu⁶.

Jako grupę opozycyjną kierownictwo partyjne potraktowało także mnichów buddyjskich. Co prawda wielu z nich popierało Czerwonych Khmerów w walce z amerykańskim imperializmem i marionetkowym rządem Lon Nola, ale taka współpraca nie mogła być kontynuowana ze względu na dążenie komunistów do wprowadzenia zakazu wyznawania wszelkich religii „reakcyjnych”, do których buddyzm w ich przekonaniu należał. Świątynie, będące ośrodkami życia społecznego i kulturalnego, mogłyby stać się centrami opozycji, czego za wszelką cenę pragnęli uniknąć. Zlikwidowano jednak tylko najważniejszych dostojników zakonu buddyjskiego. Pozostali zmuszeni byli do zrzucenia togi i udania się na wieś, gdzie pracowali na równi z

innymi przy uprawie ryżu i budowie systemu irygacyjnego. ;

Za potencjalną opozycję uznano także przebywających w Kambodży Wietnamczyków. Czerwoni Khmerzy byli bowiem przekonani, że stanowią oni „piątą kolumnę”, która stanie się narzędziem w ręku Wietnamu w jego dążeniu do „połknięcia” Kambodży. Postanowiono więc, że należy ich wydrzeć. W takiej sytuacji, w okresie od kwietnia do września 1975 r. większość wyjechała (około 150 tysięcy). Nie stosowano wobec nich polityki eliminacji. Pomimo to pewna część zginęła w masakrach, do jakich dochodziło szczególnie na drogach prowadzących w kierunku granicy. ,

Szczególnie brutalna była polityka wobec Czarnów. Istotny wpływ na jej kształt wywarł kontekst historyczny, obejmujący walkę imperium Angkoru z królestwem Czampa. Ponadto byli ludnością stosunkowo słabo zasymilowaną. Mieszkali w zwartych skupiskach. Ich wsie skoncentrowane były blisko brzegów Mekongu i Tonle Sap. Od większości społeczeństwa Kambodży odróżniała ich nie tylko religia (byli wyznawcami islamu), ale także odmienne zwyczaje, kultura i język. Nie dziwi więc fakt, że nowe władze widziały w nich przede wszystkim zdeklarowaną opozycję³⁷⁵.

Podobnie jak w przypadku mnichów buddyjskich, wielu Czarnów popierało Czerwonych Khmerów w czasie wojny. Wstępowali w szeregi armii rewolucyjnej, gdzie odznaczeni byli szczególną walecznością i poświęceniem. Zakaz wyznawania islamu wprowadzony w połowie 1975 r. położył kres tej współpracy. Czarnowie mieli ponadto zapomnieć o własnym języku i kulturze. Świadczył o tym często powtarzany slogan: „Każdy staje się Khmerem”.

W przeciwieństwie do większości Khmerów, nie podporządkowali się zarządzeniom nowych władz bez walki. Strefa Wschodnia, obejmująca prowincję Kampong Cham, niejednokrotnie była areną zaciętych walk pomiędzy zbuntowanymi Czarnymi a wojskami rządowymi. Doprowadziły one do masakr muzułmanów, których zmuszano także do spożywania wieprzowiny. Zniszczono ponadto znaczną część meczetów³⁷⁶. W niektórych zorganizowano hodowle świń. i

W Demokratycznej Kampuczy nie dochodziło do wystąpień ludności khmerskiej przeciw władzy. Khmerzy nie wzniesli rebelii. Nie organizowali żadnych demonstracji czy zbiorowych protestów przeciwko ciężkiej pracy i nieludzkim warunkom życia. Zdecydowana większość „nowego ludu”³⁷⁷, a z czasem także chłopów, szczerze nienawidziła Czerwonych Khmerów. Sposób myślenia nie znajdował jednak odzwierciedlenia w działaniu. Wpłynęły na to w szczególności dwie grupy czynników.

Po pierwsze, możliwości organizowania się opozycji były znikome. Uniemożliwiały to ograniczenia w przemieszczaniu się (konieczność posiadania pozwoleń i przepustek), brak komunikacji, rozproszenie, niewielka gęstość zaludnienia, rozbięcie rodzin, wzajemna nieufność (powodowana zwłaszcza powszechnym donosicielstwem), wyczerpanie spowodowane ciężką pracą, niedożywieniem i chorobami. Czynnikiem paraliżującym był

³⁷⁵ P. Short, *Pol Pot: Anatomy of a Nightmare*, New York-2004, s. 326-327. ;

* M. A. Martin, *Cambodia: A Shattered Society*, Berkeley 1994, s. 183.

³⁷⁷ Po przejęciu władzy Czerwoni Khmerzy wprowadzili podział ludności na dwie grupy o odmiennym statusie. „Nowy lud” tworzyli mieszkańcy opróżnionych miast oraz chłopci, którzy szukali tam schronienia przed bombardowaniami i działaniami wojennymi. „Starym ludem” nazywali rewolucjoniści ludność zamieszkującą obszary opanowane przez nich przed zwycięstwem nad Lon Nolem.

wszechobecny strach, wywoływany nie tylko przez brutalne reakcje lokalnych kadr na wszelkie „błędy” popełniane w trakcie pracy, ale przede wszystkim przez częste aresztowania. Ludzie po prostu „znikali”, zabierani wieczorami przez uzbrojonych funkcjonariuszy.

Ponadto o bierności Khmerów zadecydowała tradycja podporządkowania despotycznej władzy i przekonanie o hierarchiczności porządku społecznego. W Kambodży władzą sprawowana była w sposób niedemokratyczny od wieków, poczynając od władców imperium Angkoru aż po rządy Sihanouka i Lon Nola. Brutalność metod przez nich stosowanych była codziennością. W przekonaniu Kambodżan każdy zajmujący niższą pozycję w hierarchii społecznej winien jest szacunek, a nieraz i posłuszeństwo osobom stojącym wyżej w tej strukturze.

Podporządkowaniu rozkazom Czerwonych Khmerów sprzyjał też swoisty fatalizm. Jedną z kambodżańskich przepowiedni głosiła bowiem, że pewnego dnia nadejdzie okres ciemności, czy wręcz koniec świata. Po objęciu władzy przez komunistów wielu ludzi interpretowało to zdarzenie właśnie przez taki fatalistyczny pryzmat. Pin Yathay, inżynier ewakuowany z Phnom Penh, wspominał, iż zgodnie z przepowiednią,

Kambodżę czeka era nieszczęścia. Domy będą stały puste, a na ulicach nie widać będzie ludzi. Ignoranci, ludzie, którzy upadli bardzo nisko, ośmielą się podnieść rękę na panujący porządek. Wykształceni zajmą pozycje znacznie niższe niż ci ignoranci. Będzie to także era bez religii, bez buddyzmu. Ateiści zdobędą absolutną władzę i będą prześladowali kapłanów. Tylko ci, którzy pozostaną głuchoniemi, przetrwają ten okres³⁷⁸.

Kambodżanie postanowili więc zaakceptować swój los i przybrali wspomniane w prorocztwie postawy głuchoniemych, w nadziei, że pozwoli im to przeżyć.

Opozycja, jaka istniała w Demokratycznej Kampuczy, nie była więc rezultatem organizowania się społeczeństwa przeciw władzy. Zrodziła się w szeregach samych Czerwonych Khmerów: w partii, administracji i armii. Korzenie jej były jednak bardzo głębokie i wiązały się ściśle z procesem formowania się kambodżańskiego ruchu komunistycznego.

Początkowo ruch ten był zdominowany przez Wietnamczyków. W momencie założenia Khmerskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej we wrześniu 1951 r. liczyli oni 3000 spośród 4000 członków³⁷⁹. Walczący z francuskim kolonizatorem komuniści kambodżańscy szkoleni byli przez swoich towarzyszy z Wietnamu i przez to pozostawali pod wpływem ich ideologii oraz stosowanych metod. Po tym, jak konferencja genewska w 1954 r. przekazała całą władzę Sihanoukowi, organizacja komunistów jednak się rozpadła. Część działaczy wyjechała do Wietnamu, a część pozostała w Kambodży tworząc dwie gałęzie partii: wiejską i miejską.

¹(1) E. Beckcr, *When the War Was Over: The Voices of Cambodia's Revolution and Its People*, New York 1986, s/204..

vV-

■ ■ >.

³⁷⁹ B. Kieman, *How Pol Pot Came to Power: Colonialism, Nationalism and Communism in Cambodia, 1930-1978*. New Haven 2004. s. 83.

W drugiej połowie lat 50. w ramach ruchu komunistycznego zauważalny stał się już podział na dwie grupy. Jedną tworzyli tzw. weterani, tj. 'działacze,* którzy wraz z Wietnamczykami walczyli z wojskami francuskimi. Byli bardziej umiarkowani oraz opowiadali się za współpracą z Wietnamem. Drugą grupę stanowili młodzi radykałowie, którzy w tym okresie powrócili do Kambodży z Francji, gdzie studiowali i poznawali ideologię komunistyczną. Byli wśród nich Saloth Sar (późniejszy Pol Pot), Ieng Sary, Son Sen, Khieu Samphan, Hou YounHu Nim.

Podczas gdy weterani dominowali w wiejskiej organizacji partii; członkowie tzw. grupy paryskiej stopniowo zdobywali kontrolę nad organizacją miejską. Kluczowym dla dalszych losów Kambodży wydarzeniem stało się rozbitcie partyjnych struktur wiejskich przez policję Sihanouka. Wówczas ster władzy w ruchu komunistycznym przejęli ludzie związani z Saloth Sarem³⁸⁰. Znaczną część kadr nadal stanowili jednak weterani, którzy pozostali liczącą się siłą. ■

W tak podzielonej partii istniały cztery zasadnicze osie konfliktu, które przesądziły o powstaniu opozycji wewnątrzpartyjnej i falach czystek, jakie zdziesiątkowały tę organizację w okresie Demokratycznej Kampuczy.

Stosunek do Wietnamu i komunistów wietnamskich

Weterani opowiadali się za wzajemną współpracą i bratnią pomocą. Preferowali też bardziej umiarkowane metody działania, charakterystyczne także dla Wietnamczyków. Z kolei członkowie grupy paryskiej zdecydowanie negatywnie oceniali współpracę obu ruchów komunistycznych. Podkreślali, że Wietnamczycy dążyli do podporządkowania rewolucji w Kambodży i. Laosie ich własnej sprawie; Hegenionizm Wietnamu był, ich zdaniem, najbardziej widoczny w propozycji utworzenia Federacji Indochińskiej, w której dominująca rola przypadłaby właśnie temu państwu!³.

Członkowie grupy Pol Pota oskarżali ponadto swój ego wschodniego sąsiada o dążenie do „połknięcia” Kambodży, tj. zagarnięcie jej terytorium i przez kolonizację doprowadzenie do zniszczenia narodu khmerskiego. Uważali także, że w 1954 r. Wietnamczycy zdradzili ich, poświęcając Kambodżę dla własnej rewolucji przez dopuszczenie do oddania władzy Sihanoukowi. Poparcie, jakiego udzielali księciu w zamian za możliwość transportów przez port Kompong Som oraz tolerowanie sanktuariów, było dla młodych radykałów kolejnym dowodem zdrady. Naciski wywierane na nich przez komunistów wietnamskich, by rozpoczęli w 1973 r. negocjacje z USA w celu doprowadzenia do zakończenia wojny jeszcze wzmocniły i tak już ostre stanowisko.

Stosunek do kambodżańskiego ruchu komunistycznego

Członkowie grupy paryskiej patrzyli na weteranów przez pryzmat swojej oceny polityki Wietnamczyków. Uważali ich za zdrajców, którzy zaprzędali swe ciała i dusze „dziedzicznemu” wrogowi Kambodży. Negowali przez to dotychczasowe dokonania rodzinnych komunistów.

r Odmienne postrzeganie historii partii komunistycznej w Kambodży przez grupę paryską i

¹² D. Chandler, *Brother Number One: A Political Biography of Pol Pot*, ChiangMai 2000, s. 56-61.

weteranów widoczne jest przy porównaniu dwóch wydanych drukiem wersji tej historii. Pierwsza, przygotowana przez władze Strefy Wschodniej, ukazała się we wrześniu 1973 r., a druga, prezentująca punkt widzenia Centrum, rok później.

; Wersja Centrum w znacznej części jest powtórzeniem tekstu opracowanego przez komunistów ze wschodu (tam znaczną część kadr stanowili weterani). Wykreślono w niej jednak fragmenty mówiące o szkoleniu rewolucjonistów kambodżańskich przez Wietnamczyków, o pomocy od nich otrzymywanej, o inspiracji *Manifestem komunistycznym*, rewolucją bolszewicką i rewolucją chińską, a także wspominające o wiejskiej organizacji partii istniejącej po 1954 r. (zdominowanej przez weteranów)

1 odnoszące się do starego kierownictwa partii (Tou Samouth czy Son Ngóc Minh)³⁸¹.

Odmienne postrzeganie historii partii przez grupę paryską i weteranów przejawiało się także w sporze o datę jej założenia. Widoczne jest to we wspomnianych dokumentach. Wersja Strefy Wschodniej podaje, iż w 1960 r. miał miejsce drugi kongres,⁸ podczas gdy wersja Centrum utrzymuje, że pierwszy. Początkiem partii komunistycznej dla grupy Pol Pota nie był kongres z 1951 r., na którym powołano do życia Khmerską Partię Ludowo-Rewolucyjną z członkami będącymi w większości Wietnamczykami. Zwolennicy Pol Pota uznawali kongres z 1960 r., na którym nastąpiło wzmocnienie ich pozycji. Do komitetu centralnego weszli bowiem Pol Pot i Ieng Sary (odpowiednio trzecia i piąta pozycja).

>

Stosunek do Norodoma Sihanouka

Różnica występowała tu nie tylko pomiędzy weteranami a grupą paryską, ale także w obrębie niej samej. Po rozbiciu partii Pracheachon Khieu, będącej reprezentacją lewicy, Samphan, Hu Nirri i Hou Youn postanowili rozpocząć współpracę z Sihanoukiem. Zdecydowali się na nią ze względu na neutralną politykę zagraniczną księcia oraz jego niechęć do Stanów Zjednoczonych, w szczególności z powodu uwikłania Kambodży w wojnę z Wietnamem po stronie tego mocarstwa. W wyborach do Zgromadzenia Narodowego w 1962 r. wystartowali więc z list partii Sangkum³⁸². Po zdobyciu mandatów weszli w skład rządu, gdzie Kliieu Samphan odpowiadał za handel, a Hou Youn za planowanie³⁸³. W kolejnych wyborach w 1966 r. także zdobyli mandaty, ale nie znaleźli się w rządzie, który sformował Lon Nol.

Z kolei grupa skupiona wokół Pol Pota postrzegała Sihanouka jako feudalnego despotę, stojącego na czele skorumpowanego reżimu, który był daleki od idealnego porządku, jaki pragnęli zaprowadzić w Kambodży. Księżę, stosujący brutalne represje wobec lewicy, był dla nich główną przeszkodą w urzeczywistnieniu tego planu.

W tym samym czasie, kiedy wspomniani działacze współpracowali z Sihanou-

³⁸¹ B. K i c r n a n , s . 364-367.

³⁸² *Sangkum Rea ilr Niyum* (Ludowa Wspólnota Socjalistyczna) została założona przez Sihanouka w kwietniu 1955 r. Była partią, w skład której wchodziły politycy różnych orientacji popierający księcia, który pełnił funkcję jej przewodniczącego.

³⁸³ P. Short, *op. tit.*, s. 140-141. -

kiem, wielu ich towarzyszy dawno już uciekło ze stolicy do dżungli w obawie przed represjami księcia. Pol Pot i Ieng Sary przebywali tam od 1963 r., Son Sen od 1964, a Khieu Pomiary i Ieng Thirith od 1965³⁸⁴. Khieu Samphan i Hou Youn zbiegli z Phnom Penh dopiero pod koniec kwietnia 1967 r., czyli po wybuchu rebelii w Samlaut, kiedy Sihanouk oskarżył lewicę o jej zorganizowanie. Hu Nim zwlekał z ucieczką aż do października tego roku.

Różnice w koncepcji przebudowy państwa oraz odmienność preferowanych metod

Wiele radykalnych posunięć proponowanych przez grupę Pol Pota spotkało się z oporem czy wręcz krytyką innych towarzyszy. W szczególności dotyczyło to planu wysiedlenia miast, likwidacji pieniądza i rynku, eliminacji religii, wykorzystania umiejętności techników i profesjonalistów, tempa przemian gospodarczych, i społecznych. Poglądów partyjnego Centrum nie dzielali, (oprócz, weteranów) między innymi Hou Youn i Hu Nim, oraz wielu liczących się komunistów działających w poszczególnych strefach (np. So Phim w Strefie Wschodniej czy Koy Thuon w Strefie Północnej). Ich opozycja widoczna była już podczas kongresu partii; który odbył się w lipcu 1971 r. Wspierani przez Ney Sarana, późniejszego szefa Strefy Północno-Wschodniej, sprzeciwili się podjętym wówczas decyzjom dotyczącym utworzenia kooperatyw, eliminacji rynku i opróżnienia miast. Uznali takie rozwiązania za zbyt radykalne³⁸⁵.

Głównym oponentem wobec planu ewakuacji miast był Hou Yuon. Otwarcie wystąpił przeciwko takiej decyzji na konferencji, która odbyła się w Phnom Penh 20-24 maja 1975 r. W sierpniu przemawiając na zgromadzeniu byłych, mieszkańców miast w wiosce Preaek Por publicznie potępił ewakuację. Po spotkaniu został zabity na polecenie partyjnego Centrum, a zwłoki wrzucono do Mekongu³⁸⁶.

Niechęć wobec opróżniania ośrodków miejskich przejawiali też dowódcy oddziałów ze Strefy Wschodniej okupujących część stolicy. Żołnierze tych jednostek wydawali często rozkazy sprzeczne z wytycznymi Centrum - nie tylko pozwalali zdeorientowanym mieszkańcom pozostać dłużej w ich domach, ale nawet zaprze-

czali samej konieczności opuszczenia Phnom Penh. Ponadto określali siebie mianem „sihanoukistów”, co sugerowało, że dążą do przywrócenia władzy księcia będącego głównym sojusznikiem Czerwonych Khmerów w ramach Zjednoczonego Frontu Narodowego Kambodży³⁸⁷. Uwidacznia to kolejną niezgodność z planami grupy Pol Pota, która wcale nie zamierzała dzielić się władzą.

Sytuacja ta pokazuje, jak bardzo niejednolitą organizacją byli Czerwoni Khmerzy i Komunistyczna Partia Kampuczy. W czasie wojny poszczególne strefy cieszyły się znaczną autonomią. Partyjne Centrum formułowało ogólne wytyczne, pozostawiając lokalnym funkcjonariuszom znaczną swobodę w sposobie ich implementacji. Władza

³⁸⁴ D. Chandler, *The Tragedy of Cambodian History: Politics, War and Revolution since 1945*, Hew Haven 1991, s. 127.

¹⁸ R. Burgler, *The Eyes of the Pineapple: Revolutionary Intellectuals and Terror in Democratic Kampuchea*, Saarbrücken 1990, s. 31.

¹⁹ B. Kiernan, *The Killing Fields*, s. 417.

²⁰ M. Szymusiak, *The Stones Cry Out: A Cambodian Childhood, 1975-1980*, New York 1976, s. 5-9.

spoczywała więc *de facto* w rękach sekretarzy poszczególnych stref; dysponujących zresztą własnymi oddziałami. Elisabeth Becker posunęła się nawet do stwierdzenia, że w tym czasie istniało sześć odrębnych partii i armii³⁸⁸.

Po 1975 r. strefy zachowały nadal pewien stopień autonomii, a ich sekretarze swoją silną pozycję. Demokratyczną Kampuczę można więc określić jako państwo zdecentralizowane. Grupa Pol Pota dominowała co prawda w rządzie i Komitecie Centralnym, ale rzeczywista władza znajdowała się w terenie, gdzie część funkcjonariuszy nie miała z nią nic wspólnego. W początkowym okresie rządów Czerwonych Khmerów, wśród sekretarzy poszczególnych stref jedynie Ta Mok (sekretarz Strefy Południowo-Zachodniej) był człowiekiem Pol Pota. Pozostałych (So Phim, Ney Sarann, Koy Thuon, Nhim Ros i Chou Chet) niewiele z nim łączyło. Administrowali jednak większością terytorium kraju i zarządzali podległymi im strukturami politycznymi i militarnymi.

Sytuacja taka budziła wielką podejrzliwość Centrum, które widziało w nich przede wszystkim konkurentów do władzy i potencjalną opozycję. Wywołało to wręcz chorobliwe dążenie do totalnej kontroli, która wraz ze wzrastającą nieufnością stała się jedną z głównych sił napędzających kolejne czystki.

■ Po wyeliminowaniu potencjalnej opozycji w postaci korpusu oficerskiego i funkcjonariuszy Republiki Khmerskiej oraz konsolidacji władzy zakończonej formalnie powołaniem nowego rządu w kwietniu 1976 r., uwaga Centrum przesunęła się w stronę zagrożenia płynącego z własnych szeregów. Przyczyniły się do tego dwa wydarzenia: eksplozje w miasteczku Siem Reap pod koniec lutego oraz wybuchy granatów w pobliżu pałacu królewskiego w Phnom Penh na początku kwietnia tego roku. Wypadki te nie zostały do końca wyjaśnione. Wiele wskazuje jednak na to, że wiązały się z działaniami opozycji, choć oficjalnie władze Demokratycznej Kampuczy wysunęły oskarżenia pod adresem USA (w przypadku Siem Reap) i Wietnamu (Phnom Penh).

Jedno z możliwych wyjaśnień bombardowania Siem Reap rankiem 25 lutego 1976 r. sugeruje, że mogła to być reakcja władz centralnych na tajne spotkanie, które w tym mieście zwołał poprzedniego dnia sekretarz Regionu Autonomicznego nr 106, Pa Thol. Planowano prawdopodobnie rebelię skierowaną przeciwko grupie Pol Pota, mającą na celu przywrócenie niektórych wolności starego reżimu. Hipotezę tę

³⁸⁸E. Becker, *op. cit.*, s. 187-188.

wzmocnia ponadto fakt, że wśród rannych znaleźli się właśnie organizatorzy owego spotkania³⁸⁹.

Na początku kwietnia przypuszczalnie miała miejsce próba otrucia Pol Pota. Zakończyła się jednak niepowodzeniem, ponieważ: przeznaczony dla pierwszego sekretarza potrawy skosztował uprzednio jeden ze strażników i prawie natychmiast zmarł. Władzom nie udało się jednak ustalić, kto zlecił kucharzowi dosypanie trucizny. Prawdopodobnie stał za tym Chan Chakreya, wiceszef sztabu generalnego³⁹⁰.

W tym samym czasie oddział Chan Chakreya próbował zbombardować siedzibę Pol Pota. Plan został jednak wykryty zanim rozpoczęto ostrzał! Jednakże drugiego kwietnia około 4.30 rano doszło w pobliżu pałacu królewskiego do wybuchów granatów. Ponieważ niedaleko znajdowały się budynki, w których rezydowali członkowie najwyższych władz, uznano to za próbę zamachu stanu. Dwa dni później jeden ze sprawców został aresztowany. Podczas przesłuchania wyjawiał, że działał na polecenie dwóch oficerów z oddziału Chan Chakreya. Zostali oni zatrzymani 12 kwietnia. W swoich zeznaniach odpowiedzialnością za zajścia obciążyli Chakreya, który został aresztowany 19 maja³⁹¹. W trakcie trwających cztery miesiące przesłuchań wyjawiał on nazwiska innych osób uwikłanych w spisek. Był wśród nich Suas Neou (pseudonim Chhouk), sekretarz Sektora 24 w Strefie Wschodniej, który z kolei wskazał na udział w konspiracji tak wysoko postawionych ludzi, jak So Phim, Ney Saran (sekretarz Strefy Północno-Wschodniej), Keo Meas i Non Suon (sekretarz ds. rolnictwa w ministerstwie gospodarki)³⁹².

Zapewne pod wpływem tych wydarzeń, służby bezpieczeństwa (Santebal, S-21) otrzymały w maju stałą siedzibę w zabudowaniach dawnego liceum Tuol Sleng. Od tego momentu ich działalność nabrała rozpędu. Odegrały główną rolę w nadchodzącym procesie likwidacji opozycji i związanych z tym czystkach.

Tuol Sleng stało się centralnym więzieniem reżimu, do którego trafiały osoby uznane za najgroźniejszych wrogów, w znacznej części kadry i członkowie partii. Podlegało bezpośrednio partyjnemu Centrum. Z jego ramienia kontrolę i nadzór nad placówką sprawował pełniący funkcję ministra obrony narodowej i jednocześnie odpowiedzialny za bezpieczeństwo Son Sen. W zakres jego obowiązków wchodziło monitorowanie pracy S-21. Czytał:ważniejsze zeznania i zapisywał na nich swoje uwagi i sugestie dotyczące dalszego przebiegu przesłuchań i tortur. Prowadził szkolenia dla kadr pracujących w więzieniu.

= Son Senowi podlegał szef S-21, Kang Keck Ieu (pseudonim rewolucyjny Duch). Podobnie jak inni przywódcy Demokratycznej Kampuczy, był nauczycielem. Pracował w liceum w Kompong Thom, a następnie w Instytucie Pedagogicznym. W okresie wojny domowej był odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa w Strefie Specjalnej (na północ od Phnom Penh), gdzie przeprowadzał akcję likwidacji komunistów kambodżańskich, którzy powrócili z Wietnamu po 1970 r.⁶ ;

S-21 miało być jednak przede wszystkim instytucją odpowiedzialną za ochronę

³⁸⁹ B. Kiernan, *The Pol Pot Regime: Race, Power and Genocide in Cambodia under the Khmer Rouge*, New Haven 1996, s. 316-318.

³⁹⁰ ICR Jackson, *Cambodia 1975-1978: Rendezvous with Death*, Princeton 1989, s. 187.

³⁹¹ B. Kiernan, *The Pol Pot Regime...*, s. 319-323.

³⁹² D. Chandler, *Voices from S-21: Terror and History in Pol Pot's Secret Prison*, Chiang Mai 2000, s. 153-154.

partyjnego Centrum przed wrogami, zarówno wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi. Od istnienia i przetrwania Centrum zależało bowiem powodzenie rewolucji, co wyraźnie stwierdził Nuon Chea mówiąc:

. Aparat kierowniczy musi być chroniony za wszelką cenę. Nawet jeśli stracimy członków, ale przetrwają przywódcy, to możemy nadal zwyciężać. [...] Jeśli stracimy kierownictwo, to partia straci mózg i prowadzenie dalszej walki będzie niemożliwe .

Zadania S-21 obejmowały więc identyfikację opozycji i wyszukiwanie wrogów, przesłuchiwanie ich w celu zdobycia informacji o innych osobach zamieszanych w spiski i tworzących »sieci«, a w końcu eksterminację.

Głównym narzędziem wydobywania z więźniów zeznań były tortury. Aby uniknąć dalszych cierpień ofiary wymyślały przeróżne historie, opisując swoje rzekome działania wywrotowe, próby wzniecania rebelii czy zabicia osób ze ścisłego kierownictwa partii oraz pracę dla obcych wywiadów. Żołnierze przyznawali się do agitowania przeciwko rewolucji, szerzenia zamętu w szeregach; nawoływania do dezercji, ukrywania broni i amunicji, nakłaniania pracujących na polach do kradzieży i powolnego wykonywania obowiązków. Chłopi; opowiadali o tym, jak niszczyli maszyny, zatapiali, palili i wrywali sadzonki, ścinali drzewa owocowe i zabijali bydło. Robotnicy fabryczni mieli niszczyć wyposażenie fabryk, kraść surowce, wytwarzać wybrakowane towary i sabotować produkcję. Kucharze ujawniali swoje próby otrucia członków najwyższych władz państwa, a także serwowanie chińskim doradcom i ekspertom posiłków na brudnych talerzach. Jedna z kucharek stwierdziła nawet, że podając im rozgotowaną zupę i połamane łyżki chciała pogorszyć przyjaz- ne stosunki między Demokratyczną Kampuczą i Chinami. Pracownicy ministerstwa spraw zagranicznych zeznawali, że kontaktowali się z zagranicznymi dyplomatami w Phnom Penh i podczas swoich wizyt zagranicznych, ujawniając przy tym poufne informacje. Pracownicy szpitali przyznawali się do robienia pacjentom zastrzyków z trucizny, podawania im niewłaściwych leków, a także do odbywania z nimi stosunków seksualnych. Funkcjonariusze S-21 opowiadali z kolei, że pracowali wolno, przygotowywali niejasne dokumenty, zachęcali więźniów do ucieczki lub bili ich na śmierć²⁴. Wysocy rangą członkowie partii opisywali swoje próby obalenia reżimu lub sabotowania rewolucji przez formowanie partii opozycyjnych, planowanie zamordowania przywódców oraz otwarte krytykowanie polityki Centrum. ,

. . Kierownictwo S-21 analizowało i porównywało zeznania poszczególnych osób w celu wykrycia ewentualnej współpracy pomiędzy nimi. W ten sposób tworzone całe »sieci«, składające się na wielką, dobrze zorganizowaną opozycję, działającą w skali całego kraju i dążącą do obalenia władz Demokratycznej Kampuczy.

²⁴ P. Maguire, *Facing Death in Cambodia*, New York 2005, s. 118-124.

MD.Chandler, *Voices from S-21...*, s. 16. i \

Ibidem, s. 102-103.

W efekcie powstała fikcyjna historia opozycji, niewiele mająca wspólnego z rzeczywistym jej zakresem i charakterem. Jednocześnie faktem pozostaje, że konspiracyjne akcje dążące do usunięcia Pol Pota miały miejsce. Według Davida Chandlera »wygląda na to, że wiele zeznań zawiera opisy autentycznych sytuacji. Byłoby więc błędem

określać wszystkich przetrzymywanych w Tuol Sleng jako niewinnych”³⁹³.

Zeznania wraz z fotografiami więźniów przechowywano w archiwum. Dokumenty te pełniły kilka ważnych funkcji. Przede wszystkim obiektywizowały paranoiczne fantazje członków partyjnego Centrum i przekonywały¹ ich, że niezliczone zastępy wrogów są sprawnie identyfikowane, przesłuchiwane i likwidowane. Potwierdzały w ten sposób ich przekonanie, że są otoczeni przez opozycjonistów. Dowodziły także, że wrogowie ci są systematycznie eksterminowani w S-21. W ten sposób zmniejszały natężenie lęków i obaw rządzących.

Myślenie przywódców Demokratycznej Kampuczy o opozycji nosi wszystkie cechy paranoi politycznej. Przede wszystkim winą za wszystkie niepowodzenia obarczali zdrajców. Nie dopuszczali możliwości, że to przyjęta przez nich koncepcja rozwoju może być nierealna. Niewykonanie planów, nieurodzaj czy zniszczenie elementów systemu irygacyjnego przez ulewne deszcze było dla nich dowodem zdrady kadr, które stawały się tym samym odpowiedzialne za poszczególne klęski.

Jak wspomniano, Centrum uważało za podejrzane wszystko, co nie leżało w zasięgu jego kontroli. Wobec trudności w komunikacji pomiędzy władzami lokalnymi a ich zwierzchnikami w Phnom Penh, przez cały czas w poszczególnych regionach kraju istniała znaczna różnica w sposobie implementacji partyjnych dyrektyw. Niekiedy wybór metod nie był zgodny z wyobrażeniami. Centrum, co automatycznie wywoływało podejrzenia o zdradę.

Ponadto dla grupy Pol Pota kluczową sprawą była kwestia lojalności. Ci, których lojalność nie pozostawiała żadnych wątpliwości, mogli czuć się bezpieczni. W terenie byli to jedynie Ta Mok (sekretarz Strefy Południowo-Zachodniej), Ke Pauk (dowódca wojsk Strefy Północnej, potem sekretarz Strefy Centralnej) czy Keu (szef wojsk Strefy Północno-Zachodniej). Pozostali sekretarze od początku budzili niepokój. Postrzegani byli jako opozycja dążąca do wywołania rewolty przeciw władzom w stolicy. Chcąc uniknąć takiego scenariusza, grupa Pol Pota postanowiła stłumić opozycję w zarodku, czemu służyć miały nadchodzące fale czystek. ■ⁿ W lipcu i sierpniu 1976 r. w całym kraju zwołano spotkania lokalnych kadr w celu przedstawienia im założeń utopijnego planu czteroletniego na lata 1977-1980. Plan zakładał ogromne zwiększenie produkcji rolnej, aby dochody z eksportu rzżu umożliwiły szybką kumulację kapitału niezbędnego do mechanizacji rolnictwa i tworzenia przemysłu. Centrum przewidywało, że możliwe to będzie dzięki zdwojonym wysiłkom całej populacji ogarniętej rewolucyjnym zapałem i dążącej do stworzenia potężnej i całkowicie niezależnej Kampuczy³⁹⁴.

³⁹³ Ibidem, s. 49.

³⁹⁴ Ch. Boua, D. Chandler, B. Kiernan, *Pol Pot Plans the Future: Confidential Leadership Documents from Democratic Kampuchea, 1976-77*, „Yale University Southeast Asia Studies Council Monograph” 1988, nr

Założenie takie spotkało się jednak z opozycją części kadra, które krytykowały plan za brak realizmu. Wywołało to oczywiście niepokój Centrum, które jednak nie zamierzało dokonywać żadnych korekt.

; Niewątpliwym zaskoczeniem była w tym momencie- rezygnacja Pol Pota z funkcji premiera. Oficjalnie ustąpił 20 września 1976 r. z powodów zdrowotnych, a jego miejsce zajął wicesekretarz partii, Nuon Chea. Prawdopodobnie Pol Pot nigdy tego nie uczynił, a wiadomość, jaką podało Radio Phnom Penh, miała jedynie na celu skłonić opozycję do i wyjścia z ukrycia i podjęcia bardziej otwartych działań. Tego samego dnia aresztowano Ney Sarana, a wkrótce potem także Keo Measa i Non Suona (wcześniej w swoich zeznaniach wspominał o nich Chhouk).

- Rewolucjoniści ci mieli ze sobą wiele wspólnego, natomiast praktycznie nic ich nie łączyło z grupą Pol Pota. D<j antyfrancuskiego ruchu oporu przyłączyli się w latach 40. Idee marksizmu-leninizmu dotarły do nich za pośrednictwem komunistów wietnamskich i Khmerów szkolonych przez Wietnamczyków. W przeciwieństwie do ludzi związanych z pierwszym sekretarzem, żaden z nich nie studiował we Francji³¹.

W Tuol Sleng oskarżeni zostali o utworzenie Partii Pracujących Kampuczy, która miała być strukturą podziemną opozycyjną wobec KPK. Schwywanie pozostałych członków tej konspiracyjnej organizacji stało się odtąd priorytetem dla Santebal. Wydobyte z trzech aresztowanych działaczy zeznania, zawierające nazwiska ich towarzyszy tworzących rzekomą „sieć”, zapoczątkowały falę czystek; które trwały nieprzerwanie aż do upadku Demokratycznej Kampuczy na początku stycznia 1979 r.

Pierwszą z nich była czystka w Strefie Północnej/ Obszar ten, podobnie jak Strefa Północno-Zachodnia, która stała się kolejnym celem służb bezpieczeństwa, prawie do końca Republiki Khmerskiej: znajdował się pod kontrolą Lon Nola. W momencie zwycięstwa Czerwoni Khmerzy nie posiadali więc tu rozwiniętej organizacji, tak jak w strefie Wschodniej czy Południowo-Zachodniej. Należało ją dopiero w dużym pośpiechu tworzyć. Zaważyło to na stosunku Centrum do północy, która uważana była za obszar o niepewnej lojalności.

W styczniu 1977 r. aresztowano związanego z sekretarzem tej strefy, Koy Thuonem, ministra robót publicznych, Touch Phoeuna. Na torturach wyjawiał, że w planowano tam wzniecenie rebelii w celu przeprowadzenia zamachu stanu. Przygotowania rozpoczęto już w lutym poprzedniego roku. Miała ona wybuchnąć 17 kwietnia 1977 r., w drugą rocznicę wyzwolenia Phnom Penh przez wojska Czerwonych Khmerów. Zeznania Touch Phoeuna znajdują potwierdzenie w relacjach zamieszkujących ten obszar ludzi, którzy na początku 1977 r. słyszeli pogłoski o szy- 'kującej się rewolcie³².

Pod koniec stycznia 1977 r. do Tuol Sleng trafił Koy Thuon, który na początku 1976 r. przestał pełnić funkcję sekretarza Strefy Północnej, ale zachował stanowisko sekretarza ds. handlu w ministerstwie gospodarki/ Od dawna już znajdował się w kręgu osób podejrzanych. Wynikało to nie tylko ze specyfiki strefy, którą kierował. Spośród wszystkich sekretarzy był w największym stopniu intelektualistą, ponadto legitymował się burżuazyjnym pochodzeniem. Z ruchem komunistycznym związał się już pod koniec lat 50. Był więc doświadczonym rewolucjonistą, a takich ludzi grupa Pol Pata niewątpliwie nie darzyła zaufaniem. Funkcja pełniona; przez KoyThuona w ministerstwie gospodarki również czyniła z niego potencjalną ofiarę, ponieważ w obliczu

³¹ D. Chandler, *The Tragedy...*, s. 286-290.

³² R. Burgler, *op. cit.*, s. 118.

coraz większych problemów z realizacją 'utopijnych założeń odnoszących się do wielkości produkcji i tempa industrializacji, Centrum poszukiwało winnych. .

•..v.:*;-W.:Tuol Sleng Koy Thuon został oskarżony o kontestowanie polityki partii przez stworzenie w Strefie Północnej atmosfery pacyfizmu i luksusu, a także organizowanie rozrywki w formie festiwalu. Zarzucono mu też szczególne zamięłowanie do kontaktów z młodymi dziewczynami i demoralizację własnych oddziałów. Ponadto musiał przyznać się do prób otrucia Pol Pota, tworzenia opozycyjnych partii, kontaktów z agentami wietnamskimi i CIA oraz próby restytucji własności prywatnej³⁹⁵ .;

Pod .wpływem tortur; Koy Thuon wskazał ponad sto nazwisk osób uwikłanych w działalność opozycyjną, w większości ze Strefy Północnej; W marcu 1977 r. do Tuol Sleng przywieziono około, tysiąca więźniów pochodzących, z tego obszaru. W znacznej części uznani zostali za członków „sieci intelektualistów”, której przewodził Thuon. Ponadto do S-21 trafiło też wielu pracowników kierowanego przezeń komitetu ds. handlu.

W tym samym miesiącu w położonej w Strefie Północnej wiosce Chikeng wybuchło powstanie okolicznej ludności, które następnie rozprzestrzeniło się na ■ inne obszary prowincji Siem Reap. Zabijano administrujące nimi kadry, a także żołnierzy lokalnych j ednostek. Do stłumienia rewolty wysłano z Plinom Penh oddziały, które zmasakrowały około dziesięć tysięcy ludzi³⁹⁶. Nie wiadomo, czy wydarzenia te miały związek z rewoltą rzekomo planowaną na północy na 17 kwietnia.

W kwietniu tego roku aresztowano ministra informacji i propagandy, Hu Ni- ma, którego Koy Thuon wymienił w swoich zeznaniach jako jednego z członków konspiracji. Faktycznie zajmował on krytyczne stanowisko wobec niektórych posunięć Centrum. Opowiadał się za bardziej ewolucyjną drogą rozwoju oraz ponownym wprowadzeniem pieniądza i przywróceniem rynku. Oskarżono go więc o „burżu- azyjną postawę” i dążenie do restauracji kapitalizmu w Kambodży. Wraz z Nhim Rosem, sekretarzem Strefy Północno-Zachodniej, występował też; przeciwko przyspieszeniu kolektywizacji.

Hu Nim, podobnie jak Hou Youn, nie krył swoich krytycznych ocen. Widoczne to było zwłaszcza na posiedzeniu Komitetu Centralnego, które odbyło się na początku 1977 r. Omawiano wówczas problem słabych zbiorów. Hu Nim sugerował, że niezbędne są pewne materialne bodźce, aby ludzie produkowali więcej. Uznał, że będzie to możliwe po ponownym wprowadzeniu do obiegu pieniędzy.-Opowiedział się także za ■ zaakceptowaniem zagranicznej pomocy, dzięki której można, byłoby polepszyć warunki życia ludności³⁹⁷. Podobne stanowisko zajmował zastępca Hu Nima na stanowisku ministra informacji. fiv Ol. Został aresztowany na początku czerwca wraz z wieloma innymi pracownikami tej placówki. Funkcję ministra powierzono Yun Yat, żonie Son Sena. Centrum mogło być dzięki temu pewne, że posiada tu pełną kontrolę.

Składając zeznania, Hu Nim uwikłał kolejnych wysoko postawionych człon- ków partii; i Stwierdził, ■ iż Nhim Ros, sekretarz Strefy Północno-Zachodniej, weteran pamiętający czasy walki z Francją, krytykował lansowaną przez grupę Pol Pota politykę

³⁹⁵ D. Chandler, *Voices from S-21...*, s. 61-63.

³⁹⁶ R. Burgler, *op. cit.*, s. 119.

" B. Kiernan, *The Pol Pot Regime...*, s. 350-351.

samowystarczalności oraz oparcia produkcji głównie na pracy ludzi przy minimalnym wykorzystaniu maszyn. Miał także sprzeciwiać się oficjalnej wersji historii partii, która jego zdaniem nie doceniała znaczenia rewolty w Samlaut w 1967 r. i dalszej walki prowadzonej na tym obszarze³⁹⁸.

Zeznania Hu Nima zapowiadały wielką czystkę w Strefie Północno-Zachodniej. Główną jej przyczyną był jednak kryzys panujący na tym obszarze. Zaniepokojenie Centrum było najwyraźniej spore, ponieważ zdecydowano się wysłać tam Ieng Thirith, żonę Ienga Sary; pełniącą funkcję ministra polityki społecznej. W swoim raporcie opisała bardzo ciężkie warunki życia ludności, w szczególności niedożywienie, szerzące się choroby i wysoki współczynnik śmiertelności wśród „nowego ludu”. Zdziwił ją fakt, że wielu ludzi nie posiadało domów. Uznała, że wszystko to jest wynikiem zdrady kadr administrujących tym terenem, które celowo sprzeciwiają się zarządzeniom Centrum. Jej konkluzja brzmiała: „Agenci przedostali się do naszych szeregów”³⁹⁹.

W rzeczywistości kryzys ten, miał inne źródła. Ponieważ, Strefa Północno-Zachodnia była stosunkowo słabo zaludniona, zdecydowano, że należy przetransportować tam część ludzi ewakuowanych z miast i przebywających w przeludnionej Strefie Południowo-Zachodniej. Północ nie była jednak przygotowana na przyjęcie tak wielkiej liczby ludzi, którzy w dodatku nie mieli pojęcia o pracy w rolnictwie. Nie tylko musieli sami zbudować sobie domy, ale także wykarczować las, aby uzyskać ziemię, którą następnie uprawiali⁴⁰⁰.

Kryzys spotęgował ponadto fakt uznania tego obszaru przez władze partyjne za centrum wielkiego skoku, który miał się dokonać w rolnictwie (ze względu na żyzne, gleby). Nierealistyczne zadania narzucone swojej strefie skrytykował Nhim

Partia zobowiązała nas do osiągnięcia wydajności czterech ton ryżu z hektara [dla pozostałych regionów trzy tony - D.S]. Jak mamy to zrealizować nie mając maszyn? Po prostu nie możemy. To nie moja wina, to wina Komitetu Centralnego⁴⁰¹. ■■■ 1

W obawie przed gniewem Centrum lokalne władze fałszowały raporty wysyłane do Phnom Penh twierdząc, że zbiory są większe niż w rzeczywistości. Do stolicy wysyłano wymaganą ilość ryżu, ale kosztem konsumpcji i tak już osłabionej ludności. Doprowadziło do klęski głodu; która uznana została za dowód zdrady. Kie-

^{3,1} D. Chandler, *Voices from S-21...*, s. 64-65.

³⁹⁹ E. Becker, *op. cit.*, s. 247.

⁴⁰⁰ F. Ponchaud, *op. cit.*, s. 74-78.

^M D. Chandler, *Voices from S-21...*, s. 65. •

rownictwo partii nie dopuszczało nawet możliwości, że może to być wynikiem nie-realistycznych założeń.

Na przeprowadzenie czystki Centrum zdecydowało się po tym, jak w wyniku słabych zbiorów, oczekiwana ilość ryżu nie dotarła do Phnom Penh. Nie bez znaczenia pozostawał też fakt, że znaczną część kadr stanowili w tej strefie intelektualiści, którzy zbiegli z miast i przyłączyli się do Czerwonych Khmerów. W oczach władz byli szczególnym zagrożeniem.

W kwietniu 1977 r. do Tuol Sleng zaczęto przywozić coraz więcej kadr z północnego zachodu. Oskarżenia* dotyczyły zwłaszcza sabotowania planów gospodarczych przez narzucanie ciężkich warunków życia ludności w celu osłabienia ich wiary w rewolucję, niszczenie zbiorów, głodzenie populacji, handlowanie ryżem z Tajami oraz zezwalanie na ucieczki do Tajlandii⁴⁰².

Czystkę przeprowadzały oddziały Strefy Południowo-Zachodniej, określanej mianem „strefy polpotyzmu”. Jej sekretarz, Ta Mok, był silnie związany z Centrum. Podlegające mu oddziały rozpoczęły likwidację znacznej części kadr północnego zachodu, zastępując je ludźmi ze swojej strefy; postrzeganymi przez władze w Phnom Penh jako lojalni. W ten sposób obszar ten znalazł się pod kontrolą Centrum⁴¹..

W 1977 r.: nastąpiło gwałtowne pogorszenie stosunków z Wietnamem. Od wiosny dochodziło do regularnych starć wojsk obu państw. Na całym terytorium Demokratycznej Kampuczy trwała intensywna kampania propagandowa, której celem było odwrócenie uwagi ludności od niepokojów wewnątrz kraju i skupienie jej na nowym zagrożeniu. Centrum najwyraźniej wierzyło, że groźba „połknięcia” Kambodży przez jej wschodniego sąsiada zdoła zmobilizować populację do większych poświęceń dla dobra państwa i narodu, a także wydatnie przyczyni się do wzrostu poparcia dla działań władz.

Konflikt z Wietnamem dał także grupie Pol Pota potężne narzędzie w walce z opozycją. Jakakolwiek krytyka czy niesubordynacja mogła być teraz interpretowana jako akt kolaboracji, co stwarzało dodatkowe możliwości pozbycia się niewygodnych funkcjonariuszy i poszerzenia zakresu własnej kontroli. Argumentacją taką posłużono się w rozprawie z kierowaną przez So Phima Strefą Wschodnią. Zanim jednak do tego doszło, Centrum musiało spacyfikować Strefę Zachodnią. Funkcję sekretarza sprawował tu Chou Chet. Jako doświadczony, działacz nie był darzony zaufaniem przez Pol Pota i jego współpracowników. Jak się miało okazać, podejrzenia okazały się tym razem słuszne.

Na początku 1978 r. odbyło się posiedzenie lokalnego komitetu partyjnego. Jako pierwszy zabrał głos Chou Chet. W swoim półtoragodzinnym przemówieniu nie atakował jednak Wietnamu. Powiedział jedynie, że „Musimy być ostrożni i bronić naszego terytorium przed Wietnamczykami”. Użył słowa „Wietnamczyk”, a nie pejoratywnego określenia „Yvon”, które było stosowane przez propagandę i większość kadr. Przez to jego wystąpienie zostało odebrane przez obecnych jako kontestacja oficjalnej linii Centrum.

: ^Negatywny stosunek do niej żywili także niektórzy dowódcy wojsk tej strefy. Saron, zastępca dowódcy Pierwszej Dywizji, otwarcie krytykował rządzących pań-

⁴⁰² K. D. Jackson, *op. cit.*, s. 199.

stwem mówiąc, że nie tylko ludzie mieszkający w kooperatywach nie mają siły, by pracować. Niedożywieni byli jego zdaniem także żołnierze. Stwierdził ponadto, że po likwidacji Hu Nima i Hou Youna konieczna jest działalność konspiracyjna, ponieważ Pol Pot okazał się zdrajcą. Saron planował wzniecenie rebelii w lutym 1978 r. Miała ona na celu likwidację lojalnych wobec Centrum dowódców. W spisku uczestniczył także Chou Chet. Niestety, dwa dni przed planowanym terminem wybuchu rebelii został ujawniony. Saron wraz z grupą pięćdziesięciu oficerów został aresztowany, a jego oddziały rozbrojone. Zatrzymano również wielu żołnierzy* ale niektórzy zdołali uciec do dżungli. Chou Chet został aresztowany wraz z żoną 15 marca. W Strefie Zachodniej władzę przejęli teraz jego dotychczasowi przeciwnicy. Obszar ten stał się odtąd drugim po Strefie Południowo-Zachodniej zapleczem Centrum w walce z opozycją⁴⁰³.

Wobec narastającego konfliktu z Wietnamem w szczególnej sytuacji znalazła się Strefa Wschodnia. Nie tylko graniczyła z głównym wrogiem Kampuczy, ale to właśnie jej wojska odpowiedzialne były za ochronę terytorium państwa przed atakami sąsiada. Strefa ta jednak od dawna już uważana była przez grupę Pol Pota za obszar o wątpliwej lojalności. Wywołane to było pewnymi jej cechami szczególnymi.

Przede wszystkim obszar ten . charakteryzował znaczny odsetek weteranów w kadrach. Zaliczał się do nich nawet sam sekretarz So Phim. Ponadto liczną grupę stanowili tu; komuniści kambódżańscy, którzy po 1970 r. powrócili z emigracji w Wietnamie, na którą udali się w 1954 r. w obawie przed represjami Sihanouka. Większość z nich została z rozkazu Centrum zlikwidowana w pierwszej połowie lat 70., ponieważ uznano, ich za agentów wietnamskich, którzy przybyli z zadaniem przejęcia kontroli nad rewolucją:

. Strefę Wschodnią wyróżniał nie tylko charakter kadr, ale także prowadzona tam polityka. So Phim był niechętny radykalnym rozwiązaniom narzucanym przez grupę Pol Pota, wskutek czego ich implementacja przebiegała wolno i z dużym oporem. Dlatego kolektywne posiłki nie wszędzie zostały wprowadzone, ludzie mogli nosić swoje stare ubrania, a dyscyplina nie była tak ścisła jak w innych strefach. Represyjność lokalnych władz również nie była zbyt wielka. Głód nie stanowił także większego problemu. Dzięki tym posunięciom, So Phim był w swojej strefie popularnym przywódcą⁴⁰⁴. ■

Nie krył też swego niezadowolenia z faktu, że od pewnego czasu służby bezpieczeństwa dokonywały aresztowań wśród podlegających mu kadr. W marcu 1978 r. zorganizował tajne spotkanie, na które zaprosił najważniejszych funkcjonariuszy administrujących tym obszarem. Przemawiając do zebranych otwarcie skrytykował aresztowania: Stwierdził, że ich ofiarami padają ludzie oddani rewolucji, którzy nie są zdrajcami.

So Phim zajmował w opinii Centrum stanowisko defensywne wobec Wietnamu. Opowiadał się bowiem za tymczasowym choćby porozumieniem i zawiesze-

⁴⁰³ B. Ki eman. *The Pol Pot Regime...*, s. 390-392.

⁴⁰⁴ M. Vickery, *op. cit.*, s. 146.

niem broni po intensywnych walkach prowadzonych na przełomie 1977 i 1978 r. Były one wyczerpujące dla wojsk jego strefy, a ponadto spowodowały zniszczenie wielu pól uprawnych, przyczyniając się do słabych zbiorów. ■

Centrum uznało więc; że wobec zbliżającej się wojny z Wietnamem, nie może pozwolić na taką nieśubordynację na obszarze granicznym; Obecność „piątej kolumny” w postaci weteranów i Khmerów z Wietnamu narażała taką wojnę na niepowodzenie. Postanowiono więc definitywnie rozprawić się z tym problemem jeszcze przed jej wybuchem. 10 maja 1978 r. Radio Phnom Penh nadało apel wzywający do „oczyszczenia sił zbrojnych, partii i mas ludowych”, co odnosiło się oczywiście, do strefy So Phuma, którego obarczono odpowiedzialnością za niedostateczne rezultaty w prowadzonych walkach oraz oskarżono o działalność wywrotową w ramach podziemnej, opozycyjnej partii zorganizowanej przez Wietnamczyków⁴⁴, ^ :

■- Likwidacji opozycji w Strefie Wschodniej dokonano w ramach najbardziej krwawej czystki w Demokratycznej Kampuczy. Rozpoczęła się ona w marcu 1978 r. i przeprowadziły ją oddziały bezpośrednio podlegające ministrowi obrony narodowej Son Senowi oraz wojska Ta Moka i Ke Pauka (teraz sekretarza Strefy Centralnej). Kadry wzywano na spotkania, po czym bądź ludzi likwidowano, bądź kierowano do Tuol Sleng, gdzie stawiano im zarzuty kolaboracji z Wietnamem. Po pewnym czasie do S-21. przywożono tak wielu ludzi ze wschodu, że zrezygnowano nawet z przesłuchan i dokumentacji. Od razu transportowano ich do Choeung Ek, gdzie byli zabijani, najczęściej przy użyciu motyki lub tępego narzędzia.

So Phim nie wydał rozkazu stawiania oporu siłom atakującym jego oddziały. Ich dowódcy jednak, widząc jak kolejni żołnierze znikają po udaniu i się na organizowane przez Ke Pauka „spotkania”,¹ zdecydowali się podjąć walkę; W ten sposób wybuchła rebelia, której skala przerosła wszystkie przejawy oporu, jaki dotychczas miał miejsce w Demokratycznej Kampuczy. Dochodziło do regularnych, zacieklej walk. Do sił zbrojnych przyłączyli się także funkcjonariusze cywilni. Bunt podniósł całe wsie, a zamieszkujący je chłopcy pozbawiali głów kadry lojalne wobec Centrum.- Niestety, wsparcie udzielone rebeliantom przez ludność przyczyniło się do niezwykle krwawego charakteru czystki: Oddziały Ke Pauka równały z ziemią całe wioski, nieraz zabijając przy tym po kilkaset osób. Do Tuol Sleng wysyłano nawet dziewięcioletnie dzieci oskarżone o popieranie rewolty. - ' , , • ' ,

So Phim nadal jednak nie wierzył, że mające miejsce wydarzenia są czystką kierowaną przez Centrum. Uważał, że jest świadkiem puczu zorganizowanego przez Ke Pauka i Son Sena. Oficerowie z jego oddziałów, wśród nich także dowódca Czwartej Dywizji Heng' Samrin, byli odmiennego zdania. Podczas narady, jaką odbyli z So Phimem pod koniec maja, próbowali przekonać go, że za mającymi miejsce wydarzeniami stoi sam Pol Pot. Phim powiedział wówczas: v

Jeśli mamy podjąć walkę, musimy mieć odpowiednie poparcie. Jego źródłem są nasi starzy przyjaciele. Tylko oni nam pozostali. [...] Co prawda od pewnego czasu pozostawaliśmy w konflikcie, ale mamy

⁴⁴ E. Becker, *op. cit.*, s. 320.

140 jej metody postępowania wobec ludności są nawet gorsze od stosowanych przez Hitlera. Kooperatywy nazwali obozami koncentracyjnymi. Wybielali też własne działania jako funkcjonariuszy tego reżimu, podkreślając odmienny charakter Strefy Wschodniej, z której większość z nich pochodziła⁴⁰⁷.

Walka, którą podjęły oddziały Strefy po ataku Centrum rozpoczętym w maju 1978 r., a zwłaszcza poparcie udzielone rebelii przez chłopów, wywołały jednak u Pol Pota i jego towarzyszy przekonanie, że cały ten obszar jest opanowany przez opozycję. Zakładano, że opozycyjne myślenie jest również cechą jej mieszkańców,

0 których mówiono, że „mają khmerskie ciała, ale wietnamskie umysły”⁴⁰⁸. Po zdławieniu oporu wiernych So Phimowi oddziałów, przystąpiono do rozprawy z kadrami

1 ludnością. Aby oczyścić ten teren z owych „skażonych” elementów, zdecydowano się na przetransportowanie znacznej części populacji tej strefy na północny zachód.

Deportacją miała miejsce w drugiej połowie 1978 r. Wywożonym dostarczono nowe komplety ubrań, ale nie czarnych, oficjalnie obowiązujących wszystkich, lecz niebieskich. Otrzymali także biało-niebieskie kramy. Początkowo zadowoleni z nowej odzieży, po przybyciu na północ szybko zorientowali się, jaki cel przyświecał władzom przy zmianie ich ubiorów. Na północy, tak jak wszędzie, ludzie nosili wyłącznie czarne „piżamy” chłopskie i czerwono-białe kramy. Przybysze ze Strefy Wschodniej byli więc łatwi do zidentyfikowania. Miej scöwi Czerwoni Khmerzy mówili o nich, że są agentami wietnamskimi. Przedstawiani byli jako wrogowie, co czyniło ich położenie beznadziejnym. W porównaniu z warunkami życia w Strefie Wschodniej teraz nie tylko pracowali ciężiej i otrzymywali mniej jedzenia, ale przede wszystkim stali się celem zakrojonych na masową skalę egzekucji. Niebieskie ubrania stały się więc wyrokami śmierci⁴⁰⁹.

Wydarzenia na wschodzie nie były ostatnim atakiem Centrum wymierzonym w opozycję. Wkrótce po rozprawieniu się ze Strefą Wschodnią, jego uwaga skupiła się na osobie ministra gospodarki, Vom Veta. W listopadzie 1978 r. wraz ze swoim zastępcą, Cheng Anem, trafił do Tuol Sleng.

Przyczyną były zapewne niepowodzenia w realizowaniu planów industrializacji zawartych w przemówieniu Pol Pota z 27 września tego roku. Podkreślić trzeba, że Vom Vet należał do członków partii najbliższej z nim związanych. Jego aresztowanie można więc potraktować jako sygnał, że nawet najwierniejsi nie są już bezpieczni i mogą w każdej chwili zostać uznani za wrogów. Co ciekawe, słynący ze swojego spokoju i umiaru Pol Pot, w tym przypadku uciekł się nawet do użycia przemocy fizycznej i osobiście pobił Vom Veta łamiąc mu nogę. W swoich zeznaniach minister gospodarki przyznał się, że był agentem CIA i Wietnamu już od dłuższego czasu i dążył do zniszczenia Demokratycznej Kampuczy przez spowodowanie upadku gospodarki⁴¹⁰.

⁴⁰⁷ E. Gottesman, *Cambodia After the Khmer Rouge: Inside the Politics of Nation Building*, New Haven 2003, s. 7-11.

⁴⁰⁸ H. Locard, *Pol Pot's Little Red Book: The Sayings of Angkar*, Chiang Mai 2004, s. 179.

⁴⁰⁹ B. Kiernan, *The Pol Pot Regime...*, s. 405-406.

⁴¹⁰ E. Becker, *op. cit.*, s. 333.

Po aresztowaniu Vom Veta czystka objęła zarówno pracowników jego ministerstwa i podlegających mu komitetów, jak i szefów fabryk. Doprowadziło to do buntu robotników, którzy kierowani przez swoich przełożonych, zabijali nawet kadry próbujące przeprowadzić czystkę. Miało to miejsce głównie w Phnom Penh, gdzie mieściła się większość zakładów. Dochodziło tam do regularnych walk ulicznych pracowników fabryk z oddziałami Ta Moka. Najwyraźniej sytuacja była poważna, gdyż Ieng Sary mówił wówczas o groźbie przewrotu⁵².

Vom Vet nie byłby zapewne ostatnim celem niekończącej się walki Centrum z potencjalną opozycją. Gdyby nie szybka ofensywa wojsk wietnamskich, która ruszyła 25 grudnia 1978 r. i zakończyła się opanowaniem Phnom Penh 7 stycznia 1979 r., następną ofiarą stałby się zapewne kolejny bliski współpracownik Pol Pota, Son Sen, stojący na czele ministerstwa obrony narodowej, odpowiedzialnego za prowadzenie wojny z Wietnamem. Centrum uznało bowiem, że brak sukcesów na polu walki jest dowodem zdrady. Son Sen idealnie nadawał się więc na kozła ofiarnego. Najwyraźniej podejrzania wobec jego osoby nie znikły także po upadku Demokratycznej Kampuczy, ponieważ w czerwcu 1998 r. został wraz z całą rodziną zamordowany z rozkazu Pol Pota.

Opisanie i analiza istniejącej w Demokratycznej Kampuczy opozycji politycznej pozostaje po dziś dzień zadaniem trudnym i ryzykownym. Problemem jest przede wszystkim ustalenie jej zakresu i charakteru. Nadal nie możemy z całkowitą pewnością stwierdzić, które z wykrytych w Tuol Sleng „spisków” faktycznie miały miejsce. Niewątpliwie należy odrzucić możliwość współpracy szerokich rzesz rewolucjonistów z agentami obcych wywiadów, co sugerują zachowane zeznania osób więzionych przez Santebal. W tym miejscu zapewne całkowicie mijają się z rzeczywistością.

Inaczej natomiast jest w przypadku prób przeprowadzenia rebelii czy zamieszek, o których mowa w tych dokumentach. Część z nich niewątpliwie miała miejsce, jak na przykład działania Chan Chakreya, próba rewolty w Strefie Północnej czy Wschodniej. Tu jednak także mnożą się wątpliwości, ponieważ nie wiemy, jaka część kadr brała udział w takich przygotowaniach, jaki był ich zasięg terytorialny oraz charakter partycypacji i przywódców danego obszaru. Brak także dostatecznych dowodów na istnienie zagrożenia w Strefie Północno-Zachodniej, która stała się także ofiarą krwawej czystki.

Pozostaje też pytanie, w jakiej części czystki były działaniami mającymi na celu likwidację istniejącej opozycji, a w jakiej wynikały z chorobliwego dążenia partyjnego Centrum do posiadania totalnej kontroli, którą zapewnić miała eliminacja potencjalnych konkurentów czy oponentów.

Ustalenie odpowiedzi na powyższe pytania nie jest i przypuszczalnie nie będzie możliwe. Wynika to przede wszystkim z braku traktujących o tych kwestiach dokumentów partyjnych i państwowych. Przemówienia przywódców czy oficjalne komunikaty prezentują jedynie wersję wydarzeń lansowaną przez propagandę.

⁵² R. Burglar, *op. cit.*, s. 151.

Rękonstrukcji historii opozycji dokonuje się więc w oparciu o archiwum Tuol Sleng oraz zeznania świadków, w tym także byłych Czerwonych Khmerów. Jest to jednak działanie obarczone dużym ryzykiem błędu. Świadczą o tym choćby różnice w wersjach wydarzeń przedstawianych przez poszczególne osoby. Istotnym ograniczeniem jest także fakt, że w S-21 ^wyeliminowano większość rzeczywistych; bądź wyimaginowanych opozycjonistów. Zeznania złożone przez nich pod J wpływem tortur mają pewną wartość eksplanacyjną, jednakże niewielką w porównaniu z nieskrępowanym wywiadem. ■

Wszystkie wspomniane;czynniki sprawiają^ że każda próba przedstawienia zarysu historii opozycji w Demokratycznej Kampuczy ma charakter niepełny i niekompletny. ■

Mariusz Kraśniewski

**NIEWOLNICTWO WE WSPÓŁCZESNEJ AFRYCE. -
ZARYS PROBLEMATYKI**

Niewolnictwo i handel ludźmi od wieków są obecne w historii ludzkości. Zjawisko wykorzystywania słabszych grup społecznych nie ograniczało się do jednego kręgu kulturowego - rozwijało się niezależnie na wszystkich kontynentach. Szczególna rola w historii światowego niewolnictwa przypadła jednak Afryce. To z tego kontynentu wywieziono najwięcej ludzi w czasie, gdy handel niewolnikami stał się problemem globalnym. Między VII a XX w., za sprawą arabskich i europejskich kupców i przy wydatnej współpracy afrykańskich elit, wywieziono z Czarnego Lądu ponad 20 milionów ludzi. Te dość ostrożne szacunki dotyczące rozmiarów handlu Afrykanami powiększyć należy o kolejne miliony istnień - bezimiennych ofiar wypadków niewolniczych i zapaści gospodarczej wynikającej z wyludnienia znacznych obszarów. Rany zadane przez handlarzy ludźmi Afryka leczy do dziś, a głosy uznające handel niewolnikami i związane z nim wojny, migracje i wyludnienie za główne przyczyny kryzysu i zacofania państw tego kontynentu, nie są wcale odosobnione. J. Wiek XIX przyniósł odwrócenie się światowych potęg gospodarczych od handlu ludźmi. Dania już w 1792 r. y kilkanaście lat później Wielka Brytania, Francja i inne europejskie kraje oraz ich dawne prowincje zamorskie oficjalnie zakazały handlu niewolnikami. Kres niewolnictwu w sercu Afryki położyć miał kolonialny rozbiór tego kontynentu, rozpoczęty w imię światłych ideałów. Rzeczywistość była jednak inna. ■ w „ - ■ ■■■;■■■■ / . ■ ■

Zarówno w amerykańskich koloniach, jak i w samej Afryce niewolnictwo stanowiło ważny element stosunków społecznych, a dla plantacji Nowego Świata było także motorem rozwoju gospodarki. Zakaz handlu ludźmi i zniesienie niewolnictwa spotykały się więc z protestami elit, które pośrednio lub bezpośrednio czerpały zyski z tego procederu. W koloniach amerykańskich oznaczało to opóźnienie procesów emancypacyjnych, a nierzadko także „przywiązanie” nowo wyzwolonych niewolników do swoich dawnych właścicieli. W Afryce młoda i niestabilna administracja kolonialna unikała konfliktów z lokalnymi elitami, często bagatelizując doniesienia

0 wyprawach niewolniczych i nie ingerując zbyt w tradycyjne stosunki społeczne. Zdawano sobie również sprawę z ryzyka, jakie pociągała za sobą masowa emancypacja i związane z nią migracje wyzwolenców do ośrodków miejskich.

Pojawienie się Europejczyków głoszących humanitarne hasła równości, wolności i braterstwa nie oznaczało więc natychmiastowego zniesienia niewolnictwa. Oznaczało jednak przemiany w strukturze społecznej nowo powstałych ośrodków administracyjnych i w rezultacie niemal zupełne zniknięcie tego procederu w większości kolonii. Nie doprowadziło to automatycznie do zlikwidowania niewolniczych zależności. Obok praktyk wywodzących się z czasów przedkolonialnych, pojawiły się nowe, a handel ludźmi został zdominowany przez zorganizowane grupy przestępcze.

Szacunki dotyczące współczesnego niewolnictwa są bardzo zróżnicowane - sięgają od 20 do 27 (według organizacji Free the Slaves), a nawet do 200 milionów ludzi⁴¹¹. Rozbieżności te wynikają w dużej mierze ze specyfiki współczesnego niewolnictwa. Wraz z wprowadzeniem zakazu handlu ludźmi istnienie niewolnictwa straciło podstawę prawną. Zarówno dostarczyciele tego specyficznego towaru, jak

1 ich odbiorcy zostali więc zmuszeni do szukania sposobów na obejście zakazów. Takim sposobem już w XIX w. stał się przemyt niewolników do dawnych kolonii. W późniejszych dziesięcioleciach sięgnięto po inne, bardziej wyrafinowane metody. Jakkolwiek w niektórych krajach afrykańskich wciąż utrzymuje się system zależności społecznych, zbliżony do tego z epoki przedkolonialnej, sytuacja większości współczesnych niewolników różni się znacznie od obrazu znanego z podręczników do historii. Niewolnictwo w XX w. ukryte jest więc pod pozorami legalnej pracy, migracji lub spłaty długów, zaś sytuacja samych niewolników jest tym gorsza, że pozbawieni są oni elementarnej ochrony, jaką w czasach legalnego niewolnictwa dawało chociażby prawo zwyczajowe.

W świetle: definicji zawartej w artykule 1. Konwencji o Niewolnictwie, przyjętej przez Ligę Narodów 25 września 1926 r., niewolnik to osoba, „wobec której część lub całość władzy związanej z prawem posiadania jest egzekwowana”⁴¹². Jest to pierwsza definicja niewolnictwa, jaka pojawiła się w prawie międzynarodowym i wraz z upływem czasu została uwspółcześniona. Prawo własności, choć istotne, nie jest więc głównym wyznacznikiem niewolnictwa, istotniejsza staje się kontrola nad wolnością osobistą jednostki. Według Anti-Slavery International, najstarszej działającej organizacji pozarządowej zajmującej się problemem niewolnictwa, status ten wyznaczają cztery główne czynniki: ofiara jest zmuszana do pracy (przez groźby lub fizyczną przemoc), jest kontrolowana przez pracodawcę, nie ma swobody poruszania się, może także być przedmiotem handlu lub wymiany⁴¹³.

r W Afryce istnieją różne formy niewolniczych zależności, które podzielić można na tradycyjne, czyli wywodzące się z czasów przed europejskich lub charakterystyczne dla kontynentu afrykańskiego (jak choćby dziedziczenie niewolników w Nigrze i Mauretanii lub niewolnictwo rytualne), i współczesne, czyli stanowiące część

⁴¹¹ A. A. Ampofo, *The Sex Trade, Globalization and the Issues of Survival in Sub-Saharan Africa*, „Ghana Studies” 2003, nr 6, s. 74.

⁴¹² „The status or condition of a person over whom any or all the powers attaching to the right of ownership are exercised”, League of Nations Slavery Convention, art. 1 (1). > % "> \ ,

¹ What is modern slavery?, <http://www.antislavery.org/homepage/antislavery/modern.htm>.

globalnej sieci handlu ludźmi, a także zjawisko dzieci żołnierzy. Oczywiście w przypadku tak złożonego problemu jak współczesne niewolnictwo stosowanie sztywnych podziałów jest niemożliwe - wspomniane formy zależności przenikają się wzajemnie - zaobserwować można jednak pewne różnice. Niewolnictwo tradycyjne ma zwykle charakter regionalny, ponadto, jako pozostałość pizdekolonialnych stosunków społecznych, skazane jest na powolne zanikanie. Niewolnictwo współczesne wciąż się rozwija, rozszerzając swój zasięg wraz ze wzrostem zapotrzebowania na siłę roboczą i zysków płynących z jej eksploatacji. Jest to więc jeden z najgroźniejszych aspektów globalizacji, a najpowszechniejszym przejawem współczesnego niewolnictwa jest handel ludźmi i związane z nim formy wyzysku.

Handel ludźmi

Według Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO), handel ludźmi i praca przymusowa generuje rocznie 32 miliardy dolarów zysku. Jest to trzecie, po handlu bronią i narkotykami, źródło nielegalnych dochodów. Sama Afryka subsaharyjska generuje rocznie, jedynie 159 milionów dolarów; nie świadczy to jednak o mniejszym znaczeniu tego kontynentu w międzynarodowej sieci handlu ludźmi. Inna jest jednak wartość pracy w Afryce, inna zaś w krajach uprzemysłowionych. Dla przykładu, zysk czerpany rocznie z przymusowej pracy prostytutki to w Afryce 10 tysięcy dolarów, a w krajach uprzemysłowionych aż 67 200 (według ILO). Warto jednak pamiętać, że niezależnie od szerokości geograficznej, ofiarą wyzysku może być właśnie mieszkanka Afryki, albowiem szlaki handlu ludźmi często łączą biedne kraje trzeciego świata z bogatymi centrami gospodarczymi.

Szacuje się, że rocznie ponad 700 tysięcy ludzi jest szmuglowanych przez granice⁴¹⁴, z czego 120 tysięcy do Europy Zachodniej. Oczywiście przemysł (*smuggling*) to inna gałąź nielegalnego „przemysłu” niż handel ludźmi (*trafficking*), nierzadko jednak okazuje się gałęzią tego samego drzewa. Osoba nielegalnie przekraczającą granicę nie może przewidzieć zamiarów swoich opiekunów, a ceną za nadmierne zaufanie mogą być nie tylko straty materialne, lecz także utrata wolności. Droga przyszłego niewolnika i nielegalnego imigranta zaczyna się często podobnie. Żyjąc, w trudnych warunkach i poszukując sposobu na poprawienie swego bytu, decyduje się on na szukanie pracy poza miejscem zamieszkania, skłonny jest więc do podjęcia pewnego ryzyka i akceptowania nawet podejrzanych propozycji wyjazdu. Współczesny handel ludźmi nie opiera się bowiem na wypadach niewolniczych, lecz wykorzystuje trudną sytuację ofiar, która sprawia, że „towar” sam zgłasza się do handlarzy. Przynętą są fałszywe oferty pracy i stwarzana przez nie iluzja szybkiego wzbogacenia. Nie inaczej jest na gruncie afrykańskim.

Głównymi przyczynami sprzyjającymi handlowi ludźmi są więc niestabilność polityczna i związane z nią poczucie zagrożenia, a także bieda i bezrobocie. Warto przy tym pamiętać, że zarówno bezrobocie, jak i bieda nie muszą być wcale wynikiem zapaści gospodarczej; Rozwój ośrodków miejskich i utrzymujące się przeświadczenie o większych szansach znalezienia pracy, a także pewna elitarność miejskiego stylu

⁴¹⁴ Za: United Nations Office on Drugs and Crime (UNODC).

życia sprawiają, że coraz więcej osób opuszcza tereny wiejskie, porzucając tradycyjne sposoby zdobywania środków do życia. Także w ten sposób powiększa się liczba zamieszkujących miasta niewykwalifikowanych bezrobotnych.

Kolejnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi handlu ludźmi jest destabilizacja struktur społecznych i rozpad rodziny. Głównymi ofiarami handlu ludźmi stają się bowiem kobiety i dzieci. Według danych UNICEF, rocznie około miliona dzieci jest sprzedawanych w niewolę, z czego 200 tysięcy w samej Afryce zachodniej. Dużą ich część stanowią dzieci ulicy, osierocone przez rodziców i krewnych, pozbawione dokumentów tożsamości i prawnej opieki. Żyjąc w nędzy i w stanie ciągłego zagrożenia, szukają sposobu na odmianę swojego losu, co czyni je bardziej podatnymi na propozycje handlarzy. Nie oznacza to jednak, że dzieci żyjące pod opieką rodzicielską nie są narażone na podobne zagrożenia. Jak wykazały badania przeprowadzone pod koniec lat 90., zarówno wśród ofiar, jak i osób uczestniczących w handlu ludźmi na granicy benińsko-gabońskiej, rodzice dzieci nader często uczestniczą w tym procederze, niekiedy nawet przewożąc dziecko przez granicę aby nadać jego wyjazdowi pozory legalności⁴¹⁵. Dzieci te pochodzą zazwyczaj z wielodzietnych rodzin poligamicznych, a ich opiekunów nie stać na zapewnienie całemu potomstwu godziwych warunków bytowania: Sam „udział” rodziców jest zazwyczaj mimowolny, a w swym postępowaniu kierują się oni szeroko pojętym dobrem dziecka.; Tradycja oddawania dzieci pod opiekę lepiej sytuowanych krewnych jest w Afryce rozpowszechniona, tworząc tym samym sprzyjający grunt dla werbowników związanych z grupami przestępczymi. Zaufanie potęguje to, że werbownikiem jest często osoba w jakiś sposób związana z rodziną lub wywodząca się z kręgu znajomych ofiary.

Zależnie od miejsca przeznaczenia niewolnika i odbywanej przezeń drogi handel ludźmi dzieli się na wewnętrzny - gdy ofiara nie opuszcza kraju, w którym została zwerbowana i zewnętrzny - kiedy przekracza granicę państwową. Handel zewnętrzny można ponadto podzielić na międzykontynentalny i wewnątrzkontynentalny⁴¹⁶. Handel zewnętrzny, a w szczególności międzykontynentalny, przynosi znacznie wyższe dochody, jest jednak bardziej ryzykowny i wymaga większych nakładów finansowych przeznaczonych na transport, łapówki dla urzędników i fałszywe dokumenty.,

Szlaki wywozu współczesnych niewolników wiodą, co oczywiste, z krajów biednych do krajów bogatych, nie oznacza to jednak że Afryka jest wyłącznie dostarczycielką ludzkiego towaru. Choć *według Trafficking in Persons Global Patterns* - raportu opublikowanego w kwietniu 2006 r. przez United Nations Office on Drugs and Crime (UNODC), żaden z krajów afrykańskich nie jest w czołówce państw docelowych w handlu ludźmi, to niektóre z nich, jak choćby RPA, Wybrzeże Kości Słoniowej i wspomniane wcześniej Gabon i Benin, są sklasyfikowane dość wysoko⁷. Globalny aspekt handlu ludźmi widać doskonale na przykładzie Republiki Południowej Afryki. Kraj ten, na tle sąsiednich państw afrykańskich jawi się jako gospodarcza potęga, toteż wiele ofiar pochodzi z regionu (głównie ze Swazi, Lesotho, Zimbabwe, Zambii,

⁴¹⁵ *Synopsis of 1999 Report on the Trafficking of Children Between Benin and Gabon*, dostępny na: www.antislavery.org/archive/other/trafficking-benin-synopsis.html (strona otwarta 17X2006).

⁴¹⁶ O. Bamgbose, *Traited'enfants au Nigeria et dans le monde*, „Alternatives Sud” 2005, nr 12, s. 182-183.

Mozambiku, Malawi, Angoli), inne pochodzą z krajów tak odległych jak Chiny; Rosja i dawne republiki radzieckie, a także, choć rzadziej, z Bułgarii, Rumunii, a nawet ze Słowacji i Czech.

Rola Afryki jako kontynentu dostarczającego współczesnych niewolników jest jednak dużo większa. Problem ten dotyczy głównie regionu Afryki zachodniej, w mniejszym stopniu wschodniej i północnej. Pośród państw afrykańskich niechlubny prym wiedzie Nigeria, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę liczbę ludności i sytuację gospodarczą tego kraju. Rola Nigerii jako miejsca pochodzenia niewolników widoczna jest także na szczeblu globalnym; albowiem wymienia się ją wśród 11 krajów najbardziej dotkniętych przez światowy handel ludźmi⁸. Obok Nigerii warto wymienić także Benin; Ghanę i Maroko, a z państw wschodnioafrykańskich Kenię, Tanzanię, Mozambik, Zambię i Malawi.

Handel ludźmi w Afryce ma charakter zarówno wewnętrzny (głównie migracje ze wsi do miast), jak i zewnętrzny. Zapotrzebowanie na niewolników sprawia, że trudno znaleźć kraj; który nie cierpiałby z powodu tego procederu. Wiele państw jest zarazem źródłem, jak i miejscem przeznaczenia niewolników, często będąc dodatkowo krajami tranzytowymi w handlu międzykontynentalnym. Wśród ofiarendominują kobiety i dzieci, przy czym dużą część z nich stanowią dziewczęta. Mężczyźni, postrzegani jako bardziej skorzy, dó buntu, a przez to stanowiący zagrożenie, sprzedawani są rzadziej i głównie na szczeblu lokalnym.

Formy wyzysku współczesnych niewolników są zróżnicowane - sięgając od niewolnictwa domowego, przez przymusową pracę na roli, plantacji lub w kopalni, aż po najbardziej nagłośnieńskie przez media niewolnictwo, seksualne. Oczywiście trudno określić jednoznaczne granice, gdyż każda relacja oparta na egzekwowanej przemocy uległości łatwo może doprowadzić do nadużyć i rozciągnięcia kontroli nad jednostką. Dlatego też sytuacja współczesnych niewolników również jest zróżnicowana. Zależy ona od wykonywanej pracy i relacji z właścicielem⁹.

W warunkach afrykańskich niewolnicy wykorzystywani są jako służba domowa, pomoc w handlu lub rzemiośle, a tam gdzie sytuacja gospodarcza sprzyja rozwojowi przemysłu wydobywczego lub gospodarki plantacyjnej, także jako tania lub zgoła darmowa siła robocza. W Wybrzeżu Kości Słoniowej, kraju będącym głównym eksporterem kakao na świecie, działa ponad 600 tysięcy farm kakaowca. Według organizacji pozarządowych, ponad 15 tysięcy dzieci pracuje na nich jako nie-

wolnicy⁴¹⁷. Takich krajów jest więcej. Zachodnia Afryka jako region dostarcza 70% światowego kakao, toteż każde załamanie cen tego produktu na światowych rynkach zmusza plantatorów do poszukiwania sposobów na zmniejszenie kosztów uprawy kakaowca. Sytuacja taka dotyczyć może niemal każdej gałęzi gospodarki opartej na uprawie lub wydobyciu.

Innym bardzo istotnym aspektem współczesnego niewolnictwa jest niewolnictwo seksualne, obecne zarówno w Afryce, jak i na innych kontynentach. Rozwój turystyki seksualnej oznacza zwiększone zapotrzebowanie na egzotyczną prostytutkę (także dziecięcą) w krajach odwiedzanych przez bogatych przybyszy z Zachodu, co z kolei sprzyja rozwojowi handlu ludźmi na tych terenach¹. Przymusowa prostytutka jest także jedną z głównych form wyzysku dotyczącą ofiary handlu międzykontynentalnego. Miejscem przeznaczenia są głównie państwa Europy Zachodniej, takie jak: Włochy, Niemcy, Belgia, Holandia, Wielka Brytania czy Francja, lecz także Stany Zjednoczone, Kanada oraz państwa azjatyckie: Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, a nawet Chiny i Tajlandia. O skali zjawiska świadczyć może fakt, że w samych Włoszech pracuje około 10 tysięcy prostitutek pochodzenia nigeryjskiego! > Mimo że prawo nigeryjskie przewiduje surowe kary za sponsorowanie prostytutki, w tym także prostytutki zagranicznej, kraj ten dostarcza największej liczby prostitutek do Włoch; nie jest jednak jedynym krajem afrykańskim, którego obywatele uczestniczą w tym procederze - wśród innych warto wymienić Ghanę, Wybrzeże Kości Słoniowej i Kenię⁴¹⁸.

Na koniec warto wspomnieć o metodach zdobywania niewolników dla potrzeb współczesnego handlu i jego organizacji.: Jak wspomniano wcześniej, handel ludźmi rozwijałby się znacznie wolniej, gdyby nie występowały pewne czynniki, z których najważniejszymi są bieda i destabilizacja struktur rodzinnych. Podstawową metodą rekrutacji są fałszywe oferty pracy składane dzieciom lub ich opiekunom oraz osobom dorosłym. Dużą rolę odgrywa tu werbownik, czyli agent reprezentujący organizację czerpiącą zyski z handlu ludźmi, wywodzący się często z kręgu znajomych ofiary. Za niewielką, sięgającą kilkudziesięciu dolarów rekompensatą lub nawet bez niej, zabiera on dziecko prawnym opiekunom, roztaczając przy tym wizję świetlanej przyszłości, jaką czeka ich potomka. W przypadku dzieci ulicy sytuacja jest jeszcze prostsza: Obiecując wynagrodzenie za wykonanie pracy lub drobnej przysługi, werbownik stwarza sytuację umożliwiającą porwanie dziecka;

W przypadku osób dorosłych metody te wyglądają podobnie - werbownik proponuje ułatwienie znalezienia dobrej pracy za granicą, obiecując przy tym pokrycie kosztów podróży i załatwienie formalności związanych z pozwoleniem na pracę.

■ Los pracownika przymusowego jest bardzo ciężki. Dziecko zatrudnione na plantacji zmuszane jest do pracy ponad siły przez kilkanaście godzin dziennie; jest niedożywione i bite w razie okazania słabości lub zmęczenia⁴¹⁹. prostytutka pracująca przymusowo w zachodnioeuropejskim mieście zmuszona jest przyjmować kilkunastu klientów w ciągu nocy, nawet jeśli jest niedysponowana. Zmuszana do seksu bez zabezpieczeń narażona jest na ryzyko zachorowania na AIDS lub inne choroby prze-

⁴¹⁷ S. Chanthavong, *Chocolate and Slavery: Child Labour in Cote d'Ivoire*, <http://www.american.edu/TED/chocolate-slave.htm> (29 III 2006).

tion.org (25 VIII 2005).

⁴¹⁸ E. Aghatise, *Realite et cadre legal de la traite de Nigerienes et de l'Europeanes de l'Est en Italie*, „Al

noszone drogą płciową, a choć zarabia, jej dochody przeznaczane są na utrzymanie i spłatę długu „zaciągniętego” na przyjazd do Europy. Wysokość długu jest różna w zależności od kraju i organizacji przetrzymującej kobietę. Może on wynosić od 30 do 120 tysięcy euro!⁴²⁰ Warunki te są podobne niezależnie od szerokości geograficznej - afrykański handel ludźmi ma jednak swoją specyfikę,⁴²¹ czyniącą go łagodniej - szym w porównaniu z azjatyckim lub europejskim. Podstawową różnicę widać w sposobie zapewnienia sobie posłuszeństwa ofiary. O ile organizacje europejskie kładą nacisk na przemoc i wywołanie poczucia realnego zagrożenia, o tyle wśród Afryka, nów przemoc fizyczna nie odgrywa tak istotnej roli. Duże znaczenie ma tu obrzęd magiczny odprowadzany przed wyruszeniem w drogę, którego zadaniem jest zapewnienie wierności i milczenia przyszłej ofiary. Podczas rytuału osobiste rzeczy oraz części ciała (włosy, paznokcie) kobiety są palone lub sporządza się z nich amulet, który będąc w posiadaniu opiekunów, ma zapewnić jej posłuszeństwo⁴²¹. Lęk przed złamaniem przysięgi, podsycana przez wyzyskiwaczy obawa przed deportacją i więzieniem, a często także nieznajomość języka i poczucie wyobcowania w europejskim kraju, powodują, że Afrykanki stosunkowo rzadko decydują się na ucieczkę i szukanie opieki władz kraju, w którym przebywają. Sprzyja temu również to, że dla kobiety będącej w mocy organizacji afrykańskiej spłata długu oznacza zwykle rzeczywiste wyzwolenie i możliwość pracy na własny rachunek⁴²². Sprawia to, że wiele kobiet decyduje się na wyjazd, godząc się na ryzyko, a nawet wiedząc, jakie będą warunki ich pracy. Ponadto wiele z tych, które kiedyś były ofiarami wykorzystywania, decyduje się na założenie własnej siatki i czerpanie zysków z przymusowej prostytucji⁴²³.

i Handel ludźmi i związane z nim zjawiska stanowią niewątpliwie najbardziej globalny i najbardziej złożony aspekt współczesnego niewolnictwa. Nie jest to jednak jego jedyna forma rozwijająca się we współczesnej Afryce.

Dzieci żołnierze:

Zjawisko wykorzystywania dzieci w konfliktach zbrojnych ma historię długą i bogatą. Wspomnieć należy krucjatę dziecięcą z 1212 r., dwunastolatków walczących w wojskach napoleońskich lub chłopców wcielanych do oddziałów janczarów. Zjawisko to obecne było także w Afryce, przykładem może być działalność wojowników *Imbangala* w siedemnastowiecznej Angoli. Przyjmowali oni do swego плеienia dzieci pokonanych wrogów, które po udowodnieniu swej wartości w walce odzyskiwały wolność i stawały się pełnoprawnymi członkami grupy⁴²⁴.

Mimo historycznych podstaw, udział dzieci w konfliktach zbrojnych nigdy jednak

ternatives Sud” 2005. nr 12. s. 137.

⁴²⁰ S. Chanthavong, *op. cit.*

⁴²¹ E. Agathis, *op. cit.*, s. 141.

⁴²² *Ibidem*, s. 140.

⁴²³ Ten przywilej jest często odbierany kobietom pracującym dla mafii wschodnioeuropejskich lub albańskich, które nierzadko są ponownie sprzedawane, gdy ich dług zbliża się do momentu spłaty.

⁴²⁴ J. Carling, *op. cit.*

⁴²⁴ R. Piętek, *Dzieci w wojnach Imbangala w XVII w. Angoli*, [w:] *Dzieci - ofiary wojny*, red. J. Różański OM1, Warszawa 2005, s. 25.

nie był tak duży jak obecnie. Współcześnie na świecie toczy się ok. 30 wojen, w wyniku których zginęło ponad 2 miliony dzieci, 6 milionów odniosło poważne rany, a 17 milionów zostało przesiedlonych. Ponad 300 tysięcy dzieci bierze aktywny udział w walkach⁴²⁵. Główny poligon stanowi Afryka: w walkach toczonych na tym kontynencie uczestniczy około 120 tysięcy dzieci, przy czym są to dane szacunkowe; albowiem niewiele organizacji otwarcie mówi o rekrutowaniu nieletnich. Niektórzy „żołnierze” mają 7-8 lat.

Przyczyny tak dużego udziału dzieci w konfliktach zbrojnych XX i XXI w. są różne. Jedną z głównych jest rozwój technologiczny i dostępność małej i lekkiej broni. Załadowany karabin AK 47 waży 4,3 kg, a w niektórych częściach Afryki jego cena zbliżona jest do ceny kozła lub kurczęcia⁴²⁶! Dziesięciolatek zbrojny w kałasznikow lub ponadczterokilogramowy karabin M-16 staje się więc wartościowym bojownikiem, nieustępującym dorosłym żołnierzom, a pod pewnymi względami nawet ich przewyższającym.

Inną przyczyną jest sama specyfika współczesnych konfliktów, z których większość to wojny domowe. Długotrwałe walki pociągają za sobą liczne ofiary w ludziach i prowadzą do zmniejszenia się liczby młodych mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Są także przyczyną destabilizacji struktur rodzinnych i zwiększenia liczby sierot lub pozbawionych opiekunów ofiar przesiedleń. Tak jak w wypadku handlu ludźmi, dzieci pozbawione rodziców i żyjące na marginesie prawa pragną znaleźć sposoby na poprawę swojego bytu. Ponadto konflikt zbrojny i związane z nim poczucie zagrożenia mogą skłonić dziecko do poszukiwania opieki w oddziałach wojskowych, a uczestnictwo w działaniach armii może przywrócić młodemu człowiekowi zachwiane poczucie własnej wartości. Dlatego też samo uczestniczenie w konflikcie zbrojnym nie czyni z dziecka niewolnika, wiele dziewcząt i chłopców wstępuje do wojska z własnej woli, poszukując opieki, chcąc pomścić krewnych zabitych przez wroga lub, ze zwykłej dziecięcej potrzeby przygody i silnych wrażeń⁴²⁷. Często jednak dzieci są porywane przez żołnierzy, którzy napadają na szkołę lub przybywają do wioski i zabierają dziecko z domu lub z pola. Częstotliwość tych napadów i lęk przed schwytaniem sprawiają, że w niektórych krajach wschodnioafkańskich dzieci pochodzące z obszarów wiejskich na noc udają się do miasta, aby bezpiecznie doczekać poranka.

h . Wcielony do wojska nieletni żołnierz staje się niejako własnością armii.. Jest zobowiązany do wykonywania poleceń przełożonych i indoktrynowany politycznie. Dziewczęta pełnią ponadto także rolę „żon” oficerów, czyli są wykorzystywane seksualnie i wykonują prace domowe. Posłuszeństwo egzekwowane jest zwykle za pomocą gróźb i kar cielesnych — dziecko, które odmówi wykonania polecenia, może zostać pobite, to, które ucieknie - ponieść śmierć, często z rąk innego dziecka. Nierzadko urządza się także próbę wierności nowych rekrutów. W Mozambiku żołnierze RENAMO zmuszali dziecko do zabicia kogoś z własnej wioski, w Angoli zmuszano nawet do zabicia krewnego. Próba ta jest sprawdzianem wytrzymałości psychicznej, jest też metodą na złamanie charakteru dziecka i odcięcie go od struktur rodzinnych. Młody żołnierz splamiony zbrodnią na członku swojej rodziny lub klanu czuje, że nie ma już odwrotu i że jego

...²⁰ *Ibidem*, s. 7-8.

⁴²⁶ A. Twum-Danso, *Children at War*, „West Africa” 2002, nr 4322, s. 13.

²² *Ibidem*, s. 14.

jedynym oparciem jest armia. Dzieci są przy tym bardzo cenionymi bojownikami, sama natura dzieciństwa powoduje, że wszelkie zagrożenia wydają się mniej realne, a nad strachem przed śmiercią górę może wziąć chęć wykazania się, zaimponowania dorosłym lub rówieśnikom.

" Odczucia te potęgowane są często przez podawanie dzieciom narkotyków, al- kbholu lub innych środków, jak choćby krwi zmieszanej z prochem⁴²⁸. Potęguje się je także przez motywację psychologiczną, której przejawem, obok wspomnianej indoktrynacji politycznej lub religijnej, jest choćby zmiana imienia na takie, które sugeruje waleczność żołnierza⁴²⁹. Odpowiednie przygotowanie psychiczne sprawia, że dziecko w, afrykańskiej armii jest nie tylko cennym tragarzem lub zwiadowcą, doskonale radzi sobie także na pierwszej linii frontu nawet podczas szczególnie niebezpiecznych zadań lub misji samobójczych⁴³⁰.

Zjawisko dzieci żołnierzy jest formą współczesnego niewolnictwa, która niesie za sobą najwięcej zagrożeń. Najbardziej oczywiste jest ryzyko śmierci lub okaleczenia w czasie działań wojennych lub na skutek reakcji wrogich sił zbrojnych². Kolejnymi są zmiany w psychice dziecka, narastająca w nim agresja i poczucie własnej siły. Zbrodnie popełnione przez młodego człowieka prowadzą także do zachwiania systemu wartości lub zamknięcia się w sobie. Wspomniane zbrodnie powodują też, że rodziny dzieci często niechętnie są ich powrotowi do społeczności. Uważa się, że dziecko, które już zabijało, może to zrobić ponownie, a ponadto udzielenie mu schronienia może spowodować na społeczność odwet wojska, z którego dziecko uciekło, lub zemstę duchów ludzi pozbawionych przez nie życia. Oznacza to, że rehabilitacja zdemobilizowanych dzieci żołnierzy jest trudna - dużo trudniejsza i wymagająca więcej czasu niż w wypadku handlu ludźmi! :

; Jak wykazują powyższe przykłady, niewolnictwo w swych współczesnych formach przemocą wdzierą się w tradycyjne struktury społeczeństw afrykańskich, rozrywając więzi międzyludzkie lub niwelując szanse na ich odbudowanie. Jest to oczywiste dla społeczeństw rozwiniętych, niemniej w niektórych zakątkach współczesnej Afryki, właśnie niewolnictwo stało się częścią struktury społecznej, a głosy nawołujące do jego likwidacji spotykają się ze sprzeciwem konserwatywnych warstw społeczeństwa. •

Niewolnictwo rytualne

Niewątpliwie takim właśnie zjawiskiem jest *trokosi*, czyli niewolnictwo rytualne praktykowane na terenie Ghany, Togo i Beninu przez ludy Ewe i Dangme. Termin *trokosi* wywodzi się z języka ewe i oznacza niewolnicę boga (od *tro* - bóstwo i *kosi* - niewolnica). Zjawisko jest silnie powiązane z kultem bóstw wojny (czyli *trowo*, w szczególności jednego z nich - potężnego ducha imieniem Tongbui Nyigbla) oraz prawem zwyczajowym. Swe korzenie wywodzi z XVII lub XVI w., czyli okresu, w którym lud Ewe opuścił tereny Deltę Nigru i wyruszył w podróż na zachód. Liczne walki z rdzeńnymi mieszkańcami nowych ziem sprzyjały umacnianiu się pozycji bóstw-opiekunów wojowników oraz ich kapłanów. Najprawdopodobniej wtedy zjawisko *trokosi*⁴³¹ ukształ-

⁴²⁸ P. Szuppe, *Dzieci żołnierze jako współczesna forma niewolnictwa*, [w:] *Dzieci-ofiary wojny...*, s. 10-11.

⁴²⁹ Np: Niezwyciężony, Raraho lub Rosjanin.

" P. Szuppe, *op. cit.*, s. 10.

² Termin ten stosuje się zarówno w odniesieniu do zjawiska, jak i jego ofiar.

towało się w formie zbliżonej do współczesnej⁴³².

Jego istotą jest klątwa bóstw wojny spadająca na rodzinę osoby, która popełniła przestępstwo lub wyrządziła krzywdę innemu członkowi społeczności. Klątwa ta jest więc narzędziem zemsty osoby poszkodowanej, a w jej wyniku krewni przestępcy zaczynają umierać nagle lub w dziwnych okolicznościach. Jedynym sposobem na odwrócenie złego losu jest wysłanie małej dziewczynki na służbę do świątyni pałającego gniewem bóstwa. Zbrodnie wiodące do tak surowych konsekwencji mogą być różne - od poważnych, jak zabójstwo, po trywialne, jak kradzież kozy, kolczyków czy drobnej sumy pieniędzy.

Czasem praktyka ta prowadzi do dramatycznych sytuacji, jak choćby przypadek Abli Kotor, dziewczynki, która w wieku lat 12 została oddana do świątyni jako zadośćuczynienie za gwałt popełniony przez jej wujka. Tragizm polegał na tym, że ofiarą gwałtu była matka dziewczynki, a ona sama była rezultatem tego traumatycznego, wydarzenia⁴³³.

Kara, której nie ponosi winowajca, lecz pochodząca z jego rodziny niewinna dziewczynka, może wydawać się z europejskiego punktu widzenia nie do przyjęcia; jednak w odniesieniu do zachodnioafrykańskich realiów znajduje swoje uzasadnienie. W Afryce jednostka jest częścią zbiorowości i jej czyny mają wpływ na całą społeczność: Jak mówi przysłowie Akan: „konsekwencją zbrodni jednostki jest jej hańba, lecz hańba jednostki dotyka jej klanu i odbija się na całym narodzie”⁴³⁴. Ofiara w postaci dziewczyny nie ma więc na celu zrzuć odpowiedzialności na bezbronne dziecko, lecz ma dać przestępcy czas na przemyślenie swego postępowania, a przyszła rola rzeczonoj dziewczynki również jest określona.

Poprzez pracę i naukę religijnych wartości przekształca się ona ze zwykłego dziecka we wzór cnót moralnych, tak potrzebny społeczności, która ukształtowała przestępcę. Dzięki kontaktom seksualnym z bóstwem, którego narzędziem i pokornym sługą jest właśnie kapłan, powraca ona do swej rodziny wraz z dzieckiem, które nosi w sobie cząstkę świętości. Jest to obraz tyleż idealny, ile daleki od rzeczywistości, choć jak twierdzą niektórzy badacze, dający się zastosować do wizerunku *trokosi* z minionych wieków⁴³⁴. Współcześnie sytuacja dziewcząt wygląda zdecydowanie gorzej.

Zaraz po przybyciu do świątyni odprawia się nad nimi rytuał przejścia i od tego momentu stają się własnością kapłana. Większość dziewcząt żyje w warunkach nieróżniących się niczym od najgorszych form niewolnictwa. Są zmuszane do pracy, niedożywione, odmawia się im dostępu do edukacji i opieki medycznej, nawet jeśli zajądą w ciążę. Niechciana ciąża jest przy tym zjawiskiem dość częstym, jako że większość kapłanów wykorzystuje seksualnie swoje kapłanki, przy czym popełniane przez nich gwałty nie mają wiele wspólnego z „boską interwencją”. Kapłan korzystający z pracy i składający swe nasienie w łonie „niewolnicy boga” nie ponosi przy tym żadnych kosztów jej utrzymania - te bowiem zgodnie z tradycją obciążają jej rodzinę.

* Zgodnie z prawem zwyczajowym okres nowicjatu w świątyni powinien trwać od 3 do 5 lat, ale i w tym wypadku rzeczywistość przedstawia się inaczej. Wiele dziewcz-

⁴³² J. C. Goltzman, *Cultural Relativism or Cultural Intrusion? Female Ritual Slavery in Western Africa and the International Covenant on Civil and Political Rights: Ghana as a Case Study*, „New England International and Comparative Law Annual” 1998, nr 4, s. 4.

⁴³³ K. Antubam, *Ghanas Heritage of Culture*, Leipzig 1963, s. 50, 5.1.

⁴³⁴ R. K. Am eh, *Trokosi (Child Slavery) In Ghana: A Policy Approach*, „Ghana Studies” 1998, nr 1, s. 42.

część skazanych jest na spędzenie całego życia w świątyni, gdyż ich rodzin nie stać na opłacenie „ceremonii wyzwolenia”⁴³⁵. Śmierć kobiety jest dla niej ostatecznym wyzwoleniem, nie oznacza jednak zdjęcia klątwy, gdyż rodzina zmarłej musi zastąpić ją inną dziewczicą⁴³⁶. Jediną alternatywą dla młodej niewolnicy jest więc ucieczka z świątyni, co jest o tyle trudne, że większość miejsc kultu położonych jest w odosobnionych, trudno dostępnych miejscach. Jednakże nawet udana ucieczka nie musi być jednoznaczna z wyzwoleniem. Lęk przed zemstą bogów jest tak silny, że rodzina uciekiniarki może odesłać ją z powrotem do świątyni;

~ Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku dostrzeżono wreszcie negatywne aspekty tego zjawiska i obecnie, dzięki staraniom licznych organizacji pozarządowych, jest ono prawnie zakazane w Ghanie. Nie oznacza to jednak, że współcześnie nie istnieje lub jest w zaniku. Kapłani, za którymi stoi religia i tradycja przodków, cieszą się poparciem sporej części społeczeństwa, a świątynie odwiedzają nawet urzędnicy państwowi: Jeszcze w 2002 r. działało w Ghanie niemal 40 świątyń, a współczesna liczba *trokosi* w tym kraju sięgać może nawet kilku tysięcy⁴³⁷. Nie należy przy tym zapominać o Beninie i Togo, gdzie regulacje prawne dotyczące tej formy niewolnictwa nie są tak oczywiste, a liczba dziewcząt uwięzionych w świątyniach wynosić może nawet 30 tysięcy.

Niewolnictwo dziedziczone

/

<

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o jeszcze innej formie niewolnictwa tradycyjnego, którą z racji sposobu „zdobywania” niewolników określić można mianem „niewolnictwa z urodzenia”. Charakteryzuje ją trwanie systemu niewolnictwa, identycznego lub bardzo zbliżonego do tego z czasów przedkolonialnych. Występowanie tej żywej skamieliny stosunków społecznych ogranicza się jedynie do kilku afrykańskich krajów, takich jak Mauretania, Niger czy, w mniej szym stopniu, Sudan. Ponadto jako jedyna z przedstawianych form wyzysku niewolnictwo z urodzenia w sposób jednoznaczny odwołuje się do prawa własności będącego podstawą władzy nad niewolnikiem, jego rodziną lub dobytkiem.

Sytuacja niewolników w Mauretanii i Nigrze jest podobna i żywo przywołuje na myśl relacje podróżników, którzy w okresie przedkolonialnym opisywali stosunki społeczne panujące w odwiedzanych przez siebie krajach afrykańskich. Niewolnik ma więc znacznie ograniczoną swobodę poruszania się, nie ma prawa dziedziczenia, a jego majątek pośmiertnie przechodzi w posiadanie właściciela lub jego potomków. Nie ma też prawa do zawarcia związku małżeńskiego bez zgody pana, bez jego wiedzy nie może też być pochowany⁴³⁸. Rzadko jednak dochodzi do sprzedaży niewolników, toteż większość z nich stanowią urodzeni w niewoli potomkowie Afrykanów przewożonych przez Saharę jeszcze na początku XX w. Niewolnicy, ci wykonują prace domowe, trudnią się handlem

⁴³⁵ Przy czym cena tej ceremonii nie jest z góry określona, może wynosić zarówno kilkadziesiąt, jak i pół* tora tysięcy dolarów.

³⁵ J. C. Goltzman, *op. cit.*, s. 2.

⁴³⁷ Według International Needs Ghana, jest ich 5000, natomiast według kwestionowanego przez wiele organizacji pozarządowych raportu Departamentu Stanu USA-jedynie 100.

³ K. Bales, *Disposable People. New Slavery and the Global Economy*, London 2004, s. 111.;

lub rzemiosłem. Większość z nich zatrudniona jest jednak przy pracy na roli lub zajmuje się wypasem bydła.

Tak długie utrzymywanie się relacji właściciel-niewolnik⁴³⁹ siłą rzeczy prowadzi do ugruntowania negatywnych stereotypów dotyczących ras i potęguje podziały etniczne. Ponadto sprawia, że niewolnik nawet po wyzwoleniu wciąż nosi piętno prze-, szłości swojej lub swoich przodków. Samo wyzwolenie jest jednak rzeczą dyskusyjną. Oba z omawianych państw prawnie zniosły niewolnictwo, przy czym rząd Mauretanii uczynił to nawet dwa razy (w 1960 i 1980 r.⁴³⁹). Oba również bagatelizują lub zgola zaprzeczają doniesieniom o istnieniu niewolnictwa na kontrolowanym przez siebie terytorium.

Według SOS.Esclaves, mauretańskiej organizacji pozarządowej, w tym państwie żyje obecnie około 100 tysięcy niewolników (niektóre organizacje podają dane nawet dwukrotnie wyższe), głównie we wschodniej i południowo-wschodniej części kraju. To dużo, zważywszy, że populacja całej Mauretanii wynosi nieco ponad 2 miliony ludzi. Źródła rządowe zaprzeczają doniesieniom o niewolnictwie, forsując pogląd, że zostało ono zniesione dość dawno i obecnie utrzymywać się mogą jedynie jego pozostałości, które szybko zanikają. Istotne znaczenie ma tu fakt, że władza w Mauretanii opiera się na muzułmańskich elitach (tzw. Białych Maurach), które w największym stopniu wykorzystują niewolniczą siłę roboczą.

W Nigrze, według organizacji Timidria, żyje w niewoli około 870 tysięcy ludzi, przy czym najwięcej (602 tysiące) w południowo-zachodnim regionie Tillaberry, gdzie leży stolica kraju - Niamej. Duża koncentracja ludności niewolnej występuje także w regionie Agadez (87 tysięcy) i Talioua (59 tysięcy)⁴⁴⁰. Rząd kwestionuje te dane, nie neguje jednak istnienia tradycyjnego niewolnictwa, przychylając się do doniesień innych organizacji, które liczbę niewolników oceniają na 43 tysiące.

Mimo że istnienie niewolnictwa w Nigrze jest potwierdzone, działania organizacji pozarządowych nie są wspierane przez władze. Wiązać to można z polityką rządu, który w trosce o wizerunek państwa stara się marginalizować problem. Niewolnictwo w Nigrze zostało bowiem zakazane (ostatni raz w 2003 r.), a karą za bezprawne pozbawienie wolności jest od 10 do 30 lat więzienia. Jawne wyzwolenie niewolnika może być więc interpretowane jako przyznanie się do popełnienia przestępstwa i pociągać za sobą konsekwencje prawne. Także samo rozpowszechnianie informacji o niewolnictwie może stanowić zagrożenie, o czym przekonała się grupa aktywistów ze wspomnianej wcześniej organizacji Timidria. 28 kwietnia 2005 r. przywódca organizacji Ilguilas Wela, Alassane Bida i kilku innych jej członków zostało aresztowanych pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych informacji na temat niewolnictwa i nielegalne przyjmowanie funduszy od zagranicznej organizacji pozarządowej⁴⁴¹.

Podobne formy dyskryminacji spotyka się w Mauretanii. W 1998 r. 5 osób (w tym Boubacar Messaud, przewodniczący organizacji SOS Esclaves i Fatima M'Baye, wiceprzewodnicząca Association Mauretannienne des Droits de l'homme) zostało aresztowanych i skazanych na 13 miesięcy więzienia za prowadzenie nielegalnej, niezarejestrowanej działalności w zakresie ochrony praw człowieka⁴⁴².

⁴³⁹ Ibidem, s. 115.

⁴⁴⁰ Niger: Survey Finds over 870 000 are Still Slaves, <http://www.irinnews.org> (19 XII2005).

⁴⁴¹ Timidria współpracuje z Anti-Slavery International.

⁴⁴² Mauretania. Przyszłość wolna od niewolnictwa?, <http://www.amnesty.org.pl/ai/content/view/full/1104>

Taka polityka rządów powoduje, że sytuacja prawna niewolników jest również niejasna. Są oni częścią instytucji, która w świetle prawa nie istnieje lub jest w zaniku. Oczywiście mają legalne prawo do domagania się wolności, lecz z różnych względów jest to utrudnione. Najbardziej prozaicznym powodem jest niedoinformowanie. Do wielu spośród mauretańskich niewolników, z których spora część to analfabeci, wiadomość o zniesieniu przez rząd niewolnictwa zwyczajnie nie dotarła, a ich właścicielom nie zależało na przekazaniu tej nowiny. '

Innymi powodami są asymilacja niewolników w rodzinach właścicieli i sytuacja gospodarcza kraju. Żyjąc od urodzenia w zagrodzie swego pana, niewolnik jest niejako wrośnięty w jego rodzinę i wiązą go z nią więzi emocjonalne. Często więc nie chce jej opuszczać i decyduje się na pozostanie w rodzinie nawet za cenę bycia niewolnikiem. Należy przy tym pamiętać, że jako osoba urodzona w niewoli nie zna innej rzeczywistości, a zależność i obowiązki wobec właściciela są dla niego stanem naturalnym⁴⁴³. Decyzja o pozostaniu w niewoli, jest często dyktowana także przez względy ekonomiczne. Niewolnik ma bowiem zapewnione zarówno wyżywienie, jak i dach nad głową, a opuszczenie właściciela i samodzielne życie może oznaczać bezrobocie i biedę.

Widać tu paradoks właściwy niewolnictwu tradycyjnemu: niewolnik mając możliwość rozpoczęcia niezależnego życia, często świadomie odbiera sobie szansę na zmianę swojego statusu. Ponadto sami właściciele starają się zatrzymać niewolników przy sobie, a zależne od elit politycznych i finansowych sądy skłonne są do wydawania korzystnych wyroków w procesach dotyczących majątku lub opieki nad dziećmi niewolnika.

Współcześnie formy niewolnictwa w Afryce wykazują ogromną złożoność i różnorodność. Utrzymywanie się form tradycyjnych i dynamiczny rozwój form współczesnych pozwalają sądzić, że zarówno niewolnictwo, jak i handel ludźmi będą istnieć w Afryce jeszcze przez długie lata. Ich likwidacja wymaga bowiem zdecydowanych, a przy tym skoordynowanych działań państw Afryki i świata. Przede wszystkim jednak wymaga usunięcia podstaw tych zjawisk czyli głównych problemów Afryki: biedy, chorób i wojen.

(9X112005).

⁴⁴³ K. Bales, *op. cit.*, s. 84-85.

Aleksandra Zamojska

NIEWOLNICTWO W SUDANIE, MAROKU I MAURETANII

Wprowadzenie

Niewolnictwo w Afryce istniało od wieków. Było powszechnie akceptowane zarówno wśród afrykańskiej społeczności animistycznej, muzułmańskiej, jak i chrześcijańskiej. Niezależnie od skali zjawiska, nie stanowiło ono na przestrzeni wieków siły decydującej o procesach ekonomicznych. W państwach arabskich niewolnicy zatrudniani byli przede wszystkim jako służba domowa i żołnierze. Zniewolenie nie ograniczało możliwości awansu społecznego, bowiem synowie konkubin sułtańskich mogli osiągnąć taką samą pozycję społeczną, jak ich bracia urodzeni z legalnych związków małżeńskich ojca. W Egipcie przez wieki władzę sprawowali Mamelucy⁴⁴⁴ wywodzący się z niewolników.

Wśród czarnych Afrykańczyków funkcjonowało przede wszystkim tzw. niewolnictwo domowe. Niewolnik był członkiem wspólnoty plemiennej i państwowej, choć cieszył się prestiżem znacznie mniejszym niż pozostali członkowie grupy. Jego potomkowie mieli jednak możliwość pokonania barier społecznych oraz uzyskania praw, którymi cieszyły się osoby wolne.

Współcześnie niewolnictwo⁴⁴⁵ ma przede wszystkim podłoże ekonomiczne i

444 przyuczani do zawodu żołnierza. Zmonopolizowali siły zbrojne i zarządzili Egiptem i Syrią do czasu podboju kraju przez Turków osmańskich w XVI w. Po włączeniu Egiptu do imperium osmańskiego oligarchia Mameluków rządziła nadal, pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego. Zostali wytępieni dopiero na początku XIX w.

„stan czy położenie jednostki, względem której stosowane jest postępowanie w całości lub części wynikające z prawa własności”. Konwencja ta została podpisana w Genewie 25 września 1926 r., a następnie 7 września 1956 r. uzupełniono ją o Uzupełniającą konwencję w sprawie zniesienia niewolnictwa, handlu niewolnikami oraz instytucji i praktyk zbliżonych do niewolnictwa. Obie te konwencje są następstwem wcześniejszych międzynarodowych aktów prawnych: berlińskiego aktu generalnego z 1885 r., aktu generalnego deklaracji brukselskiej z 1890 r. i konwencji podpisanej w Saint Germain w 1919 r. Sygnatariusze powyższych dokumentów potwierdzili zamiar przeprowadzenia całkowitego zniesienia niewolnictwa we wszystkich postaciach oraz wszystkich form handlu i transportu niewolników. Konwencja Ligii Narodów w sprawie niewolnictwa z 1926 r. określa również, czym jest handel niewolnikami, opisując go jako: „[...] wszelkie pojmanie, nabycie lub odstąpienie danej osoby w celu uczynienia z niej niewolnika; wszelkie nabycie niewolnika dla sprzedaży lub zmiany, jakiegokolwiek aktu odstąpienia drogą sprzedaży lub zamiany nabytego niewolnika dla celów sprzedaży lub wymiany, jak i w ogóle wszelki rodzaj handlu lub przewozu niewolników”.

Art. 3. Protokołu z 2000 r. o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i

związane jest z postępującą globalizacją oraz zapotrzebowaniem konsumentów na tanie produkty. Charakteryzuje się ono kilkoma specyficznymi cechami, takimi jak nadmiar potencjalnych niewolników - ludzi żyjących na skraju ubóstwa, mogących łatwo popaść w uzależnienie od osób, które oferują pracę przeradzającą się w niewolniczy wyzysk; łatwość pozyskania niewolników; bardzo niska cena zakupu - już od kilkunastu dolarów; bardzo wysokie zyski osiągane dzięki ich pracy. Istotne są także uwarunkowania kulturowe, głównie:

- silne zakorzenienie w tradycji,
- dyskryminacja rasowa - określanie hierarchii społecznej i klasyfikowanie osób do pracy niewolniczej prowadzone jest na podstawie koloru skóry,
- aspekty etniczne i religijne,
- potwierdzane społecznie cechy mentalne: „Bóg stworzył mnie jako niewolnicę, abym całe życie była niewolnicą. Tak, jak stworzył wielbłąda, aby całe życie był wielbłądem”⁴⁴⁶.

Koran zalegalizował niewolnictwo jako zjawisko społeczne poparte tradycją. Zaznaczyć jednak należy, że chociaż je sankcjonuje, to przepisy szariatu nie ograniczały możliwości awansu niewolników w życiu społecznym wspólnoty muzułmańskiej. Niemniej zniesienie niewolnictwa z muzułmańskiego punktu widzenia nie było i nie jest możliwe. Zezwolenia na jego prowadzenie udzielił sam Bóg, a legalność tego proceduru i związane z tym regulacje prawne mieściły się w prawodawstwie opartym na szariacie⁴⁴⁷.

. We wczesnym islamie kładziono nacisk na równość wszystkich wierzących w Allaha. Koran zakazuje bowiem muzułmanom zniewalania swoich współwyznawców. Za nielegalne uznaje także sprzedawanie muzułmanów w niewolę oraz handel własnymi dziećmi⁴⁴⁸.

7Jawiskiem jednak powszechnym było stosowanie niewoli wobec niemuzułmanów. Niewolnikiem można było zostać z urodzenia, tzn. być potomkiem jednego lub obojga rodziców niewolników. Wyjątek stanowiły sytuacje, kiedy:

- właściciel uznał dziecko urodzone przez niewolnicę za własne,
- ojciec dziecka był niewolnikiem, a matka kobietą wolną.

Niewolnicy mogli wstępować w związki małżeńskie w obrębie własnego stanu. Wolny mężczyzna mógł poślubić niewolną kobietę.

We wczesnym islamskim prawie wojennym opartym na Koranie, tolerowano także formy zniewolenia wobec niemuzułmanów, którzy stawali się jeńcami.

> Na podstawie koranicznego nakazu poszanowania życia, niewolnicy nie mogli być uważani za rzecz- tak jak w prawie stosowanym w starożytnym Rzymie. Na podstawie rozporządzenia Proroka mieli prawo do posiadania własności, zakładania rodziny za zgodą

dziećmi uzupełniającej Konwencję ONZ przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, precyzuje, czym jest „handel ludźmi”, określając ten proceder jako: „werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób z zastosowaniem gróźb lub użyciem siły, lub też z wykorzystaniem innej formy przymusu, uprowadzenia, oszustwa, wprowadzenia w błąd, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby mającej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób lub inne formy wykorzystania seksualnego, pracę lub usługi o charakterze przymusowym, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie, albo usunięcie organów”.

⁴⁴⁶ <http://scrwisy.gazeta.pl/swiat/1.34183.1914627.html> (II2004). 1

⁴ B. Lewis, *Cosią właściwie stało? O kontaktach Zachodu ze światem islamu*, Warszawa 2003, s. 99.
s. 69; cyt. za: P.K.Hitti, *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969, s. 199.

właściciela, zarabiania pieniędzy, za które mogli się wykupić lub przeznaczyć je na własne potrzeby, mieli wreszcie prawo posiadania własnych niewolników. Wyzwolony niewolnik mógł zostać włączony do klanu byłego właściciela, a nawet mógł po nim dziedziczyć gdy ten nie posiadał innego spadkobiercy⁴⁴⁹.

Koran określa niewolników jako tych, „którymi zawładnęły wasze prawice”⁴⁵⁰. Ich miejsce w hierarchii społecznej wyznacza pomiędzy ubogimi i sierotami, którym należy okazywać dobroć i miłosierdzie⁴⁵¹, bowiem „najgorszym z ludzi jest ten, kto sam je, kto jeździ konno bez derki pod siodło, i ten, kto bije swojego niewolnika”⁴⁵².

Możliwe było posiadanie jednego niewolnika przez kilku właścicieli⁴⁵³. Prorok zalecał jednak wyzwolenie niewolników, a także nakazywał zapewnienie im środków do życia⁴⁵⁴. Zwracanie lub nadawanie wolności niewolnikom było formą pokuty za przypadkowe zabicie muzułmanina, niedotrzymanie przysięgi lub bezpodstawnie wzięty rozwód⁴⁵⁵, a także za pobicie, torturowanie bądź okaleczenie niewinnego człowieka⁴⁵⁶. Istotne było także zalecenie, by wykupywać niewolników za *zakat*⁴⁵⁷ - jest ono określone w Koranie jako „obowiązek nałożony przez Boga”⁴⁵⁸. Wyzwolenie mogło mieć formę ustną lub pisemną i odbywało się za zgodą właściciela⁴⁵⁹ zarówno za jego życia, jak i na mocy testamentu⁴⁶⁰. Było czynem godnym nagrody po śmierci i świadczącym o miłosierdziu oraz prawości muzułmanina.

Allah łaskawym okiem patrzył także na tych, którzy kształcili swoje niewolnice i żenili się z nimi⁴⁶¹. ; Wiele przepisów Koranu poświęconych jest właśnie uregulowaniu sytuacji prawnej niewolnic. Posiadanie konkubin uznawane jest za zgodne z prawem⁴⁶² ale w takiej sytuacji mężczyźni nie wolno współżyć z innymi kobietami⁴⁶². Nie wolno również zmuszać niewolnic do nierządu, należy także szczególnie cenić te, które nawróciły się na islam⁴⁶³.

Muzułmanie dużą uwagę przywiązywali do życia rodzinnego i otaczania się życzliwymi ludźmi. Te same prawa Koran przyznaje niewolnikom, zalecając, by wstępowali oni w związki małżeńskie, a nie żyli w samotności i celibacie⁴⁶⁴. Prorok zwracał także uwagę na braterstwo istniejące między panem i niewolnikiem mówiąc: „Jeśli masz niewolnika, weź go ze sobą, daj mu usiąść obok siebie, to twój brat, a jego dusza jest jak

>:■■■ # W. Mruk, *op. cit.*, s. 70-71.

⁴⁵⁰ Koran, tłum: J. Bielawski, Warszawa 1986, 4: 3, 23-24, 36; 24: 58; 33: 26, 50; 67: 4.

* *Ibidem*, 4: 36; 24: 33; 76: 5-8.

■ † A. Me z, *Renesans islamu*. Warszawa 1980, s. 176.

⁴⁵³ Koran, 39: 29.

⁴⁵⁴ *Ibidem*, 24: 33.

⁴⁵⁵ *Ibidem*, 4: 92; 5: 89; 63: 3.

⁴⁵⁶ W. Mruk. *op. cit.*, s. 70.

⁴⁵⁷ *Zakat* - jałmużna, dzieli się na dwa rodzaje: dobrowolną i prawną. Słowem *zakat* określa się jałmużnę prawną, którą początkowo nakładano na różne dobra muzułmanów bez wyraźnego rozróżnienia między kapitałem a dochodami, z czasem system ten uległ przekształceniom. Obłożone tym podatkiem były zboże, owoce, pogłowie bydła, złoto i srebro oraz towary przeznaczone na handel.

⁴⁵⁸ Koran, 9: 60.

⁴⁵⁹ W. Mruk, *op. cit.*, s. 70.

⁴⁶⁰ A. Mez, *op. cit.*, s. 176.

⁴⁶¹ W. Mruk, *op. cit.*, s. 70.

⁴⁶² Koran, 33: 1-7; 70: 29-31.

⁴⁶³ *Ibidem*, 24: 33; 2: 21; 4: 3, 23-24; 33: 50.

⁴⁶⁴ *Ibidem*, 24: 32.

twoja”⁴⁶⁵.

■ ■ ■ ■ ■ *** ■.■■■■' - ■

Poniżej omówiony zostanie problem niewolnictwa we współczesnym Sudanie, Maroku i Mauretanii. Najmocniej jest ono widoczne w Sudanie i Mauretanii, w Maroku przybiera formę łagodniejszą. Niewolnictwo praktykowane w Maroku opiera się na podstawach ekonomicznych i związane jest głównie z pracą nieletnich. W Sudanie ma natomiast podstawy kulturowe (przede wszystkim rasowe oraz religijne) i dotyczy czarnych Sudańczyków, głównie kobiet i dzieci. Niewolnictwo w Mauretanii łączy w sobie zarówno czynnik ekonomiczny, jak i kulturowy (przede wszystkim rasowy). W największym stopniu dotyczy czarnej społeczności tego kraju. Jest bowiem zapisane głęboko w mentalności społeczeństwa i opiera się na systemie klientalnym. Pozwala on - wbrew prawu i porządkowi - uprzywilejować członkom społeczeństwa pozyskiwać nowe zasoby społeczne. Udziela immunitetu na wykorzystywanie ludzi pochodzących z warstw uznanych za społecznie niższe oraz czeipanie zysków z ich pracy i umiejętności.

■ Sudan .

Niewolnictwo jest praktyką tradycyjnie stosowaną na obszarze dzisiejszej Republiki Sudanu. W literaturze traktującej o dziejach tego kraju akcentuje się zniesienie niewolnictwa przez Anglików w 1898 r., natomiast problem współczesnego niewolnictwa w Sudanie pozostaje wstydlivy.

Dotyczy on przede wszystkim kobiet i dzieci, a obejmuje przymusową pracę i rekrutację do wojska, wykorzystywanie seksualne oraz sprzedaż nieletnich do krajów Bliskiego Wschodu; Od 1983 r. handel ludźmi obejmował południową część kraju, a obecnie, na skutek działań wojennych, swoim zasięgiem objął także część zachodnią - rejon Darfuru. Konflikt w tym rejonie trwa od 1998 r. Jego przyczyną były zmiany na stanowiskach administracyjnych w Sudanie. Jako przeciwnik prezydenta al-Bashira, od władzy odsunięty został duchowy ojciec sudańskiego ruchu islamskiego i zarazem główny ideolog reżimu wojskowego - Hasan at-Turabi. Usunięto także sprzyjających Turabiemu ministrów i oficerów z plemienia Zagawa, co doprowadziło do porozumienia SPLA⁴⁶⁶ z plemieniem Zagawa⁴⁶⁷. Od 2003 r. konflikt zaognił się w związku z roz-: poczęciem przez rząd, sprzymierzony z arabskimi oddziałami dżandżawidów⁴⁶⁸, pacyfikacji i eksterminacji murzyńskiej ludności zamieszkującej rejon Darfuru. W efekcie tych działań zginęło 400 tysięcy osób, a ponad 2 miliony opuściło swoje domy⁴⁶⁹.

Proceder handlu ludźmi odżył jednak wcześniej, podczas rozpoczętej w 1983 r. wojny

¹¹ http://www.muzulmanka.pl/kobieta_islam /pozycja_kobiety_w_islamie.htm (VI2006).

⁴⁶⁶ SPLA (Sudan People's Liberation Army) - założona w 1983 r. przez Johna Garangę organizacja militarna będąca zbrojnym ramieniem SPLM (Sudan People's Liberation Movement). Organizacje te walczą o niezależność południowej części Sudanu. SPLA początkowo wspierana była przez Etiopię, Izrael, Libię i ZSRR.

A. Jabłońska, *Diabły w Darfurze*, „Wprost” 2004, nr31, s. 82-84.

⁵³ Dżandżawidzi - uzbrojeni bojówkarze pochodzący najczęściej z wyznających islam arabskich plemion Baggara. Napadają na wsie zamieszkiwane przez czarnych Sudańczyków, niszczą je, mordują mężczyzn i porwują w niewolę kobiety i dzieci.

²⁶ <http://www.unic.un.org.pl/sudan/index.php?id=4> (XII2006).

domowej, w trakcie której islamski reżim z Chartumu walczył przeciw chrześcijanom i animistom zamieszkującym południe kraju, oraz przeciw muzułmańskim plemionom Nuba i Fur. Przyczyną wojny było wprowadzenie w całym kraju prawa szariatu, zaś dodatkowym czynnikiem mobilizującym do walki stał się panujący na południu głód. Dla rządzących Sudanem fundamentalistów islamskich niewolnictwo okazało się skuteczną bronią w przymusowej islamizacji i arabizacji kraju⁴⁷⁰. Należy jednak pamiętać, że w proceder handlu ludźmi zaangażowani są nie tylko Arabowie z północy, ale także rebelianci z południa.

Porywacze, których działalność jest nieoficjalnie wspierana przez rząd, wywodzą się z arabskich plemion zamieszkujących północ kraju. O aprobachie rządu świadczy m.in. fakt, że 1986 r. gabinet Sadiqa al-Mahdiego uzbroił koczownicze plemiona Baggara i utworzył z nich milicję (*murahaliiri*). Plemiona Baggara tradycyjnie zajmowały się porywaniem i handlem ludnością z plemion Dinka i Nuba. *Murahaliin* dokonywały więc rajdów na tereny Bahr al-Ghazal i w góry Nuba, co w efekcie rozszerzyło zasięg konfliktu na południowy Kordofan⁴⁷¹. Ponadto rząd dostarcza także broń oddziałom milicji zajmującym się polowaniami na ludzi⁴⁷².

Proceder ten toczy się pod hasłem świętej wojny (dżihad)⁴⁷³ przeciw czarnym plemionom z południa, gór Nuba oraz Darfuru. Nagrodą dla „kizewicieli islamu” za walkę z „niewiernymi” są łupy wojenne, czyli bydło, kozy i ludzie, a przede wszystkim kobiety i dzieci. Starcy, ciężarne kobiety i małe dzieci, jako bezużyteczne, są zabijane na miejscu. Taki sam los spotyka także dorosłych mężczyzn, u których złamanie woli i uczynienie z nich niewolników okazało się zbyt trudne. Obecnie w wyniku rokowań pokojowych rządu z przedstawicielami południowego Sudanu, liczba uprowadzeń na tym obszarze, w porównaniu z latami poprzednimi, spadła, nie można jednak twierdzić tego samego o rejonie Darfuru⁴⁷⁴.

Porwane kobiety i dziewczynki stają się gospościami domowymi, a często także niewolnicami seksualnymi. Chłopcy zostają parobkami lub zajmują się chowem i doглядaniem bydła⁴⁷⁵.

Wszystkie relacje z napaści, przytaczane przez organizacje humanitarne i broniące praw człowieka, brzmią mniej więcej podobnie⁴⁷⁶. Najpierw samoloty należące do rządu bombardują wioski, zmuszając Afrykańczyków do ucieczki, następnie pojawiają się oddziały wojska i milicji albo bojówki dżandżawidów.

W prowincji Darfiir, ogarniętej obecnie kryzysem humanitarnym, akcjom wyżej wymienionych oddziałów towarzyszą także arabskie kobiety, które śpiewem zagrzewają

⁴⁷⁰ W. Zięba, *Niewolnictwo w Sudanie*, „My a Trzeci Świat” 1999, nr 8 (37), na podstawie: http://www.gsd.gda.pl/maitri/gazetka/my_37/niewolni.htm (II2007).

M. Ząbek, *Historia Sudanu do 1989 roku*, [w:] *Róg Afryki. Historia i współczesność*, red. J. Mantel-Niećko, M. Ząbek, Warszawa 1999, s. 147.

⁴⁷² M. Nazer, D. Lew is, *Niewolnica. Autentyczna opowieść sudańskiej dziewczyny porwanej i sprzedanej do niewoli*, Warszawa 2004, s. 308.

⁴⁷³ Dżihad - „święta wojna”. Prorok rozróżnił dwa rodzaje dżihadu: 1) „mniejszy”, czyli wojna przeciw niewiernym i politeistom; 2) „większy”, czyli walka ze złem. Tylko charydżyci pojmowali dżihad jako obowiązek indywidualny. Klasyczna doktryna dżihadu ukształtowała się w okresie podbojów i obliżowała kalifa oraz całą wspólnotę muzułmańską do zwalczania wszystkich, którzy nie przyjęli tej religii - aż do momentu jej przyjęcia lub zobowiązania do płacenia haracz na znak uległości. Według doktryny dżihadu, świat dzieli się na dar al-islam, tj. świat islamu i dar al-harb — świat wojny, świat niewiernych.

⁴⁷⁴ Extracted from U.S. State Dept. Trafficking in Persons Report, VII2005.

³¹ W. Zięba, *op. cit.*

⁴⁷⁶ www.amnesty.org.

najeźdźców do walki⁴⁷⁷. Napastnicy podpalają domy, niszczą i rabują majątek, mordują starców, małe dzieci i mężczyzn, a kobiety i starsze dzieci porwują w niewolę; Porwani zostają zgromadzeni w jednym miejscu, po czym odbywa się kolejna selekcja - napastnicy wybierają spośród ofiar najatrakcyjniejsze, ich zdaniem, jednostki i sprawują nad nimi opiekę w trakcie wędrówki na północ.

W zależności od tego, jak obfite było polowanie, niewolnicy zmuszani są do pokonania¹ wielkich odległości do najbliższego obozu handlarzy: idą pieszo (przy czym kobiety niosą na głowach łup wojenny napastników), ale czasami podróż odbywa się na koniach lub wielbłądach najeźdźców. Droga trwa około tygodnia, niekiedy dwa. Podczas jej trwania kobiety i dziewczynki są wielokrotnie gwałcone⁴⁷⁸. W obozie, często pilnowanym przez żołnierzy armii rządowej, następuje rozdzielanie porwanych według płci i ewentualnie oznakowanie. Potem pojawiają się kupcy, którzy wybierają niewolników według zamówień swoich klientów. Część dzieci trafia za granicę do Arabii Saudyjskiej, Dżibuti, Gabonu, Mauretanii i Kamerunu⁴⁷⁹, a także do Ugandy⁴⁸⁰, Libii⁴⁸¹, Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Kuwejtu, gdzie pracują przy wielbłądach jako dżokeje⁴⁸². Osoby uprowadzone w niewolę bardzo często traktowane są przez swoich właścicieli bardzo brutalnie. Pracują od rana do nocy, często ponad swoje siły, oporządzając gospodarstwo domowe. Nie mają prawa opuszczać domu swego gospodarza. Dzieciom nadawane są muzułmańskie imiona, tłumiona jest ich tożsamość religijna i etniczna.

Właściciele dzieci nakazują im tytułować siebie „panami” lub „ojcami”. Większość niewolników, bez względu na płeć, zmuszana jest do przyjęcia islamu, obrzezania i mówienia tylko w języku arabskim; chłopcy dodatkowo do nauki na pamięć Koranu. Kiedy dorosną, pozbawieni swojej prawdziwej tożsamości etnicznej, niejednokrotnie wraz ze swoimi arabskimi panami, poprowadzą dżihad przeciw „niewiernym”. Owi „niewierni” to często ich pobratymcy z plemion Dinka⁴⁸³. Inną praktyką stosowaną wobec chłopców przez Ludowy Front Wyzwolenia jest przymusowa rekrutacja szesnasto- i siedemnastoletków, a nawet młodszych dzieci do armii rządowej⁴⁸⁴.

Kobiety i dziewczynki zmusza się do świadczenia usług seksualnych swoim właścicielom, czego wynikiem są półarabskie dzieci⁴⁸⁵. Niewolnicy często są bici przez właścicieli bez powodu lub pod byle pretekstem⁴⁸⁶; aby uniemożliwić ucieczkę właściciele przecinają im ścięgna Achillesa⁴⁸⁷. Uważa się ich za ludzi gorszych i odmawia wszelkich praw oraz szacunku⁴⁸⁸.

⁴⁷⁷ www.amnesty.org, Sudan: ofiary wojny w Darfurze opowiadają o swym losie (VII2005).

⁴⁷⁸ *Ibidem*.

⁴⁷⁹ www.hartford-hwp.com/archives/33/168.htm (VI2004).

⁴⁸⁰ Zob.: „Niedziela”, 25 X 1998.

⁴⁸¹ D. Mikos, *Niewolnictwo w Sudanie i Mauretanii*, „My a Trzeci Świat” 2002, nr 8 (62).

⁴⁸² *Sudan's Human Trafficking Report*, „Sudan. Politics” 2005, no. 6.

⁴⁸³ Widać to m.in. na przykładzie wspomnień kilkunastoletniego Namiriego Luała, który został uprowadzony ze swojej rodzinnej wioski we wczesnym dzieciństwie. Nie wie skąd pochodzi, ani kim są jego rodzice. Właściciel chłopca kazał mu zwracać się do siebie „ojcze”; dziecko spało w chlewie wraz ze zwierzętami i innymi niewolnikami. Luał brał też udział, wraz ze swym przybranym „ojcem” w rajdach po niewolników z plemienia Dinka. Został jednak schwytany przez oddziały powstańcze i aresztowany.

⁴⁸⁴ www.hrw.org/wr2k2/africa2.html (XII2007).

⁴⁸⁵ Raporty HRW.

⁴⁸⁶ M. Nazer, D. Lewis, *op. cit.*, s. 157-162.

⁴⁸⁷ www.iabolish.com/today/background/sudan.htm (VI2004).

⁴⁸⁸ M. Nazer, D. Lewis, *op. cit.*, s. 135, opisy w całej książce. Do służących niewolnic często właścicielek zwracają się

Wyzwalanie sudańskich niewolników przez chrześcijańskie organizacje abolicyjne zostało uznane za jedno z najważniejszych zadań w obronie praw człowieka⁴⁸⁹. Działalność obejmuje przede wszystkim wykupywanie uprowadzonych z rąk porywaczy. Zapoczątkowała ją, zawarta w 1981 r., umowa pomiędzy Dinkami i Arabami, na mocy której Dinkowie mogli wykupić część swoich współplemieńców w zamian za umożliwienie w porze suchej dostępu do rzeki Kiir arabskim plemionom koczowniczym⁴⁹⁰. W marcu 2004 r. rząd sudański zagwarantował bezpieczeństwo udającego się na południe kraju transportu odkupionych przez CEAWC⁴⁹¹ niewolników. Sprzeciwiał się jednak repatriacji dzieci, których rodzicami są niewolnice i ich arabscy właściciele⁴⁹². Ważnym aspektem działania CEWAG jest prowadzenie identyfikacji ofiar porwań i łączenie ich z rodzinami! Spośród 7328 zgłoszonych przypadków porwań, udało się połączyć rozdzielone rodziny w 2708 wypadkach⁴⁹³.

.. Obecnie akcją wykupywania niewolników zajmują się także organizacje charytatywne. W wykupie biorą udział pośrednicy pochodzenia arabskiego⁵¹, którzy odkupują lub uprowadzają niewolników od ich właścicieli, ułatwiają też odnalezienie rodzin i pomagają organizacjom humanitarnym nawiązać kontakt z handlarzami i Na przestrzeni lat wielokrotnie zmieniały się ceny za niewolników: w 1989 r. za kobietę lub dziecko z plemienia Dinka płacono 90 dolarów⁵², w 1997 r. biskupi katoliccy, aby odzyskać kilkoro chrześcijańskich dzieci uprowadzonych przez handlarzy z północy Sudanu, musieli wydać około 300-400 dolarów za każde dziecko⁵³, ale w tym samym roku organizacja CSI⁵⁴ mogła już wykupić „tuziny niewolników” po 100 dolarów lub 3 krowy za osobę⁵⁵. Jak widać, ceny kształtują się według zasady „towar wart jest tyle, ile ktoś chce za niego dać” i zasada ta obowiązywała także w następnych latach -w 1998 r. CSI płaciła po 50 dolarów za osobę⁵⁶, ale możliwe było także otrzymanie sześciorga lub siedmiorga dzieci za jedną sztukę broni auto- matycznej⁵⁷. Cena 50 dolarów utrzymała się także w 1999 r.⁵⁸ W 2004 r. za jednego niewolnika płacono około 150 dolarów⁵⁹. ; ; r / ; -

lak donosi Amnesty International, w samym tylko rejonie Bahr al-Ghazal, w latach 1983-2002 oddziały milicji wspierane przez rząd uprowadziły 12 tysięcy, osób, przede wszystkim dzieci⁶⁰. Według danych podanych przez Wysoki Komisarjat ONZ ds. Uchodźców (UNHCR), od początku wojny do 1999 r. niewolnikami w Sudanie stało się około 100 tysięcy ludzi⁶¹. Ich wykupem zajmują się przede wszystkim organizacje chrześcijańskie, m.in. CSI. Organizacja ta w latach 1995-1999 przywróciła wolność około 8 tysiącom Sudańczyków. Wyjazdy emisariuszy CSI zakończone są zwróceniem wolności setkom ludzi. Zbiórki pieniędzy na ich wykup prowadzi się na całym świecie⁶². Pieniądze pochodzą od prywatnych darczyńców, z koncertów, dobroczynnych, kwest i zbiórek w szkołach. :

Prowadzenie akcji wykupu niewolników przez organizacje chrześcijańskie napotyka jednak opór ze strony struktur międzynarodowych, takich jak ONZ i UNICEF, oraz organizacji walczących o prawa człowieka. Instytucje te argumentują, że przez taką działalność wzrasta podaż i popyt na niewolników. Zwracają również uwagę na naiwność

słowem *yebit* -jest to jedna z najcięższych obelg i oznacza „dziewczynę nie zasługującą na imię”.

⁴⁸⁹W. Zięba, *op.cil.* . . . /> . ■

⁴⁹⁰www.csi-int.ch (VIII2004).

⁴⁹¹Committee for the Eradication of Abduction of Women and Children. - ,

⁴www.csi-int.ch/csi-prl/csi-press_releases.htm (VII2004).

^{5,1}Extracted from U.S. State Dept. Trafficking... ■ , ? -

chrześcijańskich dobroczyńców, którzy niejednokrotnie zostali oszukani wykupując z rąk Arabów rzekomych niewolników. Ponadto niewolnicy, którzy odzyskali wolność często nie mają dokąd pójść, tak więc wracają do swoich dawnych właścicieli, przedkładając miskę zupy nad „wolność umierania z głodu”⁴⁹⁴. ; >

; Krytycy wykupywania niewolników sugerują także, że pieniądze otrzymywane za przywrócenie wolności porwanym, przeznaczone są na dalsze prowadzenie działań wojennych⁴⁹⁵; nie istnieje też żaden system pomocy ofiarom niewolnictwa, więc osoby te pozostawione są same sobie. Zwolennicy natomiast twierdzą, że dzięki ich działalności, niewolnictwo w Sudanie w końcu zniknie, oraz że leki i żywność docierają do wyzwolenców i wspólnot, które zostały napadnięte przez porywaczy. Zwracają też uwagę, że w kwestii niewolnictwa wiele zależy od działań międzynarodowych, polegających na zlikwidowaniu niewolnictwa na drodze prawnej oraz na poruszeniu opinii publicznej w Europie i USA⁴⁹⁶.

Jak już wspomniano, porywaniem w niewolę trudnią się także bojówki rebe- lianckie. Dowodem na to jest działalność dowódcy ugandyjskiej Armii Oporu Pana (AOP)⁴⁹⁷ - Josepha Kony'ego oraz szefa SPLA w górach Nuba - Jousifa Kuwy, oraz doniesienia z obozów szkoleniowych SPLA i SSLM⁴⁹⁸. Osoby te, wraz z anonimowymi szkoleniowcami i żołnierzami, ponoszą odpowiedzialność za gwałty na kobietach żołnierzach oraz za uprowadzenie tysięcy dzieci. =

Prokuratorzy Międzynarodowego Trybunału Karnego obarczają Kony'ego winą za uprowadzenie około 20 tysięcy dzieci, z czego około 8 tysięcy w 2002 r.⁴⁹⁹ W tym samym roku liczba nieletnich żołnierzy⁵⁰⁰ w AOP wynosiła szacunkowo między 4 a 6 tysięcy⁵⁰¹. Nie wszyscy pochodzą z Sudanu, ale na pewno jest to znaczny odsetek, tym bardziej, że AOP działa przy granicy z tym krajem, a jej obozy szkoleniowe znajdują się w południowym Sudanie. W 2003 r. sudański Front Wyzwolenia Narodowego doprowadził do uwolnienia około 2 tysięcy dzieci żołnierzy AOP⁵⁰²; jest to jednak niewielki procent pojmanych.

Działalność Jousifa Kuwy ma podobny charakter. Odpowiada on za uprowadzenie tysięcy niepełnoletnich Nubijczyków i uczynienie z nich żołnierzy niewolników walczących w SPLA. Prawie 3 tysiące z nich zmarło jeszcze w obozach szkoleniowych w Etiopii w 1988 r. Pozostałe dzieci były zmuszane do udziału w walkach wraz z oddziałami rebeliantów. Proceder ten trwał co najmniej do 1998 r.⁵⁰³ •

^M M. Kołataj, G. Sadowski, *27 milionów niewolników*, „Wprost” 2002, nr 21.

^M www.anti-slavery.org. ■ > ■ ■

^M W. Zięba, *op. cit.* •

⁴⁹⁷ Armia Oporu Pana (AOP) - ugandyjska grupa rebeliancka dowodzona przez Josepha Kony'ego; została utworzona przez katolików jako organizacja wojskowa. Była sojuszniczką SPLA w walce z rządem w Chartumie. Oddziały AOP są niezwykle brutalne, po przeprowadzanych przez nią atakach na wioski przy życiu pozostają jedynie dzieci, które pod groźbą śmierci zmuszane są do przyłączenia się do AOP. J. Kony uważa niepełnoletnich za najbardziej godnych zaufania. , -

⁴⁹⁸ SSLM (Southern Sudanese Liberation Movement) - ugrupowanie wojskowe działające nad dolnym Nilem w południowym Sudanie. Powstała w 1999 r. z połączenia SPLA oraz prorządowych sił South Sudan Defense Force (SSDF). Składała się przede wszystkim z Nuerów, którzy w 1997 r. podpisali umowę pokojową z rządem Sudanu. Na podstawie: http://72.14.221.104/search?q=cache:kJdJOZF_OIUJ:en.wikipedia.org/wiki/South_Sudan_Liberation_Movement+Southern+Sudanese+Liberation+Movement&hl=pl&gl=pl&ct=clnk&cd=4 (IV 2007).

⁶¹¹ A. Jabłońska, *Dzieci wojny*, „Wprost” 2004, nr 23.

^M Przedział wiekowy dzieci walczących w OAP wynosi między 10 a 16 lat.

⁵⁰¹ www.maitri.archidiecezja.wroc.pl/sudan.html (VII 2004). ;

⁵⁰² A. Jabłońska, *op. cit.* : . , . ■ . •

⁷ http://www.espac.org/human_rights/enlogy.htm (VI 2005):

Ze względu na prześladowanie i nadużycia seksualne szeregi SPLA i SSLM opuściło 27 kobiet. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z byłymi żołnierzami tych jednostek militarnych wiadomo, że podczas szkolenia wojskowego w południowej części Sudanu - Ekwatorii - w 1986 r. uczestniczące w nim kobiety były wykorzystywane seksualnie nie tylko przez swoich dowódców, ale także przez biorących udział w tym samym szkoleniu żołnierzy ugandyjskich. Zmuszano je także do zawierania małżeństw z partyzantami - jedna z kobiet, która odmówiła stosunku z lokalnym dowódcą, została poddana torturom i oszpecona⁷³. Małżeństwa między walczącymi o niezależność południowego Sudanu żołnierzami popierał również szef SPLA, John Garang, ponieważ, jak twierdził: „Ruch potrzebuje dzieci dla tej wojny”⁷⁴.

Maroko . ■■■■, ■■■■, ■■■■ . . '■ ■■■■. ■ ■ ■
■■ ■.

Współczesne niewolnictwo w Maroku obejmuje przede wszystkim pracę dzieci i kobiet oraz przemyt ludzi. Przybiera ono następujące formy:

- sprzedaż dzieci i
- fałszywa adopcja,
- przymusowa praca w charakterze pokojówki i służącej,
- prostytutka,
- wykorzystywanie w zakładach przemysłowych,
- przemyt do innych krajów Bliskiego Wschodu i Europy.

Spośród 9 milionów dzieci poniżej 15 rctó życia w Maroku, pracujące dzieci tworzą dość sporą grupę - ponad 311 tysięcy - z czego 85% pochodzi z terenów rolniczych⁵⁰⁴. Ze spisu przeprowadzonego w 1982 r. wynika, że na początku lat 80. XX w. pracowało 462 300 dzieci między 5 a 9 rokiem życia, oraz 367 782 dzieci między 10 a 14 rokiem życia. Ponad 250 tysięcy spośród nich było zatrudnione w rolnictwie i jako pomoc domowa (*Jittle maid*)¹⁶. Spis przeprowadzony w 1994 r. wykazał, że liczba pracujących dzieci poniżej 15 roku życia wzrosła do 356 530. Oznacza to, że dzieci stanowią 4,3% całkowitej liczby aktywnych zawodowo Marokańczyków⁵⁰⁵.

Dziewczynki w rejonach wiejskich zajmują się noszeniem wody i zbieraniem drewna na opał, natomiast chłopcy opiekują się zwierzętami. W zamian za pracę otrzymują jedzenie i dach nad głową, a jeśli pracują za gotówkę, jest ona odbierana przez ich rodziców i przeznaczana na potrzeby rodziny. Dzieci pracują także w przemyśle metalowym - głównie w kuźniach i jako mechanicy, w przemyśle tekstylnym jako tkacze dywanów, w przemyśle skórzanym m.in. w garbarniach i farbiarniach⁵⁰⁶ oraz jako tragarze, uliczni sprzedawcy, pucybuci, żebracy i rzemieślnicy - praktykanci w rodzinnych sklepach produkujących i

⁵⁰⁴ <http://www.paralun.com/issuessudan.htm> (III 2007).

⁷⁵ „Ibidem.” U.S. Department of Labour, Bureau of International Labor Affairs, „Morocco Labour Rights Report”, VII 2004.

⁵⁰⁵ M. Lahlou, *Child Labour in Morocco; The Socio-Economist Background of the „Little Maids”* Phe- nomen www.araburban.org/chilcity/Papers/Englisli/Lahlou%20Morocco.pdf.

⁵⁰⁶ Na podstawie obserwacji własnych, w czasie pobytu w kwietniu 2005 r.

sprzedających biżuterię, ceramikę czy wyroby ze skóry⁵⁰⁷. Bardzo częstym zjawiskiem jest zatrudnianie dziewczynek w charakterze pomocy domowej. Pracujące w domach dziewczynki pochodzą niejednokrotnie z adopcji i często padają ofiarami przemocy seksualnej. W dużych miastach turystycznych charakterystyczna jest seksualna eksploatacja dzieci oraz stręczenie kobiet turystom z Europy oraz krajów Zatoki. Rynek pracy dzieci stanowi temat tabu. Wspominanie o nim wywołuje dyskomfort wśród pracujących dzieci, ich rodziców i pracodawców oraz urzędników, a także wśród marokańskich organizacji broniących praw człowieka. Niektóre z nich wręcz zaprzeczają istnieniu tego procederu⁵⁰⁸. Dzieci wysyłane są do pracy przede wszystkim do dużych miast, takich jak: Agadir, Marrakesz, Casablanka. Rabat, Fez, Meknes czy Tanger. ■

Główną przyczyną pracy przymusowej i sprzedaży dzieci przez rodziców jest bieda oraz brak wykształcenia. Dla biednych rodzin i rodziców samotnie wychowujących dzieci wysyłanie potomstwa na służbę staje się dodatkowym źródłem dochodu. Dla takich rodzin posiadanie córek jest nawet „inwestycją” ponieważ te niemal zawsze znajdują pracę jako *little maid*. Problem ten dotyczy przede wszystkim obszarów wiejskich i niewykształconych rodzin. Nie widzą one konieczności kształcenia swoich dzieci – szczególnie córek – niejednokrotnie więc dziewczynki w wieku 10 lat przerywają edukację gdyż zmuszane są do podjęcia pracy w miastach w domach bogatych Marokańczyków. Zarobki takich dzieci wynoszą około 30 dolarów na miesiąc, natomiast zyski pośredników w handlu nieletnimi sięgają 200 dolarów za każde dziecko, któremu znajdują pracę^{509*}.

Częstym zjawiskiem jest także sprzedaż niemowląt przez samotnego rodzica lub oboje rodziców kartelom zajmującym się żebraniem. Dopóki dziecko jest niesamodzielne, stanowi wzbudzący litość rekwizyt u żebrzącej młodej kobiety. Gdy nieco podrośnie, zmusza się je do żebrania i rozlicza z zebranej kwoty⁸².

Powody, które skłaniają rodziców do oddawania lub sprzedawania dzieci są rozmaite: brak szkoły w miejscu zamieszkania, brak możliwości finansowych, by zapewnić dziecku edukację, słaba infrastruktura dróg, brak bezpieczeństwa oraz elementy kulturowe – konieczność pomagania rodzicom, brak oddzielnych toalet dla dziewcząt i chłopców w szkołach⁵¹⁰ (dziewczynki, które osiągnęły dojrzałość płciową nie mogą kontaktować się z mężczyznami innymi niż pochodzący z ich rodzin czy opiekunami prawnymi). ■

Instytucja wspomnianych *little maid* jest najpopularniejszą formą pracy przymusowej stosowaną wobec dzieci w Maroku. Obejmuje dziewczynki w przedziale wiekowym pomiędzy 7 a 15 rokiem życia i jest bardzo głęboko zakorzeniona w społeczeństwie marokańskim. Nawet błaty kuchenne wykonywane są specjalnie tak, by kilkuletnie dzieci mogły z łatwością przy nich pracować. 80% spośród *little maid* pochodzi z obszarów wiejskich i również około 80% nie potrafi czytać i pisać⁵¹¹. Według badań przeprowadzonych w 1999 r., liczba dziewczynek powyżej 7, ale poniżej 15 roku życia wynosiła 2 miliony, 87 tysięcy. 86 tysięcy z tej liczby mieszkało w gospodarstwach domowych jako dziecko adoptowane, wychowanką lub osoba niemająca żadnego powiązania z głową rodziny. Jeśli z tej grupy wyłączone zostaną dziewczynki adoptowane i wychowanki, pozostanie 66 tysięcy. Większość z nich pracuje właśnie jako *little maid*⁵. Ich

⁵⁰⁷ U.S. Department of Labour... ‘

⁵⁰⁸ Na podstawie własnych rozmów przeprowadzonych w kwietniu 2005 r. z przedstawicielami tych organizacji.

^{**} www.bbc.co.uk/worldservice/people/lighlights/streetlife.shtml (VI2006).

¹³ www.araburban.org/childcity/Papers/English/Lahlou%20Morocco.pdf (IX 2005).

⁴ Report of the Worst Form of Child Labour Compiled by the Global March Against Child Labour.

zajęcia to szeroko pojęta praca domowa, gotowanie i opieka nad potomstwem gospodarzy. Dzień roboczy zaczyna się przed godziną 7.00, a kończy po 23.00. Nie otrzymują dni wolnych od pracy i nie mają pozwolenia, by widywać się z rodziną - wyjątkiem jest dzień wypłaty. Wynagrodzenie wynosi około 300 dirhamów⁵¹² i bardzo często jest przekazywane bezpośrednio rodzicom. Dziewczynki, które mieszkają u pracodawców i otrzymują od nich wyżywienie, otrzymują niższe pensje. Tak samo traktowane są dzieci pracujące daleko od miejsca, z którego pochodzą⁵¹³. *Little maid* niejednokrotnie muszą pracować w czasie choroby, podczas której nie otrzymują opieki medycznej. 70% spośród dziewczynek pracujących jako gospoście nie ma dostępu do żadnej edukacji. Los *little maid* znajduje się całkowicie w rękach ich właścicieli, co często staje się powodem wykorzystywania seksualnego lub innego poniżającego traktowania. Ilustracją tego zjawiska może być przypadek nieletniej gospośki, która na czas wyjazdu gospodarzy z domu na weekend, została w garażu przykuta łańcuchem. Kiedy zaalarmowani hałasem sąsiedzi wezwali policję, ta nie interweniowała ponieważ uznała zdarzenie za wewnętrzną sprawę rodziny⁵¹⁴. Zdarzają się wypadki maltretowania i gwałtów przez gospodarza lub członków jego rodziny, co powoduje ucieczkę *little maid*. Ponieważ nie potrafią one, jak wcześniej wspomniano, czytać ani pisać, nie mają więc możliwości dotrzeć do rodzinnej wioski, a to implikuje łatwość ich seksualnej eksploatacji na ulicach miast, w których się znajdują lub w El-Hajeb⁵¹⁵, gdzie, zmuszane są do prostytucji. Dość często odnajduje je jednak policja, a ponieważ rodzinne miejscowości opuściły w bardzo młodym wieku i są przy tym analfabetkami, trudno ustalić skąd pochodzą. W takich sytuacjach kierowane są do Bennani Girls Center⁵¹⁶ w Casablance. Zdarza się również, że wykorzystywana seksualnie dziewczyna, która została zgwałcona bądź przez swojego właściciela bądź na ulicy, nie potrafi udowodnić gwałtu i wskazać sprawcy, trafia więc do więzienia za uprawianie nierządu⁵¹⁷.

; Samotne kobiety, które rodzą dzieci w szpitalu, sądenuncjowane policji — ma ona prawo je aresztować jako podejrzaną o prostytucję. Matki, które znalazły się w takiej sytuacji, nawet jeśli odnajdą swoją rodzinę, są przez nią odrzucane, podobnie jak ich potomstwo. Dzieci są więc porzucane przez matki zaraz po urodzeniu i umieszczane w ośrodkach adopcyjnych.

W Maroku istnieje co prawda system adopcyjny zwany *kafala*, według którego rodzina zastępcza może wziąć dziecko, ale nie ma ono prawa do nazwiska ani dziedziczenia po rodzicach adopcyjnych. Dużo częściej adoptowane są dziewczynki, które w zamian za zabranie je z ośrodka opiekuńczego zmusza się do prowadzenia domu nowym rodzicom⁵¹⁸.

Zdarza się również, że kobieta, która spodziewa się nieślubnego dziecka, umawia się

⁵¹² 1 dirham to około 0,37 zł (w 2005 r.).

⁵¹⁷ M. Lahou, *op. cit.*, s. 14.

⁸⁸ O. Calcetas - Santos, *Rights of the child*, Report of the Special Reporter on sale of children, child prostitution and child pornography, Report on the mission of the Special Reporter on the issue of commercial sexual exploitation of children to the Kingdom of Morocco (28 H-3 III 2000), s. 4.

⁸⁹ El-Hajeb - miasto w górach Atlas, słynne miejsce rozrywki i rozwiązłości seksualnej. To także miasto tranzytowe dla nielegalnych emigrantów z południowej i zachodniej Afryki do Europy. ; v ,

⁵¹⁶ Bennani Girls Center (Association de Soutien pour le Centre Abdeslam Bennani) w Casablance to jedyne w Maroku zamknięte centrum wychowawcze. Zajmuje się ochroną i socjalizacją dziewcząt do 18. roku życia, które trudniły się prostytucją, handlem narkotykami lub popełniły inne przestępstwa z kodeksu karnego. ; Na podstawie: [http://www.journalismfellowships.org/stories/morocco/morocco_maid.htm\(IX2005\)](http://www.journalismfellowships.org/stories/morocco/morocco_maid.htm(IX2005)). : . v

⁹¹ O. Calcetas-Santos, *Rights of the child*..., s. 18.

⁵¹⁸ Report of the Worst Form of Child Labour...

z potencjalnymi rodzicami zastępczymi na adopcję; Rodzice zastępczy stawiają warunki co do płci dziecka. Zazwyczaj, z przyczyn już wspomnianych, bardziej zainteresowani są wzięciem dziewczynki niż chłopca. Gdy kobieta urodzi dziecko, którego płeć zgadza się z życzeniem rodziny zastępczej, jest ono zabierane przez tę rodzinę i gdy osiągnie stosowny wiek, zaczyna pracę⁵¹⁹.

Przykładem takiego postępowania jest historia pewnej Marokanki, która zaraz po urodzeniu znalazła się „pod opieką” ciotki. Potem została przekazana swojemu kuzynowi, który zabrał ją do Francji. W tym czasie dziewczyna była wielokrotnie maltretowana. Nie zapewniono jej nawet podstawowej edukacji, tak więc nie potrafiła czytać i pisać. Sprawa wyszła na jaw dopiero we Francji i tam dopiero - dzięki interwencji organizacji CCEM⁵²⁰ — jej kuzyn i mąż zostali oskarżeni o gwałt, tortury, nieludzkie traktowanie, przetrzymywanie i stosowanie przemocy wobec osoby poniżej 15 roku życia⁹.

Kolejnym rodzajem niewolnictwa, który występuje w Maroku, jest wykorzystywanie seksualne dzieci. Obejmuje zarówno dziewczynki, jak i chłopców. Występuje m.in. w zakładach pracy, gdzie pod groźbą utraty pracy, kobiety lub dziewczynki zmuszane są do świadczenia usług seksualnych pracodawcy.

Dziewczynki pracujące jako prostytutki pochodzą przede wszystkim z grona młodych kobiet - gospodyń domowych, które uciekły od swoich gospodarzy lub zostały porwane przez młodociane gangi. Są one zmuszane do pracy w domach publicznych we wspomnianym już El-Hajeb lub zakonspirowanych w większych miastach Maroka przybytkach rozpusty. Z ich usług korzystają turyści z Europy oraz krajów arabskich, przede wszystkim z rejonu Zatoki Perskiej. W latach 80. XX w. popularne było zjawisko wynajmowania domów przez arabskich turystów w celu korzystania z usług seksualnych nieletnich dziewcząt⁹. Obecnie prostytutka przeważa w miastach, które cieszą się szczególnym zainteresowaniem turystów oraz w miastach garnizonowych, gdzie zakwaterowana jest znaczna liczba żołnierzy. Według szacunków organizacji pozarządowych, stowarzyszonych z ONZ⁵²¹, w centrach miejskich pracują tysiące nastoletnich prostitutek⁵²². Eksploatacją seksualną nieletnich Marokańczyków zainteresowani są przede wszystkim turyści z Europy, głównie z Niemiec i Francji. Częste są także przypadki wykorzystywania seksualnego chłopców, w gangach ulicznych. Stanowi to rodzaj kary za zbyt niski dochód osiągnięty ze sprzedaży papierosów lub innych drobiazgów, którymi haridlują na ulicy.

Kolejną formą wykorzystywania nieletnich jest zatrudnianie ich w zakładach przemysłowych. Dzieci najczęściej pracują w przemyśle tekstylnym. Według badań marokańskiego Ministerstwa Pracy, oraz Międzynarodowej Organizacji Pracy, 98% dzieci spośród zatrudnionych w manufakturach produkujących dywany, ma 12 lat lub jest jeszcze młodszą. Natomiast L'Union Marocaine du Travail (UMT) szacuje, że tkaniem dywanów zajmuje się około 5-10 tysięcy dzieci, głównie chłopców między 7 a 14 rokiem życia⁵²³. Chłopcy zatrudniani są także w garbarniach i farbiarniach. Praca ta wymaga codziennego stania po kilka godzin w dołach wypełnionych barwnikiem zawierającym chrom⁵²⁴. Jest

⁵¹⁹ www.dol.gov/ilab/media/reports/usfta/childlaborreport.pdf, <http://www.hri.ca/fortherecord2001/documenta> tion/commission/e-cn4-2001-7S-addl.htm (12007).

⁹⁴ CCEM Association — organizacja abolicyjna.

⁵²¹ Non-governmental organizations associated with the United Nations, <http://www.ngo.org> (III 2007).

⁵²² <http://www.statc.gov/g/drl/rls/hnpt/2003/> (V 2006).

<http://www.dol.gov/ilab/media/reports/viclp/swcat/morocco.htm> (VI2006).

⁵²⁴ Na podstawie własnych rozmów przeprowadzonych w kwietniu 2005 r. z przedstawicielami organizacji AMDH oraz

niebezpieczna dla zdrowia. Wiele dzieci, jak już wspomniano, jest zatrudnianych także przy pracach zdobniczych w kuźniach, w warsztatach samochodowych, w hotelach jako tragarze i pucybuci oraz w przemyśle turystycznym. Zajęcia dzieci w tej branży, to przede wszystkim oprowadzanie przyjezdnych po zabytkach miejskich. Niektórzy nieletni, aby wspomóc finansowo swoje rodziny, pracują jako przewodnicy. Praktykowane przez nich zajęcie jest nielegalne, ale przynosi zysk, który pozwala na utrzymanie⁵²⁵?². Inni należą do gangów ulicznych i rozliczani są z każdych pieniędzy, jakie otrzymają. Jeśli zdaniem szefa gangu zarobią za mało, stosowana jest wobec nich przemoc, w tym seksualna⁵²⁶.

Maroko jest krajem tranzytowym w procederze handlu ludźmi. Oznacza to, że dla wielu mężczyzn, kobiet i dzieci kraj ten jest celem podróży lub jednym z etapów w drodze do Europy. W tym wypadku handel ludźmi obejmuje osoby pochodzące z państw Afiki subsaharyjskiej, Bliskiego Wschodu, Azji - i oczywiście Marokańczyków. Jednym z głównych punktów przelotowych jest Tanger - miasto portowe w północnej części Maroka. Właśnie stąd odbywają się przetrzuty ludzi do Europy* przede wszystkim do Hiszpanii. Przemytnicy najchętniej przewożą nieletnich - ze względu na procedury repatriacyjne, które są trudniej sze do wyegzekwowania w wypadku nieletnich. Zdarzają się jednak przypadki śmierci dzieci w chłodniach ciężarówek, w których są zamykane na czas transportu⁵²⁷.

Handlarze żywym towarem pochodzą m.in. z Włoch, Hiszpanii, Algierii oraz iNigerii. Marokańczycy, którzy są ofiarami handlarzy ludźmi, wykonują prace przymusowe: zmuszani są m.in. do handlu narkotykami i prostytucji. Zarówno dorosłe, jak i nieletnie Marokanki sprzedawane bywają także do Syrii i krajów, Zatoki Perskiej. Pracują tam w charakterze służby domowej lub zmusza się je, do zawierania małżeństw⁵²⁸; Ceny za współczesnych marokańskich niewolników są różne. Aby nabyć w 1999 r. chłopców do domów publicznych we Włoszech, dealer zapłacił ich rodzicom po 3000 dolarów za każdego z nich⁵²⁹.

Według badań przeprowadzonych przez Fafo Institute for Applied Social Science⁵³⁰, od 2001 r. przyrost naturalny w Maroku będzie utrzymywać się na stałym poziomie. Obecnie dzieci w wieku pomiędzy 10 a 14 rokiem życia przeważają nad młodszymi, mającymi 5-9 lat. Dzieci w tej grupie wiekowej jest jednak więcej niż tych, które mieszczą się w przedziale od 0 do 4. Na podstawie tych danych można przypuszczać, że szybciej wzrośnie liczba osób młodych, tworzących rodziny; Implikuje to stwierdzenie, że zapotrzebowanie rynku na *little niaid* będzie rosło, natomiast zmaleje liczba dziewczynek mogących podjąć tę pracę. Nie wiadomo jednak, jakie będą tendencje rynku w tej branży. Może okazać się, że wraz z niedoborem *little maids* wzrosną ich zarobki; a tym samym stopa życiowa rodzin, z których pochodzą. Możliwa jest także tendencja do nieoddawania córek do pracy zarobkowej przez rodziców w związku z faktem, że nowo powstające

People Rights.

⁵²⁶ "Nieletninicposiadajastosownychcertyfikatówuprawnającychdowykonywaniazawoduuprzcwbdnika.

⁵²⁶ www.hri.ca/fortherecord2001/documentation/commission/e-cn4-2001-78-addl.htm (VI 2005).

⁵²⁷ <http://www.bbc.co.uk/worldservice/people/highlights/streetlife.shtml> (VII2005).

⁵²⁸ http://www.ind.homeoffice.gov.uk/ind/en/home/coimtry_information/bullctins/marocco_bullctin_I (VII2005).

<http://www.bbc.co.uk/worldservice/people/highlights/streetlife.shtml> (VII2007).

Fafo została utworzona przez Norwegian Confederation of Trade Unions w 1982 r. W 1993 r. stała się niezależną, prowadzącą własne badania fundacją. Jej głównym donatorami są Norwegian Confederation of Trade Unions, The Norwegian Union of Municipal Employees oraz wielkie korporacje działające w Norwegii (Orkla ASA, Umoe As, Elkem ASA, Coop Norge, Sparebank 1 Gruppen, Telenor AS).

rodziny będą mniej liczne, a zatem żyjące w nieco lepszych warunkach ekonomicznych⁵³¹.

Obecnie jednak istnieje duże zainteresowanie zatrudnianiem nieletnich, zarówno ze strony rodziców, jak i pracodawców. Warunki ich pracy są ciężkie, czas pracy w ciągu doby znacznie przekracza 8 godzin. Dzieci odbywające praktyki w zakładach pracy otrzymują wynagrodzenie w wysokości 10-20 dirhamów na tydzień. Nie mają prawa do przerw w pracy i są pozbawione opieki socjalnej. Zatrudniane w domach *little maid*, jeśli otrzymują pieniądze, to trafiają one, jak już wspomniano, bezpośrednio do ich rodziców. Wysokość pensji zależy m.in. od wieku dziecka i miasta, w którym pracuje. Pracodawcy preferują zatrudnianie nieletnich, którym płać za wykonane zajęcie mniej niż wynosi stawka minimalna lub obligują dzieci do pracy za miejsce do spania i wyżywienie. Ponadto dzieci jest łatwiej kontrolować, są też tańsze w utrzymaniu. Reasumując, taka sytuacja na rynku pracy powoduje:

- wzrost bezrobocia wśród osób w wieku produkcyjnym,
- przerwanie edukacji przez dzieci w wieku szkolnym,
- utrzymywanie się minimalnych stawek wynagrodzenia, co wzmacnia ubóstwo stanowiące przyczynę zmuszania dzieci przez rodziców do podjęcia pracy,
- wzrost liczby dzieci, które traktowane są przez biedne rodziny jako inwestycja i potencjalne źródło dochodu,
- niski standard pracy oraz utrzymywanie niskiego poziomu kwalifikacji dzieci,
- negatywne konsekwencje dla rozwoju fizycznego i psychicznego nieletnich⁵³².

Rząd Maroka w 1999 r. podjął walkę z problemem niewolnictwa i najgorszymi formami pracy dzieci. Głównym założeniem tego przedsięwzięcia był wzrost wśród społeczeństwa świadomości o prawach dzieci oraz wdrożenie: podstawowej edukacji na ten temat. W 2000 r. wprowadzony został program pilotażowy dotyczący dziewczynek zatrudnionych jako *little maid*. Zakładał on umożliwienie podjęcia przez nieletnie gospodie edukacji, otoczenie ich opieką zdrowotną oraz dostęp do rekreacji.

Kolejnym krokiem ze strony rządu jest współpraca z Międzynarodową Organizacją Pracy i nowelizacja marokańskiego Kodeksu Pracy, a także porozumienie zawarte w 2003 r. z rządem USA. Zakłada ono redukcję pracy dzieci i eliminację praktyki polegającej na sprzedaży bądź wypożyczaniu nieletnich pracowników⁵³³.

Problemem wykorzystywania nieletnich w Maroku zajmują się także organizacje pozarządowe⁵³⁴. Niosą one pomoc przede wszystkim ofiarom przemocy i eksploatacji seksualnej, oraz dzieciom porzuconym przez samotne matki. Ponieważ w Maroku nie istnieje prawnie uregulowana adopcja, wywołuje to trudności ze znalezieniem rodzin zastępczych dla porzuconych dzieci. Adoptowani czy przyjęci na wychowanie nieletni znajdują się w gorszej sytuacji prawnej niż dzieci pochodzące z legalnych związków. Często więc padają ofiarami przemocy, wykorzystywania i zmuszania do pracy w gospodarstwie adopcyjnych rodziców.

^m T. Sommerfeld, *op. cit.*, s. 20.

^{1w} M. Lahou, *op. cit.*, s. 15.

⁵³³ „Morocco Labour Rights Report”, VII2004, s. 20-21.

¹¹¹ Do wspomnianych organizacji pozarządowych zalicza się: Bayti, Association marocaine d'aider l'enfant et la famille, Fondation Rita Zniher, Association Dama, Moroccan League for the Protection of Children, Association Ennakhil pour la femme et l'enfant, Fondation Marrakech oraz Association Sauvegarde de l'enfant.

Działania organizacji pozarządowych mają również na celu doprowadzenie do socjalizacji tych dzieci w społeczeństwie oraz podniesienia ich samooceny. Rozwijają programy edukacyjne zapewniające swoim wychowankom nabycie podstawowych umiejętności w zakresie mechaniki, malowania, obróbki drewna, krawiectwa czy innych prac ręcznych. Wszystkie te przedsięwzięcia mają na celu zmniejszenie dyskryminacji oraz zaprzestanie procederu niewolnictwa dzieci. -

Reasumując, niewolnictwo w Maroku dotyka przede wszystkim dzieci, w szczególności dziewczynki, oraz kobiety. Ma podłoże ekonomiczne i kulturowe. Związane jest z niskim standardem życia rodzin i koniecznością zaspokojenia podstawowych potrzeb. Niejednokrotnie w społeczeństwie marokańskim wykładnią dobrobytu jest posiadanie nieletniej pomocy domowej. Osoby, które pracują niewolniczo, są traktowane jako obywatele drugiej kategorii, odbiera się im możliwość edukacji, opieki zdrowotnej czy pomocy socjalnej. Często są maltretowane i, wykorzystywane seksualnie. Sytuacja, w której nieletni stanowią znaczny procent osób czynnych zawodowo jest niezdrowa dla całego systemu gospodarki. Nie pozwala to na rozwój czy rozwiązanie istniejących problemów ekonomicznych i społecznych.

Mauretania¹.''-''

∴ .

Problem niewolnictwa we współczesnej Mauretanii należy rozpatrywać dwupłaszczyznowo. Pierwszą płaszczyzną są zależności wynikające z zaszłości historycznych. Mają one charakter zależności lennej pomiędzy *bejdanami*⁵³⁵, *haratinami*⁵³⁶ i *abidami*^{1 u}.

Druga natomiast obejmuje współczesne formy wyzysku, których ofiarami padają przede wszystkim dzieci. Należy do nich zaliczyć:

-
- prostytucję i wykorzystywanie seksualne nieletnich,
- wymuszone żebractwo,
- • ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ..
- wczesne i wymuszone małżeństwo,
- zmuszanie do pracy.

;>. Obecnie Mauretanię zamieszkuje około 3 milionów ludności. Murzyni żyjący w tym kraju stanowią 30% społeczności, czarni Maurowie to 40%, a pozostała grupa, czyli biali Maurowie, w rękach których spoczywa władza - to 30%.

Prawo mauretańskie zakazuje niewolnictwa. Zostało ono zniesione 9 listopada 1981 r. w wyniku protestów społecznych wymierzonych przeciw handlowi kobietami. Podstawą do zniesienia tego procederu był rozkaz nr 81.234, który głosił, że

1. Niewolnictwo jest definitywnie zniesione na całym terytorium Islamskiej Republiki Mauretanii.
2. Stosując się do praw szariatu abolicja wymaga zapłaty lub innej rekompensaty dla osób do tego upoważnionych.
3. Narodowa komisja składająca się z ulemów, ekonomistów i administracji będzie instytucją zajmującą się kwestiami rekompensat.
4. Rozkaz ten zostanie

¹ ² *Bejdani*—określenie „białych mężczyzn”, Beiberów, ludzi z północy; to właściciele *abidów* oraz zwierznicy *haratinów*.
⁵³⁶ *Abid* i *terbija* - ci, którzy są niewolnikami z pokolenia na pokolenie.

opublikowany bezzwłocznie i traktowany jako prawo⁵³⁷.

Powyższe przepisy nie przyniosły jednak żadnych zmian w praktyce. S. Cotton twierdzi nawet, że potwierdzały tylko istniejący stan rzeczy⁵³⁸. Dekret stwierdzał jedynie, że niewolnictwo jest nielegalne, ale nie uczynił z tego procederu przestępstwa kryminalnego⁵³⁹. Nie przewidział kar dla posiadaczy niewolników i handlarzy, zwracał natomiast uwagę na konieczność przyznania rekompensat ich właścicielom, a nie poszkodowanym. Nie podawał przy tym potencjalnego źródła, z którego owe odszkodowania miałyby pochodzić. Ponadto uzależnił przyznanie wolności od decyzji urzędników.

Niewolnictwo, które jest niezwykle głęboko zakorzenione we wszystkich grupach etnicznych zamieszkujących Mauretanię, funkcjonuje więc nadal. Liczba niewolników określana jest na kilkaset tysięcy ludzi¹¹⁸, a według niektórych szacunków sięga jednej trzeciej całego społeczeństwa. Rekrutują się oni spośród czarnej ludności. We współczesnej Mauretanii występuje zjawisko podobne do tego, które można było zaobserwować w dziewiętnastowiecznym Maroku. Polega ono na zależności pomiędzy wolnymi *bejdanami* i ich niewolnikami oraz *haratinami*: *Haratinowie* są oficjalnie wolni, ale niejednokrotnie uzależnieni ekonomicznie od swoich patronów.

• Po ogłoszeniu abolicji w 1981 r. nie została przeprowadzona przez rząd żadna akcja mająca na celu uświadomienie niewolnikom ich praw. Wszelkie przejawy zainteresowania nowym prawem ze strony niewolników były surowo karane przez ich właścicieli. Nadto sędziowie religijni (*kadiowie*), manipulując przepisami i wpływając w ten sposób na utrzymanie istniejącego od wieków stanu rzeczy, podtrzymywali pogląd, że w świetle religii niewolnictwo nie jest niczym złym⁵⁴⁰.

. *Kadiowie* bardzo często wydają wyroki korzystne dla właścicieli niewolników. Ich orzeczenia są wiążące w sprawach dotyczących konfiskaty ziemi oraz w kwestii praw własności w stosunku do ludzi. Takie postępowanie oznacza, że osoby uciekające przed zniewoleniem, nie mają żadnej ochrony prawnej, natomiast byli niewolnicy, zwani *haratinami* są dyskryminowani. Niewolnicy traktowani są jako siła robocza w domu lub w gospodarstwie.

Właściciele stosują kary wobec tych niewolników, którzy dopuścili się przewinienia lub niesubordynacji. Zdarzają się także sytuacje, że niewolnicy stają się ofiarami przemocy bez przyczyny. Do najbardziej standardowych i przy tym makabrycznych, form wymuszania posłuszeństwa na niewolnikach należą:

- a) w stosunku do kobiet, które - jako własność - są przede wszystkim wartością reprodukcyjną: przymusowy seks,
- b) w stosunku do mężczyzn: -
- umieszczenie na grzbiecie wielbłąda w taki sposób, że kostki przywiązane są pod brzuchem zwierzęcia; następnie wielbłądowi pozwala się pić, co powoduje, że jego brzuch się powiększa, a znajdujący się na nim mężczyzna jest

⁵³⁷ S. Cotton, *Silent terror. A Journey into Contemporary African Slavery*, Londyn 1998, s. 26.

⁵³⁸ <http://web.amnesty.org/library/index/engAFR38003200210pen> (VIII2005).

¹¹⁷ S. Cotton, *op. cit.*, s. 27.

⁵⁴⁰ Dodać należy, że twierdzenie, iż islam uznaje niewolnictwo jest nadużyciem, ponieważ przewiduje on stosowanie tej praktyki tylko wobec osób innego wyznania, do czasu ich nawrócenia, a w Mauretanii całe społeczeństwo jest muzułmańskie.

rozciągany; tortury trwają od 4 do 5 dni,

.....
- ciągnięcie pó ziemi za
biegnącym wielbłądem, ■

- wkładanie insektów do uszu; uszy zatyka się kamieniami, głowę obwiązuje
chustką, związuje się ręce i nogi; po kilku dniach takich tortur osoba ulega szaleństwu, ;

- wkładanie palących węgla pomiędzy uda, co powoduje oparzenia ciała i genitaliów,

- kastracja. , . ' ■ ■ ■ . ■ ■ ■ ■ ■
■ ^ .

Częstą karą dla niewolników obu płci jest wystawianie na kilka dni (i nocy) na palące
słońce ze związanymi rękami⁵⁴¹.

Relacja pan - niewolnik jest bardzo silnym związkiem. Opiera się on na przekonaniu
obu stron, że niewolnik jest nikim, a właściciel to jedyna osoba, która może mu zapewnić
bezpieczeństwo. Ponadto niektóre rodziny *bejdanów* i niewolników są ze sobą związane od
kilkuset lat. Kupno i sprzedaż niewolników odbywa się w 'do- mach *bejdanów*: Dla wielu
niewolnictwo jest sensem życia i daje poczucie bezpieczeństwa i przynależności, a służenie
panu to w ich przekonaniu obowiązek również religijny. Ich niska pozycja społeczna
stanowić ma warunek znalezienia się po śmierci w raju. To przekonanie odzwierciedla się
także w powiedzeniu: „Droga do zbawienia jest poniżej stóp twojego pana”⁵⁴².

W Mauretanii osoba urodzona jako niewolnik pozostaje niewolnikiem aż do
otrzymania aktu uwolnienia, albo do śmierci. Rodzice będący niewolnikami nie mają praw
do swoich dzieci. Potomstwo pochodzące ze związku właściciela i niewolnicy czy też
dwojga niewolników należy do właściciela. On także decyduje o małżeństwie swojej
niewolnicy.; Ma również prawo do współżycia , seksualnego z każdą krewną swoich
abidów. W tej sytuacji bardzo częstym zjawiskiem jest pokrewieństwo między
właścicielem i jego niewolnikami. Dlatego też zdarzają się sytuacje, w których bracia i
siostry są niewolnikami swojego przyrodniego rodzeństwa, a nawet matka właściciela może
być jego niewolnicą. Przykład takiej patologii określa poniższy cytat: „Mój pan jest ojcem
mojego pierwszego dziecka, syn mojego, właściciela jest ojcem mojego drugiego dziecka, a
ojcem mojej córki jest siostrzeniec mojego właściciela”⁵⁴³.

Niewolnicy stanowią część majątku ruchomego, który można wymienić na
wielbłądy, samochody, broń lub pieniądze⁵⁴⁴. Dokonując takich transakcji nie bierze się
pod uwagę kwestii pokrewieństwa między niewolnikami i członkami rodziny właściciela.

Kolejnym zjawiskiem powszechnym w tym kraju jest porywanie dzieci. Owa
praktyka;ma:przede wszystkim miejsce; w. stosunku do czarnych dzieci bawiących się
poza domem na obrzeżach miast i wsi lub pozostawionych bez opieki. Jeszcze do 1995 r.,
bajdani podróżujący na wielbłądach mieli specjalne kosze, w których transportowali
porwane dzieci⁵⁴⁵. Obecnie porywane w niewolę są także dziewczynki z krajów
ościennych, najczęściej, z Mali. Po uprowadzeniu zmuszane są do pracy w domach, gdzie

^m S. Cotton, *op. cit.*, s. 32*33.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 36.

¹²² <http://news.bbc.co.uk/go/pr/fr/-/1/hi/world/africa/4091579.htm> (VII2005).

^{1:1} D. Mikos. *up. cii.*

^{1:1} S. Cotton, *op. cii.*, s.84-86.

niejednokrotnie stają się, także ofiarami przemocy seksualnej⁵⁴⁶. Mauretania jest też źródłem eksportu oraz miejscem przeznaczenia dla wielu- innych niewolników. Niewolnicy są także wywożeni z Mauretanii do Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Senegalu.: W tym kraju nie rzucają się w oczy przechodniów, ich skóra jest bowiem taka sama jak Senegalczyków, a to pozwala ich właścicielom na jeszcze bardziej bezkarne działania. Czarni Mauretańczycy w obcym kraju nie mają żadnego zaplecza, . nie wolno im także zakładać rodzin, zmuszani są nieraz do prawie całodobowej pracy, prowadzą m.in; sklepy swoich właścicieli w Dakarze. . , ,

Wśród zniewolonej części społeczeństwa mauretańskiego pojawiają się jednak tendencje do niezależności, samodzielności i przede wszystkim- wolności. Ta, nawet potwierdzona wieloma dokumentami, nie jest oczywistym prawem jednostki. *Haratinowie* spotykają się z dyskryminacją w każdej dziedzinie życia, zarówno w kwestii edukacji, pracy, jak i prestiżu. Niejednokrotnie spotykają się z koniecznością walki o swoje mienie, a nawet o swoje osoby., Wypadki, gdy po śmierci byłego niewolnika, właściciel zgłasza się do jego, rodziny, by zagarnąć cały jego dobytek i potomstwo, nie należą do rzadkości⁵⁴⁷. *Bejdani* dochodzą więc swoich praw siłą, a jeśli dojdzie do konfrontacji stron przed sądem, wyrok zazwyczaj zapada na ich korzyść. ;

Jeszcze trudniej sja zdaje się być sytuacj a zbiegłych niewolników. W szcze- golnie ciężkim położeniu są kobiety. Ze względu na posiadane dzieci, jest im bardzo trudno podjąć decyzję o ucieczce, ponieważ ta implikuje rozdzielenie z rodziną. Jednak pod wpływem nieludzkiego traktowania zdarza się, że kobiety decydują się na opuszczenie pana i własnego potomstwa, starając się później odzyskać dzieci. Zbiegłe niewolnice, o ile tylko uda im się dotrzeć do miasta, najczęściej zajmują się:

- handlem na targu,
- służbą w domach klasy średniej,
- prostytycją,
- wykonywaniem robót ręcznych.

Żyją jednak w ciągłym strachu o własne bezpieczeństwo, ponieważ są stale poszukiwane przez właściciela, jego rodzinę oraz wiernych mu niewolników. ;

Dzieci niewolnic nie otrzymują aktów urodzenia⁵⁴⁸. Sytuacja ta jestszczególnie niekorzystna dla potomstwa tych kobiet, które uciekły z dziećmi lub zaszły w ciążę po ucieczce. Brak wspomnianych dokumentów uniemożliwia dzieciom chodzenie do szkoły, co powoduje, że skazane są na życie jako dzieci ulicy.

Z tym problemem związana jest bolesna sprawa pracy przymusowej, prostytucji i seksualnej eksploatacji nieletnich oraz wymuszonego żebractwa. Ofiarami pracy przymusowej padająprzede wszystkim dziewczęta w wieku pomiędzy 8 a 15 lat. Pochodzą zazwyczaj z rodzin rozbitych lub takich. w których jedno lub obydwoje rodziców nie

^{1:5} <http://gvnet.com/liumantraffickiig/Mauritania-2.htm> (VI2006).

^{1:0} Amnesty International przytacza następujący przykład takiego działania: w sierpniu 1999 r. czternastoletni Taher óujd Sidna został sierotą. Po śmierci ojca zjawił się mężczyzna, który twierdził, że ojciec chłopca w przeszłości był jego niewolnikiem. Chciał zabrać Tahera do pracy na swoich włościach. Mężczyzna, który chciał porwać chłopca, był wysoko postawionym urzędnikiem. Kiedy matka chłopca powróciła z pola okazało się, że jej dziecko zostało zabrane do domu byłego właściciela jej męża. Twierdził on, że chłopiec jest jego niewolnikiem i może z nim zrobić, co zechce.'W październiku tego samego roku wprowadzony chłopiec zmarł. Matka złożyła na policji doniesienie o przestępstwie. Śledztwo wykazało, że chłopiec zmarł na malarię, natomiast nie zostały podjęte żadne działania przeciw porywaczowi. Na podstawie: www.amnesty.org.

⁵⁴⁸ S. Cotton, *op. cit.*, s. 120-129.

posiada pracy. Wykonują prace domowe jako służące. Bardzo często stają się także ofiarami przemocy seksualnej, a efektem tej sytuacji jest ciąża.ⁱ

¹ Wśród przyczyn seksualnego wyzysku nieletnich na pierwszym miejscu znajduje się bieda. Do pozostałych należy dodać rozwód rodziców, zależność dzieci od matek oraz śmierć lub brak zainteresowania dziećmi ze strony ojców. Zaznaczyć należy, że problem ten dotyka dzieci obu płci, przy czym na eksploatację seksualną bardziej narażone są dziewczynki, pomimo tego, że stanowią mniejszy odsetek spó- śród dzieci ulicy.[^]

Dziewczęta często wysyłane są do miast przez rodziców w celu znalezienia pracy. Młode, łatwowierne i nieznające miasta, niejednokrotnie trafiają do domów publicznych. Podejmując tam pracę, mogą z pewną regularnością przysyłać pieniądze rodzinie, która nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistej sytuacji, w jakiej znalazły się ich córki. Zajmowanie się prostytutką przez osoby nieletnie jest dochodowe także dla samych dziewcząt. Niejednokrotnie jest to zajęcie chwilowe, pozwalające prze- ■ trwać trudny okres aklimatyzacji w nowym miejscu. Uprawianie tego zawodu może jednak doprowadzić, pod presją prawa religijnego, do wykluczenia z rodziny. Napiętnowanie, brak wsparcia w rodzinie, a czasami nawet więzienie powodują, że dziewczyny oraz chłopcy oddający się praktykom homoseksualnym zmuszeni są do znalezienia nowych opiekunów. Ci zazwyczaj pełnią także rolę stręczycieli, ale zapewniają minimum bezpieczeństwa i dach nad głową⁵⁴⁹. W efekcie nieletni wpadają w zamknięty krąg zależności i raczej nie mają szans na powrót do życia poza marginesem społeczeństwa.

Problem przymusowego żebractwa dotyka przede wszystkim dzieci wywodzące się spośród czarnej społeczności Mauretanii i oddane przez rodziców na naukę religii. Można je poznać po charakterystycznym ubogim; odzieniu, bosych stopach oraz specjalnej misce przeznaczonej na datki. Dzieci te zbierają jedzenie i pieniądze, które przekazują swoim nauczycielom. Kulturowy fenomen oddawania dzieci pod opiekę nauczycieli, wynikający z braku dostępu do normalnego szkolnictwa, jest marzeniem wielu rodzin, które pragną edukacji dla swoich dzieci, a tym samym pod- y niesienia; ich pozycji społecznej. Dla rodziców oddanie choćby jednego z synów na naukę jest znaczącym obciążeniem gospodarstwa domowego. Dla nauczycieli, nawet jeśli nie otrzymują bezpośredniej gratyfikacji od rodziców za prowadzenie edukacji ich dzieciąt, taki stan rzeczy również jest bardzo korzystny. Jako prawni opiekunowie mogą żądać od powierzonych im opiece chłopców wykonywania wielu prac, w tym żebrania. Niejednokrotnie zdarza się, że zmuszanie do żebrania przysłania wszystkie inne cele, dla jakich dziecko zostało przekazane nauczycielowi pod opiekę. Zdarza się także, iż nauczyciele określają minimalny dochód, jaki uczeń musi wyżebrać. Gdy nie uda mu się uzbierać wymaganej kwoty, ponosi karę, którą najczęściej jest bicie. Zdarzały się przypadki pobicia uczniów na śmierć. W rezultacie takich działań uczniowie zaczęli opuszczać swoich nauczycieli, zostając dziećmi ulicy. Ich sytuacja jest tym trudniejsza, że nie mogą wrócić do rodziny, a pozostając na ulicy, rośnie niebezpieczeństwo, że staną się ofiarami wykorzystania seksualnego¹²⁹.

Kolejną formą niewolnictwa, jaka występuje w Mauretanii jest wczesne małżeństwo określane mianem *sirija*. Polega ono na zawarciu potajemnego małżeństwa

¹²¹¹ Maye Mint Haidy, *A Situational Analysis of Commercial Sexual Exploitation of Children in Mauritania*, na podstawie: http://www.ecpat.net/eng/ecpat_inter/projects/monitoring/rabat/mauritania.pdf (VII2006).

pomiędzy dziewczyną pochodzącą z biednego regionu i bogatym mężczyzną; często poza plecami jego pierwszej żony i rodziny¹³». Dla kobiety pochodzącej z ubogiej rodziny ów mariaż jest formą zabezpieczenia swojej przyszłości, a także podniesienia standardu życia rodziny. Dzieci urodzone z tego sekretne go związku są tolerowane przez lokalną społeczność i prawo, pod warunkiem, że zostaną uznane przez ojca.

^ Niewolnictwo w Mauretanii ma charakter masowy. Tradycyjny model tego zjawiska, obejmujący czarnych mieszkańców kraju, jest utrzymywany za pomocą:

- manipulacji
- psychologicznej - niewolnicy są przekonani o swojej niskiej wartości i pewni, że nie poradzą sobie bez protekcji właściciela oraz niejednokrotnie przywiązani do jego rodziny od pokoleń,
- siły fizycznej - obawiają się tortur, są zastraszeni, wyzwolenicy muszą się liczyć z konfiskatą majątku,
- manipulacji religią - służy ona utwierdzaniu niewolników w przekonaniu, że jedyną drogą do dotarcia do raju jest służba właścicielowi, a Koran uznaje ten typ zależności,
- działań politycznych - rząd nie czyni żadnych kroków, by walczyć z procederem niewolnictwa na jakiegokolwiek płaszczyźnie; jest ono wygodną dla *bejdanów* formą kontroli reszty społeczeństwa.—

: - Współczesna forma tego zjawiska dotyka przede wszystkim dzieci. Przejawia się ono:

- wykorzystywaniem seksualnym nieletnich i zmuszaniem do prostytucji,
- zmuszaniem do żebrania
- wczesnym i wymuszonym małżeństwem,
- zmuszaniem do pracy.

Nie można przy tym stwierdzić, by rząd podejmował jakiegokolwiek kroki mające na celu zapobieżenie tym formom wyzysku nieletnich.

Sytuacja, w której znaczny odsetek obywateli znajduje się w zależności od innych, prowadzi do utrzymywania się różnic społecznych, a także wywołuje zatargi na tle etnicznym i rasowym. Nie sprzyja również rozwojowi gospodarczemu.

Podsumowanie

■■■■■...■■ *

Proceder handlu ludźmi jest zjawiskiem, które obejmuje swoim zasięgiem coraz większe obszary i dotyka coraz więcej osób, przy jednoczesnej obojętności społeczności międzynarodowej.

Niewolnictwo w Sudanie ma formę „niewolnictwa tradycyjnego” oraz „niewolnictwa wojennego”, przymusowej pracy i pracy dzieci. Ma również na celu eliminację czarnej ludności zamieszkującej ten kraj. Ludność ta kultywuje przede wszystkim wierzenia tradycyjne oraz chrześcijaństwo; rząd zmierza do ujednolicenia kraju przede wszystkim pod względem religijnym - muzułmańskim - a co za tym idzie, także kulturowym.

Działania te są sprzeczne z międzynarodowymi umowami, które chronią prawa człowieka, nie mają także uzasadnienia moralnego. Istotne jest też to, że niewolnictwo nie wpływa w żaden sposób na rozwój gospodarki; ma charakter czystki

etnicznej, a dodatkowo niepokoi fakt, iż międzynarodowa społeczność zdaje się traktować problem niewolnictwa w Sudanie w sposób marginalny.

■ ■ Niewolnictwo w Mauretanii opiera się w przeważającej mierze na zależności feudalnej *między bejdanami, haratinami i abidami*. Występuje także w postaci współczesnej, dotykając przede wszystkim dzieci. •

W swojej tradycyjnej formie dotyczy czarnoskórych mieszkańców tego kraju, co nadaje mauretańskiemu niewolnictwu charakter rasistowski. Kolejną istotną cechą niewolnictwa w tej byłej kolonii francuskiej, jest przynależność niewolników do rodzin właścicieli, niekiedy nawet datująca się od średniowiecza, oraz więzy pokrewieństwa między panami i *abidami*. Właśnie te więzy krwi i poczucie przynależności, wsparte utwierdzanym u niewolników poczuciem niskiej wartości, zapisanym rzekomo w religii, powodują, że niewolnictwo w tym kraju ma silne podstawy. •

Formy niewolnictwa, które dotyczą* nieletnich Maurtańczyków, to przede wszystkim przymusowa praca, przedwczesne i wymuszone małżeństwa, prostytutka i eksploatacja seksualna, a także zmuszanie do żebrania. Społeczność międzynarodowa nie przejawia większego zainteresowania sytuacją w Mauretanii. Wyjątkiem są pojawiające się od czasu do czasu, w charakterze ciekawostki informacyjnej, doniesienia prasowe o zbiegłych niewolnikach, którzy walczą o swoje prawo do wolności⁵⁵⁰.

Niewolnictwo w Maroku różni się zasadniczo od dwóch wspomnianych wyżej modeli. Dotyka przede wszystkim dzieci obu płci oraz kobiet. Nie ma podłoża eksterminacyjnego, ani rasistowskiego, ale ekonomiczne i kulturowe. Wynika z trudnej sytuacji materialnej rodzin i konieczności utrzymania stopy życiowej na minimalnym poziomie i zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Posiadanie nieletniej pomocy domowej dodaje prestiżu i podkreśla cenzus majątkowy marokańskiej klasy średniej. Osoby zmuszane do niewolniczej pracy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji, nie tylko z powodu braku opieki medycznej czy innych świadczeń¹ socjalnych, ale przede wszystkim ze względu na fakt, że traktowane są jako obywatele drugiej kategorii. Stosuje się wobec nich przemoc, w tym przemoc seksualną. Co niezmiernie istotne, osoby nieletnie i pracujące niewolniczo stanowią znaczny procent ludności czynnej zawodowo. Zajmują miejsca pracy wykwalifikowanym pracownikom, którzy za swoją pracę żądaliby wyższego wynagrodzenia.

Niewolnictwo, bez względu na kraj, w którym występuje i podłożu, z którego wynika, jest zjawiskiem nagannym. Uprawianie tego procederu jest złamaniem jednego z podstawowych praw człowieka - prawa do wolności. Dlatego niesłychanie ważne jest, by społeczność międzynarodowa zdecydowanym głosem uznała tę praktykę za karygodną i wspólnie podjęła radykalne działania mające na celu zwalczenie tego procederu. W tym celu konieczne staje się zrozumienie problemu wśród społeczeństwa oraz rządów tych krajów, w których niewolnictwo praktykowane jest na szeroką skalę i uznane jako element kultury. Niezbędna jest także współpraca na szczeblu globalnym, regionalnym z krajami oraz organizacjami przeciwdziałającymi niewolnictwu.

^{1,1} Np. tragiczna historia Matali, czarnoskórego niewolnika, który zbiegi z niewoli od swojego właściciela, zamieszczona w „Gazecie Wyborczej” 15 II 2004, <http://serwis.gazeta.pl>, oraz serwisy informacyjne BBC.

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**



Roman Sawiński

TRADYCYJNE WIERZENIA TAJWAŃSKIE

Powojenny Tajwan od przeszło półwiecza jest depozytariuszem tradycyjnej kultury chińskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn.

Przede wszystkim, spodziewając się okupacji japońskiej w latach 30. XX w., ówczesne władze chińskie zorganizowały ewakuację zabytków chińskich, z najcenniejszymi zgromadzonymi w Muzeum Pałacowym w Pekinie. Najpierw wywieziono je do Nankinu, a gdy Nankin również został zagrożony przez inwazję armii japońskiej, do Chongqingu. Wkrótce po wojnie doszło do kolejnego konfliktu zbrojnego między dwiema najsilniejszymi partiami politycznymi: Kuomintangiem i partią komunistyczną, w wyniku którego Kuomintang poniósł klęskę na kontynencie chińskim. Exodus dwóch milionów ludzi na Tajwan był powiązany z wywiezieniem na wyspę najcenniejszych zabytków kultury chińskiej, które znalazły miejsce w nowo zbudowanym Muzeum Pałacowym na Tajwanie. Przeniesiono także utworzoną w 1929 r. Akademię Nauk, popularnie zwaną Academia Sinica. Elita inteligencji chińskiej z lat 50. również znalazła się na Tajwanie i walczy przyczyniła się do budowy szkolnictwa, na bardzo zresztą wysokim poziomie. Ówczesna migracja inteligencji chińskiej niewątpliwie przyczyniła się także do kontynuacji tradycyjnej na tej wyspie kultury. Przejawem tego zjawiska stało się zarówno pielęgnowanie języka chińskiego, jak i zachowanie tradycyjnych hieroglifów, które na kontynencie uproszczono.

Na kontynencie chińskim zaczęły zachodzić istotne zmiany, także w dziedzinie kultury. Zgodnie z głoszonym w Chinach, «oto *bene* zapożyczoną z Rosji - rzekomo uniwersalną koncepcją pięciu stadiów rozwoju - tradycyjną kulturę chińską uznano za „feudalną”, tzn. taką, która w sytuacji zmiany ustroju miała ulegać zmianie, początkowo jako tzw. kultura „nowodemokratyczna”, przeznaczona „dla robotników, chłopów i żołnierzy”, jak to sformułowano jeszcze w latach 40. XX w. w Yan’anie. Tradycyjna kultura konfucjańska została potraktowana jako relikw przeszłości związany z obalonymi

klasami eksploratorskimi. W sposób uproszczony połączono bowiem w jedną całość zarówno starożytne, korifejskie szlachetne idee humanitaryzmu (*ren*) i sprawiedliwości (j'0> jak i o wiele późniejsze wynaturzenia związane z nekonekuncjanizmem. Głównie jednak chodziło o zdyskredytowanie idei sprzecznych z lansowaną i skrajnie zaostrzoną ideologią walki klas. W końcu konfucjanizm, jako system filozoficzno- religijny został za życia Mao zakazany i jako dyskredytująca etykieta, przypisany oponentom. Stąd w jednej kampanii ideologicznej kuriozalnie zwalczano postaci nie- mające ze sobą nic wspólnego - Konfucjusza i Lin Biao, niedoszłego następcę Mao Zedonga. Na Tajwanie natomiast, odwrotnie, konfucjanizm potraktowano, zwłaszcza jego etykę, za godną kontynuacji i starano się ją rekonstruować wydając literaturę klasyczną, odtwarzając starożytną muzykę, obrzędy związane z kultem Konfucjusza etc. Patronem tych przedsięwzięć została Rada Rekonstrukcji Kultury Chińskiej, organ podległy bezpośrednio prezydentowi..

Kolejną przyczyną rozwoju kultury chińskiej na Tajwanie jest fakt, że z różnych względów światopoglądowych oraz w celu eliminacji wszelkiej konkurencji, na kontynencie zwalczano wszystkie wierzenia, i „klasyczne”, tradycyjne, i późniejsze związane z sektami i tajnymi stowarzyszeniami ludowymi. Zaczęło się od prześladowania w 1950 r. synkretycznego wierzenia zwanego *Yiguandao* (Droga Jedności), za przeciwstawianie się reformie rolnej. Wierzenie to przetrwało na Tajwanie i znajduje się; pośród* wyznań mających; najwięcej wyznawców, -na:trzecim miejscu po taoistach i buddystach.

„,v>. X Później: przyszły szaleństwo „wielkiego skoku” roku 1958 i związana z tym obłędna kampania wytapiania stali w prymitywnych dymarkach. Stali nie uzyskano, ale za: to przetopiono wszystko co można: było: znaleźć po wsiach, także dzwony świątynne i kadzielnice. Mnichów buddyjskich i taoistycznych skierowano wówczas do pracy, fizycznej.

^ W rezultacie, za sprawą systematycznej propagandy ■ ateizmu, ogromne straty po 1U osłyszająco trzy główne religie: taoizm, buddyzm, konfucjanizm, jak i tybetański lamaizm i wierzenia chrześcijańskie. Szczególnie ucierpiały klasztory tybetańskie burzone po kolejnych powstaniach.. :

Wraz z odrzuceniem skrajnego maoizmu przez ekipę reformatorów Deng Xiao- pmga nadeszła „odwilż” w podejściu do religii. Zezwolono na studiowanie konfucjanizmu, odbudowę meczetów w Urumai, kilku najważniejszych klasztorów w Tybecie, pojawili się młodzi mnisi buddyjscy i tybetańscy/jednakże nadal odrzucano możliwość podporządkowania katolików chińskich Watykanowi. ;

Prześladowano nowopowstałą sektę Falungong, choć do jej narodzin wcale przyczyniło się lansowanie przez władze tradycyjnej gimnastyki qigong, która skupiła wyznawców, tej stumilionowej sekty, skazanej-później na emigrację lub podziemie. Sekta ta istnieje"nadal na Tajwanie oraz wśród emigracji chińskiej na Zachodzie. W 2007 r., podczas pochodu przedstawicieli środowisk chińskich w Clina Town w Los Angeles, urządzonego w tydzień po chińskim Nowym Roku Świni, władze nie zezwoliły jednak na udział grupy wyznawców Falungong. Odziani w tradycyjne żółte szaty, mogli jedynie po przejściu pochodu powędrować chodnikiem jego trasą.

W dziejach Chin wielokrotnie faworyzowane były pewne wierzenia, na przykład buddyzm, przez cesarzów: Wu, Hu i Wu Zetian; nawet podnoszono tę religię (lo rangi religii państwowej. Najczęściej jednak władze z rezerwą odnosiły się do mnichów.* Buddyści byli bowiem animatorami tradycyjnych tajnych stowarzyszeń spod znaku Białego

Lotosu, które to obaliło panowanie mongolskie w Chinach. Tao- iści zwykle reprezentowali podejście aspołeczne i dlatego byli traktowani podejrzliwie. Pojawiały się również prześladowania religijne, na przykład chrześcijan podczas osławionego powstania Bokserów na przełomie XIX i XX w. Mimo to, w Chinach nie dochodziło do wojen religijnych na większą skalę, tak jak w średniowiecznej Europie. Pewną szczególną cechą zarówno chińskich wierzeń tradycyjnych, jak i nowopowstałych tajwańskich, był ich synkretyczny charakter.

Specyfika synkretyzmu religijnego w Chinach i na Tajwanie

Wydaje się, synkretyzm religijny w Chinach i na Tajwanie posiada kilka aspektów, które można by określić następująco:

1. Synkretyzm historyczny. Polega m.in. na tym, iż mimo wielowiekowej rywalizacji między rodzimym taoizmem religijnym a napływowym buddyzmem (z Indii via Azja Środkowa), ten pierwszy użyczając drugiemu swej chińskiej terminologii, choć nieco inaczej interpretowanej (po Wcześniejszych niefortunnych próbach transkrybowania obcych terminów z sanskrytu lub palijskiego) umożliwił komunikatywność i ekspansję buddyzmu w Chinach, a za pośrednictwem Chińczyków także w Korei i Japonii. Dodatkowym efektem było schińszczenie buddyzmu w postaci powstania buddyzmu *chan*, u nas lepiej znanego pod japońską nazwą zen. Hermetyczność tradycyjnej kultury chińskiej powoduje, iż obce idee, aby były zrozumiałe dla ludu, muszą ulec sinizacji czyli schińszczeniu. Innym przykładem historycznym tego procesu, obok synkretyzmu religijnego, jest na przykład schińszczenie marksizmu do postaci maoizmu.

2. Synkretyzm wyznaniowy. Charakteryzuje się m.in. tym, że ten sam człowiek może być zwolennikiem konfucjańskiego kultu przodków, udawać się do świątyni buddyjskiej by wyjednać łaski Bogini Miłosierdzia Guanyin (Awalokiteśwary), a na pogrzeb zaprosić mnicha taoistycznego, który zapewni odpowiedni rytuał egzorcystyczny, po czym jeszcze, jako animista, sam spali ofiarne „banknoty” przeznaczone na użytek „ducha zmarłego” w zaświatach. ■

3. Synkretyzm współczesny. Opiera się m.in. na tym, że lwia część tzw. nowych religii czerpie obficie z już istniejących kultów, dopasowując je do współczesnych potrzeb dzięki prowadzonej przez wyznawców nowych religii działalności charytatywnej, wydawniczej, edukacyjnej czy nawet żywieniowej buddyjskich i taoistycznych jadłodajni wegetariańskich. Nowe wierzenia poszukują drogi wyjścia naprzeciw lękom swych wyznawców przed światem wojen, agresji i perspektywą zagłady świata. Ponadto niemal wszystkie (z wyjątkiem Falungongu) nie stawiają wobec neofity wymogu odrzucenia pierwotnego wyznania czy wyznań, dotychczas przez daną jednostkę kultywowanych. ■

Wydaje się również, że przy takim wieloaspektowym synkretyzmie głównych wierzeń: taoizmu, buddyzmu i konfucjanizmu, pierwotne, animistyczne wierzenia mogły wchłonąć liczne elementy wymienionych religii i właśnie w ten sposób powstawały trwające do dziś na Tajwanie tak zwane tradycyjne wierzenia ludowe. Do nich dołączyły i dołączają dalsze, powstające już obecnie, które można określić mianem współczesnych wierzeń ludowych. Jest to sytuacja odwrotna do przypadku tak zwanego „nowego

chrześcijaństwa”, w procesie chrystianizacji Europy Środkowej wchłaniającej wiele elementów kulturowych pogańskich i zabraniającej jednoczesnego wyznawania różnych religii.

Tajwańskie wierzenia ludowe

W przypadku Tajwanu do animistycznych wierzeń ludowych doszły elementy konfucjanizmu, buddyzmu *chan* i taoizmu przyniesione przez emigrantów chińskich zagospodarowujących wyspę. Proces ten był długi i powolny, gdyż Tajwan był w Chinach uważany za teren bardzo trudny do kolonizacji. Próby zawładnięcia nim zwykle napotykały na zaciekły opór rdzennej ludności, czyli tak zwanych aborygenów tajwańskich. Przyspieszenie nastąpiło w wieku XVII, kiedy pod naporem Mandżurów dynastia Ming wycofywała się coraz dalej na południe. Wówczas zyskała na pewien czas poparcie Koksingi⁵⁵¹, który w końcu również musiał ulec nawale mandżurskiej i wycofać się z wybrzeży Chin Południowych na Tajwan, po uprzednim wyrugowaniu stamtąd kolonistów holenderskich. Za panowania mandżurskiego (1644-1911) kolonizacja chińska przechodziła różne koleje losu: od zakazu wyruszania na Tajwan, do planowego wysyłania osadników. Proces ten nasilił się gdy na horyzoncie pojawił się konkurent japoński. Wówczas Tajwan z rządzonej przez gubernatora Fujianu części tej prowincji, stał się oddzielną prowincją cesarstwa. Zabiegi te okazały się jednak nieco spóźnione, gdyż osłabione w wojnach opiumowych cesarstwo nie było już w stanie przeciwstawić się inwazji japońskiej, która w końcu doprowadziła do przekazania Tajwanu Japonii w 1895 r. Zanim jednak do tego doszło, przybysze z Fujianu i Guangdongu przywozili na Tajwan figury swych bóstw i stawiali świątynie. Były to zazwyczaj świątynie buddyjskie, taoistyczne czy konfucjańskie, a przede wszystkim niewielkie świątynie rodowe najważniejszych rodzin. Pojawiły się jednak także nowe bóstwa, jak na przykład wspomniany Koksinga, podniesiony do rangi bóstwa i nazwany Kai tai shengwang (Świętym królem-pionierem Tajwanu).

W ten sposób powstał cały system tradycyjnych wierzeń ludowych Tajwanu, na który złożyły się kultury bóstw niebiańskich, ziemskich, bóstw Hadesu i bóstw astralnych oraz bóstw ludowych⁵⁵². Dodajmy, że liczne bóstwa choć są przypisane do różnych sfer: niebiańskiej, ziemskiej czy hadesowej, w sumie stanowią złożony, zhierarchizowany system mocno przypominający chiński dwór cesarski. O ile postaci z panteonu buddyjskiego czy taoistycznego oraz uświęceni konfucjaniści są na ogół znani, o tyle o prastarych wierzeniach animistycznych wiemy znacznie mniej.

Wierzenia animistyczne

.....

Według typologii etnologa tajwańskiego, prof. Juan Ch'ang-rue (czyt. Żuan Cz'ang- -żuej)

⁵⁵¹ Koksinga, pierwotnie Coxinga, to zlatynizowany zapis tytułu odnoszącego się do Zheng Chenggonga. Po chińsku brzmiał on *Cuoxingye*, czyli Pan z rodu panującego, gdyż jeden z pretendentów do tronu mingowskiego w uznaniu zasług wobec obalonej dynastii Ming przyjął go do swego rodu.

⁵⁵² Ambitną próbę typologii tych wierzeń stanowi praca, której autorem jest tajwański etnolog, prof. Juan Ch'ang-rue. Ukaże się niebawem w moim przekładzie z chińskiego na polski, pod tytułem *Tradycyjne wierzenia ludowe Tajwanu*, w krakowskim wydawnictwie Księgarnia Akademicka.

wierzenia te obejmują cztery dziedziny: kult duchów zmarłych, kult przyrody, kult przedmiotów oraz magię i tabu. Ludzie i przedmioty są jedynie narzędziami ducha lub demona, zaś prawdziwym władcą życia jest duch lub demon. Duchy zmarłych dzieli się na trzy kategorie: wybitne postaci (*weren*), zmarłych przodków (*zm- xian*) oraz demony (*yougui*). Kult duchów zmarłych czyli: kult wybitnych postaci, przodków rodu lub klanu oraz kult demonów. Kult przyrody dotyczy bóstw, astralnych (*tianshen*), bóstw ziemskich (*dizhi*) i duchów rzeczy (*wugui*). Kult przedmiotów obejmuje także wytwory człowieka. Magia i tabu zmierzają do okiełznania przyrody.

Wymieniony wyżej kult demonów obejmuje dwie szczególne kategorie: duchy osób, które zmarły bezpotomnie, zwane samotnymi lub „dzikimi” demonami (*yegui*) oraz duchy osób, które nie miały „dobrej śmierci” (np. zginęły w wyniku egzekucji czy wypadku komunikacyjnego), zwane upiorami (*ligiii*). Podobnie jak duchom przodków, nn również składa się ofiary 1. i 15. dnia I miesiąca według kalendarza chińskiego, opartego na systemie solamo-lunarym. Na co dzień wystarczy ołtarzyk domowy z tabliczkami zawierającymi imiona rodziców lub dziadków, lampiony, świece, trzy (teoretycznie powinno ich być pięć) miseczki z wodą lub herbatą, ofiarne owoce, ciasteczka oraz niezbędne w czasie składania ofiary wonne trociszki.

Świat niebiański, ziemski i Hades

Siedzibą najwyższego bóstwa Wielkiego Cesarza Nefytowego (*Yuhuang Dadi*) i jego dworu - jest właśnie świat niebiański (*tianjie*). Ludzie bogobojni i wybitne postaci mogą po śmierci pójść do Nieba i zostać bóstwami, jak na przykład legendami władcy Yao, Shun i Yu, którzy zostali nawet Książętami Trzech Światów (*Sanjiegong*).

Świat ziemski zwany także „sferą światła” (*yangjie*) wypełniają wszystkie rzeczy i duchy ludzi żyjących (*shengling*). Świat ów jest kontrolowany przez różne bóstwa, które składają raporty Niebu (od którego zależy ich los) Przykładem może być Bóg Pieca (*Zaojun*), którego podobizny przykleja się na ścianie koło pieca kuchennego lub też Wszystko Widzący (*Qianliyan*, dosłownie „Oko, które widzi na tysiąc li”) oraz Wszystko Słyszający (*Shunfeng'er*, dosłownie „Ucho, które słyszy co wiatr niesie”). Ich wielkie figury w świątyniach zwykle towarzyszą głównemu bóstwu.

Hades, właściwie w sanskrycie Afarafe, po chińsku nosi rozmaite nazwy, ale najczęściej jest określany jako „strefa cienia” (*yingjie*). Owo miejsce odpoczynku dla demonów i pobytu upiorów, jest również miejscem kary za przewinienia. Dobre duchy mogą przynieść potomkom powodzenie, należy więc składać im różne ofiary, na przykład paląc „banknoty ofiarne”. Obrzędy ofiarne należą się również upiorom, na przykład duchom samobójców, które nie mogą powrócić do świata ludzi na Nowy Rok, ale mogą im szkodzić przynosząc choroby, zarazę etc. Hades składa się z 10 Pałaców władcy piekieł *Yanluo* i 18 pięter piekła. Na przykład Pałac Drugi zawiera: Pierwsze Piekło- Ucinania Języka przewidziane za kłamstwa, w wyniku których ktoś poniósł karę lub za pieniaństwo sądowe; Piekło Drugie — Nożyczek, którymi obcina się palce ludziom zmuszającym do nieładu; Trzecie Piekło - Żelaznej Szubienicy, na której mają zwisać głową w dół ci, którzy ztratili uczucia rodzinne w stosunku do ojca, matki oraz szacunek dla starszych braci. Im dalej, tym straszniej. Za dobre uczynki można jednak

pó wyroku w Dziesiątym Pałacu trafić do raju, czyli do Zachodniej Krainy.

Najważniejsze bóstwa

Istnieje cała plejada bóstw, które pochodzą od głównych religii tradycyjnych i stały się częścią tzw. wierzeń ludowych (*minjian xinyangf*. Te związane z buddyzmem to oczywiście Budda historyczny Siakjaniuni (*Shijia Fozu*), bodhisatwa Awalokiteśwa- ra (Bogini Miłosierdzia Guanyin pusa) czy też 18 arhatów (*Shibd luoliańf*. Taoiści dali m.in. swego pierwszego świętego, Laoziego. Kónfucjaniści zaś - Konfucjusza i Boga Wojny, Guangdi. Zarówno z taoizmem, jak i z konfucjanizmem związana jest postać legendarnego Żółtego Cesarza, a także bóstwa kosmogoniczne, takie jak Pan- gu czy Nuwa. Dalej występują zasłużeni generałowie i dworzanie, misterni fachowcy, kobiety posłuszne i cnotliwe, bohaterowie oraz nieśmiertelne niewiasty w liczbie siedmiu (*Qixian nu*). .

Poczesne miejsce w wierzeniach ludowych zajmują także protoplaści poszczególnych rodów, które osiedliły się na Tajwanie, Pionier Kontynentu (*Kaizhang shenwang*)⁵ i Pionier Tajwanu (*Guioxingye* czyli Koksinga)⁶, a także związane z taoizmem religijnym postaci, takie jak Królowie Pięciu Rodów (*Wang*}>*e*) czy demon . Youying Gong. Na tym jednak nie koniec, gdyż obiektem kultu są także liczne bóstwa związane z przyrodą: Prawdziwy Bóg Fude zwany także Bogiem Ziemi⁷; bóstwa astralne: Pan Gwiazdy Słonecznej Taiyanggong, Pani Księżycy (*Taiyin nian- gniang*) oraz bóstwa różnych konstelacji gwiazd, ale także bóstwa gór, ognia, morza, wiatru, deszczu, pioruna etc. Jakby tego było mało, istnieje kult wybranych zwierząt oraz roślin, głównie najokazalszych drzew⁵⁵³. Wreszcie mamy powszechnie znanego Boga Miasta (*Chenghuang*) oraz bóstwa związane z domostwem: Bogowie Drzwi (*Mensheng*), Bóg Pieca (*Zaojun*), Pan Fundamentów (*Dijizhit*) i wiele innych.

Istotne, specyficzne cechy tajwańskich wierzeń ludowych sprowadzają się do tego, że wiele z nich pochodzi z kontynentu, gdyż dotarły wraz z imigrantami z Fu- jianu i Guangdongu. Z czasem jednak popularne stało się ustawianie na ołtarzach wielu figur różnej wielkości tego samego bóstwa (*fensheng*) oraz iście synkretyczna adoracja bóstw buddyjskich i taoistycznych w tej samej świątyni.

Kult Bogini Mórzu Mazu

Na szczególną uwagę zasługuje kult Bogini Mórzu Mazu⁵⁵⁴. Wprawdzie, tak jak większość bóstw, pochodzi z kontynentu, ale ze względu na niezwykle trudności przeprawy z kontynentu na wyspę przez niespokojną Cieśninę Tajwańską, zwłaszcza w okresie

* Bardzo stare drzewa, opasane czerwoną wstążką są na Tajwanie przedmiotem kultu osób starających się o potomstwo.

⁵⁵⁴ Mazu (dnl. Matka Rodu) jest postacią historyczną. Córką dworzanina Lin Yuana i matki nazwiskiem Wang, urodziła się 23 dnia 3 miesiąca roku 960 i żyła 28 lat. Żarliwa buddystka. Mazu, stała się wzorem cnoty posłuszeństwa wedle kanonu konfucjańskiego. Uratowała swego brata z kipieli morskiej oraz odnalazła w głębinach i wyciągnęła na brzeg ciało swego ojca. Jest stawiana za wzór poświęcenia dziecka dla rodziców. Liczne cudowne ocalenia na morzu są przypisywane jej opiece. Nawet rezygnacja przez lotnictwo amerykańskie z bombardowania Tajpej w 1945 r. miała być wynikiem zaślony przez Mazu miasta czarnymi chmurami, co uniemożliwiło operację wojskową.

mandżurskich zakazów wypływania na morze i osiedlania się na Tajwanie, kult Bogini Mórz stał się bardzo powszechny i ugruntowany, nie tylko pośród „ludzi morza”. I kult ten jest bardzo żywy do dziś. Przykładem tego może być świątynia jej poświęceń, która znajduje się w porcie rybackim w Suaos na wybrzeżu Pacyfiku. Ta wyjątkowa świątynia, zbudowana jako piętrowa, ma na drugiej kondygnacji wielki posąg Mazu ufundowany przez emigrantów kanadyjskich, wykonany z jednego bloku nefrytu oraz wielki złoty posąg na trzeciej kondygnacji ufundowany przez miejscowych rybaków (w roku 1995). Tajwan słynie także posiadaniem najstarszego posągu Mazu, tak zwanej Er Ma, czyli drugiej Matki. Pierwsza bowiem została w Fujianie zniszczona przez hongweibinów podczas osławionej „rewolucji kulturalnej”. Figura chronologicznie drugiej Mazu o czarnym obliczu (od świec i kadzideł) znajduje się w Lugangu (Środkowy Tajwan). Staraniem miejscowych władz, w 2004 r. ukazało się solidne i bogato ilustrowane studium poświęcone świątyni (*Lugang Tian- hougongzhi*).

Wróżby, magia i egzorcyzmy

Stare tak jak cywilizacja, wróżenie przybierało rozmaite formy. W starożytności było to wróżenie z krwawnika, czy za pomocą przypalania prętem skorupy żółwia lub wołu, by wyrokować na podstawie przebiegu linii pęknięcia na kości pokrytej znakami. Współcześnie na Tajwanie przetrwały takie formy, jak wróżenie za pomocą wyciągania lub wytrząsania z bambusowej tulei bierok (*qianshi*) ze znakami lub numerami odnoszącymi się do określonej wróżby, rzucanie na podłogę świątyni wróżebnych różków (*beijiao*). Po zadaniu bóstwu pytania, odpowiedź odczytuje się z postaci ułożenia rzuconych różków: najlepiej jeden wypukłą stroną do góry. Układ obu różków wypukłą stroną oznacza konieczność ponowienia wróżby. Dodajmy, że; większość wywieszonych sentencji jest pomyślna dla pytającego.

Szamanki zwane *wu* i magicy zwani «a, wróżbici (*luanzhah*), media wpadające w trans (*zhantong*), egzorcysty (*fashi*), czarnoksiężnicy posługujący się amuletami (*fufashi*) oraz spirytystki (*anyi*) - to grono taoistów, którzy pośredniczą między światem ludzi i demonów. Starają się za pomocą składania ofiar bóstwom i demonom oraz egzorcyzmów odpędzać upiory. Przekazując „cudowne” recepty powiększają klientelę medycyny, tradycyjnej. Ich popularności sprzyja powszechny na Tajwanie strach przed chorobami i klęskami żywiołowymi.

Przemiany społeczne a wierzenia Tajwańczyków

Powojenne przemiany gospodarcze i społeczne Tajwanu były, bardzo głębokie. Między innymi przeprowadzona została reforma rolna na modłę Sunyatsenowską, polegającą na wykupie przez państwo za obligacje ziemi od dużych właścicieli ziemskich i dzielenie nią dzierżawców w zamian za spłatę w ciągu 10 lat wywarzanymi produktami. W ten sposób znaczna część ludności wsi mogła przenieść się do miast, aby podjąć pracę w rozwijającym się przemyśle. Migracja wewnętrzna nie spowodowała osłabienia religijności ani spadku liczby świątyń.

; Z wielu przyczyn, trzy wydają się szczególnie istotne dla natury wierzeń Taj-

przebywa w Seattle).

Międzynarodowe Stowarzyszenie Qinghai, którego założycielką w 1982 r. była kobieta, Sima Qinghai (właśc. Hue Dang Trinh), pochodząca z katolickiej rodziny wietnamskiej. Sima Qinghai uważa się za reinkarnację Buddy i Jezusa, kładzie nacisk na kontemplację Wewnętrznego Światła i Dźwięku. Zdobyła popularność w środowisku technologów w Parku Nauki w Hsinchu. Na Tajwanie w 1997 r. miała około 300 tys. wyznawców oraz około 100 tys. w USA. ■

Droga Dzieci (*Haizi Dao*) to religia tajwańska powstała w 1984 r., której założycielem był Li Jixiong, występujący jako reinkarnacja Laoziego. Ogłosił się jego synem, by stworzyć nową religię, wedle której Ziemię przed zagładą mają ochronić Mistrz Słońce i Mistrz Księżyc, którzy są jeszcze dziećmi. Wprawdzie założyciel religii odwołuje się zarówno do Biblii, jak i- do *Daodejingu*, ale wyznawcy przede wszystkim oddają cześć wielu chińskim bóstwom ludowym oraz uprawiają kult jej założyciela, który ma rzekomo moc uzdrawiania na odległość. W 2006 r. statystyki oficjalne podawały liczbę 39 tys. wyznawców.

Religia Niebiańskiego Cesarza (*Tiandijiao*) założona w 1985 r. na Tajwanie przez Li Yujie (1901-1994) zaleca medytację i uzdrawianie za pomocą energii *qi* oraz odmawianie Mantry 20 słów, które ma ułatwić stanie się medium. Li Yujie głosił, iż był głównym posłańcem Niebiańskiego Cesarza - Tiandi, który przezeń oferuje zbawienie. Kontynuatorem doktryny jest jego syn, Li Weisheng, który na- , zwał ją Nowym Systemem Filozofii Religii. Wymaga przestrzegania przykazań, medytacji i spowiedzi oraz sprawdzenia się w roli ojców rodzin. W 2006 r. liczba wyznawców była oceniana na ponad 298 tys. (także w Los Angeles i Tokio). Li Weisheng opowiada się za pokojowym zjednoczeniem Tajwanu, w obawie przed niebezpieczeństwem ataku nuklearnego. . ,

Falungong to najbardziej znana organizacja religijna, określana przez Dawida Ownby'ego mianem „ludowego fundamentalizmu chińskiego”. Założona w 1992 r. jest związana z *qigongiem*, który początkowo lansowały same władze. Twórca organizacji Li Hongzhi, działając na kontynencie chińskim upowszechnił zasady organizacji w pracy *Zhuati ja lun* (Obracając Koło Prawa). Po rozłamie w Związku Badania Falungong i zmiany nazwy na. Związek Badania Falun Dafa, nie uzyskał rejestracji władz ChRL. Po masowej, niespodziewanej demonstracji 10 tys. członków Związku przed budynkami rządowymi (25 kwietnia 1999-r.), milczące akcje wzbudziły zaniepokojenie władz, prawdopodobnie wskutek jej liczebności, ocenianej nawet na 100 min (przekraczającej liczebność partii rządzącej). Pod pretekstem szkodliwości zalecania przez wyznawców rezygnowania z leczenia, został on przez parlament zakazany i w wyniku represji zszedł do podziemia. Podobnie jak inne tego typu synkretyczne organizacje religijne, Falungong nawiązuje do wierzeń ludowych, buddyzmu i taoizmu, głosi dążenie do stopniowego oświecenia, osiąganego jedynie w obecności Li Hongzhi. Jego wyznawcy rekrutują się głównie z pokolenia „rewolucji kulturalnej”. Związek - w odróżnieniu od innych nowych wierzeń - nie zezwala na kontynuowanie dotychczasowego wierzenia. Założyciel Związku od 1989 r. przebywa w USA, a jego zwolennicy działają na 1 aj wame, choć nie mają oficjalnej rejestracji.

Prawdziwa Droga (*Zhendao*) - wyznanie założone przez socjologa Hong Mingzhena, zwane także Kościołem Boga Zbawiciela - łączy elementy buddyzmu, taoizmu i chrześcijaństwa. Powstało w połowie lat 90. XX w. na Tajwanie i funkcjonowało w USA jako *God's Salvation Church*. Hong wzywał do ucieczki do USA w celu

uniknięcia spodziewanej apokalipsy. Posługiwał się dziećmi, reinkarnacjami Jezusa i Buddy. Po nieudanej zapowiedzi ukazania się Boga na 18 kanale telewizji, większość wyznawców powróciła na Tajwan.

Buddyzm Forshang (*Fochengzong*) to sekta związana z buddyzmem *chan*, ale głosząca wiarę w UFO. W 1993 r. założył ją Li Shundon (Li Shundan), trener *qigongu*, nawiązujący do buddyjskiej sekty Iluayan; głosił on, iż Chrystus spędził 18 lat właśnie w Indiach. Uprawia kult Siakiamuniego, zaleca *qigong* i medytację. Skupia wielu wyznawców z wyższym wykształceniem. ..

Podsumowanie

1. Wydaje się, iż od momentu powstania buddyzmu *chan*, ustalili się synkretyczny kierunek powstawania nowych wierzeń. Ich główną cechą była, obok zachowania kultu „klasycznych” bóstw buddyjskich i taoistycznych oraz postaci związanych z konfucjanizmem, z jednej strony dominacja elementów wierzeń ludowych, z drugiej zaś powiązanie z życiem codziennym i potrzebami duchowymi miejscowych mieszkańców.

2. Stąd na Tajwanie pojawiły się i zyskały wielu wyznawców synkretyczne kultury, takie jak na przykład Yiguandao, które wykazały wielką troskę o życie swych wyznawców lub dały się poznać jako prowadzące działalność charytatywną. Wspomniana Droga Jedności zajęła trzecie miejsce pod względem liczby wyznawców (po taoizmie i buddyzmie) i pierwsze pod względem prowadzonych uczelni i szpitali.

3. Wydaje się potrzebne i pożyteczne rozróżnienie terminologiczne wierzeń ludowych na tradycyjne oraz na nowe wierzenia ludowe. Istotna różnica między nimi polega nie tylko na chronologii, gdzie cezurą mógłby być rok 1950, ale także na tym, że w wierzeniach tradycyjnych upatrywano możliwość zmiany zdeterminowanego przez Niebiosa losu ludzkiego poprzez odwoływanie się do magii i egzorcyzmów, podczas gdy w nowych - nacisk kładzie się na samodoskonalenie w celu uniknięcia apokalipsy. Być może miał na to wpływ znaczny udział w tych organizacjach religijnych ludzi wykształconych. ;

4. Zarówno tradycyjne wierzenia ludowe, jak i te nowe, odnotowują stały wzrost liczby świątyń i wyznawców, który może zarówno wyrażać obawy mieszkańców wyspy przed niepewną przyszłością, jak też stanowić entuzjazm społeczny dla działalności charytatywnej, w której nowe wierzenia odnalazły swe powołanie i skutecznie wypełniają lukę w działalności społecznej zmodernizowanego społeczeństwa tajwańskiego.

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Janusz Fedirko

AFGANISTAN W POLSKICH BADANIACH NAUKOWYCH. ZARYS CHRONOLOGII I PROBLEMATYKI⁵⁵⁷

Polskie badania naukowe dotyczące Afganistanu należą do najwcześniejszych w nauce europejskiej. Ich historia trwa już blisko trzy stulecia i choć o ich ciągłości w minionych wiekach z oczywistych względów nie mogło być mowy, udział Polaków w naukowym poznaniu kraju Hindukuszu jest wyraźnie zauważalny.

Historyczne granice tworów politycznych istniejących w przeszłości na obszarze politycznej jurysdykcji obecnego państwa powodują, że dziedzictwo cywilizacyjno-kulturowe tych niegdyś niezależnych podmiotów prawno-międzynarodowych lub ich części, jest zaliczane do narodowego dziedzictwa zarówno Afganistanu, jak i krajów sąsiednich. Dlatego też pojęcia Afganistan nie zawężam w niniejszym szkicu do granic obecnych, ustalonych stosunkowo niedawno, bo na przełomie XIX i XX w.⁵⁵⁸, choć badania współczesne odnoszące się do terenów wyznaczonych sto lat temu oficjalnymi granicami dotyczą tylko obecnego obszaru państwa. Badania obejmują szeroko pojęte dziedzictwo kulturowe, powstałe na ziemiach Afganistanu lub identyfikowanych z państwami i jurysdykcjami będącymi poprzednikami na tych obszarach państwa afgańskiego⁵⁵⁹.

Termin „polskie” oznacza odniesienie się do osiągnięć naukowych osób należących kulturowo do polskiej przestrzeni etnicznej, najczęściej władających językiem polskim jako podstawowym komunikatorem lingwistycznym⁵⁶⁰. Jest to praktycznie tożsame z narodowością. Pochodzenie etniczne ludzi pogranicza, często zagmatwane i trudne do szczegółowej identyfikacji, klasyfikowałem według kryterium języka jako podstawowego identyfikatora kulturowego. Tak więc dla mnie Jan Witkiewicz jest Polakiem, choć niektórzy badacze (L. Dupree) uważali go za Litwiną.

Chronologicznie próbowałem w niniejszym szkicu objąć trzy ostatnie wieki, choć dowody na wspólne wcześniejsze kontakty wydają się niezbit⁵⁶¹. Niektóre hipotezy naukowe wskazują, iż wzajemne kontakty mogły trwać jeszcze dłużej⁵⁶². Oczywiście ten

¹ Pragnę złożyć Pani prof. dr hab. Annie Krasnowolskiej z Instytutu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego podziękowania za trud przejrzenia i skreślenia krytycznych uwag do pierwszej wersji niniejszego artykułu.

⁵⁵⁸ Granica z Rosją w 1895 r., z Indiami Brytyjskimi w 1893 r. (linia Duranda), z Iranem zaś w 1903 r., choć początek rozgraniczania między Afganistanem a Persją nastąpił w latach 70. XIX w. (arbitraż brytyjski w sporze o Sistan).

⁵⁵⁹ Mieszkańcy ziem afgańskich wywarli trwałe piętno na dziejach Ariów, Imperium Achemenidów, Baktrii, Gandhary, Imperium Kuszanów, Heftalitów, Sasanidów, Kalifacie, emiratach: Tahirydów, Saffarydów i Samanidów, Chorezmi, Imperium Ghaznawidów czy Ghorydów.

⁵⁶⁰ Polacy działający w Imperium Rosyjskim jako poddani cara, mogli posługiwać wyłącznie w języku rosyjskim, co nie oznaczało – jak to niejednokrotnie udowodnili ci, którzy mieli ku temu dziejową okazję – ich rusyfikacji (liczne powroty do ojczyzny po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.).

³ Wystarczy pobieżna analiza /foczn/Aólv... Jana Długosza, wybitnego XV-wiecznego historyka, gdzie znajduje się dużo informacji o Wschodzie, w tym o Mongołach (Tatarach), Tamerlanie, emirze Balchu (którego imię, w związku z krucjatą, trafiło do Polski w XIV w.), Tochtamyszu, chame Złotej i Błękitnej Ordy (jego syn, Dżelał ad-Din, brał udział po polskiej stronie w bitwie pod Grunwaldem), islamie, a także o Spytku z Melsztyna, którego domniemana śmierć w Samarkandzie nie jest wykluczona.

⁵⁶² Szczególny to typ kontaktów: handel słowiańskimi niewolnikami (eksport do emiratu Samanidów) przez żydowskich kupców u zarania polskiej państwowości (egzemplifikacja tego procederu znajduje się na Drzwiach Gnieźnieńskich, oraz w wielu przekazach pisanych stanowiących cenne źródło do badania zagadnienia).

ogromny przedział czasowy w konfrontacji ze szczupłością miejsca do jego przedstawienia powoduje, że jest to wybór, a więc musi być w pewnym stopniu ułomny.

Pierwszym polskim i europejskim znawcą tych terenów był jezuita, ksiądz Tadeusz Juda Krusiński (1675—1757)⁵⁶³. Zdolności lingwistyczne pozwoliły Krusińskiemu w dobrym stopniu opanować osiem języków obcych, co miało ogromny wpływ na jego życie i badania w Azji. W latach 20. XVIII w. był w Afganistanie⁵⁶⁴; opisał agresję afgańską na Persję, czego efektem jest dzieło⁵⁶⁵ wydane w Lipsku. Był świadkiem zdobycia tronu perskiego przez afgańskich Ghilzajów w 1722 r.⁵⁶⁶; był też w Persji w czasie pierwszego, historycznego zwycięstwa afgańskiego w starciu z rodzącym się imperium rosyjskim w 1726 r.⁵⁶⁷; przeżył zdobycie Teheranu przez Afganów w 1725 r.⁵⁶⁸, wcześniej zaś, w 1722 r. zdobycie stolicy safawidzkiej - Isfahanu.

Krusiński jako pierwszy w literaturze europejskiej pozostawił opis ziem afgańskich z próbą regionalizacji geograficznej; wspomina o królestwie Kabulu, o sąsiadach⁵⁶⁹, imponuje wiedzą o górach Afganistanu⁵⁷⁰, sieci rzek⁵⁷¹, mówi o trudnym charak-

terze mieszkańców, znanych mu doskonale z osobistych kontaktów. Przez wiele lat uchodził za jedyny w Europie autorytet i źródło rzetelnych informacji o kraju Hindukuszu. W swoim czasie nie miał żadnych naukowych konkurentów w dziedzinie Persji i Afganistanu (także Kaukazu), był swoistą encyklopedią spraw wschodnich. O jego publikacje (przekłady) walczyły największe europejskie oficyny wydawnicze. Był jednym z pierwszych polskich naukowców o międzynarodowej renomie. Niestety, w kraju pozostał nieznany, do dziś zresztą, nie licząc wąskiego grona specjalistów, jest postacią prawie anonimową. Jego pisarski dorobek był przedmiotem wielu drukowanych przez innych streszczeń, przeróbek, plagiatów.

: - W latach 1837-1839 Jan Prosper Witkiewicz, oficer w służbie rosyjskiej, pod czas misji dyplomatycznej do Buchary, a następnie do Persji i Afganistanu, gromadził materiały geograficzne oraz wykonywał zdjęcia topograficzne i choć jego dorobek naukowy, w tym zakresie jest nader skromny ze względu na awersję do pisania (co

⁵⁶³ W literaturze występuje różna datacja śmierci Krusińskiego, od 1751, przez 1756 i 1757. Ponad wszelką wątpliwość Krusiński zmarł w 1757 r. (nekrolog w: Archiwum Jezuitów w Watykanie, za: A. P. Bieć SJ, L. Grzebień SJ, M. Ingot SJ, *Polonica w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego*, t. 1: *Polonia*, Kłuków 2002, s. 372); J. Sierakowska-Dyndo, *Rzeczpospolita Polska i Persja — wzajemne kontakty*, [w:] *Arcydziela sztuki perskiej ze zbiorów polskich*, red. T. Majda, Warszawa 2002; W. Ślabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1988; W. i T. Ślabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992.

⁵⁶⁴ * Wówczas jeszcze Afganistan jako państwo nie istniał.

⁵⁶⁵ T. Krusiński, *Chronicon peregrinantisseu Historia ultimibelli Persarum cum Afghwanis*, Lipsk 1731.

⁵⁶⁶ Pełny tytuł dzieła traktującego o wydarzeniach z lat 20. XVIII w Persji brzmi: *Tragica verentis belli Persici historia per repetitas clades ab anno 1711 ad an. 1728 continuata. Post gallicos, hollandicos, germanicos ac demum turcicos auctoritis typis auctior, authore patre Th. Krusiński S.J. Missionario Persico; accessit ad eam dem Historiam Prodromus, iteratis typis subiectus, Leopoli 1740.*

⁵⁶⁷ *Ibidem*, s. 426-523, także: G. C. Kohn, *Encyklopedia wojen*, przcl. P. Amsterdamski, Warszawa 1998, s.

⁵⁶⁸ O czym pisał w drugiej i trzeciej części swego dzieła.

⁵⁶⁹ „Królestwo Kabulu oddzielone jest na północy od Tatarii górami Emaus, inaczej zwanymi Kaukazem. Góry te ciągną się od Chin na wschodzie do Persji na zachodzie. Z nich wypływają Ganges i Indus. Ludzie Wschodu nazywają te góry Kaf Dagi”. Za: *Tragica verentis belli Persici historia...* Przytoczono za: B. Chwaściński, *Hindukusz*, „Tatarnik” 1962, nr 2-4.

⁵⁷⁰ W stosunku do Hindukuszu Krusiński używa wielu nazw: Taurus, Kaukaz, Paroponusus, Imaus, Kaf Dagi.

⁵⁷¹ Wspomina rzekę Oxus (Amu-darię), Indus, Ganges.

często sam podkreślał⁵⁷²), pozostawił 5 interesujących itinerariów!⁵⁷³. Dają one dokładny obraz komunikacyjno-aprowizacyjny Afganistanu końca lat 30. XIX w. Witkiewicz dostarczył dworowi w Petersburgu koniecznej i nieodzownej wiedzy do prowadzenia przez Rosję polityki innymi niż w czasie pokoju metodami⁵⁷⁴. Rosjanie nie skorzystali jednak z pionierskiej działalności porucznika Jana Prospera Witkiewicza, który choć dysponował nader skromnymi środkami, to osiągnięte wyniki w czasie misji jego życia, okazały się nieprzeciętne⁵⁷⁵. Jan Witkiewicz⁵⁷⁶ pozostawił inne prace o charakterze naukowym, a mianowicie 12 słowników języków orientalnych⁵⁷⁷, liczących każdy od 600 do 900 stron, ponad 100 map nakreślonych odręcznie, mnóstwo zeszytów z baśniami, podaniami i pieśniami ludów środkowoazjatyckich⁵⁷⁸; O jego naukowym zacięciu wspominają liczni autorzy: W. A. Massalski, A. Humboldt, I. Błaramberg, ze współczesnych: prof. B. Olszewicz⁵⁷⁹, W. Jewsiewicki, J. Ciechanowicz, A. Kijas, W. Dżakow, L. Goldenberg.

Na przełomie lat 70. i 80. XIX w. powstało studyjne opracowanie na temat Afganistanu pióra Wacława Nałkowskiego, wybitnego geografa polskiego; propagatora nauczania rozumowego, pozytywisty⁵⁸⁰: *Afganistan. Zarys porównawczo-geograficzny*. Ów opis ukazał się drukiem dwukrotnie w 1879 r. W 1885 r. Nałkowski ponownie przypomniał czytelnikom Afganistan, ze względu na wydarzenia w Azji Centralnej, prokurujące zainteresowanie tym regionem. Nowa publikacja ukazała się w dwóch częściach, a jej tytuł brzmiał: *Afganistan i jego stanowisko geograficzno-dziejowe*⁵⁸¹. Było to pierwsze w piśmiennictwie polskim *stricte* naukowe przybliżenie tego kraju od czasu ukazania się materiałów Tadeusza Krusińskiego⁵⁸¹, uwzględniające aktualny; na tamten czas stan wiedzy o hindukuskim państwie. Napisane zostało pod wpływem dominujących wówczas trendów naukowych proveniencji niemieckiej - fundamentów wiedzy geograficznej Wacława Nałkowskiego.

⁵⁷² „Miałem zawsze wstręt do piśmiennictwa. cytuję Jana P. Witkiewicza już po jego śmierci Tomasz Zan w *Liście do hrabiego Karola Chodkiewicza*. Zob. T. Zan, *List do Karola hr. Chodkiewicza nr 27z dn. 10 VI M42 rAtoi/cy*, „Kronika Rodzinna” 1885, nr 5 [z archiwum domowego lir. Przeździeckich].

ii- :⁵⁷³ Z których cztery znajduje czytelnik u W. Massalskiego (W. Massalski, *Pierwszy Polak w Afganistanie*, „Przegląd Geograficzny” 1928, t. 8) i W. Jewsiewickiego (zob. przyp. 19).

⁵⁷⁴ Parafraza słów von Clausewitza, które brzmią: „Wojna jest tylko dalszym ciągiem polityki prowadzonej innymi środkami”. C. von Clausewitz, *O wojnie*, przeł. A. Cichowicz i L. Koc, Warszawa 1958, s. 22.

⁵⁷⁵ Zob. W. Jewsiewicki, *Batyr. O Janie Witkiewiczu 1808-1839*, Warszawa 1983.

⁵⁷⁶ Jan Prosper Witkiewicz (1808-1839), w wieku 15 lat został skazany na śmierć przez rosyjskiego zabójcę za autorstwo i kolportaż patriotycznych wierszyków, wyrok zamieniono na długoletnie więzienie w twierdzy, a potem wcielono go do armii carskiej. Biegle mówił kilkunastoma językami (znał ich 19, o czym zaświadcza towarzysz jego niedoli, Alojzy Pieślak, a miał o tym sposobność się przekonać Aleksander von Humboldt). Znał też na pamięć Koran w oryginale. Taką wiedzę przyswoił sobie i opanował w wieku 20 lat, będąc szeregowym żołnierzem aresztanckich rot.

⁵⁷⁷ Witkiewicz, prawdopodobnie jako pierwszy Polak, znał zarówno perski, jak i paszto.

⁵⁷⁸ Wszystkie te skarby zniknęły z pokoju hotelowego zaraz po skrytobójczym zabójstwie Witkiewicza. Zniszczone w całości chyba nie zostały; przypuszczalnie spoczywają gdzieś na zakurzonych półkach jakiegoś archiwum rosyjskiego. Zob. J. Ciechanowicz, *W bezkresach Eurazji. Uczeń polscy w Imperium Rosyjskim*, Rzeszów 1997.

⁵⁷⁹ Prof. B. Olszewicz umieścił nazwisko Jana Witkiewicza w chronologii *Dziewięciu wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967, s. 500.

⁵⁸⁰ Wacław Nałkowski (1851-1911), wybitny uczony, geograf, autor m.in. *Zarysu geografii powszechnej rozumowej. Wielkiego atlasu geograficznego* (wspólnie z Andrzejem Świętochowskim), ojciec pisarki Zofii Nałkowskiej. Zok-J. Babicz, *Wacław Nałkowski*, [w:] *Dziewięć wieków geografii polskiej...*

“ Percepcja czytelnicza dzieł Nałkowskiego w Polsce zdecydowanie przewyższała tę, która była udziałem Krusińskiego, publikacje Nałkowskiego ujrzały światło dzienne w języku polskim i w zdecydowanie większym nakładzie, lecz pisma Krusińskiego, tworzone po łacinie, miały rezonans ogólnoeuropejski.

W latach 80. XIX w. marginalnie przypominał kraj Hindukuszu ksiądz Stanisław Załęski w pracy *Missye w Persyi w XVII i XVIII w. pod protektoratem Polski. Szkic historyczny*. W relacji tej znajdujemy sporo nieścisłości, lecz nie charakterystyka geograficzna była podstawowym przesłaniem owego szkicu. Przypomina on bowiem po raz kolejny, za F. K. Zielińskim⁵⁸², ogromny wkład księdza Krusińskiego w rozwój stosunków polsko-perskich⁵⁸³.

W połowie lat 80. XIX w., w związku z zaognieniem sytuacji w Azji Środkowej i ostatecznym ustaleniem południowych granic Rosji, ukazała się w polskiej prasie interesująca analiza tych problemów pióra generała Wojciecha Chrzanowskiego. Do tego samego nurtu należą szeroko wówczas znane w Europie pisma Józefa Popowskiego, dywagującego nad możliwymi scenariuszami rozwoju sytuacji na terenie Azji Środkowej (relacje Rosja - Wielka Brytania), na którym Afganistan zajmował poczesne miejsce⁵⁸⁴.

Kolejna wybitna postać związana z Afganistanem to Leon Barszczewski⁵⁸⁵, wszechstronny badacz Azji Środkowej — Polak w służbie rosyjskiej, niezmordowany podróżnik, towarzysz eksploracji Sokołowa⁵⁸⁶, W. Lipskiego⁵⁸⁷, I. Jaworskiego⁵⁸⁸, J. Chaifan-jona⁵⁸⁹, P. Bonvalota⁵⁹⁰. Ten skromny uczony miał bardzo szerokie zainteresowania. Był glaciologiem⁵⁹¹, geologiem, archeologiem, przyrodnikiem, etnografem, religioznawcą, topografem, odkrywcą⁵⁹², wybitnym fotografikiem⁵⁹³. Zgromadził dużą kolekcję okazów etnograficznych, archeologicznych i przyrodniczych, na bazie której utworzył muzeum w Samarkandzie. Spośród jego

⁵⁸² F. K. Zieliński, *Xiǰǎz Krusiński. Wiadomość historyczna*, „Biblioteka Warszawska” 1841; t. 4.

⁵⁸³ W czasie wizyty w Polsce, 22 sierpnia 1977 r., podczas przemówienia powitalnego w Pałacu Rady Ministrów, szachinszach Iranu Mohammed Reza Pahlavi stwierdził: „...jedno z najważniejszych badań dotyczących historii Iranu, dokonane było właśnie przez polską naukę. Wystarczy, jeśli tu wymienię wspaniałe dzieło poświęcone historii Cesarstwa Iranu, jakie się ukazało dokładnie 250 lat temu, autorstwa Tadeusza Krusińskiego. Dzieło to można zakwalifikować jako prekursorskie w europejskich studiach nad historią Iranu”. Cyt. za: M. Kieffer-Kostanecka, *Polak pierwszym autorem europejskiej historii Persji*, „Notatki Płockie” 1977, nr 4. Ówczesny okres w dziejach Iranu jest nierozdzielnie związany z Afganistanem, gdyż wówczas, w czasie najazdu Ghilzajów na Persję, rozpoczęty został demontaż dynastii Safawidów, który doprowadził po ponad dwudziestu latach do powstania państwa afgańskiego (1747 r.). Wcześniejsze próby uzyskania niezależności (ruch *Rouszanija*, liczne powstania przeciw Nadir Szahowi) opisuje J. Sierakowska-Dyndo w: *Afganistan - narodziny republiki*. Warszawa 2002....

³¹¹ J. Popowski (1841-1910), pseud. Eugeniusz Nowina, *Ein Reichsrathabgeordneter*, powstaniec, Sybirak, austrofil, galicyjski działacz posel do Sejmu Krajowego i Rady Państwa (z okręgu myślenickiego), autor m.in. *Antagonismus der englischen und russischen Interessen in Asien. Ein militärpolitische Studie*, Wien 1890; *Anglia i Rosja w Azji*, „Przegląd Polski” 1889-1890; *The Rival Powers in Central Asia*, London 1893 (tłumaczenie publikacji z 1890 r. wydanej w języku niemieckim).

⁵⁸⁵ Zob. M. Hero, *Obraz kultury ludów Azji Środkowej w materiałach Leona Barszczewskiego*, [w:] *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej. Z polskich badań dawnych i współczesnych*, red. Z. Jasiewicz, Poznań 1983.

³² Geolog rosyjski, z którym w 1894 r. Barszczewski odbył wyprawę na lodowce Gór Hisarskich.

⁵⁸⁷ Botanik rosyjski, z którym podróżował Li Barszczewski w 1896 r.

⁵⁸⁸ J. E. Jaworski, profesor uniwersytetu w Odessie.

⁵⁸⁹ Podróżnik francuski, z którym odwiedził miejsce urodzenia Tamerlana (choć mylnie je zidentyfikował, nazywając je Isaar. Tamerlan urodził się w pobliżu Giodża-Ilgar). Zob.: W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1988.

⁵⁹⁰ P. G. Bonvalot, podróżnik francuski, autor wielu książek podróżniczych - po polsku ukazała się: *Przez Kaukazię i Pamir do Indii*, tłum. A. Kotalska, Łódź 1986.

¹ L. Barszczewski jako pierwszy Polak badał lodowce Azji Środkowej.

⁵⁹² Barszczewski odkrył m.in. źródła mineralne, pokłady rudy i drogich kamieni (w tym złota i diamentów). Zob.: W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*. Warszawa 1988. Uchodzi za współodkrywcę najstarszej części Samarkandy - Afrasijab.

⁵⁹³ Za zdjęcia lodowców Gór Hissarskich otrzymał Barszczewski w 1895 r. w Paryżu złoty medal na wystawie fotograficznej.

kilkunastu podróży środkowoazjatyckich, dwie zaprowadziły go do Afganistanu, do Mazar-i-Szarif⁵⁹⁴ i Badachszanu⁵⁹⁵. Barszczewski planował także w 1885 r. wielką wyprawę do Tybetu, prowadzącą aż do Lhasy, lecz nie zdołał zebrać potrzebnych funduszy⁵⁹⁶. Maria M. Blombergowa, w swym artykule przybliżającym dokonania Leona Barszczewskiego na niwie archeologicznej konstatuje:

[...] liczne wyprawy, które przedsięwziął Barszczewski z Samarkandy miały na celu badania nowo wcielonych terenów oraz rozpoznanie i wytyczenie dróg strategicznych wiodących do centrów krajów sąsiadujących, między innymi w Emiracie Buchar i Afganistanie⁵⁹⁷.

Praktycznie cały dorobek naukowy Barszczewskiego pozostał w języku rosyjskim i poza drobnymi pracami jest w Polsce nieznany⁵⁹⁸. Był gorącym patriotą-poi- skość dla niego, tak jak i dla wielu innych wówczas, była najwyższą wartością, stając się zarazem przeszkodą w pełnej realizacji planowanych zamierzeń i w dostąpieniu stosownego uznania naukowego⁵⁹⁹.

Innym badaczem, który zdobył szeroką wiedzę o Afganistanie był Bronisław Grąbczewski⁶⁰⁰. Poruszał się przy tym nie po samym Afganistanie, ale po jego obrzeżach⁶⁰¹. Poznał Wachan - wtedy niepodległy chanat, który potem musiał zniknąć z mapy świata, by zadowolić dwa imperialistyczne mocarstwa⁶⁰². Przyznany został Afganie stanowi w 1895 r., którego emir przyjął prezent bez entuzjazmu a wręcz z niechęcią⁶⁰³. Informacje o podróżach Bronisława Grąbczewskiego w polskiej prasie (w tym naukowej) ukazywały się sporadycznie⁶⁰⁴. W latach 20. XX w. wyszły drukiem odtworzone przez podróżnika z pamięci po kilkudziesięciu latach, wydane w trzech tomach *Podróże*⁶⁰⁵ (wznowione w 1958 r. w wydaniu jednotomowym⁶⁰⁶), bogato ilustrowane i opatrzone mapą,¹ a także *Wspomnienia myśliwskie*² i *Na służbie rosyjskiej*⁴. Również

³⁹ - ⁴⁰ Zob. L. Barszczewskij, *Puti od Amu-darii k Mazar-i-Sherif. Raport o drogach do Afganistanu i Indii*, Archiwum PAN, Warszawa, zespół 111/131 /tł.

⁴¹ W. Kramer. *Historia odkryć geograficznych. Odkrywczy i badacze Ziemi*, red. i uzup. W. J. Staszewski, Warszawa 1963 (jak wynika z zapisu bibliograficznego, autorem całości jest dr W. Kramer, W. J. Staszewski dokonał uzupełnień w polskiej edycji i redakcji tekstu).

⁴² Zob. M. M. Blombergowa, *Leon Barszczewski — badacz starożytnej Samarkandy*, „Archeologia Żywa” 2005, nr 1. Zob. także: eadem. *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i na początku XX w.*, Łódź 1993.

⁴³ *Ibidem*.

⁵⁹⁸ W 1902 r. w „Naokoło Świata”, nr 1,2,17,19,23 i 24 ukazały się dwa artykuły Leona Barszczewskiego. -

⁴⁵ Barszczewski odmówił konwersji na prawosławie, co było wówczas równoznaczne w Rosji z marginalizacją i wręcz degradacją w życiu zawodowym. Już propozycja przejścia na wschodni ryt chrześcijaństwa była dowodem wielkiego uznania dla Barszczewskiego i składana była tylko nielicznym, wybitnym jednostkom spoza tej grupy wyznaniowej. -

V.1.

⁴⁶ Zob. M. Marciniak, *Bronisław Grąbczewski jako badacz kultury ludów Azji Środkowej*, [w:] *Kultura i życie społeczeństwa Azji Środkowej. Z polskich badań dawnych i współczesnych*, red. Z. Jasiewicz, Poznań 1983; ::

⁶⁰¹ Analizując mapę Meyersa (Lipsk 1888), z końca XIX w., można dojść do wniosku, że jednak znalazły się tam obszary Afganistanu z autopsji, gdyż na wspomnianej mapie tereny na północ od Amu-darii (Piandżu) są oznaczone jako jurysdykcja afgańska. Wówczas to monarchia afgańska była otoczona od północnego zachodu zależnymi, choć nominalnie niepodległymi siedmioma państwami: Kandżutem, Badachszanem, Darwazem, Szugnanem, Roszaniem, Wachanem i Kafiristanem. Najbardziej hermetycznym, a zarazem uzależnionym od Kabulu był Kafiristan, na wjazd do którego Abd ar-Rachman nie udzielił zgody ani Barszczewskiemu, ani Grąbczewskiemu. ; ss'

⁶⁰² Wachan został anektowany w 1980 r. przez ZSRR. : •

⁶⁰³ Zob. L. Dupree, *Afghanistan*, Princeton 1973. „Daremnie emir Abd ar-Rahman protestował przeciwko podporządkowaniu jego władzy tzw. Korytarza Wachanńskiego narzekając, iż dość ma kłopotów, z własnymi ludami, by jeszcze brać Odpowiedzialność za kirgiskich rozbójników w Wachanie i Pamirze”. •

⁵⁰ Np. K. Chłapowski, *Podróż kapitana Br. Grąbczewskiego w Środkowej Azji*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1891, z. 1, t. 18. Była to pierwsza polska publikacja o podróżach B. Grąbczewskiego. •

prasa codzienna drukowała wspomnienia wielkiego podróżnika⁶⁰⁷. Bronisław Grabczewski może być bez wątpienia zaliczony do ludzi nauki. Charakter wypraw do Kandżu⁶⁰⁸ czy Kafiristanu⁶⁰⁹ nie pozostawia żadnych w tym wypadku złudzeń⁶¹⁰. Najważniejsze jego odkrycia zaliczone zostały do osiągnięć geografii, w historii której ma utrwaloną, bardzo wysoką pozycję, szczególnie zaś w historii odkryć geograficznych⁶¹¹. To w dużym stopniu dzięki niemu zniknęły ostatnie białe plamy na mapie kontynentu, w jego trudno dostępnym środku.

Także w dziedzinie botaniki i zoologii jego wkład jest nie do przecenienia⁶¹². W dowód uznania jego odkryć na tym polu jego następcy - badacze, upamiętnili go nadając nazwy okazom przyrodniczym przez niego odkrytym⁶¹³. Jeszcze niedawno żyli w Hunzie ludzie, którzy pamiętali Grabczewskiego z okresu jego pobytu u schyłku XIX w⁶¹⁴; spotkała takiego człowieka i rozmawiała z nim Jadwiga Pstrusińska⁶¹⁴. Grabczewski w swych peregrynacjach dwukrotnie napotkał swego brytyjskiego konkurenta w ówczesnej konfrontacji rosyjsko-brytyjskiej w tej części Azji - Francisa Younghusa⁶¹⁵.

Księżę prof. Władysław Ansgary Massalski to kolejny wybitny Polak związany życiem i dorobkiem naukowym bezpośrednio z Azją Środkową, pośrednio także z Afganistanem. Massalski w samym Afganistanie nie był, lecz poznał doskonale bieg granicznej Amu-darii, pisząc szczegółową lecz niedokończoną monografię o tej rzece⁶¹⁶. Jego polskość (co podważają niektórzy sowieccy naukowcy) jest bezsporna⁶¹⁷; choć nieliczni autorzy zaliczają go do nauki rosyjskiej⁶¹⁸. Postawa samego Massalskiego nie

⁶⁰⁷ W 1925 r.

³⁴ W 1926 r., wznowienie w 1990 r. przez wydawnictwo „Przedświt” z Warszawy.

³³ Od 1923 r. „Kurier Polski”.

³⁶ Obecnie Hunza.

³⁷ Obecnie Nuristan.

³⁸ Píše o tym Maria Marciniak w eseju *Bronisław Grabczewski jako badacz kultury ludów Azji Środkowej*.

⁵ Najważniejsze prace Grabczewskiego wciąż nie zostały opublikowane, znajdują się w rękopisach lub maszynopisach, jak podają W. T. Słabczyński, a zlokalizowane są głównie w Akademii Nauk Rosji w Petersburgu, Rosyjskim Towarzystwie Geograficznym w Petersburgu, petersburskim oddziale Akademii Nauk Instytutu Wschodniego Rosji, Centralnym Państwowym Archiwum Wojskowo-Historycznym w Moskwie, oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Uzbekistanu w Taszkencie. Pierwszą próbę systematyki jego dokonał, z krytycznym podejściem do osiągnięć, stworzył dopiero w latach 80. XX w. tadżycki naukowiec, N. M. Akramow; zob.: N.M. Akramow, *Woprosy istorii, archieologii i etnografii narodow Pamira i Pripamira w trudach B. L. Grombcewskogo*, Duszanbe 1974.

⁶⁰ Kolekcje roślin zebrane i przywiezione przez Grabczewskiego z serca kontynentu są zdeponowane w Instytucie Botanicznym Akademii Nauk Rosji i w Instytucie Zoologicznym tejże Akademii.

⁶¹³ Nazywając np. od jego imienia podgatunek ptaka, *Tetraogallus himalayensis grombcewskii*, czy też owadów: *Carabus grombcewskii* i *Bronislawia rabusia*.

⁶¹⁴ J. Pstrusińska, *Pamięć wizyty Bronisława Grabczewskiego wśród mieszkańców Doliny Hunza* [w:] *Na egzotycznych szlakach*, red. L. Dziegiel, Wrocław 1987.

^M Zob.: J. Keay, *The Gilgit Game. The Explorer of the Western Himalayas 1865-1895*, Newton Abbot 1979.

^M W. Massalski, *Amu-daria i jej dorzecze*, przegląd Geograficzny” 1932, t. 12 (artykuł ukazał się na podstawie materiałów prof. Massalskiego już po jego śmierci).

Zob. M. Strzecho wskt. *Wkład Władysława Massalskiego w poznanie kultury ludów Azji Środkowej*, [w:] *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej*.

“Zob.: A. A. Azaljan, M. I. Bielów, N. A. Gwoździecki, L. G. Kam an in, H. M. Muirzajew, R. L. Jugaj; *Historia poznania radzieckiej* ^7, Warszawa 1979. W tej blisko 700-stronicowej pozycji, autorzy ani raz nie wymieniają (!!!) nazwisk B. Grabczewskiego i L. Barszczewskiego, co oczywiście nie przekreśla wybitnych zasług naszych rodaków, świadczy tylko o braku rzetelności autorów. Wydana w 1896 r. z okazji 50-lecia Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego historia jego działalności, wymienia 139 nazwisk o polskim brzmieniu (W. Słabczyński, *op. cit.*). Zob.: P. P. Siemion o w, *Istoria polowiekowej diejatelnosti Imperatorskogo Russkogo Geograficzeskogo Obszczestwa 1845-1895*, St.Petersburg 1896 oraz Z.

W historii badań zapisali się również polscy badacze Amu-darii: Piotr Zaleski⁶²⁴, gen. Hieronim Stebnicki⁶²⁵, gen. Stanisław Żyliński⁶²⁶, Antoni Giedroyc⁶²⁷ i Dymitr W. Pu- ciata⁶²⁸. Analizując literaturę traktującą o badaniach, wyprawach i pomiarach w Wacha- nie przez rosyjskie ekspedycje w latach bezpośrednio poprzedzających aneksję tego chanatu i jego rozbiór u schyłku XIX w., można napotkać polsko brzmiące nazwiska uczestników tych eksploracji w służbie rosyjskiej. W 1891 r. w wyprawie płk. Jonowa topografem był N. A. Benderski⁶²⁹, natomiast szefem grupy rosyjskiej w angielsko-ro-

*? Prawdopodobnie polskiego pochodzenia, w 1883 r. przewodził tzw. Wielkiej Ekspedycji Pamirskiej, dzięki której uaktualniono, a wręcz opracowano nową mapę dorzecza Amu-darii (jej górny bieg, tj. Piandżu), za co Dymitr Puciata otrzymał złoty medal Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. U F. Chłapowskiego wymieniony jako Pucyata. Zob. F. Chłapowski, *Wstęp*, fw.: B. Grabczewski, *Ust. z podróży kapitana Grgh-*

W 1929 r. odbyła się słynną wyprawę pamirską Jadwiga Toeplitz-Mrozowska, docierając do afgańskiego Korytarza Wachańskiego⁶⁴¹. Dokonała wielu odkryć hydro-

⁵¹ Korytarz Wachański (zwany niekiedy Workiem Wachańskim) charakteryzuje duża rozciągłość równoleżnikowa - ok. 300 km. Stanowi północno-wschodnią część kraju na pograniczu Hindukuszu, Pamiru i Karakorum, obecnie

graficznych⁶⁴², nakręciła pierwszy film dokumentalny⁶⁴³, utrwalaający Pamir i Korytarz Wachański⁶⁴⁴. Film jest cennym świadectwem życia jego mieszkańców w latach 20. XX w.

W 1928 r.⁶⁴⁵ w Warszawie ukazały się dwa opracowania dotyczące Afganistanu: prof. Jerzego Lotha, geografa: Afganistan⁶⁴⁶, oraz Mariana Uzdowskiego: *Afganistan na tle współzawodnictwa rosyjsko-angielskiego*⁶⁴⁷.

Rok wcześniej Józef Potocki, pierwszy dyplomata odrodzonej Rzeczypospolitej w Kabulu, wysłannik prezydenta Polski do króla Amanullaha, ogłosił drukiem dwie rozprawy: *Afganistan na przełomie*⁶⁴⁸ oraz *Kilka wrażeń z poselstwa do kraju Afganów*⁶⁴⁹, a także, w 1928 r., opracowanie w języku angielskim w prestiżowym piśmie „Foreign Affairs”, pt. *Afghanistan Looks Abroad*⁶⁵⁰. W 1924 r. Afganistanowi poświęcił swe krótkie opracowanie wybitny orientalista, prof. Tadeusz Kowalski⁶⁵¹.

Przed II wojną światową Afganistan przybliżył w swych pracach o charakterze historyczno-geograficznym docent Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Przeworski. Czynił to w kontekście swego zainteresowania naukowego tematyką perską, szczególnie wschodnimi rubieżami Iranu - Chorasaniem⁶⁵¹.

Pod koniec lat 40. XX w. w Afganistanie podejmują pracę na warunkach kontraktu polscy naukowcy wykształceni na uczelniach już w odrodzonej ojczyźnie. Należą do nich: dr Edward Stenz⁶⁵² - meteorolog, doc. dr hab. inż. Adam Drath⁶⁵³ - górnik, geologa kierownik służby geologicznej kraju.

Edward Stenz przybył do Afganistanu w 1939 r. na trzyletni kontrakt, lecz pozostał tam, z powodu wojny, do 1948 r. Stworzył od podstaw afgańską służbę meteo-

jest to wschodnia część afgańskiej prowincji Badachschan. U schyłku XX w. wrocławskie Studio Wydawnicze Plan przedstawiło, w wydanej przez siebie mapie „Afganistan, mapa XXI w.” mapkę Doliny Wachańskiej (opr. kartograficzne R. Fronia, S. Namysł, G. Zwoliński, konsultacja dr W. Wdowiak).

⁶⁴² Dotyczy jeziora Zor-kul.

⁶⁴³ J. Toeplitz-Mrozowska nakręciła w Pamirze ponad 2 tys. metrów taśmy filmowej.

⁶⁴⁴ Korytarz Wachański, co należy przypomnieć, był ostatnim nabytkiem terytorialnym ZSRR przed rozpadem imperium (zaanektowany w 1980 r.), lecz u schyłku lat 80. XX w., po zakończonej klęską sowieckiej agresji na ten kraj, na powrót znalazł się w granicach Afganistanu.

⁶⁴⁵ W roku tym odwiedził Polskę król Afganistanu, Amanullah, został przyjęty m.in. przez marszałka Józefa Piłsudskiego.

⁶⁴⁶ M. Loth, *Afganistan*, Warszawa 1928.

⁶⁴⁷ Trzy lata wcześniej M. Uzdowski opublikował pracę o zbliżonej tematyce: *Afganistan a współzawodnictwo rosyjsko-angielskie w Azji Środkowej*, „Droga” 1925, nr 5, Warszawa.

⁶⁴⁸ J. Potocki, *Afganistan na przełomie*, „Przegląd Polityczny”, listopad 1927.

⁶⁴⁹ Idem, *Kilka wrażeń z poselstwa do kraju Afganów*, „Przegląd Współczesny” 1927, nr 65.

⁶⁵⁰ T. Kowalski, *Z zagadnień polityki zagranicznej. Afganistan w ostatnich latach*, „Przegląd Współczesny” 1924. 'V',

⁶⁵¹ Oczywiście chodzi o zachód Afganistanu, choć jurysdykcja Persji często obejmowała cały współczesny Afganistan, nie wyłączając wschodniej jego części, a nawet sięgała dalej, po Indus. Podobne przybliżenie tematu afgańskiego w historycznym kontekście perskim i środkowoazjatyckim, czynił w analogicznym okresie dr Eugeniusz Śluszkiewicz, przed- i powojenny wybitny historyk i religioznawca. W 1934 r. w serii wydawniczej *Ziemia i ludzie*, ukazał się tom pod red. H. Mościckiego i S. Sumińskiego poświęcony Azji. Zawierał on artykuł na temat Afganistanu.

⁶⁵² Edward Stenz, wyjeżdżając na kontrakt do Afganistanu był pracownikiem naukowym z dużym dorobkiem - opublikował (bądź też przekazał do druku) przed opuszczeniem Polski - 167 prac i artykułów naukowych i popularnonaukowych (w tym 4 książki i broszury).

⁶⁵³ Adam Drath był jednym z pierwszych doktorów wypromowanych w Akademii Górniczej w Krakowie; rozprawę doktorską obronił 3 marca 1936 r. - był to 6. doktorat w krótkiej wówczas historii tej młodej krakowskiej uczelni technicznej. Również jako jeden z pierwszych tamże się habilitował. Zob.: *Historia Akademii Górniczo-Hutniczej. Geneza powstania uczelni*, <http://www.agh.edu.pl/uczelnia/historia/historiaAGHcd.php>. Zob. także: A. Małecki, *Zarys historii Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska w 50-lecie zorganizowanych studiów geologicznych w Akademii Górniczo-Hutniczej. Nauki geologiczne u początkach Akademii Górniczej*, http://www.biuletyn.agh.edu.pl/arctLbip/_2001/96/20_96/html.

^{1,3} Z. B. Chwaściński, *Zygmunt Wrzeźniowski*, „Taternik” 1984, nr 1.

: W 1974 r. badania w Afganistanie prowadził Leszek Dziągiewski⁶⁶⁷ z Instytutu Rolnictwa i Leśnictwa Krajów Tropikalnych i Subtropikalnych Akademii Rolniczej w Krakowie⁶⁶⁸, zajmując się badaniem zjawisk modernizacji w życiu miasta⁶⁶⁹, państwa⁶⁷⁰, a także możliwościami żywienia ludności w skali kraju⁶⁷¹. Innym

¹⁵ Idem, *Afgańskie pożywienie codzienne i potrawy tradycyjne*, „Etnografia Polska.” 1977, t. 21. Także: *Tradycyjne budownictwo w Afganistanie jako przykład harmonii między środowiskiem przyrodniczym i kulturowym*, „Etnografia Polska” 1976, t. 32; *Miejsce i rola koczowniczych pasterzy we współczesnym Afganistanie*, [w:] *Tradycja i*

polem eksploracji prof. L. Dziągła były wpływy tradycji na codzienne menu ludności kraju Hindukuszu. W dwóch artykułach L. Dziągła omówił zmiany modernizacyjne zachodzące w Kabulu i związane z nimi przemiany kulturowe. Był pod tym względem prekursorem, nie tylko w polskiej skali⁶⁷². Profesor zajmował się także problemem nomadyzmu i próbą koegzystencji koczownictwa w modernizującym się organizmie państwowym i jego miejsca w współczesnym kraju⁶⁷³. : ;

Badania terenowe prowadził w tym czasie także prof. Janusz Kamocki z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, autor *Etnologii ludów pozaeuropejskich*⁶⁷⁴. Na stypendiach rządu afgańskiego przebywali na kilkuletnich studiach na Wydziale Literatury i Antropologii oraz Wydziale Praw Islamu Uniwersytetu Kabulskiego filolodzy- iraniści: Jadwiga Pstrusińska⁶⁷⁵ oraz Bohdan Bielikiewicz⁶⁷⁶. Obydwoje prowadzili również badania terenowe (27 lipca - 29 września 1976) w afgańskim Wielkim i Małym Pamirze, w Korytarzu Wachańskim, badając społeczność Kirgizów afgańskich¹³¹. W ramach prac powołanego przez Katedrę Etnografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Zespołu do Badań nad Kulturą Azji Środkowej, przebywał w Afganistanie od 8 maja do 3 października 1976 r. siedmioosobowy⁶⁷⁷ zespół badaczy⁶⁷⁸ pod kierunkiem prof. Zbigniewa Jasiewicza⁶⁷⁹. W jego skład weszli etnologowie i stu-

współczesność w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, Tł. E. Szymański, Warszawa 1978; *Problem higieny w tradycyjnych społecznościach afgańskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 1978, nr 11; *Obserwacje etnograficzne w sytuacjach nietypowych*, [w:] *Na egzotycznych szlakach*, red. L. Dziągła, Wrocław 1987. :/■;. ..■.:\

⁶⁷² Podobną problematyką zajmuje się Niemiec H. H. al i n, autor *Die Stadt Kabul — Ajghanistan und ihr Umland*, Ylomi9(5). Zob.: L. Dziągła, *Kabul współczesny...* ;

¹²¹ L. Dziągła, *Miejsce i rola koczowniczych pasterzy...* , s, ' ,

*** Wyd. Kraków 2003.- ,;; -! . *

■. ¹²⁹ Bezpośrednim efektem naukowym wyjazdu Jadwigi Pstrusińskiej jest m.in. artykuł *Zabiegi lecznicze afgańskiej medycyny ludowej*, [w:] *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej...*

. ¹³¹ Po rewolucji komunistycznej w 1978 r. Kirgizi opuścili Afganistan przenosząc się do Pakistanu.

⁶⁷⁷ Oprócz badaczy - pracowników naukowych, uczestnikami wyprawy byli: T. Jaroszewski - lekarz, - S. Ubermanowicz-fotograf, Z. Bańcer i W. Majda-kierowcy. : :

¹³³ Zob. Z. Jasiewicz, *Badania terenowe Katedry Etnografii UAM w Afganistanie*, „Lud” 1977, t. 61.

⁶⁷⁹ Idem, 77) e Haydariha. *An Afghanistan Community of Blacksmiths. An Attempt to Change the Ethnic Situation and Social Position*, [w:] *Poland at the 10th International Congress of Anthropological and Ethnological Science*, red. J. Burszta, Wrocław 1978; *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej...*, idem, *Wprowadzenie*, oraz *Haydariha. Endogamiczna społeczność kowali z północnego Afganistanu w procesie przemian*, [w:] *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej...*, idem, *Polacy jako badacze i obserwatorzy kultury ludów Azji Środkowej i Kazachstanu*, [w:] *Historia kontaktów polsko-rosyjskich w dziedzinie etnografii*, red. J. Babicz i A. Kuczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976; idem. *Spotkanie z Hajdarami*, „Poznaj Świat” 1977, nr 10.

denci etnologii: Marek Bero⁶⁸⁰, Marek Gawęcki⁶⁸¹, Teresa Okoniewska, Danuta Penkala oraz tłumacze: Zofia i Andrzej Ananiczowie⁶⁸².

W 1994 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się monumentalna dwutomowa praca *Polskie opisanie świata*¹¹¹ pod red. prof. Antoniego Kuczyńskiego z Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Tom pierwszy poświęcony został Azji oraz Afryce, i w stosownej części również Afganistanowi i polskim tam badaniom. Traktują o tym opracowania i artykuły Marka Gawęckiego⁶⁸³ i Danuty Penkali-Gawęckiej⁶⁸⁴. Wiele informacji oraz obszerną bibliografię na temat polskich badań znajdzie także czytelnik w następujących publikacjach: Echa minionych podróży A. Kuczyńskiego⁶⁸⁵, *Kultura i życie społeczne Azji Środkowej* pod red. Z. Jasiewicza, *Wieś środkowego i północnego Afganistanu* M. Gawęckiego a także w numerach „Etnografii Polskiej”⁶⁸⁶.

Przez swe publikacje polskiemu czytelnikowi w sposób istotny przybliżyli Afganistan i jego bardzo złożoną, zarówno przeszłość, jak i trudną, dzisiejszą rzeczywistość, polscy przedstawiciele dyplomatyczni w Afganistanie. Szczególnie aktywni na tym polu byli ambasadorowie Jan Petrus i dr Tadeusz Martynowicz. Jan Petrus, kierownik polskiej placówki w Kabulu w latach 1966-1972 jest autorem zarysu dziejów tego kraju⁶⁸⁷. Jego wcześniejsze publikacje, dotyczące historii i problemów krajów Hindukuszu, wspólnie z nieco starszym opracowaniem Z. Szrednickiego⁶⁸⁸, uchodziły za prekursorskie na gruncie polskojęzycznym⁶⁸⁹. Petrus⁶⁹⁰ pisał także do periodyków popularnych⁶⁹¹. Kilkuletni pobyt jego następcy, Tadeusza Martynowicza (ambasadora w latach 1972-1975), dyplomaty o zacięciu naukowca⁶⁹², zaowocował

⁶⁸⁰ M. Bero, *Tradycyjne budownictwo wiejskie w Hazaradżacie*, [w:] *Kultura i życie Azji Środkowej...*

; ¹³⁶ Późniejszy ambasador Polski w Republice Kazachstanu, obecnie prof. etnologii w Instytucie Wschodnim Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹³⁷ Późniejszy ambasador Polski w Republice Turcji, a następnie szef Agencji Wywiadu. A. Ananicz, *Bajty huzarskie*, [w:] *Kultura i życie Azji Środkowej...*

⁶⁸³ M. Gawęcki, *Spójny obraz wsi afgańskiej*, [w:] *Polskie opisanie świata...*

¹⁴⁰ D. Penkala-Gawęcka, *Sekrety medycyny afgańskiej*, [w:] *ibidem*. D. Penkala-Gawęcka na podstawie badań przeprowadzonych w Afganistanie przygotowała dysertację doktorską: *Medycyna tradycyjna w Afganistanie i jej przeobrażenia*, „Prace Etnologiczne” 1988, nr 12. Jest także autorką artykułu *Amulety w kulturze środkowego i północnego Afganistanu*, [w:] *Kultura i życie Azji Środkowej*

⁶⁸⁵ A. Kuczyński, *Polskie opisanie świata...*

⁶⁸⁶ Inne artykuły prof. M. Gawęckiego o tematyce afgańskiej: *Etnologiczna Wyprawa Azjatycka EWA 7(5). Refleksje organizatora*, [w:] *Na egzotycznych szlakach*, red. L. Dziegiel, Wrocław 1987; *Społeczno-kulturowe uwarunkowania procesów modernizacji rolnictwa w Afganistanie*, „Wieś Współczesna” 1979, nr 4; *Ethnographic researches in Afghanistan*, „Etnologia Polona” 1979, vol. 5; *Rural communities in Afghanistan*, „Etnologia Polona” 1986, vol. 12; *Mapy etniczne Afganistanu — fakty a polityka*, „Sprawy Narodowościowe” 1993, z. 1.

⁶⁸⁷ J. Petrus, *Afganistan. Zarys dziejów*, Warszawa 1985.

⁶⁸⁸ Z. Szrednicki, *Afganistan — kraj przyszłości*, Warszawa 1963.

¹⁴⁵ J. Petrus, *W Afganistanie, kraju buzkaszi*, Warszawa 1974.

⁶⁹⁰ Z osobą Jana Petrusa wiąże się jedno z ważniejszych odkryć naukowych w Afganistanie w latach 60. XX w. Protegowany, będący pod opieką ambasadora PRL - z powodu braku belgijskiej placówki dyplomatycznej w Kabulu - alpinista belgijski Jean Bourgeois, uczestnik IV Polskiej Wyprawy w Hindukusz w 1966 r., odkrył w schyłku lat 70 XX w. naskalne rysunki i napisy w dolinie Laghman (na wschód od Kabulu). Przywiózł na miejsce swego odkrycia właśnie Petrusa. Uczony francuski, Dupont-Semmer zidentyfikował później epigraf jako napis aramejski Asioki z III W. p.n.e., wskazujący drogę do Palmyry w Syrii. Małżeństwo Daniele i Jean Bourgeois, są znawcami afgańskich nomadów, a swą książkę (*Les Saigneurs d'Ariana*) dedykowali m. J. Petrusowi. Zob.: J. Petrus, *W Afganistanie...*

⁶⁹¹ J. Petrus, *Nuristan, kraj nieznan*, „Kontynenty” 1972, nr 12; *W dolinie „czerwonego miasta”*, „Kontynenty” 1972, nr 9.

⁶⁹² Prace T. Martynowicza: *Próby modernizacji obyczajów rodzinnych w Afganistanie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1976, nr 4; *Dziecko w tradycyjnej rodzinie afgańskiej*, „Etnografia Polska” 1977, nr 2; *Małżeństwo i obyczaje weselne w Afganistanie, ibidem*. *Tradycyjna wielka rodzina afgańska; ibidem*.

artykułami z zakresu etnologii oraz doktoratem⁶⁹³.

W ostatnich latach powstał bogaty dorobek naukowy wybitnych afganologów: prof. Jadwigi Pstrusińskiej (Uniwersytet Jagielloński) i Jolanty Sierakowskiej-Dyndo (Uniwersytet Warszawski). Na szczególną uwagę zasługuje działalność prof. dr hab. Jadwigi Pstrusińskiej, pracownika naukowego Instytutu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1973-1976 studiującej na uniwersytecie w Kabulu i prowadzącej tam badania⁶⁹⁴. Ewenementem stało się założenie i wydawanie przez J. Pstrusińską w Wielkiej Brytanii, w Oksfordzie, periodyku o charakterze informacyjno-naukowym „Afghanica. The Afghanistan Studies Newsletter”, dającym pogląd na wszystko, co dzieje się i ma tematyczny związek z Afganistanem na całym świecie (publikacje, sympozja naukowe; konferencje, recenzje, wywiady, projekty naukowe, przekłady, filmy, informacja naukowa). Stanowi on do dzisiaj doskonały dokument utrwalający w szerokim spectrum wszelkie przejawy zainteresowania tym krajem, poczynając od spraw stricte specjalistycznych, naukowych, jak np. tematyka socjolingwistyczna czy filologiczna, poprzez szczegółową informację naukową aż do recenzji pisanych dla tego periodyku przez wybitnych znawców problemu. Pismo wydawane było w języku angielskim także w Polsce (od numeru 6/7 w Krakowie). Duży udział w wydawaniu pisma miała dr Kinga Maciuszak; W związku z rzetelnie pojętą i realizowaną misją, edytor pisma -prof. Pstrusińska dużo miejsca poświęcała w nim sprawom toczącej się tam wojny i aktualnym wydarzeniom determinującym afgańską rzeczywistość. W latach 1985-1989 J. Pstrusińska prowadziła zarówno zajęcia dydaktyczne, jak i badania naukowe, z zakresu afganologii na uniwersytecie w Oksfordzie. W tej dziedzinie jest uznanym ekspertem o ustalonej, wysokiej pozycji międzynarodowej⁶⁹⁵. Od 1995 r. prof. Pstrusińska, kierownik Pracowni Interdyscyplinarnych Badań Euroazjatyckich w Instytucie Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzi „Miscellanea Euroasiatica” - seminarium, w którym tematyka afgańska zajmuje poczesne miejsce. Wśród zapraszanych gości są wybitni znawcy zagadnień orientalnych w tym afgańskich, zarówno polscy, jak i zagraniczni⁶⁹⁶. Liczne publikacje J. Pstrusińskiej przybliżają tematykę afgańską już od blisko trzydziestu lat. Wśród nich

znajdują się zarówno poważne rozprawy naukowe, jak i artykuły o tematyce społecznej w złożonym kontekście politycznym i geopolitycznym⁶⁹⁷. \ ;

• j⁴ Praca doktorska *Afgańskie obyczaje i zwyczaje a stopniowy proces modernizacji kraju*. Promotor prof. Jadwiga Klimaszewska, Wydział Filozoficzno-Historyczny UJ, Kraków 1975.

¹⁰⁰ Drugim stypendystą z Krakowa był wówczas Bogdan Bielkiewicz.

⁶⁹⁵ Prof. Jadwiga Pstrusińska jest laureatką m.in. The Airey Neave Memorial Scholarship Award (1986) i nagrody przyznanej przez The Standing Conference of Rectors of European Universities (1991). Z doskonałym skutkiem J. Pstrusińska rozszerzyła swe naukowe zainteresowania również o tematykę starożytną, immanentnie związaną z jej komparatystycznymi zainteresowaniami. > ; ; •

¹³² Przykładowo, plan VII edycji seminarium w roku akademickim 2001/2002 przewidywał udział wykładów z dziedziny szeroko pojętej tematyki afgańskiej: Qayoum Amiri - uchodźca afgański, prof. Marek Śliwiński (UW), prof. Max Klimburg (Wiedeń), prof. Jolanta Sierakowska-Dyndo (UW), dr Angela Parwanta (Bamberg).

⁶⁹⁷ Główne publikacje J. Pstrusińskiej dotyczące Afganistanu: J. Pstrusińska, „Kontynenty” 1976, nr 12; Pastunwali - afgański kodeks postępowania, „Etnografia Polska” 1977, nr 2; Afghanistan 1989 in Sociolinguistic Perspective, London 1990; Polskie odkrycie języka typu argotycznego w północnym Afganistanie, „Sprawozdania Posiedzeń Komisji Naukowych PAN” 1980, Oddział Kraków, t. 24; La kriptaj lim/oj de Meza Azio, Afgano kaj Iranó, „Acta Interlinguistica”, Varsovia 1985; Pasto au dari. Selections for Studying the ■ Official Languages of Afghanistan and their Literature, Kraków 1985; Some Notes on an Unknown Language of Northern Afghanistan, Journal of the Anthropological Society of Oxford 1986, vol. 17, no. 2; Pamięć wizyty Bronisława

Równie wybitnym autorytetem w sprawach afgańskich jest prof. Jolanta Sierakowska-Dyndo z Uniwersytetu Warszawskiego⁶⁹⁸, która w. drugiej połowie lat 70. XX w. przebywała na stypendium rządowym na Wydziale Literatury i Nauk Społecznych Uniwersytetu w Kabulu, wraz z innymi stypendystami z UW: Tomaszem Kamińskim, Tomaszem Czaplińskim, Zbigniewem Czerneckim⁶⁹⁹. Jest jednym z najwybitniejszych w Polsce znawców tematyki afgańskiej. Poprzez liczne publikacje⁷⁰⁰ analizuje i przybliża złożoną problematykę kraju Hindukuszu głównie w artykułach naukowych, ale także i w książkach, bazując na doskonałej znajomości kraju, języka i obyczajów poznanych z autopsji. Należy do bardzo wąskiego grona wybitnych polskich afganologów (współ z prof. J. Pstrusińską) cieszących się międzynarodową sławą wśród naukowców o tej specjalności. Jej publikacje należą do czołowych opracowań afganologicznych w naszym kraju i, podobnie jak artykuły i książki naukowe J. Pstrusińskiej, wyznaczają polską pozycję w tych badaniach na arenie międzynarodowej. Na szczególną uwagę zasługują analizy J. Sierakowskiej-Dyndo dotyczące wpływu tradycji na organizację życia zbiorowego kraju, którego główna bariera środowiskowa, Hindukusz jest zarazem (w zarysie) granicą dwóch światów - wyobrażeń i wartości o ładzie społecznym i etycznych miarach przestrzeni Afgańczyków, implikowanych różnymi imponderabiliami moralnymi - mistycyzmem muzułmańskim (sufizmem) immanentnie związanym z duchowym wymiarem świata i pasztunwali, etosem wojowników - leżącymi u podstaw znacznie różniących się od siebie wzorów ładu społecznego⁷⁰¹.

Złotymi zgłoszkami w historii współpracy polsko-afgańskiej w dziedzinie geodezji i kartografii zapisało się warszawskie przedsiębiorstwo „Geokart”, które intensywną, kilkuletnią działalność w Afganistanie rozpoczęło w 1976 r. Wtedy to firma ta wygrała

Grąbczewskiego wśród mieszkańców Doliny Hunza, [w:] *Na egzotycznych szlakach. O polskich badaniach etnograficznych w Afryce, Ameryce i Azji w dobie powojennej*, red. L. Dzięgiel, Wrocław 1987; *On the Origin of Vocabulary in the Central Asian Secret Languages*, [w:] *L'Asie centrale et ses voisins. Influences reciproques*, red. R. Dor, Paris 1990; *Walka w afgańskim kodeksie honoru*, „Obóz” 1990, nr 17; *Afgańskie dzieci snowieckich zegarów*, „Obóz” 1990/1991, nr 29; *Terminological Problems within Contemporary Studies of Afghanistan*, [w:] *Iranica Cracoviensia. Cracow Iranian Studies in Memory of Władysław Dulęba*, red. A. Krasno wolska, Kraków 1996; *Użytkownicy tajnych języków (argolów) Azji Środkowej*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN” 1995, Oddział Kraków, t. 39, Kraków 1996; *Old Celtic Cultures from the Hindukush Perspective*, Kraków 1999; *Afganistan*, [w:] *Afganistan w ogniu*, prospekt wystawy w Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, Kraków 2001; *Znowu Afganistan*, „Arcana” 2001, nr 41; *O mnogości idei na temat Praindoeuropejczyków*, „Alma Mater” 2002, nr 43; *O tajnych językach Afganistanu i ich użytkownikach*, Kraków 2004.

⁶⁹⁸ Aktualnie (rok 2006) J. Sierakowska-Dyndo jest dyrektorem Instytutu Orientalistycznego UW i dziekanem Wydziału Neofilologii.

⁶⁹⁹ W późniejszym okresie, w latach 80. XX w., z naukowych stypendiów w Kabulu korzystali: Monika Ch Wilczyńska (autorka m.in. *Afganistan: wojna a kobiety*, [w:] *Kobiety krajówpozaeuropejskich wobec problemów współczesności*, red. A. Mrozek-Dumanowska, Warszawa 1995) i Artur Orzech (autor m.in. recenzji: *Marek Gawęcki: Wiek środkowego i północnego Afganistanu*, „Przegląd Orientalistyczny” 1990, nr 3-4).

⁷⁰⁰ Główne publikacje J. Sierakowskiej-Dyndo związane tematycznie z Afganistanem: *The Afghan Way to Democracy as Interjireted by Mohammed Daud*, „Hemispheres. Studies on Cultures and Societies” 1989; *Specyfika duchowieństwa afgańskiego*, „Obóz” 1990, nr 18; *The State in Afghanistan's Political and Economic System on the Eve on the April 1978 Coup*, „Central Asian Survey” 1990, vol. 9, no. 4; *Społeczne skutki ostatniej wojny w Afganistanie*, „Acta Asiatica Varsoviensia” 1992, nr. 6; *Afgańscy Tadzycy wychodzą z cienia*, „Obóz” 1993, nr 25/26; *Miary etyczne świata Afgańczyków*, [w:] *Afganistan — Chiny — Indie — Wietnam*, red. R. M. Sławiński, Warszawa 1996; *Granice wyobraźni politycznej Afgańczyków, Normatywno-aksjologiczne aspekty tradycji afgańskiej*, Warszawa 1998; hasła autorskie w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*, PWN, Warszawa 2000 (*Historia Afganistanu*, *Literatura Afganistanu*, *Sztuka Afganistanu*), *The Meaning of Honour in the Afghans' Tradition and its Contemporary Dimension*, „Acta Asiatica Varsoviensia” 2001, nr 14; *Afganistan - narodziny republiki*, Waiszawa 2002; *Afganistan*, [w:] *Encyklopedia historyczna świata*, C. 10, Kraków -2002. .•.

Zyskanie pizez Geokart, przy ówczesnej konkurencji, tak ciekawego i odpowiedzialnego kontraktu było wielkim sukcesem, a jego, paroletnia,realizacja była przykładem dobrej współpracy polskich i afgańskich geodetów oraz UNDP⁷⁰⁴

W 1960 r. Polacy rozpoczęli intensywną eksplorację Hindukuszu i prowadzili ją przez blisko 18 lat, tj. do wybuchu wojny w roku 1978⁷⁰⁸. Owe dziewiętnaście lat było

¹⁴⁴ W 1978 r., po zamachu komunistycznym działalność eksploracyjna w górach Afganistanu była znacznie utrudniona, w jesieni tego roku ustała jednak całkowicie.

przełomowe w doskonaleniu wspinaczkowych umiejętności polskich alpinistów w górach wysokich. Później (tj. po 1978 r.) czynniki obiektywne uniemożliwiły kontynuację rozpoczętego i z takim rozmachem prowadzonego dzieła w afgańskim Hindukuszu. Część środowiska wspinaczy ćwiczyła jeszcze w Hindukuszu w Pakistanie, jednak w większości podjęli oni wyzwania sportowe w górach ośmiotysięcznych, gdzie, niestety, międzynarodowa rywalizacja trwała już w najlepsze i o spektakularne sukcesy było coraz trudniej. Wyprawa Bolesława Chwaścińskiego w 1960 r. ruszała w nieznaną - góry te były praktycznie obce cywilizacji zachodniej, choć pierwsi Europejczycy przeprawiali się przez nie blisko 2500 lat temu⁷⁰⁹. Dziś Hindukusz nie kryje już tajemnic, a do całkowitego rozpoznania i udokumentowania jego rzeźby i krajobrazu w literaturze alpinistycznej i krajoznawczej nie pozostało wiele do zrobienia. W dziedzinie innych nauk zajmujących się tym terenem zrobiony został ledwie początek i tu pole do działania w przyszłości będzie zdecydowanie większe, może nawet nieograniczone. Chwaściński w ramach przygotowań do wyprawy w 1960 r. poświęcił się studiom afgańskim, czego efektem stały się interesujące prace⁷¹⁰. Dr Bolesław Chwaściński parał się także biografistyką, w znacznej części poświęconej ludziom działającym w Afgani- stanie⁷¹¹. -

W dziedzinie topografii grup górskich Hindukuszu, szczególnie uprzywilejowany jest Kraków. Tu mieszka najwybitniejszy ekspert na świecie w tej materii, mgr inż. Jerzy Wala, zajmujący się intensywnie Hindukuszem od ponad 40 lat. Jest niekwestionowanym autorytetem, wielokrotnie cytowanym w prasie specjalistycznej całego globu, autorem kilkudziesięciu artykułów⁷¹², setek map, tysięcy zdjęć i panoram. Powszechnie znany w środowisku i ceniony za swe osiągnięcia, pozostał człowiekiem skromnym, zawsze służącym bezinteresowną pomocą. Jedynie on gromadził wszelkiego rodzaju materiały ze wszystkich (!) polskich i nie tylko, wypraw hindukuskich, stwarzając warunki do ich wykorzystania przez naukowców podejmujących prace na terenie Hindukuszu. Światowy: autorytet w dziedzinie himalaizmu, dr Adolf Diemberger pisał w „Zur Kartographie des Hohen Hindukusch”:

Dopiero Polacy stworzyli pierwsze fundamenty kartograficzne w postaci map graniowych. Już Stanisław Biel a za nim inż. Jerzy Wala położyli w tej dziedzinie nieprzemijające zasługi. Przede wszystkim Jerzy Wala rozszerza! zasięg swoich map graniowych coraz dalej na wschód. Wprowadzenie przez niego do kategorii hindukuskiej metody wskaźników literowo-cyfrowych dla orientacji i lokalizacji szczytów (jak Q2 czy M2 itp.) okazało się inicjatywą niezmiernie cenną, a powszechnie przyjętą w literaturze „cyfry Wali” stały się niejako *conditio sine qua non* przyszłej orientacji Wala stworzył więc podstawowy system do planowego podejmowania wszelkiego rodzaju działalności eksploracyjnej⁷¹³.

Niestety, niewielu z tego bogatego archiwum skorzystało: Ludwik Kaszowski, Janusz Wojtusiak i Marek Kalmus. Jerzy Wala udokumentował całą polską działalność w

⁷⁰⁹ Armia Aleksandra Wielkiego Macedońskiego. : : .
⁷¹⁰ B. Chwaściński, *Mapy Hindukuszu*, „Taternik” 1962, nr 2-4; idem, *Góry Afganistanu (szkic geograficzny)*, *ibidem*, *Hindukusz, ibidem*.

⁷¹¹ Biogramy w „Słowniku Biograficznym Techników Polskich”.

⁷¹² Zob. m.in.: J. Wala; *40 lat „polskiego” Hindukuszu*, „Góry i Alpinizm” 2000, nr 1-2; *Teren działania*, „Taternik” 1972, nr 4; *Hindu-kuśh. The Regional Division*, Kraków 1973; *Polacy w Hindukuszu w 1973 r.*, „Taternik” 1973, nr 4; *15 lat Hindukuszu (1960-1975)*, „Wierchy” 1976, nr. 45; *15 lat w Hindukuszu*, „Taternik” 1975, nr 2; *Znowu w dolinie Mandaras*, „Taternik” 1975, nr 1; *Polskie wyprawy w Hindukusz 1976*, „Taternik” 1979, nr 1; *Polskie wyprawy w Hindukusz w 1977 r.*, „Taternik” 1979, nr 2; *Symposium hindukuskie*, „Taternik”

tych górach⁷¹⁴, dokonał podziału regionalnego^{715,1}, wykonał mapy szkicowe wszystkich grup Hindukuszu i mapy orograficzne. Przy pomocy wybitnych specjalistów — afganologów ustalał pisownię nazw geograficznych⁷¹⁶. Jego opracowania nie mają odpowiedników w literaturze hindukuskiej. Najwybitniejsi znawcy tematu przyznają, że bez jego pracy polski wkład w poznanie Hindukuszu w takim zakresie, w jakim został dokonany, nie byłby możliwy⁷¹⁷.

; Polskie ekspedycje alpinistyczne dawały często naukowcom możliwość prowadzenia badań ułatwiając dotarcie do trudno dostępnych rejonów; niekiedy alpinisci w ramach posiadanych specjalizacji zawodowych sami parali się pracami badawczymi; Badania geologiczne prowadzili: Antoni Tokarski i Zbigniew Rubinowski, trzykrotnie podejmował badania w ramach wypraw Janusz Wojtusiak- zoolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zdzisław Ryn - na temat wpływu wysokości na organizm człowieka (także pod względem psychologicznym), Ludwik Kaszowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego - badania geomorfologiczne, pionierskie prace topograficzne przeprowadzili: Stanisław Biel, Marian Bała, Ryszard Wiktor Schramm. Dzięki alpinistom prowadzili w Afganistanie swe badania także: K. Petelski, J. Szukalski, K. Fumiańczyk, B. Poczeko, W. Borowiec, A. Paulo, J. Niewodniczańskiej. Kościński, K. Witek.

■ W latach 70. i 80. XX w. odwiedziło Afganistan wielu polskich naukowców, którzy w reprezentowanych przez siebie dyscyplinach osiągnęli wysoką pozycję. Prof.

Ludwik Kaszowski OSPPE, geomorfolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadził studia terenowe w Hindukuszu w 1977 r. Wykonał mapę w skali 1: 25000 doliny Sujengal w Hindukuszu Mundżan i określił zasięg lodowców oraz dokonał ich inwentaryzacji ze szczególnym uwzględnieniem lodowców gruzowych, które dla niego, jako jednego z pierwszych naukowców, były przedmiotem badań. Efektem pobytu Ludwika Kaszowskiego w afgańskich górach były liczne publikacje naukowe⁷¹⁸, w tym rozprawa habilitacyjna, opublikowana w Krakowie w 1985 r.

1980, nr 1; *Inne ważniejsze osiągnięcia [w Hindukuszu]*, [w:] *W górach wysokich*, red. K. Sayssse-Tobicz, Warszawa 1985; *Polacy w Hindukuszu*, [w:] *W górach wysokich...*, *Noszak-po 25 latach*, „Taternik” 1985, nr 1; *Zasięg terytorialny: granice oraz podział regionalny gór Hindukusz*, referat wygłoszony na II Zjeździe Naukowym Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi, Dzików 8-10 XI 1985; [wspólnie z A. Zawadą] *Hindukusz 1977-1978*, [w:] *W górach wysokich...*, *Hindukusz: zasięg terytorialny: granice oraz podział regionalny obszaru górskiego. Atrakcyjność i szczyty > 6000 m*, [mszps do użytku wewnętrznego], Kraków 1999 r.; *Hindukusz Ząbk*, „Pamiętnik PTT” 1999, t. 8: *Złoty wiek polskiego alpinizmu - Hindukusz*, *Polskie wyprawy w Hindukuszu 1960-1993*, [mszps do użytku wewnętrznego], Kraków 2000.

⁷¹⁴ Przytoczono za: K. Sayssse-Tobicz, *Polacy w górach świata*, [w:] *W górach wysokich...*, 170

Również po stronie pakistańskiej:

⁷¹⁵ J. Wala, *Hindu-kush The Regional Division*, Kraków 1973:

⁷¹⁶ Przy ustalaniu pisowni zasięgał konsultacji specjalistów - filologów: J. Pstrusińskiej, B. Bielikiewicza oraz W. Skalmowskiego.

; : : „P. K. Sayssse-Tobicz czy K. (Polacy w górach świata, [w:] *W górach wysokich...*; 10-11) powołuje się pizy formowaniu tej opinii na artykuł Adolfa Dembergera (*Kartographie des Hohen Hindukush. Neue Karten von Mag. Ing. Jerzy Wala*), opublikowany w „Österreichische Alpenzeitung” (bliższych danych tego specjalistycznego, austriackiego periodyku nie podaje).

⁷¹⁷ L. Kaszowski, *Morphogenetic Vertical Zones of the Hindu Kush Munjan Mts., Afghanistan*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Geograficzne” 1984, nr 61; idem, *Vertical Differentiation of the Dynamics of the Mountain Relief in the Hindu Kush Munjan Mts., Afghanistan*, „Studia Geomorphologica Carpatho-Balkanica” 1984, vol. IS; *Współczesne zlodowacenie afgańskiego Hindukuszu Środkowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Geograficzne” 1984, nr 58; *Rzeźba i modelowanie gór wysokich strefy suchej (na przykładzie Hindukuszu Munjan)*, Kraków 1985; *O lodowcach w Hindukuszu Munjan*, „Pamiętnik PTT” 1999, t. 8.

Prof. Janusz Wojtusiak⁷¹⁹ był w Hindukuszu trzykrotnie (1966, 1973 i 1975). Swoje badania prowadził w ramach wypraw alpinistycznych. Specjalizuje się w pracy naukowej w badaniach fauny bezkręgowców, głównie motyli⁷²⁰. Zebrał imponującą kolekcję zielnikową, którą przekazał różnym placówkom naukowym. Jest autorem wielu publikacji naukowych, w tym opisującej przyrodę Hindukuszu⁷²¹.

Prof. Ryszard Wiktor Schramm⁷²² był w Hindukuszu dwukrotnie (1962 i 1975), kierując wyprawą do Darwazu. Przeprowadzał w trakcie pierwszej swej eksploracji; pionierskie prace topograficzne. Wydał wiele publikacji na temat gór, zarówno w specjalistycznej prasie polskiej, jak i zagranicznej⁷²³; jest wybitnym znawcą Hindukuszu, historykiem polskiego alpinizmu, przybliżającym zwłaszcza dokonania naszych rodaków w najwyższych górach świata. { - / : ;

Prof. Zdzisław Ryn- wybitny lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego⁷²⁴, był w górach wysokich wielokrotnie. Przedmiotem jego badań jest wpływ wysokości na organizm człowieka⁷²⁵, a także sfera doznań psychicznych alpinistów i dużych wysokościach. Chociaż w Hindukuszu był tylko raz (w 1971 r.), poświęcił mu wiele publikacji. Jest także propagatorem tematyki górskiej, znawcą Andów, autorem cennej pracy o Ignacym Domeyce.

Prof. Leszek Lindner⁷²⁶, geolog, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, prowadził badania w Hindukuszu pod koniec lat 70. w prowincji Bamiyan, gdzie zajmował się problematyką geologiczno-geomorfologiczną jezior zaporowych w dolinie Band-e Amir⁷²⁷.

Prof. Jerzy Wiktor Niewodniczański⁷²⁸ uczestniczył w badaniach terenowych w Hindukuszu w 1977 r., w grupie górskiej Mundżan, wspólnie z "Jackiem Mościńskim"⁷²⁹, Andrzejem Paulo⁷³⁰, Władysławem Borowcem, Ludwikiem Kaszowskim pod kierownictwem mgr inż. Jerzego Wali. Efektem badań Jerzego W. Niewodniczańskiego w Hindukuszu jest m.in. publikacja w prestiżowym czasopiśmie naukowym⁷³¹; • v; W 1974 r. przebywał w Afganistanie geograf, prof. Jan Mityk⁷³², który m.in. opisał

⁷¹⁹ Prof. dr hab. Janusz Wojtusiak jest dyrektorem Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁷²⁰ J. Wojtusiak, *Motyle na wagę złota*, „Jira Mater. Czasopismo Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1998, nr 8.

⁷²¹ Idem, *Szkic przyrodniczy Hindukuszu*, „Wierchy” 1976, nr 45.

⁷²² R. W. Schramm- dr hab., emerytowany profesor Uniwersytetu Poznańskiego, r

⁷²³ R. W. Schramm, *Polnische Bergsteiger in Darwaz*, „Afghanistan Journal” 4977, z. 3.

* ¹⁸⁰ Prof. dr hab. Zdzisław Ryn jest kierownikiem Zakładu Patologii Społecznej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1991-1996 był ambasadorem RP w Chile i Boliwii.

^{1,11} Zob.: Z. Ryn, *Medycyna i alpinizm*, Kraków 1973.

“ ¹⁸² Prof. dr hab. Leszek Lindner jest kierownikiem Zakładu Geologii. Członek Instytutu Geologii Podstawowej Uniwersytetu Warszawskiego. ”

¹⁸³ L. Lindner, *Zarys stratygrafii młodszego czwartorzędu Środkowego Afganistanu w świetle badań grobli trawertynowych jezior zaporowych w dolinie Bande Amir*, „Przegląd Geologiczny” 1979, nr 5.

¹⁸⁴ Prof. dr hab. inż. Jerzy Wiktor Niewodniczański pracuje na Wydziale Fizyki i Techniki Jądrowej AGH w Krakowie, jest także prezesem Państwowej Agencji Atomistyki w Warszawie.

⁷²⁹ Prof. dr hab. inż. Jacek Mościński jest pracownikiem Katedry Informatyki AGH w Krakowie. —

*** Prof. dr hab. inż. Andrzej Paulo jest geologiem, pracuje w Zakładzie Mineralogii, Surowców Mineralnych i Geochemii Środowiska AGH w Krakowie.

⁷³¹ J. W. Niewodniczański, J. Grabczak, L. Barański, J. Rzepka, *The Altitude Effect on the ho-’ topic Composition of Snow in High Mountains*, „Journal of Glaciology” 1981, vol. 27, nr 95 [korespondencja prof. J.W. Niewodniczańskiego do autora z 2003 r.].

⁷³² Jan Mityk, geograf, profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach (ob. Akademii Świętokrzyskiej), autor m.in. *Geografii fizycznej części świata*.

w artykule w „Wiadomościach Geograficznych”⁷³³ – systemy irygacyjne, i choć pod tym względem prekursorem nie był, taka publikacja dobrze służy propagowaniu i utrwalaniu wiedzy na temat specyfiki afgańskiego rolnictwa i technik nawadniania ziemi.

Prof. Adam Walaszek⁷³⁴ przyjechał do Afganistanu w 1977 r. Efektem jego zainteresowania tym krajem stały się artykuły przedstawiające powstanie polskiej emigracji kwalifikowanej do kraju Hindukuszu w latach 30. XX w.⁷³⁵ a także sylwetka wybitnego polskiego uczonego, przedstawiciela tejże emigracji — profesora Edwarda Stenza.

Prof. Andrzej Kowalczyk⁷³⁶ mieszkał w Afganistanie kilka lat w latach 70. XX w. Jest współautorem haseł encyklopedycznych o tematyce afgańskiej⁷³⁷. Przybliżył polskiemu czytelnikowi historię działań wojennych w sowieckiej wojnie interwencyjnej 1979-1989, a zwłaszcza jej przebieg w dolinie Pandższir⁷³⁸. Przeprowadził także błyskotliwą analizę wydarzeń afgańskich w zakresie ich wpływu na kraje sąsiednie (Tadżykistan) po upadku reżimu Nadżibullaha⁷³⁹. Tematyką zbliżoną zajmowała się też Monika Ekiert⁷⁴⁰.

i Prof. Lech Ratajski⁷⁴¹ był w Afganistanie w drugiej połowie lat 70. (prawdopodobnie w 1976 r.). Zasłużony głównie w uporządkowaniu nazewnictwa geograficznego (w latach 1973-1977 był przewodniczącym Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych Świata Międzynarodowego Stowarzyszenia Kartograficznego⁷⁴²).

Oprócz wyżej wymienionych, w badaniach w Afganistanie brali udział także inni naukowcy: w badaniach przyrodniczych przedstawiciele ośrodka gdańskiego: K. Petelski⁷⁴³, K. Furmańczyk⁷⁴⁴, J. Szukalski⁷⁴⁵.

Prof. Marek Śliwiński⁷⁴⁶, socjolog, jest autorem raportu⁷⁴⁷ na temat sytuacji lud-

⁷³³ J. Mityk, *Systemy irygacyjne Afganistanu*, „Czasopismo Geograficzne” 1975, z. 2.

⁷³⁴ Adam Walaszek – prof. dr hab., historyk, kierownik Zakładu Historii Międzynarodowych Ruchów Migracyjnych Instytutu Polonijnego UJ. ■

⁷³⁵ A. Walaszek, *Polska „emigracja kwalifikowana” do Afganistanu (1937-1939)*, „Przegląd Polonijny” 1981, nr 4.

⁷³⁶ V,

⁷³⁷ Prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk pracuje w Zakładzie Geografii Społeczno-Ekonomicznej, jest dyrektorem Instytutu Geografii Społecznej, Ekonomicznej i Regionalnej Uniwersytetu Warszawskiego.

⁷³⁸ A. Kowalczyk, rozdział: *Msz/aftowame powierzchni. Wody, Ochrona środowiska. Gospodarka*, w haśle: *Afganistan, Wielka encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 2001. Autorami innych art. o tematyce geograficznej w tejże pozycji są: D. Martyn (*Klimat*), B. Wicik (*Gleby*), E. Roo-Zielińska (*Świat roślinny*). Pozostałe artykuły są anonimowe. ■

⁷³⁹ A. Kowalczyk, *Afganistan 79-89. Dolina Panczszini*, Warszawa 1994 [ssnia Największe bitwy XXw.].

⁷⁴⁰ Idem, *Konflikty w Azji Środkowej-przypadek afgańsko-tadżycki*, „Polityka Wschodnia” 1994, nr 2.

⁷⁴¹ M. Ekiert, *Afganistan ipostradzicka Azja Środkowa*, „Za Uralem” 1995, nr 11-12.

⁷⁴² Prof. dr hab. Lech Ratajski (1921-1977), kartograf i geograf, był pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego. Autor m.in. *Polskiego nazewnictwa geograficznego świata* (1959). ;

⁷⁴³ B. Chwaściński nie zgadza się z nazewnictwem dotyczącym Afganistanu, ustalonym przez zespół Lecha Ratajskiego. ■ ■ ■ ■ ■

-f

⁷⁴⁴ K. Petelski, *Morfologia doliny Yasek we wschodnim Hindukuszu*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Bio-, logii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Gdańskiego. Geografia” 1979, nr 10. ■

⁷⁴⁵ K. Furmańczyk, *Przebieg prac ekspedycyjnych i kameralnych nad sporządzeniem mapy geomorfologicznej karu doliny Yasek*, ibidem. ■

⁷⁴⁶ J. Szukalski, *Typy krajobrazu naturalnego Afganistanu na trasie gdańskiej wyprawy geograficznej*. Ajvaman 1977, ibidem. ■ ■ ■ ■ ■

Prof. dr hab. Marek Śliwiński jest pracownikiem Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1970-1998 był pracownikiem Uniwersytetu w Genewie (doktoryzował się na Uniwersytecie w Grenoble). ■ ■ ■

ności cywilnej i w Afganistanie w okresie inwazji sowieckiej. Swoje badania socjologiczne przeprowadzał wraz z zespołem w obozach uchodźców ludności afgańskiej w Pakistanie. Raport będący efektem tej pracy, opracowany przez Marka Śliwińskiego, został przyjęty przez ONZ jako dokument tej organizacji. Naświetlił także w publikacjach współzależność sytuacji w Afganistanie (eskalacja wojny w II połowie 1981 i pierwszej 1982 r.) ze sprawami polskimi (stan wojenny) - udowodnił ich wzajemne powiązania, opierając się na analizie faktów.

Prof. Andrzej Matuszyk⁷⁴⁸ uczestniczył w wyprawie w Hindukusz w 1975 r. Organizował sympozja naukowe, konferencje i seminaria na tematy górskie, w tym też poświęcone Hindukuszowi⁷⁴⁹. Patronował wydawanym z tej okazji wydawnictwom. W jego zakładzie powstała m.in. praca magisterska o Jerzym Wali.

Prof. Anna Krasnowolska jest iranistką, pracownikiem naukowym Instytutu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 90. XX w. wspólnie z Jadwigą Pstrusińską redagowała periodyk „Afghanica. The: Afghanistan Studies Newsletter”. Prof. Anna Krasnowolska zna Afganistan z autopsji, była tam w 1975 i 1977 r. W 1989 i 1991 r. Anna Krasnowolska współorganizowała (Instytut Filologii Orientalnej UJ oraz Polskie Towarzystwo Ludoznawcze) międzynarodową konferencję na temat Afganistanu, z udziałem Afgańczyków⁷⁵⁰. o czym informuje komunikat w „Les Nouvelles d'Afghanistan”⁷⁵¹.

Zainteresowania naukowe prof. Anny Krasnowolskiej są mocno związane z dziedzictwem literackim interesującego nas obszaru. W 2004 r. A. Krasnowolska wydała analizę wielkiego eposu perskiego Abolqasema Ferdousiego (*Szahname*, w przekł. W. Dulęby)⁷⁵². W 1998 r. A. Krasnowolska opublikowała naukowe opracowanie obrzędów kalendarzowych ludów irańskich⁷⁵³.

Pobyty, w Afganistanie wykorzystał naukowo także dr hab. Piotr Balcerowicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Przeprowadził wywiady z czołowymi osobistościami afgańskiej polityki ostatnich lat^{754,0} i jest doskonałym znawcą bieżącej sytuacji; zarówno w Afganistanie, jak też całym regionie środkowoazjatyckim⁷⁵⁵.

Na uwagę zasługuje dorobek badawczy dr Joanny Modrzejewskiej-Leśniewskiej, historyka z Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Naukowe zainteresowania i badania koncentruje autorka na historii Afganistanu ostatnich dwóch stuleci - jej publikacje dotyczą zarówno wpływu wielkich mocarstw na sytuację polityczną Afgani-

⁷⁴⁷ M. Śliwiński, *Afganistan po ośmiu latach wojny*, „Biuletyn Afgański” 1988, nr 1. Inne publikacje: *Podbić Afganistan*; „Widnokrąg” 1986, nr. 2 (Fryburg-Warszawa-Rzym, cz. 2: Wrocław, [b.d.w.], 2 obieg); *Afganistan 1979-1987. Bilans strat ludzkich*, [w:] *Afganistan w ogniu*, katalog wystawy w Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, Kraków 2001.

⁷⁴⁸ Prof. dr hab. Andrzej Matuszyk jest kierownikiem Zakładu Alpinizmu i Turystyki Kwalifikowanej Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

⁷⁴⁹ A. Matuszyk, *Summary of Polish Mountaineering in the Hindukush*, „Afghanica. The Afghanistan Studies Newsletter”, Oxford 1989.

⁷⁵⁰ „Afghanica” 1989, no. 4; 1991, no. 8.

⁷⁵¹ A. Krasnowolska, *Colloquene Pologne*, „Les Nouvelles d'Afghanistan” 1991, no. 54.

⁷⁵² Eadem, *Epos perski i jego polski przekład*, [w:] Abolqasem Ferdousi, *Księga królewska Szah-name*, I. 1, przeł. W. Dulęba, Kraków 2004.

⁷⁵³ A. Krasnowolska, *Some Key Figures of Iranian Calendar Mythology (Winter and Spring)*, Kraków 1998.

⁷⁵⁴ M.in. z Hamidem Karzajem, Bismillahem Chanem, Ahmedem Szahem Massudem, Butfaanuddinem Rabbanim / .⁷⁵⁵ Zob.: P. Balcerowicz, *Afganistan: Historia-ludzie-polityka*, Warszawa 2001.

stanu w przeszłości, jak też dotykają burzliwie kształtującej się współczesności⁷⁵⁶.

Oprócz wyżej wymienionych, problematyką afgańską w szerszym kontekście kulturowym zajmował się cały szereg polskich naukowców. Szczególne miejsce należy się orientalistom, prof. Marii i Bogdanowi Składankom, naukowcom z Uniwersytetu Warszawskiego. Liczne publikacje małżeństwa wybitnych iranistów dotyczące głównie perskiej ekumeny; wśród której ukształtowała się znaczna część dziedzictwa kulturowego Afganistanu należy już do klasyki literatury przedmiotu: analizy naukowe, syntezy historyczne i tłumaczenia⁷⁵⁷.

Winien jestem choćby wzmiankę o grupie ludzi przybliżającej polskiemu czytelnikowi wielkie dzieła literatury powstałej w afgańskim kręgu kulturowym. Także językoznawcom nie poświęciłem należnego im miejsca. Nazwiska Chodźki⁷⁵⁸, Załuskiego, Rozwadowskiego, Gawrońskiego, Freimana, Kuryłowicza⁷⁵⁹ czy też ze współczesnych badaczy - Wojciecha Skalmowskiego⁷⁵⁹, są szeroko znane w świecie i trwale zapisały się w annałach nie tylko polskiej nauki. Choć zestawienie w jednym zdaniu Friedmana i Skalmowskiego nie jest zasadne⁷⁶⁰.

Tłumacze literatury mają wielki dorobek, zwłaszcza dotyczy to literatury w języku perskim powstałej na obszarze zaliczanym także do dziedzictwa afgańskiego, jego pogranicza - Chorasanu. W XIX w. przybliżali ją polskiemu czytelnikowi poprzez swe translacje: K. Mecherzyński (Rumi), W. Munnich, J. U. Niemcewicz (Hatifi na

⁷⁵⁶ J. Modrzejewska-Leśnicwska, *Pierwsza wojna afgańsko-brytyjska 1832-1842*, „Mówią Wieki” 1994, nr 2 (data rozpoczęcia wojny, 1832, jest zapewne pomyłką drukarską, winno być 1838, choć w literaturze spotyka się także datację 1839-1842); *Interwencja ZSRR w Afganistanie*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*. Historia konfliktów, red. A. Bartnicki, Warszawa 1996; *Emir-reformator. Modernizacyjna polityka władcy Afganistanu Amanullahd*, „Przegląd Historyczny” 1998, z. 1; *W poszukiwaniu ziemi obiecanej — emigracja muzułmanów z Indii do Afganistanu w 1920 roku*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 1; *Talibowie*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-2001*. Historia konfliktów, red. A. Bartnicki, Warszawa 2001; *Talibowie*, Pultusk 2001; J. Modrzejewska-Leśnicwska, *Afganistan w polityce Wielkiej Brytanii i Rosji Radzieckiej 1919-1924*, Warszawa 2001; *Another Kashmir? The Afghan-Pakistan Border Dispute*, „Boundary and Security Bulletin” 2001/2002, vol. 9, no. 4; *Nie tylko Kaszmir. Afgańska-pakistańska spór graniczny*, „Studia Polityczne” 2002, nr 13.

⁷⁵⁷ M. Składankowa, *Zoroaster i magowie*. Warszawa 1963; *Bohaterowie, bogowie i demony dawnego Iranu*, Warszawa 1984; *Iran - między świadomością religijną a narodową*, [w:] *W kręgu religii krajówwpozaeuropejskich*, red. A. Mrozek-Dumanowska, Warszawa 1985; *Mitologia Iranu*, Warszawa 1989; *Kultura perska*, Wrocław 1995; *Zrozumieć Iran. Ze studiów nad literaturą perską*, Warszawa 1996; *Iran - wzory świata kreowanego*, [w:] *Arcydzieła sztuki perskiej ze zbiorów polskich*, red. T. Majda, Warszawa 2002; B. Składanek, *Awicenna - uczonej renesansu irańskiego*, [w:] *Awicenna. Księga wiedzy*, przekł., wstęp, przypisy B. Składanek, Kraków 1974; *Liajchakiego studium władzy — wstęp*, [w:] AbulFazl Bajhaqi, *Historia sultana Masuda*, wybór, przekład i komentarz B. Składanek, Warszawa 1996; *Historia Persji*, t. 1, Warszawa 1999-, *Historia Persji*, t. 2, Warszawa 2003; M. i B. Składankowic, *SerceAzji*, Warszawa 1976.

⁷⁵⁸ Aleksander Chodźko (1804-1891), wybitny polski orientalista, filareta, w młodości (podobnie jak Jan Witkiewicz) podopieczny Tomasza Zana, absolwent Instytutu Języków Wschodnich w Petersburgu (zał. w 1823), przyjaciel A. Mickiewicza, w latach 1830-1844 w rosyjskiej służbie dyplomatycznej (w Persji: konsulaty rosyjskie w Tebrizie, Teheranie, konsul w Rešzt), od 1857 profesor języków i literatur słowiańskich College de France. Autor m.in.: *Specimens of the Popular Poetry of Persia* (1842), *Grammuirepersune* (1852) i świetnego raportu na temat plemion regionu hcrac-Y.Kgo: *Le Koracan et son heros populaire...* (1852).

⁷⁵⁹ W. Skalmowski, *Stan badań nadjęzykami średnioirańskimi*, „Przegląd Orientalistyczny” 1965, nr 3; *Tajemnice sujizmu*, „Znak” 1998, nr 512; *Studies in Iranian Linguistics and Philology*, Kraków 2004; M. Broński (pseudonim W. Skalmowskiego), *Sytuacja w Afganistanie*, „Kultura” 1983 (Paryż), nr 11.

⁷⁶⁰ Zarówno Friedman, jak i Skalmowski swe wielkie sukcesy naukowe święcili (Skalmowski święci nadal) za granicą. Lecz Friedman do Polski, jako jeden z nielicznych po odzyskaniu niepodległości, z kolonii naukowców polskiego pochodzenia w Petersburgu nie powrócił, rusyfikując się całkowicie. Skalmowski zaś mimo fizycznej obecności za granicą od 1968 r. (USA, Iran, Belgia) był i jest wybitnym przedstawicielem polskiej emigracji, czego dał wielokrotnie dowody działając nie tylko na niwie naukowej, językoznawczej, ale i przez wiele lat poruszając sprawy polskie, choćby na łamach paryskiej „Kultury” (ps. M. Broński).

podstawie Czartoryskiego), J. Szujski (Rumi), wXX stuleciu: A. Gawroński (Omar Chajjam), T. Kowalski (Omar Chajjam), A'. Lange (Omar Chajjam, Rumi), K. Libicki (Omar Chajjam), F. Machalski (Omar Chajjam, Dżami), T; Miciński (Rumi), F. X. Pułłowski (Omar Chajjam), J.; Święcicki, (Rumi, Dżami, .Omar Chajjam), M. Wolska i M. Pustowski (Omar Chajjam). Nie sposób pominąć najwybitniejszych spośród współczesnych: prof. B. Składanka⁷⁶¹, J. Bielawskiego, B. Majewską/A. Zajączkowskiego.

. Szczególne miejsce należy w panteonie twórców literatury światowej autorowi wielkiego eposu *Szahname* - Alboqasemowi Ferdousiemu. Tłumaczone dzieło, w większych czy mniejszych częściach absorbuje polskich badaczy już od połowy XIX w. W 1934 r. fragmenty eposu wydrukował periodyk „Wschód” w tłumaczeniu Janusza Kaweckiego, wcześniej zaś (1929) w „Kurierze Warszawskim” zamieścił krótkie fragmenty *Szahname* Antoni Lange, a w 1921 r. Józef Szujski i w tymże roku - Tadeusz Miciński. Również wcześniej, w 1905 r., Julian Święcicki. Następnym w kolejności tłumaczem Ferdousiego był prof. Franciszek Machalski, który publikował krótkie fragmenty dzieła w „Studiach Irańskich” (t. 2, 1944; t. 3, 1945) w Teheranie. Przebywało tam wówczas wielu Polaków (armia gen. W. Andersa). Wydał także *Opowieść o miłości Zala i Rudabe* (wyj. z *Szahname*, Kraków 1961). Wybitnym znawcą Ferdousiego był również prof. Tadeusz Kowalski (kilka publikacji na temat dzieła w latach 1949-1956, w tym dwutomowe *Studia nad „Szahname”*, wyd. w Krakowie 1952, 1953), wreszcie analizował turecką wersję eposu prof. Ananiasz Zajączkowski.

Szczególne miejsce w przybliżaniu dzieła Ferdousiego należy się prof. UJ, iraniście, Władysławowi Dulębie¹⁸, który dokonał translacji utworu (Alboqasem Ferdousi, *Księga t królewska*, wybór, przekł; i oprac. W. Dulęba, Warszawa 1981). Wybitną znawczynią Ferdousiego jest także warszawska orientalistka, prof Maria Składankowa - tematyka eposu była kanwą jej dysertacji habilitacyjnej na UW (*Mitykrólewskiej księgi: Symbole i wzorce mityczne w „Szahname” Ferdousiego*, Warszawa 1981). Wreszcie w 2004 r. prof. Anna Krasnowolska z UJ dokonała krytycznej redakcji dzieła w tłumaczeniu W. Dulęby (A. Krasnowolska, *Epos perski i jego polski przekład*, [w:] Alboqasem Ferdousi, *Księga królewska „Szahname”*, t. 1, przekł. W. Dulęba, wstęp, przypisy, opracowanie filologiczne i literackie A. Krasnowolska). Tom 1, wydany w 2004 r., jest początkiem edycji pierwszego, kompletnego przekładu na język polski irańskiego eposu narodowego.

Postać o kluczowym wręcz wpływie na naukę w momencie jej powstawania-filozofię i medycynę, i to od zarania kształtowania się tych dyscyplin naukowych był Awicenna⁷⁶². Pierwszy wielki polski uczony doby piastowskiej, Witelo⁷⁶³ zapoznał się

²¹⁷ Abul Fazl Bajhaqi, *Historia sultana Masuda*, wybór, przekład z perskiego i komentarz B. Składanek, Warszawa 1996; tamże *Bajhakiego studium władzy*, wstęp B. Składanek; Abul Fazl Bajhaqi, *Panowanie sultana Masuda*, cz. 1, „Przegląd Orientalistyczny” 1982, nr 1-2; idem. *Panowanie sultana Masuda*, „Przegląd Orientalistyczny” 1986, nr 1-2.

⁷⁶² Dla Afgańczyków Awicenna jest Balchim, tj. pochodzącym z Balchu. Urodził się co prawda w okolicach Buchary, lecz jego rodzina pochodziła z Balchu. Awicenna, *Księga wiedzy*, przekł., wstęp, przypisy B. Składanek, Kraków 1974; idem [A bu Ali Ibn Sina], *Poezje perskie*, „Przegląd Orientalistyczny” 1980, nr 4; J. Bielawski, *Awicenna (Ibn Sina) — Człowiek i dzieło*, „Przegląd Orientalistyczny” 1952; *Życie i dzieła Awicenny*, [w:] *Awicenna, Abu Ali Ibn Sina*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1953; J. Czerkawski, *Awicenna*, Warszawa 1953; *Ibn Sina*, hasło [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. A. Szostek, Lublin 1989; L. Kołakowski, *Awicenna jako filozof*, [w:] *Awicenna, Abu Ali Ibn Sina...*; J. Reychman, *Awicenna w Polsce*, [w:] *ibidem*; B. Skar- : żyński, *Awicenna jako lekarz i przyrodnik*, [w:] *ibidem*; S. Weinfeld, *Awicenna*, Warszawa 1985; A. Zajączkowski, *Awicenna i jego epoka*, [w:] *Awicenna. Abu Ali Ibn Sina...*; M. Gogacz, *O konieczności studiowania metafizyki Awicenny*, [w:] *Awicenna, Księga wiedzy*. Warszawa 1973 [oraz: *Autobiografia; Metafizyka*;

bowiem z jego filozoficznymi dziełami na studiach w Paryżu (z Witela korzystał m.in. Leonardo da Vinci, a Kepler kilkaset lat później nazwał swe naukowe syntezy *Dodatki do Witelona*). W dziedzinie medycyny Awicenna, podobnie jak i w nauce zachodnio-europejskiej, był filarem studiów w tej dyscyplinie w Akademii Krakowskiej (Uniwersytecie Jagiellońskim) aż do XVII w. (wykłady z medycyny Awicenny w Brukseli prowadzone były aż do 1909 r.). Polskie biblioteki, pomimo dziesiątkujących ich zbiory wojen zachowały sporo inkunabułów autorstwa Ibn Siny (np. na miniaturze Walentyna z Pilzna, *Awicenna u łóża chorego*, 1480, zbiory BJ). Również poezje i filozoficzne sentencje Awicenny zostały przybliżone polskim czytelnikom.

Szczupłość miejsca nie pozwala na przedstawienie innych naukowych dokonań związanych z Afganistanem. Wspomnieć trzeba jednak nazwiska, a dotyczą one: studiów nad sztuką (M. L. Bernhardt, Z. Żygulski, B. Kaim), architektury (J. Pierzchlewicz, A. Riabow-Dutkiewicz, J. Z.. Polak, J. Frazik, B. Kaim), numizmatyki (J. Lelewel, T.. Lewicki, R. Kiersnowski), historii starożytnej (J. Wolski, A. Świderkówna, Z. Bukowski, K. Dąbrowski), archeologii (B. Kaim, J. Bąbel).

Dorobek polskich dokonań w badaniach nad Afganistanem we wszelkich przejawach: geograficznym, historycznym, archeologicznym, etnograficznym, politolo-

Polskiepu-blikacje o filozofii Awicenny].

⁷⁶³ W Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie, pod kier. prof. J. Burchardta opracowano w 2004 r. *Klasyfikację całej tradycji rękopiśmienniczej Witelona*.

gicznym, socjologicznym czy też lingwistycznym, jest znaczący. Tym bardziej że systematyczne polskie badania, zainicjowane przez Krzysztofa Wolskiego a kontynuowane przez będących w Afganistanie polskich stypendystów w latach 70. XX w., trwają zaledwie od nieco ponad trzech dekad. W tej perspektywie czasowej należy je uznać za duży sukces.

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Anna Barska

**ALEKSANDRA KASZNIK-CHRISTIAN, *ALGERIA*, [WYDAWNICTWO
TRIO, WARSZAWA 2006,
SERIA „HISTORIA PAŃSTW ŚWIATA W XX WIEKU”, ss. 591]**

Książka Aleksandry Kasznik-Christian to obszerna rozprawa będąca kontynuacją, aktualizacją, uporządkowaniem i pogłębieniem wieloletnich badań autorki nad Algierią- krajem Północnej Afryki, wchodzącym w skład państw Maghrebu. Algieria była przez 132 lata kolonią francuską (1830-1962), co bezsprzecznie odbiło się na prezentacji jej dziejów. Tom tworzą bowiem dwie zasadnicze części: pierwsza, *Algieria francuska (1830-1962)*, oraz druga, *Algieria niepodległa (1962-2000). Ód socjalizmu do islamizmu*. Publikację kończy *Posłowie oraz* informacje dodatkowe, zawierające kalendarium, wykaz gubernatorów, głów państwa/premierów, słownik terminów, wskazówki bibliograficzne, indeks osób i spis map.

Część pierwsza skupia się na francuskiej kolonizacji Algierii, ale analizę poprzedzają informacje o anektowaniu Afryki Północnej przez Rzym, Hiszpanię i Turcję; Charakteryzując francuską ekspedycję, autorka przywołuje słynną anegdotę znaną jako „uderzenie wachlarza”. Opowiada ona o wydarzeniu, które stało się pretekstem do inwazji wojsk francuskich na wybrzeże algierskie: Autorka pisząc o narodzinach kolonii skupia się m.in. na postaci Abd al-Kadira, einiraj bojownika o wolność, oraz na jego relacjach z Francją/ Kasznik-Christian, omawiając francuską kolonizację (1830-1962), przedstawiła cztery jej etapy: pierwszy (1830-1870) to rządy wojskowych - czas, w którym panował chaos i brak porozumienia między Paryżem a Algierem. Zauważa, że już w latach 50. XIX wieku, podjęta próba asymilacji wywołała poczucie zagrożenia u krajowców. Drugi etap (1870-1930) odśladania czasu

kolonów, nacechowane rebelią kolonistów i powstaniami krajowców, kolonizacją pod patronatem państwa, polityką etniczną i rodzeniem się ruchu narodowego. Omówioną została także polityka Francji wobec muzułmanów. Etap trzeci (1930-1954)

przedstawia najważniejsze kwestie społeczno-polityczne, sytuację *pieds-noirs*¹, żydów algierskich, muzułmanów, walkę o autonomię, politykę de Gaulle'a i rodzący się ruch niepodległościowy. Czwarty (1954-1962) natomiast oddaje klimat i atmosferę wojny o niepodległość, politykę Paryża wobec insurekcji algierskiej, postawę de Gaulle'a wobec sprawy algierskiej, rokowania pokojowe, a także działania Tajnej Organizacji Wojskowej. (Organisation Armee Secrete - OAS). Rozważania te są swoistym wprowadzeniem w czas wojny o niepodległość Algierii i odsłanianiem zawitych układów i zachowań, zarówno w ruchu wyzwoleniczym, jak i polityce Francji, a także walce o władzę.

Część druga wprowadza czytelnika w czasy niepodległej Algierii i przedstawia rządy prezydentów Ahmeda Ben Belli (1962-1965), Houariego Boumedienne'a (1965-1978), Bendjedida Chadlego (1979-1992), oraz tzw. wojnę domową (1992-2000). Epokę Ahmeda Ben Belli wyróżnia przyjęcie komunistycznego stylu sprawowania władzy przez usankcjonowanie idei jednej rządzącej partii - Frontu Wyzwolenia Narodowego (Front de Liberation Nationale - FLN), a także wprowadzenie socjalistycznego modelu gospodarowania w rolnictwie, przemyśle i handlu; Konflikt między prezydentem a wojskiem zakończył się zamachem stanu, aresztowaniem prezydenta i przejściem władzy przez pułkownika Houariego Boumedienne'a. Prezydenturę Boumedienne'a cechowała reorganizacja aparatu państwowego, rewolucja przemysłowa, agrarna i kulturalna, ale także upowszechnianie socjalizmu islamskiego. Jak słusznie zauważa autorka: „Boumedienne w sposób niebezpieczny wprowadził politykę do meczetów - za jego następcy Chadlego Bendjedida, miejsca kultu stały się ośrodkami fundamentalistycznej opozycji, w których już otwarcie reżim był atakowany jako twór «skorumpowany» i «nielegalny»” (s. 417).

Rządy Bendjedida Chadlego to czasy kryzysu ekonomicznego, odrodzenia oeroeryzmu, narastania islamizmu, rewolty antyrządowej w październiku 1988 roku, ożywienia stowarzyszeń kobiecych i zamach stanu - 11 stycznia 1992 roku. Znamienna dla tego okresu jest kontestacja ze strony kobiet.; Sprzeciwiały się one zapisom o nierówności płci w projektach kodeksu rodzinnego. Ich manifestacje nie przyniosły żadnego rezultatu, gdyż zatwierdzony przez Parlament w 1984 Kodeks rodzinny (*Code de la famille*) był inspirowany m.in. religijnym prawem *szari'a* i nakazami obyczajowymi. Autorka zbyt ogólnie omawia kwestie dotyczące odradzania się berberyzmu, przywołuje m.in. wiosnę berberyjską (marzec 1980), w ramach której studenci żądali legalnego używania języka berberyjskiego. Kwestia berberska dowodzi złożonej historii Algierii, podobnie jak narastanie islamizmu. „W pierwszym okresie rządów Chadlego Bendjedida [...] radykalni fundamentaliści zyskali poczucie, iż stanowią siłę, z którą władza powinna i będzie się liczyć” (s. 444). Jednak fundamentaliści wcześniej ujawnili wrogość wobec władzy, co z kolei skazało rodzący się islamizm na działalność w ukryciu. Swoistym szokiem dla rządzących okazały się manifestacje na początku października 1988 roku, które doprowadziły do podjęcia istotnych decyzji związanych z procesem demokratyzacji, odstąpieniem od socjalizmu i wkroczenia na drogę gospodarki rynkowej. Niewątpliwie istotnym osiągnię-

¹ *Pieds-noirs* - dosł. 'czarne stopy'; Europejczycy mieszkający w Algierii.

ciem tego czasu było referendum (3 listopada 1988) zatwierdzające poprawki do Konstytucji, przyjęte w lutym 1989 roku. Za szczególnie ważny należy uznać pluralizm polityczny. Jak pisze autorka, „Konstytucja z 1989 roku oznaczała wprowadzenie ustroju prezydenckiego. Zarzucała wszelkie odniesienia do modelu socjalistycznego, a nade wszystko monopolu politycznego FLN” (s. 449). Przyjęty pluralizm polityczny dał prawo do legalizacji religijnej partii Islamski Front Ocalenia (Front Islamique du Salut - FIS), która w 1990 roku wygrała wybory do władz lokalnych. Pogłębiający się kryzys rządowy, wojna w Zatoce Perskiej oraz wygrana przez fundamentalistów religijnych pierwsza tura wyborów w grudniu 1991 roku, doprowadziły 11 stycznia 1992 roku do wojskowego zamachu stanu. Część tę zamyka analiza ostatnich lat XX wieku, a konkretnie lata 1992-2000, nazywanych w literaturze wojną domową. Autorka przedstawia okoliczności wyborów poszczególnych osób piastujących stanowisko przewodniczącego lub prezydenta, charakteryzuje ich politykę i towarzyszący klimat społeczny. Były to dla Algierii lata niezwykle trudne, naznaczone terrorem i wojną pomiędzy rządem a fundamentalistami religijnymi, a zwłaszcza skrajnymi ugrupowaniami - Islamską Grupą Zbrojną (Groupe Islamique Armee - GIA) oraz Islamską Armią Ocalenia (Armee Islamique du Salut - AIS). Wiele uwagi poświęca wybranemu w 1999 roku prezydentowi Abdelaziz Bouteflika, którego określiła mianem *homo politicus* (s. 495). W lipcu 1999 roku przeprowadzono kolejne referendum, tym razem społeczeństwo miało odpowiedzieć na pytanie, czy akceptuje lub nie zabiegi prezydenta zmierzające do osiągnięcia zgody obywatelskiej. Jak pisze autorka: „Wyniki referendum zmasowały «grzech pierworodny» prezydenta dotyczący sfałszowanych wyborów, udział w referendum wzięło bowiem 85 proc. Algierczyków, «tak» odpowiedziało 98,6 proc. W ten sposób dokonała się legitymizacja jego władzy” (s. 497-498). Na podstawie wyników referendum, prezydent Bouteflika zatwierdził ustawę o „zgodzie narodowej”, na podstawie której 13 stycznia 2000 roku broń mieli złożyć fundamentaliści islamscy w zamian za ogłoszenie amnestii, z której skorzystało 2 tysiące bojowników. Pomimo legalizacji „zgody narodowej” nadal jednak istnieje tam terroryzm, zwłaszcza w rejonach wiejskich.

W *Postłowie* autorka nawiązała do obecności Polaków, zarówno w kolonialnej, jak i niepodległej Algierii oraz ukazała ich różnorodną aktywność.

Książka imponuje rozmiarem przedsięwzięcia. W analizie problemu autorka odwołuje się do faktów historycznych z XIX i XX wieku, znamienych dla Algierii, Maghrebu i Europy. W warstwie faktograficznej odsłania niezwykle złożoną rzeczywistość świata kolonialnego. Książka jest świetną pracą naukową. Czytelnik otrzymuje w efekcie rzetelnie opracowaną, wartościową i interesującą publikację.

**Krakowskie
Studia
Międzynarodowe**

Katarzyna Górak-Sosnowska

KONRAD PĘDZIWIATR, OD ISLAMU IMIGRANTÓW DO ISLAMU
OBYWATELI: MUŻULMANIE W KRAJACH EUROPY ZACHODNIEJ, ■

[NOMOS, KRAKÓW 2005, ss. 263]

W obliczu zamieszek w Paryżu, w których uczestniczą afrykańscy, w tym maghrebscy imigranci, doniesień o antyeuropejskich *ckutbach* wygłaszanych w niektórych meczetach i postępującej marginalizacji i ghettoizacji społeczności mużulmańskich w miastach europejskich, tytuł książki Konrada Pędziwiatra może wydać się zbyt optymistyczny, by nie powiedzieć utopijny. Od islamu imigrantów do islamu imigrantów, i ani rusz dalej.

Jednak głęboka transformacja w obrębie populacji mużulmańskich w Europie Zachodniej i przejście od islamu imigrantów do islamu obywateli nie jest fikcją. Świadczy o tym daleko posunięta integracja strukturalna, a także społeczna, polityczna i kulturowa zdecydowanej większości członków społeczności mużulmańskich w Europie, zwłaszcza drugiego i kolejnych pokoleń imigrantów - osób, które urodziły się i wychowały w państwach europejskich i posiadają tylko pełnię praw obywatelskich, ale także materialne i kulturowe środki pozwalające im na korzystanie z tych praw. Zmienia się również sam islam - z etnicznego; ludowego w kierunku islamu prywatnego i pojmowanego w kategoriach symbolicznych.¹ To tylko niektóre z procesów zachodzących w populacjach mużulmańskich w Europie, które przedstawia Konrad Pędziwiatr w swojej książce.

Książka Pędziwiatra jest rezultatem przeprowadzonych w latach 2003-2004 badań terenowych, a także jego wieloletnich zainteresowań społecznościami mużulmańskimi w Europie, które rozwija obecnie w Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Dzięki przeprowadzanym w ramach badań terenowych wywiadam pogłębianym

z przedstawicielami społeczności muzułmańskich⁷⁶⁴ wiele informacji zawartych w książce pochodzi „z pierwszej ręki”. Są one jednak osadzone w rzetelnej literaturze przedmiotu, którą autor doskonale zna i którą umiejętnie się posługuje. Na uwagę zasługuje również samo ujęcie przedmiotu badań. Pędziwiatr jako socjolog korzysta z siatki pojęciowej tej dziedziny nauki, więc obok cytowania autorów zajmujących się islamem w Europie, często odwołuje się również do dorobku naukowego takich sław współczesnej socjologii, jak chociażby Robert Merton, Pierre Bourdieu, Anthony Giddens czy Piotr Sztompka. Naświetlenie zmian zachodzących w obrębie populacji muzułmańskich w Europie Zachodniej przy użyciu takich podstawowych pojęć socjologii, jak przywództwo, charyzma, kapitał kulturowy, integracja czy marginalizacja społeczna pozwala mu wyjść poza powierzchowny opis zjawisk społecznych i ukazać ich genezę oraz mechanizmy działania.

Publikacja składa się z obszernego rozdziału wstępnego, w którym autor przedstawia ogólny zarys społeczności muzułmańskich w Europie; prezentacji muzułmanów w 10 państwach Europy Zachodniej (každorazowo omawiane są: historia migracji, profil społeczno-ekonomiczny, ogólna sytuacja prawna, inne aspekty obecności muzułmanów w kraju, główne organizacje muzułmańskie i media); oraz równie obszernego rozdziału podsumowującego, ukazującego sedno książki, czyli transformację od islamu imigrantów do islamu obywatelskiego.

Taki układ rozdziałów jest funkcjonalny z kilku powodów. Umożliwia wyszukiwanie informacji na temat społeczności muzułmańskich w danym państwie oraz ich porównywanie - jako że każdy rozdział ma tę samą strukturę. Obszerny wstęp pt. „Europejscy muzułmanie: wczoraj i dziś” przedstawia podstawowe zagadnienia i procesy zachodzące w społecznościach muzułmańskich w Europie - m.in. modele integracji, instytucjonalizację islamu, historię i powody imigracji - co umożliwia orientację w problematyce i bardziej świadomą lekturę rozdziałów dotyczących poszczególnych państw. Rozdział podsumowujący pt.: „Od islamu imigrantów do islamu obywateli” dotyczy w dużej mierze aktualnych przemian zachodzących w społecznościach muzułmańskich. Sporo miejsca Pędziwiatr poświęca w nim integracji i marginalizacji europejskich muzułmanów, kwestii ich obywatelskości, „nowemu” i „staremu” przywództwu religijnemu w obrębie populacji muzułmańskich, a także muzułmańskiej skrajnej prawicy i islamofobii-będącym niejako dwiema stronami tej samej monety.

Książkę uzupełnia aneks zawierający informacje o najważniejszych ruchach i ugrupowaniach muzułmańskich, słowniczek najważniejszych terminów użytych w książce oraz dane statystyczne na temat liczebności populacji muzułmańskich w państwach Europy Zachodniej. Ciekawe jest zestawienie działających w Europie ruchów i ugrupowań muzułmańskich, bowiem w opracowaniach ogólnych na temat ugrupowań w islamie, często pomija się je jako mało reprezentatywne dla całego świata islamu (co jest zgodne z prawdą). W wypadku ugrupowań działających w Europie jest to szczególnie dotkliwe dla Braci Muzułmanów, którzy kojarzeni są przede

⁷⁶⁴ Nawet radykalnymi, jak Omar Bakri, przywódca grupy Al-Muhajiroun, który w sierpniu 2006 r. otrzymał dożywotni zakaz powrotu do Wielkiej Brytanii, w której prowadził swoją działalność.

wszystkim z wojowniczym, antyzachodnim radykałem Saidem Kutbem, działającym w Egipcie. Tymczasem działający w Europie Bracia Muzułmanie starają się jednak brać pod uwagę specyfikę państw europejskich i nie odcinają się od Zachodu, choć można ich nazwać co najwyżej oświeconymi konserwatystami.

Przykład Braci Muzułmanów ilustruje względność i nieprzystawalność pewnych pojęć do specyfiki społeczności muzułmańskich w Europie. Jedną z immanentnych cech islamu jest bowiem łatwość dostosowywania się do warunków lokalnych. Taki wydźwięk miał pierwszy dokument polityczny świata islamu Konstytucja Medyńska, która nie ingerowała w prawo zwyczajowe, o ile nie stało ono w sprzeczności z zasadami islamu.

W przypadku społeczności muzułmańskich w Europie prowadzi to do dwójakiego rodzaju konsekwencji. Po pierwsze, do ogromnego zróżnicowania tych społeczności - imigranci muzułmańscy wywodzą się z różnych stron świata islamu, w których islam praktykowany był w rozmaitych odmianach, na to nakłada się zróżnicowanie religijne, w zakresie religijności i in. Nie możemy zatem mówić o społeczności, ale o społecznościach muzułmańskich w Europie, co autor książki wielokrotnie podkreśla. Drugą konsekwencją jest stopniowa możliwość dostosowania się muzułmanów do warunków lokalnych, tu: europejskich. Przyjęty przez Pędziwiatra tytuł - „... do islamu obywateli” wskazuje, że jest to możliwe. Jednak skuteczność takiej integracji uzależniona jest od obydwu stron, muzułmańskiej i europejskiej - a na trafność tytułu wskazuje to, że ów dychotomiczny podział (na stronę muzułmańską i europejską) jest coraz bardziej nieostry i staje się powoli nieadekwatny.

Druk i oprawa TERCJA
s.c. Kraków ul. Golikowska
77/ tel. 012-653-00-76

⁴ Zob. i Y. Yazbeck
Haddad, *Arab Muslims and
Islamic Institutions in
America: Adaptation and
Reform*, [w:] *Arabs in the New
World: Studies on Arab-
American Communities*, red.
S. Y. Abraham, N. Abraham,
Detroit 1983, s. 64-81. , ,

⁵ O Irańczykach w
USA pisze M. Ansari,
*Iranians in America:
Continuity and Change*, [w:]
Rethinking Today's Minorities,
red. V. N. Parillo, New York
1991, s. 1 1 9 -
1 4 2 . .
Columbus, New York 1976;
S. S. Nyang, *Islam in North
America*, [w:] *The World's
Religions*, red. S. Sutherland
et al., London 1988, s. 521-
522; A. Wadud, *American
Muslim Identity: Race and
Ethnicity in Progressive
Islam...*, s. 275.

³⁷ Por.: T. Ramadan,
Western Muslims

and the Future of Islam,
Oxford 2004, s. 73.
⁵⁸ „Arabis” 1996, nr
118.

> --

■ -; ■ ■ ■ . • •

⁵⁹ Zob. szerzej na ten temat: S. Zubajda, *Muslim Societies. Unity or Diversity?*, „1S1M Newsletter” 1998, nr

1, s. 1.⁶² Poglądy tego
środowiska wyraża m.in.
A. Adnan [w:] *New*

10; ■

1 ■ ■ ■

Muslims in Britain,
London 1999. Zob. także:
F. A. Noor, *What is the*
Victory of Islam?

*Towards a Different
Understanding of the
Ummah and Political
Success in the*

Contemporary World,
[w:] *Progressive*
Muslim...; s: 331-332.
3 Umm Marjan,

;

London, UK,
wypowiedź
zamieszczona na
stronie

wymienionych danych jest
ostatni przeprowadzony w
Wielkiej Brytanii spis
powszechny -

„Census 2001”, z którego
wynikami można zapoznać się
m.in. na stronie
www.statistics.gov.uk :

Jedna z wypowiedzi
zamieszczona na stronie
[http://www.muslimnews.co.uk/
yoursay/index.php?yscJd=3](http://www.muslimnews.co.uk/yoursay/index.php?yscJd=3).

⁷ Tekst dokumentu w: <http://www.ewtn.com/library/COUNCILS/v>

[2non.htm](#).

,¹¹¹ E. J. Fisher, L.
Klcnicki, *Pope John Paul II:
Spiritual Pilgrimage. Texts on*

Jews and Judaism 1979-1995,
New York 1995. - ,

¹¹ W. Chrostowski,
op. cit., s. 139; M. Crowdy, K:

Novak, K. Stehlin, M. A.
Anger, *Ukrzyżowany*
zgorzeniem dla żydów.
Warszawa 2002, fragmenty

książki w:
http://www.naszawitryna.pl/ksiazki_129.html.
18 *Ibidem*.

„v-”

: ■ ..

:

...³³ *Ibidem.*
⁴ Zob.: H. Majcher, *Synaj*, 5
czerwca 1967: zarzewie
konfliktu na Bliskim
Wschodzie, Warszawa 1999.

^{4 5} *Foreign Ministers
Conference on Political Union
(First Meeting)*, „Bulletin of the
European Communities”

197linr 1, s. 15-17. .
* J. Zaj ąc. *Polityka Unii
Europejskiej w regionie
śródziemnomorskim*, Toruń

2004, *, 70-71..
„⁷ Rezolucja 242
uchwalona w następstwie
wojny sześciodniowej 22

XI 1967 r. przez Radę
Bezpieczeń
stwa ONZ wzywała m.in. do
wycofania izraelskich sił

zbrojnych z terenów zajętych
w wojnie, zakończenia kon-
fliktu i ustanowienia
poprawnych stosunków

sąsiedzkich. Kraje arabskie
zostały wezwane do uznania
państwa
Izrael; zob.: tekst rezolucji,

<http://daccessdds.un.org>.: , ,
, * *U Second Foreign*
Minister's Conference on
Political Cooperation (13-

14 May 1971, Paris),
„Bulletin of the
European Communities” 1971,
nr 6, s. 31.

¹⁸ Cyt. za: J. Peters,
*Europe and Middle East
Peace Process: Emerging
From the Sidelines*, [w:] *The*

*Foreign Policies of the
European Union's
Mediterranean States and
Applicant Countries in the*

1990s, red S. Stavridis, T.
Coulombis, T. Veremis, N.
Waite's, London 1999, s. 299.
i¹D.Hatuqa, *European*

/ :

*Foreign Policy and the
Israeli-Palestinian
Conflict*, Nice 2003, s.
20.,

⁴⁹ *Statement by
Mr. Hans van den Broek
Minister for Foreign
Affairs of the Netherlands*

*and Acting President of the
Council of Ministers of the
European Communities,
The Madrid Conference*

Opening Speeches, X 30-
31,1991. .
⁶⁶ Konwencje z
Lome - wielostronne umowy

o handlu i rozwoju zawierane
między Wspólnotami
Europejskimi a państwami
Karaibów, Afryki oraz

regionu Pacyfiku, -mające na
celu wsparcie społeczno-
gospodarczego rozwoju'
państw AKP wiatkach:

1975,1979,1984 i 1989
(ostatnia zawarta na 10 lat) w
stolicy Togo.
' Authors are research

fellows at the Polish
Institute of
International Affairs in
Warsaw.

¹¹ Cf. *Strategia
polskiej współpracy na rzecz
rozwoju. Przyjęta przez Radę
Ministrów w dniu 21 paździer-*

mk a 2u0i r.,
www.rasz.gov.pl/files/docs/STRATEGIA.doc, p. 6.
• ²⁰ See on the Forum:

*Broader Middle East and
North Africa Initiative Makes
Progress, Fact Sheet, Bu
reau of Near Eastern Affairs,*

Washington DC, 19 VII2005,
[www.state.gov/p/nea/rls/49781](http://www.state.gov/p/nea/rls/49781.htm)
[.htm](http://www.state.gov/p/nea/rls/49781.htm).

²⁹ Cf. *Die türkische*

Außenpolitik (Synopsis),
www.tcberlinbe.de/de/aussenpolitik/synopsis.htm.

■ Zob.: A. Kohl i,

*Democracy and
Discontent: India's
Growing Crisis of
Governability, New*

York 1991.²

¹¹ Zob.: A.

Mozoomdar, *The Supreme
Court and Presidents Rule,*

[w:] *Multiple Identities in a
Single State*, red. B. Arora, D.
Verney, New Delhi 1995.
¹⁷ Bangalur (stolica

stanu Kamataka) w pld.
Indiach; krajowe centrum
nowoczesnego przemysłu,
produkcja oprogramowania

komputerowego (jeden z
głównych ośrodków w świecie)
i komputerów. Siedziba wielu
firm krajowych (Infosys) i

zagranicznych.
‘⁵⁰T. Schweer,
Hinduizm. *Powstanie;*
dzieje, *nauka,*

.

Warszawa 2003, s. 90-91.
^{s:} Do rodziny tej zaliczane są także związki

, •,

zawodowe i studenckie.
Należy tu wymienić m.in.:
Bharaliya MtKthtr Sangh
(Indyjskie Stowarzyszenie

Robotników), które jest
obecnie największym
związkiem zawodowym w
Indiach; *Bajrang DaI* i *Akhil*

Bharaliya Vidyarthi Parishad,
największa organizacja
studencka w Indiach.
. ^u R- L. Hardgrave, S. A.

Kochanek, *op. cit.*, s. 187.

³⁴ R. Bhargava,

Liberal..., s. 72-74.

P. R. de Souza, *The*

*Election Commission
and Electoral Reforms
in India, [w:]
Democracy, Diversity,*

*Stability: 50 Years of
Indian Independence,*
red. D. D. Khanna, L.
L. Mchrotra, G W.

Kucck, New Dchli
1998,
. s. 51-53. ' ■ ■ ■ ■ "
■■■ • . : , ■

*' Zob.: A. Vema,
*Policing Elections
in India*, „India
Review” 2005, nr 3-

4, s. 354-376.

²² *Ibidem.*

■

,

,

,

.

²⁷ *Report on Iraqi Kurdistan*, 2003;
www.freedomhouse.org.

" *Ibidem*:
-f Byta to
mediacja Roberta
Pelletreau, asystenta

amerykańskiego
sekretarza stanu, Warrena
Christophera.
Mediatorami byli także,

m.in.: François
Mitterrand,
przedstawiciele
Departamentu Stanu

USA, parlamentarzyści
brytyjscy i francuscy,
przedstawiciele
Międzynarodówki

Socjalistycznej, a także
opozycyjnego Kongresu
Narodowego Iraku. -.,
24 Mediacja Davida

Welsha, sekretarza Biura
ds. Bliskiego Wschodu w
Departamencie Stanu
USA. -

²¹M. Osman,*op. cit.*.
;
³³ Dane dotyczące
liczebności pszczergów są
bardzo rozbieżne. W,

• . ■ • . , , ■ , .

większości jest to około 50
tys. Niektóre źródła, jak
np. K. Katzman, A.
B.[^]Prado (oj7. ci/.)

podają liczbę około 75
tysięcy. . *
³⁴ Przebywa tam
jedynie 200 żołnierzy

amerykańskich. Zob.: *Can
Freedom Flower in Iraqi
Kurdistan?*, „Assyrian
International News

Agency” (AINA), 20 X
2006.
nu, Socjaldemokratyczna Partia
Kurdystanu i Turkmeńska

Partia Braterstwa.

⁵⁵ Wiosną 2004 r.
ówczesna iracka Rada
Zarządzająca zatwierdziła

projekt nowej flagi - białej, z
dwoma niebieskimi pasami i
jednym żółtym, oraz z
niebieskim półksiężycem -

ale nie zyskał on aprobaty,
bo zdaniem krytyków,
przywodził na myśl flagę
Izraela. W rezultacie Irak nie

ma nowej flagi i wciąż
posługuje się tą z czasów
Saddama, na której, na
białym pasie trzy zielone

gwiazdy symbolizują główne
hasła zdelegalizowanej w
2003 r. saddamowskiej partii
Baas: Jedność, Wolność i

Socjalizm. -

' *Syria after
Lebanon...*, s. 28.

¹¹¹ *Ibidem.*

ⁿ S. Lasensky,
M. Yacoubian, *Syria
and Political Change* v.
2, „United States

Institute of Peace
Briefing” 2006,
(March),
www.usip.org.

13

¹⁵ *Report of the
International Independent
Investigation Commission
Established Pursuant to*

Security Council Resolution
1595 (2005), Beirut 2005.
³ F. Ponchaud,
Cambodia Year Zero,

‘ : , ;

London 1978, s. 35.
^h J. Barroni A. Paul,
*Murder of a Gentle
Land: The Untold*

*Story of Communist
Genocide in
Cambodia,*
¹³ N. Chanda,

*Brother Enemy: The War
After the War. A History of
Indochina Since the Fall of
Saigon, New York 1986, s.*

117-123.
⁴¹ M. Vickery,
Cambodia 1975-1982,
ChiangMai 1999, s.
131-140.

■ ⁴⁵ B. Kicman, *The Pol Pot Regime*...; s. 397.
• ⁷ UNODC, *Trafficking in Persons Global Patterns*,

2006, s. 13.

* *Ibidem*, s. 11.

- :⁹ Dla przykładu:
według raportu

sporządzonego w 1999 roku,
spośród 91 dzieci - ofiar
handlu z Beninu,
25 określiło warunki swego

bytowania jako dobre, przez
co rozumieć należy opiekę
medyczną, wyżywienie i do-
bre traktowanie przez

pracodawcę. 61 określiło
natomiast swą sytuację jako
złą. Za: „Synopsis of 1999
Report on the Trafficking of

Children Between Benin and
Gabon”.

¹¹ A. A. Ampofo, *op. cit.*, s. 75.

’ ■ ; ,
!

^{18*} J. Carling,
Trafficking in
Women from Nigeria
to Europe, Oslo

2005,
<http://www.migrationinforma->
²⁶ Okaleczanie

twarzy, odcinanie rąk lub dłoni
schwytanym żołnierzom wroga
jest zjawiskiem dość częstym
na afrykańskim polu bitwy.

-

■

•

■

.

*Slavery in Ghana: The Trokosi
Tradition,*
[http://www.equalitynow.org/en
glish/actions/action_1401_en.h](http://www.equalitynow.org/english/actions/action_1401_en.h)

(4VII2005). [tml](#) ■.-/■■■
¹ Po przeniesieniu
ośrodka władzy do Egiptu,

■.-iS-... ' ■ .. : ' ■

Fatymidzi, czyli muzułmańska
dynastia szyicka panująca w
Afryce Pn. w latach 909-1048 i
Egipcie 969-1171, zaczęli

zastępować armię pochodzącą
z Maghrebu oddziałami
niewolników z Azji i Sudanu.
Doprowadziło to do przejęcia

władzy nad Egiptem przez
gwardię przyboczną sułtanów
z dynastii Ajjubidów, którą
tworzyli właśnie niewolnicy.

Określano ich mianem
Mameluków (z arab. *mamluk* -
'niewolnik'). Pochodzili z
krajów znajdujących się na

pograniczu świata
muzułmańskiego. Od
najmłodszych lat byli
wychowywani

³ Używając terminu „współczesne niewolnictwo” opierałam się na międzynarodowych aktach

prawnych, a także na
dokumentach poniszających tę
kwestię, które powstały w
świecie muzułmańskim oraz

Afryce (Powszechna Islamska
Deklaracja Praw Człowieka,
Prawa Człowieka w Islamie,
Deklaracja Praw Człowieka w

Islamie Organizacji
Konferencji Islamskiej z 5
sierpnia 1990 r., Arabska Karta
Praw Człowieka, Afrykańska

Karta Praw Człowieka
i Ludów, Afrykańska Karta
Praw Człowieka)
: Termin

; : : . ; .

„niewolnictwo” - według Konwencji Ligi Narodów w sprawie niewolnictwa, jest definiowany jako:
³ W. Mruk, *Zagadnienie niewolnictwa w Koranie i wczesnej tradycji*

muzułmańskiej, [w:]
Niewolnictwo
i niewolnicy w Europie od
starożytności po czasy

nowożytne, red. D. Quirini-
Popławska, Kraków 1998,
: ■⁵¹, Osoby te są
szanowane przez Dinków i

inne ludy będące ofiarami
napaści bojówek rządowych.
Pośred
nicy niejednokrotnienarażeni

są na szykany ze strony
rządu, a nawet na więzienie i
tortury. Twierdzą, że uczest-
niczą w uwalnianiu

porwanych, bo nie zgadzają
się z polityką rządu, niemniej
należy wziąć poprawkę na te
twierdzenia, ponieważ

pośrednicy otrzymują zapłatę
za swoje usługi, więc ich
działalność nie jest tylko i
wyłącznie antyrządowa, ale

także zarobkowa.

³² D. Mikos, *op. cit.*

³³ W. Zięba, *Wojna w Sudanie*, „My” a

Trzeci Świat" 1997,
nr 4 (14).
³⁴ *Christian*
Solidarity

. - :

(VII2004).

⁵⁶ www.cbs.com

(VIII2004).

³⁷ D. Mikos, *op. cit.*

— ■ ■ : ;

[ml](#) (VII2007).
~³⁹ M. Nazcr, D.
Lewis, *op. cit.*, s. 308.
⁶⁰ www.amnesty.org

- (VI2004).
- ^M W. Zięba, *op. cit.*,
⁶² www.csi-int.ch,
(VIII2004).

⁷⁶ W pracy stosuję angielski termin *little maid*, co jest odpowiednikiem polskiego słowa „gosposia” (przyp. -

AZ).
' *^J Na podstawie własnych
rozmów przeprowadzonych w
kwietniu 2005 r. z

przedstawicielami organizacji
broniących praw człowieka w
Maroku: AMDH oraz People
Rights.

⁸⁵ T. Sommerfeld,
*Domestic child Labour in
Morocco. An analysis of the
parties involved in relationships*

"PetitesBonnes", to
podstawie: na
projectorg./pdf7publications/m

oroc_aspect_socioeconomique
.pdf.

95

<http://www.cscIavagc->

martiniquc.com/uk/today.php (IX 2005).

96

www.hri.ca/fortherecord2001/d

[documentation/coramission/e-
cn4-2001-78-addl.htm](#)

(VIII2006).

⁹⁹ „Morocco Labour

Rights Report”,
VII2004.
¹¹⁴ *Haratin-* ci,
którym przywrócono

wolność lub odzyskali
ją przez ucieczkę.

¹¹§

<http://serwisy.gazeta>.

[p1/metroon/1.0.1914628.html](http://p1.metroon/1.0.1914628.html) (VIII2005).

³

Niektórzy autorzy, na

przykład Paul Kalz,
określają wierzenia
ludowe (*folk* *religions*)
mianem „kultów

lokalnych” *(local*
religions). Termin
pierwszy zyskał jednak
obywatelstwo wśród

autorów tajwańskich. W
związku z pojawieniem
się nowych i najnowszych
wierzeń synkretycznych,

przede wszystkim na
Tajwanie, proponuję w
odniesieniu do
„klasycznych” wierzeń

ludowych dodatek
„tradycyjne”. Przemawia
za tym zarówno znaczna
odmienność tych wierzeń,

jak i krąg wyznawców
wierzeń tradycyjnych,
głównie
rozpowszechnionych na

wsi
i nowych - w mieście.

Do grona 18

- •* - ‘ ’ ■

najwierniejszych
uczniów Buddy
zostali później
zaliczeni także dwaj

Chińczycy. ,
³ Był postacią
historyczną o nazwisku
Chen Yuanguang. Poniósł

wiekopomne zasługi dla
zagospodarowania
siedmiu powiatów ni
ziemiach Zhangzhou, za

cesarza Xizonga z dyn.
Tang, który panował w
latach 874-879. Jest więc
szczególnie czczony przez

uchodźców z Zhangzhou.

.⁵ Urodził się w
1624 r. w Japonii, zmarł

• > ' ;

w 1662. Choć był synem
pirata, jako wielki
patriota, obrońca dynastii
Ming przed Mandżurami i

pogromca Holendrów na
Tajwanie - stał się
obiektem kultu jeszcze za
panowania

mandżurskiego, za
cesarza Guangxu, kiedy
to w 1875 r. wzniesiono
mu pierwszą świątynię w

Tainanie.
- ⁷ Bóg Ziemi (*Tudi Gong*)
nosi także miano Houtu.
Tak nazywał się bowiem

legendarny syn Zuo
Chuan- > xu, władcy
panującego w latach 2514-
2435, który miał dokonać

podziału ziem uprawnych
na dziewięć kategorii. ,
²⁵ W. Nałkowski,
Afganistan i jego, stanowisko

geograficzno-dziejowe,
„Ateneum” 1885, t. 2, s. 431-
452, t. 3, ś. 99-119. Publikacja
ta została powielona w 1901 r.

-zob.: W.Nałkowski,
Afganistan i jego stanowi- sko
geograficzno-dziejowe, [w:]
idem, *Ziemia i człowiek, szlache*

istudyageograficzne, Warszawa
1901. Wcześniej zaś, obszerny
artykuł hasłowy w
monumentalnej, 55-tomowej

*Wielkiej encyklopedii powszechnej
ilustrowanej* Satumina Si-
korskiego, wzbogacony
czterema ilustracjami, zob.:

*Wielka encyklopedia powszechna
ilustrowana*, wyd. S. Sikorski,
kom. red. J. Alexandrowicz et
al., t. 1, Warszawa 1890,

baslo: Afganistan:

c²⁹ W. Chirzanowski,

Anglia i Rosja w Azji Środkowej -

Memoryał generała Wojciecha

;

*Chrzanowskiego o stanie rzeczy
w Afganistanie*, „Głos
Polityczny” 1885, nr 1,2,7,
9,10.

s⁵¹ B.
Grąbczewski, *Podróże*,
Warszawa 1924—1926, L 1;
Kaszgaria: Kraj i ludzie, L 2:

*Przez Pamir i Hindukusz do
źródeł rzeki Indus, t. 3:
IVpustyniach Raskemu i tybetu.*
Tytuł 2 tomu jest mylący,

Grąbczewski nie przeprowiadał
się przez Hindukusz, a zbieg
rzek Hunza i Nagar przyjął
błędnie jako źródła Indusu,

które w rzeczywistości leżą
kilkaset km dalej na
południowy wschód. Za ich
odkrywcę uchodzi Szwed

Sven Hedin (w czasie podróży w latach 1905-1908),
choć do literatury światowej
wiadomość o źródłach Indusu

trafita już XVII w. (A.
Kircher, *China monumentis, qua
saris qua profanis...*,
Amsterdam 1667, s. 48b-49b,

64b). v

32

B. Grąbczewski,
Podróże po Azji

Środkowej, Warszawa
1958.
1925, t. 2), *Skarby Wschodu*
(„Wiedza i Życie” 1927, nr 7),

liczne artykuły w *Encyklopedii*
Brockhauśa i Efrone’a.

II,
Idem, *Afghanistan*

Looks Abroad,
„Foreign Affairs”,
October 1928.
; !" *The Standard Time in*

*Afghanistan. Wacht-e montachab
dar Afghanistan* (w języku
perskim), „Afghan
Meteorological Service

Publishing” 1949, nr 1; *On
Evaporation Capacity in Kabul.
Chodim-e tabchir dar Kabul* (w
języku perskim), „Afghan

Meteorological Service
Publishing' 1941; nr 2; *Systeme
hydrographique et debits des
rivieres de l'Afghanistan. System-*

e hydrograf] va tahlil-e dariacze-ye
AJghanestan (w języku
perskim), .Afghan
Meteorological Service

Publishing” 1942, nr 3.

> ^{ius} A.^^Walaszek, E.

Stenz. Badacz Afganistanu

„Kwartalnik Historii

Nauki i Techniki”, 1979,
nr 2.
: ¹¹² Z. Rubinowski,
Organizacja służby

*geologicznej i rozeznanie
surowców mineralnych w
Afganista
nie, „Geologia za Granicą”*

1961, nr 1; *Obserwacje
geologiczne wykonane w
północno-wschodnim
Afganistanie*, „Przegląd

Geologiczny” 1961, nr 9. A.
Drath w trakcie wykonywania
badań zmarł z powodu udaru
słonecznego na afgańskiej

pustyni Chasz, 5 lipca 1942 r.,
został pochowany na
cmentarzu chrześcijańskim w
Farahu. '

.¹³⁰ B. Bielkiewicz,
Kirgizi afgańscy. [w:]
Kultura i życie Azji
Środkowej..., idem,

Prawo spadkowe
w *Afganistanie*, „Etnografia
Polska” 1977, t. 21.
^{13*} A. Kuczyński,

-

*Polskie opisanie świata.
Studia z dziejów poznania
kultur ludowych i
plemiennych, t. 1: Azja i*

Afryka, Wrocław 1994.

²¹⁸ Władysław Dulęba
w swoich trzech *Dywanach*
perskich (Kraków 1977, 1980,

•• ' - . . . ■ ■ ■ ■ ■ ■ • : . • • . ■ ■

1986) przybliżył postaci,
wraz z 7. przykładami
twórczości, całego szeregu
luminarzy literatury. W

Dywanie perskim su to:
Dakiki, Rumi, Dżami, Attar,
Fanuchi, Ferdousi, Hanzali,
Manuczehri, Mondżik, Omar

Chajjam, Onsuri (Unsuri),
Ra'bia, Rudaki,
Szahid; w *Drugim dywanie*
perskim: Abusaid

Abdulchajr, Abuszakur,
Anwari, Asdżadi, Asiraddin,
Azraki, Balajs-e Tabari,
Baszszar, Rumi, Dżami,

Farruchi, Hasan, Hilali,
Kisai, Manuczehri, Ma'mfi,
Masrar, Mas'ud-e Sa'de Sal-
man, Moezzi, Naser

Chosrou, Ra'bia, Raszid-e
Watwat, Sabir, Sanai; w
Trzecim dywanie perskim:
Abulfaradz Runi, Abulhasan

Talhe, Adib Peszawari,
Anwari, Hbn Hossam, Ebn
Sina (Awicenna), Emami,
Fotuhi, Hasan z Gazny,

Onsuri,Raszid Watwat,
Ruhani, Samai, Sanai. ‘